

Marcin Lason

POLSKA MISJA W IRAKU

Użycie sił zbrojnych
jako środka polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej
na przykładzie interwencji w Iraku 2003–2008.



Marcin Lasoń

POLSKA MISJA W IRAKU

Użycie sił zbrojnych
jako środka polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej
na przykładzie interwencji w Iraku 2003–2008

Kraków 2010

Rada Wydawnicza
Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska,
Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Recenzje:
prof. dr hab. Piotr Mickiewicz
prof. dr hab. Ryszard Zięba

Copyright© by
Marcin Lasoń & Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2010

ISBN 978-83-7571-085-4

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana
w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie,
ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie za pomocą środków elektronicznych,
mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych,
bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

„Misjonarzom”



Spis treści

Wykaz częściej stosowanych skrótów	9
Wstęp	11
Rozdział 1.	
Miejsce sił zbrojnych w polskiej polityce zagranicznej	
na początku XXI wieku	21
1.1. Siły zbrojne jako środek polityki zagranicznej państwa	21
1.2. Uwarunkowania polskiej polityki zagranicznej	44
1.3. Miejsce operacji pokojowych ONZ w polskiej polityce zagranicznej	82
Rozdział 2.	
Przesłanki udziału Polski w interwencji zbrojnej w Iraku	91
2.1. Udział Polski w koalicji antyterrorystycznej i międzynarodowy kontekst zaangażowania w Iraku	91
2.2. Poparcie Polski dla USA w kwestii irackiej i tego następstwa	115
2.3. Ogólny zarys interwencji zbrojnej i procesu stabilizacji Iraku	139
Rozdział 3.	
Zaangażowanie sił zbrojnych RP w interwencję zbrojną	
i proces stabilizacji Iraku	151
3.1. Udział Wojska Polskiego w interwencji zbrojnej w Iraku	151
3.2. Decyzja o zaangażowaniu Sił Zbrojnych RP w proces stabilizacji Iraku	160
3.3. Struktura i zadania Dywizji Wielonarodowej Centrum Południe ...	201
3.4. Polskie kontyngenty wojskowe w Iraku	206

Rozdział 4.**Skutki zaangażowania Polski w interwencję zbrojną****i proces stabilizacji Iraku** 241

4.1. Polityczne 241

4.2. Gospodarcze i kulturalne 258

4.3. Wojskowe 269

Zakończenie 299

Bibliografia 303

Aneks

1. O polskim wojsku, siłach specjalnych i misji w Iraku 337

2. Oczami szeregowca 344

3. Oczami oficerów 347

4. Misyjne doświadczenia oficera 353

Indeks 357

Wykaz częściej stosowanych skrótów

AFOR – Albania Force

ARP – Agencja Rozwoju Przemysłu

BBN – Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

C4ISR – command, control, communications, computers, intelligence, surveillance, and reconnaissance (dowodzenie, kontrola, łączność, komputery, wywiad, obserwacja i rekonesans)

CFE – Treaty on Conventional Armed Forces in Europe (Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie)

CFSP – Common Foreign and Security Policy (Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa)

CIMIC – civil-military co-operation (Współpraca cywilno-wojskowa)

CPA – Coalition Provisional Authority (Tymczasowa Władza Koalicyjna)

ESDP – European Security and Defence Policy (Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony)

GST – Governmental Support Team (Zespół Wsparcia Władz Prowincji)

HDI – Human Development Index (Wskaźnik Rozwoju Społecznego)

IAEA – International Atomic Energy Agency (Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej)

IED – Improvised explosive device (improvizowany ładunek wybuchowy)

IFOR – Implementation Force

ISAF – International Security Assistance Forces (Międzynarodowe Siły Wspierania Bezpieczeństwa)

KFOR – Kosovo Force

KNZ – Karta Narodów Zjednoczonych

LPR – Liga Polskich Rodzin

MiTT – Military transition team (Zespoły szkoleniowe odpowiedzialne za wyszkolenie i przygotowanie do działań jednostek irackich)

MND CS – Multinational Division Central-South (Wielonarodowa Dywizja Centrum Południe)

MOU – Memorandum of Understanding

MON – Ministerstwo Obrony Narodowej
NACC – North Atlantic Cooperation Council (Rada Współpracy Transatlantyckiej)
NATO – North Atlantic Treaty Organization (Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego)
NRF NATO – Responce Force (Siły Odpowiedzi NATO)
NTM-I NATO – Training Mission – Iraq (Misja Szkoleniowa NATO w Iraku)
OBWE – Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
OECD – Organization for Economic Co-operation and Development (Organizacja Gospodarczej Współpracy i Rozwoju)
ONZ – Organizacja Narodów Zjednoczonych
PCC – Prague Capabilities Commitment (Zobowiązania Praskie w sprawie Zdolności Wojskowych)
PiS – Prawo i Sprawiedliwość
PKW – Polski Kontyngent Wojskowy
PMC – Private Military Companies (Prywatne Kompanie Militarne)
PO – Platforma Obywatelska
PPP – Purchasing-Power Parity (parytet siły nabywczej)
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
RB ONZ Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych
RMA – Revolution in Military Affairs (Rewolucja w sprawach militarnych)
RP – Rzeczpospolita Polska
SFOR – Stabilization Force
SG WP – Sztab Generalny Wojska Polskiego
SPO – Strategiczny Przegląd Obronny
TOC – Tactical Operation Center (Taktyczne Centrum Operacyjnego)
UE – Unia Europejska
USA – United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
WP – Wojsko Polskie
WTO – World Trade Organisation (Światowa Organizacja Handlu)

Wstęp

Podstawowym celem polityki zagranicznej państwa jest zapewnienie bezpieczeństwa. Państwo dysponuje szeregiem odpowiednich do tego celu środków. Jednym z nich jest siła militarna. Mimo iż współczesne rozumienie bezpieczeństwa znacznie wykracza poza aspekt militarny, to ze względu na doświadczenia historyczne oraz realia międzynarodowe początku XXI wieku dla polskiej polityki zagranicznej ten środek ma znaczenie szczególne. Zapewnienie bezpieczeństwa pod względem militarnym pozwala cieszyć się pełną suwerennością, prestiżem i zapewnić realizację interesów obywateli. Kierujący polityką państwa uznali, że zagwarantowanie bezpieczeństwa będzie się opierało nie tylko na własnej sile czy udziale w organizacjach międzynarodowych Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) i Unii Europejskiej (UE) oraz aktywności w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ), ale również na bliskiej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki (USA). Stworzyło to konieczność aktywnego poparcia przez Polskę polityki USA nie tylko w ramach „wojny z terroryzmem”, ale wymagało również naszego udziału w grupie państw tzw. koalicji chętnych, uznających za właściwe działania USA wobec Iraku oraz gotowych je wesprzeć tak politycznie, jak i militarnie. Decydenci polscy [Prezydent i Rząd RP na czele z Premierem – M.L.] w imię budowania partnerstwa strategicznego postanowili udzielić wsparcia w obu tych płaszczyznach. Na taki krok zdecydowały się tylko trzy państwa – Wielka Brytania, Australia i Polska (wymienione w kolejności zgodnej z wielkością wysłanych kontyngentów wojskowych, od największego do najmniejszego w czasie działań wojennych w Iraku).

Dla Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej (RP) oznaczało to konieczność przygotowania kontyngentów wojskowych na potrzebę udziału w interwencji zbrojnej, a później misji stabilizacyjnej w Iraku. Od sposobu wypełnienia tego zadania zależała realizacja postawionych przez decydentów celów związanych z polskim zaangażowaniem w konflikt wokół Iraku. Ponadto kształt, możliwości i skuteczność sił zbrojnych wpływa bezpośrednio na postrzeganie wkładu Polski w system bezpieczeństwa sojuszniczego, a także szerzej zbiorowego. W tym kontekście

efekty zaangażowania Wojska Polskiego (WP) w interwencję zbrojną i proces stabilizacji Iraku muszą być rozpatrywane bardzo szeroko.

Monografia ma za zadanie analizę uwarunkowań, w jakich doszło do sięgnięcia po środek militarny, by realizować podstawowy cel polityki zagranicznej państwa, a także wskazanie przyczyny podjęcia decyzji o udziale w interwencji zbrojnej i procesie stabilizacji Iraku, jej przebiegu i skutkach. Głównym przedmiotem analizy będzie użycie siły zbrojnej jako środka polityki zagranicznej Polski na omawianym tu przykładzie.

Dlatego za główny problem badawczy uznać można próbę odpowiedzi na pytanie: czy użycie środka militarnego w polityce zagranicznej Polski na przykładzie interwencji zbrojnej w Iraku, przyniosło oczekiwane rezultaty? W tym kontekście wielokryteriowej analizy wymaga przygotowanie i wykorzystanie WP jako narzędzia polityki zagranicznej państwa.

Wiąże się z tym konieczność odpowiedzi na kilka pytań szczegółowych, m.in.:

1. Dlaczego decyzję o udziale WP w interwencji zbrojnej i procesie stabilizacji Iraku były podejmowane jedynie przez przedstawicieli władzy wykonawczej i jakie wnioski ze zdobytych doświadczeń wyciągnęły polskie ekipy rządzące?
2. Jakie korzyści odniosła Polska z poparcia USA w konflikcie wokół Iraku, a jakie były tego koszty?
3. Dlaczego WP nie było przygotowane do wypełniania postawionych mu zadań w procesie stabilizacji Iraku i konieczne zmiany odbywały się tak wolno i jaki jest wojskowy bilans misji WP w Iraku? Czy Polska będzie w przyszłości uczestniczyć w podobnych operacjach?

Opierając się na analizie dokumentów i ocenie uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych, przebiegu udziału Sił Zbrojnych RP w interwencji zbrojnej w Iraku oraz jego skutkach w wymiarze politycznym, gospodarczym i wojskowym można sprecyzować cel pracy, sprowadzający się do badania zbioru okoliczności powodujących użycie środka militarnego jako narzędzia polskiej polityki zagranicznej w perspektywie kolejnych lat. Bazą tej analizy jest przykład iracki omawiany na tle udziału Wojska Polskiego w operacjach poza granicami kraju. Tak określony przedmiot i cel pracy mieści się w zakresie nauk politycznych, obejmując obszar zagadnień stosunków międzynarodowych i polityki zagranicznej oraz bezpieczeństwa państwa, co wymaga od badacza podejścia interdyscyplinarnego.

Przeprowadzone badania, wielomiesięczne gromadzenie materiałów oraz ich analiza pozwoliły autorowi na postawienie m.in. czterech tez, które zostaną rozbudowane w podsumowaniu i wnioskach końcowych:

1. Proces decyzyjny dotyczący zaangażowania Polski w interwencję zbrojną i proces stabilizacji Iraku wykazał znikomą rolę Parlamentu w kształtowaniu

polityki zagranicznej państwa. Ponadto było to wydarzenie szczególne w historii używania środka militarnego w ramach polskiej polityki zagranicznej. Dominował bowiem udział WP w misjach pokojowych ONZ.

2. Zarówno podejmujący decyzje polityczne, jak i doradzający im wojskowi określili niewłaściwie charakter misji, a w związku z tym nie przygotowali Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW) do prowadzenia działań na obszarze powojennego Iraku. Szerzej rzecz ujmując, narzędzie po które sięgnęła polityka zagraniczna państwa w wypadku konfliktu wokół Iraku nie było właściwe do jego rozwiązania.
3. Główne cele polskiego zaangażowania w interwencję zbrojną i proces stabilizacji Iraku nie zostały osiągnięte, a ich wyznaczenie oparte było również na fałszywych przesłankach. Polsce udało się jedynie potwierdzić lojalność wobec USA oraz podnieść znaczenie państwa na arenie międzynarodowej. Nie zwiększyło to bezpieczeństwa państwa, lecz uświadomiło potrzebę uzyskania podmiotowości w relacjach z innymi państwami oraz konieczność szerszego oparcia prowadzonej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa na strukturach i relacjach regionalnych.
4. Wojsko Polskie po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej uczestniczyło w działaniach wojennych w okresie od 20 marca do 1 maja 2003 roku. Podczas pełnienia zadań stabilizacyjnych w ramach PKW sprawdził się element ludzki – żołnierze wykonujący zadania bojowe, natomiast nie zawsze doobra (odpowiednia) okazała się organizacja misji, zwłaszcza jej wyposażenie.

W celu potwierdzenia lub sfalsyfikowania hipotez postawionych w prowadzonym procesie badawczym użyto przede wszystkim następujących metod badawczych: historycznej (historyczno-porównawczej), prawniczej, analizy treści, probabilistycznej, behawioralnej i prognostycznej. Przydatne okazały się również metody ogólnologiczne, takie jak analiza (badanie elementów zjawiska), synteza (łączenie zbadanych elementów w celu zbadania ogólnych cech przedmiotu), indukcja (przejście od znanych faktów szczegółowych do wniosków ogólnych) i dedukcja (wnioskowanie o szczegółach, gdy dane są fakty ogólne). Stawiane hipotezy były poddane ocenie ekspertów w toku prywatnych spotkań i konferencji. Autor korzystał także z dostępnych statystyk.

Metoda historyczna była użyteczna do rekonstruowania wydarzeń, które prowadziły do udziału Sił Zbrojnych RP w interwencji zbrojnej i procesie stabilizacji Iraku. Przy tym sięgać należało również do porównań, w związku z tym przyjmowała ona formę analizy historyczno-porównawczej.

Metoda prawnicza posłużyła do przedstawienia obowiązujących norm prawa międzynarodowego związanych z omawianym zagadnieniem, przy przyjęciu ograniczenia, że są one faktycznie stosowane i respektowane przez podmioty

stosunków międzynarodowych. Wykorzystując analizę treści dokumentów, wywiadów, wspomnień, opracowań, prasy i stron internetowych można było syntetyzować uzyskaną wiedzę oraz opracować podstawę do wyciągania wniosków i prognoz.

Ponadto na podstawie publicznie składanych deklaracji przeprowadzono próbę rekonstrukcji interesów i celów stron. Pozwoliło to na wykorzystanie metody probabilistycznej i wskazanie na potrzebę zastosowania i możliwości omawianego środka polityki zagranicznej w odniesieniu do polskich uwarunkowań. To z kolei umożliwiło wyjście z dylematu, sprowadzającego się do niemożności potwierdzenia wyników badań w oparciu o eksperyment.

Metoda behawioralna została zastosowana dzięki analizie źródeł subiektywnych i zebraniu informacji na temat PKW w Iraku od ich bezpośrednich uczestników. Dzięki jej zastosowaniu poszerzył się zakres analizowanych materiałów źródłowych; ponadto możliwa była konfrontacja informacji oficjalnych z doświadczeniami i przeżyciami żołnierzy biorących udział w misji.

Metoda prognostyczna została użyta na potrzebę określenia zmian w polskiej polityce zagranicznej oraz w Siłach Zbrojnych, które nastąpią/nastąpiły w wyniku udziału w interwencji zbrojnej i procesie stabilizacji Iraku. Ze względu na brak odpowiednich danych dotyczących sposobu podjęcia decyzji o wsparciu militarnym dla USA w 2003 roku nie można było sięgnąć po metodę decyzyjną, jednak mamy pewne jej warianty – poszukiwanie podstaw aksjologicznych (w ramach systemu wartości ideologicznych, moralnych) i dedukcyjny, poszukujący racjonalnych kryteriów i motywów podejmowania decyzji politycznych.

W celu przeprowadzenia logicznej analizy tematu praca została podzielona na cztery rozdziały.

Rozdział pierwszy (I) traktuje o miejscu sił zbrojnych w polskiej polityce zagranicznej na początku XXI wieku. Czyni to z perspektywy teoretycznej, przedstawiając siły zbrojne jako środek polityki zagranicznej państwa (omawiane są takie pojęcia jak siła militarna, siły zbrojne, polityka zagraniczna państwa, bezpieczeństwo i interwencja zbrojna), a następnie uwarunkowania związane z ich wykorzystaniem (w kontekście uwarunkowań polityki zagranicznej państwa), szczególnie w aspekcie misji irackiej. By oddać ich specyfikę zarówno w płaszczyźnie teoretycznej, jak i praktycznej ukazano problem operacji pokojowych ONZ i historii udziału w nich WP.

Rozdział drugi (II) przedstawia przyczyny udziału Polski w koalicji antyterrorystycznej, przebieg przygotowań do interwencji zbrojnej w Iraku (prowadzonych przez USA) oraz powody podjęcia decyzji o politycznym poparciu USA i wysłania Wojska Polskiego na wojnę przeciwko reżimowi Husajna (udział w „koalicji chętnych”). Ponadto jako tło działań Polskiego Kontyngentu Wojskowego omówiono ogólny zarys wojny i procesu stabilizacji Iraku.

Rozdział trzeci (III) służy prezentacji zaangażowania Sił Zbrojnych RP w wojnę i proces stabilizacji Iraku w wymiarze politycznym oraz wojskowym, akcentując etap wojenny (20 marca – 1 maja 2003) oraz okres okupacji i stabilizacji (od kwietnia 2003 do 31 grudnia 2005). Omówiony został każdy z działających w tym czasie kontyngentów przez odwołanie się zarówno do materiałów publikowanych, jak i informacji pozyskanych bezpośrednio od uczestników misji. Niestety nie było to możliwe w odniesieniu do kolejnych kontyngentów, o czym dalej.

Rozdział czwarty (IV) prezentuje skutki tych wydarzeń, zarówno w wymiarze politycznym, gospodarczym, jak i wojskowym, aż po koniec roku 2008, przy tym problemy przedstawione zostały w sposób uporządkowany i syntetyczny, w formie prezentacji faktów. Ponadto zebrane zostały tu wnioski, nasuwające się po analizie całości zagadnienia.

Ostatnią część pracy stanowi Aneks zawierający wywiady, które autor przeprowadził z uczestnikami misji w Iraku, oraz indeks nazwisk.

Przyjęta perspektywa czasowa obejmuje okres od przełomu lat 80. i 90. XX wieku do końca 2008 roku. Większość pracy koncentruje się na wydarzeniach współczesnych oraz zjawiskach i procesach bezpośrednio wpływających na sytuację Polski, jej politykę zagraniczną, kształt sił zbrojnych oraz środowisko bezpieczeństwa. Szczegółowej analizie poddane zostały lata 2003–2005 w celu ukazania specyfiki działań polskich kontyngentów wojskowych w Iraku ze względu na dostępność materiałów oraz możliwości pozyskania ich i zgromadzenia drogą poszukiwań własnych autora (po wydarzeniach związanych z obecnością Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW) w Afganistanie spotkania z żołnierzami są niezwykle trudne). Taka analiza ma pozwolić na przygotowanie podstawy do nakreślenia strategicznej wizji (koncepcji) użycia przez Polskę siły militarnej jako środka polityki zagranicznej w taki sposób, by gwarantowało to traktowanie państwa w sposób podmiotowy a nie przedmiotowy i zapewniało realizację interesów narodowych. Temu służyć ma ukazanie konsekwencji politycznych, gospodarczych i wojskowych zaangażowania WP w interwencję zbrojną i proces stabilizacji w Iraku. W związku z tym, jak już wspomniano, szczegółowej analizie poddano wymiar wojskowy pierwszych 5. zmian PKW Irak (lata 2003–2005). Informacje dotyczące kolejnych umieszczone zostały w rozdziale ostatnim, w celu ukazania i oceny wpływu doświadczeń z pierwszych lat pobytu polskich żołnierzy w Iraku na sytuację następnym zmian PKW. Dzięki temu można pokazać, czy, w jakim czasie i na ile wyciągnięto wnioski z udziału Polski w operacji w Iraku. W wymiarze politycznym autor stara się z równą uwagą traktować wydarzenia do końca 2008 roku.

Wykorzystana literatura przedmiotu jest obszerna i jej omówienie ma z natury rzeczy charakter wybiórczy, ograniczony do prezentacji źródeł; pełny wykaz zawiera bibliografia.

Zamiarem autora było napisanie monografii, która obejmowałaby przyczyny, przebieg i skutki zaangażowania WP w Iraku. W tym celu konieczne było również uwzględnienie i przeanalizowanie wiedzy bezpośrednich uczestników misji, których relacje w wielu wypadkach nie pokrywają się z informacjami z oficjalnych źródeł czy sporadycznych publikacji. W ten sposób w pracy połączono rozważania naukowe z relacjami i komentarzami bezpośrednich świadków omawianych wydarzeń. W związku z tym praca opiera się przede wszystkim na materiałach źródłowych, takich jak: wszelkiego rodzaju dokumenty, akty prawne dotyczące polskiej polityki zagranicznej (i również materiały pochodzące z USA i Wielkiej Brytanii), decyzje i oświadczenia rządów, stanowiska polityków wyrażane na forum parlamentarnym, przemówienia, artykuły prasowe, materiały internetowe, wywiady, informacje z konferencji i dyskusji oraz inne źródła. Dla przykładu należało przedstawić takie dokumenty, jak strategie bezpieczeństwa narodowego RP z 2000, 2003 i 2007 roku czy USA z 2002 roku, przedstawiane przez Ministra Spraw Zagranicznych na forum Sejmu RP sprawozdania z realizacji polskiej polityki zagranicznej czy komunikaty oraz wystąpienia Prezydenta, Premiera, Rządu RP, komisji sejmowych i parlamentarzystów. W tej grupie znalazły się także materiały o podobnym charakterze obrazujące stanowisko stron amerykańskiej oraz brytyjskiej.

Niezwykle ważne są przeprowadzone wywiady z uczestnikami różnych zmian PKW w Iraku zaprezentowane w Aneksie i analizowane głównie w rozdziale III (podpunkt 4). Bez nich monografia nie mogłaby powstać w obecnym kształcie. Konieczne było sprawdzenie informacji przedstawianych i czasem publikowanych w środkach masowego przekazu, które ze względu na zaskakujące i nierzadko niezgodne z oficjalnymi oświadczeniami treści, mogły nie wydawać się wiarygodne. W związku z tym autor sięgnął do źródeł subiektywnych i przeprowadził szereg rozmów z uczestnikami misji w Iraku, korzystał również z przygotowanych już wywiadów. Można uznać, że są one miarodajne, bowiem mimo braku charakteru statystycznego potwierdzają wiadomości związane z udziałem polskich żołnierzy w interwencji zbrojnej i procesie stabilizacji Iraku. Dobór rozmówców, zależny był jedynie od ich woli i możliwości nawiązania kontaktu z nimi oraz przekonania do udzielenia wywiadu. Dlatego, mimo iż próba nie wyczerpuje wymagań statystycznych i pod tym względem może zostać uznana za niereprezentacyjną, można przyjąć, że tak uzyskane przez autora relacje (jak i przez inne osoby przeprowadzające podobne rozmowy) potwierdzają wiarygodność uzyskanych ocen i przedstawianych faktów; żołnierze potwierdzali również problemy opisywane w prasie specjalistycznej oraz na forach internetowych. Dzięki temu można było pokazać i porównać obraz rzeczywistości przedstawianej w oficjalnych dokumentach i materiałach z tą, o której one milczą lub też opisują bez należytej

staranności. Nazwiska rozmówców nie są ujawniane. Wielu z nich pozostaje nadal w służbie. Autorowi nie udało się zrealizować planu wyjazdu do polskiej bazy w Iraku (starania trwały od 2005 r., ale nie zakończyły się pomyślnie).

Niezwykle użyteczne były publikacje prasowe zarówno z prasy codziennej np. „Rzeczpospolitej”, jak i prasy specjalistycznej np. „Komandos”, „Raport Wojsko Technika Obronność” oraz materiały internetowe, w tym o charakterze źródłowym. Przyjmuję zbiorczą datę dostępu – 30 grudnia 2008 roku. Ze względu na temat pracy autor opierał się przede wszystkim na źródłach i opracowaniach rodzimych. Tam, gdzie wywód wykracza poza analizowanie kwestii polskich, przywołana została literatura i źródła przede wszystkim amerykańskie i brytyjskie.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu brak monograficznego opracowania tematu podjętego przez autora. Publikacje koncentrują się wybiórczo na pewnych tylko aspektach politycznych i wojskowych, w mniejszym zakresie gospodarczych, związanych z użyciem siły militarnej jako środka polityki zagranicznej RP. Stąd nadzieja autora, że swoją pracą, będącą pierwszą tak szeroką analizą i próbą dokonania bilansu zaangażowania Polski w interwencję zbrojną i proces stabilizacji Iraku, wypełni istniejącą lukę. Uwarunkowania wewnętrzne i międzynarodowe tego wydarzenia oraz wieloaspektowe konsekwencje wymagają analizy naukowej i przedstawienia wniosków, pozwalających decydującym na podejmowanie bardziej racjonalnych decyzji.

W literaturze przedmiotu wyróżnić należy książkę Zbigniewa Moszumańskiego i Zbigniewa Pałskiego (2003) ukazującą historię polskiej obecności w Iraku (nie tylko wojskowej). Zagadnienia współczesne omawiane są w artykułach ukazujących się w różnego typu periodykach, pracach zbiorowych i analizach naukowych np. w ramach „Roczników Polskiej Polityki Zagranicznej”, „Roczników Strategicznych”, „Sprawach Międzynarodowych”, „Polskiego Przeglądu Dyplomatycznego”, raportów Centrum Stosunków Międzynarodowych czy „Myśli Wojskowej”. Szczególnie ciekawe są analizy Stanisława Kozieja (2004, 2006, 2008), Erharda Cziomera (2003) i Olafa Osicy np. *Irak – co dalej?* „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 1.

W USA ukazało się szereg książek na ten temat, co dowodzi potrzeby i znaczenia analizowania przyczyn i sposobu podjęcia decyzji o interwencji w Iraku, co czyni np. Bob Woodward (2004 i 2006) czy szerszych analiz polityki amerykańskiej w kontekście użycia przez nią siły zbrojnej np. Seyom Brown, (Washington D.C. 2003). Autorzy amerykańscy są krytyczni wobec działań administracji G. W. Busha, co widać np. w książkach Thomasa E. Ricks’a (2006) czy Petera W. Galbraith’a (2006). Wiele książek przedstawia przebieg działań wojennych, drogę wojenną jednostek i wspomnienia ich uczestników np. Williamson Murray, Robert H. Scales Jr, (2003, 2005), John R. Bruning (2006), Sean Michael Flynn (2007) czy Nathaniel

la R. Helms'a (który zapisał wspomnienia amerykańskiego bohatera wojennego Brada Kasala, 2007).

W porównaniu do prac autorów amerykańskich w Wielkiej Brytanii nie ma tak wielu publikacji na temat zaangażowania w interwencję zbrojną i proces stabilizacji Iraku. Może to dziwić chociażby ze względu na skalę zaangażowania oraz materiały pojawiające się w brytyjskich mediach. Dostępne książki koncentrują się przede wszystkim na sytuacji w strefie brytyjskiej, szczególnie w Basrze, widzianej z perspektywy uczestników misji np. Hilary Synnott (2008), Andrew Alderson, (2007) czy zapowiadana opowieść o walkach brytyjskich komandosów autorstwa Mike'a Rossiter'a, *Target Basra*, Bantam Press, 2008. Z pozycji szerszej traktujących temat, lecz koncentrujących się na samej interwencji (jednak w kontekście historycznym, szczególnie wydarzeń po 1990) warto wskazać na pracę znanego i cenionego historyka wojskowości Johna Keegana, *The Iraq War* (2004). Ponadto dostępne są publikacje umieszczające wojnę w Iraku w kontekście historii tego państwa np. Gareth Stansfield (2007). Podobne próby podjęli autorzy polscy, między innymi Marek Dziekan (2005).

W polskich opracowaniach dominuje ujęcie szczegółowe. Autorzy omawiają jedynie wybrane problemy, dokonując analizy w okresie stosunkowo krótkiego czasu. Jedynie w wypadku badań prowadzonych jeszcze w XX i na początku XXI wieku obejmują kwestie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w wielu aspektach. Wśród opracowań tego typu, sięgających także po tematykę działań koalicyjnych w Iraku wyróżnić należy prace Bolesława Balcerowicza (2006), Romana Kuźniara (2006), Włodzimierza Malendowskiego (red, 1999, 2003, 2006), Czesława Marcinkowskiego (2004 i 2005) Piotra Mickiewicza (2005 i 2006) oraz Ryszarda Zięby (red. 2007), obejmujące teoretyczne aspekty zagadnienia oraz odnoszące je do praktyki stosunków międzynarodowych. Warto wskazać na dorobek polskich badaczy zajmujących się problematyką związaną z polityką USA, takich jak np. Andrzej Mania (2006, 2007), Lubomir Zyblikiewicz (2004, 2005, 2007), Zbigniew Lewicki (2004, 2006), Krzysztof Michałek (2004, 2005), Jadwiga Kiwerska (2003, 2005) czy problematyką iracką – np. Jerzy Zdanowski (2003). W tym kontekście na szczególne podkreślenie zasługuje dorobek badawczy Andrzeja Kapiszewskiego, który zajmował się problematyką relacji polsko amerykańskich, amerykańsko-bliskowschodnich, jak i polsko-arabskich (2003, 2004). Warto także wspomnieć o badaczach terroryzmu, takich jak Michał Chorośnicki (2002, 2005), Bartosz Bolechów (2002), Krzysztof Karolczak (1995, 2004).

Szerszy opis problematyki podjętej w monografii można znaleźć w kilku publikacjach pokonferencyjnych wydanych przez Akademię Obrony Narodowej (np. Jerzy Gotowała, red., 2004) oraz w dwóch publikacjach, z których jedna to wspomnienia uczestnika misji, a druga zebrane refleksje wielu uczestników IV i III

zmiany PKW Irak (na czele zespołu redakcyjnego Waldemar Skrzypczak, 2006)¹. W czasie prac na książką wydany został interesujący „Zeszyt Naukowy AON”, nr 3A (72), numer specjalny 2008. Stanowi on zapis obrad konferencji międzynarodowej nt. „Irak 2003–2008. Misja pokoju”, która odbyła się w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie 26-27 listopada 2008 r. Wreszcie w formie powieści wspomnienia uczestników misji przedstawił Władysław Zdanowicz, *Misjonarze z Dywanowa, czyli polski Szwejk na misji w Iraku*, Kwidzyn 2007².

Tematyka konfliktu wokół Iraku i wynikających z niego konsekwencji podejmowana jest szeroko także przez badaczy z państw, które nie były bezpośrednio zaangażowane w interwencję zbrojną w tym kraju. Liczne analizy przedstawiają naukowcy z Niemiec i Francji. Warto wskazać na dorobek badawczy pracowników Uniwersytetu Bundeswehry w Hamburgu (Helmut-Schmidt-Universität Universität der Bundeswehr Hamburg, www.hsu-hh.de), pośród których interesujących analiz dotyczących wpływu konfliktu wokół Iraku na stosunki transatlantyckie, reakcji niemieckich i międzynarodowych na te wydarzenia, dokonuje August Pradetto (2003, 2008) czy Michael Stack (2004). Znaczny jest też dorobek badawczy pracowników instytutów naukowych zajmujących się badaniami nad konfliktami i pokojem oraz bezpieczeństwem. Niemiecki Instytut Polityki Międzynarodowej i Bezpieczeństwa (Stiftung Wissenschaft und Politik (SWP, www.swp-berlin.org) przedstawił szereg artykułów i analiz dotyczących konsekwencji konfliktu wokół Iraku dla relacji transatlantyckich np. Ronja Kempin, Anja Wagener (2003), Ronja Kempin, Benjamin Schreer (2004) czy polityki amerykańskiej (w tym koncepcji działań prewencyjnych i rewolucji w sprawach militarnych) i stosunku do niej państw europejskich np. Peter Rudolf (2002), Benjamin Schreer (2003, 2004) i Volker Perthes (2004) oraz relacji polsko-amerykańskich w ramach aspiracji Polski do pozycji kluczowej roli w regionie np. Kai Olaf Lang (2003). Podobne tematy podejmują badacze z francuskiego Instytutu ds. Stosunków Międzynarodowych i Strategicznych (Institut de Relations Internationales et Strategiques, www.iris-france.org). Nieco inaczej do tej materii podchodzą badacze z rosyjskiego Instytutu Gospodarki Światowej i Stosunków Międzynarodowych Rosyjskiej Akademii

¹ W trakcie finalizowania procesu wydawniczego ukazał się *Powrót do Iraku*, red. P. Lamla, *Wspomnienia żołnierzy VIII zmiany PKW Irak*, Żagań 2008. Podobnego charakteru publikacją jest praca zbiorowa pt. *Al-Kut. Ostatnia zmiana*, Lublin 2009.

² Z najnowszej literatury warto wspomnieć dwie bardzo ciekawe książki prezentujące relacje uczestników PKW Irak. Marcin Górka, Adam Nadworny, *Psy z Karbali, 10 razy Irak*, Szczecin 2009 oraz Wojciech Hanus, *Mój Irak*, Poznań 2009. W formie wywiadu rzeki swe wspomnienia z Iraku przedstawił także Mieczysław Bieniek: T. Dytko, *Warto było: wywiad rzeka z generałem Mieczysławem Bieńkiem*, Kraków 2008, s. 13–49.

Nauk (Instytut Mirowej Ekonomiki i Międzynarodnych Otnoszenij, www.imemo.ru), którzy koncentrują się na implikacjach globalnych wydarzeń dla Rosji, akcent w swych dociekaniach kładąc na wskazania dotyczące zabezpieczenia rosyjskiego interesu narodowego np. Georgy B. Korsakov (2006).

Książka nie powstałaby w prezentowanym kształcie bez rad i uwag udzielanych autorowi podczas rozmów i dyskusji przez prof. dr. hab. Erharda Cziomera, za co jestem Mu głęboko wdzięczny i serdecznie dziękuję. Jej napisanie nie byłoby także możliwe bez bezinteresownej pomocy uczestników misji. Serdecznie dziękuję wszystkim żołnierzom, którzy zgodzili się ze mną rozmawiać lub korespondować, zwłaszcza – Władysławowi Zdanowiczowi oraz Marii Cywińskiej. Za nieustanną inspirację dziękuję władzom i wszystkim użytkownikom Niezależnego Forum o Wojsku (www.nfow.pl).

Rozdział 1

Miejsce sił zbrojnych w polskiej polityce zagranicznej na początku XXI wieku

1.1. Siły zbrojne jako środek polityki zagranicznej państwa

Analizę tematu rozpocząć należy od wyjaśnienia podstawowych dla niego pojęć. Z istniejących definicji, wybranych po przeglądzie wielu opracowań tematycznych – nie wnikając w występującą w literaturze przedmiotu mnogość sformułowań – przyjmuję za Erhardem Cziomerem, że polityka zagraniczna państwa to: „proces formułowania i realizacji interesów narodowo-państwowych w stosunku do innych państw i uczestników systemu międzynarodowego”¹. Ryszard Zięba przyjmuje, że polityka zagraniczna państwa jest to „proces aktywności politycznej, podejmowanej przez państwo, która jest adresowana i prowadzona w środowisku międzynarodowym”². Dla przykładu z wcześniej formułowanych definicji warto przytoczyć tę autorstwa Ziemowita Jacka Pietrasia, którego zdaniem polityka zagraniczna jest to „proces formułowania i realizacji celów zewnątrzpaństwowych, odzwierciedlający interesy narodu i jego części składo-

¹ E. Cziomer, *Polityka zagraniczna państwa*, [w:] E. Cziomer, L. Zyblikiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2004, s. 106; dla przykładu por. T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wrocław 2006, s. 208; B. Molo, *Podstawowe pojęcia i kategorie międzynarodowych stosunków politycznych*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, pod red. E. Cziomera, Kraków 2008, s. 27–29; hasło: *Polityka zagraniczna*, [w:] *Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych*, pod red. Cz. Mojsiewicza, Wrocław 1998, s. 257–258.

² R. Zięba, *Wprowadzenie*, [w:] *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, pod red. R. Zięby, Warszawa 2004, s. 14.

wych”³. Janusz Symonides uważa, że polityka zagraniczna jest to zespół działań podejmowanych przez państwo dla realizacji złożonych celów poprzez wywieranie wpływu na inne państwa. Przy tym za kluczowy dla wyboru celów tych działań uważał interes narodowy⁴. W pierwszej całościowej publikacji polskiej poświęconej teoretycznym aspektom polityki zagranicznej państwa, Józef Kukułka określił ją jako skierowaną na zewnątrz działalność państwową w imię racji stanu, której głównym przedmiotem jest rozwijanie i regulowanie stosunków z innymi państwami⁵. Powyższe sformułowania pozwalają wyciągnąć wniosek, że polityka zagraniczna jest fragmentem ogólnej polityki państwa. Pozostaje jednak przede wszystkim funkcją polityki wewnętrznej państwa (choć w ramach kształtującego się ładu międzynarodowego mamy do czynienia z zacieraniem się podziału na politykę wewnętrzną i zagraniczną, co za jedną z jego cech uważa np. Adam Daniel Rotfeld). Oznacza to, iż polityka wewnętrzna wskazuje na kierunki polityki zagranicznej oraz zapewnia środki ich osiągnięcia. Polityka zagraniczna podejmuje się zaś ich realizacji (i odpowiedzialności za to), powinna również być gotowa na pełnienie funkcji kreatywnej, a mianowicie na zmiany otrzymanych wytycznych, kiedy nie są do zrealizowania lub wskazanie właściwych ku temu środków, o ile dotychczas używane nie są skuteczne. Wymaga to stworzenia skutecznego systemu decyzyjnego, zapewniającego sprawne podejmowanie decyzji i odzwierciedlającego faktyczną współzależność polityki zagranicznej i wewnętrznej państwa. Należy przyjąć, iż procesem „formułowania i realizacji” zajmują się naczelné organy władzy, których celem jest realizacja interesów narodu, a zatem zaspokojenie jak największej liczby jego potrzeb. Bierze się przy tym pod uwagę stosunki państwa ze światem zewnętrznym, a więc mnogością uczestników stosunków międzynarodowych, a nie tylko ich głównym podmiotem państwem. Na szczególną rolę decydentów zwraca uwagę Joanna Nowiak, twierdząc, że: „...polityka zagraniczna współcześnie funkcjonujących państw generalnie jest procesem racjonalnego myślenia decydentów... warunkowany sposobem odczytywania przez owych decydentów interesu narodowego, motywacji szczegółowych, analizy sytuacji oraz bilansowej oceny własnych możliwości”⁶.

³ Z.J. Pietraś, *Polityka zagraniczna państwa*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe*, pod red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1992, s. 52.

⁴ Zob. szerzej: J. Symonides, *Kilka uwag o badaniach nad polityką zagraniczną*, [w:] *Teoretyczne problemy polityki zagranicznej*, pod red. E. J. Pałygi i J. Symonidesa, Warszawa 1978, s. 11–13.

⁵ J. Kukułka, *Polityka zagraniczna a polityka wewnętrzna*, [w:] *Polityka zagraniczna państwa*, pod red. J. Kukułki i R. Zięby, Warszawa 1992, s. 19–22.

⁶ J. Nowiak, *Polityka zagraniczna*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, pod red. W. Malendowskiego i Cz. Mojsiewicza, Poznań 1997, s. 54.

Za podstawowe cele polityki zagranicznej, J. Kukułka (a za nim inni autorzy) uznaje: egzystencjalne, koegzystencjalne i funkcjonalne, określając jednocześnie ich zakres jako: zapewnienie bezpieczeństwa (przetrwanie, integralność terytorialna, niezależność polityczna, jakość życia), wzrost siły państwa i wzrost jego pozycji międzynarodowej⁷. R. Zięba uzupełnia je dodając kształtowanie i optymalizację reguł funkcjonowania środowiska międzynarodowego⁸. W ten sposób wyodrębnia się cele polityki zagranicznej państwa według kryterium treści. Obok niego dokonuje się także podziału zgodnie z kryterium horyzontu czasowego – cele długo-, średnio- i krótkofalowe oraz znaczenia – cele podstawowe, główne i drugorzędne. W wypadku polskiej polityki zagranicznej obowiązująca z 2003 roku Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP podkreślała, że: „Celem polityki zagranicznej jest kształtowanie korzystnego międzynarodowego środowiska bezpieczeństwa Polski. Do jej najważniejszych zadań w tym zakresie należy dbanie o sprawność mechanizmów sojuszniczych, skuteczność instytucji międzynarodowych i prawa międzynarodowego, przyjazne stosunki z partnerami, w tym z państwami sąsiednimi, wspieranie procesów transformacji w Europie Wschodniej i Południowej, udział w umacnianiu mechanizmów kontrolnych w dziedzinie nieprolifracji broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia, gotowość do uczestnictwa w akcjach zapobiegania konfliktom i utrzymania pokoju, zaangażowanie w międzynarodowe wysiłki na rzecz ochrony środowiska naturalnego, udział w działaniach na rzecz promocji demokracji i poszanowania praw człowieka”⁹. Potwierdzała, że najważniejszym celem polityki zagranicznej jest zapewnienie bezpieczeństwa państwa, szczególnie w aspekcie korzystnego międzynarodowego środowiska bezpieczeństwa¹⁰.

⁷ Zob. szerzej: J. Kukułka, *Problemy teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1978, s. 264–265; J. Kukułka, *Polityka zagraniczna...*, s. 12–13; J. Kukułka, *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Warszawa 1980, s. 43–44; por. E. Cziomer, *Polityka zagraniczna...*, s. 114; W. Szymborski, *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Bydgoszcz 2006, s. 202; A. Banaszekiewicz, *Umowy międzynarodowe jako środek osiągnięcia celów w polityce zagranicznej*, [w:] *Uwarunkowania i kierunki polskiej polityki zagranicznej w pierwszej dekadzie XXI wieku*, pod red. M.S. Wolańskiego, Wrocław 2004, s. 23, 24.

⁸ Zob. szerzej: R. Zięba, *Cele polityki zagranicznej państwa*, [w:] *Wstęp do polityki zagranicznej państwa*, pod red. R. Zięby, Toruń 2004, s. 55–58.

⁹ *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP*, www.wp.mil.pl.

¹⁰ Por. R. Zięba, *Cele polityki zagranicznej*, [w:] *Polityka zagraniczna państwa*, pod red. J. Kukułki i R. Zięby, Warszawa 1992, s. 64–69; J. Kukułka, *Zaspokojenie potrzeb i rozwiązywanie konfliktów w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Stosunki międzynarodowe: geneza – struktura – funkcjonowanie*, pod red. E. Haliżaka i R. Kuźniara, Warszawa 1994, s. 127; J. Kukułka (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe w Europie Środkowej po zimnej wojnie*, Warszawa 1994, s. 7; I. Pawlikowska, *Bezpieczeństwo, jako cel polityki zagranicznej państwa*, [w:] *Wstęp do polityki...*, s. 51–69.

Oznacza to również, że polityka państwa na rzecz bezpieczeństwa powinna również prowadzić działania na rzecz uprzedzenia negatywnych zjawisk, powstawania zagrożeń mogących godzić w chronione wartości¹¹.

Pod pojęciem bezpieczeństwa rozumie się bowiem powszechnie stan braku zagrożenia, spokoju, pewności¹². Można przyjąć za J. Kukułką, że jest to stan pewności istnienia państw i ludzi w wymiarze podmiotowym, przedmiotowym i procesualnym¹³. Innymi słowy brak zagrożeń wewnętrznych wartości lub strachu, obaw, że staną się one celem ataku (ujęcie negatywne traktujące bezpieczeństwo jako brak zagrożeń)¹⁴.

Zazwyczaj w nauce o stosunkach międzynarodowych (analizie politologicznej) korzysta się z ujęcia podmiotowego i wyodrębnia bezpieczeństwo narodowe, czyli zdolność narodu do ochrony jego wewnętrznych wartości przed zagrożeniami zewnętrznymi, a najważniejszą z nich jest przetrwanie czyli integralność terytorialna i niezależność polityczna państwa, istnienie jego, jak i narodu¹⁵ i bezpieczeństwo międzynarodowe (systemu)¹⁶. Przy czym jak zauważył R. Zięba termin „bezpieczeństwo międzynarodowe” wyraża szerszą treść niż bezpieczeństwo narodowe, ponieważ pozwala na określanie nie tylko zewnętrznych aspektów bezpieczeństwa pojedynczych państw, ale przede wszystkim opisywanie pew-

¹¹ Zob. szerzej: R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, pod red. D. B. Bobrowa, E. Haliżaka, R. Zięby, Warszawa 1997, s. 3–6.

¹² S. Dubisz (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 2006, t. 1, s. 234.

¹³ Zob. szerzej J. Kukułką, *Narodziny nowych koncepcji bezpieczeństwa*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe...*, s. 40–41.

¹⁴ Zob. szerzej: R. Zięba, *Pojęcie i istota bezpieczeństwa państwa w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe” 1989, nr 10, s. 49–50; R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, pod red. D. B. Bobrowa, E. Haliżaka i R. Zięby, Warszawa 1997, s. 3; por. A. Towpik, *Bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych. Aspekty militarne*, [w:] *Stosunki międzynarodowe: geneza – struktura – funkcjonowanie*, pod red. E. Haliżaka i R. Kuźniara, Warszawa 1994, s. 227.

¹⁵ Zob. szerzej: R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego: koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, Warszawa 2004, s. 32–36; por. K. Żukrowska, *Pojęcie bezpieczeństwa i jego ewolucja*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe, teoria i praktyka*, pod red. K. Żukrowskiej i M. Grącik, Warszawa 2006, s. 21–34.

¹⁶ Zob. szerzej: R. Zięba, *Bezpieczeństwo Europy Środkowo-Wschodniej jako problem badawczy*, [w:] *Historia – polityka – stosunki międzynarodowe. Księga jubileuszowa na 65-lecie profesora Józefa Kukułki*, Warszawa 1994, s. 301.

ności przetrwania i funkcjonowania systemu międzynarodowego¹⁷. Jest to tym istotniejsze, że możliwość zaspokajania podstawowych interesów państw przyczynia się do utrwalania i stabilizacji systemów międzynarodowych, natomiast niepewność lub uniemożliwienie ich realizacji wpływa na nie destabilizująco, co w konsekwencji może zagrażać bezpieczeństwu państwa¹⁸.

Bezpieczeństwo państwa w stosunkach międzynarodowych z natury rzeczy zawsze ma charakter międzynarodowy i nie jest pojęciem statycznym, a dynamicznym, zależnym od określonych warunków historycznych, politycznych, militarnych czy ideologicznych. Muszą być one brane pod uwagę przez państwa dążące do utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego, zatem eliminacji lub ograniczeniu obiektywnych zagrożeń zewnętrznych, jak i subiektywnych obaw przed nimi i nadania takiej sytuacji zasięgu powszechnego (np. przez system norm prawa międzynarodowego i instytucji je zrzeszających). Zgodnie zaś z wymiarem przedmiotowym można wyróżnić kilka rodzajów bezpieczeństwa: polityczne, militarne, ekonomiczne, ekologiczne, społeczne i ideologiczne¹⁹. Zakres ten stale ulega zwiększaniu. W wymiarze procesualnym bezpieczeństwo narodów i państw traktuje się jako zjawisko podlegające zmianom w czasie, zależne od ścierania się wyzwań i zagrożeń z koncepcjami i działaniami państw na rzecz ich eliminacji. W tym miejscu podkreślić należy rolę polityki państwa w dziedzinie bezpieczeństwa, jej zmian, kreślenia strategii, z uwzględnieniem coraz silniejszej współzależności. Współcześnie pojęcie bezpieczeństwa ulega redefinicji w każdym z wymienianych wymiarów, ze względu na ewolucję znaczenia państwa i systemów międzynarodowych, na którą szczególnie wpływa: rewolucja naukowo-techniczna, rozwój prawa międzynarodowego, a szczególnie norm dotyczących wojny i kontroli zbrojeń, wzrost znaczenia podmiotów pozarządowych oraz wzrost współzależności międzynarodowych²⁰. I tak w wymiarze podmiotowym państwa muszą uwzględniać interesy bezpieczeństwa innych podmiotów np. przedsiębiorstw międzynarodowych, w przedmiotowym stałemu zwiększeniu ulega zestaw chronionych wartości. Pośród czterech podstawowych, wymienionych już przez J. Kukułkę, a mianowicie przetrwania, integralności terytorialnej

¹⁷ R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego: koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, Warszawa 2004, s. 36.

¹⁸ Zob. szerzej: J. Kukułka, *Problemy teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1978, s. 265–266.

¹⁹ Zob. szerzej: R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego: koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, Warszawa 2004, s. 31.

²⁰ Zob. szerzej: *ibidem*, s. 36–39 i nast.

i niezależności politycznej niezwykle ważną rolę odgrywa czwarta – jakość życia²¹, która ma być zagwarantowana ludności państwa i która to stale ulega poszerzeniu przez przypisywanie jej kolejnych potrzeb człowieka²². Z kolei po to, by analizować bezpieczeństwo jako proces należy brać pod uwagę ewolucję sposobów umacniania bezpieczeństwa międzynarodowego, współzależność interesów bezpieczeństwa państw oraz współzależność między pokojem międzynarodowym a bezpieczeństwem²³.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania można przyjąć, że każde państwo musi nakreślić własną strategię bezpieczeństwa, czyli długofalową koncepcję działań zmierzającą do osiągnięcia dalekosiężnych celów określonych przez decydentów, a odpowiadających jego racji stanu²⁴. Ta jest zaś podstawą polityki zagranicznej państwa, ze względu na wynikające z niej podstawowe interesy i wartości i ich przełożenie na politykę wewnętrzną i międzynarodową. W związku z tym można przyjąć, że jej elementem jest także polityka bezpieczeństwa państwa, co jest związane z prymatem tego celu w ramach polityki zagranicznej. Ważne są przy tym metody możliwe do zastosowania by osiągnąć ten cel – generalnie należą do dwóch grup: unilateralnej (działania samodzielne np. samowystarczalność czy neutralność) i multilateralnej (współpraca z innymi uczestnikami stosunków międzynarodowych, np. sojusze, udział w systemie bezpieczeństwa powszechnego). Przyjęte przez państwo założenia (koncepcje i strategie, w tym szczegółowe) określać powinny precyzyjnie sposób pojmowania bezpieczeństwa i środki jego osiągnięcia. Przy czym koncepcja bezpieczeństwa określonego państwa może być sprzeczna z założeniami przyjmowanymi przez inne kraje lub nawet powodować zagrożenie większej liczby uczestników stosunków międzynarodowych, obejmując zasięgiem cały system międzynarodowy²⁵. Stąd konieczność uzgadniania i godzenia interesów i oczekiwań państw posiadających przeciw różną pozycję na arenie międzynarodowej.

Zarówno bezpieczeństwo państwa, jak i pozostałe cele polityki zagranicznej, mogą być osiągnane przez zastosowanie różnych środków. Literatura przedmiotu

²¹ J. Kukułka, *Bezpieczeństwo a współpraca europejska: współzależności i sprzeczności*, „Sprawy Międzynarodowe” 1982, nr 7, s. 34–35.

²² Zob. szerzej: J. Stefanowicz, *Bezpieczeństwo współczesnych państw*, Warszawa 1984, s. 15; A.D. Rotfeld, *Europejski system bezpieczeństwa in statu nascendi*, Warszawa 1990, s. 2.

²³ Zob. szerzej: R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa...*, s. 47–55.

²⁴ Zob. szerzej: P. Soroka, *Polistategia bezpieczeństwa zewnętrznego Polski. Ujęcie normatywne*, Warszawa 2005, s. 25 i nast.

²⁵ Z. Cesarz, E. Stadtmüller, *Problemy polityczne współczesnego świata*, Wrocław 2002, s. 48.

wymienia zwykle następujące: polityczne, prawne, ekonomiczne, psychologiczne i środki militarne (siła militarna)²⁶. Justyna Zając decyduje się na używanie pojęcia środków polityki zagranicznej, pod którym rozumie wszystkie zasoby i instrumenty używane przez państwo do kształtowania pożądanych postaw i działań zagranicznych podmiotów oraz pożądanych stanów zjawisk i procesów międzynarodowych. Do środków polityki zagranicznej i ich podstawowych instrumentów zalicza: polityczne (dyplomacja i środki pokojowego załatwiania sporów), ekonomiczne (sankcje, pomoc gospodarcza), wojskowe (zbrojenia i wojna, zagraniczna obecność wojskowa, pomoc wojskowa) i kulturowo-ideologiczne (psychospołeczne, w ramach nich kultura i dyplomacja kulturalna, ideologia) oraz inne (wywiad, udział państwa w wielostronnych operacjach pokojowych)²⁷. Środki wojskowe używane powinny być w ostateczności, szczególnie ze względu na współczesne regulacje prawnomiędzynarodowe. Stąd ich stosowanie zwykle przyjmuje formę pośrednią np. odstraszenia, presji czy wyścigu zbrojeń. Najbardziej jaskrawym, skrajnym przykładem użycia środka wojskowego są różnego rodzaju interwencje zbrojne, których nie można zaliczyć do grupy środków innych, z podanego przez J. Zając podziału, ze względu na brak ich jednoznacznej legitymizacji prawnomiędzynarodowej, w szczególności zgody Rady Bezpieczeństwa na użycie siły militarnej. Można przyjąć, że interwencja zbrojna winna się znaleźć w pierwszej grupie instrumentów wskazanych przez autorkę w ramach środków wojskowych (więcej na temat pojęcia interwencji zbrojnej na stronie 34 i nast.). Z powyższej prezentacji wynika, że środek militarny (wojskowy) w poważnym zakresie decyduje o możliwościach realizacji polityki zagranicznej państwa. Przy czym jest on często niezbędny jako oparcie dla dyplomacji, która bez tego mogłaby być nieskuteczna²⁸, jak i jest powiązany z pozostałymi środkami. Innymi słowy siła militarna w polityce zagranicznej państwa zwykle nie funkcjonuje samodzielnie, a stanowi jeden z używanych środków²⁹. Ponadto państwa sięgają po nią tylko wtedy, kiedy są przekonane o skuteczności realizacji w ten sposób interesów i celów państwa³⁰. Sposób posługiwania się środkami określa się mianem metod polityki zagranicznej.

²⁶ E. Cziomer, *Polityka zagraniczna...*, s. 122–123.

²⁷ Zob. szerzej: J. Zając, *Środki i metody polityki zagranicznej*, [w:] *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, pod red. R. Zięby, Toruń 2004, s. 79–97.

²⁸ Por. B. Balcerowicz, *Sojusz a obrona narodowa*, Warszawa 1999, s. 21.

²⁹ Zob. szerzej: A. Beaufre, *Wstęp do strategii. Odstraszanie i strategia*, Warszawa 1968, s. 56–57.

³⁰ Por. R. Vukadinovic, *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Warszawa 1980, s. 334–335.

Środek wojskowy może być używany zarówno w sposób bezpośredni np. w formie uderzenia sił powietrznych, jak i pośredni np. demonstracja siły oraz w sensie pozytywnym np. celem pomocy ofierze agresji w ramach operacji pokojowej ONZ i negatywnym np. celem wywierania groźby użycia siły i stosowania w ten sposób presji na inne państwo lub ostatecznie w formie użycia siły zbrojnej³¹. Pod tym pojęciem można rozumieć przypadki, w których ma miejsce starcie się ze sobą sił zbrojnych dwóch lub więcej przeciwników, jak i akcje zbrojne, które nie napotykają żadnego oporu³². Współcześnie formy zastosowania siły zbrojnej jako instrumentu nacisku uległy znacznemu poszerzeniu. Można do nich zaliczyć toczenie wojen informacyjnych, podejmowanie interwencji humanitarnych czy na rzecz budowy społeczeństw demokratycznych³³. Jednak ich główne znaczenie dla polityki zagranicznej koncentruje się na realizacji jej funkcji ochronnej, a zatem zapobieganiu zagrożeniom żywotnych interesów państwa (np. niepodległości, integralności terytorialnej), jego prestiżu czy interesów obywateli za granicą³⁴. Obecnie niezwykle ważna dla wypełniania tej funkcji jest gotowość sił zbrojnych do pełnienia zadań ekspedycyjnych; są to działania poza własnym terytorium mające na celu zapewnianie bezpieczeństwa państwu i jego obywatelom np. przez zniszczenie baz terrorystów zorganizowanych na terenie jednego z tzw. „państw upadłych”. Takiemu stanowi rzeczy odpowiada założenie o konieczności całościowego podejścia do bezpieczeństwa międzynarodowego³⁵, a więc uwzględniania wymiaru nie tylko narodowego, ale i międzynarodowego ze względu na występujące zagrożenia o różnej specyfice, mające charakter globalny i wymuszające kompleksowe przeciwdziałanie im (zarówno przez szerokie współdziałanie uczestników stosunków międzynarodowych, jak i spektrum

³¹ C. Von Clausewitz uważał wojnę za działanie polityczne prowadzące do osiągnięcia stawianego przez państwo celu o tym charakterze, zob. szerzej: C. Von. Clausewitz, *O wojnie*, Lublin 1995, s. 23–27.

³² Zob. szerzej: R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1995, s. 366.

³³ A. Ciupiński, K. Malak, *Bezpieczeństwo polityczne i wojskowe*, Warszawa 2004, s. 17.

³⁴ Zob. szerzej na temat funkcji polityki zagranicznej państwa: J. Kukułka, *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Warszawa 1984, s. 46–48.

³⁵ Zob. szerzej: R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Warszawa 2004, s. 40–58; por. R. Kuźniar, *Polityka i siła*, *Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa 2006, s. 240–246, I. Pawlikowska, *Bezpieczeństwo jako cel polityki zagranicznej państwa*, [w:] *Wstęp do polityki zagranicznej państwa*, pod red. R. Zięby, Toruń 2004, s. 59–77.

używanych środków)³⁶. Przy czym postrzeganie bezpieczeństwa w kategoriach prymatu siły militarnej dla jego zapewnienia jest już nieaktualne. W związku z tym pojawiła się również konieczność uwzględniania w analizie problematyki bezpieczeństwa nowego zakresu przedmiotowego, a zatem problematyki ekonomicznej, zagadnień społecznych, ekologicznych, demograficznych, humanitarnych, polityczno-ustrojowych oraz naukowo-technicznych, ideologicznych i kulturowych. Oznacza to, iż „niegdyś niemal absolutyzowana wojskowo-polityczna płaszczyzna bezpieczeństwa”³⁷ jest tylko jedną z wielu i niekoniecznie kluczową, a formy jej zapewniania zmieniają się. W wypadku Polski, a szerzej transatlantyckiego obszaru bezpieczeństwa, trzeba bowiem brać pod uwagę użycie sił zbrojnych poza granicami kraju, a nie w bezpośredniej obronie jego terytorium, ponieważ ryzyko agresji ze strony innego państwa jest niskie. Do takiego stanu rzeczy przyczyniły się przede wszystkim dwa podstawowe czynniki:

- Zmiana sytuacji polityczno-militarnej w świecie ze względu na zmianę systemu międzynarodowego na przełomie lat 80. i 90. XX wieku,
- Nowe cele prowadzonych działań przez siły zbrojne i zmiany jakościowe ich dotyczące³⁸.

W związku z tym nie należy przypisywać środkowi militarnemu kluczowej pozycji pośród wymienionych środków (instrumentów) polityki zagranicznej państwa, bowiem nie jest możliwe, by tylko przy jej użyciu udało się ukształtować optymalne funkcjonowanie środowiska międzynarodowego na potrzeby osiągnięcia zakładanych przez nią celów³⁹. Dlatego wiara w siły zbrojne, jako instrument pozwalający na dowolną przebudowę systemu międzynarodowego, czy chociażby określonego państwa, pozostaje bezpodstawna w obecnej sytuacji międzynarodowej, co zostanie udowodnione w dalszej części tekstu. Należy jednak wcześniej sprecyzować, co rozumie się pod pojęciem środka militarnego rozbudowując przytoczone już sformułowanie. Założyć można, że decydujące znaczenie ma w tym aspekcie stan sił zbrojnych państwa, zależny przede wszystkim od ich poziomu technicznego (wyposażenia), liczebności, wykształcenia, morale struktury dowodzenia, możliwości przemysłu zbrojeniowego i wreszcie zobowiązań sojuszniczych.

³⁶ Por. J. Kukułka, *Narodziny nowych koncepcji bezpieczeństwa*, [w:] *Bezpieczeństwo międzynarodowe...*, s. 33; S. Dworecki, *Zagrożenia bezpieczeństwa państwa*, Warszawa 1994, s. 61; J. Czaputowicz, *System czy nieład? Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*, Warszawa 1998, s. 23.

³⁷ R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa...*, Warszawa 2004, s. 45.

³⁸ Zob. szerzej: A. Ciupiński, K. Malak, *Bezpieczeństwo polityczne...*, s. 25–30.

³⁹ Por. R. Zięba, *Cele polityki zagranicznej państwa*, [w:] *Polityka zagraniczna państwa*, pod red. J. Kukułki i R. Zięby, Warszawa 1992, s. 66–74.

W literaturze anglojęzycznej autorzy posługują się pojęciem *power*⁴⁰, które w literaturze przedmiotu było szeroko omawiane⁴¹, ponieważ z szeregu powodów nadal brak jednej powszechnie akceptowanej definicji. Wynika to przede wszystkim z ciągłego rozwoju przemysłu zbrojeniowego, a zatem środków prowadzenia walki (szczególnie w ostatnim półwieczu) ze względu na wyścig zbrojeń na szeroką skalę. Wystarczającym dowodem na tę tezę będzie powstanie w okresie zimnej wojny – ze względu na rozwój jakościowy – nowej triady sił militarnych, formacji wyposażonych w broń jądrową, na którą składają się: rakiety międzykontynentalne, rakiety umieszczane na okrętach podwodnych oraz ciężkie bombowce dalekiego zasięgu przenoszące broń jądrową. W ten sposób ukształtowała się triada atomowa, w miejsce istniejącej wcześniej, złożonej z wojsk lądowych, morskich i powietrznych⁴². W niektórych państwach istnieją, a w innych pojawiają się kolejne rodzaje sił zbrojnych, którymi zostają np. ze względu na stale rosnące znaczenie, wojska specjalne (czego wyrazem jest np. powołane w Polsce Dowództwo Wojsk Specjalnych⁴³) i kosmiczne (np. dowództwa działające w Federacji Rosyjskiej czy Ukrainie⁴⁴). Ważnym powodem trudności definicyjnych jest również zmieniające się miejsce i znaczenie sił zbrojnych w polityce państwa, a przede wszystkim w polityce zagranicznej, zależne również od stanu państwa – pokoju, kryzysu czy wojny⁴⁵. W związku z tym siła (*power*) państwa zależy od wielu czynników, jednym jest siła militarna, która nie decyduje jednoznacznie o jego pozycji międzynarodowej⁴⁶, bowiem niezwykle ważne są również inne czynniki, np. potencjał gospodarczy (ekonomiczny) i naukowo-techniczny. Co więcej, to w znacznej mierze od nich zależy, jakie są możliwości wykorzystania siły militarnej.

⁴⁰ Zob. szerzej: B. Balcerowicz, *Obronność państwa średniego*, Warszawa 1997, s. 21–23; por. L. Zyblikiewicz, *Władza międzynarodowa*, [w:] E. Cziomer, L. Zyblikiewicz, *Zarys...*, s. 124–134.

⁴¹ Zob. szerzej: B. Balcerowicz, *Sojusz a obrona narodowa*, Warszawa 1999, s. 19–38; I. Topolski, *Siła militarna w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Lublin 2004, s. 15–21.

⁴² W. Malendowski, *Zbrojenia*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, pod red. W. Malendowskiego i Cz. Mojsiewicza, Poznań 1997, s. 300.

⁴³ *Od 2008 r. jednostki specjalne będą podporządkowane Dowództwu Wojsk Specjalnych*, <http://www.wp.mil.pl>; por. H. Królikowski, R. Polko, *Dowództwo Wojsk Specjalnych*, „Nowa Technika Wojskowa” 2006, nr 11, s. 21–25.

⁴⁴ A.P. Olechowski, *Kosmiczni komandos*, „Komandos” 2007, nr 4, s. 48–51.

⁴⁵ Zob. szerzej: B. Balcerowicz, *Sojusz...*, s. 22–26.

⁴⁶ Zob. szerzej: Z. Cesarz, *Współczesne problemy polityczne świata*, Wrocław 1994, s. 17–18.

Zgodnie z definicją Ireneusza Topolskiego pod pojęciem siły militarnej należy rozumieć: 1) kompleks militarno-przemysłowy (zakłady produkcyjne, ośrodki naukowo-badawcze, poligony doświadczalne, surowce i materiały), 2) siły zbrojne (armia regularna, formacje paramilitarne, wywiad, przeszkolone rezerwy, infrastruktura wojskowa). Jednak siła militarna jest tylko częścią potencjału militarnego państwa, który może ono wykorzystać w swej polityce zagranicznej⁴⁷. W podanej definicji brak niezwykle ważnego składnika współczesnych sił zbrojnych, którym są siły specjalne. Nie dają się one zamknąć w pojęciu „armia regularna”, czy też „formacje paramilitarne”. W związku z tym należy ją wzbogacić o ten element i dodać do zestawu składającego się na siły zbrojne. Za uzasadnienie takiego rozbudowania posłużą definicje działań i sił specjalnych Huberta Królikowskiego i Krystiana Piątkowskiego. Stwierdzają oni, że: „Działania specjalne są nieregularną formą walki, stosowaną w czasie pokoju, jak i wojny, polegającą na osiągnięciu celów strategicznych, niemożliwych do osiągnięcia na drodze działań regularnych lub dyplomatycznych. Mogą być one prowadzone jako działania samodzielne lub wspierające inne formy działań. Działania specjalne są prowadzone w skali taktycznej z wykorzystaniem czynnika zaskoczenia i innowacji taktycznych. Efekt działań specjalnych w wymiarze politycznym jest strategiczny, a w wymiarze militarnym strategiczny lub operacyjny”⁴⁸. Autorzy podkreślają polityczne efekty działań sił specjalnych, a je same traktują jako „formacje wojskowe lub paramilitarne, zawodowe (czasem improwizowane) przeznaczone i wyszkolone do prowadzenia działań specjalnych samodzielnie lub we współpracy z innymi jednostkami wojskowymi, paramilitarnymi oraz organizacjami rządowymi. Siły specjalne są formowane spośród starannie wyselekcjonowanych żołnierzy pod kątem posiadanych warunków i predyspozycji psychicznych oraz fizycznych, jak też zdolności do prowadzenia działań specjalnych”⁴⁹. Przedstawiona definicja porównana ze współczesnymi zagrożeniami bezpieczeństwa pozwala zrozumieć, dlaczego siły specjalne stale zyskują na znaczeniu. Pamiętać należy jednak o tym, że są one tylko jedną z części sił zbrojnych państwa jako element zdolny do wykonywania ściśle określonych zadań. W związku z tym należy unikać absolutyzacji sił specjalnych, bowiem nie są one przygotowane do samodzielnego wykonywania zadań związanych np. z obroną terytorium państwa czy zapro-

⁴⁷ I. Topolski, *Siła militarna...*, s. 22.

⁴⁸ H. Królikowski, K. Piątkowski, *Miejsce sił specjalnych w systemie obronnym RP*, „Nowa Technika Wojskowa” 2004, nr 3, s. 15; H. Królikowski, *Działania specjalne w strategii wojskowej III Rzeczypospolitej Polskiej*, Siedlce 2005, s. 105 (podobna definicja); por. Doctrine of Joint Special Operations, www.dtic.mil/doctrine/jel/new_pubs/jp3_05.pdf; H. Hermann, *Działania specjalne (wczoraj, dziś, jutro)*, Toruń 2002, s. 21.

⁴⁹ H. Królikowski, *Działania specjalne...*, s. 106.

wadzeniem pokoju na zajętych podczas interwencji zbrojnej obszarze. Wynika to przede wszystkim z ich specyfiki wykszolenia, przeznaczenia oraz liczebności i co za tym idzie predyspozycji⁵⁰.

Warto również przywołać inne propozycje opisu pojęcia siły militarnej. Raymond Aron nie posługuje się bezpośrednio tym pojęciem, lecz m.in. terminami „potęga” i „siła”. W wypadku tego drugiego wyodrębnia „siłę faktyczną”, obejmującą środki zmobilizowane do prowadzenia polityki zagranicznej w czasie pokoju i wojny. W czasie wojny stanowi to główny element siły wojskowej państwa⁵¹. Wojciech Multan traktuje siłę militarną jako siłę pozwalającą dokonywać zniszczenia, okupować, kontrolować i używać przymusu. W ten sposób podkreśla jej szczególne znaczenie dla państwa, szczególnie na tle historycznym, jako decydującą dla jego siły⁵². Z kolei Daniil M. Proektor uznaje siłę militarną za narzędzie polityki, które z biegiem czasu ze względu na rozwój naukowo-techniczny i przemysłowy ulega rozbudowie. W związku z tym jej podstawą nie jest już tylko broń i liczba żołnierzy, ale również takie zjawiska, jak np. zmiany społeczne i świadomościowe⁵³. Dla Mirosława Sułki siła militarna wraz z siłą polityczną i gospodarczą stanowi podstawowe filary potencjału obronnego państwa. Bazuje na potencjale militarnym państwa, zależnym od jego zasobów oraz czynników politycznych, administracyjnych i psychologicznych⁵⁴. Ryszard Wróblewski uznaje zaś za właściwe traktowanie sił zbrojnych jak siły militarnej państwa, która zależy od jego (państwa) możliwości ekonomicznych i technologicznych. Pozostaje ona kluczowa dla istnienia państwa⁵⁵.

Siły zbrojne są jednym z elementów siły militarnej państwa, na tyle rozbudowanym, że trudno je jednoznacznie zdefiniować. Przez badaczy z Akademii Obrony Narodowej określane są jako wyspecjalizowany organ państwa, który podlega bezpośrednio centralnej władzy wykonawczej i jest przeznaczony do ochrony

⁵⁰ Zob. szerzej: M. Lasoń, *Wojskowa Formacja Specjalna GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej jako instrument polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 4, s. 12–15.

⁵¹ Zob. szerzej: R. Aron, *Pokój i wojna między narodami*, Warszawa 1995, s. 70–98.

⁵² Zob. szerzej: W. Multan, *Bezpieczeństwo międzynarodowe ery nuklearnej*, Warszawa 1991, s. 27–28.

⁵³ Zob. szerzej: D. Proektor, *Siła militarna we współczesnym świecie*, Warszawa 1987, s. 13–186.

⁵⁴ Zob. szerzej: M. Sułek, *Wykorzystanie syntetycznych miar potencjału gospodarczo-obronnego w polityce i strategii bezpieczeństwa*, Warszawa 1994, s. 6–73.

⁵⁵ Zob. szerzej: R. Wróblewski, *Wprowadzenie do strategii wojskowej*, Warszawa 1998, s. 122–137.

i obrony jego interesów przez możliwość zastosowania przemocy zbrojnej⁵⁶. W związku z tym za podstawowe zadania sił zbrojnych uznać należy⁵⁷: zapobieganie powstawaniu zagrożeń i ich ograniczanie, ochronę bytu narodowego, zapewnienie nienaruszalności terytorium i suwerenności państwowej. W interesującym nas kontekście są one jednym z instrumentów polityki zagranicznej państwa. Jak stwierdza Bolesław Balcerowicz: „Siła militarna powinna być używana jako środek ostateczny, rozstrzygający w danej sytuacji, w danym okresie”⁵⁸, zatem winna być używana dopiero w ostateczności, kiedy zawiodą pozostałe środki. W zakresie wspierania polityki siły zbrojne realizują następujące zadania⁵⁹: wspieranie realizacji interesów państwa na arenie międzynarodowej i wykonywanie zobowiązań międzynarodowych i sojuszniczych. Sposób wykorzystania siły militarnej, a w jej ramach sił zbrojnych, jako środka polityki zagranicznej przybierał różne formy.

Idąc za I. Topolskim, można wyróżnić następujące epoki: przedindustrialną („kamienia i żelaza” 3000 r. p.n.e.–1815), industrialną („pary” 1815–1945), nuklearną („atomu” 1945–1991) i informatyczną („krzemu” od 1991, wojna w Zatoce Perskiej to pierwsza w nowej epoce). Epoki te zostały wyodrębnione ze względu na postęp technologiczny i jego wpływ na siłę militarną państwa⁶⁰. W epoce przedindustrialnej siła militarna decydowała o sile państwa i była jego podstawowym instrumentem w polityce zagranicznej, bez niego dyplomacja nie mogła się obejść. Służyła m.in. do podboju, interwencji, pacyfikacji czy obrony własnej państwowości. W epoce industrialnej siła militarna pozostawała decydującym składnikiem siły państwa, jednak coraz większe znaczenie zaczęła zyskiwać gospodarka, która odpowiadała za przemysł zbrojeniowy, zatem była niezbędnym elementem potencjału wojskowego. Dyplomacja, mając za sobą siłę militarną, mogła używać jej do prowadzenia klasycznych wojen, interwencji zbrojnych, utrzymywania stref wpływów, jako narzędzie gróźb czy demonstrację siły. W epoce nuklearnej postęp naukowo-techniczny całkowicie odmienił znaczenie siły zbrojnej dla polityki zagranicznej państwa. Podstawowym jej komponentem stała się broń jądrowa. To z powodu możliwości jej użycia podczas wojny w Korei w latach 1950–1953 żadna ze stron nie osiągnęła ostatecznego zwycięstwa. Świa-

⁵⁶ B. Balcerowicz (red.), *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2002, s. 124.

⁵⁷ Za B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w państwie i stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2006, s. 25.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 23.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 25.

⁶⁰ Zob. szerzej: I. Topolski, *Siła militarna w...*, s. 23–36.

domie zrezygnowano z tego środka prowadzenia walki, bowiem obawiano się wybuchu trzeciej wojny światowej – wojny atomowej. Siła militarna w dawnym znaczeniu stała się poniekąd bezużyteczna, bowiem jej zastosowanie wiązałoby się w praktyce z brakiem zwycięzcy i groźbą zapanowania „pokoju cmentarnego”, przed czym przestrzegał już Immanuel Kant⁶¹. Pozostała zatem przede wszystkim jako czynnik odstraszenia oraz była używana w nowej, ograniczonej formie – jako tylko jeden ze środków polityki zagranicznej, będący wsparciem dla środków dyplomatycznych, politycznych i ekonomicznych, pozostając jednocześnie w znaczący sposób zależną od potencjału gospodarczego i naukowo-technicznego. Siłę militarną w epoce nuklearnej w ramach polityki zagranicznej wykorzystywano do: odstraszenia, w wyścigu zbrojeń, do ochrony własnej niezależności, w interwencjach zbrojnych, inwazjach oraz grożąc jej użyciem. W epoce informatycznej siła militarna ma zdaniem I. Topolskiego odgrywać niewielką rolę, ponieważ dominować będzie wiedza i związane z nią potencjał techniczny i gospodarka. Dopiero w sytuacji, gdy zawiodą inne środki, polityka zagraniczna sięgać ma po siły zbrojne, składające się z nowoczesnych, mobilnych i elastycznych jednostek wyposażonych w broń nowej generacji, które będą zdolne do rozwiązywania problemów przed nimi postawionych, takich jak np. terroryzm, spory graniczne, migracje, przestępczość międzynarodowa czy proliferacja broni masowego rażenia. To właściwa rola dla sił specjalnych i stąd ich znaczenie w konfliktach poniżej progu wojny. Dochodzić będzie bowiem do sytuacji, gdy armie państw znajdujących się jeszcze w określonej przez Alvina i Heidi Tofflerów tzw. „drugiej fali” ścierać się będą z przeciwnikiem używającym już doktryny „trzeciej fali”⁶². Można się zgodzić, że takie wojny już się toczą, jednak wątpliwe pozostaje sięganie do siły militarnej jako ostatecznego środka polityki zagranicznej, czyli po wyczerpaniu innych możliwości rozwiązania konfliktu, co dobitnie pokazują wydarzenia końca XX i początku XXI wieku. Możemy przyjąć, że w tym okresie polityka zagraniczna państwa używa siły militarnej w interwencjach zbrojnych mających na celu ochronę praw człowieka, walkę z terroryzmem międzynarodowym, utrzymanie pokoju międzynarodowego czy zapobieganie proliferacji broni masowej zagłady. Supremacja siły militarnej jako narzędzia polityki zagranicznej państwa widoczna była szczególnie w polityce USA za prezydentury G.W. Busha, na co pozwalała nowoczesność ich sił zbrojnych, jak i wybór takich przeciwników, którzy nie są w stanie sprostać amerykańskiej potęgzie w czasie działań wojennych. Takie wskazanie celu wynikało m.in. z przekazu, jaki mają nieść ze sobą interwencje, czyli budowę przekonania o potęgzie USA⁶³. Często wymieniane wyżej powody

⁶¹ I. Kant, *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, Wrocław 1995.

⁶² Zob. szerzej: A. Toffler, H. Toffler, *Wojna i antywojna*, Warszawa 1998.

⁶³ G. Soros, *Bańka amerykańskiej supremacji*, Kraków 2004, s. 46.

występują wspólnie i nie dają one jednoznacznej legitymacji prawnomiędzynarodowej na rzecz interwencji zbrojnej, która może być traktowana jako osobny, współczesny typ działań wojennych⁶⁴.

Sama „interwencja” rozumiana jako mieszanie się w wewnętrzne sprawy państwa jest niezgodna z prawem międzynarodowym i stanowi złamanie podstawowych postanowień Karty Narodów Zjednoczonych (KNZ). Nielegalna według prawa międzynarodowego jest w również „interwencja zbrojna”, co wynika z zobowiązania państw do niestosowania siły i groźby jej użycia, a zapisane jest w art. 2 KNZ. Nie ma znaczenia, jakie jest uzasadnienie, brak zgody (nieuzyskanie jej) od Rady Bezpieczeństwa (RB) ONZ na użycie siły, niezależnie od słuszności lub jej braku, nie pozwala na sięgnięcie po ten środek⁶⁵. Deklaracja Zasad Prawa Międzynarodowego z 1970 roku mówi wyraźnie, że; „...interwencja zbrojna oraz wszelkie inne formy mieszania się lub groźenia przeciwko osobowości państwa lub przeciwko jego politycznym, gospodarczym lub kulturalnym czynnikom, stanowią pogwałcenie prawa międzynarodowego”⁶⁶. Jednak historia „zimnej wojny” i sytuacja międzynarodowa lat 90. XX wieku i początku XXI wieku pokazuje, że państwa korzystają z interwencji zbrojnej jako środka polityki zagranicznej⁶⁷. Sprzyja temu m.in. wieloznaczność rezolucji RB oraz pojawienie się nowych sposobów użycia siły, jako środka polityki zagranicznej w odpowiedzi na współczesne wyzwania i zagrożenia bezpieczeństwa. Mowa tutaj o interwencji zbrojnej, która może przybierać formę interwencji humanitarnej (jako reakcja na zaistniałe wydarzenia i łamanie prawa międzynarodowego przez masowe i poważne naruszanie praw człowieka, literalnie niezgodna z KNZ), zbrojnej operacji uprzedzającej (ze względu na bliskie zagrożenie atakiem, uznana być może za formę samoobrony) i zbrojnej operacji prewencyjnej (reakcje na poważne zagrożenie, które pojawi się w dalszej przyszłości, niezgodna z KNZ)⁶⁸.

We wspomnianych operacjach zbrojnych wykorzystywane są przede wszystkim siły powietrzne (tzw. wojna w białych rękawiczkach, czyli precyzyjne, chirurg-

⁶⁴ B. Balcerowicz, *Siły zbrojne...*, s. 128.

⁶⁵ Na temat możliwości użycia sił zbrojnych wg prawa międzynarodowego patrz część poświęcona uwarunkowaniom użycia sił zbrojnych przez polską politykę zagraniczną.

⁶⁶ *Deklaracja zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych. Rezolucja ZO ONZ z 24 X 1970 roku*, Declaration on Principles of International Law Concerning Friendly Relations and Co-operation among States in accordance with the Charter of the United Nations, www.un.org.

⁶⁷ Zob. szeroko: A.K. Talentino, *Military Intervention after the Cold War: The Evolution of Theory and Practice*, Athens OH 2006.

⁶⁸ Zob. szerzej: J. Kranz, *Użycie siły zbrojnej – nowe fakty i tendencje*, „Sprawy Międzynarodowe” 2006, nr 3, s. 68–100.

giczne uderzenia z powietrza na cele naziemne; koncepcja zastosowana podczas interwencji NATO w Kosowie, począwszy od 24 marca 1999 r., ze słabym jednak skutkiem) i siły specjalne, których zakres działania i skala zaangażowania ulega ciągłej ewolucji w kierunku ich zwiększania. Warto również wskazać na powrót koncepcji wykorzystywania siły militarnej przez tworzenie systemów antyrakietowych (tarcza antyrakietowa) i przez to, próby zmiany równowagi strategicznej, ale i w wywiadzie satelitarnym i elektronicznym oraz do infiltrowania i paraliżowania sieci komputerowych, co robią specjalnie w tym celu wyszkoleni hakerzy w mundurach.

Pomijając inne aspekty związane z zagadnieniem sił zbrojnych, skoncentrować się należy na krótkiej charakterystyce kilku najważniejszych tendencji (pod kątem tego opracowania) związanych z ich miejscem w stosunkach międzynarodowych początku XXI wieku. Pozwoli to na zrozumienie roli, jaką obecnie odgrywają i stworzenie tła dla określenia ich znaczenia w wypadku Polski.

- Po pierwsze, podkreślić należy, że nakłady (a w związku z tym potencjał ekonomiczny państwa) na siły zbrojne są kluczową kwestią dla skuteczności realizowanych przez nie zadań. Przy obecnym stanie postępu naukowo-technicznego to przede wszystkim poziom technologiczny (i adekwatne do niego wyszkolenie żołnierzy), a nie wielkość armii decyduje o jej sukcesie na polu bitwy. Jego zaawansowanie zależy przede wszystkim od ponoszonych nań wydatków. Olbrzymia przepaść pomiędzy państwami, których nie stać na ich ponoszenie, a tymi, które są w stanie sprostać temu wyzwaniu spowodowała, że rozpoczął się okres wojen asymetrycznych⁶⁹. Zgodnie z założeniem, asymetryczność w tym wypadku oznaczać powinna niewidzialność uderzającego, jego stosunkową bezkarność, a więc minimalne straty oraz wysoką precyzję uderzeń. W związku z tym kreślone są obrazy daleko posuniętej wirtualizacji wojny, w której żołnierze na polu walki zastępowani będą wkrótce przez maszyny w myśl hasła: „Jedyną metodą na zmniejszenie liczby zabitych na polu bitwy jest zmniejszenie liczby żywych biorących w niej bezpośredni udział”⁷⁰. Można się zgodzić, że wojny asymetryczne już się toczą, jednak pokonanie militarne przeciwnika nie owocuje zakończeniem konfliktu. Państwo lub państwa prowadzące tego typu działania są w stanie wygrać wojnę, ale nie potrafią osiągnąć pokoju. Przykład Kosowa i Iraku w sposób nie budzący wątpliwości dowodzi tej tezy. Niekoniecznie wynikać to musi ze słabości sił zbrojnych, chociaż nie są one jeszcze w sposób dostateczny przygotowywane do operacji

⁶⁹ Por. H. Münkler, *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004, s. 13–45.

⁷⁰ D. Kiel, *The 21st century special operator. The future face of warfare*, „Special Operations Report” 2005, No. 4, s. 63.

przywracania pokoju, lecz z braku strategii politycznej na okres powojenny. Z tego powodu przez wiele lat nie udało się ustabilizować sytuacji w Kosowie, w którym nie dochodzi do wybuchu kolejnego konfliktu tylko dzięki obecności sił międzynarodowych.

- Po drugie, siły zbrojne muszą być gotowe do przeciwdziałania tzw. zagrożeniom asymetrycznym bezpieczeństwa państwa. Nie wnikając w rozważania teoretyczne prezentowane przez literaturę przedmiotu przyjmijmy, że zaliczyć do nich można tylko te, które pochodzą od podmiotów niepaństwowych (np. grup terrorystycznych, zorganizowanej przestępczości)⁷¹. Postępujemy się zatem wyróżnikiem podmiotowym pozwalającym na bardziej wyraźne odróżnienie zagrożeń asymetrycznych bezpieczeństwa państwa od form tradycyjnych. Przyjąć można, że „zagrożenia asymetryczne powstają w wyniku usiłowania obejścia lub podważenia źródła siły przeciwnika, poprzez wykorzystanie jego słabych stron i przy użyciu metod różniących się w sposób istotny od standardowych procedur działania stosowanych przez przeciwnika”⁷². Wobec tego siły zbrojne muszą być w stanie sprostać konfrontacji z przeciwnikiem, który nie używa tych samych lub podobnych środków walki. Zagrożenia te wynikają z tego, co Roman Kuźniar określa jako sferę „słabości” państw, grup społecznych⁷³. Nie godzą one wprost w suwerenność, integralność terytorialną czy niezawisłość państwa, ale mogą być dotkliwe dla obywateli i dóbr materialnych, ponadto są efektem działalności bandyckich podmiotów pozapaństwowych i docierają do państwa z zewnątrz omijając (przenikając) barierę, jaką tradycyjnie były siły zbrojne⁷⁴.
- Po trzecie, państwa starają się szukać środków, które pomogą w utrzymaniu porządku i przywracaniu stabilności, do czego siły zbrojne nie są jeszcze w pełni przygotowane, a działania asymetryczne prowadzone przez przeciwnika powodują również ofiary po stronie interweniujących. Wobec tego zwiększenie liczebności zaangażowanych sił zbrojnych nie jest mile widziane, stąd poszerza się zjawisko „prywatyzacji wojny”, a więc angażowania przez państwo prywatnych firm oferujących usługi militarne. Jak pisze B. Balcerowicz: „Prywatne firmy oferujące różnorodne usługi, z bojowymi włącznie, sta-

⁷¹ Zob. szerzej: M. Madej, *Terroryzm i inne zagrożenia asymetryczne w świetle współczesnego pojmowania bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego – próba teoretycznej konceptualizacji*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, pod red. R. Kuźniara, Warszawa 2005, s. 487–517.

⁷² Za A. Ciupiński, K. Malak, *Bezpieczeństwo polityczne...*, s. 53.

⁷³ R. Kuźniar, *Polityka i siła...*, s. 282, 283.

⁷⁴ Por. B. Balcerowicz, *Siły zbrojne...*, s. 118–129.

ty się liczącymi graczami we współczesnych konfliktach zbrojnych – zarówno międzypaństwowych, jak i wewnętrznych. Jednocześnie w latach 90. gwałtownie wzrosła liczba najemników, przede wszystkim pozostających w dyspozycji tego typu firm⁷⁵. Działalność firm określanych mianem *private military companies* (PMC) takich jak Blackwater, DynCorp International, Global Risk Strategies czy polskiej Grupy GROM (już nieistniejącej) rozwinęła się dzięki wojnie z terroryzmem międzynarodowym. Zajmują się nie tylko zabezpieczeniem logistycznym, ale i ochroną ważnych osobistości (vipów), eskortowaniem transportów, a nawet obsługą niektórych systemów bojowych. Najdalej w prywatyzacji wojny posunęły się Stany Zjednoczone, wartość kontraktów podpisanych z tego typu firmami w roku 2004 mogła wynieść 25 mld \$⁷⁶. Pamiętać należy, że działalność najemników powodować może wiele problemów. Ponad 20 000 osób pracujących w Iraku latem 2004 roku⁷⁷ stanowiło drugą co do wielkości formację zbrojną po wojskach USA, a nie podlegali oni bezpośrednio jurysdykcji dowództwa koalicji. Trudno określić według jakiego prawa sądzić ich za przewinienia, czy przynależą im prawa takie jak jeńcom wojennym, czy nie dojdzie do sytuacji, że w wypadku dużego ryzyka lub braku zapłaty nie wycofają się z podjętego działania. O skali zaangażowania PMC w Iraku przekonano się po zamordowaniu czterech Amerykanów w Faludży w marcu 2004 roku. Zbyszczeszczanie ich zwłok miało stać się, w zamyśle inspirujących to zdarzenie, czytelnym komunikatem dla wszystkich, którzy przybywają do Iraku jako pracownicy tego typu firm. Jednak ze względu na olbrzymie zyski firm i wynagrodzenia najemników nie brakuje chętnych do tak ryzykownej pracy, często rezygnujących ze służby w siłach specjalnych danego państwa na rzecz atrakcyjniejszego finansowo zatrudnienia w PMC⁷⁸.

- Po czwarte, ogłoszenie przez administrację amerykańską „wojny ze światowym terroryzmem” doprowadziło do renesansu terminu „koalicja”. Rozumie się ją jako: „związek tymczasowy, tworzony dla osiągnięcia ograniczonego, wyraźnie określonego, doraźnego celu”⁷⁹. Obecnie używa się pojęć „koalicji *ad hoc*” i „koalicja chętnych”, które przez wprowadzony akcent mają podkreślać z jednej strony tymczasowość, a z drugiej dowolność udziału w tego typu strukturze. Łączyć się z tym powinna wspólnota celów i możliwość współdecydowania o jej funkcjonowaniu. Jednak praktyka międzynarodowa początku

⁷⁵ *Ibidem*, s. 181.

⁷⁶ P.W. Singer, *Outsourcing war*, [w:] Foreign Affairs, III–IV 2005, www.foreignaffairs.org/20050301faessay84211/p-w-singer/outsourcing-war.html.

⁷⁷ Za V. Krasnowska, T. Krzyżak, *Psy pokoju*, „Wprost”, 20 VI 2004, s. 32.

⁷⁸ Zob. szerzej: K. Mroziewicz, *Piaski fortuny*, „Polityka”, 19 VI 2004, s. 94–96.

⁷⁹ B. Balcerowicz, *Siły zbrojne...*, s. 87.

XXI wieku pokazuje, że chętni do wspólnego udziału w wojnie ze światowym terroryzmem u boku USA mają mały wpływ na cele, trwałość, stopień sformalizowania, a przede wszystkim proces decyzyjny w ramach koalicji.

- Po piąte, wspomniane już pojęcia wojny wirtualnej czy asymetrycznej stanowią odzwierciedlenie „rewolucji w sferze wojskowości” (RMA – Revolution in Military Affairs), pojęcia, które pojawiło się po wojnie w Zatoce Perskiej w 1991 roku⁸⁰. Wedle definicji jest to: „Wielka zmiana w naturze działań wojennych będąca następstwem innowacyjnej aplikacji nowych technologii, które w kombinacji z radykalnymi zmianami doktryn militarnych oraz koncepcji operacyjnych i organizacyjnych fundamentalnie zmieniają charakter operacji militarnych”⁸¹. Szerokie zmiany dotyczące w sferze wojskowości przede wszystkim treści zawartych w pojęciu C4ISR, pod którym kryje się dowodzenie, kontrola, łączność, komputery, wywiad, obserwacja i rekonesans (command, control, communications, computers, intelligence, surveillance, and reconnaissance – C4ISR). Przykładowo elementem RMA jest doktryna Network Centric Warfare (wojny sieciocentrycznej). Dzięki jej wdrożeniu wojsko ma być skuteczniejsze na współczesnej arenie walki, co zapewni dostęp żołnierzy do aktualnych i pełnych informacji przez połączenie siecią komputerową na poziomie szeregowców, jak i dowódców.

W Europie niewiele państw zaczęło wprowadzać do swoich arsenałów zdolności dostępne dzięki rozwiązaniom sieciowym. Główną przeszkodą nie jest dostępność nowych technologii, lecz poziom budżetów obronnych państw europejskich⁸². W Stanach Zjednoczonych jest to podstawowy kierunek transformacji sił zbrojnych, natomiast w Europie ważniejsze były redukcje budżetów obronnych związane z zakończeniem „zimnej wojny”. Najsilniej zmiany w ramach RMA dokonują się w Wielkiej Brytanii, pewne elementy wdraża też Francja, Włochy czy Czechy. W wypadku całego Sojuszu wpływ RMA widać w postanowieniach szczytu praskiego mówiących o konieczności większej mobilności sił zbrojnych państw członkowskich, utworzeniu Sił Odpowiedzi NATO (NRF – NATO Responce Force), reformie struktury dowodzenia. W ten sposób siły NATO winny uzyskać elastyczność i zdolność do podejmowania działań w odległych rejonach świata.

⁸⁰ Por. A. Ciupiński, K. Malak, *Bezpieczeństwo polityczne...*, s. 42–49.

⁸¹ Definicja Science and Technology Commitee (szersze opracowanie na temat RMA www.publications.parliament.uk/pa/cm199899/cmselect/cmdfence/616/61604.htm), tłumaczenie za B. Balcerowicz, *Siły zbrojne...*, s. 186; W tym kształcie cytowana na stronach internetowych wielu instytutów badawczych np. www.comw.org/rma/index.html#39, w tym w publikacjach NATO np. www.nato.int/docu/review/2000/0001-02.htm.

⁸² J.-I. Haine, *NATO a budowanie pokoju*, [w:] *Przegląd NATO*, www.nato.int.

Tabela 1. Wydatki na cele wojskowe wybranych państw w latach 1988–2004
(w mln. \$ – wartość 2003 r.)

Państwo / Rok	1988	1989	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004
Stany Zjednoczone Ameryki Północnej	455956	450972	431282	378488	399963	379016	357395	336635	318420	316789	309447	310326	322309	324908	364819	[414400]	[455304]
Federacja Rosyjska	[147907]	[137145]	[116023]	..	[27159]	[23958]	[23172]	[14700]	[13300]	[14300]	[10300]	[12300]	[14200]	[15700]	[16900]	[18500]	[19400]
Chińska Republika Ludowa	[11463]	[12277]	[12808]	[15441]	[14343]	[13665]	[14000]	[15500]	[15700]	[18000]	[20200]	[22200]	[26100]	[30700]	[33100]	[35400]	
Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej	53623	52312	54041	48850	47749	46191	42579	43267	40608	40842	40344	40925	41777	44068	51082	47401	
Francja	49665	50274	50052	50378	48793	48252	48501	46100	44992	45156	43946	44318	43806	43677	44574	45384	[46174]

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych SIPRI, www.sipri.org/contents/milap/milex/mex_database1.html
(w nawiasach kwadratowych dane szacunkowe).

O tym, jakie koszty niesie wcielanie w życie idei RMA, która pozwoliła siłom zbrojnym Stanów Zjednoczonych na uzyskanie zdecydowanej przewagi, świadczy zestawienie wydatków wojskowych z ostatnich lat. Dzięki temu administracja amerykańska mogła ogłosić, że USA rezygnują ze strategii odstraszenia na rzecz strategii uprzedzania, co znalazło swój wyraz w Narodowej Strategii Bezpieczeństwa ogłoszonej 17 września 2002 r. W celu ukazania skali różnicy w wydatkach na siły zbrojne porównane zostaną obciążenia budżetów kilku wybranych państw, w tym Polski (zob. tabela 1).

Wydatki tych rozmiarów pozwalają na toczenie „wojen informacyjnych”, odpowiadających obecnym czasom. Nie są to jednak wojny bezkrwawe toczone przez komputery, a raczej odbywające się w nowej przestrzeni – informacyjnej. Ukrywający się pod pseudonimem Chris Mackey oraz Greg Miller, autorzy książki *Kulisy wojny. Terroryści i szpiedzy, podstęp i prowokacja, tajemnice przesłuchań* ujmują jej skalę następująco: „Wojska amerykańskie w Afganistanie dysponowały wszelkimi dostępnymi dla współczesnych wojowników urządzeniami do obróbki informacji; gdziekolwiek spojrzalesz, były łączka satelitarne, a światłowody starczyłoby do podcięcia nóg wszystkim wiejącym w góry Talibom”⁸³. Pokazują również schemat obiegu informacji, zaangażowany w jej analizę sztab ludzi i instytucji. Wojna informacyjna nie jest tym samym, co cybernetyczna, ta bowiem rozgrywa się w świecie ograniczonym jedynie przez stopień rozwoju techniki komputerowej i osieciowania świata, a nie czynniki geograficzne i jej celem jest skuteczny atak lub obrona systemów informatycznych. W związku z tym siły zbrojne muszą być obecnie dostosowane do nowego modelu walki. Nie będzie on już przebiegał wedle schematu: kontakt → wiedza → decyzja → manewr, lecz zgodnie z następującym: wiedza → symulacja → decyzja → manewr. Zatem zgodnie z założeniami RMA⁸⁴.

RMA może nie wystarczyć do odniesienia ostatecznego zwycięstwa i możliwości technologiczne nie pozwalają jeszcze na pełne wdrożenie jej założeń. Wojna w Iraku potwierdziła jednak słuszność przyjętego kierunku zmian, jednocześnie jej przebieg dał nadzieję na rozważniejsze sięganie po argument ostateczny przez amerykańską administrację. Co ważne, teoretycy stosunków międzynarodowych nie są zaskoczeni taką wykreowaną rzeczywistością. Koncepcja utrzymania/budowania pokoju przez siłę jest bowiem doskonale znana i doczekała się wielu opracowań teoretycznych. Wydaje się bowiem zupełnie oczywiste, że: „Siła, z reguły traktowana jest bądź jako warunek, bądź – w mocniejszym sformułowa-

⁸³ Ch. Mackey, G. Miller, *Kulisy wojny. Terroryści i szpiedzy, podstęp i prowokacja, tajemnice przesłuchań*, Warszawa 2006, s. 120–121.

⁸⁴ Zob. szerzej na temat transformacji wojsk USA zgodnie z zasadami RMA, H. Binnen-dijk, *Transforming in America's Military*, Washington 2002 (National Defence University).

niu – jako gwarant stabilności systemu międzynarodowego i pokoju”⁸⁵. Takie podejście do tego zagadnienia zaowocowało powstaniem różnych koncepcji pokoju przez siłę, które prezentuje Andrzej Gałganek. Ze względu na rozmiary i tematykę pracy zostanie zamieszczona tu jedynie ich krótka synteza:

- Teoria hegemonicznej stabilności zakłada, że zmiany w światowej ekonomii są produktem zmian w międzynarodowym rozkładzie siły, a z hegemonicznym jej rozkładem wiąże się wyższy poziom porządku i stabilności w systemie międzynarodowym. Gwarantowany jest on przez światowe mocarstwo, które utrzymuje zasady liberalnego handlu oraz zapewnia międzynarodowe bezpieczeństwo. Na siłę hegemonu składa się jednak nie tylko potęga ekonomiczna, ale także polityczna i militarna. W ten sposób może on skutecznie utrzymywać istniejący system międzynarodowy, a poprzez to pokój. Dzieje się tak do czasu, aż konkurencyjne gospodarki nie zaczną osłabiać jego pozycji. Gdy do tego dochodzi okazuje się, że koniecznym elementem trwałości danego systemu są efektywne instytucje międzynarodowe. W roli hegemonu widzi USA M. Waldenberg, który określa wojnę w Iraku jako „drugi akt tego samego dramatu”⁸⁶. Autor stwierdza m.in.: „Wojna Clintona i Albright była w nie mniejszym stopniu niż wojna Busha syna podyktowana logiką dążenia do świata jednobiegunowego, do dominacji USA nad światem”⁸⁷. Jest to pogląd o tyle ciekawy, że poparty przez Waldenberga mocnymi argumentami.
- Teorie wojny globalnej: 1) Teoria długiego cyklu G. Modelskiego i W.R. Thompsa uznająca przywódczą rolę światowego mocarstwa jako gwaranta pokoju i bezpieczeństwa światowego, które jest zaprowadzane z chwilą zwycięstwa w globalnej wojnie (autorzy podają okresy globalnych wojen i sukcesje światowych mocarstw); 2) Teoria cyklu relatywnej siły Ch. F. Dorana wyjaśniająca problem wojny na gruncie koncepcji zmiany siły i wielkiej (główniej) wojny, poprzez wskazywanie możliwości gwałtownych zmian roli państwa w danym systemie stosunków międzynarodowych, ponieważ każde z państw przechodzi przez określone cykle rozwoju, charakteryzujące się posiadaniem określonego wpływu na rzeczywistość międzynarodową. Według autora do tej pory toczyło się 5 globalnych wojen, których celem było zdominowanie systemu międzynarodowego; 3) Teoria zmiany siły A.F.K. Organskiego i J. Kuglera, według której do wojny i ewentualnej zmiany systemu międzynarodowego dochodzi, gdy określone państwo zdobywa siłę porównywalną z tą jaką posia-

⁸⁵ A. Gałganek, *Koncepcje pokoju poprzez siłę*, [w:] *Problemy badań nad konfliktami i pokojem*, pod red. W. Kosteckiego, Warszawa 1990, s. 93 i nast.

⁸⁶ Zob. szerzej: M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Warszawa 2005, s. 492–499.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 492.

da aktualnie panujące mocarstwo, a jego pozycja nie jest mu równorzędna; 4) Teoria wojny hegemonicznej i zmiany R. Gilpina, która wiąże zmianę w systemie międzynarodowym z brakiem równowagi stanowiącym konsekwencję określonej dystrybucji siły w systemie. Ów brak równowagi w konsekwencji prowadzi do wojny hegemonicznej, a ta decyduje, które mocarstwo uzyska dominującą pozycję w nowo ukształtowanym porządku międzynarodowym. Wszystkie omówione tu teorie traktują siłę, która swoje ujście znajduje podczas wojny globalnej jako środek doprowadzający w konsekwencji do ukształtowania się nowego ładu pokojowego w skali światowej, którego gwarantem jest państwo zwycięskie.

- Pokój przez odstraszenie, w tej koncepcji siła pełni funkcję swego rodzaju „straszaka” i gwarantuje w ten sposób utrzymanie światowego *status quo*. Tradycyjne badania nad pokojem uznawały ten sposób ze względu na jego skuteczność, jednak analiza historyczna wykazywała, że prędzej, czy później, zawsze w tym systemie dochodziło do wojny.

Podsumowując te wstępne uwagi teoretyczne należy podkreślić, że poprzez przyjęcie podejścia politologicznego do zagadnienia miejsca siły militarnej w polityce zagranicznej państwa, możliwe nie jest tylko badanie jej możliwości oraz koncepcji wykorzystywania, ale również celów politycznych, jakie przez to mają być osiągnięte. Chodzi zatem „...o myśl i działanie na szczeblu państwa [w tym wypadku Polski – M.L.] w związku z jego bezpieczeństwem, warunkami przetrwania i rozwoju, w tym aspekcie, który wymaga siły zbrojnej, jej użycia lub posiadania odpowiedniego jej potencjału (odstraszającego, przymuszającego), co może także wymagać wchodzenia w odpowiednie związki międzynarodowe (koalicje, sojusze)”⁸⁸. Mamy zatem do czynienia z analizą strategiczną. W ten sposób można ukazać i porównać cele, jakie przyświecały decydentom przy podejmowaniu decyzji o udziale Sił Zbrojnych RP w wojnie i procesie stabilizacji Iraku z osiągniętymi efektami oraz wskazać na stan przygotowania i sposób użycia środka, jakim się posłużono, a więc Wojska Polskiego. W związku z okresem, w którym rozstrzygano o polskim zaangażowaniu i jego formie, należy skoncentrować się przede wszystkim na odpowiednich danych z lat 2002–2003, które są adekwatne do konieczności przedstawienia podstawowych faktów związanych z podjętym tematem. Autor rezerwuje sobie prawo odsyłania do szeregu publikacji, które prezentują ogólny przebieg wojny w Iraku oraz jej skutków dla międzynarodowych stosunków politycznych, w tym problematyki stosunków transatlantyckich.

⁸⁸ R. Kuźniar, *Polityka i siła...*, s. 13.

1.2. Uwarunkowania polskiej polityki zagranicznej

Jak podaje E. Cziomer, pojęcie uwarunkowań polityki zagranicznej używane jest wymiennie z innymi, zależnie od terminologii przyjętej przez danego autora. W związku z tym zetknąć się można również z pojęciem determinantów, przesłanek, czynników, jak i wyznaczników, które są najczęściej spotykane w polskiej literaturze⁸⁹. Uwarunkowania polityki zagranicznej są decydujące dla określenia celów i instrumentów polityki zagranicznej państwa. Obejmują zarówno czynniki warunkujące, jak też oddziałujące bardziej bezpośrednio, czyli czynniki sprawcze. Pojęcie to zawiera w sobie zarówno zmienne środowiskowe, które stanowią przesłanki, a więc okoliczności sprzyjające realizacji określonych zamiarów, jak również determinanty, czy wyznaczniki podejmowanych działań i oddziaływań⁹⁰. Dla porównania wyznaczniki polityki zagranicznej definiowane zaś są jako: „system wzajemnie warunkujących się przesłanek, powodujących określony skutek i wystarczających aby dany skutek nastąpił”⁹¹. Jest to określenie węższe od uwarunkowań polityki zagranicznej, a wprowadzone pierwszy raz przez Z.J. Pierasia⁹². W ten sposób określane są siły sprawcze oddziałujące na politykę zagraniczną zarówno bezpośrednio jak i pośrednio, a co równie istotne, należy brać przy tym pod uwagę wymiar wewnętrzny jak i międzynarodowy. W związku z tym, dla przykładu, przedstawia się następującą typologię wyznaczników polityki zagranicznej: wewnętrzne obiektywne i subiektywne oraz międzynarodowe obiektywne i subiektywne. W każdej z kategorii znajduje się szereg wyznaczników, jakie każde państwo musi brać pod uwagę prowadząc politykę zagraniczną pamiętając jednocześnie o tym, by traktować je łącznie, a nie wybiórczo. Biorąc pod uwagę powyższe uwagi można założyć na potrzeby tej publikacji, że stosowany będzie termin uwarunkowania polityki zagranicznej, pod którym autor przyjmuje: *zespół czynników wewnętrznych i międzynarodowych o charakterze obiektywnym i subiektywnym określających możliwości polityki zagranicznej państwa*. Przy tym podczas całościowego omawiania najważniejszych uwarunkowań polskiej polityki zagranicznej należy skupić się na tych, które są najważniejsze dla analizy udziału RP w wojnie i procesie stabilizacji Iraku.

⁸⁹ E. Cziomer, *Polityka zagraniczna...*, s. 108.

⁹⁰ Za R. Zięba, *Uwarunkowania polityki zagranicznej*, [w:] *Wstęp do teorii...*, s. 17.

⁹¹ E. Cziomer, *Polityka zagraniczna...*, s. 108.

⁹² Zob. szerzej: Z.J. Pieraś, *Wyznaczniki polityki zagranicznej państwa*, [w:] *Stosunki międzynarodowe. Problemy badań i teorii*, pod red. A. Bodnara, W.J. Szczepańskiego, Warszawa 1983, s. 161–174.

Tabela 2. Uwarunkowania polityki zagranicznej państwa

Wewnętrzne	Zewnętrzne
<p><i>Obiektywne</i></p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Środowisko geograficzne państwa, 2. Potencjał ludnościowy, 3. Potencjał gospodarczy i naukowo-techniczny, 4. System społeczno-polityczny. 	<p><i>Obiektywne</i></p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Ewolucja najbliższego danemu państwu środowiska międzynarodowego, 2. Pozycja państwa w systemie stosunków i ról międzynarodowych, 3. Struktura i zasięg umownych powiązań międzynarodowych państwa oraz obowiązujące prawo międzynarodowe.
<p><i>Subiektywne</i></p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Percepcja środowiska międzynarodowego przez własne społeczeństwo i państwo oraz postawy społeczne wobec innych państw i narodów, 2. Koncepcje polityki zagranicznej, 3. Jakość oraz aktywność własnej służby i dyplomacji. 	<p><i>Subiektywne</i></p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Międzynarodowa percepcja danego państwa i narodu oraz oczekiwania i wymagania stawiane danemu państwu przez inne państwa, 2. Koncepcje polityki zagranicznej innych państw, 3. Jakość oraz aktywność służby zagranicznej i dyplomacji innych państw.

Źródło: R. Zięba, *Uwarunkowania polityki zagranicznej*, [w:] *Wstęp do teorii...*, s. 20.

Niezależnie od przyjętego terminu i szczegółowych różnic w stosowanych przez autorów podziałach, uznać można, że kluczowe uwarunkowania ze względu na omawiany temat stanowią:

Z kategorii wewnętrznych obiektywnych:

- Potencjał ekonomiczny i naukowo-techniczny,
- System społeczno-polityczny,
- Czynniki militarny (wymieniany oddzielnie przez część autorów, np. E. Cziomera).

Z kategorii wewnętrznych subiektywnych:

- Koncepcje (wizje, programy) i wynikające z nich kierunki polityki zagranicznej.

Z kategorii międzynarodowych obiektywnych:

- Ewolucja otoczenia zewnętrznego,
- Charakter umów i zobowiązań prawnomiędzynarodowych.

Są one podstawą do wskazania powodów, dla których Polska przyłączyła się do „koalicji chętnych” formowanej przez USA. W nich zawarte są bowiem przesłanki dla przyjęcia takiego stanowiska, które później znalazło odzwierciedlenie w opiniach i decyzjach polskich rządzących. Pokazują więc m.in. powody przypisywanej USA roli w relacjach wzajemnych, a szerzej ich roli na świecie czy wręcz dla świata. Dlatego warto im poświęcić nieco miejsca by w kolejnym rozdziale

móc się skoncentrować na zachowaniach strony polskiej w kontekście konfliktu wokół Iraku i wynikających z tego kontaktów z Amerykanami.

Potencjał ekonomiczny i naukowo-techniczny

Nie był i nadal nie jest on atutem polskiej polityki zagranicznej. Nie pozwalają na to: niski poziom dochodu narodowego, eksportu, wysoki deficyt w obrotach handlowych i deficyt budżetowy, niskie własne zasoby kapitałowe oraz wydatki na badania naukowe, a co z tego wynika ograniczona możliwość zewnętrznej ekspansji gospodarczej. W związku z tym konieczny dla jej rozwoju jest kapitał zagraniczny, co wyznacza polityce zagranicznej poważne zadanie do zrealizowania. Nie dysponuje ona również środkami pozwalającymi na aktywną promocję państwa, uzyskanie silnego miejsca w organizacjach międzynarodowych dzięki wysokim składkom i dużemu wkładowi w programy i operacje przez nie realizowane (co zaowocowałoby możliwością obsadzania prestiżowych stanowisk), czy podnoszenie jego prestiżu przez dużą pomoc rozwojową dla krajów biedniejszych⁹³.

O wskazywanym stanie rzeczy świadczą wybrane podstawowe wskaźniki gospodarcze za lata 2002–2006⁹⁴:

- Struktura zatrudnienia: rolnictwo 16,1%, przemysł 29%, usługi 54,9%.
- Produkt Krajowy Brutto (PKB): 1046,6 mld zł (344,3 mld \$); wzrost PKB: 5,8%; PKB na jednego mieszkańca: 27 400 zł (9000 \$), PKB na jednego mieszkańca według PPP (purchasing-power parity, parytet siły nabywczej): 42 620 zł (14 400 \$).
- Udział w strukturze PKB: rolnictwo 2,8%; przemysł 31,7%; usługi 65,5%.
- Budżet: dochody: 52,73 mld \$, wydatki: 63,22 mld \$, inflacja: 2,1%; dług publiczny: 47,3% PKB; dług zewnętrzny: 123,4 mld \$; rezerwy złota i dewizy: 41,63 mld \$.
- Siła robocza: 18,3 miliona ludzi; ludność żyjąca poniżej progu ubóstwa: 17%; bezrobocie: 15,0%; wynagrodzenie brutto: 2687,48 zł.
- Inwestycje: 18,5% PKB.
- Tempo wzrostu produkcji przemysłowej: 8,5%.
- Energia elektryczna: produkcja: 150,8 mld kWh, konsumpcja: 121,3 mld kWh.

⁹³ R. Kuźniar, *Wewnętrzne uwarunkowania polskiej polityki zagranicznej*, [w:] *Polityka...*, s. 35–36; por. w kontekście bazy ekonomicznej obronności kraju: J. Karpowicz, M. Tokarski, *Współczesne bezpieczeństwo międzynarodowe*, Dęblin 2000, s. 49–51.

⁹⁴ Dane na podstawie: *Mały Rocznik Statystyczny GUS 2005*, Warszawa 2006 (GUS 2005) i *Poland*, www.worldbank.org.

- Zasoby surowcowe: ropa naftowa – produkcja 24 530 bar, konsumpcja – 476 200 bar; gaz ziemny – produkcja 2,1 mld m³, konsumpcja 11,5 mld m³, węgiel kamienny – 105 oraz brunatny 59 mln ton.
- Handel zagraniczny: import: 95,67 mld \$, eksport: 92,72 mld \$; eksport (najważniejsi partnerzy): Niemcy: 30%, Włochy: 6,1%, Francja: 6%, W. Brytania: 5,4%, Czechy: 4,3%, Holandia: 4,3%; import (najważniejsi partnerzy): Niemcy: 24,4%, Włochy: 7,9%, Rosja: 7,3%, Francja: 6,7%, Chiny: 4,6%.
- Wartość zagranicznych inwestycji bezpośrednich w 2003 r. wyniosła łącznie ok. 23 mld dolarów (0,63% światowych). Największe zainteresowanie rynkiem polskim wykazały kapitały Francji, Włoch, USA, Holandii i Niemiec.
- Czas potrzebny na otworzenie własnej firmy 31 dni.
- Użytkownicy internetu 262 (na 1000 osób).

W roku 2001 PKB Polski wynosił jedynie 39% średniej UE, co pozwala stwierdzić, że należała ona do słabiej rozwiniętych państw europejskich⁹⁵. Przyjmując za kluczowe wejście Polski do UE w 2004 r. można wskazać, że powyższe dane pozwalały jej wtedy na zajmowanie z wartością 241,8 mld \$ PNB 26. miejsca w świecie (0,59% produktu globalnego) oraz 22 miejsca przy uwzględnieniu siły nabywczej. Zgodnie ze statystykami Banku Światowego pozwalało to na zakwalifikowanie jej do gospodarek grupy 40. krajów o dochodzie wyższym średnim. Produkt Krajowy Brutto *per capita* w wysokości 6090 dolarów pozwalał na zajmowanie 72 miejsce (z uwzględnieniem siły nabywczej 64 miejsce). Biorąc pod uwagę poziom rozwoju krajów UE wskazać należy, iż PKB *per capita* Polski utrzymuje się od wielu lat na poziomie ok. 39% średniej „starej 15”. Zagrożeniem dla Polski ciągle pozostaje uzależnienie od dostaw surowców energetycznych z Rosji, skąd pochodzi ponad 80% importu, w tym ponad 90% ropy naftowej. W związku z tym w sytuacji, kiedy surowce energetyczne są ważnym narzędziem polityki zagranicznej FR, Polska nie ma zagwarantowanego bezpieczeństwa energetycznego.

Ponieważ monografia ma charakter politologiczny, a nie ekonomiczny należy ograniczyć się do wskazania (a nie analizy ekonomicznej), że znacznym problemem dla przyszłości Polski były i są ograniczone nakłady na rozwój nauki i techniki, jak też wzrost jej zadłużenia wewnętrznego i zewnętrznego⁹⁶. W roku 2003 nakłady na badania naukowe wyniosły jedynie 0,59% PKB, podczas gdy średnia

⁹⁵ Zob. szerzej: A. Czarnocki, D. Kondrakiewicz, *Uwarunkowania, koncepcje i realizacja polityki zagranicznej Polski*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, pod red. M. Pietrasia, Lublin 2006, s. 612–613.

⁹⁶ Zob. szerokie omówienia: *Economic Growth, Income Distribution and Poverty in Poland During Transition* i *Poland and the Knowledge Economy*, raporty Banku Światowego, www.worldbank.org.

w państwach UE wynosiła 1,93% PKB. W znacznym zakresie rzutuje to na pozycję Polski w świecie ograniczając dostępność środków oddziaływania i możliwości kreacyjne polityki zagranicznej. W oczywisty sposób wpływając również na stan Wojska Polskiego (szerzej na ten temat w dalszej części pracy), bowiem jak dowodzą wcześniejsze, nakłady i potencjał naukowo-techniczny mają obecnie kluczowe znaczenie dla potencjału sił zbrojnych. Z jednej strony warunkuje on możliwość produkcji nowoczesnego uzbrojenia dla własnej armii i na potrzeby eksportu oraz umożliwia jego zakup, z drugiej zaś rzutuje na pozycję Polski w NATO, a ogólniej w organizacjach zajmujących się bezpieczeństwem międzynarodowym. Dla przykładu w 2002 r. na 57 000 żołnierzy NATO działających w operacjach na obszarze byłej Jugosławii, z Polski pochodziło jedynie około 900. Stąd nie powinna dziwić późniejsza deklaracja wysłania większej liczby polskich żołnierzy do Afganistanu i wcielenie jej w życie w 2007 r. Ocenie winno podlegać jedynie samo przygotowanie tej misji, szczególnie w kontekście doświadczeń irackich.

Podsumowując, warto również zwrócić uwagę na miejsce Polski w świecie wg Wskaźnika Rozwoju Społecznego (Human Development Index, HDI – ocenia stopień rozwoju krajów pod względem średniej długości życia, wskaźnika skolaryzacji i PKB *per capita* liczony w dolarach). Zgodnie z raportem z roku 2006 Polska w 2004 r. zajmowała 37. miejsce na 177 i znalazła się w grupie krajów wysoko rozwiniętych (to samo miejsce zajmowała w 2002). Dla porównania inne państwa znalazły się na następujących miejscach: Norwegia – 1, USA – 8, Niemcy – 21, Czechy – 30, Rosja – 65, Białoruś – 67⁹⁷. Na podstawie wszystkich powyższych danych można stwierdzić, że ograniczony potencjał ekonomiczny i naukowo-techniczny nie pozwala Polsce na prowadzenie samodzielnej i mocarstwowej polityki zagranicznej. W związku z tym musi ona brać pod uwagę interesy sąsiadów, państw regionu, sojuszników z NATO oraz członków UE oraz partnerów strategicznych, takich jak USA. Nie powinna jednak koncentrować się tylko na jednym z tych kierunków, a winna podejmować działania na rzecz takiego ich uwzględniania, które pozwoli na optymalizację środowiska międzynarodowego na potrzeby realizacji zakładanych przez nią celów.

System społeczno-polityczny

Niezbędna wydaje się najpierw krótka charakterystyka kompetencji głównych ośrodków decyzyjnych zajmujących się prowadzeniem polityki zagranicznej. Są one regulowane przez prawo wewnętrzne na poziomie aktów prawnych o różnej randze. Jak się okaże takie teoretyczne wprowadzenie będzie szczególnie istot-

⁹⁷ *Human Development Report 2006*, www.hdr.undp.org/hdr2006/statistics/.

ne w kontekście ukazania sposobu podjęcia decyzji o udziale Polski w wojnie i procesie stabilizacji Iraku. W związku z tym przedstawić należy przede wszystkim wybrane organy wewnętrzne państwa mające szczególne znaczenie w tym przypadku (czyli tych, których siedziba znajduje się na terytorium państwa, w odróżnieniu do zewnętrznych, które znajdują się poza jego granicami)⁹⁸.

Zgodnie z najważniejszym aktem prawnym – Konstytucją RP z 2 kwietnia 1997 roku⁹⁹ uprawnienia i kompetencje w zakresie polityki zagranicznej posiada Prezydent RP. Jako głowa państwa jest on gwarantem „...suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium”, jak i wynikających z tego międzynarodowych zobowiązań Polski (art. 126), ma nieograniczone prawo do reprezentowania państwa w „stosunkach zewnętrznych” (art. 133) i ma uprawnienia do: ratyfikacji i wypowiedania umów międzynarodowych, mianowania i odwoływania ambasadorów i przedstawicieli przy organizacjach międzynarodowych oraz przyjmowania listów uwierzytelniających przedstawicieli innych państw. Z kompetencjami w dziedzinie polityki zagranicznej związane są również należące do dziedziny obronności państwa, szczególnie interesujące ze względu na podjęty temat. W związku z tym Prezydent jest „najwyższym zwierzchnikiem Sił Zbrojnych RP” (art. 134), a jego organem doradczym w tym zakresie jest Biuro Bezpieczeństwa Narodowego (BBN) (art. 135). Ponadto w razie „bezpośredniego, zewnętrznego zagrożenia państwa” (art. 136) może on ogłosić powszechną lub częściową mobilizację i użycie Sił Zbrojnych do obrony RP, ale tylko na wniosek Premiera. Rozdział Konstytucji poświęcony Sejmowi i Senatowi zawiera kolejne prawa Prezydenta w omawianym aspekcie. Może on również stanowić o stanie wojny, jeżeli zostanie dokonana napaść na terytorium RP lub wynika to ze zobowiązań do wspólnej obrony przeciwko agresji na mocy zawartych umów międzynarodowych (art. 116 ust. 2) i nie może zebrać się na posiedzenie Sejm RP. Posiada on również prawo do decydowania o użyciu Sił Zbrojnych RP za granicą, co nie do końca wynika z zapisów Konstytucji, bowiem ta odsyła w tym wypadku do zasad zapisanych w ratyfikowanej umowie międzynarodowej lub ustawie. W związku z tym ustawodawca zdecydował, że o użyciu Sił Zbrojnych za granicą państwa postanawia Prezydent na wniosek Rady Ministrów, jeżeli celem ich wysłania będzie udział w konflikcie zbrojnym lub dla wzmocnienia sił państwa albo państw sojusznicznych oraz misji pokojowej, lub na wniosek Premiera, gdy celem będzie zapobieżenie aktom terroryzmu lub ich

⁹⁸ Zob. szerzej: R. Stemplowski, *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej RP*, Warszawa 2006, s. 125–212; por. M. Habowski, *Kompetencje wewnętrznych organów władzy Rzeczypospolitej Polskiej w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Uwarunkowania...*, s. 56–80.

⁹⁹ Pełny tekst zob.: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, www.sejm.gov.pl.

skutkom¹⁰⁰. Dzięki tym zapisom nie było konieczności wypowiedzania stanu wojny Irakowi, by sformować i wysłać na potrzeby interwencji zbrojnej w ramach tzw. „koalicji chętnych” Polski Kontyngent Wojskowy (szczegóły na ten temat w dalszej części pracy). Stosowne postanowienie zostało wydane przez Prezydenta RP 17 marca 2003 roku¹⁰¹. Taki stan prawny oznacza faktyczne przekazanie władzy wykonawczej prawa o decydowaniu o użyciu Wojska Polskiego poza granicami kraju bez konieczności uzyskania zgody władzy ustawodawczej. Prezydent ma prawo również do wprowadzenia stanu wojennego na terenie całego, lub części kraju w razie wystąpienia określonych ściśle powodów (art. 229), a stosowne rozporządzenie musi być przedstawione Sejmowi w ciągu 48 godzin od jego podpisania.

Zgodnie z Konstytucją organem uprawnionym do prowadzenia polityki zagranicznej jest Rada Ministrów, która „...prowadzi politykę wewnętrzną i zagraniczną Rzeczypospolitej Polskiej” (art. 146). Prezydent musi w tej materii współdziałać „...z Prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem” (art. 133). Oznacza to w praktyce poważne ograniczenia kompetencji Prezydenta, bowiem musi on ściśle uzgadniać swoje decyzje z Radą Ministrów. To ona dysponuje bowiem wszelkimi instrumentami i środkami oraz wyspecjalizowanymi strukturami i kadrami, niezbędnymi w realizacji szczególnie istotnych celów z punktu widzenia tematu pracy, a mianowicie (art. 146):

- zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego państwa,
- sprawowania ogólnego kierownictwa w dziedzinie stosunków z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi,
- zawierania umów międzynarodowych wymagających ratyfikacji oraz zatwierdzania i wypowiedzania innych umów międzynarodowych,
- sprawowania ogólnego kierownictwa w dziedzinie obronności kraju oraz określania corocznie liczby obywateli powoływanych do czynnej służby wojskowej.

Z kolei Premier m.in. reprezentuje Radę Ministrów, kieruje jej pracami, zapewnia wykonywanie polityki Rady Ministrów i określa sposoby jej wykonywania, koordynuje i kontroluje pracę członków Rady Ministrów i jest zwierzchnikiem służbowym pracowników administracji rządowej (art. 148). Oznacza to również, że posiada także ogólne kompetencje w zakresie polityki zagranicznej państwa. Ponadto reprezentuje Polskę zagranicą, ma prawo do składania oświadczeń woli w imieniu państwa i zawierania umów międzynarodowych oraz wnioskuje do

¹⁰⁰ Ustawa z dnia 17 XII 1998 r. o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych RP poza granicami państwa, Dz. U. 1998 r. Nr 162, poz. 1117.

¹⁰¹ Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 III 2003 roku, www.prezydent.pl.

Prezydenta o zarządzenie powszechnej lub częściowej mobilizacji i użycia Sił Zbrojnych do obrony Rzeczypospolitej Polskiej (art. 136, patrz wyżej). Do omówionych już kompetencji wymienionych w ustawie z 17 grudnia 1998 roku należy dodać, iż Rada Ministrów wydaje również zgodę na pobyt wojsk obcych na terytorium RP¹⁰².

Szczególnie ważnym organem w ramach Rady Ministrów jest Minister Spraw Zagranicznych, który kieruje Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Na mocy Ustawy z 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej¹⁰³ zajmuje się on m.in. następującymi zagadnieniami:

- stosunkami RP z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi,
- reprezentowaniem i ochroną interesów RP, jej obywateli oraz osób prawnych poza granicami kraju,
- współpracą z Polakami zamieszkującymi za granicą oraz wsparciem działalności tamże polskich instytucji kulturalnych i oświatowych,
- promocji RP, języka polskiego, działalności naukowej, kulturalnej i sportowej poza granicami kraju.

Ponadto zadaniem Ministra jest udział w ustalaniu kierunków polityki zagranicznej państwa, inicjowanie i opracowywanie polityki rządu w zakresie spraw zagranicznych, reprezentowanie Rządu przed Sejmem w zakresie swojej odpowiedzialności, np. udzielanie odpowiedzi na interpelacje, wygłaszanie corocznego expose na temat aktualnych kierunków polityki zagranicznej. Zajmuje się również koordynacją działań innych organów państwa uprawnionych do działań w zakresie stosunków zagranicznych, sprawuje ogólną kontrolę nad realizacją praw i zobowiązań wynikających z udziału w organizacjach międzynarodowych, bierze udział w polityce traktatowej oraz kieruje pracą przedstawicielstw dyplomatycznych i urzędów konsularnych. Jego zadaniem jest również reprezentacja RP przed międzynarodowymi organami kontroli przestrzegania praw człowieka. Ponadto zgodnie z zapisem Konstytucji (art. 133, ust. 3) winien być gotowy do współdziałania z Prezydentem w zakresie polityki zagranicznej (choćby artykuł ten używa terminu „właściwy minister”).

By realizować wytyczone działania Minister Spraw Zagranicznych kieruje działem administracji rządowej – sprawy zagraniczne¹⁰⁴, mając do dyspozycji rozbudowany aparat Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którego strukturę organiza-

¹⁰² Zob. szerzej: *Ustawa z dnia 23 IX 1999 r. o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium*, D. U. 1999 r., Nr 93, poz. 1063.

¹⁰³ Dz. U. Z 1999 r., Nr 82, poz. 928.

¹⁰⁴ *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 VII 2002 roku w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Spraw Zagranicznych*, Dz. U. 2002 r., Nr 97, poz. 870.

cyjną określa statut będący załącznikiem do zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z 31 października 2001 roku¹⁰⁵. Szczegółowe zadania poszczególnych komórek organizacyjnych, organizacji wewnętrznej (która często się zmienia) oraz tryb prac Ministerstwa określa Minister poprzez wydany regulamin organizacyjny¹⁰⁶. Przy realizacji swoich zadań Minister współdziała z innymi członkami Rady Ministrów oraz organami administracji państwa.

Pewne kompetencje w zakresie polityki zagranicznej posiada również Minister Obrony Narodowej. Jemu bowiem przynależy resort, którego głównym zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa państwa, co jest równocześnie jednym z najważniejszych zadań polityki zagranicznej. W związku z tym Minister Obrony Narodowej zawiera umowy międzynarodowe wynikające z decyzji Rady Ministrów, a dotyczące udziału polskich kontyngentów wojskowych w międzynarodowych misjach pokojowych i humanitarnych oraz w ćwiczeniach wojskowych prowadzonych wspólnie z innymi państwami lub organizacjami międzynarodowymi. Szczegółowe regulacje na temat procedury zawierania umów są w Ustawie z dnia 14 kwietnia 2000 r. o umowach międzynarodowych¹⁰⁷. Ponadto Minister wyraża zgodę na pobyt na terytorium RP obcych wojsk (państw NATO, będących pod dowództwem NATO, lub szkoleń stron PdP – Partnerstwa dla Pokoju), jeżeli nie przekroczy on 3 miesięcy. Po spełnieniu określonych warunków Minister może wydać zgodę na pobyt i przemieszczanie obcych wojsk również w innych wypadkach¹⁰⁸. Ponadto wykonuje on postanowienia Prezydenta o użyciu Wojska Polskiego poza granicami państwa, które mają duże znaczenie dla prestiżu Polski na arenie międzynarodowej. Ich realizacja spoczywa zatem na Ministerstwie Obrony Narodowej (MON).

Na tle przedstawionych wyżej uprawnień i kompetencji prezydenta, Premiera i Rady Ministrów, jak i wybranych jej członków, można stwierdzić, że ograniczoną rolę w kształtowaniu i kontroli polityki zagranicznej ma Parlament. Jest tak mimo tego, że Konstytucja daje mu szerokie uprawnienia w dziedzinie polityki zagranicznej. Jego zgoda wymagana jest w formie ustawy na ratyfikację lub wypowiedzenie umowy międzynarodowej, jeżeli dotyczy ona m.in. (art. 89):

- pokoju, sojuszy, układów politycznych lub wojskowych,
- członkostwa RP w organizacjach międzynarodowych,
- znacznego obciążenia państwa pod względem finansowym.

¹⁰⁵ M. P. 2002 r., Nr 28, poz. 456.

¹⁰⁶ Obecny kształt organizacyjny MSZ zobacz: *Komórki organizacyjne MSZ*, www.msz.gov.pl.

¹⁰⁷ Zob.: D. U. 2000 r., Nr 39, poz. 443.

¹⁰⁸ Zob. szerzej: *Ustawa z dnia 23 IX 1999 r. o zasadach...*

Ponadto na mocy art. 90 Konstytucji, Sejm ratyfikuje również umowy, na mocy których Polska przekazuje kompetencje organów wewnętrznych organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu. Sejm decyduje również o tym, czy taka decyzja nie zapadnie w formie referendum. W zakresie jego kompetencji pozostaje także podjęcie decyzji o stanie wojny i zawarciu pokoju (art. 116). Faktycznie jednak zapis ten nie jest przestrzegany, czego dowiódł sposób podjęcia decyzji o udziale Polski w wojnie w Iraku, którą z tego m.in. powodu określano mianem interwencji zbrojnej czy używano jeszcze innych określeń niż „wojna” (szerzej w dalszej części pracy). W związku z tym można stwierdzić, że Parlament oddziałuje pośrednio na politykę zagraniczną państwa poprzez zatwierdzanie składu rządu, jego programu, a także budżetu, jak również przez udział w ratyfikacji umów międzynarodowych. Ponadto Sejm co roku wysłuchuje *exposé* na temat polityki zagranicznej, wygłaszanego przez Ministra Spraw Zagranicznych, które jest przedmiotem debaty parlamentarnej. Posłowie mają prawo do kierowania do Ministra Spraw Zagranicznych lub jego przedstawicieli uchwał, interpelacji i zapytań. Istotne znaczenie posiada w tym zakresie spójność i postawa większości parlamentarnej, której poparcie dla rządu w oczywisty sposób ogranicza możliwości działania opozycji parlamentarnej. Warto zauważyć, że ważną rolę w przygotowaniu wielu decyzji na polu polityki zagranicznej i bezpieczeństwa zewnętrznego oraz prac parlamentarnych nad zagadnieniami polityki zagranicznej spełniają parlamentarne komisje. Odpowiednio Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu zajmuje się m.in. opiniowaniem budżetu MSZ i przesłuchaniem kandydatów na ambasadorów, których uzgadniają Prezydent i Premier. Jej członkowie uczestniczą także w licznych kontaktach i posiedzeniach gremiów międzynarodowych (w tym Rady Europy, NATO i OBWE). Podobną rolę odgrywają specjalnie utworzone komisje celem współpracy wielostronnej np. Delegacja Parlamentarna RP do Inicjatywy Środkowoeuropejskiej. Natomiast Komisja Spraw Zagranicznych Senatu utrzymuje przede wszystkim kontakty z organizacyjnymi Polonii działającymi na całym świecie. W uzupełnieniu można dodać, iż swoją rolę w reprezentacji Polski na arenie międzynarodowej odgrywają również wyjazdy delegacji Sejmu pod przewodnictwem Marszałka lub Wicemarszałków, ich indywidualne wyjazdy, a także podejmowanie przez nich delegacji i gości z innych krajów.

Biorąc pod uwagę interesujący nas aspekt, przy podejmowaniu decyzji o udziale Polski w misjach zagranicznych uwzględnia się wiele czynników, w szczególności:

- zgodność z interesem narodowym Polski (racją stanu),
- zgodność misji z prawem międzynarodowym,
- uzgodnienia z sojusznikami,

- koszty finansowe i społeczne,
- sytuację w kraju podejmowanej misji,
- wielkość i charakter kontyngentu,
- poziom przygotowania żołnierzy do pełnienia misji w określonych warunkach¹⁰⁹.

Podsumowując można stwierdzić, że przygotowania podjęcia decyzji o wysłaniu polskich żołnierzy poza granicę kraju i wynikających z niej działań realizowane są w ramach prac międzyresortowych z udziałem Biura Bezpieczeństwa Narodowego, jako reprezentanta Prezydenta RP. W przygotowaniu planistyczno-sztabowym biorą zaś udział głównie komórki Ministerstwa Obrony Narodowej np. Departament Współpracy Międzynarodowej, Sztab Generalny WP czy dowództwa poszczególnych rodzajów sił zbrojnych. Jednak ostateczne decyzje zapadają w bardzo wąskim gronie przedstawicieli władzy wykonawczej z możliwym uwzględnieniem opinii wojskowych i ekspertów, którzy mogą pełnić funkcje doradcze czy określać możliwości realizacji celów politycznych przy użyciu dostępnego środka militarnego – Wojska Polskiego. W interesującym nas przypadku – decyzji o udziale w interwencji w Iraku, prawdopodobnie została ona podjęta właśnie w ten sposób, co potwierdził ówczesny Szef Sztabu Generalnego Czesław Piątas stwierdzając, że brał udział w tego typu spotkaniu, jednak nigdy nie ujawni jego przebiegu¹¹⁰.

Czynnik militarny

Zgodnie z art. 26 Konstytucji RP: „1. Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej służą ochronie niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic. 2. Siły Zbrojne zachowują neutralność w sprawach politycznych oraz podlegają cywilnej i demokratycznej kontroli”. Są zatem głównym narzędziem polityki i strategii bezpieczeństwa państwa, a w myśl przyjętych przez nas głównych celów polityki zagranicznej również i jej bardzo ważnym środkiem. W związku z tym muszą one wypełniać różnego rodzaju misje, przez które rozumie się trwałe i naczelne cele narodowe i państwowe, dla których realizacji tworzy się siły zbrojne i je utrzymuje¹¹¹. W Polsce stanowią o nich zapisy Konstytucji, Ustawy o powszechnym obowiązku obrony RP, przyjęte zobowiązania sojusznicze określone w Traktacie Północnoat-

¹⁰⁹ Por. K. Łastawski, *Misje i operacje pokojowe w polityce zagranicznej Polski*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2006, nr 1–2, s. 36.

¹¹⁰ Z wypowiedzi Cz. Piątas na seminarium *Misje Wojska Polskiego poza granicami kraju – ich znaczenie dla reform w Siłach Zbrojnych RP*, ISS w Krakowie, 30 XI 2007.

¹¹¹ R. Jakubczak (red.), *Obrona narodowa w tworzeniu bezpieczeństwa III RP*, *Podręcznik dla studentek i studentów*, Warszawa 2004, s. 189–190.

lantyckim oraz ustawy o stanach nadzwyczajnych. Wynika z nich pięć misji systemu wojskowego RP mieszczących się w trzech grupach:

1) misje orężne:

- odstraszenie nieprzyjaciół i obrona Polski oraz udział w obronie wspólnej NATO,
- operacje pokojowe (ONZ, NATO, OBWE – Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie);

2) misje nieorężne:

- tworzenie poprzez wychowanie i szkolenie wojskowe więzi państwowych, narodowych i społecznych (po przyjęciu koncepcji armii zawodowej misja ta staje pod znakiem zapytania – M.L.),
- wsparcie władz i społeczeństwa w sytuacjach szczególnych zagrożeń i potrzeb;

3) misja koordynacji obronnej:

- koordynacja wojskowych i cywilnych przygotowań i działań w obronie narodowej¹¹².

Siły zbrojne przygotowane są do realizacji tych misji zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny. Tym niemniej ich kształt w czasie „P” i czasie „W” jest różny (w czasie pokoju stanowią bazę mobilizacyjną i mają strukturę niezbędną do utrzymania gotowości bojowej, która w okresie mobilizacji pozwala na doprowadzenie sił zbrojnych do pełnego stanu osobowego, uzbrojenia i sprzętu). Ponadto wyróżnia się 2 podstawowe komponenty:

- 1) wojska operacyjne: mobilne, interoperacyjne (zdolne do współdziałania z jednostkami państw NATO), ograniczone liczebnie, gotowe do prowadzenia działań obronno-uderzeniowych na terenie Polski i poza nią,
- 2) obronę terytorialną: powszechna i rezerwowa w czasie pokoju organizacja wojskowa na szczeblu terytorialnym zajmująca się szkoleniem wojskowym młodzieży, rezerwy, wsparcia władz i społeczeństwa w razie zagrożenia, a w wypadku wojny i okupacji prowadząca działania zbrojne na terenie kraju¹¹³.

Powyższe teoretyczne wprowadzenie pozwala na zaprezentowanie stanu Wojska Polskiego na podstawie danych Ministerstwa Obrony Narodowej w 2002 roku, a następnie ogólnych danych z początku 2003 roku, decydującego dla misji, jaką mu powierzono do wykonania w Iraku. Jest to istotne z punktu widzenia prób odpowiedzi na pytania stawiane w dalszej części pracy, a dotyczące faktycznego przygotowania WP do wojny i procesu stabilizacji Iraku. Przedstawione poniżej

¹¹² *Ibidem*, s. 190.

¹¹³ Zob. szerzej szczegółowe omówienie obronnego systemu wojskowego Polski: R. Jakubczak, J. Flis (red.), *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku*, Warszawa 2006, s. 257–334.

dane nie pozwalają bowiem przypuszczać, że Siły Zbrojne RP mogłyby mieć trudności z wystawieniem i wyposażeniem stosunkowo niewielkiej liczby żołnierzy na potrzeby działań irackich, a jednak wydarzenia, jakie miały tam miejsce świadczą, iż było inaczej. W kolejnych rozdziałach zostaną ukazane fakty oraz powody takiego stanu rzeczy.

Tabela 3. Wielkość Wojska Polskiego w 2002 roku

Wojska lądowe (stan na 1.08.2002 r.)	Wojska lotnicze i obrony powietrznej (stan na 1.08.2002 r.)	Marynarka wojenna (stan na 30.06.2002 r.)
86 973 w tym: 1. żołnierze zawodowi 41 972 w tym: a/ służby stałej 34 059 w tym: – generałowie 26 – oficerowie starsi 5567 – oficerowie młodszy 9328 – chorążowie 12 766 – podoficerowie zawodowi 6372 b/ służby kontraktowej 7913 w tym: – oficerowie starsi 3 – oficerowie młodszy 192 – chorążowie 796 – podoficerowie zawodowi 6922 2. Żołnierze służby nadterminowej 4700 3. Żołnierze służby kandydackiej 500 4. Żołnierze zasadniczej służby wojskowej 39 600 5. Podchorążowie SPR 2001	34 088 w tym: 1. żołnierze zawodowi 19 772 w tym: a/ służby stałej 16 307 w tym: – oficerowie 6583 – chorążowie 6479 – podoficerowie zawodowi 3245 b/ służby kontraktowej 3465 w tym: oficerowie 51 – chorążowie 151 – podoficerowie zawodowi 3263 2. Żołnierze służby nadterminowej 1349 3. Żołnierze służby kandydackiej 292 4. Żołnierze zasadniczej służby wojskowej 12 675	14 771 w tym: 1. żołnierze zawodowi 7699 w tym: a/ służby stałej 6787 w tym: – oficerowie 2608 – chorążowie 1970 – podoficerowie zawodowi 2209 b/ służby kontraktowej 912 w tym: – oficerowie 24 – chorążowie 74 – podoficerowie zawodowi 814 2. żołnierze służby nadterminowej 1406 3. żołnierze służby kandydackiej 219 4. żołnierze zasadniczej służby wojskowej 5447

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych MON dotyczących wielkości sił zbrojnych w 2002 roku.

Dla porównania zgodnie ze stanem na 1 I 2003 roku Siły Zbrojne RP liczyły około 130 000 żołnierzy, w tym około 70 000 zawodowych (służby stałej i kontraktowej), ponad 9000 służby nadterminowej i kandydackiej oraz ponad 50000 zasadniczej. Odpowiednio w ramach poszczególnych rodzajów sił zbrojnych służyło: 63% żołnierzy w wojskach lądowych, 22% w wojskach lotniczych, 9%

w marynarce wojennej i 6% w pozostałych¹¹⁴. Zarówno liczebność, jak i wyposażenie było zgodne ze zobowiązaniami międzynarodowymi dotyczącymi kontroli zbrojeń, w szczególności z traktatem CFE (o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie).

Tabela 4. Uzbrojenie i wyposażenie Wojska Polskiego

Wojska lądowe (stan na 1.08.2002 r.)	Wojska lotnicze i obrony powietrznej (stan na 1.08.2002 r.)	Marynarka wojenna (stan na 31.07.2002 r.)
Czołgi: T-72 – 649; PT-91 – 233 Bojowe Wozy Opancerzone: BWP – 1248; BWR – 38 Artyleria (120 mm i więcej): Armaty/haubice – 652; Moździerze – 184; WWPR – 257 Mosty towarzyszące: BLG-67M2 – 122 Śmigłowce uderzeniowe, szturmowe i wielozadaniowe: W-3W Sokół – 34; Mi-2 URP – 27; Mi-24 – 43 Śmigłowce wsparcia: Mi-8 – 18; Mi-17 – 6 Śmigłowce nieuzbrojone transportowe: Mi-2 – 31; Mi-8 – 11; W-3 Sokół – 1	Samoloty bojowe: MiG- 21 – 77; MiG-29 – 22; Su-22 – 98 Samoloty szkolne: TS-11 – 100; PZL-130 Orlik – 36 Samoloty transportowe i śmigłowce: Tu-154 – 2; Jak- 40 – 9; An-2 – 25; An-26 – 10; An-28 – 2; M-28 B – 4; Mi-2 – 65; Mi-8 – 12; W-3 Sokół – 18; Bell412 – 1 Stacjonarne zestawy rakietowe: 24 Stacje radiolokacyjne – ok. 180	Okręty*: 69 Pomocnicze jednostki pływające: 28 Bazowe środki pływające: 61 Samoloty bojowe: 14 Samoloty szkolno-bojowe: 2 Samoloty treningowo-rozpoznawcze: 12 Samoloty patrolowo-rozpoznawcze: 8 Samoloty transportowe: 4 Śmigłowce ratownicze: 10 Śmigłowce zwalczania okrętów podwodnych: 10 Inne śmigłowce: 5

* niszczyciel, fregata, okręty podwodne, korwety, okręty rakietowe, okręty ZOP, okręty transportowo-minowe, kutry transportowe, trałowce, kutry trałowe, okręty dowodzenia, okręty rozpoznawcze, okręty hydrograficzne, okręty ratownicze, okręty badawcze, okręty wsparcia logistycznego.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych MON.

Rozmiar Sił Zbrojnych RP był wystarczający do działań obronnych w razie zagrożenia bezpieczeństwa państwa lub sojuszu. Jednak należy pamiętać, iż mimo znacznej wielkości Wojska Polskiego, problemem pozostawała jego nowoczesność. Uzbrojenie nie odpowiadało w znacznej mierze standardom natowskim. Ze znaczenia takiego stanu rzeczy zdawał sobie sprawę minister spraw zagra-

¹¹⁴ Za: A. Ciupiński, K. Malak, *Bezpieczeństwo polityczne...*, s. 334.

nicznych Władysław Bartoszewski, który w wystąpieniu sejmowym z 6 czerwca 2001 roku modernizację sił zbrojnych do standardów NATO zaliczył do zadań polskiej polityki zagranicznej¹¹⁵, co jako jedno z ważniejszych zadań swego rządu uznał również Leszek Miller w swoim sejmowym *exposé* z 25 października 2001 roku¹¹⁶. Dlatego najważniejszym wyzwaniem, przed jakim stanęli decydenci było zapewnienie reorganizacji i unowocześnienia polskich Sił Zbrojnych¹¹⁷. Było ono realizowane szczególnie intensywnie już od 1998 r., kiedy to przyjęto do realizacji pierwsze Cele Sił Zbrojnych NATO, które swoje odzwierciedlenie znalazły w Programie integracji z Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego i modernizacji Sił Zbrojnych RP na lata 1998–2012¹¹⁸. Jego głównym celem było zmniejszenie i unowocześnienie armii. Niestety, jak pisze Józef Flis: „...redukcji nie towarzyszyła poprawa nowoczesności. Wskaźniki sprawności uzbrojenia i sprzętu wojskowego są niższe od wymaganych i wynoszą średnio około 60%. Przyczyną takie stanu rzeczy jest to, że redukcja wydatków obronnych wyprzedzała redukcję sił zbrojnych. Zmuszało to do ograniczeń zakupów i remontów oraz „przejadania” zapasów”¹¹⁹. Jednak nie tylko brak środków finansowych był powodem takiej sytuacji. Należy również pamiętać o braku wykreowania w latach 90. jasnej, spójnej wizji systemu obronnego, brak priorytetów rozwojowych Sił Zbrojnych (określonego rodzaju, swego rodzaju specjalności Wojska Polskiego), brak właściwej koordynacji działań jednostek organizacyjnych MON i dowództw Rodzajów Sił Zbrojnych oraz niewłaściwe proporcje między wielkością organów dowodzenia i zabezpieczeń, a wielkością sił zbrojnych i problemy kompetencyjne w ramach MON.

Ze względu na powyższe trudności przystąpiono do przygotowania założeń kolejnego dokumentu – Programu rozwoju Sił Zbrojnych RP na lata 2001–2006, który był załącznikiem (choć nie formalnym, bowiem tekst ustawy się do niego nie odwoływał) do projektu ustawy przyjętej ostatecznie w formie Ustawy o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych RP

¹¹⁵ Zob. szerzej: W. Bartoszewski, *Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2001 roku na forum Sejmu RP w dniu 6 VI 2001 roku*, www.sejm.gov.pl.

¹¹⁶ *Exposé prezesa Rady Ministrów Leszka Millera z 25 X 2001 roku*, www.kprm.gov.pl.

¹¹⁷ Zob. szczegółowo: J. Flis, *Kierunki reformy polskich Sił Zbrojnych*, „Ad Meritum. Półrocznik ISS w Krakowie” 2001, nr 9–10, s. 125–136; por. R. Domisiewicz, *Kwestia modernizacji sił zbrojnych w polskiej polityce zagranicznej*, „Rocznik polskiej polityki zagranicznej”, Warszawa 2002, s. 381–388.

¹¹⁸ Por. szeroko: P. Mickiewicz, *Polska droga do NATO: implikacje polityczne i wojskowe*, Toruń 2005.

¹¹⁹ J. Flis, *Kierunki reformy...*, s. 126.

w latach 2001–2006 (z 25 maja 2001)¹²⁰. Towarzyszył jej tajny wieloletni Program przebudowy i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP w latach 2001–2006. Ostatecznie Program w wersji jawnej został wyłączony z niej całkowicie¹²¹. Miał on pozwolić na skuteczną reformę Wojska Polskiego przy jednoczesnym wpisaniu się w cykl planowania obronnego NATO (czyli okres 6-letniego planowania kroczącego co 2 lata). Zgodnie z nim Siły Zbrojne RP miały być gotowe do realizacji zadań wojennych, reagowania kryzysowego i prewencyjno-stabilizacyjnych w czasie pokoju (z takimi, zgodnie z założeniami decydentów miano mieć do czynienia w Iraku). Wystarczający do tego celu stan liczebny określono na 150 000 i miał on być osiągnięty do 2003 roku, z tego połowa stanowisk miała być zajmowana przez żołnierzy zawodowych. Do dyspozycji wojsko miało mieć m.in. około 900 czołgów, 170 samolotów i 130 śmigłowców bojowych oraz 60 okrętów. Zrealizowanie Programu miało pozwolić na osiągnięcie przez około 1/3 Sił Zbrojnych RP średnioeuropejskiego poziomu uzbrojenia, wyposażenia i wyszkolenia. Wydatki obronne miały wynosić około 2% PKB, co jest zgodne z wymaganiami NATO. Dokument zawierał zobowiązanie do przeznaczania na ten sektor 1,95% PKB, jednak wraz z nakładami na realizację wyposażenia Sił Powietrznych w samolot wielozadaniowy, osiągały wymagany poziom. Założenia te nie przewidywały jednak aktywnego udziału Polski w wojnie i zaangażowania sił i środków na potrzeby operacji stabilizacyjnej z dala od granic kraju na długi czas. Co więcej, nawet szacunki kosztów związanych z wprowadzeniem w życie Programu mówiły, iż budżet nie będzie w stanie ich pokryć – potrzeby szacowano na około 153,3 mld zł, a możliwości budżetowe MON na nieco ponad 100 mld zł. Z powyższych względów realizacja założeń nie mogła być rzeczą prostą, ani tym bardziej pewną. Dodatkowo w nowelizacji ustawy, którą uchwalił Sejm, przy jedynie 24 głosach sprzeciwu, na posiedzeniu w dniach 28–30 października 2002 r., zrezygnowano z kwot absolutnych w niej podanych – 17,1 mld zł w 2003 r., 17,9 mld zł w 2004 r. oraz ponad 20 mld zł w latach następnych¹²². Jednak wbrew pozorom zaangażowanie Polski w wojnę i proces stabilizacji Iraku okazało się korzystne dla procesu modernizacji i reorganizacji Sił Zbrojnych RP, czego dowodzą fakty zawarte w dalszej części pracy. Jest to tym bardziej istotne, że jeszcze w planie rozwoju sił zbrojnych na lata 2003–2008 nie uwzględniono

¹²⁰ *Ustawa z dnia 25 V 2001 roku o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych RP w latach 2001–2006*, Dz. U., 2001 r., Nr 76, poz. 804.

¹²¹ Zob. szerzej: M. Mróz, *Program przebudowy i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP w latach 2001–2006 w świetle informacji Rady Ministrów o jego realizacji w 2001 roku*, „Raport”, XII 2001, nr 197, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz.

¹²² *Kronika Sejmowa*, 33. posiedzenie Sejmu 28–30 października 2002 r., www.kronika.sejm.gov.pl.

doświadczeń irackich¹²³. W związku z tym nie zakładał on redukcji liczebności Wojska Polskiego ani zmiany jego struktur. Mówił zaś o poprawieniu zdolności operacyjnych i potencjału bojowego w oparciu o założenia narodowej strategii obrony oraz Zobowiązań Praskich w sprawie Zdolności Wojskowych (PCC – Prague Capabilities Commitment) z listopada 2002 r. Miało to pozwolić na dostosowanie Sił zbrojnych do zmian, jakie zaszły w środowisku bezpieczeństwa, w szczególności pozwolić na odpowiedź na nowe zagrożenia, takie jak terroryzm oraz proliferację broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia.

Należy również pamiętać o tym, że to Parlament każdego roku określa wysokość budżetu obronnego. Zależy on zatem od decyzji władzy ustawodawczej, która winna brać pod uwagę realizowaną strategię bezpieczeństwa i obronności, plan rozwoju sił zbrojnych oraz potrzeby finansowe związane z obronnością państwa. Jak podkreśla Marcin Krzywożyński przyjmowane programy (plany) „rozmięły się z realiami finansowymi; już w pierwszym roku ich wdrażania uchwalony budżet odbiegał od kwot przyjętych w Programach”¹²⁴. W związku z tym nie było faktycznej możliwości ich realizacji, a pozostawały tylko deklaracją i pewną wytyczną co do kierunku zmian. Dlatego do tej pory nie udało się zrealizować tzw. celu Robertsona (dotyczy wojsk lądowych), zakładającego, że w państwach NATO wskaźnik dostępności sił lądowych będzie wynosił odpowiednio 40% sił zdolnych do przerzutu w rejon ewentualnej operacji sojuszniczej oraz 8% gotowych do natychmiastowego użycia lub zaangażowanych już w operacje poza granicami kraju.

Do głównych źródeł finansowania zadań obronnych można zaliczyć: środki budżetu MON, pochodzące z działalności Agencji Mienia Wojskowego (AMW), prywatyzację sektora obronnego, rezerwy celowe budżetu państwa oraz wydatki obronne innych ministerstw i wojewodów¹²⁵. Porównanie wielkości tych środków z wydatkami wojskowymi innych państw prezentuje poniższa tabela.

W uzupełnieniu konieczne jest również krótkie przedstawienie systemu kierowania obronnością, jaki istniał w interesującym nas okresie. Zajmowały się tym przewidziane do tego przez Konstytucję i odpowiednie akty prawne organy państwa. Naczelnym – Prezydent RP, którego organem doradczym jest Biuro Bezpieczeństwa Narodowego i Rada Ministrów, która odpowiada za ogólne kierownictwo w dziedzinie obronności i kieruje nią w czasie pokoju we współdziałaniu

¹²³ *Kronika Sejmowa*, 10. posiedzenie Sejmu 9–10 stycznia 2002 r., www.kronika.sejm.gov.pl.

¹²⁴ M. Krzywożyński, *System finansowania zadań obronnych RP*, „Ad Meritum. Półrocznik ISS w Krakowie” 2001, nr 9–10, s. 139.

¹²⁵ Zob. szerzej na temat całego systemu: M. Krzywożyński, *System finansowania...*, s. 137–148.

Tabela 5. Wydatki na cele wojskowe wybranych państw w latach 1988–2003 (udział w PKB)

Państwo \ Rok	1988	1989	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003
Stany Zjednoczone Ameryki Północnej	5.7	5.5	5.3	4.7	4.8	4.5	4.1	3.8	3.5	3.3	3.1	3	3.1	3.1	3.4	[3.8]
Federacja Rosyjska	[15.8]	[14.2]	[12.3]	..	[5.5]	[5.3]	[5.9]	[4.1]	[3.8]	[4.2]	[3.1]	[3.5]	[3.7]	[4]	[4.2]	[4.3]
Chińska Republika Ludowa	[2.8]	[2.7]	[2.5]	[2.7]	[2.1]	[1.9]	[1.8]	[1.8]	[1.7]	[1.9]	[2]	[2]	[2.2]	[2.4]	[2.3]	
Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej	4.1	4	4.2	3.7	3.5	3.3	3	2.9	2.7	2.6	2.5	2.5	2.5	2.5	2.8	
Francja	3.7	3.6	3.5	3.5	3.4	3.3	3.3	3.1	3	2.9	2.8	2.7	2.6	2.5	2.5	2.6
Niemcy	2.9	2.8	2.8	2.2	2.1	1.9	1.7	1.7	1.6	1.6	1.5	1.5	1.5	1.5	1.5	1.4
Rzeczpospolita Polska	2.5	1.8	2.7	2.3	2.3	2.6	2.3	2.1	2.1	2.1	2.1	1.9	1.8	1.8	1.9	2

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych SIPRI, www.sipri.org/contents/milap/milex/mex_database1.html (w nawiasach kwadratowych dane szacunkowe).

z Prezydentem. Bezpośrednim kierownictwem w czasie „P” w ramach Rady Ministrów zajmuje się Minister Obrony Narodowej przy pomocy Ministerstwa Obrony Narodowej. Głównym organem planowania strategicznego był zaś Sztab Generalny Wojska Polskiego, natomiast dowodzenie wojskami prowadziły dowództwa Rodzajów Sił Zbrojnych (obecnie funkcjonujące Dowództwo Operacyjne zmieniło ten stan rzeczy, patrz dalsza część pracy dotycząca przebiegu i doświadczeń z zaangażowania Sił Zbrojnych RP w Iraku). Inaczej rzecz się ma w wypadku stanu wojny, lecz oficjalnie takiego nie było w czasie zaangażowania Polski w Iraku począwszy od 2003 roku.

Powyższe informacje są niezbędne dla kompletnego omówienia tematu pracy, nie są one jednak pełne na potrzeby analizy całościowej sił zbrojnych i wojskowego systemu obronności RP¹²⁶. Nie jest to jednak celem autora, ponieważ praca ma charakter politologiczny i koncentruje się na polityce zagranicznej państwa, traktując czynnik militarny jako jedno z jej narzędzi. W związku z tym konieczne jest jeszcze zasygnalizowanie przygotowania Wojska Polskiego do walki z jednym z najważniejszych zagrożeń bezpieczeństwa państwa początku XXI wieku, które było również podawane jako jeden z powodów zaangażowania RP w wojnę i proces stabilizacji w Iraku¹²⁷. Do bezpośrednich działań przeciwko organizacjom terrorystycznym używa się przede wszystkim jednostek specjalnych. W wypadku Wojska Polskiego zaliczono do nich: Wojskową Jednostkę Specjalną GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej, 1 Pułk Specjalny Komandosów z Lublińca, Pododdział Specjalny Płetwonurków Bojowych Marynarki Wojennej RP, zwany popularnie FORMOZA oraz Centralną Grupę Działań Psychologicznych. Każda z tych jednostek jest przewidziana do wykonywania specyficznych zadań. W związku z tym Jednostka GROM wykonuje zadania celujące w zapobieganie aktom terroryzmu lub ich skutkom, 1 Pułk Specjalny koncentruje się na wspieraniu tego typu działań lub w razie potrzeby jest w stanie wykonywać je samodzielnie, FORMOZA ze względu na swoją specyfikę wykonuje je w środowisku wodnym, zaś Centralna Grupa Działań Psychologicznych zajmuje się oddziaływaniem psychologicznym na zachowania ludzi sprzyjające osiągnięciu oczekiwanych celów.

Na możliwości sił zbrojnych, a w konsekwencji na skuteczność osiągnięcia zakładanych celów poprzez użycia siły militarnej w stosunkach międzynarodowych, znaczny wpływ ma również kompleks militarno-przemysłowy, który obejmuje zakłady produkcyjne, ośrodki naukowo-badawcze, poligony doświadczalne, surow-

¹²⁶ Zob. szczegółowo: R. Jakubczak, *Wojska obrony terytorialnej. Militarne bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa 2002.

¹²⁷ Zob. szerzej: A. Gwadera, *Stan przygotowania służb wojskowych do przeciwdziałania terroryzmowi w Polsce*, [w:] *Polska wobec terroryzmu*, Zeszyt nr 49 ISS w Krakowie, s. 43–59.

ce i materiały potrzebne do działania wojska. Koncentrując się na krótkiej analizie stanu polskiego przemysłu obronnego rozumianego jako: „część wyspecjalizowanej produkcji poszczególnych gałęzi i przedsiębiorstw przemysłu narodowego przeznaczona do zaspokajania potrzeb obronnych”¹²⁸, należy zwrócić uwagę na jego zły stan wynikający przede wszystkim z następujących powodów:

- niedoinwestowania (w latach 1996–2002 wydano 7,6 mld zł pomocy publicznej, jednak była ona rozproszona i dlatego mało skuteczna, a co więcej, przyjmowane programy restrukturyzacji przemysłu zbrojeniowego nie miały zapewnionych warunków prawnych, finansowych i organizacyjnych do skutecznej realizacji, stąd kończyły się niepowodzeniem. Średni roczny poziom wykorzystania mocy produkcyjnych wynosił zaledwie 20%),
- braku nowoczesnych technologii (mimo wysoko ocenianego potencjału naukowego, tylko nieliczne zakłady prowadziły regularne prace badawczo-rozwojowe, w związku z tym nowoczesne były systemy dowodzenia, radiolokacja czy opracowywanie i produkcja systemów celowniczych¹²⁹),
- pracochłonności (ze względu na zaniechania kolejnych rządów, które dotowały ten przemysł i oddłużały z obawy przed reakcją silnych związków zawodowych, jednak w latach 1996–2002 zredukowano zatrudnienie o połowę, z 40 do 20 tys., pracowników)¹³⁰.

W związku z powyższym podjęto decyzję o konsolidacji przemysłu zbrojeniowego, by przez to stworzyć warunki do jego rozwoju ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb modernizacyjnych Wojska Polskiego pod kątem wymagań NATO oraz rozwinięcia zdolności eksportowych branży zbrojeniowej. Zdecydowano również, iż zakupy dla polskiej armii sprzętu wojskowego za granicą muszą być połączone z przebudową i prywatyzacją istniejących zakładów zbrojeniowych. Na mocy Strategii przekształceń strukturalnych przemysłowego potencjału obronnego w latach 2002–2005 przyjętej przez Radę Ministrów RP 14 maja 2002 r. powołano dwie grupy kapitałowe: Grupę Amunicyjno-Rakietowo-Pancerną, koordynowaną przez Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego (PHZ) Bumar i Grupę Kapitałową Lotniczo-Radioelektroniczną, reprezentowaną przez Agencję Rozwoju Przemysłu (ARP). W efekcie:

- stworzono warunki do modernizacji sił zbrojnych, w ramach którego polskie firmy miały kooperować z zagranicznymi oraz być miejscem lokowania środ-

¹²⁸ B. Balcerowicz (red.), *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 1996, s. 82.

¹²⁹ W. Ostrowski, *Polski rynek zbrojeniowy – wykorzystać szansę*, „Fakty. Magazyn gospodarczy” 2004, nr 4/11 (lipiec/ sierpień), www.magazyinfakty.pl.

¹³⁰ Zob. szerzej: P. Turczyński, *Przemysł zbrojeniowy Unii Europejskiej na początku XXI wieku*, „Polska w Europie” 2004, nr 3 (47), s. 97–123.

ków offsetowych (dostawcy sprzętu muszą zobowiązać się do zakupów u polskich producentów lub zainwestowania w zakłady zbrojeniowe podobnych lub nawet wyższych kwot niż wartość kontraktu), dla firm, które wygrywały ogłaszane przetargi np. w XII 2002 r. zawarto kontrakt na zakup w firmie Lockheed Martin 48 samolotów wielozadaniowych „F-16”, w XII 2003 r. zostało zawarte porozumienie między zakładami MESKO w Skarżysku Kamiennej, a izraelską firmą Rafael dotyczące produkcji 2675 przeciwpancernych pocisków „Spike” i 264 wyrzutni do nich,

- znacząco zwiększono szansę na pozyskanie dużych kontraktów zagranicznych poprzez zwiększenie wiarygodności przemysłu zbrojeniowego oraz jego możliwości badawczo-rozwojowych. Dzięki temu w 2003 r. poziom eksportu wynosił około 600 mln \$, podczas gdy pod koniec lat 90. wynosił 30–50 mln \$. Uzbrojenie było kierowane przede wszystkim do Indii (wozy zabezpieczenia technicznego), Indonezji (systemy kierowania ogniem) i Malezji (czołgi PT – 91). Nie udało się jednak zdobyć dużych kontraktów w Iraku, gdzie 2 duże przetargi w 2004 r. zakończyły się porażkami PHZ Bumar na korzyść zawiązywanym *ad hoc* amerykańskich konsorcjów (Nour USA i Anham).

Dzięki podjętym działaniom polski przemysł zbrojeniowy (38 przedsiębiorstw przemysłowego potencjału obronnego monitorowanych przez Ministerstwo Gospodarki i Pracy) w 2004 r. osiągnął zysk netto, a liczba spółek osiągających zysk netto wzrosła z 20 w 2001 do 27 w 2004¹³¹.

Tabela 6. Wyniki finansowe 38 spółek polskiego przemysłu obronnego

Dane/ Rok	2001	2002	2003	2004
Sprzedaż, mln zł	3107,0	3955,2	3654,8	3873,4
Koszty operacyjne, mln zł	3290,7	3118,1	3720,5	3869,3
Zysk netto, mln zł	-165,4	-412,1	-304,8	54,38
Średnie zatrudnienie	31740	30246	27526	25297
Sprzedaż na 1 zatrudn., tys. zł	97,9	97,7	132,8	153,1

Źródło: T. Hypki, *Przemysł zbrojeniowy na zakręcie*, „Raport. Wojsko Technika Obronność” 2005, nr 3, za: www.altair.com.pl.

Zgodnie z założeniami MON na lata 2005–2010 na modernizację techniczną ma ono przeznaczyć około 27,67 mld zł. W ramach zobowiązań offsetowych do przemysłu zbrojeniowego miało trafić odpowiednio około 6,68 mld USD i 0,89

¹³¹ Zob. szerzej: T. Hypki, *Przemysł zbrojeniowy na zakręcie*, „Raport. Wojsko Technika Obronność” 2005, nr 3, www.altair.com.pl.

mld euro (stan zobowiązań na 2005), jednak do końca 2004 wartość zawartych w związku z tym umów wyniosła nominalnie jedynie 2,2 mld USD i 0,21 mld euro. Niestety niewielkie kwoty zaplanowano na prace badawczo-rozwojowe. W 2004 r. przekroczyły one niewiele ponad 100 mln zł, a na lata 2008–2010 zaplanowano ich spadek o połowę¹³².

Tabela 7. Planowane nakłady MON na modernizację techniczną oraz rozwój mld zł

Dane/ Rok	2005	2006	2007	2008	2009	2010	łącznie
Modernizacja techn.	3,4	3,7	4,3	4,8	5,4	6,0	27,7
Prace badawcze	0,11	0,10	0,07	0,04	0,04	0,07	0,43
Wdrożenia	0,07	0,13	0,08	0,07	0,05	0,065	0,46

Źródło: T. Hypki, *Przemysł zbrojeniowy na zakręcie*, „Raport. Wojsko Technika Obronność” 2005, nr 3, za: www.altair.com.pl.

W efekcie już na przetomie roku 2006 i 2007 polski przemysł zbrojeniowy przedstawiał się już zupełnie inaczej niż na końcu XX wieku¹³³. Wartość eksportu w 2006 r. osiągnęła około 2 mld zł (2 razy więcej niż w 2002), a silną pozycję na rynku zapewniły sobie m.in.: zakład produkcji nowoczesnej amunicji w Mesku (ZM Mesko SA), producent systemów przeciwlotniczych Radwar z Warszawy, radiostacji Radmor z Gdyni, Warszawskie Przemysłowe Centrum Optyki – producent m.in. urządzeń noktowizyjnych, Zakłady Mechaniczne Tarnów – produkujące m.in. działka przeciwlotnicze, Zakłady Mechaniczne Bumar – łabędy wytwarzające sprzęt ciężki, czy PZL Świdnik współpracujący z wieloma firmami z branży śmigłowej. Na sukces branży wpłynęło również przystąpienie firm zbrojeniowych do otwartego europejskiego rynku zakupów broni. Stworzyło to możliwość wolnej rywalizacji producentów na kontynencie i otworzyło drogę do zawierania wieloletnich umów z MON. Zakłady mogły dzięki temu zaplanować rozwój, jego finansowanie i konieczne inwestycje¹³⁴.

Niestety problemem dla przemysłu zbrojeniowego był i pozostaje nadal offset, na co wskazują przytaczane już wcześniej dane dotyczące zobowiązań

¹³² *Ibidem*.

¹³³ Zob. szerzej: Z. Lentowicz, *Polska broń zdobywa zagraniczne rynki*, „Rzeczpospolita”, 2 II 2007 r., za: www.rp.pl.

¹³⁴ D. Golik, *Europejska konkurencja zmobilizowała firmy*, wypowiedź S. Kułakowskiego, prezesa Polskiej Izby Producentów na rzecz Obronności Kraju, „Rzeczpospolita”, 2 II 2007 r., za: www.rp.pl.

i ich faktycznej realizacji. Jest tak mimo faktu, że w 2003 Polska została największym na świecie importerem amerykańskiego uzbrojenia z zamówieniami wartymi 3,6 mld USD, co miało gwarantować jej również pozyskanie ogromnych środków z tzw. offsetu, co nie przełożyło się bezpośrednio na rozwój branży zbrojeniowej. Ekspert w tej dziedzinie Tomasz Hypki krytykuje ten stan rzeczy jak i postawę decydentów w następujących słowach: „Minęło kilka lat od podpisania umowy offsetowej, a nie zdarzyło się, by odpowiedzialni za jej realizację politycy i urzędnicy publicznie krytykowali czy próbowali wywrzeć nacisk na amerykańskich partnerów, by ci realizowali programy zgodnie z polskim interesem. Offset w Polsce sprowadzono do biurokratycznych wyliczeń, których wyniki prezentują się zgodnie z umową, zupełnie nie koncentrując się na realnych interesach naszej gospodarki”¹³⁵. W swoim artykule przytacza i szczegółowo omawia przykład zakładów w Mielcu wskazując równocześnie na błędy popełnione przy ich prywatyzacji – sprzedaży jednemu z amerykańskich koncernów, który nie tylko nabył tę firmę bez przetargu przy jednoczesnym faktycznym braku zobowiązań (za wyjątkiem tych dotyczących działaczy związkowych, którzy lobbowali za dokonaniem transakcji) wobec strony polskiej. Pokazuje to, jak trudno jest polskim politykom skłonić nawet amerykańskie firmy do wywiązywania się z podpisanymi umowami (offsetowymi) oraz uzyskać od nich właściwe warunki prywatyzacji, która miała być dodatkowym impulsem dla rozwoju przemysłu zbrojeniowego, szczególnie w zakresie zwiększenia jego możliwości produkcji sprzętu zaawansowanego technicznie¹³⁶.

Podsumowując można zauważyć, że kluczowy wpływ na kształt sił zbrojnych ma polityka państwa, którą w wypadku wojska determinuje najsilniej system wartości, charakter narodowy i pamięć historyczna związana z warstwą cywilizacyjno-kulturową, ustrój państwa, położenie geograficzne (szerzej geopolityczne) oraz możliwości ekonomiczne i naukowo-techniczne¹³⁷. Wskazując na nie poruszony jest jeszcze temat pamięci historycznej związany z tradycją polskiej wojskowości, a w konsekwencji siły lub słabości państwa należy pamiętać o kilku polskich doświadczeniach. Biorąc za przykład okres lat 1918–1921 można zaakcentować dumę Polaków zarówno ze swej armii, jak i z własnej postawy, którą cechował głęboki patriotyzm i gotowość do walki o obronę polskiej państwowości. Noszenie munduru było zaszczytem i zobowiązaniem, a służba ojczyźnie największym dobrem. Przełożyło się to na ukształtowanie niezwykle pozytywnego obrazu polskich sił zbrojnych w tym okresie. Uległ on pogorszeniu po klęsce we wrześniu roku 1939, pozostawiając obraz heroicznych żołnierzy nieprzygotowa-

¹³⁵ T. Hypki, *Przekręt stulecia w Mielcu*, „Skrzydłata Polska” 2007, nr 3, za: www.altair.com.pl.

¹³⁶ Zob. szerzej: T. Hypki, *Przekręt...*, www.altair.com.pl.

¹³⁷ Por. B. Balcerowicz, *Sily...* s. 57–58.

nych jednak do działań przez decydentów politycznych, jak i wojskowych, którzy obrali błędną strategię zapewnienia bezpieczeństwa państwa. Należało do niej również zbyt silne poleganie na sojusznikach i nie dostosowanie posiadanych możliwości do zagrożeń. Z tej perspektywy warto będzie zbadać, jaki wizerunek Wojsku Polskiemu nadadzą misje w Iraku i Afganistanie.

Koncepcje (wizje, programy) i wynikające z nich kierunki polityki zagranicznej

Przy próbie ich krótkiego przedstawienia należy wziąć pod uwagę wpływające na nie doświadczenia (obciążenia) historyczne, które Erhard Cziomer zalicza do wyznacznika polityki zagranicznej związanego z percepcją środowiska międzynarodowego. Przyjmowane programy polityki zagranicznej, wszelkie plany i ich realizacja w zasadniczy sposób zależą od wizji tworzonej przez decydentów posiadających określone preferencje, poglądy czerpane nie tylko z obiektywnych uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych, ale również z własnych doświadczeń, w tym i historycznych, a czasem ze specyficznego sposobu ich pojmowania. Może dojść nawet do sytuacji, że spojrzenie na historie i stosunek do niej będzie kluczowym dla prowadzonej polityki zagranicznej, jak to jest w wypadku tzw. „polityki historycznej” braci Lecha i Jarosława Kaczyńskich. Jednak dążąc do zdobycia władzy w ramach programu polityki zagranicznej zarówno L. Kaczyński, jako kandydat na prezydenta, jak i PiS (Prawo i Sprawiedliwość) eksponowały kierunek atlantycki, jako podstawę bezpieczeństwa Polski. Szczegóły programu znalazły się w dokumencie *Program 2005 – IV Rzeczpospolita sprawiedliwości dla wszystkich*¹³⁸. Za priorytet uznano utrzymywanie strategicznych więzi z USA, wspólne umacnianie NATO oraz przyjazne stosunki z państwami Europy Zachodniej. Dopiero w dalszej kolejności znalazła się gotowość wspierania i oparcia o mechanizmy bezpieczeństwa tworzone w ramach UE. Założenia te były zgodne z deklaracją wyborczą L. Kaczyńskiego, który podkreślał, że najważniejsze kierunki polskiej polityki zagranicznej to zacieśnienie stosunków z USA, umacnianie pozycji Polski w UE i współpraca z sąsiadami zza wschodniej granicy¹³⁹. Znalazło to potwierdzenie w działaniach podejmowanych przez Prezydenta RP (jak np. złożenie drugiej wizyty zagranicznej w USA, pierwsza miała miejsce w Watykanie, czy przedłużenie pobytu wojsk polskich w Iraku na wniosek rządu PiS kierowanego przez Kazimierza Marcinkiewicza)¹⁴⁰.

¹³⁸ Tekst dokumentu: www.pis.org.pl.

¹³⁹ *Deklaracja wyborcza L. Kaczyńskiego – silny prezydent, uczciwa Polska*, www.pis.org.pl.

¹⁴⁰ Zob. szerzej: R. Podgórzeńska, *Problemy bezpieczeństwa zewnętrznego państwa w polityce zagranicznej rządu Jarosława Kaczyńskiego. Wybrane aspekty*, [w:] *Wybrane aspekty bezpieczeństwa*, pod red. J.J. Piątka i R. Podgórzeńskiej, Szczecin 2007, s. 175–189.

Dla takiego stanu rzeczy ważne znaczenie miało pojmowanie jako najważniejsze, przez elity polityczne i znaczną większość narodu polskiego następujących wydarzeń historycznych:

- utratę niepodległości I Rzeczypospolitej szlacheckiej poprzez rozbiory Polski (1772–1795) przez Rosję, Prusy i Austrię, którą odzyskano poprzez walkę narodowo-wyzwoleńczą Polaków (powstania 1830–1831 oraz 1863–1864) oraz dzięki sprzyjającej sytuacji międzynarodowej po klęsce w I wojnie światowej wszystkich zaborców w 1918 r.,
- Niekorzystne położenie geopolityczne, między dwoma potężnymi i wrogimi sąsiadami Niemcami i Rosją Radziecką, powstałej w 1918 roku II Rzeczypospolitej Polskiej, które to państwa zdecydowanie przeciwstawiały się ustanowionemu po 1919 r. porządkowi wersalskiemu w Europie. Mimo zdecydowanie prozachodniej orientacji politycznej na Francję i Wielką Brytanię Polsce nie udało się obronić przed tym zagrożeniem. W rezultacie doszło do ponownego rozbioru Polski, tym razem między III Rzeszę i ZSRR, (na mocy tzw. Paktu Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939 r.), a w jego konsekwencji do okupacji hitlerowskiej 1939–1944/45 i utraty części terytorium na rzecz ZSRR,
- utworzenie Wielkiej Koalicji antyhitlerowskiej z udziałem USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR w latach 1943–1945, co przyczyniło się do zwycięstwa nad III Rzeszą, ale jednocześnie znacznie skomplikowało sytuację wewnętrzną i położenie międzynarodowe Polski. W wyniku uzgodnień Wielkiej Trójki znalazła się bowiem w sferze strefy wpływów ZSRR tracąc dawne ziemie wschodnie, a uzyskując rekompensatę z ziem niemieckich nad Odrą i Nysą Łużycką oraz Bałtykiem,
- utworzony 28 czerwca 1945 r. ze stronnictw proradzieckich w Polsce i części polityków polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej (od 1952 r. obowiązywała nowa nazwa – Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL)) został całkowicie podporządkowany ZSRR. PRL przejęła zarówno radziecki model ustrojowy, jak i została powiązana układami sojuszniczymi z ZSRR i pozostałymi państwami bloku wschodniego. Do 1989 r. PRL stanowiła ważne ogniwo bloku wschodniego oraz układu stosunków Wschód–Zachód. W swojej polityce zagranicznej koncentrowała się natomiast głównie na problemach europejskich¹⁴¹.

¹⁴¹ Zob. szczegółowo: J. Zając, R. Zięba, *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989*, Toruń 2005; por. R. Kupiecki, K. Szczepanik, *Polityka zagraniczna Polski 1918–1994*, Warszawa 1995, s. 15–137; R. Kuźniar, K. Szczepanik, *Wprowadzenie. Podstawy polityki zagranicznej RP*, [w:] *Polityka zagraniczna Polski 1989–2002*, pod red. R. Kuźniara i K. Szczepanika, Warszawa 2002, s. 15–30.

Po przemianach wewnętrznych i międzynarodowych, jakie zaszły w 1989 r. Polska odzyskała pełną niezależność i suwerenność państwową. W związku z koniecznością reorientacji prowadzonej polityki i ostatecznym rozpadem dotychczasowych struktur mających przynajmniej w teorii gwarantować jej bezpieczeństwo i rozwój gospodarczy (Układ Warszawski i Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej) podstawowym celem polityki zagranicznej RP stał się „powrót do Europy”, rozumiany jako włączenie do istniejących organizacji zachodnioeuropejskich. Przyjęta orientacja prozachodnia uzyskała jednoznaczne poparcie we wszystkich opcjach politycznych, jak też zdecydowanej większości społeczeństwa polskiego i oznaczała konieczność działań na rzecz członkostwa w takich organizacjach jak Rada Europy, a przede wszystkim Wspólnoty Europejskiej, Unia Zachodnio Europejska i NATO oraz ze względu na doświadczenia historyczne i kluczową pozycję USA w Sojuszu Północnoatlantyckim ustanowienie silnych stosunków z jedynym mocarstwem globalnym. Stabilność orientacji prozachodniej była ważnym atutem międzynarodowym Polski, bowiem czyniła przewidywalną jej politykę zagraniczną. Wyróżniało to ją szczególnie na tle innych państw regionu wyrażających te same aspiracje. Sprzyjał temu wysoki poziom zarówno strony osobowościowej, jak i koncepcyjnej polityki zagranicznej bezpośrednio po 1989 roku¹⁴². W związku z tym politykę zagraniczną RP w latach 1989–2006 należy rozpatrywać ogólnie, wyróżniając następujące koncepcje i fazy rozwojowe:

- Pierwsza 1989–1995, w której przyjęto nowe podstawy traktatowe jak i cele i priorytety polityki zagranicznej formułowane przez rządy ugrupowań solidarnościowych 1989–1993, a następnie przejęte przez koalicję lewicowo-centrową SLD/PSL w 1993. Ważną rolę odgrywało sprawowanie urzędu prezydenta przez Lecha Wałęsę oraz kierowanie tzw. resortami prezydenckimi (sprawy zagraniczne, wewnętrzne i obrona) osób blisko z nim związanych. Jednak głównym architektem nowych celów i zasad polityki zagranicznej III RP w latach 1989–1993 był minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski. W *exposè* sejmowym z 26 kwietnia 1990 r. sformułował 11 celów i priorytetów polityki zagranicznej, które koncentrowały się na następujących kierunkach i kręgach współpracy¹⁴³: sąsiedzi Polski i kraje Europy Środkowej (nowe podstawy traktatowe i współpraca transgraniczna i tworzenie organizacji regionalnych), kraje strefy euroatlantyckiej i uprzemysłowione Zachodu (bliska współpraca i przyjęcie do struktur integracyjnych państw zachodnioeuropejskich i NATO), kraje postradzieckie i pozaeuropejskie (stały dialog

¹⁴² R. Kuźniar, *Wewnętrzne uwarunkowania polskiej polityki zagranicznej*, [w:] *Polityka zagraniczna...*, s. 37.

¹⁴³ Zob. szerzej: K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*, Warszawa 1997.

w sprawach bezpieczeństwa, konieczność stacjonowania wojsk USA w Europie i silne więzi z tym państwem), jak również organizacje międzynarodowe o charakterze globalnym i regionalnym (szczególnie aktywna rola w ONZ i OBWE).

- Druga 1996–2005, w czasie której prezydentem był Aleksander Kwaśniewski, wywodzący się z SLD, a będący rzecznikiem kontynuacji polityki zagranicznej i bezpieczeństwa RP w okresie rządów SLD–PSL–UP (1996–1997 i 2001–2005) oraz AWS–UW (1997–2001). W tym okresie utrwalono, rozbudowano i realizowano wytyczone wcześniej cele. Oznaczało to utrzymywanie przyjaznych stosunków z wszystkimi sąsiadami przy równoczesnej preferencji dla całkowitej integracji ze strukturami euroatlantyckimi, a więc bliskości z państwami z tej strefy. Szczególnie silnie pracowano nad umocnieniem bezpieczeństwa poprzez osiągnięcie członkostwa w NATO (1999) i bliski sojusz z USA (dążenie najbardziej widoczne w związku z wojną w Iraku) oraz nad wsparciem procesu transformacji społeczno-gospodarczej poprzez członkostwo w UE (2004). Aktywnie realizowano również współpracę w Europie Środkowej (tzw. neoregionalizm, np. w ramach utworzonego wcześniej Trójkąta Wyszehradzkiego, jak i uczestnictwo w Inicjatywie Środkowoeuropejskiej). Za priorytet uznano kierunek wschodni polityki zagranicznej Polski. Ze względu na bezpieczeństwo oraz interesy strategiczne Polski niezwykle istotna stała się współpraca z Ukrainą jako partnerem strategicznym oraz pokonanie wyzwań i trudności w stosunkach z Rosją i Białorusią, które ujawniły się szczególnie silnie od drugiej połowy lat 90. Ważnym elementem aktywności międzynarodowej RP była także działalność w licznych organizacjach międzynarodowych. W związku z tym Polska jest członkiem najważniejszych organizacji międzynarodowych o zasięgu globalnym, zwłaszcza ONZ oraz jej 16 wyspecjalizowanych agendach i 2 autonomicznych – Światowej Organizacji Handlu (WTO World Trade Organisation), Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (IAEA International Atomic Energy Agency) oraz Organizacji Gospodarczej Współpracy i Rozwoju (OECD Organization for Economic Co-operation and Development). Uczestniczy także w organizacjach regionalnych (europejskich i transatlantyckich) np. UE, NATO, Radzie Europy, OBWE, Grupie Wyszehradzkiej, Trójkącie Weimarskim, Radzie Państw Morza Bałtyckiego oraz NATO i UE.
- Trzecia po 2005 roku, po zwycięstwie w wyborach prezydenckich i parlamentarnych przez PiS, która początkowo utworzyła rząd mniejszościowy, przekształcony od początku maja 2006 r. w rząd koalicyjny PiS–LPR–Samoobrona. Charakteryzowała się ona przede wszystkim kwestionowaniem osiągnięć i sukcesów III RP i postulowaniem istotnych modyfikacji w polityce wewnętrznej, jak i ostrą krytyką niektórych aspektów polityki zagranicznej, zwłaszcza

w odniesieniu do ustępstw i stylu realizacji polityki integracji europejskiej oraz pamięci historycznej, głównie w sferze stosunków dwustronnych z Niemcami. Zmiany i krytyka nie dotyczyły jednak priorytetowego traktowania stosunków z USA, co potwierdziła zgoda na wysłanie ok. 1000 żołnierzy do Afganistanu w 2007 r. oraz gotowość na przyjęcie na terytorium Polski jednego z elementów tarczy antyrakietowej. Postawa proamerykańska została w ten sposób potwierdzona kolejny raz, równie silnie, jak w wypadku poparcia USA w sprawie działań przeciwko Irakowi, kiedy to rząd SLD/PSL/UP zdecydował się na podpisanie tzw. listu „8” państw europejskich z 30 stycznia 2003 r., wyrażającego poparcie dla interwencji zbrojnej USA w tym państwie. Polska znalazła się w tzw. koalicji chętnych pod kierunkiem USA i jej siły zbrojne (jedne z 4 zaangażowanych państw) wzięły udział w wojnie, co zaowocowało później przejściem jednej ze stref stabilizacyjnych i wysłaniem do służby w niej polskiego kontyngentu wojskowego. Niezależnie od zmian politycznych w 2005 r. nowy rząd PiS – LPR i Samoobrony podtrzymał obecność PKW w Iraku (mimo sprzeciwu dwóch mniejszych partii koalicyjnych). Po przegranych wyborach przez PiS nowy rząd PO–PSL zapowiedział wycofanie PKW z Iraku i rozpoczął proces zmian w polityce zagranicznej¹⁴⁴.

Powyższy syntetyczny przegląd kierunków polskiej polityki zagranicznej pozwala wyodrębnić i wskazać na duże znaczenie dla Polski stosunków z USA i ich znaczenia dla udziału i członkostwa w NATO. Jest to związane z preferencjami polskich elit politycznych, niezależnie od ekipy rządzącej po roku 1989 oraz sympatii społeczeństwa wobec USA, co wynika z uwarunkowań historycznych i współczesnych. Towarzyszy im sceptycyzm wobec możliwości stworzenia zdolności obronnych w ramach UE, które dawałyby Polsce realne gwarancje bezpieczeństwa. W związku z tym doszło do udziału Polski w „koalicji chętnych” pod przywództwem USA w Iraku, co dotyczy zarówno drugiej, jak i trzeciej z wymienianych faz. Temu właśnie poświęcona została niniejsza praca, w której nie da się uniknąć próby oceny tej silnej postawy proamerykańskiej, którą niektórzy autorzy traktują bardzo krytycznie i określają jako wręcz serwilistyczną¹⁴⁵. W związku z tym pominąć można inne sygnalizowane kierunki polityki zagranicznej, które nie mają z nim ścisłego związku.

¹⁴⁴ Zob. szerzej: E. Cziomer, *Pozycja Polski w międzynarodowych stosunkach politycznych*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, pod red. E. Cziomera, Kraków 2008, s. 413–417; por. A. Czarnocki, D. Kondrakiewicz, *Uwarunkowania, koncepcje i realizacja polityki zagranicznej Polski*, [w:] *Międzynarodowe stosunki...*, s. 622–626; Cz. Mojsiewicz, *Kierunki współczesnej polityki zagranicznej Polski*, [w:] *Europa w Polsce, Polska w Europie*, pod red. B. Koszela, Poznań 2004, s. 9–25.

¹⁴⁵ Szerzej na ten temat w dalszej części pracy.

Ewolucja otoczenia zewnętrznego

Powyżej przedstawione kierunki i fazy polskiej polityki zagranicznej po 1989 roku były możliwe dzięki zakończeniu zimnowojennego podziału świata i rozpoczęciu kształtowania się nowego ładu międzynarodowego w latach 90. XX wieku¹⁴⁶. Do zakończenia konfliktu Wschód–Zachód swój ważny wkład wniosły również przemiany w PRL i jej pokojowe przeistoczenie się w III RP poprzez rozmowy „okrągłego stołu” i późniejsze powołania pierwszego, niekomunistycznego rządu, a potem L. Wałęsy na Prezydenta RP. Mając na uwadze otoczenie zewnętrzne dokonujących się w Polsce zmian, wskazać należy na kilka szczególnie ważnych dlań wydarzeń (nie dotyczą jedynie Polski, ale szerzej państw regionu Europy Środkowo-Wschodniej, a w konsekwencji i kończącego wówczas swoje istnienie systemu dwublokowego):

- Jesień ludów, która doprowadziła do upadku realnego socjalizmu i zapoczątkowała w części z tych krajów transformację ustrojową i gospodarczą, której celem było wprowadzenie pluralizmu politycznego i gospodarki rynkowej. Ponadto zmieniło się położenie geopolityczne Polski. Do 1989 r. sąsiadowała z 3 państwami bloku wschodniego – Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), Czechosłowacją (CSRS) i Niemiecką Republiką Demokratyczną (NRD), natomiast w latach 1990–1993 liczba sąsiadów zwiększyła do 6, odpowiednio: Niemcy (1990), po podziale Czechosłowacji w 1993 – Czechy i Słowacja, a po rozpadzie ZSRR w 1991 r. – Ukraina, Białoruś i Federacja Rosyjska (Obwód Kaliningradzki).
- Pokojowe zjednoczenie Niemiec w 1990, rozpad ZSRR i rozwiązanie RWPG i UW, jako wydarzenia tworzące w regionie poczucie deficytu bezpieczeństwa, stanowiły impuls do unormowania stosunków z sąsiadami, współpracy regionalnej oraz integracji ze strukturami euroatlantyckimi. Ponadto nowe położenie geopolityczne w Europie Środkowej uczyniło z Polski kraj tranzytowy na osi strategicznej łączącej wyspy brytyjskie, Francję i Niemcy z Ukrainą, Rosją i Białorusią, co stawiało przed polską polityką wiele szans, ale i zagrożeń.
- Ujawnienie się napięć i konfliktów etnicznych tłumionych w czasie zimnej wojny, a eksplodujących po jej zakończeniu, szczególnie na obszarze byłej Jugosławii, co po pewnym czasie przekonało polityków zachodnich do konieczności podjęcia działań na rzecz ustabilizowania regionu poprzez włączenie zainteresowanych państw do struktur euroatlantyckich, które zaczęto otwierać poprzez tworzone do tego celu instytucje np. NACC – North Atlantic Coope-

¹⁴⁶ Zob. szerzej: S. Parzymies, *Stosunki międzynarodowe w Europie 1945–2004*, Warszawa 2004; J. Kukułka, *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–1996*, Warszawa 1998.

ration Council (Rada Współpracy Transatlantyckiej) i przyjmowane układy np. stowarzyszeniowe ze Wspólnotami Europejskimi, chociaż pełne członkostwo odsunęło się w czasie m.in. ze względu na decyzję polityków państw zachodnich o pierwszeństwie „pogłębienia integracji”, a nie jej „poszerzenia”.

- Pozostanie USA jako jedynego mocarstwa globalnego i ich rola w procesie kształtowania nowego systemu międzynarodowego. Administracja amerykańska musiała rozstrzygnąć czy w swoich działaniach kierować się będzie polityką dominacji i narzucania swojego stanowiska wobec wyzwań i problemów międzynarodowych czy też przywództwa połączonego z partnerstwem strategicznym w wymiarze euroatlantyckim i wspólnego kształtowania nowego ładu, szczególnie po wydarzeniach z 11 września 2001, które pozostają kluczowe dla omawianego tematu. W związku z tym Polska była i jest nadal zmuszona do poszukiwania równowagi między silnie akcentowanym partnerstwem strategicznym z USA, a dążeniem do wzmacniania samodzielnej roli w stosunkach międzynarodowych UE. Było to szczególnie ważne w kontekście aspiracji Polski do UE przy jednoczesnym popieraniu USA np. w sprawie Iraku.
- Początek kształtowania się nowego porządku międzynarodowego, który można określić mianem postzimnowojennego, a który cechowała fragmentaryzacja (regionalizacja i decentralizacja poprzez tworzenie organizacji regionalnych rozszerzających stale zakres współpracy uczestniczących w nich państw), osłabienie zainteresowania mocarstw wydarzeniami w odległych i mało znaczących częściach świata, zmiana osi podziału świata z Wschód–Zachód na Północ–Południe i wreszcie globalizacja¹⁴⁷. Doprowadziło to do powstania porządku jednobiegunowego z dominującą rolą USA, które dzięki posiadanym przez siebie atutom były w stanie forsować na świecie własny model ustrojowy jak i preferowane przez siebie wartości oraz w znaczący sposób obniżyło rolę organizacji międzynarodowych, szczególnie ONZ. Stany Zjednoczone mogły podejmować decyzję bez konieczności uzyskania dla nich zgody ze strony innych państw, jak i organizacji, co było szczególnie widoczne po 11 września 2001 roku¹⁴⁸.

Zmiany te sprawiły, że Polska znalazła się w nowej sytuacji bezpieczeństwa i konieczne było podjęcie działań na rzecz likwidacji „próżni bezpieczeństwa”, w jakiej znalazła się po likwidacji struktur bloku wschodniego. Przy jednoczesnej

¹⁴⁷ Zob. szerzej: np.: E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, Kraków 2004.

¹⁴⁸ Zob. szerzej: E. Cziomer, *Europa Środkowo-Wschodnia*, [w:] *Międzynarodowe...*, s. 282; por. R. Kuźniar, *Ewolucja międzynarodowych uwarunkowań polskiej polityki zagranicznej po 1989 roku*, [w:] *Polityka...*, s. 51–66.

orientacji prozachodniej należało podjąć starania o integrację z wojskowymi, politycznymi i gospodarczymi strukturami Europy Zachodniej przy podkreślonej roli USA i znaczenia ich obecności w Europie, jak i kluczowego miejsca w NATO.

Charakter umów i zobowiązań prawno-międzynarodowych

Kluczowe znaczenie dla omawianego tematu mają umowy i zobowiązania międzynarodowe, które wpływają na możliwość użycia siły przez politykę zagraniczną oraz w pewnych sytuacjach nakładają na państwo wręcz tego typu obowiązek. Chodzi o sojusze wojskowe, a do jednego z nich należy Polska. W związku z tym należy w sposób syntetyczny przedstawić zobowiązania Polski wynikające z członkostwa w organizacjach międzynarodowych, w tym wypadku w ONZ (patrz punkt 1.3) oraz NATO i OBWE, a następnie pokazać sposób ich realizacji przy użyciu Sił Zbrojnych RP. Jest to tym istotniejsze, że pozwoli na stworzenie bazy dla późniejszego uzasadnienia niezgodności z prawem międzynarodowym podjętej przez tzw. „koalicję chętnych” pod przywództwem USA interwencji zbrojnej w Iraku.

Każde państwo zobowiązane jest do współdziałania na rzecz międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Wynika to m.in. z zapisów w Karcie Narodów Zjednoczonych, gdzie państwa zobowiązały się już we wstępie, by: „zjednoczyć swe siły dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”¹⁴⁹, a potwierdzonych w później wydawanych dokumentach (np. Akt Końcowy KBWE), statutach innych organizacji międzynarodowych (np. organizacji regionalnych) czy zwierane przez państwa umowy dwustronne (np. traktaty o dobrym sąsiedztwie)¹⁵⁰. Ponadto, aby obowiązek ten był realizowany konieczne jest przestrzeganie przez państwa pewnych reguł postępowania, które określa mianem ogólnych zasad przyjętych przez narody cywilizowane. Zalicza się do nich m.in. zakaz stosowania siły, nienaruszalność integralności terytorialnej, czy nieingerencję w sprawy wewnętrzne państw¹⁵¹. Normy te mają charakter imperatywny i są drogowskazem dla państw, według którego powinny się kierować w kształtowaniu swych relacji w stosunkach międzynarodowych, łącznie z obowiązkiem nienaruszania ich w podpisywanych umowach, ponieważ: „Traktat jest nieważny, jeżeli w chwili jego zawarcia jest sprzeczny z imperatywną normą powszechnego

¹⁴⁹ Karta Narodów Zjednoczonych, [w:] A. Przyborowska-Klimczak, *Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów*, Lublin 1998, s. 8.

¹⁵⁰ Zob. szerzej: L. Łukaszuk, *Międzynarodowe prawo pokoju i bezpieczeństwa: materiały i komentarze*, Warszawa 1999, s. 14–56.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 57.

prawa międzynarodowego”¹⁵². Zasady te zostały przyjęte i ogłoszone przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 24 października 1970 w formie „Deklaracji zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współpracy między państwami zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych”. Wg niej państwa zobowiązane są do przestrzegania następujących zasad:

- powstrzymania się w stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub jej użycia przeciwko integralności terytorialnej lub niepodległości politycznej któregośkolwiek państwa bądź w jakikolwiek inny sposób niezgodny z celami ONZ,
- rozstrzygania sporów międzynarodowych środkami pokojowymi w taki sposób, by nie dopuścić do zagrożenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz sprawiedliwości,
- nieingerowania w sprawy należące do wewnętrznej kompetencji któregośkolwiek państwa, zgodnie z Kartą,
- obowiązek państw współpracowania ze sobą zgodnie z Kartą,
- równouprawnienia i samostanowienia narodów,
- suwerennej równości państw¹⁵³.

Ogólne zobowiązanie państw do wyrzeczenia się użycia siły w stosunkach międzynarodowych zawarte jest już w art. 2 pkt 4 Karty NZ mówiącym: „Wszyscy członkowie powstrzymają się w swych stosunkach międzynarodowych od stosowania groźby lub użycia siły przeciwko całości terytorialnej lub niepodległości któregośkolwiek z państw”¹⁵⁴. Spod tego zakazu wyłączono jedynie prawo do samoobrony, co wynika z zapisu art. 51 mówiącego, iż: „Nic w niniejszej Karcie nie narusza przyrodzonego prawa każdego członka ONZ, przeciwko któremu dokonano zbrojnej napaści, do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony”¹⁵⁵. Prawo to ograniczono w aspekcie przedmiotowym, czyli do państwa ofiary napaści oraz czasowo, a więc do chwili podjęcia przez Radę Bezpieczeństwa środków koniecznych do utrzymania lub przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Jednocześnie wyrażono zgodę na zawiązywanie układów i organizacji regionalnych „w zakresie spraw dotyczących utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, a nadających się do akcji regionalnej, pod warunkiem, że takie

¹⁵² *Konwencja Wiedeńska o Prawie Traktatów z 22 V 1969 roku*, [w:] A. Przyborowska-Klimczak, *Prawo międzynarodowe...*, s. 63.

¹⁵³ *Declaration on principles of international law concerning friendly relations and cooperation among states in accordance with the charter of the United Nations*, www.un.org.

¹⁵⁴ *Karta Narodów Zjednoczonych*, [w:] A. Przyborowska-Klimczak: *Prawo międzynarodowe...*, s. 9 i dalsze.

¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 19.

układy, organizacje i ich działalność są zgodne z celami i zasadami ONZ” (art. 52 pkt. 1). Jednak działania mogą być podjęte jedynie z upoważnienia Rady Bezpieczeństwa. Tylko ona bowiem podejmuje decyzje o zastosowaniu środków w razie zagrożenia pokoju, naruszenia pokoju i aktów agresji. Należą do nich środki nie pociągające za sobą użycia siły zbrojnej (art. 41) oraz akcje obejmujące demonstrację, blokadę i inne operacje sił zbrojnych, powietrznych, morskich lub lądowych członków ONZ w celu utrzymania lub przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa (art. 42). Z żadną z wymienionych okoliczności uprawniających do użycia siły przeciwko Irakowi w 2003 roku nie mieliśmy do czynienia (na temat uzasadnień interwencji, w tym prawnych, patrz w dalszej części pracy). Takie zapisy są związane z dążeniem do wyeliminowania siły, traktowanym jako „wiodąca tendencja we współczesnych stosunkach międzynarodowych, utrwalona w prawie międzynarodowym”¹⁵⁶.

W związku z powyższym, prawo międzynarodowe pozwala stać na stanowisku, że każdy akt zastosowania siły wiąże się z zaistnieniem zagrożenia dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Stąd wynikają traktatowe zobowiązania do niestosowania groźby użycia siły lub jej użycia, określenia warunków jej legalnego zastosowania w wykonaniu prawa do samoobrony i w wyniku działań Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz odpowiedzialności za złamanie tego zakazu, która niesie ze sobą nieuznanie jego skutków i możliwość zastosowania sankcji wobec państwa, które dopuści się takiego aktu. Główne uprawnienia w tym zakresie posiada Rada Bezpieczeństwa ONZ, która jest odpowiedzialna za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. W razie zaistnienia jego zagrożenia lub złamania powyższych zasad może ona na mocy rozdziału VII Karty NZ zastosować:

- Sankcje, czyli środki nie wymagające użycia siły ani groźby jej użycia, których zadaniem jest wymuszenie zakończenia określonych działań przez stronę konfliktu, np. przez utrudnianie lub uniemożliwienie zaspokajania określonych potrzeb ekonomicznych czy politycznych danego państwa,
- Wymuszanie pokoju wiążące się z groźbą użycia siły lub jej użyciem w wypadku pogwałcenia zasad międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Za przykład może posłużyć wojna w Zatoce Perskiej w 1991 r. W wypadku wojny w 2003 r. nie podjęła takiej decyzji ze względu na stanowisko części jej członków. Nie przeszkodziło to jednak USA i ich sojusznikom, w tym Polsce, do użycia siły przeciwko Irakowi.

Rada Bezpieczeństwa może również podjąć decyzję o wysłaniu misji wojskowej ze względu na toczący się konflikt. Potraktujemy tę możliwość osobno

¹⁵⁶ J. Kukułka, L. Łukaszuk, *Od konfliktów do partnerskiej współpracy*, Warszawa 1997, s. 142.

(patrz punkt 1.3), bowiem Wojsko Polskie od lat aktywnie uczestniczy w podejmowanych przez ONZ operacjach (misjach) pokojowych, co można uznać za użycie środka militarnego polityki zagranicznej zgodnie z obowiązującym prawem międzynarodowym. Przyczynia się to do wzrostu prestiżu międzynarodowego Polski, a więc realizacji jednego z głównych celów polityki zagranicznej państwa – wzrostu jego pozycji międzynarodowej.

Niezwykle istotne dla Polski są zobowiązania wynikające z członkostwa w NATO¹⁵⁷. Przyjęcie do Sojuszu, które formalnie nastąpiło 12 marca 1999 r. nie oznaczało bowiem jedynie wielu korzyści, ale stawiało przed Polską i jej Siłami Zbrojnymi wiele wymagań wynikających z podpisanego Traktatu Waszyngtońskiego oraz zmieniającego się w latach 90. Sojuszu, czego szczególnym odzwierciedleniem była przyjęta w roku 1999 Nowa Koncepcja Strategiczna. W związku z tym najważniejsze z zobowiązań Polski dotyczyły:

- Uzyskania w myśl artykułu 5 Traktatu Waszyngtońskiego warunkowej pomocy wojskowej na wypadek agresji, jeśli w wyniku przeprowadzonej konsultacji między jego stronami zostanie ona uznana za konieczną przy jednoczesnej wzajemności ze strony Polski. Konieczne stało się również obsadzenie stanowisk w strukturach politycznych i wojskowych NATO, stosownych do rangi i polskiego znaczenia w organizacji¹⁵⁸. Gotowości do przyjęcia elementów infrastruktury Sojuszu. Odpowiednio na terenie Polski ulokowano Centrum Szkolenia Sił Połączonych (JFTC), a od 2004 r. dowództwo Wielonarodowego Korpusu Północ–Wschód w Szczecinie zostało asygnowane do NATO, co pozwoliło na wejście w 2005 r. w struktury Głównych Sił Obronnych NATO.
- Długofalowych działań na rzecz dostosowania się Sił Zbrojnych RP do standardów obowiązujących NATO, co oznaczało wydatkowanie ogromnych środków finansowych które MON oszacowało na lata 1998–2012 na ok. 10,2 mld \$, najważniejszym zadaniem było i jest w tym obszarze uzyskanie interoperacyjności (rozumianej jako zdolność do współdziałania wojsk różnych państw w ramach realizowanej przez nie operacji w strukturze międzynarodowej organizacji wojskowej) Wojska Polskiego, którą w ramach NATO osiąga się przede wszystkim poprzez wspólne planowanie obronne, które obejmuje m.in. dowodzenie, uzbrojenie, logistykę i planowanie sił zbrojnych¹⁵⁹,

¹⁵⁷ Zob. szerzej: B. Balcerowicz, *Sojusz a...*, s. 155–198.

¹⁵⁸ Zob. szerzej: R. Kupiecki, *NATO u progu XXI wieku*, Warszawa 2000.

¹⁵⁹ Zob. szerzej: P. Mickiewicz, *Polska droga do NATO, implikacje polityczne i wojskowe*, Toruń 2005, s. 173–237; por. J. Kręcikij, *Korzyści i koszty integracji z NATO w sferze militarnej*, [w:] *Co oznacza członkostwo W NATO? Polskie doświadczenia w procesie integracji euroatlantyckiej*, Materiały konferencyjne Instytutu Kościuszki w Krakowie, nr 1, XII 2006, s. 11–16.

- Konieczności własnego wkładu wojskowego i ponoszenia jego kosztów związanych z zaangażowaniem się Polski w podejmowane w ramach NATO operacje zbrojne i stabilizacyjne. W związku z tym Siły Zbrojne RP wchodziły w skład różnych operacji wielonarodowych i stabilizacyjnych Sojuszu, głównie w ramach sił IFOR (Implementation Force) i SFOR (Stabilization Force) na terenie Bośni-Hercegowiny, w Albanii (AFOR Albania Force), w Kosowie (KFOR Kosowo Force) i Afganistanie (ISAF International Security Assistance Forces, Międzynarodowe Siły Wspierania Bezpieczeństwa), gdzie zapowiedziano i przystąpiono do zwiększania liczebności polskiego kontyngentu¹⁶⁰.
- Współtworzenia Sił Odpowiedzi NATO, do których od 2002 r. Polska wydziela określone jednostki będące w tym czasie do pełnej dyspozycji NATO. Zgodnie z decyzjami Rady mogą być one użyte szybko w sytuacjach kryzysowych poza obszarem Sojuszu, stąd muszą cechować się wysoką mobilnością, elastycznością i odpowiednim ku temu uzbrojeniem o wysokich parametrach technicznych. Z ich działaniem związane są również wspólne ćwiczenia sprawdzające gotowość NRF do wypełniania przynależnych im zadań¹⁶¹.

Biorąc pod uwagę powyższe zobowiązania i zaangażowanie Polski w ich wypełnienie można stwierdzić, że poszczególne rządy podjęły działania na rzecz aktywnej roli RP w NATO. Nie jest ona jedynie konsumentem bezpieczeństwa, jakie bezspornie gwarantuje w swoim obszarze działań Sojusz Północnoatlantycki, ale działa aktywnie na rzecz jego utrwalania i zagwarantowania, także poza obszarem NATO, co jest konieczne ze względu na specyfikę obecnych zagrożeń.

Obok zobowiązań i wyzwań stojących przed Polską i jej Siłami Zbrojnymi w związku z członkostwem w NATO należy również pamiętać o tym, że po podpisaniu 16 kwietnia 2003 roku traktatu akcesyjnego i jego ratyfikacji przez 15 państw członkowskich i 10 krajów kandydackich (w referendum w Polsce, które odbyło się 7 i 8 czerwca 2003 r. za przystąpieniem do UE głosowało 77%, a przeciw 23% przy frekwencji 59%) Polska stała się 1 maja 2004 r. członkiem UE. W okresie od przyjęcia traktatu akcesyjnego 13 grudnia 2002 r. przez Radę Europejską do jego wejścia w życie 1 maja 2004 r., Polska stanęła wobec szeregu wyzwań, spośród których z punktu widzenia tematu pracy najbardziej interesujące jest zdecydowanie poparcie przez Polskę w tzw. liście 8. z 30 stycznia 2003 r. interwencji USA w Iraku, wbrew stanowisku wielu państw UE podkreślających brak

¹⁶⁰ Zob. szerzej: Cz. Marcinkowski, *Wojsko Polskie w operacjach międzynarodowych na rzecz pokoju*, Warszawa 2005; por. P. Mickiewicz, *Polska–NATO 1990–2001*, Gdynia 2003; R. Kupiecki, *NATO a operacje pokojowe: studium Sojuszu w transformacji*, Toruń 1998.

¹⁶¹ Zob. szerzej: *The NATO Response Force* oraz informacja o ćwiczeniach *Steadfast Jaguar 2006*, www.nato.int.

jej legitymizacji przez Radę Bezpieczeństwa ONZ, co doprowadziło do podziałów i kryzysu w łonie państw członkowskich UE, zwłaszcza w dziedzinie Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE i współpracy transatlantyckiej. Szczególnie istotne w tym aspekcie były zobowiązania wynikające z tzw. Deklaracji Petersberskiej, przyjętej przez Radę Ministrów UZE 19 czerwca 1992 r. Zgodnie z nią, państwa członkowskie przyjęły na siebie gotowość wystawienia i wykorzystania jednostek wojskowych m.in. do zadań humanitarnych i ratowniczych, przeprowadzania operacji pokojowych, opanowywania sytuacji kryzysowych przy użyciu jednostek bojowych oraz obrony terytorium Wspólnoty w ramach NATO. W razie potrzeby podjęcia określonych działań państwa członkowskie miały być poproszone o swój wkład wojskowy w operację¹⁶². W związku z przejmowaniem przez UE odpowiedzialności za bezpieczeństwo Europy zakres działań przyjęty w ramach tzw. Deklaracji Petersberskiej znalazł się w sferze jej kompetencji. W ramach prowadzonych działań Wojsko Polskie uczestniczyło w Misji Obserwacyjnej Wspólnoty Europejskiej w b. Jugosławii (w latach 1991–1996), misji policyjnej w Mostarze oraz Operacji Concordia działającej na terenie Macedonii od 2003 r., kiedy to po podpisaniu traktatu akcesyjnego do UE stało się już faktycznie elementem struktur sił zbrojnych UE. Jednak biorąc pod uwagę liczbę zaangażowanych przez Polskę do tego czasu żołnierzy w „misje petersberskie” – 40., wkład Wojska Polskiego, a tym samym państwa polskiego, można określić jako symboliczny. Znaczniejszy kontyngent wystawiony został do operacji Althea polegającej na przejęciu przez UE 2 grudnia 2004 r. odpowiedzialności od NATO za stabilizację Bośni i Hercegowiny. W ramach tej operacji działa około 250 polskich żołnierzy. Wynikało to z konieczności podkreślenia znaczenia, jakie przykładała Polska do Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (CFSP Common Foreign and Security Policy) i chęci umacniania jej struktur, a nie polegania jedynie na sojuszu z USA, za co była krytykowana przez europejskich partnerów po zaangażowaniu się w Irak. Taki sam powód przyświecał polskim decydom w wyrażeniu zgody na zaangażowanie i to stosunkowo duże, w operację w Demokratycznej Republice Konga. PKW składający się ze 130 żołnierzy, przede wszystkim Żandarmerii Wojskowej (jej oddziałów specjalnych) realizował zadania w ramach misji UE od 19 czerwca do 16 grudnia 2006 r.

Jednak nie tylko przez tego typu działania Polska zamierzała przeciwstawić się krytyce silnego poparcia dla USA i lekceważenia struktur europejskich. Miała na to pozwolić zaangażowanie w tworzenie tzw. Grup Bojowych UE¹⁶³. Zgodnie

¹⁶² Zob. szerzej: R. Zięba, *Instytucjonalizacja...*, 201–229; por. Cz. Marcinkowski, *Przyświecała operacji petersberskiej*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2003, nr 1, s. 84–86.

¹⁶³ Zob. szerzej: Cz. Marcinkowski, *Grupy bojowe Unii Europejskiej*, „Międzynarodowy Salon Przemysłu Obronnego w Kielcach”, nr 4(61).

z decyzjami Ministrów Obrony państw UE z listopada 2004 r. zdecydowano o stworzeniu wielonarodowych oddziałów wojskowych zdolnych do działań w rejonie operacji w ciągu 15 dni od podjęcia decyzji o ich wysłaniu na prośbę ONZ. Mają one przebywać w nim od 30 do 120 dni, po czym odpowiedzialność za dalszą sytuację będą przejmowały siły ONZ. Każda z 13 planowanych Grup Bojowych miała liczyć po około 1 500 żołnierzy. Polska zobowiązała się do utworzenia jednej z nich, w której byłaby państwem wiodącym (co oznacza wkład w wysokości około 45% stanu osobowego Grupy oraz odpowiedzialność za planowanie i wsparcie logistyczne), a oprócz jej w skład weszłyby również Niemcy, Słowacja, Litwa i Łotwa. Gotowość bojową zaplanowano na 2010 rok. Aktywne działania planistyczne i organizacyjne na rzecz utworzenia Grupy podjęto już w 2005 r. W ten sposób na Siły Zbrojne RP zostało nałożone kolejne ambitne zadanie, któremu nadano wymiar priorytetowy i postawiono na równi z wkładem Polski w NRF.

Obok powyższych zadań nałożonych na Siły Zbrojne RP w związku z zobowiązaniami międzynarodowymi i pełnieniem przez nie funkcji narzędzia polityki zagranicznej państwa, należy pamiętać, iż w ramach nich istnieją również wielonarodowe jednostki wojskowe przeznaczone do prowadzenia operacji pokojowych, w ten sposób poszerzając zakres powiązań i współpracy międzynarodowej i wojskowej Polski. Obok wspomnianego już Korpusu Północ–Wschód należą do nich:

- Litewsko-polski batalion sił pokojowych (LITPOLBAT) powstały na podstawie umowy między rządami obu państw podpisanej w 1997 r., a gotowość bojową osiągnął w XII 1998 r. (stan osobowy 786 żołnierzy), jego żołnierze służyli m.in. w Kosowie i Libanie, został rozwiązany w 2007 r.,
- Polsko-ukraiński batalion sił pokojowych (POLUKRBAT) powstały na podstawie umowy pomiędzy rządami obu państw, podpisanej w 1997 roku, chociaż inicjatywa jego utworzenia padła już w 1995 roku na spotkaniu ministrów obrony Polski i Ukrainy, gotowość bojową osiągnął w styczniu 1999 roku (stan osobowy 748 żołnierzy), w 2000 roku został skierowany do służby w KFOR,
- Wielonarodowa Brygada Szybkiego Rozwinięcia (SHIRBRIG), do której swój akces zgłosiła Polska przez przystąpienie w 1993 r. do Systemu Szybkiego Rozwinięcia ONZ (UNSAS – UN Standby Arrangements System – pomysł pojawił się w 1991 r. ze względu na konieczność reorganizacji skomplikowanego procesu formowania sił międzynarodowych dla misji pokojowych), którego zadaniem jest jak najszybsze dostarczenie zadeklarowanych wojsk na potrzeby operacji pokojowej ONZ. Decyzje co do udziału w operacji podejmuje każde z państw, uczestników SHIRBRIG. Stałe dowództwo znajduje się w Danii¹⁶⁴. Na

¹⁶⁴ Zob. szerzej: *Multinational Standby High Readiness Brigade for United Nations Operations*, www.shirbrig.dk.

potrzeby Brygady Polska zadeklarowała ostatecznie podpisując porozumienie z ONZ o udziale w Systemie Szybkiego Rozmieszczania w 2003 roku jeden batalion zmechanizowany i 30 obserwatorów wojskowych. W ramach tego rozwiązania Polska wysłała 6. obserwatorów wojskowych na misję UNMEE (UN Mission in Ethiopia and Erythra)¹⁶⁵.

Jak wynika z powyższych danych na Siłach Zbrojnych RP decydenci złożyli szereg obowiązków związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa narodowego RP, kształtowaniem korzystnego dla jej rozwoju środowiska międzynarodowego oraz działań na rzecz wzrostu prestiżu państwa. Udział w wojnie i procesie stabilizacji Iraku był kolejnym, którym musiały sprostać, mimo iż ze względu na sygnalizowane już problemy modernizacyjne oraz obciążenie szeregiem zadań w wymiarze międzynarodowym nie były do tego w pełni przygotowane. Ze względu na niewielką skalę sił i środków (reprezentują w nich Polskę w niewielkiej liczbie przedstawicieli Wojska Polskiego i cywilni eksperci) angażowanych w misje w ramach OBWE autor nie omawia tego zagadnienia, jako nie rzutującego na gotowość do wypełnienia zadań nałożonych na Siły Zbrojne RP w Iraku¹⁶⁶.

Z punktu widzenia zawartych umów międzynarodowych do zasadniczych określających polskie zobowiązania w walce z terroryzmem międzynarodowym (pomijając zobowiązania wynikające z uczestnictwa w organizacjach międzynarodowych, o których mowa powyżej), a zatem kluczowych według założeń decydentów w sprawie uczestnictwa w koalicji antyterrorystycznej należy zaliczyć¹⁶⁷:

Umowy międzynarodowe:

- Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie z 17 czerwca 1991, „...umawiające strony będą współdziałać w zwalczaniu zorganizowanej przestępczości, terroryzmu...” Art. 33, ust. 2,
- Układ między Czeską i Słowacką Republiką Federacyjną o dobrym sąsiedztwie, solidarności i przyjacielskiej współpracy z 4 maja 1992, „...umawiające strony będą współdziałać w zwalczaniu zorganizowanej przestępczości, terroryzmu...” Art. 20, ust. 2,
- Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy z 18 V 1992 (wszedł w życie 30 grudnia 1992)

¹⁶⁵ Zob. szerzej: *Jednostki wielonarodowe*, www.wp.mil.pl, Cz. Marcinkowski, *Wojsko Polskie...*, s. 56–63.

¹⁶⁶ Zob. szerzej: R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa...*, s. 326–340; por. Cz. Marcinkowski, *Mechanizmy rozwiązywania konfliktów i misje pokojowe KBWE/ OBWE*, „Zeszyty Naukowe AON” 2004, nr 3 (56), s. 68–80; A. Florczak, *Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie*, [w:] *Organizacje w stosunkach międzynarodowych, Istota, mechanizmy działania, zasięg*, pod red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 2004, s. 149–156.

¹⁶⁷ *Internetowa Baza Traktatowa*, www.msz.gov.pl.

„...strony będą współdziałać w zwalczaniu zorganizowanej przestępczości, terroryzmu...” Art. 16, ust. 2,

- Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy z 26 V 1994 (wszedł w życie 26 listopada 1994), „...strony będą współdziałać w zwalczaniu zorganizowanej przestępczości, terroryzmu...” Art. 20, ust. 2,
 - Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Federacją Rosyjską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy z 8 maja 1993, „...strony będą współdziałać w zwalczaniu zorganizowanej przestępczości, terroryzmu...” Art. 20, ust. 2.
- Umowy międzyrządowe i międzyresortowe:
- Umowa między MSW Rzeczypospolitej Polskiej i MSW Królestwa Maroka o współpracy w zakresie zwalczania przestępczości, terroryzmu i handlu narkotykami z 26 czerwca 1995,
 - Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej i rządem Republiki Słowenii o współpracy w walce z terroryzmem, zorganizowaną przestępczością, nielegalnym handlem środkami odurzającymi, substancjami psychotropowymi i ich prekursorami z 28 sierpnia 1996,
 - Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej i rządem Republiki Węgierskiej o współpracy w zwalczaniu terroryzmu, nielegalnego obrotu narkotykami z 15 maja 1996.

1.3. Miejsce operacji pokojowych ONZ w polskiej polityce zagranicznej

Pojęcie operacji pokojowej nie jest opisane czy zdefiniowane w Karcie NZ, mimo to operacje tego typu można uznać za najczęstszy i najbardziej widoczny przejaw wysiłków ONZ w dziedzinie zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa¹⁶⁸. Podaje się cechy negatywne definicji tego pojęcia, a mianowicie: brak ich opisu w KNZ, brak charakteru instytucjonalnego w rozumieniu rozdziału VI KNZ, jak i akcji zbiorowych w rozumieniu 41 i 42 artykułu Karty, nie są także sankcją ani wymuszeniem i mają szeroki wachlarz zadań. Podczas ich prowadzenia nie wy-

¹⁶⁸ Zob. szerzej: A. Skowroński, *Siły pokojowe i operacje pokojowe ONZ*, Warszawa 1997; F. Gągor, K. Paszkowski, *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie obronnej RP*, Toruń 1999; I. Popiuk-Rysińska, J. Zajac, *Operacje pokojowe Narodów Zjednoczonych*, [w:] *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy*, pod red. J. Symonidesa, Warszawa 2006, s. 102–126; D.S. Kozerański (red.), *Operacje pokojowe i antyterrorystyczne w procesie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego w latach 1948–2004*, Toruń 2006 i inne.

różnia się bowiem agresora i ofiary, a siły pokojowe winny być neutralne. Ponadto operacje pokojowe zaliczyć można do środków tymczasowych, zgodnie z art. 40 KNZ podejmowanych celem zapobieżeniu zaostrzenia się sytuacji w danym regionie. Nie są one także przewidywanym środkiem pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych, które zawiera w art. 33 KNZ¹⁶⁹. Jednak wraz z rozwojem operacji pokojowych i wprowadzeniem tzw. operacji pokojowych trzeciej generacji¹⁷⁰ jedna z wymienianych cech stała się nieaktualna. Stało się tak, ponieważ wymieniony rodzaj operacji polega na użyciu siły w celu zmuszenia stron konfliktu do przestrzegania odpowiednich postanowień Rady Bezpieczeństwa i następuje określenie jednej strony jako agresora i działanie na korzyść ofiary agresji¹⁷¹.

Można przyjąć, że terminem operacje pokojowe ONZ określa się: „operacje ONZ zmierzające do utrzymania pokoju lub przeciwdziałania rozszerzaniu się konfliktu zbrojnego. Działania takie podejmuje się za pomocą sił zbrojnych lub za pośrednictwem misji obserwatorów ONZ”¹⁷². Podkreślić należy, że działania te nie wchodzą w zakres instytucji pokojowego załatwiania sporów w rozumieniu VI rozdziału Karty NZ i nie są przymusowymi akcjami zbiorowymi w rozumieniu art. 41 i 42 Karty, dlatego każdorazowo wymagają zgody państwa, na terenie którego mają być prowadzone. Po 1989 r. operacje pokojowe zyskały miano wielofunkcyjnych, ponieważ zaczęły obejmować:

- zadania wojskowe (np. nadzorowanie zniszczenia broni, wycofania wojsk, ochrony dostaw pomocy humanitarnej),
- zadania humanitarne (np. pomoc humanitarna, nadzór nad przestrzeganiem praw człowieka, czy repatriacją uchodźców)
- zadania budowy pokoju (np. pomoc w przywracaniu porządku publicznego, organizacja i nadzór wyborów, czy szkoleń)¹⁷³.

W praktyce ONZ uznaje się, iż operacje wspierające pokój (*peace support operations* – jak się je nazywa) obejmują następujące działania: *peacekeeping* – bez użycia siły, których celem jest kontrolowanie i ułatwianie przestrzegania zawie-

¹⁶⁹ Zob. szerzej: J. Kukułka, L. Łukaszyk, *Od konfliktów do...*, s. 142–143.

¹⁷⁰ F. Gągor, K. Paszkowski, *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie obronnej RP*, Toruń 1999, s. 19.

¹⁷¹ *Ibidem*.

¹⁷² Cz. Mojsiewicz (red.), *Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych*, Wrocław 1998 s. 235; por. G. Michałowska (red.), *Mały słownik stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1999; J. Rydzikowski, *Słownik Organizacji Narodów Zjednoczonych*, Warszawa 2000.

¹⁷³ Zob. szerzej: J. Kukułka, L. Łukaszyk (red.), *Od konfliktów do partnerskiej współpracy*, Warszawa 1997, s. 143–144.

szenia broni; *aggravated peacekeeping* – w których w razie potrzeby można użyć siły, a nastawione są na przestrzeganie zawieszenia broni; *peace enforcement* – operacje wojskowe z użyciem siły, lub jej groźbą, których celem jest wymuszenie stosowania rezolucji lub sankcji ONZ. Ze względu na nowe wyzwania stojące przed tym instrumentem, które pojawiły się w drugiej połowie lat 90., zaczęto używać terminu „trzecia generacja” operacji pokojowych. Oddziały wojskowe uzyskały bowiem prawo do stosowania siły, np. przez działania odwetowe w razie ataku uczestników konfliktu, szczególnie strony uznanej za jego spowodowanie (np. IFOR, KFOR)¹⁷⁴. W Programie dla Pokoju przedstawionym przez Sekretarza Generalnego ONZ Boutros’a B. Ghalego, termin operacji pokojowej (*peacekeeping operation*) określił on jako: „rozmieszczenie sił ONZ w terenie, dotychczas za zgodą wszystkich zainteresowanych stron, zwykle personelu wojskowego i/lub policyjnego, jak również cywilnego”¹⁷⁵. Do rodzajów operacji pokojowych zaliczył: dyplomację prewencyjną, tworzenie pokoju (*peacemaking*), utrzymanie pokoju (*peacekeeping*) i budowanie pokoju (*peace building*)¹⁷⁶. Franciszek Gągor i Krzysztof Paszkowski dzielą zaś operacje pokojowe na¹⁷⁷:

- mediacje i obserwacje: misje mediacyjno-monitorujące, obserwacyjne i obserwacyjno-nadzorujące,
- obecność wojskową: wielofunkcyjne misje utrzymania pokoju,
- wzmocnioną obecność wojskową: prewencyjne rozmieszczenie sił, nadzorowanie przestrzegania sankcji, działania ochronne oraz wymuszające pokój,
- interwencję zbrojną: działania zbrojne podjęte i prowadzone w celu wymuszenia przestrzegania postanowień RB ONZ, przeciw agresji lub w celach humanitarnych.

W związku z tym wprowadzono następującą terminologię określającą możliwą reakcję ONZ na zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego: budowanie pokoju (*peace building*), zachowanie pokoju (*peace maintaining*), przywrócenie pokoju (*peace restoring*) i wymuszenie pokoju (*peace enforcement*)¹⁷⁸. Wynikają z nich m.in. następujące funkcje operacji pokojowych ONZ¹⁷⁹: utrzymanie zawie-

¹⁷⁴ W. Malendowski, *Regulacja sporów międzynarodowych i konfliktów zbrojnych w systemie Organizacji Narodów Zjednoczonych*, [w:] *Spory i konflikty międzynarodowe, Aspekty prawne i polityczne*, pod red. W. Malendowskiego, Wrocław 1999, s. 83, 84.

¹⁷⁵ B. B. Ghali, *Program dla Pokoju oraz Załącznik do Programu dla Pokoju*, Warszawa 1995, s. 51.

¹⁷⁶ *Ibidem*.

¹⁷⁷ Zob. szerzej: F. Gągor, K. Paszkowski, *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie obronnej RP*, Toruń 1999, 60–82.

¹⁷⁸ Zob. szerzej: W. Malendowski, *Regulacja sporów...*, s. 91–99.

¹⁷⁹ *50 years UN Peacekeeping Operations*, 1998, www.un.org.

szenia broni, rozbrowienie walczących stron, demobilizacja i reintegracja, usuwanie min, pomoc humanitarna, pomoc przy organizacji wyborów, promocja praw człowieka, pomoc policyjna i współpraca z organizacjami regionalnymi.

Przedstawiony w skrócie mechanizm operacji pokojowych wygląda następująco. Z ich inicjatywą w praktyce występuje zazwyczaj Rada Bezpieczeństwa lub Sekretarz Generalny, jednak decyzję w sprawie uruchomienia podejmuje wyłącznie Rada. Powoływane przez nią „Siły zbrojne NZ”, „grupy obserwatorów”, „grupy nadzoru i weryfikacji” są „organami pomocniczymi” w rozumieniu art. 29 Karty, Rada może bowiem tworzyć organy pomocnicze, konieczne do pełnienia jej funkcji. Proces z tym związany wiąże się z rozpatrywaniem aktów naruszenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa lub powstawania sytuacji im sprzyjających. Za realizację decyzji główną odpowiedzialność ponosi Sekretarz Generalny ONZ. Dotyczy to przygotowania operacji, jej uruchomienia na miejscu oraz prowadzenia aż do zakończenia. Po technicznym przygotowaniu operacji przez Sekretarza Generalnego dochodzi do jej uruchomienia. Następuje rozmieszczenie w strefie działania, podjęcie prac przez personel, na który mogą składać się członkowie 2 komponentów, cywilnego i wojskowego, a mianowicie: nieuzbrojeni obserwatorzy wojskowi, siły zbrojne, policjanci, czy personel cywilny¹⁸⁰. Naczelnym dowódcą operacji jest Sekretarz Generalny ONZ, który ma do swej dyspozycji dowódcę operacji w terenie. Może również mianować swego specjalnego przedstawiciela (SRSG – Special Representative of the Secretary-General, Specjalny Przedstawiciel Sekretarza Generalnego) w wypadku operacji o bardzo szerokiej skali. Ponadto w skład struktury dowodzenia wchodzi dowódcy kontyngentów narodowych. Mandat operacji określa cele, zadania i sposób jej prowadzenia. Co istotne, w nim zawarte są warunki stosowania siły przy wykonywaniu prawa do samoobrony, jakie posiada personel operacji. Ponadto istotne są regulaminy sił zbrojnych wchodzących w skład kontyngentu i postanowienia prawa międzynarodowego dotyczące zasad prowadzenia działań wojennych. Zakończenia operacji następuje z chwilą realizacji jej mandatu lub zastąpienia jej przez kolejną. Stosowną decyzję podejmuje Rada Bezpieczeństwa na wniosek Sekretarza Generalnego ONZ.

W latach 90. zwiększyła się również rola organizacji regionalnych w przeprowadzaniu operacji pokojowych. Stało się tak ze względu na wielość konfliktów i ich złożony charakter i wynikającą z tego konieczność pomocy ONZ przez tego typu organizacje w radzeniu sobie z tym zjawiskiem. Stosowna deklaracja ZO ONZ na temat wzmocnienia współpracy z innymi podmiotami prawa międzyna-

¹⁸⁰ Kwestie bezpieczeństwa personelu reguluje *Konwencja w Sprawie Bezpieczeństwa Personelu NZ i Personelu Towarzyszącego* z 9 XII 1994.

rodowego została przyjęta w grudniu 1994 roku¹⁸¹. ONZ postanowiła rozwinąć cztery formy współpracy z podmiotami regionalnymi: wsparcia inicjatywami dyplomatycznymi lub pomocą techniczną, wsparcia operacyjnego, wspólnego rozmieszczenia i prowadzenia operacji, przejęcia dowództwa i zadań mających na celu zorganizowanie i wyposażenie operacji. Takich zadań podjęło się NATO, które już w listopadzie 1991 na szczycie w Rzymie oraz w decyzjach Rady Północnoatlantyckiej z czerwca i grudnia 1992 roku wyraziło gotowość wspierania operacji pokojowych prowadzonych przez ONZ oraz podkreślało potrzebę przygotowania własnych struktur do misji wykraczających poza swe pierwotne zadanie. Siły NATO miały np. przestrzegać reguł dotyczących jedności dowodzenia, bezstronności wobec stron konfliktu, ograniczenia użycia siły, przejrzystości celów operacji i innych¹⁸². Koncepcję udziału Sojuszu w operacjach pokojowych rozwinęto później w programie „Partnerstwo dla Pokoju”. Dzięki jego zapisom możliwe były wspólne ćwiczenia przygotowujące do operacji pokojowych pomiędzy wojskami państw NATO i krajów członkowskich PdP. Stąd np. udział polskich żołnierzy z 16 batalionu powietrzno-desantowego w Brygadzie Nordyckiej na Bałkanach. Deklaracja polityczna NATO nie pozostawiała żadnych niejasności, jednak mogła się spotkać z zastrzeżeniami natury prawno-międzynarodowej. Nie jest bowiem precyzyjnie ustalone, które organizacje regionalne mają prawo do podejmowania działań w celu przywracania lub utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, łącznie z prowadzeniem operacji pokojowych. Uznać jednak można, iż Karta NZ świadomie nie podaje szczegółowej definicji tego, co określa mianem „układów i organizacji regionalnych”, dzięki czemu państwa mogą reagować w sposób elastyczny przy podejmowaniu akcji regionalnych celem utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa¹⁸³. Takie działania podjęły państwa Sojuszu i aspirujące do niego, które w 1995 roku przejęły na mocy decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ uprawnienia do przeprowadzenia operacji pokojowej w Bośni i Hercegowinie i wprowadzenia tam w życie zawartego porozumienia pokojowego. Do tego celu powołano IFOR, w skład którego weszli żołnierze polscy z 16 batalionu powietrzno-desantowego, które potem zastąpiły przez SFOR, także z udziałem żołnierzy polskich – z 18 batalionu desantowo-szturmowego. Na tym przykładzie widać, że NATO uległo w latach 90. ewolucji – od organizacji samoobrony zbiorowej do organizacji bezpieczeństwa zbiorowego zdolnej przeprowadzać operacje wojskowe poza obszarem swojej

¹⁸¹ Zob. szerzej: *Declaration on the Enhancement of Cooperation between the United Nations and Regional Arrangements or Agencies in the Maintenance of International Peace and Security*, A/RES/49/57, www.un.org.

¹⁸² F. Gągor, K. Paszkowski, *Międzynarodowe operacje pokojowe...*, s. 28.

¹⁸³ W. Malendowski, *Regulacja sporów...*, s. 86–89.

działalności określonym w artykule 6 Traktatu Waszyngtońskiego. Potwierdziła to w pełni bezprecedensowa interwencja zbrojna przeprowadzona przez Sojusz w 1999 r. w Jugostawii, w związku z wydarzeniami w Kosowie, której nie sposób określić mianem operacji pokojowej. Co więcej, w myśl ustaleń z jubileuszowego szczytu NATO w Waszyngtonie w kwietniu 1999 r. Sojusz zarezerwował sobie prawo do podejmowania tego typu operacji i nieuwzględniania braku zgody ze strony RB ONZ¹⁸⁴. Oznaczało to, że przed Siłami Zbrojnymi RP stanęła konieczność dostosowania się do realizacji tego typu działań.

Do udziału we współpracy z ONZ w dziedzinie operacji pokojowych gotowa była również Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Zasady jej zaangażowania w rozwiązywanie konfliktów określił Dokument Helsiński KBWE z 1992 r., gdzie wskazano na misje pokojowe, jako właściwy ku temu instrument¹⁸⁵. Miał być używany jeśli niepowodzeniem zakończy się stosowanie instrumentów dyplomacji prewencyjnej (misji wyjaśniających i prewencyjnych). Jednak podkreślano konieczność upoważnienia ONZ dla podjęcia operacji oraz obowiązek stałego informowania Rady Bezpieczeństwa o jej przebiegu. Członkom misji można postawić następujące cele: nadzorowanie porozumień o przerwaniu ognia, monitorowanie wycofania wojska z określonych stref, przywracanie prawa i porządku, zabezpieczenie pomocy humanitarnej, pomoc ludności cywilnej. Jednak ze względu na słabość, w szczególności brak w jej strukturach komponentu militarnego, przeprowadzane działania na rzecz rozwiązywania konfliktów są bardzo ograniczone. Uczestniczą w nich jednak Polacy. Przede wszystkim oficerowie WP, ale także personel cywilny. Największe zaangażowanie Polski w działania OBWE w tym zakresie miało miejsce pod koniec lat dziewięćdziesiątych np. podczas misji w Bośni i Hercegowinie, Macedonii i Kosowie.

Zgodnie z przedstawionymi wcześniej założeniami polityki zagranicznej, uczestniczenie w operacjach pokojowych ONZ jest kluczowym sposobem wykorzystania sił zbrojnych, czego dowodzi skala polskiego zaangażowania i historia udziału Wojska Polskiego. W tym kontekście udział polskich żołnierzy w interwencji w Iraku jest wydarzeniem bez precedensu, szczególnym przypadkiem wykorzystania siły militarnej jako środka polskiej polityki zagranicznej. Dlatego konieczne jest syntetyczne przybliżenie udziału WP w operacjach pokojowych, by na tym tle ukazywać w dalszej części pracy specyfikę polskiego zaangażowania w Iraku. Wspomniana już ustawa z 17 grudnia 1998 r. o zasadach użycia lub

¹⁸⁴ Zob. szerzej: *NATO – Szczyt waszyngtoński i efekt Kosowa*, „Rocznik Strategiczny” 1999/2000, Warszawa 2000, s. 113 i nast.

¹⁸⁵ Zob. szerzej: *The Challenges of Change, Towards a Genuine Partnership in a New Era*, www.osce.org.

pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa, jako jeden z trzech celów to uzasadniających wymienia misje pokojowe. Ich znaczenia dla polityki państwa podkreślały również przyjmowane strategie bezpieczeństwa narodowego. Stosowne postanowienie o sprecyzowanej w ustawie zawartości podejmuje Prezydent RP na wniosek Premiera, o czym niezwłocznie informuje Marszałków Sejmu i Senatu. Żołnierze mający brać udział w misji przechodzą specjalne szkolenie, składające się z 3 etapów – w ośrodkach poszczególnych rodzajów sił zbrojnych, w Wojskowym Centrum Szkolenia dla Potrzeb Sił Pokojowych ONZ w Kielcach oraz na miejscu realizacji operacji (szerzej w dalszej części pracy). Prezentując syntetycznie udział WP w misjach pokojowych należy wskazać na następujące operacje i aspekty obecności:

- początek udziału Polaków w operacjach na rzecz pokoju datuje się na rok 1953 i związany jest z wysłaniem obserwatorów do misji poza systemem ONZ – w Korei, Indochinach i Nigerii. Dla przykładu na Półwyspie Koreańskim przebywało na początku prawie 400 Polaków, jednak stopniowo personel był zmniejszany aż do wycofania po cofnięciu zgody na polską obecność przez władze KRLD w 1995 r.,
- udział zwartych kontyngentów w operacjach ONZ rozpoczął się w 1973 r., kiedy to Polska wystawiła 800-osobowy kontyngent dla potrzeb misji UNEF II na Wzgórzach Golan. Jej częściową kontynuacją była misja UNDOF prowadzona na tamtym terenie, w skład której także weszli Polacy. Dla przykładu na tych samych zasadach w latach 1989–1990 żołnierze polscy pełnili służbę w Namibii w ramach misji UNTAG, a od 1992 r. w misji UNIFIL w Libanie (kontyngent rozwijany w trakcie pełnienia służby),
- w 1991 r. WP wzięło udział w wojnie w Zatoce Perskiej w składzie stworzonej na tę okoliczność koalicji 38 państw mającej mandat RB ONZ. Polski kontyngent w stanowiący dwa okręty; ratowniczy i szpitalny (319 osób) i był podporządkowany władzom saudyjskim. Misja ta służyć miała umocnieniu pozycji międzynarodowej Polski będącej w czasie transformacji ustrojowej i ukazać prozachodni, a szczególnie proamerykański kierunek polityki zagranicznej. Podobnemu celowi służyło wysłanie 60 żołnierzy GROM-u na operację na Haiti w 1994 r., gdzie koalicja 28 państw pod przewodnictwem USA na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa miała za zadanie usunięcie z wyspy junty wojskowej i przywrócenie do władzy demokratycznie wybranego prezydenta Aristide'a,
- pierwsze polskie jednostki operacyjne w operacjach pokojowych pojawiły się w 1992 r. w ramach sił UNPROFOR (wcześniej było to tylko zabezpieczenie logistyczne i medyczne). Kontyngent liczący na początku około 900 żołnierzy wypełniał zadania mandatowe w okolicy Krajiny. Zajmował się monitorowaniem rejonu odpowiedzialności przez stosowanie takich środków jak m.in.

patrole, kontrola dostępu, punkty obserwacyjne, ochranianie ważnych obiektów i konwojów humanitarnych, kontrole wycofanie wojsk i grup paramilitarnych,

Tabela 8. Udział Polaków w operacjach pokojowych w grudniu 2001 roku

Nr	Misje	Kraj	Liczba personelu
1	UNIFIL	Liban	482
2	UNDOF	Wzgórza Golan	357
3	MINURSO	Sahara Zachodnia	7
4	MONUC	Kongo	3
5	UNIKOM	Kuwejt	5
6	UNGCI	Irak	1
7	UNMEE	Etiopia-Erytrea	6
8	UNMIBH	Bośnia i Hercegowina	1
9	UNKIM	Kosowo	1
10	UNMOP	Chorwacja	1
11	UNOMIG	Gruzja	4
12	OBWE	Gruzja	1
13	OBWE	FYROM (Macedonia)	2
14	SFOR	Bośnia i Hercegowina	298
15	KFOR (+PKW Macedonia)	Kosowo	570 + 25 pracowników cywilnych

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych MON.

- początkiem udziału jednostek operacyjnych w operacjach wymuszania pokoju w 1995 r. były misje w Bośni i Hercegowinie w ramach sił IFOR i SFOR. Koniec lat 90. XX wieku jest okresem apogeum polskiego zaangażowania w operacjach pokojowych. W 1998 r. Polska zajmowała pierwsze miejsce pod względem liczebności żołnierzy wśród państw wystawiających swe wojska na potrzeby operacji pokojowych ONZ (985 żołnierzy, 48 policjantów i 48 obserwatorów)¹⁸⁶. Dodatkowo w 1999 r. w Kosowie podjęli służbę żołnierze polscy w ramach sił KFOR. Do zadań Polaków zaliczono m.in.: nadzorowanie granicznych punktów kontrolnych, rozmieszczanie stałych punktów kontrolnych, prowadzenie dziennych i nocnych patroli rozpoznawczych, rozbijanie, niszczenie niewypałów itp.¹⁸⁷

¹⁸⁶ Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, www.unic.un.org.pl

¹⁸⁷ Opracowano na podstawie: Cz. Marcinkowski, *Żołnierz polski w wybranych operacjach pokojowych ONZ*, Warszawa 2004; G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach i operacjach pokojowych poza granicami kraju w latach 1953–1989*, Toruń 2009; Cz. Marcinkowski, *Operacje pokojowe na początku XXI wieku*, Warszawa 2004; Cz. Marcinkowski, *Wojsko Polskie w operacjach międzynarodowych na rzecz pokoju*, Warszawa 2005; F. Gągor, K. Paszkowski, *Międzynarodowe operacje...*; Cz. Dęga, *Polski udział w operacjach pokojowych. Wnioski i prognoza*, „Myśl Wojskowa” 2004, nr 3, s. 63–80; D.S. Koze-

W decydującym dla tematu okresie, a więc już po wydarzeniach z 11 września 2001 polscy żołnierze uczestniczyli w kilkunastu misjach dysponujących mandatem ONZ (zob. tabela 8).

Warto zwrócić uwagę na fakt motywowania udziału w operacjach pokojowych ONZ w sposób idealistyczny. Podkreśla się bowiem w uzasadnieniu skali zaangażowania, że jest to wkład Polski w niezakłócony czyli pokojowy i bezpieczny rozwój całej ludzkości. Wynika on po części z doświadczenia wojnami, jakich doznał naród polski, co powoduje gotowość do aktywnego udziału w przeciwdziałaniu wojnom i konfliktom zbrojnym i zapewnienia bezpieczeństwa innym narodom. Symbolicznym wyrazem doceniania polskiego wkładu było powierzenie zadania odbioru Pokojowej Nagrody Nobla otrzymanej przez ONZ w 1988 roku polskiemu żołnierzowi, który reprezentował wszystkich uczestników operacji pokojowych. Motyw idealistyczny jest o tyle interesujący, że był również użyty przy uzasadnieniu udziału Polski w interwencji zbrojnej w Iraku. Samo zaś WP miało być na nią, a szczególnie na misję stabilizacyjną, przygotowane dzięki doświadczeniom z operacji pokojowych ONZ. Było to wielokrotnie podkreślane przez decydentów. W dalszej części pracy pokażemy czy tego typu stwierdzenia były uprawnione.

rawski, *Przygotowanie żołnierzy WP do międzynarodowych ćwiczeń, działań pokojowych i stabilizacyjnych (1953–2004)*, Warszawa 2004; D.S. Kozerański (red.), *Operacje pokojowe i antyterrorystyczne w procesie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego w latach 1948–2004*, Toruń 2006; D.S. Kozerański (red.), *Działania wojenne, pokojowe i stabilizacyjne prowadzone w warunkach szczególnych w XX i XXI wieku. Konflikty – doświadczenia – bezpieczeństwa*, Toruń 2007; *Udział wojska w misjach stabilizacyjnych i pokojowych*, www.msz.gov.pl; *Udział Polaków w misjach ONZ*, www.unic.un.org; *Polacy w służbie pokoju 1953–2003*, Album powstały na zlecenie Departamentu Wychowania i Promocji Obronności MON z inicjatywy Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych ONZ, Warszawa 2002.

Rozdział 2

Przesłanki udziału Polski w interwencji zbrojnej w Iraku

2.1. Udział Polski w koalicji antyterrorystycznej i międzynarodowy kontekst zaangażowania w Iraku

Uwarunkowania polskiej polityki zagranicznej można uznać za decydujące w określeniu postawy Polski wobec wydarzeń z 11 września 2001 r. i ich konsekwencji¹. Rząd RP poparł zdecydowanie wojnę przeciwko organizacjom terrorystycznym, zwaną popularnie „wojną z terroryzmem”. Wyraził gotowość udzielania USA wszelkiej możliwej pomocy, która została potwierdzona przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego przez inicjatywę i zorganizowanie konferencji regionalnej w sprawie terroryzmu, która odbyła się w Warszawie 6 listopada 2001 r.² Uczestniczyło w niej 17. prezydentów lub ich pełnomocników z państw regionu; konferencja zakończyła się przyjęciem Deklaracji Warszawskiej Konferencji w sprawie Zwalczenia Terroryzmu oraz odpowiednim Planem Działania³. Zapowiedziano pogłębienie współpracy w tej dziedzinie, wymianę doświadczeń w zakresie szkolenia jednostek antyterrorystycznych, a nawet utworzenie specjalnej fundacji na rzecz ofiar terroryzmu. Warto podkreślić, że Polska wystąpiła tu jako aktywny uczestnik stosunków międzynarodowych, wykazując się własną inicjatywą tuż po ataku na USA, bowiem pierwsza deklaracja o zorganizowaniu konferencji padła ze strony polskiego prezydenta już 18 września 2001 r. w Tallinie.

¹ Zob. w ujęciu syntetycznym: B. Wizimirska, *Polska polityka zagraniczna w 2001 roku. Przegląd problemów*, „Rocznik polskiej polityki zagranicznej”, Warszawa 2002, s. 5–20.

² Zob. szerzej: *Warszawska Konferencja w sprawie Zwalczenia Terroryzmu*, www.bbn.gov.pl.

³ *Deklaracja Warszawskiej Konferencji w sprawie Zwalczenia Terroryzmu, Plan Działania przyjęty przez Warszawską Konferencję w sprawie Zwalczenia Terroryzmu*, www.bbn.gov.pl.

Polska uczestniczyła także w pracach NATO i przygotowaniach Sojuszu do reakcji na zaistniałe wydarzenia. Po raz pierwszy w historii Sojuszu zdecydowano bowiem o uruchomieniu art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego. Rada Północnoatlantycka podjęła taką decyzję 12 września, a następnie postanowiła przekazać USA środki Sojuszu i zasoby narodowe na potrzeby walki z terroryzmem międzynarodowym⁴. Mimo tego operację w Afganistanie USA przeprowadziły samodzielnie, jedynie z wybranymi przez siebie państwami, dzięki czemu zachowały pełną swobodę działania⁵. Pomoc sojusznicza objęła wówczas m.in.: intensyfikację współpracy wywiadowczej, działania na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa obiektów i instalacji amerykańskich na terenach państw sojuszniczych, wyrażenie zgody na udostępnienie przestrzeni powietrznej na potrzeby wojskowego transportu lotniczego, zapewnienie dostępu do lotnisk, portów i innej potrzebnej infrastruktury⁶. Jednak pomoc Polski nie ograniczyła się tylko do sojuszniczej współpracy w ramach NATO i oferty bliskiej współpracy dwustronnej z USA w imię „partnerstwa strategicznego”.

Władze zdecydowały bowiem o wkładzie militarnym w „wojnę ze światowym terroryzmem”, o udziale w niej polskich Sił Zbrojnych. Przyjęto, że w dobie powstałych zagrożeń bezpieczeństwa międzynarodowego⁷, bezpieczeństwo Polski zostało zagrożone w takim samym stopniu, jak bezpieczeństwo innych państw zachodnich, czy też przyjmując nowy podział świata – państw Północy. W związku z tym należało podjąć aktywne działania na rzecz likwidacji, a przynajmniej ograniczenia zagrożenia ze strony organizacji terrorystycznych, a szczególnie Al Kaidy, której bazy znajdowały się w Afganistanie, a którą uznano za odpowiedzialną za atak na USA. Sprzyjało tym decyzjom pojmowanie bezpieczeństwa przez pryzmat zapewnienia możliwości trwałego rozwoju państwa, co w wypadku zagrożenia terrorystycznego nie jest możliwe. By tego dokonać nie wystarczy tylko prowadzić działania defensywne, ograniczone do przeciwdziałania aktom terrorystycznym, należy również zlikwidować ich źródła, co oznacza z jednej strony wyeliminowanie organizacji, z drugiej zaś stworzenie takich warunków życia

⁴ *Statement by the North Atlantic Council*, 12 IX 2009, www.nato.int/.

⁵ Zob. szerzej na temat wojny w Afganistanie: H. Królikowski, Cz. Marcinkowski, *Afganistan 2002*, Warszawa 2003.

⁶ Za A. Kobieracki, *Bezpieczeństwo Polski w roku zagrożeń niekonwencjonalnych*, „Rocznik polskiej...”, s. 68.

⁷ Zob. szerzej: A. D. Rotfeld, *Bezpieczeństwo międzynarodowe po wydarzeniach 11 IX 2001 roku*, [w:] *Polska...*, s. 9–19; por. H. Królikowski, *Działania specjalne...*, s. 107–126; R. Zięba, *Instytucjonalizacja...*, s. 79–116; A. Ciupiński, K. Malak, *Bezpieczeństwo polityczne...*, s. 50–59, T. Krzywda, *Percepcja nowych zagrożeń i ich wpływ na stabilizację i bezpieczeństwo Polski*, [w:] *Polska wobec terroryzmu...*, s. 29–42.

i rozwoju dla ich potencjalnych członków, które zakończą napływ ochotników i tworzenie nowych struktur (np. Al Kaidy). Jak wspomiano już Polsce trudno jest o środki na pomoc rozwojową, w związku z tym konieczne stało się zaangażowanie w walkę o zlikwidowanie baz organizacji terrorystycznych przez działania militarne i polityczne. Bo chociaż Polska nie jest priorytetowym celem organizacji terrorystycznych, to jest nim potencjalnie ze względu na:

- przynależność do cywilizacji chrześcijańskiej oraz do grupy państw tzw. Północy,
- członkostwo w organizacjach międzynarodowych, takich jak NATO czy UE,
- silne poparcie dla USA i dobre stosunki z Izraelem,
- a w późniejszym czasie zaangażowanie w operację w Afganistanie i wojnę i proces stabilizacji w Iraku, co potencjalnie zwiększyło ryzyko ataków terrorystycznych.

Podstawą prawną do użycia Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW) w ramach operacji antyterrorystycznej w Afganistanie o kryptonimie „Enduring Freedom” (Trwała Wolność) było Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 listopada 2001 r. o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Sił Sojuszniczych w Islamskim Państwie Afganistanu, Emiracie Bahrajnu, Republice Kirgiskiej, Państwie Kuwejtu, Republice Tadżykistanu i Republice Uzbekistanu oraz na Morzu Arabskim i Oceanie Indyjskim⁸. Ustalono, że kontyngent będzie liczył 300 żołnierzy, jednak w praktyce wysłano ich około 100 (kompania saperów, żołnierze Jednostki GROM) wraz z ciężkim sprzętem. Zostali oni rozlokowani w bazie Bagram pod Kabulem, z zadaniem rozminowywania terenu wokół bazy i lotniska. Dodatkowo, w ramach tej operacji od lipca 2002 r. do września 2003 r. do kontroli ruchu statków w rejonie Morza Arabskiego włączony został okręt wsparcia logistycznego „Kontradmiral Xawery Czernicki”. W tym celu konieczne było jednak kolejne postanowienie Prezydenta RP, który 24 czerwca 2002 r. zdecydował o przedłużeniu mandatu PKW do końca 2002 r., a następnie 23 grudnia 2002 r. do końca 2003 roku. Obszar działania PKW oraz jego wielkość nie zostały zmienione. W kolejnym postanowieniu z dnia 29 grudnia 2003 r. (Postanowienie Prezydenta RP o przedłużeniu okresu użycia PKW w Afganistanie do końca 2004 roku) ze względu na zaangażowanie w Iraku zdecydowano o ograniczeniu wielkości PKW w ramach operacji antyterrorystycznej „Enduring Freedom” do 120 żołnierzy, a teren jego działania ograniczono do terytorium Afganistanu. Jednak PKW przestał być wyłącznie przeznaczony do operacji „Trwała Wolność”, bowiem w jego ramach powołano dwa oddzielne zgrupowania, jedno do tej operacji, drugie zaś do działań w ramach operacji ISAF. Mimo to moż-

⁸ Teksty dokumentów dostępne na: *Profesjonalny serwis prawny*, www.nettax.com.pl.

na przyjąć, że polskie zaangażowanie w ramach operacji „Enduring Freedom” kształtowało się na poziomie ok. 100 żołnierzy⁹ i nie było na poziomie, jaki odpowiadałby potencjałowi Polski i roli, jaką chciałaby pełnić w NATO. W związku z tym w sierpniu 2005 roku zapowiedziano zwiększenie kontyngentu (jeszcze za rządów SLD), a następnie we wrześniu 2006 r. (już za rządów PiS) podjęto decyzję o zwiększeniu zaangażowania w Afganistanie przy jednoczesnym zmniejszeniu w Iraku.

Kluczowym wkładem Polski w działalność koalicji antyterrorystycznej było poparcie, jakiego udzieliła polityce amerykańskiej w sprawie Iraku. Do podjęcia takiej decyzji konieczne było według R. Kuźniara rozważenie 5 poważnych dylematów zagranicznej polityki bezpieczeństwa dotyczących:

- natury zagrożeń, czyli ich pochodzenia, celu oraz ich możliwym przejawom w przyszłości, a w związku z tym, jakie narzędzia są adekwatne do walki z nimi, aby zapewnić bezpieczeństwo państwu,
- geograficznego zasięgu obrony i bezpieczeństwa, czyli geopolitycznego umiejscowienia interesów bezpieczeństwa Polski. Można przyjąć, że posiada je tylko regionalnie, co powinno spowodować wyciągnięcie określonych wniosków w sprawie kształtu sił zbrojnych zdolnych do wykonywania wszystkich zadań przynależnych obronie narodowej,
- relacji między wielostronnymi instytucjami bezpieczeństwa, przede wszystkim miejsca NATO w polskiej polityce bezpieczeństwa, roli Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP European Security and Defence Policy) oraz stosunku do ONZ, a szczególnie roli organizacji w zakresie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w kontekście działań NATO,
- stosunku do prawa i instytucji międzynarodowych regulujących stosowanie siły w stosunkach międzynarodowych, zatem do legalności użycia siły lub jej braku. W grę wchodzi tutaj aspekt wewnętrzny i zewnętrzny, bowiem państwa interweniujące bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ łamią (lub korzystnie dla siebie interpretują) nie tylko normy prawa międzynarodowego, ale i prawo wewnętrzne (interwencja NATO w Kosowie). Będzie to widoczne w przypadku podjęcia decyzji o udziale Sił Zbrojnych RP w wojnie w Iraku,
- zagadnienia tzw. miękkich wymiarów bezpieczeństwa, do których zaliczyć można polityczne trudne problemy cywilizacyjne, kulturowe, religijne, społeczne i związane z nimi zagrożenia bezpieczeństwa, i w szerszym zakresie – stosunek do demokracji i praw człowieka, których ewentualny prymat powi-

⁹ Zob. szerzej: *Informacja dot. wniosku o przedstawienie podczas obrad 25. Posiedzenia Sejmu informacji bieżącej w sprawie nie poinformowania przez Premiera RP rady Ministrów i Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o zwiększeniu o 1000 żołnierzy i oficerów oddziałów Wojska Polskiego w Afganistanie*, www.wp.mil.pl.

nien mieć odzwierciedlenie w polityce zagranicznej niezależnie od podmiotu stosunków (czy chodzi o Rosję, Chiny, czy Irak)¹⁰.

Na regionalną skalę interesów bezpieczeństwa zwraca również uwagę Piotr Mickiewicz, który uważa, że: „Polska w swej strategii walki z terroryzmem powinna koncentrować się na budowie komplementarnego systemu ochrony obszaru Europy, ograniczającego możliwość oddziaływania terrorystycznego na tym obszarze. Realizowana ona być powinna w ramach organizacji regionalnych oraz w ramach bilateralnej współpracy państw”¹¹. W związku z tym polityka bezpieczeństwa RP powinna być oparta na trzech filarach: UE, NATO oraz współpracy granicznej (zarówno bilateralnej, jak i w ramach polityki wspólnotowej). Można się z tym zgodzić uznając jednak za istotne posiadanie bliskich relacji z USA, których podstawą będzie respektowanie interesów obu stron, chociaż w ograniczonym co do Polski – ze względu na jej potencjał, wymiarze. Zatem rolą władz winno być określenie obszaru, jaki byłby priorytetowy w stosunkach wzajemnych i pozwalał na korzystną, realną współpracę.

Biorąc powyższe dane pod uwagę należy zastanowić się nad zaangażowaniem Polski w wojnę i proces stabilizacji Iraku, czyli poparcie dla polityki amerykańskiej wobec Iraku. W pierwszej kolejności wskazać należy na przyczyny interwencji USA w Iraku¹² (a w konsekwencji i utworzonej przez USA „koalicji chętnych”), które realistycznie rzecz ujmując podają, że chodziło im przede wszystkim o umocnienie pozycji hegemonistycznej na świecie oraz o uzyskanie dostępu do ważnych surowców i zasobów. Według podejścia idealistycznego nawiązującego do teorii demokratycznego pokoju przyczyną była chęć krzewienia demokracji na świecie oraz obalenie dyktatora, dzięki czemu świat byłby bliżej trwałego pokoju. Z założenia są to koncepcje skrajne, w związku z tym pojawiają się również inne, mieszczące się pomiędzy nimi. Jacek Czaputowicz twierdzi, że „głównym motywem interwencji amerykańskiej w Iraku była chęć zapobieżenia zagrożeniu dla bezpieczeństwa międzynarodowego, jakie stwarzał reżim iracki”¹³. Przy czym owo zagrożenie było wyolbrzymiane ze względu na brak wiarygodnych, pewnych informacji. W związku z tym administracja amerykańska zdecydowała się na nadmierną reakcję wobec niego, co potwierdziło późniejsze fiasko poszukiwań broni masowego rażenia oraz wątpliwe dowody na powiązania reżimu Husajna

¹⁰ Zob. szerzej: R. Kuźniar, *Dylematy zagranicznej polityki bezpieczeństwa*, [w:] *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, Warszawa 2001, s. 21–27.

¹¹ P. Mickiewicz, *Polska w koalicji antyterrorystycznej. Cele strategiczne polityki zagranicznej i bezpieczeństwa na początku XXI wieku*, Wrocław 2006, www.wns.dswe.pl/.

¹² Zob. szerzej: J. Czaputowicz, *Zaangażowanie w Irak, a Polska polityka europejska*, „Polska w Europie” 2004, nr 3 (47), s. 17–19.

¹³ J. Czaputowicz, *Zaangażowanie...*, s. 17.

z Al Kaidą. W ten sposób dedukując otrzymamy jeden z powodów podważania zasadności interwencji. Ale są również kolejne, do których zaliczyć można niewystarczającą skalę łamania praw człowieka przez reżim Husajna (w kontekście innych przykładów, w których do tego typu interwencji nie dochodziło), nie do końca wyczerpanie wszelkich możliwych środków pokojowego rozwiązania konfliktu, nielegalność w świetle prawa międzynarodowego oraz brak jej wewnętrznej legitymacji (zatem pełnego poparcia mieszkańców Iraku). W związku z tym Francja i Niemcy oraz popierające je państwa uznały brak potrzeby interwencji, co dodatkowo uzasadniały twierdząc za koniecznością bezwzględnego poszanowania jednej z podstaw prawa międzynarodowego, jaką jest zasada nieingerencji w sprawy wewnętrzne suwerennego państwa.

Literatura przedmiotu szeroko opisuje powody, dla których USA zdecydowały się na jej złamanie, proces i główne wydarzenia, jakie do tego doprowadziły oraz przyjęte uzasadnienie podjętych działań¹⁴. Ze względu na temat pracy ograniczymy się do syntetycznego zaprezentowania najważniejszych aspektów tej kwestii, odsyłając czytelnika do opracowań szczegółowych.

Genezy wojny w Iraku w 2003 r. należy bowiem szukać już w wydarzeniach związanych z wojną w Zatoce Perskiej w 1991 r. W związku z tym ta z roku 2003 często jest nazywana „drugą wojną” w Zatoce, której celem (związany z pierwszą) było ustanowienie skutecznej kontroli nad strategicznym regionem Zatoki Perskiej. Jednak można się jej dopatrywać także w całym splocie wydarzeń związanych z działaniami Saddama Husajna po jego dojściu do władzy i polityką mocarstw w okresie schyłku zimnej wojny¹⁵. W kontekście współczesnym zaś była i jest ona nadal elementem, jednym z frontów, rozpoczętej przez USA „wojny z terroryzmem” w związku z wydarzeniami z 11 września 2001 r., a przez to realizacją przyjętej doktryny bezpieczeństwa. Należy skoncentrować się na tym źródle wojny z 2003 roku, ponieważ stosunki pomiędzy USA a Irakiem stały się od tego momentu jeszcze bardziej napięte. Saddam Husajn zaczął być oskarżany o posiadanie broni masowego rażenia, której może użyć przeciwko USA i ich sojusznikom. Przytaczano również powody, które sygnalizowane były już powyżej w ramach wyjaśnień idealistycznych i realistycznych. Konieczne stało się jednak udowodnienie, że Irak współpracował z terrorystami z Al Kaidy przy przygotowywaniu zamachu z 11 września, a nawet przygotowywał zamachy na obiekty amerykańskie w Zatoce Perskiej a agenci jego wywiadu mieli coś wspólnego z listami (z za-

¹⁴ Dla przykładu zob. szeroko: T. Kisielewski, *Imperium Americanum?*, Warszawa 2004 (szczególnie s. 63–105 i 213–265), jak i wydane w Polsce książki Boba Woodwarda, *Wojna Busha*, Warszawa 2003 i *Plan ataku*, Warszawa 2004.

¹⁵ Zob. szerzej na temat kontekstu historycznego np.: *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2007*, pod red. P. Ostaszewskiego, Warszawa 2007.

rodnikami węglika), przesyłanymi na terenie USA. Było to bardzo trudne zadanie i przytaczane początkowo dowody były słabe (ograniczały się do stwierdzania prawdopodobieństwa kontaktów pomiędzy irackimi służbami, a terrorystami z Al Kaidy)¹⁶.

Wystarczyło to jednak administracji amerykańskiej do nasilenia nacisków na Irak w celu bezwarunkowego i pełnego dopuszczenia inspektorów międzynarodowych do kontroli instalacji irackich, a po ich odrzuceniu pojawiły się w końcu 2001 r. pierwsze informacje na temat możliwego użycia siły. Irak konsekwentnie sprzeciwiał się powrotowi inspektorów i starał się znaleźć dla prowadzonej przez siebie polityki sojuszników w państwach UE oraz w Rosji i Chinach, jednak kraje te były zarówno przeciwne użyciu siły wobec reżimu Saddama, jak i wypowiadały się za umożliwieniem przez Saddama kontroli międzynarodowej¹⁷. Tego jednak władze irackie w tej fazie konfliktu nie chciały zaakceptować¹⁸, nawet mimo rosnącego prawdopodobieństwa użycia siły przez USA. Wyraźnym tego potwierdzeniem było orędzie prezydenta George'a W. Busha z 29 stycznia 2002, w którym zaliczył on Irak wraz z Iranem i Koreą Północną do państw tzw. osi zła (*axis of evil*). Co więcej podkreślił, że USA zastrzegają sobie prawo do ataku prewencyjnego na państwo, które produkuje broń ABC (Atomową, Biologiczną, Chemiczną) i istnieje poważne podejrzenie, że może ją przekazać terrorystom¹⁹. W ten sposób administracja amerykańska przyznała sobie mandat do użycia siły przeciwko państwu, które może być nawet potencjalnym współpracownikiem organizacji terrorystycznych. Orędzie to jest zaliczane do grupy trzech wystąpień, które sformułowały tzw. Doktrynę Busha (obok wygłoszonego 20 września 2001 r. przemówienia do Kongresu i 1 czerwca 2002 r. w Akademii Wojskowej West Point). Doktryna ta opierała się na następujących filarach:

- uznaniu terroryzmu za problem globalny i wspieranie go przez państwa, które czyniąc to, stają się automatycznie wrogami USA. Warto podkreślić, iż globalny wymiar zagrożenia terrorystycznego uznano powszechnie, o czym świadczą rezolucje RB ONZ przyjęte po zamachach z 11 września (nr 1368 oraz 1373)²⁰,
- przynależne USA prawo do podjęcia działań prewencyjnych, w tym wobec państw, które posiadają broń masowego rażenia lub współdziałają z terrory-

¹⁶ Zob. szerzej: H. Suchar, *Zmierzch Husajna – burza nad Irakiem*, Warszawa 2003, s. 103–118.

¹⁷ *Irak traci sojuszników wobec ofensywy Waszyngtonu*, www.pap.com.pl.

¹⁸ *Irak odmawia zgody na powrót inspektorów ONZ*, www.pap.com.pl.

¹⁹ *President Delivers State of the Union Address* (January 29, 2002), www.whitehouse.gov.

²⁰ *UNSC Resolution 1368 (2001); UNSC Resolution 1373 (2001)*, www.un.org.

stami i w ten sposób zagrażają USA i ich sojusznikom, bowiem tylko przeniesienie działań na terytorium wroga zagwarantuje bezpieczeństwo. W związku z tym doktryna powstrzymywania powinna zostać zastąpiona nową (która przybrała nazwę Doktryna Busha),

- odrzucenie moralnego relatywizmu, występowanie przeciwko reżimom oraz złu, jakie niesie za sobą ich istnienie jako paradygmat w sferze wartości prowadzonej polityki,
- uznanie siły militarnej za ważną opcję osiągania celów politycznych i podkreślanie atutów i przywiązania do koncepcji działań unilateralnych²¹.

W związku z tym silnie akcentowano również motyw idealistyczny, a mianowicie, że: „obalenie Husajna leży zarówno w interesie całego regionu bliskowschodniego, jak i w interesie samych Irakijczyków”²². Wspominano także coraz częściej o rzekomych powiązaniach między Irakiem a Al Kaidą i jego rozwojowych programach budowy broni masowego rażenia. Celował w tym szczególnie sekretarz obrony USA Donald Rumsfeld²³. Również jego zastępca Paul Wolfowitz oraz senator John McCain, uważali, że USA muszą podjąć działania militarne przeciwko Irakowi, nawet bez zgody RB ONZ i bez poparcia państw Starego Kontynentu, bowiem tylko one są w stanie stawić czoło wyzwaniu rzucanemu przez terrorystów. Uznawali, że instytucje wielostronne, mające zapewniać bezpieczeństwo, ograniczają możliwości USA i nie są wystarczająco skuteczne, a z drugiej strony Europejczycy w ramach UE nie posiadają wystarczających zdolności wojskowych do przeprowadzania operacji antyterrorystycznych w niezbędnym wymiarze. Takie zdanie wyrazili oni na konferencji w Monachium 3 lutego 2002 roku²⁴. Wspierał ich wiceprezydent Dick Cheney, który wraz z nimi tworzył tzw. grupę neokonserwatystów („jastrzębie”) opowiadających się za interwencją, a w dalszej perspektywie za budową demokratycznego porządku światowego, opartego na samodzielnym przywództwie USA ze względu na nieskuteczność ONZ oraz słabość militarną innych państw. W opozycji do niej funkcjonowała grupa realistów

²¹ Zob. szerzej: W. Szymborski, *Doktryna Busha*, Bydgoszcz 2004; J. Kiwerska, *Neokonserwatywna polityka George’a W. Busha. Założenia, realizacja i skutki*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” 2005, nr 38.

²² Colin Powell o potrzebie zmiany rządu w Iraku, www.pap.com.pl.

²³ Zob. szeroki wywiad J. Lehrer’a z D. Rumsfeldem z 4 II 2002 roku, *The Secretary of Defense explains U.S. policy toward countries suspected of harboring terrorists and discusses the president’s State of the Union warning to Iran, Iraq and North Korea*, www.pbs.org; por. *Transcript: Rumsfeld Cites Nexus of Terror and Weapons of Mass Destruction, Rumsfeld Warns of Nexus of Rogue States, Terror Networks*, www.globalsecurity.org.

²⁴ J. Stachura, *Przewartościowania w stosunkach transatlantyckich*, Departament Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej MSZ, „Eksperytyzy” 2002, nr 109, s. 15–16.

(„gołębie”), m.in. Colin Powell i szef CIA George Tenet, którzy podchodząc do problemu pragmatycznie, wskazywali konieczność współdziałania ze społecznością międzynarodową, a w związku z tym opowiadali się za nie przeprowadzaniem jednostronnej interwencji USA przeciwko Irakowi. W celu uniknięcia konsekwencji takiego działania, do których zaliczali zdestabilizowanie Bliskiego Wschodu i poważne implikacje polityczne i gospodarcze dla świata opowiadali się za współpracą z ONZ i organizacjami międzynarodowymi i podjęciem wspólnych działań wobec istniejących zagrożeń²⁵. G.W. Bush został przekonany przez zwolenników tej koncepcji do stworzenia szansy na dyplomatyczne zakończenie konfliktu wokół Iraku, czego odzwierciedleniem było wystąpienie na forum Zgromadzenia Ogólnego (ZO) ONZ 12 września 2002 r., w którym przedstawił alternatywę – problem iracki rozwiąże ONZ lub zrobią to samodzielnie USA.

Postawa konfrontacji i nawoływania do działań prewencyjnych prezentowana przez administrację USA została skrytykowana przez ministrów spraw zagranicznych państw UE podczas spotkania w Caceres 9 lutego 2002 r., którzy opowiedzieli się przeciwko polityce konfrontacji i użycia siły do czego doprowadzić może postawa USA²⁶. Podobne stanowisko wyrazili na nieformalnym spotkaniu w Helsingoer 31 sierpnia 2002 r. zaznaczając jednak, że Irak musi zgodzić się na inspekcje²⁷. Jedynie Wielka Brytania opowiadała się za linią polityczną przyjętą przez USA, zatem możliwością użycia siły, co potwierdzały późniejsze ustalenia zapadłe w czasie spotkania Bush–Blair, 6 kwietnia 2002 r., na farmie prezydenta w Teksasie. Ustalono, że operacja przeciwko Irakowi winna być przeprowadzona po zbudowaniu potrzebnej do tego celu koalicji, co pozwoli na interwencję zbrojną, a w rezultacie – po jej sukcesie – na utworzenie nowych władz irackich²⁸. Pozostałe państwa europejskie obawiały jednak zachwiania, a wręcz załamania, stabilności w regionie, do czego musiałaby doprowadzić interwencja zbrojna w Iraku i zmiana jego systemu politycznego, ponadto zagrożone byłyby interesy gospodarcze państw zaangażowanych w nie na Bliskim Wschodzie. Obawiano się też wystąpień społeczności muzułmańskiej zamieszkujących państwa europejskie, szczególnie we Francji i w Niemczech. Istotna była postawa Niemiec

²⁵ Zob. szerzej: W. Szyborski, *Irak: casus belli*, „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2, s. 45–48.

²⁶ Zob. szerzej: J. Bielecki, *Europejczycy odcinają się od Amerykanów*, „Rzeczpospolita”, 11 II 2002 r., www.rp.pl.

²⁷ *Irak musi się zgodzić na inspekcje*, „Rzeczpospolita”, 2 IX 2002 r., www.rp.pl.

²⁸ D. Rose, *Bush and Blair made secret pact for Iraq war*, „The Observer”, 4 IV 2002 r., www.observer.guardian.co.uk; por. zapis *Press Conference: PM and President George Bush [6/4/2002]*, www.number-10.gov.uk; J. Cole, *Bush and Blair Committed to War in April, 2002*, www.juancole.com.

i Francji. Kanclerz Gerhard Schröder zapowiedział, że Niemcy nie wezmą udziału w interwencji zbrojnej (nawet legitymizowanej przez RB ONZ, w odróżnieniu od Niemiec, Francja godziła się wówczas na wystanie swoich żołnierzy²⁹), ani nie przeznaczą na nią pieniędzy, co więcej, rozpoczęły w późniejszym okresie tworzenie koalicji państw przeciwnych działaniom USA wobec Iraku oraz zablokowały wraz z Francją i Belgią podjęcie decyzji w sprawie ochrony Turcji przez NATO w razie rozpoczęcia wojny w Zatoce Perskiej.

USA nie zależało na pomocy NATO na wypadek wojny, a jedynie na sojuszniczej solidarności, bowiem wolały prowadzić ją bez potrzeby wielonarodowych konsultacji i koordynacji, dzięki czemu mogły zachować całkowitą swobodę działań. Formalna prośba Turcji o sojusznicze wsparcie wyrażona została na początku lutego w oparciu o art. 4 Traktatu Waszyngtońskiego i musiała być ona rozpatrzona przez Radę Północnoatlantycką. Od jej decyzji zależał faktycznie prestiż NATO jako organizacji zbiorowej obrony państw solidarnych wobec siebie. Udało się ją podjąć dopiero po przeniesieniu dyskusji na obrady Komitetu Planowania Obrony (DPC), w którym Francja, jako nie uczestnicząca w zintegrowanej strukturze obronnej NATO, nie brała udziału. Dzięki konstruktywnemu w tym wypadku podejściu Niemiec i presji na Belgię (pozbawioną wsparcia Francji) udało się 16 lutego przyjąć postanowienie o upoważnieniu władz Turcji do przedstawienia swoich oczekiwań co do zakresu pomocy NATO. Ostatecznie 19 lutego skierowano na jej terytorium, w ramach zobowiązań sojuszniczych, systemy obrony przeciwlotniczej Patriot, samoloty AWACS oraz wozy rozpoznania skażeń³⁰.

Można przyjąć, że taki przebieg debaty wokół prośby Turcji i postawa Francji i Niemiec w tej sprawie zostały odczytane przez Polskę w sposób negatywny, bowiem stawały pod znakiem zapytania zobowiązania sojusznicze i przypominały doświadczenia historyczne z lat 30. XX wieku, kiedy to podważano gwarancje bezpieczeństwa w imię polityki *appeasementu*³¹. Niemcy i Francja starały się uniknąć jakichkolwiek gestów, które mogłyby zostać uznane za ich ustępstwa wobec konfliktu wokół Iraku, a jednocześnie dążyły do uzyskania przez UE silniejszej pozycji w stosunkach transatlantyckich, w ramach której oba państwa widziały się w głównej roli, doprowadziły do pogłębienia podziałów europejskich, przedstawienia dowodów na brak realnie istniejącej CFSP, a ostatecznie także utwierdzenia w swoich działaniach europejskich sojuszników USA. Swoją postawą chcia-

²⁹ *Francja: Chirac nie wyklucza wojskowego rozwiązania sprawy Iraku*, www.pap.com.pl.

³⁰ Zob. szerzej: *NATO – kryzys przez małe „k”*. Czas pytań i business as usualy, „Rocznik Strategiczny” 2002/2003, Warszawa 2003, s. 165–169.

³¹ K. Malinowski, *Konsekwencje kryzysu irackiego. Niemcy wobec nowego kształtu stosunków transatlantyckich*, „Zeszyt Instytutu Zachodniego” 2004, nr 34, s. 10.

ty pokazać ambicje i znaczenie w polityce światowej, możliwości jej kreowania i odgrywania znacznej, samodzielnej roli, do czego nie potrzebowały USA, a na które chciały wpływać, zwłaszcza, że od stycznia 2003 Niemcy były niestałym członkiem RB ONZ³².

Ta próbka szczegółowej analizy wydarzeń pokazuje, jak skomplikowany proces interakcji międzynarodowych prowadził do wojny w Iraku, czego odzwierciedleniem był rozłam w stosunkach transatlantyckich. Nie analizując już dalej tej problematyki³³ można stwierdzić, że mimo zapowiedzi samodzielnych działań przeciwko Irakowi i każdemu innemu państwu, które będzie niosło zagrożenie dla bezpieczeństwa USA, administracja amerykańska podjęła próby znalezienia sojuszników dla swoich działań. Podejmowane inicjatywy w pierwszej połowie 2002 r. zakończyły się niepowodzeniem³⁴. Udało się jedynie doprowadzić do przyjęcia 14 maja 2002 r. rezolucji zakazującej Irakowi importu broni, sprzętu wojskowego i artykułów mogących mieć wojskowe zastosowanie³⁵. Reżim Husajna zaakceptował ją 16 maja mimo oporów i wcześniejszych oświadczeń o wypełnieniu swoich zobowiązań rozbrojeniowych wobec ONZ, aby pozbawić USA pretekstu do ataku i gotowej udzielić im wsparcia Wielkiej Brytanii. Podobne działania podejmował w późniejszym okresie³⁶. Dodatkowo szukał wsparcia przez intensyfikację kontaktów gospodarczych z wybranymi państwami, licząc

³² Zob. szerzej: K. Malinowski, *Konsekwencje kryzysu...*, s. 8–38; por. E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu za szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*, Warszawa 2005, s. 127–186; E. Cziomer, *Historia Niemiec współczesnych 1945–2005*, Warszawa 2006, s. 427–455; B. Koszel, *Partnerstwo francusko-niemieckie na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *Nowa rola międzynarodowa Niemiec*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4, s. 153–157; por. J. Kiwerska, *Stosunki niemiecko-amerykańskie 1990–2002*, Poznań 2003.

³³ Zob. szerzej: I. Pawlikowska, *Rozwój stosunków transatlantyckich w latach 2001–2005*, Warszawa 2005; por. M. Stolarczyk, *Wzrost kontrowersji w stosunkach transatlantyckich i ich implikacje dla bezpieczeństwa europejskiego*, [w:] *Bezpieczeństwo Polski i bezpieczeństwo europejskiej na początku XXI wieku*, Katowice 2004, s. 11–51; D. Eggert, *Przewartościowanie w stosunkach transatlantyckich w dziedzinie bezpieczeństwa w czasie prezydentury Geорга W. Busha*, „Stosunki Międzynarodowe” 2004, nr 3–4, t. 30, s. 115–131; P. Matera, R. Matera, *Transatlantyckie rozbieżności w dobie wojny z terroryzmem*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 1, s. 32–55; R. Kagan, *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, Warszawa 2003; w kontekście procesu decyzyjnego w USA, B. Woodward, *Wojna Busha*, Warszawa 2003.

³⁴ *Nie ustają sprzeciwy wobec ewentualnej operacji USA w Iraku*, www.pap.com.pl.

³⁵ *UN Security Council Resolution 1409 (2002)*, www.un.org.

³⁶ *Irak chce pozbawić USA pretekstu do ataku*, www.pap.com.pl; *Irak zaakceptował rezolucję Rady Bezpieczeństwa ws. sankcji*, www.pap.com.pl; *Aziz: Irak nie chce mieć broni nuklearnej*, www.pap.com.pl.

tym samym na ich poparcie (np. Rosji, z którą uzgodnił realizację projektów wartości około 40 mld dolarów)³⁷ i wykorzystując sprzeciwy państw arabskich wobec amerykańskich planów. Zdecydowany sprzeciw wobec interwencji wyrażała również Rosja, Chiny, a także Japonia, Indie i Pakistan. USA do czasu uchwalenia rezolucji o powrocie inspektorów ONZ (patrz niżej) były wspierane jedynie przez Wielką Brytanię, kandydatów do NATO – Bułgarię i Rumunię, Australię (pod warunkiem uzyskania niezbitych dowodów na powiązania Iraku z terrorystami i posiadania broni ABC), Izrael oraz Kuwejt i Katar, na terenie których znajdowały się bazy amerykańskie.

Brak ustępstw ze strony Iraku i postawa wspomnianych powyżej państw, szczególnie stałych członków RB oraz Niemiec wpłynęła na przyjęcie 17 września 2002 r. Narodowej Strategii Bezpieczeństwa USA, która zawierała prezentowane wcześniej elementy składające się na tzw. Doktrynę Busha³⁸. Zakłada, że celem USA jest nie tylko zapewnienie sobie i światu bezpieczeństwa, ale również uczynienie go lepszym przez promowanie i wdrażanie w życie takich wartości, jak wolność polityczna i gospodarcza czy poszanowanie praw człowieka. W związku z tym konieczne jest podjęcie zdecydowanej walki z międzynarodowym terroryzmem, proliferacją broni masowej zagłady oraz przeciwstawienie konfliktom regionalnym. USA będą krajem przewodzącym koalicji państw „chętnych” do wspólnych działań, która będzie budowana każdorazowo zależnie od przypadku (*ad hoc*). Oznacza to, że USA rezerwują sobie prawo do ataku prewencyjnego, jeżeli uznają to za konieczne i jedyne możliwe rozwiązanie. W związku z tym kładą nacisk na możliwość siłowego rozwiązywania konfliktów międzynarodowych (a nie na negocjacje czy dyplomację wielostronną). Nie określono jednak precyzyjnie, w jakich warunkach może to nastąpić, w związku z tym administracja amerykańska pozostawiła sobie możliwość podjęcia decyzji stosownej do okoliczności. Istota strategii bezpieczeństwa USA opiera się więc na działaniach wyprzedzających, „koalicji chętnych” oraz niczym nieskrępowanym użyciu siły militarnej. Na wady takiej konstrukcji, a jednocześnie potrzebę działań prewencyjnych wskazał Henry Kissinger, który za niezwykle ważne uznał ściśle określenie zasad tego typu operacji, zarówno w kontekście narodowym, jak i międzynarodowym, bowiem „prewencji nie da się oddzielić od wojny z terroryzmem”, wymaga ona jednak „ostrożnego przemyślenia oraz narodowej i międzynarodowej dyskusji”³⁹.

³⁷ *Bagdad gotów płacić za sprzeciw wobec ofensywy USA*, www.pap.com.pl.

³⁸ *The National Security Strategy of the United States of America*, www.whitehouse.gov.

³⁹ H. Kissinger, w dodatku „Plus Minus”, „Rzeczpospolita”, 7 IX 2002 r., www.rp.pl; por. S. Koziej, *Prewencyjna strategia bezpieczeństwa międzynarodowego*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 4, s. 49–63.

Jednocześnie pewnemu taktycznemu osłabieniu uległa amerykańska retoryka prowojenna, przystąpiono bowiem do wzmożenia wysiłków, szczególnie na forum ONZ, na rzecz przekonania innych państw do użycia siły przeciwko Irakowi i usankcjonowania tego kroku przez Radę Bezpieczeństwa. Widać zatem, że polityka amerykańska prowadzona była dwutorowo:

- z jednej strony prowadząc działania wielostronne na rzecz uzyskania mandatu dla swoich działań wobec Iraku, jeżeli ten nie podporządkuje się rezolucjom RB i nie zapewni pełnego dostępu do swoich instalacji inspektorom rozbrojeniowym. Ponadto USA dążyło do przyjęcia nowej rezolucji, która zawierałby ultimatum mówiące o tym, iż w razie nie wypełnienia nałożonych nią zobowiązań będzie możliwe użycie siły przeciwko Irakowi,
- z drugiej zaś – przygotowując się do samodzielnego ataku (lub z taką liczbą sojuszników, jaką uda się pozyskać, niezależnie od zgody RB ONZ i kosztem podziału państw UE i rozłamu w stosunkach transatlantyckich).

Stanowczą postawę USA umacniały publikowane we wrześniu i październiku 2002 r. raporty na temat posiadanej przez Irak broni masowego rażenia oraz współpracy z terrorystami (w tym szerokie przemówienie premiera T. Blaira w Izbie Gmin z 24 września, w którym dowodził, że brytyjskie służby specjalne znalazły dowody na posiadanie przez Irak broni masowego rażenia, której może użyć w ciągu 45 minut)⁴⁰. Był to efekt ustaleń spotkania Busha z Blairem, podjętych 7 września 2002 r., obaj przywódcy zapowiedzieli wówczas zdecydowane działania przeciw Irakowi i oskarżyli go o posiadanie i prace nad bronią masowego rażenia. Zapowiedzieli budowę jak najszerszej koalicji państw, które będą popierały to stanowisko i uznają przedstawione wkrótce w tym celu dowody obciążające iracki reżim⁴¹. Wydaje się, że taki kierunek działań był swego rodzaju zasłoną dymną dla prowadzonych przygotowań do samodzielných działań bez zgody RB ONZ, której członkowie wyrażali sprzeciw wobec rozwiązań siłowych i nie zmieniły ich opinii telefoniczne rozmowy przywódców poszczególnych państw z G.W. Bushem odbyte na początku września.

Ujmując syntetycznie oba kierunki polityki amerykańskiej wskazać należy na następujące wydarzenia dla opcji pierwszej (działań wielostronnych):

- przemówienie G.W. Busha na sesji ZO ONZ 12 września 2002 r., w którym podkreślił konieczność podjęcia działań przez ONZ wobec Iraku, wymieniając przy tym wcześniejsze rezolucje RB, jakie łamie, w przeciwnym wypadku USA przeprowadzą same, takie, jakie uznają za słuszne. Ich celem będzie m.in.

⁴⁰ Zob. szerzej: P. Durys, P. Pacholski, *Broń masowego rażenia w Iraku. Ocena i ewolucja zagrożenia*, Warszawa 2002, s. 27 i nast.

⁴¹ Por. *President Bush, Prime Minister Blair Discuss Keeping the Peace*, www.whitehouse.gov.

zniszczenie broni masowego rażenia, uniemożliwienie wspierania terroryzmu, zakończenie prześladowań ludności cywilnej. Bush podkreślił jednak, że będzie współpracował z RB w pracach nad rezolucjami mającymi rozwiązać konflikt i uprawomocnić działania USA⁴², dzięki czemu zwiększyła się presja na Irak odnośnie uzyskania jego zgody na powrót inspektorów rozbrojeniowych,

- złożenie projektu rezolucji zmuszającej Irak do rozbrojenia się z broni masowego rażenia pod kontrolą inspektorów międzynarodowych i towarzyszących im sił ochronnych mających pełną swobodę dostępu do wszystkich obiektów irackich i pełnej realizacji wszystkich wcześniejszych rezolucji ONZ pod groźbą użycia siły, czemu sprzeciwiała się Rosja, Francja i Chiny⁴³,
- osiągnięcie porozumienia między delegacjami ONZ, IAEA i Iraku w sprawie praktycznych warunków powrotu inspektorów międzynarodowych z kompetencjami określonymi w nowej rezolucji RB, co nastąpiło w efekcie dwudniowych rozmów na przełomie września i października zorganizowanych w Wiedniu, a 12 października władze irackie wyraziły zgodę na kontrolę pałaców prezydenckich⁴⁴,
- złożenie nowego projektu rezolucji RB 21 października 2002 r., który uwzględniał sprzeciw pozostałych członków Rady wobec groźby użycia siły, jednak nadal przewidywał „konsekwencje”, jeżeli Husajn nie podporządkuje się w pełni inspekcjom. Jednak także wobec tego projektu Rosja i Francja wyrażały swoje obiekcje⁴⁵,
- złożenie 6 listopada projektu rezolucji „ostatniej szansy”, która została ostatecznie zaakceptowana przez RB 8 listopada 2002 r. Rezolucja RB ONZ numer 1441 przewidywała m.in. że: Irak musi w ciągu 7 dni zaakceptować w pełni jej żądania, w ciągu 30 dni ujawnić całą broń masowego rażenia i materiały mogące służyć do jej wyprodukowania, zaś w ciągu 45 dni powinni powrócić na jego teren inspektorzy rozbrojeniowi mający dostęp do wszystkich obiektów na terenie Iraku oraz możliwość przesłuchiwania jego obywateli (także z opcją wywiezienia na tę okoliczność za granicę). Po 60 dniach od wznowienia swojej działalności mieli przygotować raport na temat efektów swoich prac. Za

⁴² *President's Remarks at the United Nations General Assembly*, www.whitehouse.gov.

⁴³ *Przedłuża się debata w Kongresie USA ws. Iraku; negocjacje w ONZ*, www.pap.com.pl.

⁴⁴ Zob. szerzej: *Carter mediatorem?*, „Rzeczpospolita”, 1 X 2002 r.; *W pałacu Husajna kontroli nie będzie*, „Rzeczpospolita”, 2 X 2002 r.; *Biały Dom ponagla ONZ*, „Rzeczpospolita”, 23 X 2002 r.; www.rp.pl.

⁴⁵ *Wciąż brak zgody w sprawie rezolucji irackiej*, www.pap.com.pl.

złamanie postanowień rezolucji Irakowi groziły „poważne konsekwencje”⁴⁶. O tym jakie zadecydować miały konsultacje członków RB, zatem nie wprowadzono automatycznego użycia siły w takim wypadku, na czym zależało USA i Wielkiej Brytanii. Została ona zaakceptowana przez władze irackie 13 listopada (mimo iż odrzucił ją parlament, dając jednak możliwość zmiany tej decyzji przywódcy państwa). Jej nieprecyzyjny zapis o „poważnych konsekwencjach” w razie złamania rezolucji 1441 był w późniejszym okresie podawany przez USA i ich stronników jako uzasadniający operację wojskową przeciwko Irakowi,

- dotarcie do Iraku pierwszych inspektorów rozbrojeniowych 18 listopada (na czele z szefem UNMOVIC Hansem Blixem i dyrektorem IAEA Mohamadem al Baradei), a pracę rozpoczęli 27 listopada⁴⁷. W czasie trzech miesięcy pracy nie zgromadzili oni poważnych dowodów na produkcję lub posiadanie przez Irak broni masowej zagłady, co ukazywały przedstawiane RB raporty np. z 27 stycznia, 14 lutego 2003 i 7 marca 2002 r.⁴⁸ Jednocześnie przedstawiając zarzuty pozwalające na podtrzymywanie oskarżeń przez administrację USA i Wielką Brytanię i utrzymywanie przez te państwa, że mogą być one podstawą do zbrojnej interwencji⁴⁹. Pozwalała na to również zaprezentowana 7 grudnia przez Irak, a wymagana przez rezolucje RB, dokumentacja w sprawie programów zbrojeniowych. Została ona bowiem oceniona krytycznie przez członków RB i szefa UNMOVIC, ponieważ nie zawierała danych po 1998 r., w więc po zerwaniu współpracy przez Irak z ONZ⁵⁰. Szacowano, że do pełnej kontroli potrzebne byłyby miesiące, a nawet rok, podczas gdy USA i Wielka Brytania chciały otrzymać wiarygodne raporty w ciągu kilku tygodni,
- przedstawienie podczas wizyty P. Wolfowitza w Kwaterze Głównej NATO 4 grudnia oczekiwań USA wobec Sojuszu w razie działań wojskowych w Iraku. Należały do nich zgoda na użycie wspólnych zasobów NATO, przede wszystkim samolotów AWACS, stałych sił morskich i trałowców oraz korzystanie z infrastruktury sojuszników, pomoc ze wspólnych zasobów Sojuszu dla państw,

⁴⁶ *UNSC Resolution 1441 (2002)*, www.un.org.

⁴⁷ Zob. szerzej: *Szansa dla Iraku*, „Rzeczpospolita”, 18 XI 2002 r.; *Co najmniej rok pracy*, „Rzeczpospolita”, 19 XI 2002 r.; *Irak musi przekonać świat*, „Rzeczpospolita”, 26 XI 2002 r., www.rp.pl.

⁴⁸ *Kwestia czasu, kwestia prawdy*, „Rzeczpospolita”, 27 I 2002 r.; *Wojna odłożona na później*, „Rzeczpospolita”, 28 I 2002 r.; *Rada Bezpieczeństwa wciąż podzielona*, „Rzeczpospolita”, 15 II 2003 r.; *Dobrze i źle o Iraku*, „Rzeczpospolita”, 8 III 2002 r., www.rp.pl.

⁴⁹ Por. Z. Lachowski, *Między powściągliwością a zbrojną interwencją*, „Rocznik Strategiczny” 2002/2003, Warszawa 2003, s. 125–127.

⁵⁰ *Lista zadań dla Polski*, „Rzeczpospolita”, 19 XII 2002 r.; *Amerykanie są niezadowoleni*, „Rzeczpospolita”, 20 XII 2002 r., www.rpl.

które włączają się aktywnie w działania przeciw Irakowi, pomoc wojskową Turcji, gdyby okazała się konieczna, udział NATO w powojennej odbudowie i procesie stabilizacji Iraku. W późniejszym okresie oczekiwania te zostały rozwinięte, sprecyzowane i poddane dyskusji na forum Rady Północnoatlantyckiej, która ich nie zaakceptowała ze względu na sprzeciw Francji, Niemiec i Belgii, które tym samym podważały zasadę solidarności członków Sojuszu w obliczu zagrożenia. Ostatecznie pod koniec stycznia USA udało się uzyskać jedynie wzmocnienie ochrony instalacji USA na terytoriach sojuszników oraz poszerzenie zakresu realizowanych operacji morskich na Morzu Śródziemnym⁵¹,

- przedstawienie 5 lutego 2003 r. na forum RB ONZ przez C. Powella dowodów na posiadanie przez Irak broni masowej zagłady (zgodnie z zapowiedzią Busha z orędzia o stanie państwa z 28 stycznia), które miały przekonać przeciwników interwencji, że Husajn ukrywa broń ABC i pracuje nad jej rozwojem (Powell wskazywał na miejsca i sposoby produkcji oraz przechowywania i ukrywania), nie współpracuje z inspektorami, a w związku z tym należy podjąć zdecydowane kroki przeciwko jego reżimowi⁵². Jednak Francja, Rosja i Chiny pozostały przy swoim stanowisku, podkreślały konieczność dalszych kontroli i możliwość użycia siły dopuszczają jedynie wtedy, kiedy kontrole dostarczą bezdyskusyjnych dowodów na łamanie przez Irak rezolucji RB (w odróżnieniu od Niemiec, które ją całkowicie odrzucały). Było to tym bardziej uzasadnione, że według ich oceny należało zweryfikować dane podane przez Powella udostępniając pełne informacje kontrolerom i zapewniając im pracę na miejscu,
- próba przygotowania (prace nad tekstem trwały już w lutym) i przyjęcia kolejnej rezolucji RB dającej tym razem jednoznacznie prawo do użycia siły wobec Iraku, która nie miała jednak szans na zyskanie poparcia w RB (z wyjątkiem Bułgarii i Hiszpanii, członków niestałych, krajów które już podpisały się pod oświadczeniami popierającymi politykę USA wobec Iraku). W związku z tym USA i Wielka Brytania zrezygnowały z głosowania nad projektem, nie chcąc narażać na szwank swego prestiżu a jednocześnie obniżyć rangi stwierdzenia, że rezolucja 1441 daje im podstawy do działań militarnych⁵³.

W przypadku drugiego kierunku polityki amerykańskiej, działań jednostronnych:

- w odpowiedzi na zgodę Iraku na bezwarunkowy powrót inspektorów rozbrojeniowych ONZ, która zapadła 17 września 2002 r. (rozmowy na ten temat

⁵¹ Zob. szerzej: *NATO – kryzys...*, s. 164–167.

⁵² *U.S. Secretary of State Colin Powell Addresses the U.N. Security Council*, www.whitehouse.gov.

⁵³ P. Matera, R. Matera, *Transatlantyckie rozbieżności...*, s. 43.

toczyły się od marca 2002, kiedy to odbyło się pierwsze spotkanie w Nowym Jorku, kolejne miało miejsce w maju, a następne w lipcu w Wiedniu), już następnego dnia G.W. Bush zapowiedział wystąpienie do Kongresu o zgodę na działania zbrojne przeciwko Irakowi. Uznał bowiem, że jest to tylko taktyczne posunięcie Husajna, który chce wprowadzić jeszcze większy podział w łonie społeczności międzynarodowej, a który nie raz już udowodnił, że nie wypełnia zobowiązań międzynarodowych, które przyjmuje⁵⁴. Prezentowano też szacunki kosztów możliwej wojny, które według Pentagonu miały sięgnąć 50 mld dolarów, natomiast według innych analiz nawet 200 mld \$⁵⁵,

- przekazanie 19 września przez G.W. Busha do Kongresu rezolucji w sprawie Iraku, która upoważniała USA do użycia siły przeciwko Irakowi nawet w przypadku braku aprobaty ONZ, która została zaakceptowana przez obie izby i podpisana przez prezydenta 16 października 2002 r.⁵⁶ Pozwoliło to administracji amerykańskiej na stałe podkreślanie swojego prawa do interwencji zbrojnej niezależnie od mandatu RB, warunkowanego treścią negocjowanej cały czas przez nią rezolucji. Ponadto podkreślano, że USA mogą uczynić to z sojusznikami, którzy będą chętni, by im w tym pomóc. Powodem do interwencji zaznaczonym w rezolucji Kongresu była odmowa pozbycia się broni masowego rażenia przez Irak,
- w czasie szczytu NATO w Pradze G.W. Bush podkreślał, że przyjęcie rezolucji 1441 może nie zapewnić rozbrojenia Iraku, bowiem Saddam Husajn może nie podporządkować się w pełni kontroli i nie rozbroić się z broni ABC, w związku z tym nadal możliwa jest interwencja militarna USA i państw, które zechcą im pomóc⁵⁷. Innymi słowy, jeżeli Husajn będzie utrudniał działanie inspektorów ONZ (pracujących w ramach mandatu misji UNMOVIC – United Nations Monitoring, Verification and Inspection Commission, na czele z H. Blixem) będzie musiał się liczyć z atakiem. Jednak nawet jeżeli tego nie uczyni, a komisja nie odnajdzie bezpośrednich dowodów na posiadanie i proliferację broni ABC, to i tak możliwa będzie interwencja zbrojna USA ze względu na podejrzenia wobec reżimu administracji amerykańskiej. Co więcej, Amerykanie twierdzili, że owe „poważne konsekwencje”, jakie przewiduje Rezolucja 1441 oznaczają zgodę na użycie przez nich siły. Dokonywali zatem interpretacji zgodnie ze swoimi oczekiwaniami,

⁵⁴ *Irak zgadza się na bezwarunkowy powrót inspektorów*, www.pap.com.pl.

⁵⁵ *Wojna z Irakiem będzie kosztować 100–200 miliardów dolarów*, www.pap.com.pl.

⁵⁶ Zob. szerzej: *President Bush to Send Iraq Resolution to Congress Today; President Urges Congress to Pass Iraq Resolution Promptly; President Bush Pleased with House Vote on Iraq Resolution; Statement by the President (16 X 2002)*, www.whitehouse.gov.

⁵⁷ Zob. szerzej: *President Bush Previews Historic NATO Summit in Prague Speech; President Bush, P.M. Blair Meet in Prague*, www.whitehouse.gov.

- przygotowania do działań militarnych w Zatoce Perskiej, polegające na przetrzucie wojsk i rozbudowie infrastruktury, których intensyfikacja nastąpiła w grudniu 2002 r. (np. manewry w Katarze, rozbudowa bazy dla bombowców B-2 na wyspie Diego Garcia, zwiększenie liczby lotniskowców itp.). Również Brytyjczycy rozpoczęli działania przygotowujące swoje wojska do walk w Zatoce Perskiej, o czym zdecydował T. Blair 20 grudnia⁵⁸. Towarzystwo im działania na rzecz zapewnienia współpracy politycznej irackich ugrupowań opozycyjnych po obaleniu Husajna, czemu poświęcone było spotkanie zorganizowane w Londynie w dniach 14–16 grudnia⁵⁹,
- podtrzymanie oskarżeń wobec Iraku i gotowości USA do podjęcia akcji zbrojnej nawet bez wsparcia większej liczby państw i zgody ONZ, przy jednoczesnej kontynuacji działań na rzecz przekonania opinii międzynarodowej do słuszności stanowiska USA, co oświadczył G.W. Bush w orędziu o stanie państwa 28 grudnia 2002 r.⁶⁰,
- sukces zabiegów dyplomacji amerykańskiej, której udało się podzielić państwa UE oraz nakłonić do poparcia część z kandydatów do niej. Jednoznaczne poparcie polityczne dla USA wyrażone zostało w tzw. liście 8 podpisanym 29 stycznia 2003 r. przez premierów: Danii, Hiszpanii, Portugalii, Wielkiej Brytanii, Polski, Węgier i prezydenta Czech oraz premiera Słowacji (30 stycznia). Zgodzili się tym samym, że Saddam Husajn posiada broń masowego rażenia i jego reżim jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa światowego⁶¹. Tym samym doszło do faktycznego rozłamu w Europie, jak i w stosunkach transatlantyckich,
- dołączenie do popierających USA 8 państw krajów tzw. Grupy Wileńskiej, aspirujących do członkostwa w NATO, czyli Albanii, Bułgarii, Chorwacji, Estonii, Litwy, Łotwy, Macedonii, Rumunii, Słowacji i Słowenii, które wysłały 5 lutego formalną odpowiedź na wystąpienie Sekretarza Stanu USA w sprawie Iraku na forum RB ONZ. Uznały argumenty przedstawione przez C. Powella i stwierdziły, że Irak łamie rezolucje RB, łącznie z rezolucją 1441, co wymaga podjęcia niezbędnych kroków w związku z istniejącym zagrożeniem międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa⁶². W efekcie powstał podział, który

⁵⁸ *PM interview with British Forces Broadcasting Service*, www.pm.gov.uk.

⁵⁹ *Rozbrojenie tak czy inaczej*, „Rzeczpospolita”, 5 XII 2002 r.; *Przeciwnicy Saddama przy jednym stole*, „Rzeczpospolita”, 16 XII 2002 r., www.rp.pl.

⁶⁰ *President Delivers „State of the Union”* (2003), www.whitehouse.gov.

⁶¹ *Deklaracja przywódców europejskich popierających USA*, www.pap.com.pl; por. *List, który podzielił Europę*, „Rzeczpospolita”, 31 I 2003 r., www.rp.pl.

⁶² *Dziesiątka dołącza do ósemki*, „Rzeczpospolita”, 6 II 2003 r., www.rp.pl.

D. Rumsfeld naszkicował jeszcze 22 stycznia 2002 r.⁶³, a który później przybrał formę podziału na „nową Europę i starą Europę”. Państwa popierające politykę USA ze względu na zrozumienie idei wolności, o której urzeczywistnienie tak długo walczyły, znalazły się w „nowej” Europie, natomiast Francja i Niemcy zajęły miejsce w „starej”, co wzbudziło ich zdecydowany sprzeciw. Jeszcze większe oburzenie wywołała w Niemczech wypowiedź Rumsfelda z lutego 2002 r., kiedy to porównał on ten kraj z Libią i Kubą, bowiem zajmowały one równie zdecydowane stanowisko przeciwko wojnie w Iraku. Tym samym postawił te państwa w jednym rzędzie z Niemcami,

- sceptyczną reakcją administracji amerykańskiej na efekty kontroli przedstawiane przez UNMOVIC i naciski Francji i Niemiec na przeprowadzanie dalszych, nim podjęte zostaną jakiegokolwiek kroki przeciw Irakowi. Podkreślano, że nie oznacza to, iż Husajn nie posiada tego typu broni, a jedynie, że skutecznie ją ukrył i nie współpracuje w pełni z inspektorami⁶⁴, a co więcej, to Irak winien ujawnić swoje arsenały, a nie czekać na to, czy zostaną one odnalezione, czy też nie,
- po szeregu działań na forum międzynarodowym 17 marca w wystąpieniu telewizyjnym G.W. Bush przedstawił Husajnowi ultimatum (do którego się nie zastosował), które nakazywało mu i jego rodzinie opuszczenie Iraku w ciągu 48 godzin, w przeciwnym razie rozpocznie się operacja militarna⁶⁵,
- wystąpienie telewizyjne z 19 marca, w którym Bush zapowiedział rozpoczęcie operacji wojskowej przeciwko reżimowi Husajna, oznajmiając, iż posiada wsparcie więcej niż 35 państw, które opowiadają się za i udzielają poparcia polityce amerykańskiej (w tym siłom zbrojnym USA)⁶⁶. W rezultacie w nocy z 19 na 20 marca rozpoczęła się operacja „Iracka Wolność” (*Iraqi Freedom*).

Podsumowując można stwierdzić, że decyzja o zaatakowaniu Iraku zapadła na początku 2002 r. (lub jeszcze we wrześniu 2001 na spotkaniu Busha z Blair'em w Waszyngtonie⁶⁷) i stanowiła zrealizowanie dążeń G.W. Busha, które wyrażał od

⁶³ W rozmowie z holenderskim dziennikarzem powiedział: „Now, you’re thinking of Europe as Germany and France. I don’t. I think that’s old Europe. If you look at the entire NATO Europe today, the center of gravity is shifting to the east.”, zob. wraz z reakcją na tę wypowiedź, *Outrage at ‘old Europe’ remarks*, www.bbc.co.uk.

⁶⁴ *Reakcje na wystąpienie szefów inspektorów*, „Rzeczpospolita”, 15 II 2003 r., www.rp.pl.

⁶⁵ *President Says Saddam Hussein Must Leave Iraq Within 48 Hours*, www.whitehouse.gov.

⁶⁶ *President Bush Addresses the Nation*, www.whitehouse.gov.

⁶⁷ Taką informację podał w 2004 roku Sir Christopher Meyer, Ambasador Wielkiej Brytanii w USA, który uczestniczył w spotkaniu obu polityków w Waszyngtonie 20 IX 2001

początku swojej kadencji przez deklarowanie konieczności odsunięcia Husajna od władzy⁶⁸. Była wypadkową wszystkich zdarzeń oraz osobistej woli amerykańskiego prezydenta. Wydarzenia z 11 września posłużyły za motyw do rozpoczęcia kampanii antyterrorystycznej, w którą wpisano konieczność ataku na Irak. W związku z tym przez kolejne miesiące starano się znaleźć ku temu uzasadnienie przez powiązanie wojny z terroryzmem z koniecznością zlikwidowania reżimu Husajna. Późniejszy okres służył już tylko do przygotowania realizacji tego zadania i obejmował wymiar polityczny i wojskowy (stosowne działania wywiad prowadził od czerwca, a od lipca przygotowywano plan działań militarnych)⁶⁹. W związku z tym administracji amerykańskiej chodziło jedynie o przekonanie własnego społeczeństwa i opinii światowej, że wojna z Irakiem jest niezbędnym wręcz immanentnym elementem wojny z terroryzmem. W wypadku polityki wewnętrznej cel ten udało się osiągnąć⁷⁰, w wymiarze międzynarodowym USA osiągnęły częściowy sukces, na co wskazuje powyższa analiza. Nie udało się im jednoznacznie udowodnić ani przed, ani po wojnie, głównych powodów, jakimi ją uzasadniały, a jakie już w krótkim czasie po jej zakończeniu były dezawuowane przez samych jej zwolenników i agitatorów (takich jak P. Wolfowitz), czy biorących udział w przygotowaniach do niej (jak C. Powell), a mianowicie:

- Irak posiada broń masowego rażenia, czego nie potwierdziły nawet powojenne poszukiwania amerykańskie i zagraża w ten sposób bezpieczeństwu światowemu oraz łamie nałożone przez RB ONZ rezolucje. W czasie działań wojennych udało się odnaleźć w okolicach miasta Mudaysis miejsce służące za centrum szkolenia użycia broni masowego rażenia, a w okolicach Kaim dwa bezzałogowe samoloty w fabryce fosforatu⁷¹. Nie mogło to być przekonujące jako powód interwencji. Sporządzony 7 września 2004 r. długo oczekiwany raport nadzorującego poszukiwania zakazanej broni w Iraku, Charles'a Duelfer'a potwierdził, że nie było tam w chwili inwazji składów broni chemicznej ani

roku, Bush and Blair made secret pact for Iraq war, www.guardian.co.uk. Zob. szeroko: B. Burrough, E. Peretz, D. Rose, D. Wise, *The Path to War*, „Vanity Fair”, 1 V 2004.

⁶⁸ N. Lemann, *The Iraq war decision*, www.pbs.org; zob. szerzej: N. Lemann, *How it came to war?*, www.newyorker.com.

⁶⁹ Por.: W. Lizak, *Irak – kronika zapowiedzianej wojny*, „Rocznik Strategiczny” 2002/2003, Warszawa 2003, s. 313–330; R. Kuźniar, *Przegląd sytuacji strategicznej – Aspekty globalne i regionalne (Wojna z Irakiem – między celem a metodą)*, „Rocznik...”, s. 71–94; R. Kuźniar, *Polityka...*, s. 295–305.

⁷⁰ Zob. szerzej: K. Michałek, *The United States of Anger vs. Nowy konsensus narodowy: Stany Zjednoczone przed, w czasie i po zakończeniu drugiej wojny irackiej*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, Warszawa 2004, s. 387–397.

⁷¹ H. Królikowski, Cz. Marcinkowski, *Irak 2003...*, s. 57.

biologicznej⁷². Ostatecznie w kwietniu 2005 r. stwierdzono, że Irak nie miał zapasów ani broni biologicznej, ani chemicznej, a program nuklearny został zawieszony dwa lata przed atakiem na to państwo. Podważono również podejrzenia, iż zapasy broni przetransportowano do Syrii⁷³. W związku z tym można uznać, że rzeczywistym powodem posługiwania się argumentem o posiadaniu przez reżim Husajna broni masowego rażenia była chęć przekonania świata i obywateli USA o konieczności dokonania interwencji,

- reżim Husajna współpracował z Al Kaidą i pomagał w przeprowadzeniu zamachów z 11 września, jak i późniejszych działaniach terrorystów (faktycznie element medialnej kampanii uzasadniającej wojnę),
- konieczne jest obalenie Husajna i zbudowanie w Iraku demokracji, czego oczekują mieszkańcy tego kraju, jak i całego regionu (obalenie Husajna miało pozwolić przede wszystkim na wycofanie wojsk z Arabii Saudyjskiej i przeniesienie ich do Iraku, by w ten sposób wyeliminować ten powód ataków terrorystycznych na amerykańskie cele oraz ustanowienie w Iraku władzy posłusznej USA).

Można przyjąć, że celem USA było wykorzystanie swojej przewagi wojskowej, zbudowanej przez implementację idei RMA, do militaryzacji własnej polityki zagranicznej, której moralnym uzasadnieniem miały być zamachy z 11 września, a przez to stworzenie porządku światowego z hegemoniczną pozycją własnego kraju. Można się zgodzić z Markiem Waldenbergiem, który twierdzi, że wojna w Iraku w 2003 r. była „drugim aktem [pierwszym była wojna w Kosowie w 1999 r. – M.L.] tego samego dramatu”⁷⁴. Autor tej tezy stwierdza m.in.: „Wojna Clintona i Albright była w nie mniejszym stopniu niż wojna Busha syna podyktowana logiką dążenia do świata jednobiegunowego, do dominacji USA nad światem”⁷⁵. R. Kuźniar rozwija ten tok myślenia, wskazując na wojnę w Iraku jako na przykład próby ustanowienia ładu hegemonicznego porządku międzynarodowego. Do szczegółowych jej motywów zalicza⁷⁶:

- zapewnienie USA silnej obecności militarnej w strategicznie kluczowym regionie świata,
- uzyskanie dostępu do szóstych pod względem wielkości zasobów ropy naftowej na świecie,
- stworzenie ogromnego rynku zamówień dla amerykańskich firm naftowych, zbrojeniowych i budowlanych, które zyskały najwięcej na tej wojnie.

⁷² CNN, *Report: No WMD stockpiles in Iraq*, www.cnn.com.

⁷³ *Newsmaker, Charles Dufner*, Wywiad z Charlesem Duelferem, inspektorem ONZ ds. BMR w Iraku, www.pbs.org.

⁷⁴ Zob. szerzej: M. Waldenberg, *Rozbicie Jugostawii...*, s. 492–499.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 492.

⁷⁶ R. Kuźniar, *Polityka i...*, s. 305.

Administracja amerykańska nie dostrzegą przy tym zagrożenia związanego z tego typu podejściem, które Hans Binnendijk określił w następujących słowach: „Jeżeli siły zbrojne USA wydają się zdolne wygrać wojnę przy minimalnych kosztach, wojna może stać się preferowanym środkiem dyplomacji, a nie jej ostatecznością. Taka sytuacja może prowadzić do niezdrowej militaryzacji amerykańskiej polityki zagranicznej”⁷⁷. Wojna w Iraku potwierdziła słusność tej hipotezy i pokazała skutki, jakie niesie za sobą owa „niezdrowa” militaryzacja polityki zagranicznej. Podobnie uważa Seyom Brown, który stwierdza, że RMA może wbrew jej entuzjastom czynić tylko iluzją brak strat własnych oraz gwarancję pokonania przeciwnika i tym samym osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. Omawiając szeroko ten problem podkreśla główne zagrożenia i problemy, a należą do nich⁷⁸:

- wynikająca z informatyzacji pola walki i powszechnego przesyłania informacji w czasie rzeczywistym, zdolność do dowodzenia i kontroli operacji z dala od obszaru działań, wymuszające zmiany w sposobie podejmowania decyzji,
- przekonanie o możliwości podejmowania samodzielnych działań przez USA bez pomocy sojuszników,
- brak gwarancji, że terytorium USA nie zostanie zaatakowane bronią masowego rażenia o „ograniczonym zasięgu” w wypadku ataku na jedno z „państw bandyckich”,
- wojna z minimalnymi stratami własnymi może się okazać niemożliwa również ze względu na asymetryczność, ponieważ przeciwnik sięgnie po jedyne mu dostępne środki i metody walki i zrezygnuje z działań regularnych, konwencjonalnych,
- przekonanie polityków o tym, że RMA czyniąc siły zbrojne idealnym narzędziem rozwiązywania konfliktów, może owocować pochopnym po nie sięganiem, bez wykorzystania środków pokojowych, a zatem w znaczny sposób ograniczać zbudowanie pokoju na zajętych już terytorium.

W czasie podejmowania i realizacji decyzji o uderzeniu na Irak Amerykańscy decydenci nie zdawali sobie sprawy z powyższych zagrożeń. Dokonali przy tym wskazania preferowanej przez siebie roli międzynarodowej, którą w formie wyboru „dominacja czy przywództwo”, jako swego rodzaju dylemat polityki amerykańskiej określił w znakomitej książce krytykującej politykę zagraniczną prowadzoną przez administrację G.W. Busha Zbigniew Brzeziński⁷⁹. Nawołuje on w niej do prowadzenia polityki zagranicznej opartej na wielostronnej współpracy, szczególnie w aspekcie strategicznym między USA a Europą (które są na siebie

⁷⁷ H. Binnendijk, *Transforming in...*

⁷⁸ S. Brown, *The Illusion of control. Force and foreign policy in the 21st century*, Washington 2003, s. 78–104.

⁷⁹ Z. Brzeziński, *Wybór, dominacja czy przywództwo*, Kraków 2004.

skazane), z szerokim zaangażowaniem w nią organizacji międzynarodowych oraz wszelkich instrumentów pokojowego rozstrzygnięcia sporów i konfliktów międzynarodowych, która sprawdziła się już w okresie zimnej wojny i tuż po niej. Gruntem pod nią winna być światowa wspólnota interesów, tworząca się na bazie wielostronnych i bilateralnych powiązań na poziomie regionalnym i globalnym, jak i powiązań instytucjonalnych. USA winny pełnić w tym procesie rolę przywódczą, do czego predystynuje USA zarówno ustrój i wyznawane wartości, jak i potęga zapewniająca właściwą pozycję w świecie. W związku z tym powinny porzucić chęć „dominacji”, bo jak stwierdza Brzeziński: „Egoistyczna hegemonia nieuchronnie prowadzi do sprzeciwu, natomiast demokracja ma tendencję do rozprzestrzeniania się, dlatego zdroworozsądkowy realizm nakazuje Stanom Zjednoczonym podjęcie tego wyzwania”⁸⁰. Konieczne jest przy tym oprócz spełnienia szeregu wymienianych przez niego warunków (wycucia, a nie arogancji wobec opinii międzynarodowej, racjonalnej i wyważonej polityki samoobrony, a nie tworzenia paranoicznego poczucia zagrożenia, rozwiązania głównych konfliktów w świecie najlepiej wspólnie z innymi państwami, położenie akcentu na moralny, a nie tylko ekonomiczny aspekt globalizacji, a wreszcie odpowiedzialność amerykańskich elit wynikającą ze światowej współzależności) w szczególności odzyskanie zaufania utraconego przez USA na skutek działań wobec Iraku, bowiem bez tego nie można liczyć na amerykańskie „przywództwo” na świecie.

Jak dobitnie stwierdza Brzeziński na kanwie braku pewnych informacji wywiadowczych na temat broni masowego rażenia, jaką rzekomo miał dysponować reżim Husajna: „Wszystko to razem świadczy o istnieniu zupełnie podstawowego braku w naszej polityce dotyczącej bezpieczeństwa narodowego. Jeżeli chcemy przewodzić, inne państwa muszą nam ufać. Gdy coś oświadczamy, muszą wierzyć, że to, co mówimy, jest prawdą.” i dalej: „Norwegia, Niemcy czy inne państwa nie miały własnych, niezależnych służb wywiadowczych. Wierzyli nam – teraz już nie wierzą”⁸¹. W efekcie Stany Zjednoczone posiadają jedynie dwa atrybuty pozwalające na budowę międzynarodowego ładu politycznego – siłę i władzę, brak im trzeciego – autorytetu opartego na moralnej legitymacji podejmowanych działań. Tylko mając wszystkie trzy atrybuty wielkie mocarstwo jest w stanie określać reguły postępowania i kooperacji oraz porządkować stosunki pomiędzy członkami poliarchicznej społeczności międzynarodowej⁸². Brak trzeciego z nich jest szczególnie bolesny w dobie konfliktów asymetrycznych, w których nie tyle liczy się siła i możliwość pokonania słabego przeciwnika, co uznanie

⁸⁰ *Ibidem*, s. 242.

⁸¹ *Ibidem*, s. 290.

⁸² W. Malendowski, *Nowy ład międzynarodowy*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, pod red. W. Malendowskiego i Cz. Mojsiewicza, Poznań 1997, s. 190.

tęgo faktu za słuszny przez naród (zarówno własny, jak i przeciwny) oraz opinię międzynarodową. Tylko to bowiem daje możliwość zbudowania pokoju, który będzie trwał dzięki oparciu na wartościach etycznych, a nie na sile militarnej, dominacji i arogancji, która zawsze prędzej czy później musi wywołać sprzeciw.

Ponadto, na podstawie doświadczeń irackich można z przekonaniem stwierdzić, że amerykańska strategia bezpieczeństwa na polu zastosowania siły militarnej nie sprawdziła się. Według Stanisława Kozieja pokazała ona 3 podstawowe słabe strony jej założeń⁸³:

- zdominowanie podejściem destruktywnym przy wyraźnym niedostatku treści konstruktywnych, takich jak stabilizacja, wszechstronna i długotrwała strategia odbudowy pokryzysowej, co uniemożliwiło w konsekwencji zbudowanie pokoju w Iraku,
- zawężenie działań do sfery militarnej, przy zbyt małej roli środków pozamilitarnych, w tym szczególnie operacji cywilno-wojskowych, których znikoma ilość wymuszała rozwiązywanie problemów stabilizacji przez użycie siły,
- postrzeganie zagrożeń w kategoriach zdarzeń, a nie procesów, co musi prowadzić do nieskuteczności działań wobec państw i „międzynarodówki terrorystycznej”, bowiem sukces w tym zakresie zależy od strategii, a nie pojedynczych, jednowymiarowych działań.

Biorąc to pod uwagę należy postawić pytanie, dlaczego Polska zaangażowała się w „koalicję chętnych” by wspólnie z USA dokonać ataku na Irak? Czy właściwą odpowiedzią jest twierdzenie wynikające przede wszystkim z doświadczeń historycznych, które dobrze oddaje aktualna w tym kontekście opinia R. Kuźniara „o nadwartościowaniu problemu bezpieczeństwa w polityce zagranicznej RP”⁸⁴? W związku z tym, czy z tego wynikało bezwarunkowe wsparcie USA, z którymi sojusz uznawany jest za najważniejszy środek zapewnienia bezpieczeństwa? A może w grę wchodziły również pewne ambicje i oczekiwania polskich decydentów? Na te pytania spróbujemy odpowiedzieć w dalszej części pracy, chociaż podstawy ku temu można już odnaleźć w uwarunkowaniach polskiej polityki zagranicznej.

⁸³ S. Koziej, *Prewencyjna strategia...*, s. 61–63; por. S. Koziej, *Koncepcja działań prewencyjnych w globalnej strategii bezpieczeństwa*, „Zeszyty Naukowe AON” 2006, nr 3 (64), s. 66–78.

⁸⁴ R. Kuźniar (red.), *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, Warszawa 2001, s. 15.

2.2. Poparcie Polski dla USA w kwestii irackiej i tego następstwa

Stanowisko Polski wobec konfliktu wokół Iraku sformułowane zgodnie z przedstawianymi w pierwszym rozdziale uwarunkowaniami i będące konsekwencją przyłączenia się do wojny z terroryzmem międzynarodowym i zdecydowanego poparcia USA, zostało przedstawione stronie amerykańskiej przez ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza, który 10 września 2002 r. złożył nieoficjalną wizytę w Waszyngtonie. W rozmowie z wiceprezydentem D. Cheneyem stwierdził on, że Polska podziela stanowisko USA wobec Iraku w zakresie oceny dyktatorskich rządów reżimu Husajna oraz posiadania przez nich jakiegoś rodzaju broni masowego rażenia. Jednocześnie opowiada się za jak najszybszym przyjęciem przez RB ONZ rezolucji zmuszającej Irak do wyrażenia zgody na bezwarunkowy powrót inspektorów rozbrojeniowych, którzy sprawdzą, czy wywiązuje się on z realizacji przyjętych warunków kończących wojnę w Zatoce Perskiej w 1991 r.⁸⁵ Przez koniec 2002 i początek 2003 r. polska polityka zagraniczna koncentrowała się na znalezieniu uzasadnienia dla podtrzymania decyzji o poparciu USA, a nie na tym, jak skorygować swoje stanowisko w związku z zaistniałymi w tym okresie wydarzeniami i dostępnymi informacjami.

Takiemu stanowi rzeczy sprzyjał bezprecedensowy rozwój kontaktów dwustronnych między Polską a Stanami Zjednoczonymi, o czym świadczyły wyjazdy polityków – premiera L. Millera i prezydenta A. Kwaśniewskiego. Podczas swojej wizyty w USA w dniach 12–14 stycznia 2003 r. usłyszał on od G.W. Busha: „Przed wszystkim chcę powiedzieć jak bardzo jestem zaszczycony, że mój przyjaciel, Prezydent Polski, jest znów w Waszyngtonie”⁸⁶ i dalej „nie mamy lepszego przyjaciela w Europie, niż Polska”⁸⁷, takim deklaracjom sprzyjała decyzja z 28 grudnia o zakupie myśliwców F-16 ogłoszona w ramach rozstrzygnięcia przetargu na samolot wielozadaniowy dla Sił Powietrznych RP oraz udział Polski w koalicji antyterrorystycznej, również przez obecność militarną w Afganistanie, gdzie zdecydowano się wysłać jednostkę GROM. G.W. Bush podkreślał ten element następująco: „a jednym z powodów jest to, że ten oto człowiek [A. Kwaśniewski – M.L.] podjął zobowiązanie by pracować razem – jak równi partnerzy – w walce z terroryzmem, by odnaleźć drogę do wolności dla cierpiących ludzi”⁸⁸). Wydaje się, że ton powyższych wypowiedzi nie wymaga komentarza i jednoznacznie wskazuje

⁸⁵ *Cimoszewicz rozmawiał z Cheneyem o polityce wobec Iraku*, www.pap.com.pl.

⁸⁶ *Wizyta robocza Prezydenta RP w USA – Dzień drugi*, www.prezydent.pl.

⁸⁷ *Ibidem*.

⁸⁸ *Ibidem*.

na kurtuazyjny, ideologiczny i demonstracyjny wręcz sposób przyjęcia polskiego prezydenta, który w ten sposób miał zostać przekonany (przynajmniej w formie werbalnej) do znaczenia, jakie ma Polska dla USA. Miały to również potwierdzać stosunkowo częste rozmowy pomiędzy oboma przywódcami i znaczącymi politykami (zarówno osobiste, jak i telefoniczne np. konsultacje obu prezydentów z 19 września 2002 r. czyli po ogłoszeniu Doktryny Bezpieczeństwa Narodowego USA⁸⁹ i wiele innych czy spotkanie A. Kwaśniewskiego z D. Rumsfeldem⁹⁰) oraz postrzeganie Polski jako przedstawiciela państw Europy Środkowo-Wschodniej, szczególnie w aspekcie starań o ich przyłączenie do NATO. Faktycznie jednak powyższe deklaracje amerykańskie oraz wynikający z nich klimat we wzajemnych stosunkach nie przyczynił się w późniejszym okresie do oczekiwanego przez Polaków zniesienia wiz do USA (co niestety często uznawane jest za podstawowy wyznacznik uzyskania korzyści ze współpracy ze stroną amerykańską), a problemy związane z programem F-16 oraz realizacją zobowiązań offsetowych i współpracą przemysłu zbrojeniowego postawiły pod znakiem zapytania wiarygodność Stanów Zjednoczonych wobec Polski, jako swego partnera strategicznego, pokazując jednocześnie daleko idący pragmatyzm polityki amerykańskiej. Stosunki wzajemne osiągnęły bowiem wysoki poziom w warstwie deklaratywnej przede wszystkim ze względu na poparcie polityczno-wojskowe dla prowadzonej przez administrację amerykańską polityki wokół konfliktu w Iraku.

Podczas wspomnianej wizyty A. Kwaśniewski zapewnił o poparciu Polski dla akcji wojskowej przeciwko reżimowi Husajna i wysłaniu na jej potrzeby Sił Zbrojnych RP, co wyprzedzało oficjalne ogłoszenie stanowiska rządu i ewentualną debatę sejmową na ten temat. Ówczesny polski prezydent stwierdził: „Potrzebuje Pan [G.W. Bush – M.L.] szerokiego poparcia międzynarodowego. Jesteśmy z panem, nie ma obawy. Jest ryzyko, że ONZ się rozpadnie. Co ją wtedy zastąpi?”⁹¹ Amerykański przywódca nie odpowiedział na to pytanie. Mając na uwadze tę deklarację można przyjąć, że stosowne decyzje polskich władz zapadły faktycznie o wiele wcześniej, chociaż do końca nie był pewny zakres wkładu w operację wojenną w Iraku. Podczas wizyty w USA 4–8 lutego 2003 r. premier L. Miller po raz kolejny udzielił polskiego poparcia polityce amerykańskiej, podkreślił: „że w obecnej chwili najważniejsze jest rozbrojenie Iraku i uczynienie wszystkiego, aby Saddam Husajn przestał być zagrożeniem dla świata”⁹². Starą się jedno-

⁸⁹ *Rozmowa Prezydenta RP z prezydentem USA z 19 IX 2002 roku*, www.prezydent.pl.

⁹⁰ *Spotkanie Prezydenta RP z Sekretarzem Obrony USA z 23 IX 2002 roku*, www.prezydent.pl.

⁹¹ Za: B. Woodward, *Plan ataku*, Warszawa 2004, s. 215.

⁹² *Spotkanie premiera Leszka Millera z prezydentem Stanów Zjednoczonych George'em W. Bushem z 5 II 2003 roku*, www.kprm.gov.pl.

czeńście o rozwój współpracy gospodarczej i pozyskanie nowych technologii, co pozwoliłoby na osiągnięcie pełnego wymiaru partnerstwa strategicznego obu krajów⁹³. Oczywiście nie było to do osiągnięcia w najbliższej przyszłości, jednak patrząc z obecnej perspektywy można stwierdzić, że nie udało się to do tej pory, mimo rozpoczęcia we wrześniu 2004 r. tzw. dialogu strategicznego, który Stany Zjednoczone prowadzą tylko z wybranymi państwami w formie omawiania problematyki zarówno relacji dwustronnych, jak i sytuacji międzynarodowej. Stało się to dzięki udziałowi Polski w wojnie i misji stabilizacyjnej w Iraku. Jednak jak podaje Artur Michalski: „...z polskiej perspektywy nie dokonano się jeszcze zadowalające przełożenie dobrej atmosfery czy politycznej koniunktury Polski w Waszyngtonie na realne, odczuwalne przez polską opinię publiczną efekty”⁹⁴. Można przyjąć, że wzrosło jedynie przekonanie o tym, że Polska jest dobrym sojusznikiem USA, co rzutowało na jej miejsce w UE oraz wzrost prestiżu międzynarodowego, umożliwiające aktywne działania w polityce wschodniej, czego przykładem było zaangażowanie w kryzys na Ukrainie i pomoc w jego rozwiązaniu.

Podsumowując, zaangażowanie Polski po stronie USA miało następujące ważne konsekwencje dla jej polityki zagranicznej:

- ponowne uczynienie priorytetowym kierunku atlantyckiego, którego cele wraz z przyjęciem Polski do NATO wydawały się już zrealizowane,
- wzrost znaczenia na arenie międzynarodowej jako aktywnego uczestnika polityki światowej,
- zacieśnienie współpracy z Wielką Brytanią i Hiszpanią, także na kierunku europejskim,
- rozszerzenie zakresu zainteresowania i aktywności polityki zagranicznej na strategicznie ważny obszar Bliskiego Wschodu,
- podniesienie pozycji Polski w regionie Europy Środkowo-Wschodniej, w którym urosła do głównego partnera USA i tym samym reprezentanta interesów innych państw⁹⁵.

Bliskie stosunki Polski z USA w omawianym okresie miały również wpływ na proces integracji europejskiej, a więc końcową fazę negocjacji członkostwa w UE, które jednak uznano za zupełnie odrębną kwestię nie rzutującą na decyzję Polski

⁹³ Zob. szerzej: D. Wiśniewski, *Stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004, s. 179–191.

⁹⁴ A. Michalski, *Stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi*, „Rocznik Polityki Zagranicznej” 2005, s. 77, zob. również szerzej na temat problemu związanego z wizami, współpracą gospodarczą i wojskową, s. 79–85.

⁹⁵ Zob. szerzej: J. Stachura, *Polska w stosunkach transatlantyckich*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004, s. 123–125; por. R. Kupiecki, *Polska polityka bezpieczeństwa w dobie kryzysu stosunków transatlantyckich*, „Rocznik...” 2004, s. 40–47.

o pełnym poparciu stanowiska amerykańskiego. Decydenci uznali bowiem, że nie istnieje konieczność wyboru między poparciem (sojuszem) z USA, a przyjęciem jednolitego stanowiska UE przeciwko wojnie (i tym samym wsparciem CFSP). Polska może każdorazowo podejmować decyzję wg własnego uznania, kierując się tylko interesem narodowym. W ten sposób polska polityka bezpieczeństwa miała opierać się na obecności USA w Europie, NATO gotowym na przyjęcie kolejnych państw oraz na rozwoju Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP, jako element CFSP) opartego o powstanie silnych sił wojskowych UE. W. Cimoszewicz określił tę politykę w następujących słowach: „Europa jest naszym losem, tu decydują się nasze interesy. Jesteśmy przekonani, że politykę tę potrafimy dobrze łączyć ze specjalnym charakterem, jakiego nabrały nasze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Uważamy wręcz, że są one naszym aktywem wewnątrz Unii, budują tam naszą pozycję, stanowią trwałą dorobek naszej polityki zagranicznej”⁹⁶.

W ten sposób rząd polski postanowił rozstrzygnąć dylemat między polityką proamerykańską, a proeuropejską. Jednak wyraźnie wskazywano na większe znaczenie kierunku atlantyckiego, co winny zrozumieć państwa europejskie i przyjąć podobne stanowisko do polskiego uznając konieczność współpracy z USA regulowanej określonymi wspólnie zasadami. Podczas swojej wizyty w USA 13 stycznia 2003 r. w wykładzie wygłaszanym w National Defence University A. Kwaśniewski oświadczył: „Przywództwo Stanów Zjednoczonych w obronie przeciwko terroryzmowi musi być wszechstronne. Nie może ograniczać się jedynie do przywództwa operacyjnego w kolejnych kampaniach militarnych. Przywódca rola Stanów Zjednoczonych jest niepodważalna, a sposób w jaki jest realizowana też nie powinien być kwestionowany... Obecne przywództwo Stanów Zjednoczonych nie jest kwestionowane i powinno być realizowane. Jednak należy jasno powiedzieć, że w celu zapewnienia jego skuteczności, musi uwzględniać współpracę i opierać się na zasadach akceptowanych przez wszystkie strony. Jeśli zabraknie tych zasad, wówczas przywództwo może być postrzegane jako hegemonia lub dominacja. Aby uniknąć takiej sytuacji, należy ze sobą rozmawiać, słuchać innych i poznawać ich argumenty. Moim zdaniem Stany Zjednoczone i Europa pozostaną głównymi aktorami w dziedzinie bezpieczeństwa w dającej się przewidzieć przyszłości. Polska i Stany Zjednoczone mogą odegrać rolę w poprawie sytuacji w tej dziedzinie”⁹⁷. Późniejsze wypowiedzi i działania wskazywały na ten priorytet. W jasny sposób stanowisko to zostało przedstawione już 21 stycznia 2003 r. na

⁹⁶ W. Cimoszewicz, *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 roku przedstawiona na posiedzeniu Sejmu 22 stycznia 2003 roku przez Ministra Spraw Zagranicznych RP Włodzimierza Cimoszewicza*, www.msz.gov.pl.

⁹⁷ *Wizyta robocza Prezydenta RP w USA z 13 I 2003 roku*, www.prezydent.pl.

posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych, gdzie W. Cimoszewicz zadeklarował, że Polska może poprzeć interwencję USA nawet bez zgody RB⁹⁸. Równie silnie brak sprzeczności w bliskich stosunkach z USA i Europą akcentował A. Kwaśniewski, który stwierdzał: „spotykamy się tutaj z krytyką, że jesteśmy zbyt proamerykańscy. Moim zdaniem ci, którzy nas krytykują, nie biorą pod uwagę pewnego czynnika historycznego. My z Ameryką mamy związki nie tylko wynikające z faktu, że żadnej wojny nie prowadziliśmy nigdy przeciwko sobie, a z innymi bywało, nie wspomnę o naszych sąsiadach.... według najnowszych danych w Ameryce mieszka blisko 10 milionów ludzi, którzy przyznają się do polskiego pochodzenia, więc dla nas Ameryka to jest jednak kraj inny niż inne i stąd te stosunki zawsze będą miały taki pewien szczególny charakter, pewną wrażliwość. Natomiast politycznie ja uważam, że nie ma sprzeczności między postawą strategicznego partnerstwa z Ameryką i strategicznego partnerstwa z Europą i nie ma sprzeczności między naszą obecnością w Unii Europejskiej, a bliskimi kontaktami z USA”⁹⁹. Ponadto A. Kwaśniewski, dla którego strategiczne partnerstwo z USA oznaczało nie tylko korzyści, ale i obowiązki wobec strategicznego partnera, stał na stanowisku, że możliwe jest zaangażowanie zbrojne stwierdzając, że: „...nasi żołnierze są już w regionie, nie ma ich wielu, ale oczywiście czekamy na rozwój wydarzeń”¹⁰⁰.

Wobec tego podpisanie się pod „Listem 8” można uznać tylko za konsekwentną realizację przyjętej wcześniej decyzji o popieraniu USA, a jednocześnie wsparcie dla wewnątrzunijnej koalicji Wielkiej Brytanii i Hiszpanii przeciwko sojuszowi Francji i Niemiec w kontekście stanowiska wobec konfliktu w Iraku. Można przyjąć, że czyniono to w imię: „...utrwalenia dojrzałego partnerstwa strategicznego, podtrzymywania dynamiki relacji politycznych i wojskowych”¹⁰¹ w stosunkach z USA. Potwierdzało to stanowisko MSZ wyrażone w oświadczeniu z 29 stycznia 2003 r. dotyczącym raportu z prac inspektorów rozbrojeniowych w Iraku, w którym stwierdzano, że: „Irak powinien jak najszybciej rozliczyć się i udowodnić, że zniszczył potwierdzoną przez poprzednie inspekcje broń masowego rażenia, w tym m.in. 6,5 tys. bomb chemicznych, zasobów węgla i gazu bojowego VX”¹⁰² i dalej: „Trwające z przerwami, od przeszło dwunastu lat inspekcje ONZ w Iraku zostały przedłużone raz jeszcze, ale nie mogą być przedłużane w nieskończo-

⁹⁸ „Biuletyn”, nr 1416/IV, Komisja Spraw Zagranicznych (nr 74), data: 21.01.2003, www.sejm.gov.pl.

⁹⁹ Wywiad z A. Kwaśniewski, *Linia Specjalna z 22 I 2003 roku*, www.prezydent.pl.

¹⁰⁰ Cytat za O. Osica, *Polska – banalny sojusznik*, „Tygodnik Powszechny”, nr 7 (2797), 16 lutego 2003, www.tygodnik.com.pl.

¹⁰¹ W. Cimoszewicz, *Informacja...*, www.msz.gov.pl.

¹⁰² *Stanowisko MSZ RP wobec raportów inspektorów ONZ ds. rozbrojenia Iraku z 29 I 2003 roku*, www.msz.gov.pl.

ność”¹⁰³. Podkreślono również, że odpowiedzialność RB ONZ w utrzymywaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa musi być respektowana. Cimoszewicz opowiedział się za pokojowym rozwiązaniem konfliktu irackiego, jednak – w wypadku nie wypełnienia przez Irak zapisów rezolucji RB NZ 1441 – nie wykluczył możliwości poparcia przez Polskę operacji wojskowej¹⁰⁴. Oznaczało to oczywistą gotowość do działań na rzecz rozbrojenia Iraku nawet przy użyciu siły, zatem całkowite poparcie USA. Taki też wymiar miał wspomniany już „List 8”, który ostateczną formę przybrał 30 stycznia oraz przyjęta 5 lutego deklaracja 10 państw Grupy Wileńskiej. W ten sposób Polska stojąca przed perspektywą wejścia do UE zdecydowała się na pełne poparcie USA bez dochowania koniecznych działań na rzecz wypracowania wspólnego stanowiska UE i jej przyszłych członków. W nieelegancki sposób wypomniął to Polsce prezydent Francji Jacques Chirac, który 17 lutego 2003 r. na nadzwyczajnym szczycie UE poświęconym konfliktowi irackiemu skrytykował ją, jak i inne kraje mające przystąpić do UE, że zabierają głos w sprawie konfliktu w stosunkach transatlantycznych, kiedy jeszcze formalnie nie należą do Wspólnoty. Stwierdził, że „Jeśli w pierwszej trudnej sprawie zaczyna się wyrażać swoje stanowisko bez uzgodnienia z całością, do której się chce przystąpić, to nie jest to postępowanie w pełni odpowiedzialne, a w każdym razie nie świadczy o dobrym wychowaniu”¹⁰⁵. Miało to nawet sprowadzić na nie ryzyko nie przystąpienia do UE. W związku z tym kraje te „straciły okazję, aby siedzieć cicho”¹⁰⁶.

W związku z taką krytyką strona polska podkreślała, że UE nie wypracowała wspólnej koncepcji polityki wobec USA, dlatego ma prawo prowadzić ją zgodnie z własnym interesem narodowym, nie widząc jednocześnie sprzeczności między nią, a CFSP¹⁰⁷. W. Cimoszewicz ujął to w maju 2003 r. w następujących słowach: „Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa nie jest polityką jednolitą, ale pozostaje w sferze współpracy międzyrządowej. Tym samym określają ją wspólne interesy państw członkowskich oraz możliwość uzgodnienia wspólnego stanowiska i wspólnych działań. Sposób podejmowania decyzji – w drodze konsensusu w najważniejszych sprawach oraz kwalifikowaną większością w odniesieniu do realizacji wcześniejszych postanowień – oznacza, że «głębokość» Wspólnej

¹⁰³ *Ibidem*.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ Za: Chirac krytykuje autorów „listu ośmiu”, w tym Polskę, www.wybory.com.pl; por. Francja: Opozycja krytykuje Chiraca, www.rmf.fm.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ Zob. szerzej: W. Cimoszewicz, *Polska w Unii Europejskiej: Jaka polityka zagraniczna?*, Wykład Ministra Spraw Zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 22 V 2003 rok, www.msz.gov.pl.

Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa w poszczególnych obszarach jest silnie zróżnicowana. Ilustracją tego może być rozwinięta, dysponująca licznymi instrumentami i realizowana w ramach strategii polityka wobec państw Bałkanów Zachodnich, a z drugiej strony stosunki transatlantyckie, gdzie mimo uznawanego powszechnie zasadniczego znaczenia współpracy z USA oraz licznych osiągnięć, ale też i rozbieżności, Unia Europejska nie wypracowała dotychczas spójnych ram polityki ani wspólnej strategii¹⁰⁸. W związku z tym już po wejściu Polski do UE w kontekście określenia roli USA i Europy oraz ich wzajemnych stosunków W. Cimoszewicz widział przed Polską wyzwanie, które: „Nie oznacza li tylko konieczności dokonywania trudnego wyboru, który oczywiście nie sprowadza się do uproszczonej alternatywy: USA czy Europa. To bardziej zadanie budowania od wewnątrz w ramach UE takiej formuły stosunków transatlantyckich, które odpowiadałyby Polsce, a zatem traktowałyby USA nadal jako uczestnika bezpieczeństwa europejskiego. Europa potrzebuje bowiem Stanów Zjednoczonych... Dlatego też coraz większego znaczenia dla stosunków transatlantyckich nabierać będą relacje między UE a NATO”¹⁰⁹.

Wobec tego Polska prowadziła swoją politykę popierania USA w sposób samodzielny, jedynie w porozumieniu z partnerami podzielającymi jej stanowisko wobec problemu irackiego. Było to szczególnie dobrze widoczne w ocenie też wygłoszonych przez C. Powella na forum RB ONZ 5 lutego, o czym dobitnie przekonuje wypowiedź ówczesnego podsekretarza stanu w MSZ Adama Daniela Rotfelda, który stwierdził: „Sekretarz Stanu Powell jednoznacznie wykazał, że podejmowane przez Irak w ciągu 12 lat próby osiągnęły pewną granicę i jest to granica, poza którą pozostaje tylko użycie innych środków na wymuszenie rozbrojenia Iraku przez społeczność międzynarodową. Otóż można powiedzieć, że jeszcze decyzja nie zapadła, ale są to ostatnie, jeśli nie dni, to tygodnie, kiedy decyzja ta zapadnie. Jeśli do najbliższego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, które przewidywane jest w połowie lutego, Irak nie podejmie radykalnych kroków do zniszczenia tej broni, o której między innymi mówił dzisiaj Colin Powell, wówczas prawdopodobnie społeczność międzynarodowa ucieknie się do kroku ostatecznego, którego chcielibyśmy uniknąć”¹¹⁰. Podkreślał przy tym, że Polska przywiązuje duże znaczenie do znalezienia wspólnego rozwiązania problemu irackiego na forum ONZ, dążąc do jak najszerszego konsensusu społeczności międzyna-

¹⁰⁸ W. Cimoszewicz, *Polska w Unii Europejskiej...*, www.msz.gov.pl.

¹⁰⁹ W. Cimoszewicz, *Krajobraz za horyzontem. Polityka zagraniczna RP po wejściu do Unii Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 2, s. 10.

¹¹⁰ Wypowiedź Adama D. Rotfelda, Podsekretarza Stanu w MSZ, z 5 lutego 2003 r. po przemówieniu Sekretarza Stanu USA C. Powella na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, www.msz.gov.pl.

rodowej. W ten sposób uzasadniał, że rząd nie uznaje, iż będziemy uczestniczyli w wojnie: „Polska nie wypowiedziała wojny i nie przystępuje do wojny. Polska uczestniczy w działaniu społeczności międzynarodowej, które zmierza do wymuszenia na Iraku stosowania przyjętych norm oraz wykonania zobowiązań przyjętych przez Irak. Innymi słowy, my nie mamy dzisiaj żadnych wątpliwości co do tego, że Irak taką broń posiada i że Irak odmówił zniszczenia tej broni”¹¹¹. Takie stanowisko wyrażono również w przyjętym dzień później komunikacie MSZ, który podkreślał, że: „Wcielenie w życie postanowień rezolucji 1441 będzie stanowiło sprawdzian efektywności Organizacji Narodów Zjednoczonych w zapewnianiu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz zadecyduje o wiarygodności tej organizacji”¹¹². W ocenie niektórych ekspertów analizujących wydarzenia z całego 2003 r. Polsce udało się wyjść zwycięsko z dylematu przed jakim stanęła, a który krótko można określić jako konieczność dokonania wyboru między bliską współpracą z USA, a państwami UE. Dla przykładu Robert Kupiecki stwierdza: „Polska polityka bezpieczeństwa, ostro atakowana w kraju i za granicą, oparła się tak prostacko stawianemu dylematowi, wiarygodnie broniąc zarówno swej europejskiej, jak i transatlantyckiej tożsamości... Głównymi kierunkami naszych działań były: aktywne włączenie się w światową kampanię antyterrorystyczną, zaangażowanie się w odbudowę wiarygodności NATO oraz rozwój zdolności UE do podjęcia samodzielnej roli w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony”¹¹³.

Jednak, polskie elity polityczne nie były w stanie przekonać do takiego stanowiska rządu opinii publicznej. Większość społeczeństwa wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko zaangażowaniu w ewentualną wojnę w Iraku polskich żołnierzy (75%) oraz siłowemu rozwiązaniu problemu (66%)¹¹⁴, co w myśl podjętych decyzji stało się nieuchronne.

Biorąc pod uwagę powyższe dane, stanowisko decydentów i sytuację międzynarodową przyjmuje się, że Polska zdecydowała się poprzeć USA i przyjąć ich punkt widzenia ze względu na chęć:

- uczestnictwa w procesie krzewienia wolności i demokracji i ofiarowanie tych wartości Irakijczykom (motyw idealistyczny zakładający, że Irakijczycy oczekują na wyzwoliciela spod rządów dyktatora i pragną, by nastąpiła po nim era wolności i demokracji),

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² *Komunikat MSZ nt. wystąpienia Colina Powella z 7 lutego 2003 roku*, www.ms.gov.pl.

¹¹³ R. Kupiecki, *Polska polityka bezpieczeństwa...*, s. 40–41.

¹¹⁴ *Wzrost nastrojów antywojennych*, komunikat z badań CBOS, Warszawa III 2003, www.cbos.pl, por. w kontekście opinii prezentowanych w mediach, B. Wizimirska, *Polityka zagraniczna w debacie publicznej*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004, s. 52–59.

Tabela 9. Stosunek opinii publicznej do poparcia przez Polskę akcji zbrojnej USA w Iraku

Gdyby Stany Zjednoczone podjęły akcję zbrojną przeciw Irakowi, to czy Polska powinna poprzeć tę akcję?	Wskazania respondentów według terminów badań							
	IX 2002		I 2003		II 2003		III 2003	
	w procentach							
Zdecydowanie tak	10	35	9	33	9	29	8	26
Raczej tak	25		24		20		18	
Raczej nie	23	46	25	55	26	62	27	66
Zdecydowanie nie	23		30		36		39	
Trudno powiedzieć	19		12		9		7	

Źródło: *Wzrost nastrojów antywojennych*, komunikat z badań CBOS, Warszawa III 2003, www.cbos.pl

Tabela 10. Stosunek opinii publicznej do udziału polskich żołnierzy w akcji zbrojnej przeciwko Irakowi

Czy Pana(i) zdaniem, polscy żołnierze powinni czy też nie powinni uczestniczyć w akcji zbrojnej przeciwko Irakowi?	Wskazania respondentów według terminów badań					
	I 2003		II 2003		III 2003	
	w procentach					
Zdecydowanie tak	4	25	4	17	5	19
Raczej tak	21		13		14	
Raczej nie	24	67	25	76	23	75
Zdecydowanie nie	43		51		52	
Trudno powiedzieć	8		7		6	

Źródło: *Wzrost nastrojów antywojennych*, komunikat z badań CBOS, Warszawa III 2003, www.cbos.pl

- umocnienia sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi zarówno z pobudek historycznych, jak i nadziei, że umocni to pozycję Polski w Europie, w szczególności w stosunku do Rosji i Niemiec (motyw realistyczny, bowiem przez sojusz z USA Polska chce równoważyć państwa dominujące w Europie – Francję, Niemcy i Rosję (*balancing*)), przy jednoczesnym zapobieżeniu wycofania się USA z Europy, co uznawano za prawdopodobne na podstawie obserwacji debaty transatlantyckiej,
- osiągnięcia wymiernych korzyści, zwłaszcza gospodarczych dzięki zdobyciu kontraktów w Iraku oraz wzrostu inwestycji USA w Polsce (motyw realistyczny, polegający na tym, by przez przyłączenie się do silniejszego uczestniczyć

w uzyskanych wspólnie korzyściach, w wymiarze materialnym, na tyle, na ile pozwoli gracz decydujący (*bandwagoning*)¹¹⁵.

Można przyjąć, że najbardziej przekonującym uzasadnieniem jest to, które wyłania się szczególnie wyraźnie na tle ujęcia sytuacji w nieco szerszej perspektywie¹¹⁶. Chodzi o skalę całego regionu, którego państwa zdecydowały się na poparcie stanowiska Waszyngtonu, ponieważ zależało im na obecności USA w Europie, gwarantowało im to bowiem równe traktowanie z państwami UE, do której jeszcze nie należały oraz przykładały olbrzymią wagę do funkcjonowania NATO, czyli w praktyce do amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa. Jednak w wymiarze ponadregionalnym stanowisko Polski w sprawie konfliktu wokół Iraku miało niewielkie znaczenie, bowiem nie było w stanie przekonać innych państw do wojny, ani odwieść od niej USA, to jednak tylko Polska z pośród tej grupy państw zdecydowała się na polityczne poparcie i **militarne wsparcie** (choć symboliczne) dla USA, co mogło nastąpić ze względu na specyficzne dla Polski:

- postrzeganie kwestii bezpieczeństwa narodowego jako priorytetu polskiej polityki zagranicznej, rozumianego przede wszystkim tradycyjnie jako konieczność zabezpieczenia się przed zagrożeniami natury militarnej,
- doświadczenia historyczne i wynikający z nich nakaz walki z tyranią, jak i negatywne postrzeganie nacjonalistycznego i socjalistycznego charakteru reżimu irackiego,
- traktowanie zbrodniczego reżimu Husajna jako zagrożenia dla bezpieczeństwa świata, przy jednoczesnym odbieraniu postawy Europejczyków jako paacyfistycznej, a przynajmniej biernej wynikającej z wygody i braku sojuszniczej lojalności,
- podejście do zobowiązań sojuszniczych wobec USA, które z jednej strony wynikać miały z faktu, że wojna w Iraku jest kolejnym etapem „wojny z terroryzmem” międzynarodowym, w której to, w myśl reakcji NATO na wydarzenia z 11 września, Polska powinna udzielić wsparcia działaniom amerykańskim. Jednak w sensie formalnym nie było do tego podstaw, poza ewentualnym wsparciem Turcji, o które poprosiła zgodnie z art. 4. Traktatu Waszyngtońskiego. Z drugiej zaś strony, w myśl deklarowanego „partnerstwa strategiczne-

¹¹⁵ Zob. szerzej: J. Czaputowicz, *Zaangażowanie...*, 20–21.

¹¹⁶ Por. B. Koszel, *Trójkąt Weimarski w UE (1998–2003)*, [w:] *Europa w Polsce, Polska w Europie*, pod red. B. Koszela, Poznań 2004, s. 94–99; *Europa Środkowa – rok przełomów*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, Warszawa 2004, s. 237–239; M. Zaborowski, K. Longhurst, *America’s protégé in the east? The emergence of Poland as the regional leader*, „International Affairs” 2003, Vol. 79, No. 5, s. 1012–1013.

go” z USA, polska klasa polityczna nie była w stanie powiedzieć „nie” Stanom Zjednoczonym¹¹⁷.

Czwarty powód (a właściwie jego drugi element) był i jest widoczny np. przy kwestii instalacji w Polsce elementu amerykańskiej tarczy antyrakietowej¹¹⁸. Jest to problem polskiej polityki zagranicznej, a faktycznie jej decydentów. Dowiodła tego już przeprowadzona analiza oraz zaprezentowanie i omówienie najważniejszych dokumentów i wydarzeń uzasadniających powyższą ocenę w kontekście podjętego tematu pracy. Jednocześnie należy wskazać na pewne korzyści, jakie Polska osiągnęła dzięki zaangażowaniu w Iraku. Nie można do tej kwestii podchodzić tylko jednowymiarowo – krytycznie, warto również podkreślić zalety tego przedsięwzięcia na co autor będzie zwracał uwagę.

Jakie podstawy ku tej decyzji znajdowały się w ważnych dokumentach dotyczących polityki bezpieczeństwa Polski? Ze względu na zakres pracy posłużymy się w tym miejscu jedynie dwoma podstawowymi dokumentami, a mianowicie: Strategią Bezpieczeństwa RP (przyjętą na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 4 stycznia 2000) oraz Strategią Obronności RP (przyjętą na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 23 maja 2000)¹¹⁹. Ich przyjęcie wynikało ze zrealizowania lub bliskiej perspektywy realizacji podstawowych celów zawartych w dokumentach: Polityka bezpieczeństwa i strategia obronna RP oraz Założenia polskiej polityki bezpieczeństwa z 2 listopada 1992 r. oraz ewolucji rzeczywistości międzynarodowej, która jest kluczowa dla określania tego typu problematyki. Oba dokumenty przyjęte w roku 2000 były aktualne w kontekście podejmowania decyzji o zaangażowaniu Polski w wojnę i proces stabilizacji Iraku, w związku z tym należy sprawdzić, czy przedstawione w nich koncepcje były realizowane (zatem skoncentrujemy się na tych zapisach, które są najważniejsze dla omawianego zagadnienia).

Strategia Bezpieczeństwa RP z 2000 r. jako strategiczne cele polskiej polityki bezpieczeństwa (które traktuje w sposób kompleksowy, całościowy) podaje:

¹¹⁷ O. Osica, *Lekcja polityki. Polska wobec konfliktu w Iraku*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2003, Warszawa 2004, s. 423.

¹¹⁸ Z tym problemem polskiej polityki zagranicznej próbuje poradzić sobie koalicja PO–PSL, czego przykładem było odrzucenie amerykańskich propozycji 4 lipca 2008 roku. Trudno jednak w tej chwili oceniać, na ile się to udało, bowiem podpisana w sierpniu 2008 roku Umowa i towarzysząca jej Deklaracja wymagają jeszcze wynegocjowania szczegółowych umów dwustronnych, które dopiero pozwolą na pełną ocenę korzyści z ewentualnego umieszczenia w Polsce elementów amerykańskiej obrony rakietowej. Zob. szerzej na ten temat w dalszej części pracy.

¹¹⁹ W dalszej części tekstu autor będzie się opierał na tekstach obu dokumentów, archiwum własne.

- zagwarantowanie niepodległości, suwerenności, integralności terytorialnej państwa oraz nienaruszalności jego granic,
- zagwarantowanie ochrony demokratycznego porządku konstytucyjnego, w tym w szczególności pełni praw i wolności oraz bezpieczeństwa obywateli RP,
- stworzenie jak najlepszych warunków dla wszechstronnego i stabilnego rozwoju społecznego i gospodarczego kraju, dobrobytu jego obywateli, a także dla zachowania dziedzictwa narodowego i rozwoju narodowej tożsamości,
- wnoszenie wkładu w budowę trwałego, sprawiedliwego ładu pokojowego w Europie i na świecie, opartego na wartościach demokracji, praw człowieka, praworządności oraz solidarności.

Przy dążeniu do ich realizacji strategia ta będzie uwzględniała zapisy Konstytucji RP, prawa międzynarodowego, szczególnie cele i zasady Karty Narodów Zjednoczonych oraz dokumenty OBWE. Ponadto akcentuje rolę NATO i UE oraz podkreśla, że realizuje własne narodowe interesy bezpieczeństwa przede wszystkim w ramach północnoatlantyckiego systemu sojuszniczego współdziałania i solidarności, wspierając tym samym wysiłki społeczności międzynarodowej na rzecz umocnienia bezpieczeństwa w Europie i na świecie. Co istotne, Polska zamierza dążyć do tego, aby użycie siły na arenie międzynarodowej było wyłącznie realizacją prawa do obrony, przewidzianego w KNZ lub też w ramach operacji mających mandat społeczności międzynarodowej. W zakresie wymienianych zagrożeń warto podkreślić, że na pierwszym miejscu znalazło się odniesienie do wojny i agresji zbrojnej, co oddaje prymat bezpieczeństwa militarnego. Strategia wskazuje również, że Polska traktuje „Tolerowanie przez społeczność międzynarodową czystek etnicznych lub ludobójstwa w imię bezwzględnej poszanowania suwerenności” jako „zagrożenie dla bezpieczeństwa regionalnego i międzynarodowego”. W ten sposób w praktyce rezerwuje sobie możliwość reakcji w postaci interwencji humanitarnej, w której gotowa jest uczestniczyć.

Ponadto dokument mówi również o zagrożeniu ze strony niekontrolowanego transferu broni masowego rażenia oraz środków jej przenoszenia, czemu Polska również gotowa jest przeciwdziałać. Dopiero na przedostatnim miejscu umieszczono zagrożenie ze strony organizacji terrorystycznych. Strategia stwierdza, że „W skali międzynarodowej rośnie zagrożenie terroryzmem. Geograficzne oddalenie naszego państwa od głównych źródeł zagrożeń nie daje gwarancji bezpieczeństwa”. W kontekście powiązania z przestępczością transnarodową „Problemy te wymagają wzmocnienia odpowiednich struktur i instytucji państwa oraz zwiększenia skuteczności ich współdziałania, zarówno w skali krajowej jak i międzynarodowej”. Nie ma tu zatem jeszcze mowy o szerszych działaniach antyterrorystycznych ze względu na brak możliwości przewidzenia wydarzeń z 11 września i ich skutków na politykę bezpieczeństwa.

Pośród głównych instrumentów realizacji strategii znaleźć można dyplomację czy służby specjalne, nie ma jednak od razu wskazanych Sił Zbrojnych RP. Dopiero w dalszej części dokumentu czytamy, że w ramach zaangażowania Polski w budowanie bezpieczeństwa międzynarodowego jest ona gotowa wносить znaczący wkład w międzynarodowe operacje pokojowe, w tym pod egidą ONZ. Uznano zatem możliwość szerszego udziału w akcjach zbrojnych, chociaż w praktyce miały się one ograniczać do działań w ramach innych organizacji międzynarodowych. Zawarto również zapis o konieczności utrzymania, restrukturyzacji i modernizacji narodowego przemysłu obronnego na poziomie gwarantującym bezpieczeństwo państwa przez takie działania jak prywatyzacja czy zakup sprzętu, pod warunkiem podpisania stosownej umowy offsetowej. Uwzględniono również konieczność podjęcia wszelkich działań na rzecz dostosowania Sił Zbrojnych RP do standardów NATO, które zajmuje kluczowe miejsce w polskiej polityce bezpieczeństwa. Na drugim miejscu umieszczono pełną integrację ze strukturami Europy Zachodniej („Drugim filarem bezpieczeństwa Polski będzie system kształtujący się w stosunkach Unia Europejska/Unia Zachodnioeuropejska – NATO. Z punktu widzenia długofalowych interesów RP uczestnictwo w tym systemie jest tak samo ważne jak uczestnictwo w samym Sojuszu Północnoatlantyckim”).

Szerzej na temat roli Sił Zbrojnych mówi dopiero punkt 4, który dotyczy podstaw strategii obronności RP (rozwinęty w przyjętej na posiedzeniu Rady Ministrów 23 maja 2000 r, Strategii Obronności RP). Zadaniem tej strategii jest określenie źródeł i charakteru zewnętrznych wyzwań i zagrożeń militarnych dla bezpieczeństwa państwa oraz sformułowanie koncepcji przeciwstawienia się im w czasie pokoju (strategia prewencyjno-stabilizacyjna), kryzysu (strategia reagowania kryzysowego) i wojny (strategia wojenna). Ponadto określa siły i środki, jakie państwo winno zapewnić, by ją zrealizować. Głównym zadaniem Sił Zbrojnych jest zapewnienie odstraszenia potencjalnego agresora i obrona terytorium RP, a polska strategia w tym aspekcie musi być zgodna ze strategią sojuszniczą, bo to stanowi jeden z podstawowych warunków jej skuteczności i wiarygodności.

W celu realizacji wymienionych powyżej zadań strategicznych Polska utrzymuje i systematycznie modernizuje system obronności RP, który opiera się na potencjale narodowym państwa i obejmuje ściśle ze sobą powiązane podsystemy: kierowania obronnością (organy kierowania obronnością), militarny (Siły Zbrojne RP) oraz pozamilitarny (pozamilitarne ogniwa obronne). Z całą mocą należy podkreślić, że w tym miejscu dokument stwierdza, że: „Siły Zbrojne są podstawowym, wyspecjalizowanym elementem systemu obronności państwa oraz głównym – obok dyplomacji – instrumentem realizacji Strategii Bezpieczeństwa RP.” i dalej „Wykonują zadania wynikające ze Strategii bezpieczeństwa, a skon-

kretyzowane w stosownych narodowych i sojuszniczych planach reagowania kryzysowego i obrony państwa”.

Wynika z tego, że Siły Zbrojne RP uznane zostały za kluczowy instrument polityki bezpieczeństwa państwa, a ich wykorzystanie musi być zgodne z zapisami kluczowego dokumentu ją definiującego. Stwierdzono, że są one gotowe do: „zadań obronnych w razie wojny (odparcie bezpośredniej agresji na terytorium Polski lub udział w odparciu agresji na inne państwo sojusznicze), zadań reagowania kryzysowego (także w ramach misji organizacji międzynarodowych) oraz zadań stabilizacyjnych i prewencyjnych w czasie pokoju”.

W tym kontekście nie powinno być stanowić problemu wysłanie Wojska Polskiego do udziału w wojnie i procesie stabilizacji Iraku. O czym przekonuje również zapis, że „Siły Zbrojne RP posiadają i rozwijają zdolności uczestniczenia w operacjach reagowania kryzysowego poza obszarem RP”. Przygotowane do wykonywania tego typu zadań są jak stanowi zapis wojska operacyjne, chociaż nadal wymagają one systematycznie dostosowywania do potrzeb obronnych oraz możliwości i warunków społeczno-ekonomicznych państwa. Dostrzegano zatem konieczność modernizacji wojska i dostosowywania go do standardów NATO, uznając, że „Narodowy system planowania, programowania i finansowania obronności musi być dostosowany do trybu i rytmu planowania w systemie Sojuszu”. Strategia podkreślała, że postrzeganie niepodzielności bezpieczeństwa oznacza, że troska o jego zagwarantowanie musi rozpoczynać się daleko od granic RP, więc „dążymy do tego, aby i w nadchodzącym XXI wieku być nie tylko konsumentem, ale i twórcą bezpieczeństwa”.

Na podstawie przytoczonych fragmentów strategii można przyjąć, że zaangażowanie w wojnę i proces stabilizacji Iraku było z nią zgodne. Definiowała ona bowiem zarówno właściwe w tym kontekście zagrożenia, jak i rolę sił zbrojnych w walce z nimi. Priorytetem czyniła również NATO, czyli wymiar współpracy transatlantyckiej. Zbyt optymistycznie jednak oceniano potencjał Wojska Polskiego i jego gotowość do udziału w operacjach międzynarodowych, nie przewidziano również jednej z form organizacyjnych, jaką wkrótce przybrały, a mianowicie „koalicji chętnych”. Nie było to jednak możliwe na początku roku 2000. Podkreślano natomiast znaczenie mandatu ONZ, czy szerzej, społeczności międzynarodowej oraz gotowość do udziału w interwencjach humanitarnych, która wynikała z udziału Polski w stabilizacji sytuacji w Kosowie i jednoznacznego poparcia dla interwencji NATO w tej serbskiej prowincji.

W tym kontekście należy wskazać, że przyjęta później Strategia Obronności zwracała uwagę, że Polska może prowadzić działania wojenne „w razie agresji na Polskę lub jej sojuszników, obejmujące wykorzystanie całego lub części potencjału państwa do odparcia agresji, poprzez przygotowanie i przeprowadze-

nie kampanii i operacji wojennych”. I dalej: „Zgodnie z Konstytucją, Polska może znaleźć się w stanie wojny jedynie w następstwie agresji dokonanej na nią lub na państwo sojusznicze”. Jest to ważny powód, dla którego udziału w operacji Iracka Wolność nie określono jako wojnę, a posługiwano się innymi sformułowaniami. Udział Sił Zbrojnych RP w misji stabilizacyjnej był przewidywany, ponieważ założono, że: „Udział sił zbrojnych w działaniach prewencyjno-stabilizacyjnych odbywa się przede wszystkim na płaszczyźnie współpracy wojskowej”, przy czym głównym powodem takich działań winno być umacnianie procesów demokratycznych w operacjach wspólnie z innymi państwami NATO i uczestniczącymi w „Partnerstwie dla Pokoju”. Między innymi w tym też znaczeniu można rozpatrywać misję iracką, z zastrzeżeniem, że stworzono na tę potrzebę strukturę *ad hoc*, czyli „koalicję chętnych” państw popierających politykę USA wobec Iraku. Siły Zbrojne RP miały również wykonywać zadania związane z reagowaniem kryzysowym, czyli zapobiegać bezpośredniemu zagrożeniu bezpieczeństwa Polski i sojuszników ograniczając je i likwidując w odpowiednim momencie. Przyjmując, że takie zagrożenie stwarzał Irak posiadający broń masowego rażenia i współpracujący z terrorystami mielibyśmy do czynienia z tego typu operacją w okresie od 20 marca do 1 maja 2003 r., czyli w czasie trwania wojny irackiej, ponieważ przewidywano udział Wojska Polskiego w operacjach wsparcia militarnego i interwencjach zbrojnych w takich wypadkach.

Odpowiednie zapisy, dotyczące realizacji polskiej polityki bezpieczeństwa w ramach polityki zagranicznej państwa, uwzględniające treść powyższych dokumentów, musiały znaleźć się w przyjmowanych i ogłaszanych w 2002 r. priorytetach i kierunkach ogłoszonych przez Ministra Spraw Zagranicznych na forum Sejmu RP. Rok 2002 był szczególny, bowiem dopiero wtedy możliwe stało się wzięcie pod uwagę zamachów z 11 września 2001 r. Minister Cimoszewicz stwierdził wówczas m.in. iż: „podważyły [zamachy – M.L.] dotychczasowy model bezpieczeństwa międzynarodowego oraz wpłynęły na kondycję gospodarki światowej. Sprawily, że społeczność międzynarodowa uznała terroryzm za najważniejsze wyzwanie dla bezpieczeństwa światowego oraz poszczególnych państw. Pojawiła się konieczność nowego podejścia do kwestii bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, przede wszystkim w aspekcie zapobiegania i reagowania. Walka z terroryzmem stała się najważniejszym przedmiotem stosunków międzynarodowych i przesunęła na plan dalszy wiele innych problemów”¹²⁰. Za niezbędne uznał działania przeciwko organizacjom terrorystycznym i proliferacji broni masowego rażenia: „Wiedza zgromadzona w ostatnich miesiącach dzięki

¹²⁰ Informacja Ministra Spraw Zagranicznych RP Włodzimierza Cimoszewicza o podstawowych kierunkach polityki zagranicznej (przedstawiona na 16. Posiedzeniu Sejmu w dniu 14 marca 2002 roku), www.msz.gov.pl.

energicznej współpracy szerokiej koalicji antyterrorystycznej dowodzi, że sieć organizacji i ruchów terrorystycznych jest bardzo szeroka. Wiadomo też, że wiele z tych organizacji podejmowało liczne próby wejścia w posiadanie broni masowego rażenia, w tym broni nuklearnej. Dlatego należy zrobić wszystko aby skutecznie kontynuować działania zmierzające do zniszczenia źródeł zagrożenia. [...] Groźba jaką jest możliwość wykorzystania broni masowego rażenia nadaje nowy wymiar walce o nierozprzestrzenianie tych broni, o zakaz jej produkcji, wreszcie o obowiązek jej zniszczenia. Broń chemiczna i bakteriologiczna powinny być całkowicie zlikwidowane. Należy też stworzyć wiarygodne mechanizmy niezbędnej kontroli”¹²¹.

Podstawa bezpieczeństwa państwa była związana niezmiennie z „...logiką wynikającą z naszego członkostwa w NATO oraz – w najbliższej perspektywie – udziału w stworzonej z inicjatywy USA koalicji antyterrorystycznej”¹²². Minister poinformował również o podjęciu prac nad nową strategią bezpieczeństwa państwa, której stworzenie stało się konieczne ze względu na zmianę sytuacji międzynarodowej. W sprawie stosunków z USA podkreślał konieczność dalszego udziału Polski w koalicji antyterrorystycznej, bowiem: „Mając na uwadze priorytety wynikające z kwestii szeroko pojętego bezpieczeństwa, Stany Zjednoczone pozostają naszym głównym partnerem i sojusznikiem. [...] Chcemy w ten sposób utrwalić wizerunek Polski jako głównego partnera Stanów Zjednoczonych w regionie i jednego z ważniejszych partnerów USA w Europie”¹²³. Mając to na uwadze nie może dziwić stanowisko Polski wobec konfliktu irackiego. Minister wspominał również o trudnościach gospodarczych Polski, co pozwala także zakładać poszukiwanie sukcesów na arenie międzynarodowej, wobec trudności w polityce wewnętrznej; osiągnięcie partnerstwa strategicznego z USA, jak i zwiększenie ich ewentualnej pomocy wojskowej oraz zdynamizowanie współpracy gospodarczej byłoby odebrane jako wielki sukces przez polską opinię publiczną tradycyjnie proamerykańską. Jednocześnie pozwoliłoby podnieść prestiż Polski na arenie międzynarodowej ówczesnie rządzących, którzy wywodzili się przecież z szeregów PZPR, a zatem formacji, która kierowała państwem w okresie zimnej wojny.

Wizyta prezydenta Kwaśniewskiego w USA w dniach 16–19 lipca 2002 r. była potwierdzeniem przyjętego kierunku i kolejnym krokiem na drodze jego realizacji. Jak się okazało przyjęto formułę, w której obie strony deklarowały sobie przy-

¹²¹ *Ibidem*.

¹²² *Ibidem*.

¹²³ *Ibidem*, por. W. Cimoszewicz, *Stosunki polsko-amerykańskie u progu XXI wieku*, wykład na Uniwersytecie Jagiellońskim podczas uroczystości 75-lecia Fundacji Kościuszkowskiej, www.msz.gov.pl.

jaźń i sympatię oraz podkreślały wspólnotę wartości i celów. Oficjalne wypowiedzi miały oddać tę atmosferę i dać opinii publicznej wyraźny dowód na skuteczną realizację zakładanej polityki szczególnie bliskich stosunków z USA. Dla przykładu G.W. Bush powiedział: „Panie Prezydencie, wznieśmy toast za przyjaźń pomiędzy naszymi państwami”¹²⁴, na co A. Kwaśniewski odparł m.in.: „Bardzo mi miło gościć w Waszyngtonie, czuję się tu niemal jak w domu. W imieniu swoim i małżonki dziękuję za wspaniałe powitanie i ciepłe słowa. Nie wiem, czy jest na świecie drugi taki fenomen jak przyjaźń polsko-amerykańska. [...] Mamy świadomość, jak wiele w naszych dążeniach zawdzięczamy wsparciu Stanów Zjednoczonych. Panie Prezydencie, w imieniu Polaków, z głębi serca mówię: dziękujemy! Dobra robota, Panie Prezydencie!”¹²⁵ Także przy okazji kolejnych dni wizyty podkreślano przyjaźń łączącą narody, i prezydentów obu państw.

W ten sposób budowano perspektywę takiego postrzegania USA, które nie pozwalało na odmowę udzielenia im poparcia, po części również z przyczyn osobistych związanych ze wzajemnymi deklaracjami. Dla Amerykanów jednak nie wychodziły one ponad deklaracje werbalne i nie rzutowały na realizację pragmatycznej wizji polityki dążenia do zaspokojenia własnych interesów, które w tym wypadku dotyczyły zapewnienia sobie udziału Polski w wojnie ze światowym terroryzmem (za co Bush dziękuje L. Millerowi w styczniu 2002 r. po wystąpieniu PKW do Afganistanu) oraz poparcia polityki USA w kwestii Iraku, wokół którego konflikt stale narastał, a zgodnie z przedstawionymi wcześniej danymi, decyzja o rozwiązaniu siłowym już zapadła. Longin Pastusiak podkreśla jednak, że Polskę traktowano jako ważnego partnera USA już wcześniej bowiem: „Fakt, że wśród krajów, które Bush odwiedził w czasie swej pierwszej wizyty w Europie znalazła się Polska świadczy, że Waszyngton przywiązuje duże znaczenie do stosunków z naszym krajem i traktuje Polskę jako ważnego partnera w regionie. Należy podkreślić, że w tej pięciodniowej podróży po Europie wizyta w Polsce była jedyną oficjalną wizytą państwową. Świadczy to o doskonałym stanie stosunków polsko-amerykańskich”¹²⁶. W istocie Polska była i jest cennym partnerem USA w regionie, gotowym na popieranie polityki USA nawet wbrew stanowisku kluczowych państw europejskich. W związku z tym taki stosunek administracji amerykańskiej do Polski nie powinien dziwić, tym bardziej, że nie przekłada się on na znaczne koszty jego utrzymywania, a pozwala liczyć stronie amerykańskiej na poważne korzyści, np. z kontraktów wojskowych.

¹²⁴ *Oficjalna wizyta Prezydenta RP w USA – dzień pierwszy – Oficjalny obiad w Białym Domu z 17 VII 2003 roku*, www.prezydent.pl.

¹²⁵ *Ibidem*.

¹²⁶ L. Pastusiak, *Prezydenci amerykańscy wobec spraw polskich*, Warszawa 2003, s. 378.

W takich okolicznościach poparcie polityki amerykańskiej wobec Iraku było sprawą oczywistą, co potwierdziły późniejsze wydarzenia. Ważne deklaracje dotyczące polskiej polityki zagranicznej i stanowiska wobec konfliktu wokół Iraku padły we wspomnianym już wystąpieniu W. Cimoszewicza na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 r.: „Polska aktywnie włączyła się do kampanii antyterrorystycznej i zamierza swoje zaangażowanie kontynuować. [...] Chodzi bowiem o zagrożenia, które mogą i nas bezpośrednio dotyczyć. Odnosi się to także do kwestii proliferacji broni masowego rażenia. [...] Nie muszę zapewniać, że z uwagą śledzimy sytuację wokół Iraku. Pełna realizacja rezolucji Rady Bezpieczeństwa 1441 ma kluczowe znaczenie dla sukcesu starań o stabilizację sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Z niepokojem odbieramy sygnały wskazujące na luki i nieścisłości w irackich deklaracjach dotyczących programów zbrojeniowych”¹²⁷. Co zaś do możliwych działań zbrojnych stwierdził: „Jesteśmy zdania, że poważne naruszenie rezolucji 1441 przez Irak wymagałoby stanowczej reakcji. Polska jest gotowa ją poprzeć. Wierzymy nadal, że problemy te da się rozwiązać drogą pokojową. Akcją zbrojną traktować należy jako ostateczność, lecz z jej koniecznością liczyć się trzeba”¹²⁸. Taką linię rządu popierały również największe partie opozycyjne – PO i PiS, których liderzy podkreślali zarówno wagę partnerstwa strategicznego z USA, jak i odwoływali się do korzeni cywilizacyjnych Polski i jej przynależności do kultury euroatlantyckiej, co uzasadniało polskie poparcie dla wojny¹²⁹. Przeciwno stanowisku rządu opowiedziały się Samoobrona, PSL i LPR, które podkreślały zagrożenia wynikające z potencjalnej wojny w Iraku dla sytuacji globalnej, brak ewentualnych korzyści z udziału w niej Polski oraz konieczność wcześniejszego wyczerpania wszelkich pokojowych środków załatwienia konfliktu. Wystąpienia liderów tych ugrupowań pokazują daleko idący populizm Samoobrony, a z drugiej strony racjonalną argumentację PSL, a także LPR¹³⁰.

Kluczowe znaczenie miała jednak postawa Prezydenta i Rządu RP, jak się bowiem okazało, Sejm (i szerzej cały Parlament) nie miał wpływu na wysłanie polskich żołnierzy do Iraku, bowiem ich misji nie określono jako wojennej, a w związku z tym Polska nie weszła w stan wojny z Irakiem, o czym musiałby zdecydować Sejm. A. Kwaśniewski stanowisko Polski wobec problemu irackiego określił 22 stycznia następująco: „Polska jest krajem nastawionym do wszystkich pokojowo

¹²⁷ W. Cimoszewicz, *Informacja Ministra...*, www.msz.gov.pl.

¹²⁸ *Ibidem*.

¹²⁹ Zob. wystąpienia M. Płażyńskiego i J. Kaczyńskiego na 40 posiedzeniu Sejmu RP IV Kadencji 2 dzień (22 I 2003) na temat *Informacji rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 roku*, www.sejm.gov.pl.

¹³⁰ Zob. wystąpienia A. Leppera, J. Dobrosza i M. Giertycha na 40 posiedzeniu..., www.sejm.gov.pl.

i my nie jesteśmy tymi, którzy chcą iść pierwsi na jakąkolwiek wojnę, ale Polska jest również krajem, który wie dobrze, co znaczy obojętność międzynarodowa, co to znaczy lekceważenie zagrożeń, co to znaczy, jak się nie chce umierać za Gdańsk, co to znaczy, jeżeli pozwala się na rozwój chorych teorii, koncepcji. Dzisiaj taką chorą koncepcją jest terroryzm i myślę, że musimy o tym wiedzieć i dobrze, że o tym mówimy. Polacy muszą być wśród tych, którzy będą zdecydowanie, lojalnie walczyć z największymi zagrożeniami”¹³¹. Wypowiedź ta w jasny sposób oddaje główne motywy, jakie deklarowali decydenci uzasadniając potencjalną polską obecność w wojnie w Iraku. Jeszcze wyraźniej widać jej bliskość w słowach: „...chcemy być lojalnym sojusznikiem, a jednocześnie cieszymy się, że polski głos jest dzisiaj wysłuchiwany, że wśród konsultowanych krajów należymy do czołówki, należymy do tych, z którymi przede wszystkim rozmawia się na ten temat. [...] chcielibyśmy pokoju, chcielibyśmy rozwiązania problemu terroryzmu, ale jeżeli okaże się, że musi być zastosowana metoda militarna, że trzeba użyć siły to po prostu trzeba ją użyć”¹³². Przytaczał przy tym następujące uzasadnienie takiej postawy: „Tu nie ma umierania za ropę, tu nie ma umierania za interesy oderwane od rzeczywistości. [...] tu nie chodzi o reelekcję prezydenta Busha, bo to też jest taka opinia, która moim zdaniem jest głęboko niesprawiedliwa. To jest pytanie o to, jak walczymy z zagrożeniem, które istnieje, a które z całą mocą objawiło się 11 września, czyli zorganizowanym, międzynarodowym, wspieranym przez różne państwa, w tym także Irak, w tym także Saddama Husajna terroryzmem”¹³³.

Prezydent RP był więc w pełni przekonany o powodach wojny podawanych przez USA i Wielką Brytanię lub sprawiał takie wrażenie celowo, co tym bardziej interesujące, że w tym właśnie czasie w Iraku pracowali inspektorzy rozbrojeniowi ONZ, szukający dowodów związanych z programami produkcji broni ABC, a oskarżenia o powiązania z organizacjami terrorystycznymi pojawiały się coraz rzadziej. Ponadto Polska posiadała w Iraku dobrą siatkę wywiadowczą i decydenci otrzymywali odpowiednie raporty, które nie zawierały takich informacji, jak te prezentowane przez sojuszników. Na stanowisko Prezydenta obok uznania za najważniejsze partnerstwa strategicznego z USA, wpływać też mógł czynnik osobisty – ambicje głowy państwa do objęcia ważnego stanowiska w organizacji międzynarodowej po zakończeniu drugiej kadencji. W związku z tym A. Kwaśniewski deklarował w istocie „nieograniczone” zaufanie do G.W. Busha, które to sformułowanie pojawiło się w wywiadzie dla niemieckiego „Der Tagesspiegel” 29 września 2002 r. (później jednak dokonano sprostowania i jego zmiany), gdzie

¹³¹ Wywiad z A. Kwaśniewski, *Linia Specjalna...*, www.prezydent.pl.

¹³² *Ibidem*.

¹³³ *Ibidem*.

stwierdził: „Tak, mam zaufanie. Podczas mojej ostatniej wizyty rozmawiałem z nim przez wiele godzin. Ma on wyraziste poglądy i stały system wartości, jest wspaniale poinformowany i bardzo dobrze wykształcony. Nie jest też człowiekiem, który ignoruje opinie swoich sojuszników. Potrafi ich zrozumieć, czego dowodem było jego przemówienie w ONZ”¹³⁴.

W kontekście późniejszych wydarzeń, komentując swoje stanowisko A. Kwaśniewski stwierdził: „Czy z dzisiejszą wiedzą podjąłbym raz jeszcze taką samą decyzję? Zapewne gdybyśmy mieli wówczas taką wiedzę, jaką mamy dzisiaj, to także Amerykanie inaczej by zareagowali. Ale generalnie rzecz biorąc – z punktu widzenia walki z terroryzmem – uważam, że to była słuszna decyzja”¹³⁵. Kwaśniewski rozwinął pojęcie „dzisiejszej wiedzy” (różnicy między nią, a tą z okresu podejmowania decyzji o poparciu USA) w swojej wypowiedzi z 8 listopada 2006 r. dla „Der Tagesspiegel”, w której stwierdził, że Polska wzięła udział w „koalicji chętnych”, ponieważ został wprowadzony w błąd przez C. Powella odnośnie posiadania przez Irak broni masowego rażenia¹³⁶. Wynikałoby z tego, że Polska została oszukana przez USA, w ten sposób doszło do pewnej trywializacji zaistniałych wydarzeń, które jednak pozwalają na ocenę, że według Kwaśniewskiego: „obecność w Iraku jest długoterminową inwestycją w przyszłość, a upadek Saddama naszym zwycięstwem. Pomimo wszystkich problemów, Irak lepszy jest bez niego, niż z nim”¹³⁷. Janina Paradowska skomentowała tę wypowiedź następująco: „Aleksander Kwaśniewski często powtarzał, że podjęcie decyzji w sprawie Iraku było jednym z najtrudniejszych wyzwań jego prezydentury. Stwierdzeniem, że po prostu Colin Powell go jakoś tak oszukał, znacznie pomniejszył wagę owego wyzwania”¹³⁸.

Jednak w czasie procesu decyzyjnego stanowisko Prezydenta było jasne i popierane przez Premiera, który w imieniu rządu RP wnioskował o utworzenie PKW na potrzeby akcji zbrojnej przeciwko reżimowi Husajna. W uzasadnieniu podnosił: „Irak nie wypełnił postanowień kilkunastu rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, przyjmowanych od 12 lat. Nie wykonał zobowiązań rozbrojeniowych. Nie współpracował w pełnym i nieograniczonym zakresie z Komisją Monitorowania

¹³⁴ Wywiad z A. Kwaśniewskim, „Der Tagesspiegel”, 29 września 2002 r., www.prezydent.pl.

¹³⁵ A. Kwaśniewski, w rozmowie z G. Gaudenem, M. Solecką, A. Stankiewiczem i P. Śmiłowiczem, Rzeczpospolita, 22 grudnia 2005 r., www.prezydent.pl.

¹³⁶ Zob. szerzej: J. Lepiarz, *Kwaśniewski: przyłączyliśmy się do wojny, bo Powell udzielił błędnych informacji*, www.wp.pl.

¹³⁷ A. Kwaśniewski, „Der Tagesspiegel”, 8 XI 2006 r., za: *Wywiad b. Prezydenta Polski A. Kwaśniewskiego dla „Tagesspiegel” – USA nas oszukało?*, www.europa21.pl.

¹³⁸ J. Paradowska, *Kwaśniewski się pożałił*, www.paradowska.blog.polityka.pl.

i Weryfikacji ONZ (UNMOVIC). Rezolucja 1441 dawała Irakowi ostatnią szansę na pełne podporządkowanie się woli społeczności międzynarodowej. Irak z tej szansy nie skorzystał. Stoimy na stanowisku, iż zaniechanie działań mających na celu efektywne rozbrojenie reżimu Saddama Husajna stanowiłoby poważny błąd polityczny i wojskowy, tolerowanie naruszania prawa, podważałoby autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych¹³⁹. I dalej: „Rezolucja 1441 Rady Bezpieczeństwa NZ z 8 listopada 2002 roku dawała Irakowi ostatnią szansę na pełne podporządkowanie się woli społeczności międzynarodowej, a zarazem ostrzegała przed poważnymi konsekwencjami związanymi z niewykonaniem postanowień tej rezolucji. Irak z tej szansy nie skorzystał”¹⁴⁰. L. Miller podkreślał również, że Polska postrzega swój udział w koalicji jako realizację uzgodnień ze szczytu NATO w Pradze dotyczących udzielenia pomocy dla wprowadzenia w życie rezolucji 1441, a tym samym widział ją w kategoriach zobowiązań sojusznicznych. W związku z tym wnioskiem, A. Kwaśniewski 17 marca 2003 r. podjął decyzję, na mocy której PKW miał liczyć maksymalnie dwustu żołnierzy, którzy dołączą do sił koalicji międzynarodowej i zostaną podporządkowani Dowódcy Wielonarodowych Połączonych Sił Operacyjnych w celu „przyczynienia się do wyegzekwowania realizacji przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1441 oraz związanych z nią wcześniejszych rezolucji”¹⁴¹. Postanowienie nie mówi ani o wojnie, ani nawet o akcji zbrojnej czy użyciu siły, a jedynie posługuje się powyższym ogólnym sformułowaniem. Na mocy tego postanowienia PKW miał przebywać za granicą od 19 marca do 15 września 2003 r., a jego mandat obejmować: Arabię Saudyjską, Bahrajn, Jordanię, Katar, Kuwejt, Irak oraz Zatokę Perską, Morze Czerwone i Ocean Indyjski. Kontyngent miał wykonywać ograniczone specjalistyczne zadania, głównie o charakterze logistycznym i wspierającym działania wojsk koalicyjnych, odpowiadające możliwościom Sił Zbrojnych RP. Warto zwrócić uwagę na to sformułowanie, ponieważ oddaje ono zakres możliwości Wojska Polskiego dostrzegany w tym momencie przez polityków, którzy jednak w kontekście późniejszej propozycji, dotyczącej objęcia jednej ze stref stabilizacyjnych zdecydowali o zaangażowaniu się w misję, na którą WP nie było gotowe ze względu na nieprzygotowanie do działań ekspedycyjnych w warunkach wojennych w odmiennym środowisku geograficznym, społecznym i kulturowym. Z tych powodów stale podkreślano stabilizacyjny, a nie wojenny charakter misji, mimo że właśnie taki przybrała (podczas części zmian). Zgodnie ze stanowiskiem rządu nie należało się również spodziewać, że Siły Zbrojne RP będą brały bezpośredni udział w działaniach wojennych, co miało miejsce już pierwszego dnia wojny w Iraku.

¹³⁹ *Stanowisko Rady Ministrów w sprawie Iraku z 17 III 2003 roku*, www.kprm.gov.pl.

¹⁴⁰ *Ibidem*.

¹⁴¹ *Postanowienie Prezydenta RP z dnia 17 marca 2003 roku*, www.prezydent.pl.

Rząd dysponował wystarczającym poparciem parlamentarnym, by wspierać USA zarówno politycznie, jak i zbrojnie, przede wszystkim w imię powiązań nazywanych partnerstwem strategicznym, zwiększeniem roli i prestiżu Polski na świecie oraz jej pozycji w NATO¹⁴². To właśnie tym tłumaczył udział Polski w wojnie i stabilizacji Iraku Jerzy Jaskiernia (w imieniu rządzącego SLD) przy okazji debaty na temat polskiej polityki zagranicznej w 2004 r.: „strategiczne partnerstwo Polski ze Stanami Zjednoczonymi zostało poddane w ubiegłym roku poważnemu testowi. To była wielka próba, kwestia iracka, udział w operacji irackiej, udział w operacji stabilizacyjnej – to był wielki test i trudny test, brzemienisty w skutku test dla Polski, dla rządu polskiego, dla tych wszystkich, którzy podejmowali tę decyzję. Dzisiaj, z perspektywy czasu wiemy, że była to decyzja trafna, że w walce z terroryzmem nie może zabraknąć konsekwencji, że jeśli mówimy «a», musimy powiedzieć «b», że nie może być tak, że chcemy być partnerem strategicznym i nic z tego nie wynika, że chcemy być sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, a wahamy się w pierwszej sytuacji próby”¹⁴³. Mimo tego władze nie zdecydowały się na legalizację użycia Sił Zbrojnych w Iraku na drodze parlamentarnej i nie przedłożyły Sejmowi RP wniosku o ich wysłanie na wojnę. Taka decyzja może być bowiem podjęta jedynie przez Sejm, który przyjmuje uchwałę o stanie wojny w wypadku zbrojnej napaści na terytorium Polski lub w wypadku zobowiązań do wspólnej obrony przeciwko agresji wynikających z zawartych umów międzynarodowych. W związku z tym decyzja o udziale w wojnie w Iraku została podjęta przez Prezydenta RP na wniosek Rady Ministrów, który nie mówił o wojnie, lecz o konieczności „użycia siły” wobec Iraku, który łamie rezolucje RB ONZ, i wykluczał Sejm z procesu decyzyjnego w tej sprawie. Polski parlament został jedynie poinformowany o podjętych działaniach 26 marca 2003 r., kiedy to L. Miller przedstawił z trybuny sejmowej Informację rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ¹⁴⁴. Premier już w tytule powoływał się na rezolucję RB i jednocześnie nie nazywał operacji „Iracka Wolność” wojną.

¹⁴² Por. B. Czech, *Władze państwowe i społeczeństwo polskie wobec konfliktu w Iraku*, [w:] *Uwarunkowania i kierunki...*, s. 311–320.

¹⁴³ Wystąpienie J. Jaskierni na 67 posiedzeniu Sejmu RP IV Kadencji, 2 dzień (21.01.2004) na temat *Informacji ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2004 roku*, www.sejm.gov.pl.

¹⁴⁴ L. Miller, *Informacja rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ*, 4 kadencja, 44 posiedzenie, 1 dzień (26.03.2003), www.sejm.gov.pl.

Premier stwierdzał: „Polski rząd wspólnie z prezydentem Rzeczypospolitej podjęli przed kilkoma dniami decyzję trudną, lecz uzasadnioną – decyzję o udziale w operacji rozbrojenia Iraku”¹⁴⁵. Uzasadniając ją mówił: „Ta decyzja służy naszym narodowym interesom. Po pierwsze dlatego, że celem działań podjętych w Iraku jest świat bezpieczny, stabilny i przewidywalny, świat wolny od zagrożenia stwarzanego przez reżimy gotowe stosować broń masowego rażenia wobec swoich obywateli oraz obywateli innych państw, świat, w którym także Polska będzie mogła czuć się bezpieczniej; po drugie, bo stabilność i przewidywalność Iraku będą w konsekwencji służyć rozwiązaniu innych problemów bliskowschodnich, które kładą się cieniem na pokoju i bezpieczeństwie międzynarodowym; po trzecie, dla potwierdzenia znaczenia sojuszu Polski ze Stanami Zjednoczonymi i współpracy transatlantyckiej dla spójności Sojuszu Północnoatlantyckiego i strategicznych wymogów bezpieczeństwa naszego kraju”¹⁴⁶. W aspekcie prawnym powołał się zaś na rezolucje RB ONZ nr 678 i 687, których ciągłe naruszanie przez Irak „sprawia, że nadal obowiązuje prawo do zmuszenia Iraku siłą do wypełnienia bez żadnych warunków i zastrzeżeń decyzji dotyczących rozbrojenia, a zwłaszcza zniszczenia wszystkich zasobów broni masowego rażenia. Taki był sens zapowiedzianych w rezolucji nr 1441 poważnych konsekwencji, jakie Irak poniesie w wyniku uporczywego lekceważenia decyzji Rady Bezpieczeństwa”¹⁴⁷.

Takie stanowisko rządu zostało poparte przez SLD, PO i PiS, przeciwne mu były zaś kluby PSL, Samoobrony i LPR. Przeciwnicy udziału polskich żołnierzy w wojnie w Iraku podkreślali, że decyzja winna zostać podjęta przez Sejm, bowiem tak stanowią przepisy Konstytucji RP, które odpowiadają sytuacji faktycznej, ponieważ z chwilą wejścia Wojska Polskiego na terytorium Iraku i jego udziału w działaniach zbrojnych w sposób oczywisty Polska weszła z tym krajem w stan wojny (i nasi żołnierze nie są w stanie przestrzegać prawa irackiego, do czego zobowiązuje ich ustawa, na mocy której Prezydent wydał Postanowienie o ich wysłaniu).

Podkreślano również brak zgody RB na użycie siły przeciwko Irakowi, do czego mandatu nie dawała rezolucja 1441 (a miała dać dopiero kolejna, z której przedstawienia USA i Wielka Brytania ostatecznie zrezygnowały ze względu na pewne jej zawetowanie), a nawet przepisy Kodeksu karnego RP, które dotyczą kar za prowadzenie, wszczynanie, przygotowywanie itp. wojny napastniczej¹⁴⁸. Występujący w imieniu rządu W. Cimoszewicz w odpowiedzi na zarzuty przedstawił raz jeszcze argumentację Rady Ministrów podkreślając, że „Polska chce

¹⁴⁵ *Ibidem*.

¹⁴⁶ *Ibidem*.

¹⁴⁷ *Ibidem*.

¹⁴⁸ Zob. szerzej wystąpienia J. Dobrosza, Z. Wrzodaka i J. Łopuszańskiego, *Informacja...*, 4 kadencja, 44 posiedzenie, 1 dzień (26.03.2003), www.sejm.gov.pl.

uniknąć sytuacji, w której musielibyśmy dokonywać strategicznego, obejmującego wszystkie obszary ważnych dla nas spraw, wyboru między USA i Europą. [...] są takie sprawy, w których nasze stanowisko jest [...] bliższe stanowisku amerykańskiemu, bo tak postrzegamy zasadnicze interesy bezpieczeństwa naszego państwa”¹⁴⁹. Zgodność interwencji z prawem międzynarodowym opierał głównie na rezolucji 1441, która: „zawierała co najmniej trzy elementy, o których należy pamiętać. Po pierwsze, jednoznacznie stwierdzała, że Irak nie wywiązał się do tego momentu, kiedy była ona podejmowana z nałożonych na to państwo zobowiązań ONZ-owskich. Po drugie wzywała Irak do natychmiastowego podporządkowania się tym nakazom i wypełnienia ich. W celu skontrolowania, czy Irak tak się zachował, stworzono kolejną misję inspektorów, kontrolerów ONZ. Po trzecie, rezolucja ta zapowiadała potrzebę powrotu do dyskusji w celu oceny, czy Irak wywiązuje się ze swoich zobowiązań”¹⁵⁰. Na szczególne podkreślenie zasługuje następujące uzasadnienie: „...państwom, które w listopadzie ub. roku jednomyślnie przyjęły tę rezolucję, prawdopodobnie przyświecały różne intencje i towarzyszyły temu różne interpretacje zapisów zawartych w tej rezolucji ONZ będącej, jak wiele innych, swoistym kompromisem – myślę o interpretacji poszczególnych sformułowań, poszczególnych zwrotów. Tym niemniej, czytając ją literalnie i stosując zwykłe rozumienie użytych w niej sformułowań, należy dojść do takich wniosków, jakie w tej chwili Wysokiej Izbie prezentuję”¹⁵¹. Kluczową więc kwestią była interpretacja przyjętej rezolucji, której dokonać można było w sposób korzystny dla przyjętego stanowiska, co uczyniły USA, a w konsekwencji państwa gotowe je popierać.

Z. Brzeziński zauważył później niezwykle trafnie: „Nie mam nic przeciwko temu, że Polska jest obecna w Iraku, jeżeli potrafi wyciągnąć z tego konkretne korzyści, zamiast zachłystywania się tym, że jest niby wielkim sojusznikiem Ameryki. Może tak to wygląda z perspektywy Warszawy, ale nie jest w taki sposób widziane w Stanach”¹⁵². Poparcie Polski było traktowane jako cenne, ale nie oznaczało, że polski rząd w związku z tym powinien być bezwzględnie lojalny i nie patrzeć na swój interes narodowy z szerszej perspektywy niż tylko przez pryzmat partnerstwa strategicznego z USA.

Podsumowując ten aspekt i nie wdając się w analizę stanowisk ekspertów z dziedziny prawa międzynarodowego wobec legalności wojny w Iraku opisywanych w literaturze przedmiotu można stwierdzić, że jest ona uznawana za bezprawną. Główne zarzuty wobec podjętych działań zbrojnych dotyczyły:

¹⁴⁹ *Ibidem*, wystąpienie W. Cimoszewicza.

¹⁵⁰ *Ibidem*.

¹⁵¹ *Ibidem*.

¹⁵² Z. Brzeziński, „Gazeta Wyborcza”, 7 X 2003 r., www.gazeta.pl.

- braku dowodów na posiadanie przez Irak broni masowego rażenia, których nie dostarczyła inspekcja rozbrojeniowa,
- zakazu wojny prewencyjnej wyraźnie zakazanej przez prawo międzynarodowe, przy zbyt dużych rozbieżnościach co do legalności interwencji z pobudek humanitarnych czy prodemokratycznych,
- naruszenia suwerenności Iraku przez naruszenie jego nietykalności terytorialnej i niezawisłości politycznej,
- konieczności przyjęcia kolejnej rezolucji RB ONZ w sprawie Iraku, która uzasadniałaby użycie siły i zawierała upoważnienie do podjęcia działań zbrojnych¹⁵³.

W związku z tym, interwencji w Iraku nie można uznać za legalną, jednak pytanie o to, czy była ona słuszna, pozostawia pole do interpretacji i oceny i to pozwala decydom na przyjmowanie i uzasadnianie korzystnego z ich punktu widzenia stanowiska. Można się zgodzić z Wojciechem Stankiewiczem, że zwykle jest ono zależne od: „perspektywy oglądu [...], od osobistych, nieobiektywnych sympatii lub antypatii wobec USA, Iraku, czy ogólnie krajów demokracji zachodniej oraz arabskich”¹⁵⁴.

2.3. Ogólny zarys interwencji zbrojnej i procesu stabilizacji Iraku

Polska uznała interwencję zarówno za zgodną z prawem międzynarodowym, jak i za słuszną. W związku z tym sięgnęła po Siły Zbrojne, które miały wykonać postawione przez polityków zadania zarówno w kontekście udziału w operacji „Iracka Wolność”, jak i późniejszego udziału w procesie stabilizacji Iraku. Polska czyniła to by pokazać, że: „Jesteśmy partnerem lojalnym i przewidywalnym”¹⁵⁵ i rozumie-

¹⁵³ Zob. szerzej: R. Kwiecień, *Interwencja zbrojna a naruszenie suwerenności państwa w prawie międzynarodowym*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 1, s. 79–94; W. Czapliński, *Interwencja w Iraku z punktu widzenia prawa międzynarodowego*, „Państwo i Prawo” 2004, nr 1, s. 18–34; J. Symonides, *Wojna z Irakiem a prawo międzynarodowe*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, Warszawa 2004, s. 366–375; W. Stankiewicz, *Legalność interwencji w Iraku w świetle prawa międzynarodowego*, [w:] *Irak wczoraj i dziś wybrane aspekty wewnętrzne i międzynarodowe*, pod red. S. Wojciechowskiego, Poznań 2005, s. 109–127.

¹⁵⁴ W. Stankiewicz, *Legalność interwencji...*, s. 127.

¹⁵⁵ A. Kwaśniewski, *Uroczystość pożegnania polskich żołnierzy z udziałem Prezydenta RP w Szczecinie z 31 VII 2003 roku*, www.prezydent.pl.

my zasadę, że „Przyjaciół i sojuszników w potrzebie pozostawiać nie wolno”¹⁵⁶. Prezydent Kwaśniewski uzasadniał: „Jestem głęboko przekonany, że świat demokratyczny może skutecznie przeciwdziałać tym zagrożeniom [niekonwencjonalne zagrożenia bezpieczeństwa współczesnego świata – M.L.] – powinniśmy być w tym działaniu zjednoczeni. Polska i Europa potrzebują Ameryki. Ameryka potrzebuje Europy i Polski. My jesteśmy w tej części Europy ważnym państwem, z tego wynikają również nasze obowiązki wobec nowych zagrożeń, musimy zachowywać się rzetelnie, odpowiedzialnie i solidarnie. Takie są, w największym skrócie, motywy naszego zaangażowania wojskowego w Iraku”¹⁵⁷. Podkreślano przy tym wielki atut i jednocześnie zobowiązanie, jakim były doświadczenia Wojska Polskiego zdobyte podczas wielu operacji pokojowych ONZ. A. Kwaśniewski powiedział: „Żołnierze! Ta misja jest kolejnym, choć zapewne najtrudniejszym etapem, już liczącym 50 lat tradycji udziału polskich żołnierzy w misjach pokojowych, potwierdza zaufanie do Polski, szacunek jakim darzeni jesteśmy przez partnerów. Potwierdza również nasze przygotowanie i doświadczenie, które będziemy dziś wykorzystywać po raz kolejny. Powierzenie samodzielnego administrowania w wydzielonym Sektorze Centralno-Południowym jest zadaniem ważnym, niezwykle trudnym i bez precedensu w naszej historii”¹⁵⁸.

Misja w Iraku nie była jednak operacją pokojową ONZ, w związku z tym doświadczenia zdobyte przez Wojsko Polskie podczas ich pełnienia mogło być jedynie bazą do wypracowania odpowiednich zasad przygotowania i realizacji powierzonych zadań. Dotyczy to zarówno procesu stabilizacji, jak i zaangażowania w działania wojenne, w których polscy żołnierze uczestniczyli pierwszy raz od czasu II wojny światowej. Należy również pamiętać, że nie podano definicji misji stabilizacyjnej, na którą oficjalnie wysyłano żołnierzy po zakończeniu wojny w Iraku. W historii operacji wojskowych tego typu misja nie była wcześniej przeprowadzana. W związku z tym nie istnieje także jej definicja w prawie polskim. Gdyby przyjąć terminologię stosowaną przez Amerykanów, to jej zadanie określone jest jako: promowanie i ochrona krajowych interesów USA poprzez monitorowanie zagrożeń, zbieranie informacji i działania rozwojowe w czasie pokoju oraz działania represyjne w odpowiedzi na kryzys¹⁵⁹. Na tej podstawie można

¹⁵⁶ *Ibidem.*

¹⁵⁷ *Ibidem.*

¹⁵⁸ *Uroczystość pożegnania polskich żołnierzy z udziałem Prezydenta RP w Świątoszowie z 31 VII 2003 roku*, www.prezydent.pl.

¹⁵⁹ *Stability Operations and Support Operations*, Kwatery Główna Departamentu Wojska, Waszyngton 2003, s. G–14. Doświadczeniach irackie wpłynęły na zmianę w doktrynie, czego świadectwo znaleźć można w zmianach w doktrynie. W dokumencie wydanym w 2008 roku misje stabilizacyjne definiowane są już w inny sposób, a mianowicie

byłoby wysnuć wniosek, że Siły Zbrojne RP zostały wysłane przez decydentów do wykonywania zadań w imię interesów Stanów Zjednoczonych. Polscy decydenci uznali, że Polska będzie uczestniczyła w IV fazie operacji „Iracka Wolność”, której celem jest odbudowa Iraku i jej charakter rozumiano jako: „Prowadzenie operacji stabilizacyjnej w strefie odpowiedzialności w celu zapewnienia bezpiecznych stabilnych warunków do rozwoju funkcjonującej administracji, opartej na zasadach prawa, promowania regionalnej stabilności i eliminowania groźby ze strony terrorystów i MBR. Na rozkaz – przekazanie odpowiedzialności odpowiednim władzom cywilnym, umożliwiające wycofanie się sił koalicji”¹⁶⁰.

Jednak w Iraku okazało się, że sytuacja w strefie wymaga jeszcze działań ofensywnych, do których Dywizja nie była przygotowana. Mimo to nie zmieniono charakteru misji, a dokonano pewnych zmian w sferach jej działalności, szczególnie w kwestii dodania prowadzenia operacji wojskowych niskiej intensywności, takich jak rajdy, zatrzymania, okrążenia i przeszukania. Postawić należy pytanie, czy do tego typu działań Dywizja, a szczególnie PKW był przygotowany? Nie można bowiem kształtować rzeczywistości przez zmienianie zdefiniowanych już terminów i nadawanie nowych nazw, które nie mają z nią wiele wspólnego. Sytuacja PKW pokazała, że tak właśnie próbowano zrobić.

Przedstawienie polskiego wkładu w wojnę w Iraku wymaga omówienia jej ogólnych ram, by w ich kontekście umiejscowić i właściwie ocenić obecność Wojska Polskiego na polu walki¹⁶¹. Jak pisze B. Balcerowicz, była to regularna wojna

jako operacje poza terytorium USA, których celem jest przede wszystkim przywrócenie bezpieczeństwa, odbudowa rządu i pomoc humanitarna. Łatwo dostrzec, że chodzi o reakcję na proces upadku państwa i jego efekty; zob.: *Stability Operations and Support Operations*, Kwatera Główna Departamentu Wojska, Waszyngton 2008, G–9.

¹⁶⁰ A. Tyszkiewicz, *Przebieg misji, realizacja zadań, współdziałanie z sojusznikami*, [w:] *Trudna stabilizacja, Materiały z konferencji zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej*, Warszawa 2004, s. 57.

¹⁶¹ Opracowane na podstawie: B. Balcerowicz, *Aspekty strategiczne wojny z Irakiem*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, Warszawa 2004, s. 356–365; por. B. Balcerowicz, *Siły...* s. 129–139; H. Królikowski, Cz. Marcinkowski, *Irak 2003*, Warszawa 2003; R. Domisiewicz, *Wojny XXI wieku: Rewolucja w dziedzinie wojskowości w świetle operacji „Iracka Wolność”*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, s. 376–386; *Operacja „Iracka Wolność”. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej*, pod red. K. Krauze, Warszawa 2003; T. Garden, *Iraq – the military campaign*, „International Affairs” 2003, Vol. 9, No. 4, s. 701–718; Z. Moszumański, Z. Palski, *Wojsko Polskie w Iraku*, Warszawa 2003; W. Hajnus, *Międzynarodowe interwencje zbrojne w Iraku w latach 1991–2004*, [w:] *Operacje pokojowe i antyterrorystyczne w procesie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego w latach 1948–2004*, pod red. D. Kozerańskiego, Toruń 2006, s. 223–250.

międzypaństwowa, w którą zaangażowano siły wielkości od 800 tys. do 1 mln żołnierzy oraz na olbrzymią skalę najnowocześniejsze środki walki. Z tego Irak dysponował około 400 tys. żołnierzy i znaczną ilością sprzętu, jednak przestarzałego, a państwa koalicja chętnych odpowiednio: 467 tys. żołnierzy amerykańskich, 43 tys. brytyjskich, około 2 tys. australijskich i 180 polskich, przy czym wyposażenie walczących należało do najnowocześniejszych z możliwych do wykorzystania w działaniach wojennych. W związku z tym, mimo przewagi ilościowej armii lądowej Iraku, (w stosunku 2,5:1) była ona o wiele słabsza, co najogólniej rzecz ujmując wynikało z olbrzymiej asymetrii pomiędzy walczącymi stronami i przewagi USA. Uzbrojenie amerykańskie pozwalało na niszczenie celów irackich, będąc praktycznie poza zasięgiem ognia przeciwnika. W bezpośredniej strefie działań i obszarach jej przyległych znalazło się tylko 231 tys. żołnierzy koalicji, którzy panowali na morzu i w powietrzu oraz w środowisku walki elektronicznej. Oprócz tego posiadali wysokiej jakości systemy dowodzenia, rozpoznania, wsparcia, zaplecza oraz osobistego wyposażenia (np. na każdym pięciu żołnierzy przypadły dwa urządzenia GPS, a dla porównania w czasie pierwszej wojny w Zatoce jeden na tysiąc). Ich celem było pokonanie wojsk Iraku, przejęcie kontroli nad terytorium państwa oraz stworzenie warunków do jego odbudowy. Osiągnięcie celu ułatwiły nie tylko braki w wyposażeniu armii irackiej, ale również błędnie przygotowana strategia obrony i niewłaściwe decyzje militarne dowództwa.

Atak na Irak rozpoczął się 20 marca po upływie ultimatum, jakie postawił G.W. Bush Saddamowi Husajnowi. Wtedy to doszło do pierwszego powietrznego ataku na Bagdad, którego celem było wyeliminowanie irackich władz. W odróżnieniu od pierwszej wojny w Zatoce Perskiej nie przeprowadzono oddzielnej fazy operacji mającej na celu przeprowadzanie jedynie uderzeń z powietrza. Tym razem wykorzystano możliwości najnowocześniejszej techniki, która miała m.in. zminimalizować straty własne, zdecydowano się na oparcie strategii wojennej na manewrze sił i precyzyjnych uderzeniach raketowo-bombowych. Przyjęto przy tym wariant strategiczny rozpoczęcia operacji z marszu, już posiadanymi siłami w rejonie działań, a nie po zgromadzeniu wszystkich mających być użytymi w czasie jej trwania. W ten sposób uzyskano większą szansę na zaskoczenie przeciwnika i mniejszą skuteczność przygotowanej przez niego koncepcji obrony wewnętrznej kraju (czyli innej niż w wypadku wojny z 1991 r.). Znaczą rolę odegrał tu także czynnik polityczny, bowiem w ten sposób kończono stan kryzysowy związany z debatą dotyczącą sytuacji wokół Iraku. W związku z tym prowadzono operację połączoną, w której uczestniczyły komponenty lądowe, morskie, powietrzne i kosmiczne, kierowane przez jednolite dowództwo – US Central Command. W pierwszej linii, czyli do działań typowo bojowych przeznaczono jedynie 80 tys. żołnierzy, a zadania strategiczne miały być wykonywane przez trzy utworzone do tego celu zgrupowania operacyjne:

- rajdowe, z zadaniem jak najszybszego dotarcia do Bagdadu w wyniku manewru okrążającego w dolinie Eufratu. W ciągu 4 dni działań pokonały 2/3 drogi do stolicy Iraku. Ze względu na dużą szybkość działań, za którymi nie nadążały pozostałe zgrupowania musiały być one wstrzymane na czas potrzebny przede wszystkim do stworzenia osłony linii zaopatrzeniowych. Pierwsze jednostki amerykańskie dotarły pod Bagdad 4 kwietnia, który ostatecznie został zdobyty 9 kwietnia,
- osłonowe, atakujące z południa wzdłuż Eufratu w kierunku miasta Nasirija i dalej Bagdadu, które ochraniały prawe skrzydło ugrupowania rajdowego,
- blokujące, którego zadaniem była blokada Basry i oczyszczanie terenów przy granicy z Kuwejtem. W jego składzie znajdował się pododdział Jednostki GROM.

Obok wymienionych zgrupowań na północy Iraku działali bojownicy kurdyjscy, którzy wspólnie z amerykańskimi jednostkami specjalnymi – przy późniejszym wsparciu przerzucanych w ten rejon jednostek – zajmowały kluczowe miasta tej części Iraku, takie jak Kirkuk (10 kwietnia) i Mosul (11 kwietnia), i przejmowały kontrolę nad polami naftowymi. W ten sposób powstał drugi rejon działań wojennych, mimo odmowy Turcji na wykorzystanie jej terytorium na potrzeby wkroczenia do Iraku od północy.

Kluczowe dla przebiegu wojny było zdobycie Bagdadu, do którego dzięki obchodzeniu broniących się miast szybko dotarła amerykańska 3 Dywizja Zmechanizowana. Ze względu na pokonanie głównych sił irackich we wcześniejszych walkach, Bagdad został opanowany z marszu, bez większych walk, po wkroczeniu kolumny pancernej do centrum miasta. Przy stałych bombardowaniach precyzyjnych i podkopaniu morale żołnierzy i mieszkańców, władze irackie nie były w stanie bronić stolicy i zrezygnowały z tego zamiaru. Ludność nie byłaby już bowiem tarczą i wsparciem dla walczących żołnierzy, co jest jednym z warunków obrony miast. Dodatkowo w wyniku prowadzonej wojny informacyjnej mieszkańcy przekonali się, że władze straciły kontrolę nad stolicą, co w połączeniu z niechęcią do Husajna wśród ludności szyickiej (symbolizowaną pokazaną w mediach transmisją z niszczenia jego pomnika) pozwoliło na opanowanie miasta i tym samym sukces wojskowy i polityczny.

Do najważniejszych cech prowadzonych działań wojennych zapewniających powodzenie koalicji zaliczyć można:

- informatyzację pola walki, pozwalającą na samodzielność operacyjną nawet na poziomie pododdziałów oraz intensywne współdziałanie z lotnictwem. Ponadto pozwoliło to na wprowadzenie do walki koncepcji wojny sieciocentrycznej, która polega na wykorzystaniu przewagi informacyjnej i tworzeniu pełnego obrazu pola walki przyspieszającego i czyniącego bardziej skutecznym tak proces decyzyjny, jak i umożliwiającego syntezę systemów rozpozna-

nia z systemami rażenia. Jednak ze względu na ograniczenia technologiczne w warunkach bojowych nie można było przetworzyć wszystkich otrzymywanych danych (nie radziły sobie systemy informatyczne) i zdarzało się, że jednostki musiały działać bez odpowiednich informacji. Zawodzący Internet i łączność radiową zastępował kontakt e-mailowy¹⁶²,

- stosowanie szybkiej dyslokacji i manewru operacyjnego z dystansu strategicznego lub z morza, czego przykładem może być przerzucanie całych jednostek na północ Iraku, w którym operowały wcześniej siły specjalne,
- użycie sił specjalnych, po raz pierwszy od wojny w Wietnamie, na tak szeroką skalę w celu wykonywania zadań specjalnych i wsparcia wojsk regularnych, nawet jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych 20 marca. Trzeba pamiętać, że jednostki specjalne podlegały jednemu dowództwu – Centralnemu Dowództwu Operacji Specjalnych (z wyjątkiem jednostek CIA), a liczba zaangażowanych do działań żołnierzy sił specjalnych wyniosła ponad 10 tys.,
- szerokie działania o charakterze wojny psychologicznej i informacyjnej polegające na zrzucaaniu ulotek, ale i emisji audycji radiowych i telewizyjnych w języku arabskim z pokładów specjalnie do tego przystosowanych samolotów wykonujących loty nad Irakiem oraz na atakach na irackie systemy komputerowe,
- użycie na potrzeby wywiadu i rozpoznania znacznej liczby środków satelitarnych oraz samolotów, które pozyskiwały dane drogą obrazową i za pomocą sygnałów elektronicznych. Armia amerykańska dysponowała aż 10. różnego rodzaju bezzałogowymi aparatami latającymi,
- zastosowanie ogromnej ilości broni precyzyjnej, co paraliżowało działania przeciwnika, dla przykładu amunicja precyzyjnie naprowadzana na cel stanowiła 90% wszystkich użytych pocisków, a wojska amerykańskie miały 1000 razy więcej komputerów, niż w czasie pierwszej wojny w Zatoce,
- niepowodzenie próby stosowania przez armię iracką działań asymetrycznych ze względu na brak poparcia dla władz większości ludności, co było związane z systemem rządów (dyktaturą) w Iraku.

Wnioski, jakie można wyciągnąć z przeprowadzonych działań wojennych są następujące:

- o wyniku walk decyduje nie ilość, a jakość sprzętu i wyszkolenie żołnierzy, stąd niezwykle ważne jest posiadanie armii zawodowej, profesjonalnej,
- przewaga informacyjna oraz panowanie w powietrzu pozwalają na swobodne i dynamiczne działania wojska, jest to szczególnie istotne dla dowodzenia,

¹⁶² Zob. szereg raportów i analiz, dla przykładu: D. Talbot, *How Technology Failed in Iraq*, „Technology Review”, XI 2004, www.technologyreview.com.

- zastosowanie broni precyzyjnej na niespotykaną skalę pozwala na szybkie i skuteczne porażenie przeciwnika,
- integracja sił zbrojnych oraz systemu ich kierowania pozwala na elastyczne wspieranie i skuteczne działania całej armii (czyli szczególnie połączenie działań sił lotniczych, lądowych i specjalnych),
- wojska specjalne stają się oddzielnym rodzajem sił zbrojnych, niezwykle ważnym w dobie obecnych zagrożeń bezpieczeństwa¹⁶³.

Wskazane cechy pozwoliły na osiągnięcie stosunkowo szybkiego zwycięstwa przy niskich stratach własnych strony atakującej, ale i broniącej się. Od 20 marca do 1 maja 2003 r., kiedy to G.W. Bush w przemówieniu wygłoszonym na pokładzie lotniskowca USS Abraham Lincoln ogłosił koniec wojny¹⁶⁴ zginęło 140 żołnierzy amerykańskich (542 zostało rannych) i 30 brytyjskich¹⁶⁵. Ze straconych 20. samolotów tylko 7 zostało zniszczonych przez przeciwnika¹⁶⁶. Formalnie działania wojenne ustały, a przystąpiono do procesu stabilizacji Iraku. Jego celem była: „Transformacja ustrojowa z dyktatury do demokracji, która wymaga czasu, ale jest warta każdego wysiłku. Nasza koalicja zostanie [w Iraku – M.L.] tak długo, jak długo będzie konieczne, by tę pracę wykonać. Potem wyjedziemy i zostawimy wolny Irak”¹⁶⁷. Jednak zwycięstwo w wojnie nie oznaczało, że powstały warunki do budowy pokoju i nowego ustroju politycznego państwa, o czym szybko i boleśnie przekonała się administracja amerykańska i jej sojusznicy. Pokonanie sił zbrojnych przeciwnika było bowiem tylko warunkiem wstępnym tego procesu, należało jeszcze ustanowić skuteczną kontrolę jego terytorium oraz złamać wolę oporu. Okazało się, że do wykonania tych zadań wojska koalicji nie są przygotowane. Nie potrafiły działać we wrogim środowisku, ani nie przygotowały się do procesu całkowitego rozbrojenia armii oraz formacji paramilitarnych działających w Iraku. Co więcej, nie było wspólnego planu działania na okres powojenny ani gotowych do użycia odpowiednio wyszkolonych i zbudowanych jednostek, np. mających wykonywać funkcje policyjne, czego nie umiały bojowe. Okazało się, że rewolucja w sprawach militarnych nie rozwiązuje problemu operacji, których celem jest budowanie pokoju, a pozwala jedynie na wygranie wojny.

¹⁶³ Por. J. Flis, *AON wobec irackich doświadczeń*, [w:] *Irak 2004. Ku normalności*, Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej, Warszawa 2004, s. 109–118.

¹⁶⁴ *President Bush Announces Major Combat Operations in Iraq Have Ended*, www.whitehouse.gov.

¹⁶⁵ Dane za: *Iraq Coalition Casualty Count*, www.icasualties.org/oif/.

¹⁶⁶ Za: T. Garden, *Iraq – the military campaign*, „International Affairs” 2003, Vol. 9, No. 4, s. 715

¹⁶⁷ *President Bush Announces...*, www.whitehouse.gov.

Wojskowi nie mieli również okazji realizowania przemyślanej i właściwie przygotowanej strategii politycznej na okres powojenny, którą administracja amerykańska nie dysponowała. W związku z tym, Irak, po przeprowadzonej asymetrycznej wojnie zamienił się w obszar konfliktu asymetrycznego poniżej poziomu wojny, który pochłonął do lutego 2008 r. m.in. 3970 zabitych i 29 080 rannych żołnierzy amerykańskich, 174 brytyjskich i 23 polskich (ta statystyka uwzględnia śmierć funkcjonariusza Biura Ochrony Rządu podczas ataku na ambasadora RP w Iraku Edwarda Pietrzyka z października 2007 r.)¹⁶⁸. Czy można uznać, że ta wojna XXI wieku, wojna ery informacyjnej uległa zakończeniu 1 maja 2003 r.? Biorąc pod uwagę zarówno liczbę ofiar procesu stabilizacji Iraku, jak i trudności z osiągnięciem celów politycznych stawianych przed armią stwierdzić można, że nawet jeżeli uznać ją za zakończoną, to na pewno nie pełnym sukcesem, którego nie da się osiągnąć jedynie przez pokonanie sił zbrojnych przeciwnika. W związku z tym przyjęta koncepcja militaryzacji polityki zagranicznej USA zakończyła się niepowodzeniem, co pokazuje przykład iracki, a w związku z tym z perspektywy strategicznej zastosowany model postępowania nie jest właściwy do walki z terroryzmem, proliferacją broni masowego rażenia i przebudowy ustrojowej państwa.

Należy się zgodzić z wnioskami generała Janosa Isaszegi, zastępcy generała Mieczysława Bieńka podczas pełnienia przez niego funkcji dowódcy, Wielonarodowej Dywizji Centrum Południe (MND CS – Multinational Division Central-South), który na konferencji zorganizowanej w lipcu 2007 r. w Niemczech w szeroki i bardzo kompetentny sposób omówił misję stabilizacyjną w Iraku¹⁶⁹. Podkreślał on w kontekście oceny działań Amerykanów, że nawet posiadanie dobrze wyszkolonych i wyposażonych sił zbrojnych nie gwarantuje, że będą one mądre i skutecznie używane przez polityków. Tym bardziej, kiedy armia przygotowana jest do wygrywania wojen, a nie odbudowy zajętego terytorium przy oporze przeciwnika(ów) prowadzącego działania asymetryczne. Wniosek: należy rozróżniać operacje stabilizacyjne od wojennych i zależnie od potrzeby wykorzystywać siły potrafiące je prowadzić. Jednocześnie konieczne jest stałe, elastyczne reagowanie na zmieniającą się sytuację na kontrolowanym obszarze, by dostosowywać siły do aktualnych warunków np. zmniejszając liczbę operacji wojskowych, a zwiększając środki na pomoc i odbudowę narodu/państwa. Konieczne jest przy

¹⁶⁸ Dane za: *Iraq Coalition...*

¹⁶⁹ J. Isaszegi, Ph.D Commanding General, HDF Central Training Base, Hungary *Post-Conflict Stabilization: A Commander's Perspective*, [na] G. C. Marshall ECfSS Leadership Seminar: Stability, Security, Transition and Reconstruction Operations 09 July 2007, Garmisch-Partenkirchen, Germany, archiwum autora

tym wzajemne zaufanie uczestników danej misji i wymiana informacji, która w Iraku zawodziła, mówiono nawet, że była koszmarna. Za głównych winnych takiego stanu rzeczy Isaszegi wskazuje amerykańskich decydentów politycznych (D. Rumsfelda i P. Wolfowitza) oraz wojskowych, którzy przygotowując plan zajęcia Iraku nie stworzyli jednocześnie planu jego ustabilizowania (odbudowy). Niektórym zabrakło odwagi, by przewidując sytuację w Iraku po wojnie próbować zrobić coś więcej, by uświadomić to politykom, a nie tylko rezygnować z pełnionych funkcji. Opinię tę powinni poważnie potraktować także polscy wojskowi. Tak jak i wskazane problemy misji realizowanych w koalicjach wielonarodowych, takie jak m.in.: ograniczona efektywność i niższe tempo operacji (w porównaniu do realizowanej tylko przez jedno państwo), konieczność znacznych nakładów czasu i sił na budowę zaufania i skutecznego dowodzenia, ograniczenia narodowe możliwości działania poszczególnych kontyngentów (trzeba unikać wydawania rozkazów, które nie zostaną wykonane), potrzeba dłuższego przygotowywania planów operacji, szkolenia wojska na miejscu, jak i tworzenia międzynarodowych struktur na niższych szczeblach, a nie tylko w dowództwie, co zwiększa wzajemne zaufanie i ułatwia prowadzenie operacji, trudności z rotacjami i konieczność większego zaangażowania w rozwiązywanie problemów logistycznych i personalnych. Jak pokaże dalsza analiza polskiej obecności w Iraku, uwagi te są zasadne, a wnioski z nich konieczne do wdrożenia zarówno w procesie planowania i szkolenia sił zbrojnych, jak i przygotowywania i prowadzenia polityki zagranicznej i bezpieczeństwa państwa.

Amerykane próbowali reagować na występujące problemy okresu stabilizacji¹⁷⁰. W ogłoszonej 10 stycznia 2007 r. strategii prowadzenia wojny w Iraku zawarto konieczność:

- Przejściowego zwiększenia amerykańskiej obecności militarnej,
- Przeprowadzenia zdecydowanych działań (wspólnie z siłami irackimi) przeciwko terrorystom i rebeliantom w ich głównych skupiskach (np. operacja na początku 2008 roku przeciwko szyickim bojownikom m.in. w Basrze i w dzielnicy Bagdadu zwanej Sadr City),
- Wzmacniania sił irackich by przejmowały odpowiedzialność za bezpieczeństwo i umożliwiły wycofanie wojsk międzynarodowych,
- Wspierania sił politycznych, gotowych walczyć z terrorystami i rebeliantami, także poprzez szukanie porozumienia pomiędzy różnymi (umiarkowanymi) obozami.

¹⁷⁰ W tym miejscu podamy tylko konieczny skrót. Zobacz szerzej na ten temat, jak i procesu politycznego w Iraku: M. Lasoń, *Przesłanki i następstwa interwencji zbrojnej w Iraku*, [w] *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Wybrane problemy*, pod red. E. Cziomera, Kraków 2009, s. 137–180.

Nie osiągnięto natychmiastowych efektów, jednak sytuacja zaczęła się zmieniać we właściwym kierunku, co było dobrze widoczne w drugiej połowie 2007 r. Poprawie sytuacji sprzyjało także stabilizowanie się sytuacji politycznej i przychody z handlu ropą naftową, której wydobycie sięgnęło w 2008 r. poziomu z przed inwazji. Wysoki poziom cen ropy pozwolił rządowi irackiemu na uzyskanie nadwyżki budżetowej tak potrzebnej do odbudowy kraju. Dzięki temu liczba ofiar wśród wojsk koalicji, jak i Irakijczyków znacznie się zmniejszyła i w styczniu 2009 roku sięgnęła 187 mieszkańców kraju. Był to jeden z najspokojniejszych miesięcy od czasu rozpoczęcia procesu stabilizacji Iraku. W międzyczasie uregulowano także kwestię dalszej obecności wojsk USA w Iraku co należało uczynić do ze względu na kończące się obowiązywanie rezolucji RB ONZ dającej mandat siłom międzynarodowym do grudnia 2008 r.

W efekcie negocjacji trwających od marca 2008 r. zakończyły się w połowie października. Do podpisania umowy „**o wycofaniu sił Stanów Zjednoczonych z Iraku i organizacji ich działalności podczas tymczasowej obecności w Iraku**” doszło 17 listopada 2008 r. Amerykanie zobowiązali się do wycofania swoich wojsk z Iraku do 31 grudnia 2011 r., a z irackich miast i wsi do 30 czerwca 2009 r. Obie strony zapewniły się o poszanowaniu i uznaniu prawa do samodzielnych decyzji w kwestii wcześniejszego wycofania wojsk USA (jeśli tak zdecydują), lub na żądanie strony irackiej. Do czasu wycofania wojsk, siły amerykańskie mają prowadzić operacje przeciwko Al Kaidzie i innym organizacjom terrorystycznym oraz bojówkom saddamowskim. Celem jest zapewnienie bezpieczeństwa i stabilności Iraku. W ten sposób określono perspektywę obecności amerykańskiej w Iraku, w międzyczasie podobne porozumienia podpisały także inne państwa koalicji.

Warto jeszcze w kilku słowach zwrócić uwagę na proces polityczny w Iraku. Od 28 czerwca 2004 roku rządy w Iraku sprawował suwerennie Iracki Rząd Tymczasowy na czele z świeckim szyitą Ijadem Alawim. W sierpniu wyłoniono stuosobową Radę Narodową, która miała pełnić funkcję tymczasowego parlamentu oraz nadzorować przygotowania wolnych wyborów. Odbłyły się one 30 stycznia 2005 roku, co doprowadziło do powstania 275 osobowego Zgromadzenia Narodowego, w którym większość zdobyli szyici, w czym pomógł bojkot wyborów przez ugrupowania sunnicie i kurdyjskie. Kolejnym krokiem na drodze do tworzenia władz był wybór 6 kwietnia 2005 roku przez Zgromadzenie Narodowe prezydenta Iraku, którym został przywódca ugrupowania kurdyjskiego Dżalal Talabani. Wiceprezydentami zostali: szyita Adil Abdel Mahdi oraz sunnita Ghazi Al-Jawar. Następnego dnia zmieniono premiera, którym został przywódca szyickiej partii Daawa Ibrahim al-Dżaafari. W powołanym przez niego rządzie przedstawiciele ugrupowań szyickich otrzymali 18 tek ministerialnych, a Kurdowie i sunnici po 8. Celem takiego zabiegu było włączenie w struktury władzy najważniejszych sił politycznych (nie uwzględniając jednak sił antykoalicyjnych). Ciągłym dalszym odbu-

dowy państwa było przyjęcie konstytucji w wyniku referendum, które odbyło się 15 października 2005 roku. Niektóre z jej zapisów miały być zrewidowane przez nowo wybrany parlament, ze względu na protesty ludności sunnickiej obawiającej się marginalizacji i kłopotów ekonomicznych wynikających z faktu zamieszkiwania przez nią terenów pozbawionych ropy naftowej. Wybory parlamentarne odbyły się 15 grudnia 2005 roku. Wyniki ogłoszono 20 stycznia 2006 roku, po zbadaniu protestów w sprawie oszustw. Zgodnie z nimi szyicki Zjednoczony Sojusz Iracki uzyskał 128 mandatów, a współpracująca z nim koalicja kurdyjska 53, w 275-miejscowym parlamencie. Główne partie sunnickie uzyskały łącznie 55 mandatów. Klęskę poniósł świecki blok byłego premiera Ijada Alawiego, który uzyskał 25 miejsc. Swoje miejsce w parlamencie znalazły też małe partie, także reprezentujące fundamentalistów, które zdobyły 14 mandatów. Po zakończeniu procedury wyborczej rozpoczęły się rozmowy o utworzeniu nowego rządu, w efekcie których 20 maja 2006 roku na stanowisko premiera powołana Nurmiego al-Maliki, który piastuje tę funkcję przez kolejne lata.

Od 2007 r. sytuacja polityczna w Iraku dzięki nowej strategii amerykańskiej i przygotowywanego porozumienia dotyczącego obecności wojsk USA w Iraku weszła w fazę względnej stabilności. Względnej, bowiem pomijając już fakt ciągle występującej przemocy, nie udało się przeprowadzić w zapowiadany terminie (do 1 października 2008 r.) wyborów do lokalnych rad przedstawicielskich. Problemem były kwestie administracyjne dotyczące m.in. reprezentacji mniejszości w radach, a szczególnie włączenia Kirkurku (miasto na północy Iraku, obszar bogaty w ropę naftową) do obszaru autonomii kurdyjskiej, czemu sprzeciwiali się mieszkający tam Arabowie i Turkmeni. Porozumienie osiągnięto dopiero we wrześniu 2008 roku, ale część najbardziej spornych kwestii nie objęto nim, odraczając rozwiązanie problemów i zamierzając powołać w tym celu specjalną komisję parlamentarną. W efekcie wybory lokalne udało się przeprowadzić w styczniu 2009 roku, a sukces w nich odniosły siły związane z premierem Nurim al-Malikiem.

Wspomnijmy jeszcze skrótowo o wydarzeniach, które rzuciły cień na postępowanie Amerykanów w Iraku, a szerzej, w czasie „wojny z terroryzmem”. Nie można zgodzić się z tezą, że obciążają one też stronę polską, jako członka koalicji antyterrorystycznej, chociaż w drugim z wymienianych wypadków prawdopodobnie współpracowała ona z Amerykanami („tajne loty CIA”). Autor nie pozwala sobie jednak na dokonywanie oceny zarówno samego problemu, jak i udziału w nim Polski. Pamiętajmy zatem o:

- Skandalu związanym z ujawnieniem sposobu traktowania więźniów przetrzymywanych przez Amerykanów w więzieniu Abu Ghraib. Było ono używane podczas rządów Husajna do przetrzymywania i torturowania przeciwników politycznych. Amerykanie zatrzymywali w nim osoby podejrzane o terroryzm. W kwietniu 2004 roku okazało się, że wyzwolicieli spod reżimu Husajna sto-

sują te same metody co on. Amerykański personel stosował tortury wobec więźniów np. uderzanie więźniem o mur, szczucie psami, wiązanie drutem i ciągnięcie po podłodze czy poniżanie seksualne. Miało to ogromne konsekwencje dla wizerunku USA, zarówno w samym Iraku jak i na arenie międzynarodowej. Idealistyczne motywy interwencji, jak i samej stabilizacji Iraku niknęły w obliczu tego typu wydarzeń. Przyznać jednak należy, że sprawców rozliczono. Siedemnaścioro wojskowych usunięto ze służby, a siedmioro z nich skazano na kary więzienia. We wrześniu 2006 roku więzienie przekazano władzom irackim.

- Problemie jakim dla Amerykanów stało się wiezienie przez nich administrowane, a znajdujące się na terenie Naval Station Guantanamo Bay – bazy Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych w Zatoce Guantanamo. Po rozpoczęciu „wojny ze światowym terroryzmem” umieszczano tam ludzi podejrzanych o terroryzm, a schwytanych np. w Afganistanie czy Iraku. Podstawą prawną był rozkaz wojskowy prezydenta G.W. Busha w sprawie „zatrzymywania, traktowania i sądzenia” osób nie będących obywatelami USA, a stojących po przeciwnej stronie frontu walki z terroryzmem. Pozwoliło to Amerykanom na przetrzymywanie podejrzanych bez postawienia zarzutów i dowolny czas. W późniejszym czasie Amerykanie doprecyzowali, że tego typu więźniom nie przysługuje status jeńców wojennych ani nie stosuje się do nich art. 3 Konwencji Genewskich. Jurysdykcję nad podejrzаныmi (zwanymi „wrogimi bojownikami”) sprawowały specjalne komisje wojskowe. Pierwsi więźniowie w Guantanamo znaleźli się w styczniu 2002 roku. W związku z powyższymi regulacjami podczas przesłuchań stosowano techniki przypominające tortury, które dopiero w 2005 roku uznano za niewłaściwe. W 2006 roku Sąd Najwyższy USA uznał komisje wojskowe za sprzeczne z prawem amerykańskim, tak jak i nakazał stosowanie art. 3 Konwencji Genewskich wobec więźniów. Szacuje się, że w okresie funkcjonowania więzienia w Guantanamo przetrzymywano tam około 800 „wrogich bojowników” z 40 krajów. Na początku 2009 roku było tam jeszcze około 250 zatrzymanych. Reszta została zwolniona, bowiem nikomu nie postawiono jakichkolwiek zarzutów. Doprowadziło to do licznych protestów i wniosków o zamknięcie więzienia, które kierowali także byli prezydenci USA. Prezydent Obama postanowił zamknąć więzienie, co ogłosił w styczniu 2009 roku. Może to jednak nie być proste, bowiem prawdopodobne są problemy np. z tym gdzie skierować więźniów, których nie chcą przyjąć kraje, z których pochodzą czy możliwość działalności terrorystycznej wypuszczonych, którzy mogą wracać do swoich wcześniejszych zadań, lub nie mając wcześniej nic wspólnego z terroryzmem, kierować się do organizacji celem odwetu na USA.

Rozdział 3

Zaangażowanie sił zbrojnych RP w interwencję zbrojną i proces stabilizacji Iraku

3.1. Udział Wojska Polskiego w interwencji zbrojnej w Iraku

Na tle przebiegu wojny w Iraku można zaprezentować i spróbować ocenić zaangażowanie się Polski w ten konflikt. Prezentowany już wcześniej skład PKW sformowanego na potrzeby operacji „Iracka Wolność” wskazuje, że polskie zaangażowanie w wojnę miało charakter symboliczny. Cechy prowadzonej kampanii wojennej w sposób ostateczny potwierdzają tę opinię. Polska zdecydowała się wystawić do działań bojowych poza granicami kraju jedną z nielicznych przygotowanych do tego jednostek Wojska Polskiego, której pododdział znajdujący się już w Zatoce Perskiej mógł być szybko uzupełniony żołnierzami z kraju, ze względu na ciągłą gotowość do działań operacyjnych, zapewniającą możliwość szybkiej dyslokacji. Była i jest ona zatem przygotowana do działań ekspedycyjnych, co leży w naturze jednostek specjalnych. Warto przy tej okazji zauważyć, że Wojsku Polskiemu stawiano wówczas przede wszystkim zadania obrony terytorium kraju i sojuszników podkreślając przy tym rolę NATO¹. Dobitnie świadczą o tym omawiane wcześniej dokumenty dotyczące bezpieczeństwa narodowego. W związku z tym Siły Zbrojne RP miały być gotowe do realizacji tego celu, co oznaczało według niektórych, że nie musiały przygotowywać się szeroko do działań ekspedycyjnych, a w związku z tym dążyć np. do profesjonalizacji i w rezultacie zbudowania armii zawodowej (taki chociażby wniosek, jako wysunięty na podstawie

¹ Wystąpienie M. Płażyńskiego na 40 posiedzeniu Sejmu RP IV Kadencji, 2 dzień (22 I 2003) na temat *Informacji rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 roku*, www.sejm.gov.pl.

doświadczeń irackich postawił S. Koziej²). Brak takiej wizji przy jednoczesnym podjęciu decyzji o udziale Sił Zbrojnych RP w wojnie i procesie stabilizacji w Iraku zaowocował trudnościami, z jakimi przyszło się mierzyć na nie w pełni przygotowanej misji, której warunki odbiegały od dobrze znanych Wojsku Polskiemu misji pokojowych realizowanych pod sztandarem ONZ. Siły Zbrojne RP zaczęły się zmieniać pod wpływem doświadczeń irackich, które wykazały ich słabe strony i zmusiły decydentów do podjęcia odpowiednich kroków w celu ich usunięcia.

Skład polskiego kontyngentu został już podany w Postanowieniu Prezydenta RP z 17 marca 2003 roku. L. Miller przedstawiając Sejmowi RP 26 marca 2003 roku informację na temat udziału Wojska Polskiego w operacji „Iracka Wolność” stwierdził, że: „Polski kontyngent wojskowy zaangażowany w międzynarodowej koalicji składa się z pododdziału jednostki GROM w liczbie 56 żołnierzy – oznacza to wzmocnienie 24-osobowego pododdziału uczestniczącego w operacji *Enduring Freedom* o 32. żołnierzy; żołnierze GROM-u, zgodnie z ich przeznaczeniem i wyszkoleniem, a także wyposażeniem, wykonują zadania specjalne – 74-osobowego plutonu likwidacji skażeń, rozmieszczonego poza terytorium Iraku, okrętu wsparcia logistycznego ORP „Xawery Czernicki” z 53. żołnierzami, który przebywał w Zatoce Perskiej”³. Na tej podstawie można stwierdzić, że w działaniach wojennych brała udział jedynie Wojskowa Formacja Specjalna GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej, która wykonywała zadania, do jakich ze względu na swoją specyfikę została przygotowana. Szeroko wymienia je obowiązująca w USA definicja sił i zadań specjalnych zamieszczona w *Doctrine for Joint Special Operations*⁴ z 17 grudnia 2003 roku. Czytamy tam m.in., iż działania specjalne są to operacje przeprowadzane we wrogim lub politycznie wrażliwym środowisku dla osiągnięcia celów o charakterze militarnym, politycznym, informacyjnym i/lub ekonomicznym z wykorzystaniem środków, którymi nie dysponują siły konwencjonalne. Mogą być one przeprowadzane niezależnie lub w związku z działaniami armii regularnej i agencji rządowych. Działania specjalne wyróżnia m.in. stopień politycznego i fizycznego ryzyka, stosowane techniki operacyjne i duża zależność od szczegółowego rozpoznania i wywiadu. Często są one integralną częścią prowadzonej kampanii wojennej i pełnią wobec niej rolę służebną. Jednak prowadzi się je również zupełnie niezależnie i polegają np. na organizowaniu i szkoleniu partyzantki czy armii innych państw, przeprowadzaniu ataków na wskazane cele, by wyeliminować potencjalne zagrożenie czy działania antyterrorystyczne.

² S. Koziej, *Kryzys iracki a polskie siły zbrojne*, [w:] *Operacja „Iracka Wolność”...*, s. 166.

³ L. Miller, *Informacja rządu...*, www.sejm.gov.pl.

⁴ *Doctrine of Joint Special Operations*, www.dtic.mil.

Siły specjalne cechuje ciągły rozwój, co wiąże się ze zwiększaniem liczby stawianych przed nimi zadań, a zatem i rodzajów podejmowanych działań. Konieczność ciągłego rozwoju sił specjalnych i struktur, w ramach których funkcjonują, podkreślał generał Roman Polko stwierdzając, że: „...nie jest możliwe utworzenie tak elastycznej organizacji, która nie wymagałaby już żadnych zmian. [...] Podstawą do rozbudowy/przebudowy sił specjalnych byłyby realne potrzeby wynikające z przyjętej koncepcji polityki państwa oraz prowadzonych analiz zdolności sił specjalnych”⁵. W związku z tym zakres działań sił specjalnych stale zwiększa się⁶. Od początkowych, takich jak: partyzanckie, dywersyjno-rozpoznawcze, przeciwpartyzanckie, sabotażowe i psychologiczne⁷, przez szturmowe, rajdowe, dywersyjne, przeciwdywersyjne, sabotażowe, rozpoznawcze (rozpoznanie specjalne), wywiadowcze, desantowe, poszukiwawczo-ratownicze, psychologiczne, przeciwpartyzanckie, kontrterrorystyczne⁸. Zatem można przyjąć, że siły specjalne dysponują olbrzymim potencjałem, który może być używany przez państwo zarówno w czasie pokoju, jak i podczas wojny. Siły specjalne to wygodne i bardzo użyteczne narzędzie polityki zagranicznej państwa, funkcjonujące w ramach siły militarnej. Działania specjalne zawierają w sobie zazwyczaj treści polityczne, np. szkolenie partyzantów czy ruchów wywrotowych na terenie innego państwa, przeprowadzanie akcji bezpośrednich upozorowanych na działalność innego podmiotu, co czyni je dodatkowo atrakcyjnym narzędziem. Z powyższych względów władze Polski zdecydowały się użyć właśnie jednostki GROM, której działania w Iraku w pełni potwierdziły jej wysokie przygotowanie i uznanie, jakim cieszyła się na świecie.

O znaczeniu GROM-u dla polskiej armii i polityki zagranicznej świadczy m.in. to, iż brała ona udział w operacjach na: Haiti, terenie byłej Jugosławii (w tym w Kosowie), w Afganistanie, Kuwejcie i w Iraku⁹. Powstanie, rozwój i operacje przeprowadzane przez tę jednostkę opisane są dość szeroko w literaturze specjalistycznej z zastrzeżeniem, iż opierają się na informacjach, które są ujawnione¹⁰.

⁵ R. Polko, *Siły specjalne w polityce bezpieczeństwa państwa*, www.stosunki.pl.

⁶ Zob. szerzej: M. Brailey, *Not many jobs take a whole army. Special operations forces and the revolution in military affairs*, www.ntu.edu.sg.

⁷ H. Hermann, *Działania specjalne...*, s. 22.

⁸ H. Królikowski, K. Piątkowski, *Miejsce sił...*, s. 15.

⁹ *Jednostki Specjalne Wojska Polskiego*, www.wp.mil.pl.

¹⁰ Zob. szerzej np.: H. Królikowski, *Wojskowa Formacja Specjalna GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej 1990–2000*, Gdańsk 2001; H. Królikowski, *Operacja „Little Flower” na tle konfliktu w byłej Jugosławii*, Gdańsk 2002; M. Łukasiewicz, *Gromowładny. O GROM-ie, MON-ie, Rangersach i Nieustraszonych. Wywiad rzeka z pułkownikiem R. Polko*, Kraków 2005; J. Rybak, *Komandosi. Jednostki specjalne Wojska Polskiego*, Warszawa 2003; J. Rybak, *GROM.PL, Tajne operacje w Afganistanie, Zatoce*

Z tego też względu poniżej zostanie przedstawiony udział tej jednostki zarówno w wojnie, jak i późniejszych działaniach na terenie Iraku, bowiem tak dostępne materiały, jak i specyfika działań czyni koniecznym uwzględnienie obu okresów łącznie. Nie będzie to jednak analiza szczegółowa prowadzonych działań w wymiarze wojskowym, praca ma bowiem charakter politologiczny. Dlatego w tej materii możemy się opierać na ocenach specjalistów wojskowych, uczestników misji i wyciągać wnioski.

Wysoki poziom wyszkolenia jednostki potwierdził już pierwszy dzień operacji „Iracka Wolność”, który rozpoczął atak komandosów GROM-u (i komandosów amerykańskich) przeprowadzony w nocy 20 marca 2003 roku na terminale naftowe w porcie Umm Kasr. Co ciekawe, do końca nie było wiadomo, czy polscy komandosi otrzymają polityczną zgodę na tę akcję, bowiem oznaczało to zaangażowanie Sił Zbrojnych RP w działania wojenne w Iraku. Tym samym ostateczna decyzja musiała zapaść w ostatniej chwili, prawdopodobnie w wąskim gronie osób skupionych wokół A. Kwaśniewskiego i L. Millera. Jak twierdzi R. Polko w jednym z wywiadów: „Co dzisiaj wydaje się zabawne, potwierdzenie zgody prezydenta na udział GROM-u w tej wojnie, a przez to w tej pierwszej operacji – otrzymałem przez komórkę. Było w tym sporo szczęścia, bo Amerykanie dość skutecznie zagłuszali telefony komórkowe przed ważnymi akcjami”¹¹. Zajęcie wspomnianych instalacji było konieczne, by sprawnie prowadzić dalsze operacje oraz uchronić Zatokę Perską przed grożącą jej katastrofą ekologiczną, gdyby żołnierze iraccy wysadzili terminale w powietrze¹².

Operacja zakończyła się sukcesem, a okoliczności polityczne i umiejętności operatorów GROM-u sprawiły, iż informacje na temat ich bezpośredniego udziału w walkach (a tym samym Polski) podał Sekretarz Stanu USA D. Rumsfeld: „Wrzaz z nami na polu walki są wojska australijskie, brytyjskie i polskie. Wykonują one

Perskiej i Iraku, Warszawa 2005; K. Burnetko, *Polska wojna z terroryzmem. Z gen. Sławomirem Petelickim dowódcą Grupy Reagowania Operacyjno-Manewrowego GROM*, rozmawia Krzysztof Burnetko, „Kontrapunkt” 1998, nr 10/11 (dodatek do „Tygodnika Powszechnego” 1998, nr 43), www.tygodnik.com.pl; S.M. Katz, *GROM: The advent of polish thunder*, „Jane’s Intelligence Review” VIII, 1998, s. 12–17; S.M. Katz, *Polish Thunder The GROM Special Operations Counterterrorist Unit*, „Special Operations Report” 2005, nr 4, s. 19–29; nieoficjalna strona internetowa GROM autorstwa S. Miernika www.grom.mil.pl; M. Lasoń, *Wojskowa Formacja Specjalna GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej jako instrument polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 4 (II), s. 67–89.

¹¹ R. Polko w rozmowie z W. Głowackim, *Marines uczą się od GROM-u*, „Dziennik”, 19 III 2007 r., www.dziennik.pl.

¹² Zob. szerzej: R. Winnert i J. Sparks, *Saddam’s sea of fire foiled by Polish SAS*, „The Sunday Times”, 29 II 2004, s. 14.

cudowną robotę i kontrolują sytuację”¹³. Nie powinien budzić zdziwienia fakt, iż GROM przygotowywał się i ostatecznie przeprowadził wspomnianą już operację. Jednak wydaje się, że do ostatniej chwili ostateczna zgoda ze strony polskich decydentów na jej realizację nie była pewna. Stąd pierwsze informacje o udziale w walkach żołnierzy GROM-u pochodziły od Sekretarza Stanu USA, a nie strony polskiej. Dopiero 23 marca 2003 roku rzecznik MON oświadczył: „W związku z wypowiedzią Donalda Rumsfelda potwierdzam w imieniu MON i Sztabu Generalnego, który koordynuje udział naszego kontyngentu w operacji rozbrajania Iraku, że żołnierze jednostki GROM uczestniczą w operacji irackiej, ale nie na lądzie, lecz na wodach przybrzeżnych Zatoki Perskiej”¹⁴. Znaną operacją GROM-u jest również zajęcie wspólnie z jednostką komandosów marynarki USA (Navy Seals) tamy Mukarayin. Akcja ta uchroniła Bagdad przed potencjalnym zalaniem (tama leży około 100 km na północ od stolicy Iraku), gdyby żołnierze iraccy ją zniszczyli¹⁵. Żołnierze GROM-u w czasie działań wojennych w Iraku uczestniczyli także w rozminowywaniu statków oraz wykonywali inne zadania wspomagające działania regularnych sił zbrojnych koalicji. Komandosi po powrocie do Polski 21 maja 2003 roku spotkali się z premierem Millerem, który powiedział: „Dziękuję, że wracacie bez strat, wypadków, ofiar. To też jest dowodem waszego profesjonalizmu”. I dodał „Było was niewielu w Iraku, ale korzyści dla Polski są olbrzymie”¹⁶. Część żołnierzy pozostała na terenie Iraku. Zajmowali się między innymi chwytaniem przywódców reżimu Husajna, co za niezwykle ważne uznał generał Czesław Piątas, gdy potwierdził, że „w tej operacji żołnierze naszego GROM-u biorą udział”¹⁷. Okazją była wizyta szefa Połączonego Komitetu Szefów Sztabów Sił Zbrojnych USA gen. Richarda Myersa w Warszawie 19 września 2003 roku. Meyers, oprócz pochwał dla polskich żołnierzy, przekazał, że Amerykanie są „zadowoleni z modernizacji polskich sił zbrojnych i że będą wspierać ten proces”¹⁸.

W czasie całej misji w Iraku żołnierze GROM-u przeprowadzili oficjalnie 200 akcji bezpośrednich, w wyniku których zatrzymali wielu podejrzanych o terroryzm, w tym ludzi z tzw. „talii kart”, czyli najbardziej poszukiwanych członków reżimu. Według rzecznika MON w operacjach w Afganistanie i Iraku wzięło udział od marca 2002 roku do grudnia 2004 około 80% żołnierzy GROM-u i około 60% oficerów¹⁹. Witający powracających z misji żołnierzy prezydent RP Aleksander

¹³ *GROM na wodach Zatoki Perskiej*, www.wp.mil.pl.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Zob. szerzej: *GROM ochronił Bagdad*, www.wiadomosci.wp.pl.

¹⁶ *Miller: jesteśmy dumni z GROM-u*, www.wiadomosci.wp.pl.

¹⁷ *Gen. Myers wdzięczny Polsce za misję w Iraku*, www.irak.pap.pl.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *GROM zakończył misję iracką*, www.wiadomosci.wp.pl.

Kwaśniewski stwierdził m.in.: „Ale i kiedy rozmawiałem z dowódcami misji irackiej, ze Stanów Zjednoczonych, z innych krajów. Również wtedy, kiedy rozmawiałem z politykami amerykańskimi, europejskimi, którzy bardzo podkreślali wielką fachowość GROM-u, determinację, a także to, co Polacy prawdopodobnie umieją wnosić do współczesnego świata, czyli elastyczne, umiejętne reagowanie na różne nieoczekiwane sytuacje”²⁰. 20 grudnia 2004 roku oficjalnie uznaje się za datę zakończenia pobytu żołnierzy jednostki GROM na terenie Iraku. Według dostępnych już informacji, żołnierze jednostki brali również udział w walkach w Faludży, co dowodzi, że wykonywali oni typowo bojowe, ofensywne zadania również w czasie stabilizacji Iraku. Nie byli jednak pod polskim, lecz pod amerykańskim dowództwem²¹. Żołnierze jednostki mogli brać udział w uwalnianiu polskich zakładników porwanych w Iraku – Jerzego Kosa i Teresy Borcz. W wypadku tego pierwszego mamy świadczące o tym informacje²².

Postawa żołnierzy jednostki GROM wpłynęła na propozycję objęcia przez Polskę jednej ze stref stabilizacyjnych podzielonego po wojnie Iraku. Zwiększyła również prestiż Polski w USA. Było to silnie akcentowane przez decydentów np. minister spraw zagranicznych A.D. Rotfeld 21 stycznia 2005 roku powiedział: „Prestiż Polski w Waszyngtonie jest dziś wyższy niż kiedykolwiek w przeszłości. Ten prestiż jest naszym nowym atutem i bezcenną wartością, nawet jeśli jest

²⁰ *Prezydent na uroczystości powitania GROM*, www.wiadomosci.wp.pl.

²¹ T. Sapieryński, [w:] *GROM, Prawdziwa historia*, film dokumentalny wyprodukowany dla stacji TVN Discovery Historia, por. informacje w: T.E. Ricks, *Fiasco, The American Military Adventure in Iraq*, Penguin Press HC 2006, s. 400, gdzie czytamy m.in.: „Polscy snajperzy współpracujący z Amerykanami otrzymali mniej restrykcyjne „zasady postępowania” (ROE) od swojego rządu – twierdzi źródło związane z wywiadem USA. „Polacy mogli zabijać ludzi których my nie mogliśmy”. Na przykład Amerykański snajper nie mógł oddać strzału chyba że widział że cel ma przy sobie broń, Polacy mogli strzelać do każdego kto miał w ręku telefon komórkowy po godzinie 20:00. „Mieli skuteczność 80% na dystansie prawie 600 metrów”. Jak twierdzi nasze źródło „to naprawdę imponujące”.

²² Dla przykładu zaczerpnięta z serwisu CNN, *Italian hostages freed in Iraq*, www.cnn.com: „The operation, led by Polish and U.S. special forces, took place after an intensive intelligence investigation, Italian Foreign Minister Franco Frattini said”. „Flanked by an Italian and a Polish diplomat, Lt. Gen. Ricardo Sanchez, head of U.S. military forces in Iraq, told a news conference in Baghdad the military operation took place south of Baghdad and was conducted by a „combined” team of „coalition forces”. Sił koalicyjnych w Iraku, *Italian, Polish Civilian Hostages Rescued near Baghdad*, www.cpa-iraq.org: „Q: We just wanted to know, first of all, where was the operation, where they were freed, and was it a tough operation. I mean, there was an exchange of fire? Was it a Special Forces operation? GEN. SANCHEZ: It was coalition forces that conducted the operation, south of Baghdad”.

to wartość niewymierna. Powiedzmy otwarcie: inne państwa zabiegają o takie relacje bezskutecznie przez lata. Takiej pozycji, jaką mamy w Stanach Zjednoczonych, nie zdobywa się w wyniku lobbingu²³. Tę tezę potwierdza również poseł PO Paweł Graś, który podczas swojej wizyty w USA spotykał się z ogromnymi wyrazami sympatii i uznania dla wkładu żołnierzy GROM-u w wysiłek wojenny państw koalicji w Iraku²⁴. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na rolę Stanów Zjednoczonych w organizowaniu jednostki, a w szczególności na możliwe motywy tego działania. Nietrafne jest stwierdzenie, że była to tylko prosta wdzięczność za operację przeprowadzaną pod dowództwem Gromosława Czempińskiego (ewakuacja oficerów wywiadu USA z Iraku jesienią 1990), tym bardziej że odbyła się ona już po powstaniu GROM-u. Według S.M. Katza operatorzy GROM-u brali udział w zabezpieczeniu całości operacji działając na granicy jordańsko-irackiej²⁵. Można uznać, że pewną pomoc Polska zawdzięczała tej akcji, jednak, według P. Grasia „był to bardziej element dalekowzroczonej polityki USA, niż przypadek czy wdzięczność”²⁶. Owa dalekowzroczość wynikać mogła przykładowo z chęci ugruntowania silnych związków z jednym z państw nowej demokracji w byłym bloku wschodnim, wpływu na siły zbrojne przez oficerów szkolonych w USA, zapewnienia nowej władzy pewnego środka nacisku czy przyszłego wykorzystania w prowadzonych operacjach w związku z narastaniem znaczenia sił specjalnych, przy jednocześnie pojawiających się brakach kadrowych (szczególnie widocznych w wojnie w Iraku w 2003).

W skład PKW wchodził okręt wsparcia logistycznego ORP „Kontradmiral Xawery Czernicki”, który wykonywał zadania logistyczne na wodach Zatoki Perskiej i pluton likwidacji skażeń, rozmieszczony poza obszarem Iraku²⁷. Polski okręt przebywał w Zatoce Perskiej jeszcze przed operacją „Iracka Wolność”, był bowiem przeznaczony do wykonywania zadań w ramach operacji „Enduring Freedom”, na potrzeby której przeszedł w rejon działań w okresie 10–31 lipca 2002 roku. Po dotarciu został podporządkowany dowódcy V Floty US Navy. Ze względu na przedłużenie obecności okrętu w rejonie działań w styczniu 2003 roku dokonano rotacji załogi. ORP „Kontradmiral Xawery Czernicki” może przewozić pojazdy i kontenery, posiada także lądowisko dla śmigłowców i zapewnia pełną obsługę

²³ *Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej przedstawiona na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 stycznia 2005 r. przez Ministra Spraw Zagranicznych prof. Adama D. Rotfelda*, www.msz.gov.pl.

²⁴ Rozmowa M. Lasonia z P. Grasiem, archiwum autora.

²⁵ S.M. Katz, *Polish Thunder...*, s. 23.

²⁶ Rozmowa M. Lasonia z P. Grasiem...

²⁷ Zob. *Komunikat Rzecznika Prasowego Ministerstwa Obrony Narodowej E. Mleczaka z 21 III 2003 r.*, www.wp.mil.pl.

maszyn transportowych i bojowych. Przystosowany jest również do ewakuacji personelu i sprzętu z rejonów zagrożenia konfliktem. Dzięki uzbrojeniu obronemu – raketowemu i artyleryjskiemu oraz możliwości dozbrojenia i odpowiedniego wyposażenia elektronicznego – może również pełnić funkcję jednostki dozorowej. W związku z tym do głównych zadań realizowanych w ramach obu operacji należały: transport ładunków i zaopatrzenia, kontrola żeglugi i ochrona komunikacji sojuszniczej w rejonie północnym Zatoki Perskiej, patrolowanie wód wewnętrznych Iraku, zabezpieczanie logistyczne działań sił specjalnych US Navy²⁸.

Z dostępnych ocen wynika, że wykonywał zadania na bardzo dobrym poziomie i służył przede wszystkim do: „transportu zaopatrzenia z baz na okręty krążące w rejonie Zatoki Perskiej [...] do przekazywania w morzu między innymi paliwa, wody pitnej, żywności, amunicji”²⁹ oraz nadzorował okazjonalnie przestrzeganie międzynarodowego embarga na handel z Irakiem. Ponadto eskortował jednostki płynące z pomocą humanitarną do portu Umm Kasr i patrolował rejon ujścia rzeki Khawr Abd Allah własną grupą boardingową³⁰. Operował na trudnych wodach pod względem nawigacyjnym, hydrometeorologicznym i przy stałym zagrożeniu atakiem terrorystycznym. Ostatecznie zakończył swoją misję 31 sierpnia 2003 roku, kiedy to wyruszył w drogę powrotną do portu w Świnoujściu, gdzie dotarł 10 września 2003 roku. Dowódca Marynarki Wojennej, admirał Ryszard Łukasik ujawnił wówczas, że działania okrętu wykraczały daleko poza planowane pierwotnie, jednak nie można o nich mówić³¹. Możliwe, że chodzi tutaj o odbywające się po rozpoczęciu operacji wojskowej przeciwko reżimowi Saddama Husajna samodzielne działania operacyjne z użyciem zespołów uderzeniowych komandosów Marynarki Wojennej z jednostki „Formoza”³².

21 marca 2003 roku w rejon przeznaczenia udała się pierwsza grupa żołnierzy z 4. Pułku Chemicznego w Brodnicy. Dysponowali wyposażeniem indywidualnym oraz podstawowym sprzętem, reszta ludzi i sprzętu dotarła do Jordanii, gdzie stacjonowali, do 30 marca. Na wyposażeniu posiadali transportery opancerzone BRDM-2rs z przyrządami do rozpoznawania skażeń, laboratorium chemicz-

²⁸ Zob. szerzej: R. Krzyżelewski, *Rola i zadania ORP „Kontradmiral Xawery Czernicki” w operacji „Enduring Freedom” i „Iraqi Freedom”*, [w:] *Operacja „Iracka Wolność”...*, s. 92–97.

²⁹ „Czernicki” w towarzystwie, „Polska Zbrojna”, 19 III 2003, www.obrona-cywilna.pl.

³⁰ Zob. szerzej: J. Czajkowski, *Doświadczenia Marynarki Wojennej w przygotowaniu i przebiegu misji*, [w:] *Trudna stabilizacja...*, s. 156–163.

³¹ ORP „Kontradmiral Xawery Czernicki”, www.wiadomosci.wp.pl.

³² Co potwierdzają informacje Marynarki Wojennej np. *Misja iracka ORP „Kontradmiral Xawery Czernicki”*, www.mw.mil.pl.

no-radiometrycznym, wozem sanitarnym oraz zestawem urządzeń do zabiegów odkażających i sanitarnych dla ludzi. Do misji tego typu żołnierze z Brodnicy przygotowywali się około półtora roku. Dzięki temu jednostka otrzymała pieniądze na dodatkowy sprzęt, przede wszystkim do indywidualnej ochrony żołnierzy i techniczny, m.in. środki łączności³³. Pozwoliło to na zakup nowoczesnego specjalistycznego sprzętu do działań przeciwochemicznych (wszelkiego rodzaju detektorów, jakimi dysponuje drużyna rozpoznawania skażeń). Stało się tak, ponieważ pełne przygotowania przeprowadzono, gdy formował się polski kontyngent do operacji antyterrorystycznej w Afganistanie, gdzie ostatecznie wysłano saperów, a wyjazd specjalistów od skażeń chemicznych wstrzymano³⁴.

24 marca Polska zadeklarowała gotowość wysłania do Turcji plutonu likwidacji skażeń w ramach zobowiązań sojuszniczych związanych z prośbą Turcji skierowaną do członków NATO. 1 kwietnia 2003 roku rząd zaakceptował wniosek do prezydenta o powołanie PKW na potrzeby operacji „Display Deterrence”, którą sojusznicy mieli prowadzić na terenie Turcji³⁵. Obok wspomnianego plutonu, w skład PKW mieli wejść żołnierze z Brygady Logistycznej w Opolu i z 1 Pułku Specjalnego w Lublińcu. Łącznie cały kontyngent obliczano na maksymalnie 60. żołnierzy. Celem misji było wzmocnienie obrony tureckiej oraz działających tam sił sojuszniczych NATO w okresie od 4 kwietnia do 30 września 2003 roku. Koszty udziału w operacji w Turcji szacowane na około 6 mln zł miały zostać sfinansowane z budżetu MON. Minister Obrony Narodowej odpowiadałby za kierowanie PKW pod względem narodowym, natomiast operacyjnie podlegał on dowódcy sił sojuszniczych w Turcji. Ostatecznie operacja „Display Deterrence” nie została podjęta ze względu na szybkie zakończenie wojny w Iraku.

Przy ocenie udziału Wojska Polskiego w operacji „Iracka Wolność” pamiętać należy, że zgodnie z podjętą decyzją wszyscy żołnierze jadący do Iraku podpisali dobrowolną zgodę na udział w misji i byli dodatkowo ubezpieczeni na życie. Ci, którzy już przebywali w rejonie działań również byli poddani tej procedurze. Obok konieczności utworzenia armii zawodowej, do głównych działań niezbędnych do unowocześnienia modelu polskich sił zbrojnych zaliczyć można:

- reorganizacja dowodzenia, przede wszystkim na szczeblu operacyjnym i strategicznym, w kontekście dokonania koniecznych redukcji na szczeblu opera-

³³ *Chemiczy z Brodnicy*, „Polska Zbrojna” 2003, nr 12, s. 24–25.

³⁴ W. Lewandowski, *Chemiczy z Brodnicy*, „Gazeta Wyborcza”, 18 III 2003 r., www.gazeta.pl.

³⁵ *Rada Ministrów zaakceptowała wniosek do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o użycie Polskiego Kontyngentu Wojskowego w operacji „DISPLAY DETERRENCE” sił sojuszniczych Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego w Republice Turcji*, www.kprm.gov.pl.

- cyjnym oraz utworzenia Połączonego Dowództwa Operacyjnego (utworzono jako Dowództwo Operacyjne), jak i zmian na szczeblu centralnym (przebudowano Sztab Generalny a do sił zbrojnych dodano nowy ich rodzaj),
- przeskok generacyjny, czyli unowocześnienie techniczno-organizacyjne sił zbrojnych, które winno być dokonane przez realizację przemyślanej, przyjętej strategii zapewniającej jednocześnie środki na jej wdrożenie,
 - podejście jakościowe do potencjału sił zbrojnych, co oznacza prymat jakości nad ilością (wielkością) armii. W tym kontekście wnioski wysuwane przez autora związane z rolą sił specjalnych wydają się szczególnie trafne,
 - zapewnienie żołnierzom i (w razie potrzeby) ich rodzinom, pełnej, opieki ze strony MON w wypadku śmierci, odniesienia ran, potrzeby pomocy psychologicznej czy prawnej. Stworzenie takich warunków szczególnie dla wyjeżdżających na misję jest sprawą kluczową dla przebiegu pełnionej przez nich służby³⁶.

3.2. Decyzja o zaangażowaniu Sił Zbrojnych RP w proces stabilizacji Iraku

Decydenci polscy nie zamierzali ograniczać udziału Sił Zbrojnych RP jedynie do wojny w Iraku, określanej przez nich w sposób zgodny z ich interesem politycznym. W wywiadzie opublikowanym w tygodniku „Przekrój” A. Kwaśniewski mówił: „Uczestniczymy w konflikcie zbrojnym. Mówi się, że to wojna, ale jest to operacja militarna i Polska nie jest w stanie wojny. Konstytucja wyraźnie określa co jest wojną”³⁷. Kiedy dziennikarz zauważył, że to tylko gra słów, prezydent odparł: „Może, w jakimś sensie, ale nie do końca”³⁸. Potwierdza to po raz kolejny, że przyjęte określenie zależało od interpretacji i konieczności uzasadnienia podjętych działań wykorzystując ich zgodność z prawem międzynarodowym i wewnętrznym.

Na pewno już na początku kwietnia 2003 roku polscy decydenci wyrazili gotowość do obecności Wojska Polskiego w Iraku w okresie po zakończeniu działań wojennych, a więc na potrzeby odbudowy państwa irackiego w imię pomocy wolnemu narodowi irackiemu. Dobitnie podkreślał to A. Kwaśniewski już 9 kwietnia mówiąc: „Jestem pewny, że dzisiaj obserwujemy dzień wyzwania się nie Iraku, ale Irakijczyków. Dzień, w którym oni wybijają się na swoją wolność,

³⁶ Por. S. Koziej, *Kryzys iracki...*, s. 167–170.

³⁷ A. Kwaśniewski, [w:] „Przekrój”, 27 III 2003 r., www.prezydent.pl

³⁸ *Ibidem*.

swoją suwerenność – i jako społeczność międzynarodowa powinniśmy im w tym pomóc. Polska jest uczestnikiem koalicji międzynarodowej, która w działaniach wojskowych w Iraku uczestniczy. [...] Jestem także przekonany, że przed nami czas szczególny, a więc po wojnie odbudowy, rekonstrukcji. Zapewniam, iż Polska jest gotowa również w tym projekcie uczestniczyć³⁹. Podkreślał przy tym gotowość polskich sił zbrojnych do prowadzenia takich działań: „Mamy żołnierzy, policjantów doświadczonych w misjach pokojowych, wiemy jak pracuje się w miejscach gdzie trzeba utrzymać pokój i bezpieczeństwo, mamy doświadczenia w inwestycjach na terenie Bliskiego Wschodu. Jesteśmy przekonani, że Polska tak jak jest dziś lojalnym sojusznikiem w koalicji antyterrorystycznej, tak będzie bardzo lojalnym i efektywnym partnerem we wszystkich projektach odbudowy Iraku i zapewnienia bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie”⁴⁰. Na ten m.in. temat rozmawiał telefonicznie następnego dnia z G. W. Bushem, podkreślając gotowość do udziału w odbudowie Iraku polskich firm, mających doświadczenie na tamtym rynku⁴¹.

Prezydent kategorycznie bronił decyzji o wysłaniu wojska do Iraku i potrzeby przeprowadzenia operacji przeciwko reżimowi Husajna, akcentując również wynikające z tego zobowiązania. W wywiadzie opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” wskazywał na dwa główne powody wejścia Polski do „koalicji chętnych”: „Po pierwsze, dlatego że problem terroryzmu nie jest problemem fikcyjnym. To jest prawdziwa zbrodnia, z którą trzeba walczyć, a nie jakieś wytłumaczenie dla czyjegoś ekspansjonizmu. Wiek XXI będzie prawdopodobnie wiekiem terroryzmu i walki z terroryzmem. Dowodem na to 11 września 2001 roku w Ameryce, potem zamachy na Bali, w Moskwie. [...] Po drugie, nasz udział w koalicji antyterrorystycznej nie jest wyłącznie deklaracją. Jesteśmy aliantem konsekwentnym, skutecznym, lojalnym i przewidywalnym. Nie udawaliśmy jak inni, że i chcemy, i boimy się. Byliśmy przewidywalni od początku do końca”⁴².

Wedle opinii prezydenta Polska odniosła również niebagatelną korzyść, wynikającą z faktu, iż była przekonana o prawdziwości zagrożenia terroryzmem i posiadania broni masowego rażenia przez Irak, a w związku z tym: „Obalenie Saddama Husseina dało nam więcej bezpieczeństwa. Zachowaliśmy się jak lojal-

³⁹ Konferencja prasowa Prezydenta RP i Premiera z 9 IV 2007 roku, www.prezydent.pl.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ Rozmowa telefoniczna Prezydenta RP z Prezydentem USA z 10 IV 2003 roku, www.prezydent.pl.

⁴² A. Kwaśniewski w rozmowie z A. Domosławskim i J. Kurskim, [w:] *Stanęliśmy po dobrej stronie*, „Gazeta Wyborcza”, 12 IV 2003 r., www.gazeta.pl; por. *Rozmowa J. Pińkowskiej z A. Kwaśniewskim*, Salon Polityczny „Trójki”, 8 IV 2003 r., www.prezydent.pl.

ny, konsekwentny sojusznik. Dlatego też teraz możemy mieć pewność, że gdybyśmy kiedyś znaleźli się w sytuacji zagrożenia, również i my otrzymamy wsparcie ze strony naszych sojuszników. Ponadto Polska uczestniczyć będzie w odbudowie Iraku”⁴³.

Wskazane wypowiedzi w wystarczający sposób oddają percepcję wydarzeń oraz stanowisko decydentów wobec dalszych działań w Iraku. Wobec tego oświadczenie prezydenta z 15 kwietnia 2003 roku, w którym stwierdził, że siły koalicyjne w Iraku mają do zrealizowania nowe zadanie – stabilizację zajętego obszaru, a w związku z tym utworzenie sił stabilizacyjnych, które będą w nim stacjonowały przynajmniej kilkanaście miesięcy, nie powinno budzić zdziwienia⁴⁴. Mimo to warto przypomnieć, że na pojawiające się wcześniej sugestie tego typu zwłaszcza minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński, stwierdzał, że Polski nie stać na takie przedsięwzięcie i ewentualne zaangażowanie byłoby możliwe, jeśli koszty pobytu i wysłania polskich żołnierzy zostałyby pokryte przez kogoś innego (w domyśle USA). Można przyjąć, że takie ustalenie zostały dokonane, bowiem 15 kwietnia Polska wzięła udział w konferencji państw biorących udział w wojnie w Iraku w Nasiriji. Rozmawiano na niej na temat tworzenia nowych instytucji państwa irackiego oraz określano zasady pomocy humanitarnej, gospodarczej i tworzenia w Iraku społeczeństwa obywatelskiego.

Potwierdzeniem podjęcia decyzji o zaangażowaniu Polski w proces stabilizacji Iraku była publiczna propozycja przyłączenia się Polski do sił stabilizacyjnych ogłoszona następnego dnia przez D. Rumsfelda⁴⁵. Oficjalnie rząd USA złożył ją 29 kwietnia 2003 roku, kiedy to przyznał Polsce prawo do administrowania jedną z 4. stref okupacyjnych w Iraku, a w związku z tym objęcie jej kontrolą przez polskich żołnierzy⁴⁶. Toczące się konsultacje na ten temat doprowadziły do podjęcia decyzji o utworzeniu dywizji międzynarodowej. Polska nie miała wystarczających sił i środków do samodzielnych działań na taką skalę. Na jej czele miał stanąć generał Andrzej Tyszkiewicz, o czym poinformował stronę amerykańską minister Szmajdziński podczas swej wizyty w Waszyngtonie 4 maja 2003 roku. Następnego dnia przyznano Polsce centralno-południową strefę odpowiedzialności, którą miała objąć tworzona dywizja. USA zobowiązały się do pokrycia kosztów funkcjonowania dywizji, z wyjątkiem kosztów osobowych.

Zagadnienia związane z udziałem Polski w procesie stabilizacji Iraku omawiał w USA W. Cimoszewicz podczas dwudniowej wizyty roboczej 6–7 maja 2003 roku. Oprócz spotkań z przedstawicielami administracji USA, rozmawiał również

⁴³ A. Kwaśniewski, [w:] „Der Spiegel”, 28 IV 2003 r., www.prezydent.pl.

⁴⁴ Z. Moszumański, Z. Palski, *Wojsko polskie...*, s. 165–166.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Wizyta J. Szmajdzińskiego w Waszyngtonie*, 30 IV 2003 r., www.wp.mil.pl.

z kierownictwem firm amerykańskich związanych z umową offsetową z Polską i zaangażowanych w odbudowę Iraku⁴⁷. Strona polska próbowała na początku maja włączyć do dowodzenia obejmowaną strefą Niemcy i Danię, proponując wystanie tam Korpusu Północ–Wschód. Oferta ta została odrzucona. Składający ją J. Szmajdziński zrobił to bowiem bez wcześniejszych konsultacji z rządami obu państw; mimo że tego wymagała skala przedsięwzięcia; ponadto szczególnie Niemcy nie były nią zainteresowane z przyczyn politycznych⁴⁸.

Jednak do przeprowadzenia misji stabilizacyjnej konieczna była legitymizacja pobytu sił koalicji na terenie Iraku, a zatem uzyskanie zgody od RB ONZ, dzięki czemu nie byłoby żadnych wątpliwości co do legalności podejmowanych działań powojennych w Iraku (co oznaczało konieczność przyznania państwom zwycięskim statusu okupanta). Dokonało się to na podstawie rezolucji sankcjonujących stan zaistniały w efekcie wojny. Misja otrzymała charakter wojskowy, a jej prawomocność oparta została na rezolucjach nr 1441 z 8 listopada 2002 roku, nr 1483 z 22 maja 2003 roku oraz k nr 1511 z 16 października 2003 roku, 1546 z 8 czerwca 2004 roku i nr 1637 z 8 listopada 2005.

Kluczową była rezolucja 1483 dotycząca przyszłości powojennego Iraku, w której RB zdecydowała o zniesieniu długotrwałych sankcji nałożonych na Irak i stworzyła międzynarodowe ramy dla procesu odbudowy, która była przyjęta na podstawie rozdziału VII Karty NZ⁴⁹. Jej projekt został przedłożony RB przez USA, Wielką Brytanię i Hiszpanię 8 maja 2003 roku. Zgodnie z nim Stany Zjednoczone i Wielka Brytania miały przejąć kontrolę nad dochodami uzyskiwanymi ze sprzedaży irackiej ropy naftowej, a ONZ miała pełnić w Iraku rolę doradczą. Ostatecznie przyjęta rezolucja (w której wprowadzono wiele poprawek w stosunku do projektu) utworzyła Fundusz Rozwoju dla Iraku, który miało zasilać 95% dochodów ze sprzedaży irackiej ropy i gazu, jednak jego kontrolę w praktyce sprawowali Amerykanie w imieniu narodu irackiego, co regulowało specjalne rozporządzenie władz okupacyjnych⁵⁰. Rezolucja ta wzywała społeczność międzynarodową do udzielenia pomocy Irakijczykom m.in. w zakresie: bezpieczeństwa, pomocy humanitarnej i odbudowy gospodarczej, a ONZ przyznawała rolę humanitarną i polityczną, chociaż o nieokreślonych jasno ramach ze względu na różnice zdań między USA, które proponowały tylko pełnienie przez Organizację funkcji humanitarnych, a Wielką Brytanię skłaniającą się do przyznania jej głównej roli poli-

⁴⁷ 6–7 maja 2003 r. – robocza wizyta Ministra Spraw Zagranicznych RP Włodzimierza Cimoszewicza w USA, www.msz.gov.pl.

⁴⁸ Niemcy i Duńczycy odmówili Polakom, „Rzeczpospolita”, 8 V 2003 r., www.rp.pl.

⁴⁹ Security Council resolution 1483 (2003), *The situation between Iraq and Kuwait*, www.un.org.

⁵⁰ *The Development Fund for Iraq*, www.cpa-iraq.org.

tycznej w procesie demokratyzacji i odbudowy Iraku. Przyjęty, niejasny zapis, był wynikiem kompromisu, pozwalał Sekretarzowi Generalnemu na ustanowienie w Iraku Stałego Przedstawiciela ONZ, który działając niezależnie, lecz we współpracy z przedstawicielami państw okupacyjnych, miał koordynować prace w zakresie udziału ONZ w stabilizacji państwa irackiego⁵¹. Najważniejsze było uznanie USA i Wielkiej Brytanii za państwa (mocarstwa) okupacyjne mające władzę w Iraku (a w związku z tym zobowiązane do wypełniania wszystkich konwencji regulujących ten status), którą sprawować miały za pośrednictwem Tymczasowej Władzy Koalicyjnej (ang. CPA – Coalition Provisional Authority), powołanej 6 maja 2003 roku. Na jej czele stanął Paul Bremer, obejmując stanowisko administratora Iraku, kompetencje CPA (wykonawcze, prawodawcze i sędownicze) regulowało wydane przez nią rozporządzenie⁵². Rezolucja nie wymienia tej instytucji z nazwy, czyni to dopiero rezolucja 1511. Oznaczało to zalegalizowanie obecności USA, Wielkiej Brytanii oraz ich sojuszników w Iraku, rezolucja nie wypowiadała się natomiast na temat legalności samej interwencji zbrojnej. Jednak statusu okupanta nie otrzymały państwa będące sojusznikami krajów uznanych za mocarstwa okupacyjne, w związku z tym, formalnie rzecz biorąc, Polska i Australia nie otrzymały tego statusu, chociaż zostały zobowiązane do przestrzegania reguł międzynarodowego prawa okupacyjnego. Rezolucja wskazuje również na możliwość udziału innych państw w odbudowie Iraku, wyraża zadowolenie RB z gotowości do tego typu działań i zachęca do nich inne państwa. Dzięki tym postanowieniom zaistniała podstawa prawna do stworzenia międzynarodowych sił stabilizacyjnych w Iraku. Od 22 maja mamy zatem do czynienia ze zjawiskiem umiędzynarodowionej okupacji, która zakończyła się 28 czerwca 2004 roku⁵³.

Rezolucja 1511 z 16 października 2003 roku upoważniała powołane siły międzynarodowe (użyła tego określenia) do podjęcia wszelkich działań w celu przyczynienia się do utrzymania bezpieczeństwa i stabilności Iraku⁵⁴. Nadawała im mandat ONZ, a w związku z tym zachęcała do ich wsparcia przez inne państwa członkowskie ONZ, które winny wystawić do ich dyspozycji kontyngenty wojskowe.

⁵¹ *Ibidem*, paragraf 8.

⁵² *The Coalition Provisional Authority*, www.cpa-iraq.gov.

⁵³ J. Barcik, *Casus iracki jako przejaw nowej koncepcji okupacji „umiędzynarodowionej”*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 4, s. 30–47; por. z przewidywanymi trudnościami okupacji: A. Arato, *The Occupation of Iraq and the Difficult Transition from Dictatorship*, „Constellations” 2003, Vol. 10, No. 3, s. 408–424.

⁵⁴ *Security Council resolution 1511 (2003), The situation between Iraq and Kuwait*, www.un.org.

Tym samym mocarstwa okupacyjne stały się zwierzchnikiem sił wielonarodowych, mających mandat RB ONZ do działań stabilizacyjnych w Iraku. Ponadto RB postanowiła, że w ciągu roku dokona oceny potrzeb i zadań wykonywanych przez siły międzynarodowe oraz że ich mandat ulegnie wygaśnięciu z chwilą zakończenia procesu politycznego w Iraku, który przewiduje rezolucja. Ważne porozumienie w tym aspekcie zawarto 15 listopada pomiędzy CPA a Radą Zarządzającą Iraku⁵⁵. Została ona powołana decyzją CPA 13 lipca 2003 roku w składzie 25. przedstawicieli irackich sił politycznych⁵⁶, co można uznać za realizację procesu wyłaniania rządu irackiego, zapowiedzianego w rezolucji nr 1483. Omawiana rezolucja stwierdzała, że Rada Zarządzająca uosabia suwerenność Iraku w okresie przejściowym, prowadzącym do utworzenia władz irackich wybranych przez naród i uznanych międzynarodowo. Rezolucja wzywała Radę Zarządzającą do opracowania do 15. grudnia planu działań prowadzącego do przyjęcia konstytucji irackiej i przeprowadzenia wolnych wyborów. Od 1 września funkcjonował już powołany przez nią gabinet rządowy złożony z 25. przedstawicieli sił politycznych w niej zasiadających, co było ważnym krokiem w kierunku uzyskania władzy nad Irakiem – celu, dla którego wspomniane porozumienie zostało zawarte. Określało ono kalendarz działań mających doprowadzić do przekazania władzy stronie irackiej i zakończenia procesu okupacji oraz ustalić zasady stacjonowania sił międzynarodowych w niepodległym już państwie. Ostatecznie kwestię tę uregulowała przyjęta 8 marca 2004 roku Przejściowa Ustawa Administracyjna⁵⁷ (Prawo o administracji Iraku na okres przejściowy, „konstytucja tymczasowa”, jak określa ją Marek Dziekan⁵⁸), która przewidywała, że siły międzynarodowe będą działały w okresie przejściowym, zgodnie z rezolucją RB nr 1511, a ich głównym partnerem będą irackie siły zbrojne. W chwili przyjęcia konstytucji i wybrania zgodnie z nią władz Iraku, porozumienie to przestaje obowiązywać. Nowe władze będą miały prawo do zawierania wiążących umów dotyczących działalności sił międzynarodowych w Iraku zgodnie z rezolucją nr 1511 i kolejnymi, przyjmowanymi przez RB.

Przyjęta 8 czerwca 2004 roku rezolucja RB nr 1546 potwierdziła zakończenie okupacji i odzyskanie przez Irak pełnej suwerenności⁵⁹. Rezolucja usankcjonowa-

⁵⁵ *The November 15 Agreement: Timeline to a Sovereign, Democratic and Secure Iraq*, www.cpa-iraq.org.

⁵⁶ *Governing Council of Iraq*, www.cpa-iraq.org.

⁵⁷ *Law of Administration for the State of Iraq for the Transitional Period*, www.cpa-iraq.org.

⁵⁸ M. Dziekan, *Irak. Religia i polityka*, Warszawa 2005, s. 201.

⁵⁹ *Security Council resolution 1546 (2004), The situation between Iraq and Kuwait*, www.un.org.

ła rozwiązanie Tymczasowych Władz Koalicyjnych i uznanie powstałego 1 czerwca Irackiego Rządu Tymczasowego. Przyznając wiodącą rolę ONZ w procesie politycznej rekonstrukcji Iraku, rezolucja określiła zasady współdziałania pomiędzy nowym rządem Iraku a siłami międzynarodowymi. Miały one pozostać na terytorium Iraku zgodnie z mandatem określonym w rezolucji nr 1511, który może ulec zmianie na każde żądanie strony irackiej lub automatycznie po upływie 12 miesięcy od przyjęcia rezolucji z 8 czerwca. Zgodnie z kalendarzem politycznym ich mandat miał wygasnąć do 31 grudnia 2005 roku.

Niezależnie od tego siły te pozostają pod kontrolą międzynarodową, w związku z tym USA zostały zobowiązane do składania kwartalnych raportów z ich funkcjonowania RB ONZ. Zgodnie z zapisami rezolucji nr 1546 od 30 czerwca 2004 roku, kiedy to formalnie miała zakończyć się okupacja Iraku i nastąpić przekazanie władzy stronie irackiej. W życie wchodziły również postanowienia Przejściowej Ustawy Administracyjnej, co oznaczało, że tworzone siły zbrojne Iraku podlegały siłom koalicji międzynarodowej i jej dowództwu, mimo podlegania rządowi irackiemu.

W aspekcie politycznym rezolucja stanowiła, że wolne wybory do Przejściowego Zgromadzenia Narodowego powinny się odbyć przed 31 grudnia 2004 roku, najpóźniej do 31 stycznia 2005 roku. Wybrany organ prawodawczy ma wyłonić rząd tymczasowy i opracować projekt konstytucji, której uchwalenie pozwoli na przeprowadzenie kolejnych wyborów do 31 grudnia 2005 roku; w ich rezultacie powstanie właściwy rząd Iraku. Ostatecznie kres okupacji nastąpił na 2 dni przed przewidzianym terminem, kiedy to rozwiązały się Tymczasowe Władze Okupacyjne i przekazały władzę tymczasowemu rządowi Iraku.

W związku z tym każde kolejne przedłużenie mandatu sił międzynarodowych musiało nastąpić na prośbę rządu irackiego. Z taką też wystąpił do RB, która w rezolucja nr 1637, przyjętej 8 listopada 2005 roku przedłużyła do końca grudnia 2006 roku mandat dla stacjonowania w Iraku wielonarodowych sił stabilizacyjnych⁶⁰. Społeczność międzynarodowa uznała tym samym racje rządu irackiego, który w swym wystąpieniu do RB argumentował, że irackie siły nie są jeszcze w stanie w pełni zapewnić bezpieczeństwa swojemu krajowi, a natychmiastowe wycofanie sił międzynarodowych byłoby katastrofą dla Iraku i całego regionu Bliskiego Wschodu.

Podstawa polityczna udziału Polski w stabilizacji Iraku została potwierdzana w kolejnych miesiącach. Należy pamiętać o wizycie G. W. Busha w Polsce i jego spotkaniu 31 maja z władzami RP w Krakowie. W wygłoszonym przemówieniu prezydent Kwaśniewski stwierdził: „Polska podejmuje ogromne wyzwanie – bę-

⁶⁰ *Security Council resolution 1637 (2005) The situation concerning Iraq*, www.un.org.

dziemy dowodzić jedną ze stref stabilizacyjnych w Iraku. Jesteśmy w pełni świadomi ciężaru odpowiedzialności jaki na nas spoczywa. Do powierzonego nam zadania podchodzimy z należyтым respektem. Mamy jednak atuty, które pozwalają nam na optymizm. Należą do nich nasze tradycje tolerancji i umiejętności godzenia różnych kultur. A z czasów współczesnych – doświadczenia zdobyte przez nasze wojska w misjach pokojowych, w których Polska uczestniczy już od 50. lat. Obecnie, pod flagą ONZ i NATO, w różnych zakątkach świata służy blisko 2000 polskich żołnierzy i policjantów. Teraz dwukrotnie powiększymy ten rejestr – a zarazem podejmiemy się dowództwa nad wielonarodowymi siłami. Serdecznie witamy wszystkich, którzy chcą być naszymi partnerami. Jesteśmy wdzięczni za wsparcie zadeklarowane przez NATO⁶¹.

Prezydent podkreślał wzrost pozycji międzynarodowej Polski: „Dzisiaj Polska na nowo i coraz dobitniej zaznacza swoją pozycję w polityce europejskiej i światowej. Odpowiednio do naszego potencjału, do rosnących możliwości – przyjmujemy współodpowiedzialność za losy społeczności międzynarodowej, za pokój i bezpieczeństwo.”⁶²

G.W. Bush wskazał zaś na trafność polskiej polityki zagranicznej i wysoki poziom działań Wojska Polskiego uznając, że: „Polska jest dobrym obywatelem Europy, jest także bliskim przyjacielem Ameryki i nie ma między tym sprzeczności... w Iraku, polskie jednostki służyły sprawnie i z honorem.”⁶³ W takim kontekście można było oczekiwać znacznego wkładu Polski w stabilizację Iraku, zarówno z perspektywy wojskowej, jak i politycznej.

Ponadto wskazać należy na pomoc, uzyskaną przez Polskę od NATO za sprawą precedensu, jakim było wsparcie przez Sojusz Niemiec i Holandii w Afganistanie. Pozwoliło to 15 maja 2003 roku na wystosowanie prośby o pomoc NATO dla Dywizji Wielonarodowej. 21 maja Rada Północnoatlantycka oświadczyła, że NATO jako organizacja nie będzie uczestniczyć w misji stabilizacyjnej w Iraku, jednak Polska będzie mogła się spodziewać pomocy przy sporządzaniu planów zarządzania strefą⁶⁴.

Oznaczało to wyraźne rozgraniczenie obecności instytucjonalnej od wsparcia jednego z członków Sojuszu. Polska, nawiązując do wspomnianego precedensu, chciała uzyskać pomoc nie tylko w zakresie planowania, ale i w koordynowaniu systemów łączności i dostęp do wiedzy wywiadowczej sojuszu. Prośba została zaakceptowana i stosowną decyzję Rada Północnoatlantycka wydała 3 czerwca

⁶¹ *Spotkanie Prezydenta RP z Prezydentem USA na Wawelu*, 31 V 2003 r., www.prezydent.pl.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *NATO Council makes decision on Polish request*, www.nato.int.

2003 roku, podkreślając podobieństwo do wsparcia Niemiec i Holandii w Afganistanie⁶⁵. W związku z tym sojusznicza pomoc nie oznaczała zaangażowania NATO w Irak, a jedynie pomoc jednemu z członków organizacji co silnie podkreślano, a polegała m.in. na przyznaniu prawa do korzystania z sojuszniczych baz danych zawierających informacje wywiadowczo-rozpoznawcze o obszarze operacji, doradztwie w sprawach logistyki, programowania i kompletowania sił i udzieleniu pomocy przez agencję ds. Eksploatacji Sprzętu i Zaopatrzenia NAMSA w zaopatrywaniu wojsk działających w strefie odpowiedzialności⁶⁶.

Ostatecznie sformowanie PKW na potrzeby misji stabilizacyjnej w Iraku nastąpiło 6 czerwca 2003 roku, kiedy to A. Kwaśniewski wydał na wniosek Rady Ministrów, przyjęty 3 czerwca, odpowiednie postanowienie⁶⁷ (potem wydawano kolejne np. 17 grudnia 2003, które bazowało już również na rezolucji nr 1511 i przedłużało mandat PKW do 30 czerwca 2004). Zgodnie z nim liczebność polskiego kontyngentu miała wynieść do 2500 żołnierzy, stacjonujących w sektorze Centralno-Południowym, obejmującym prowincje Al Qadisiyah, An Najaf, Karbala, Wasit i Babil, gdzie działać będzie Wielonarodowa Dywizja Centrum-Południe pod polskim dowództwem. Obszar ten obejmował około 65 tys. km, co stanowiło około 15% powierzchni Iraku. Przemieszczenie w rejon misji nastąpiło w 3. fazach – 5–12 czerwca grupa inicjatywna, 2–8 lipca grupa przygotowawcza, 5–22 sierpnia siły główne.

Okres funkcjonowania PKW wyznaczono na czas od 9 czerwca do 31 grudnia 2003 roku. Międzynarodowe siły stabilizacyjne, w których ramach miał funkcjonować, działały zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1483 z 22 maja 2003 roku. Do głównych zadań miały należeć⁶⁸:

- nadzorowanie procesu przywracania bezpieczeństwa i porządku publicznego,
- pomoc tworzącym się organom władzy państwowej i lokalnej,
- ochrona instytucji rządowych Republiki Iraku oraz granicy pomiędzy Republiką Iraku a Królestwem Arabii Saudyjskiej, w tym kontrola przejść granicznych,
- wsparcie przy odbudowie infrastruktury cywilnej,
- ochrona ważnych miejsc kultu religijnego, dóbr kultury, a także personelu i infrastruktury pól naftowych,
- wsparcie operacji wykrywania i niszczenia broni masowego rażenia,
- prowadzenie wojskowych działań rozpoznawczych i informacyjnych,

⁶⁵ *NATO approves support for Poland in Iraq*, www.nato.int.

⁶⁶ Za: R. Kupiecki, *Polska polityka bezpieczeństwa w dobie kryzysu stosunków transatlantycznych*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004, s. 44–45.

⁶⁷ *Postanowienie o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW) w składzie międzynarodowych sił stabilizacyjnych w Republice Iraku*, www.prezydent.pl.

⁶⁸ *Postanowienie o użyciu...*

Rysunek 1. Polska strefa stabilizacyjna w Iraku



Źródło: Polska Agencja Prasowa, www.pap.pl.

- wsparcie procesu transformacji sił zbrojnych Republiki Iraku, w tym procesów rozbrojenia, demobilizacji i restrukturyzacji,
- wykonywanie innych zadań, w tym o charakterze humanitarnym i ratowniczym.

Operacyjnie PKW podporządkowano dowódcy międzynarodowych sił stabilizacyjnych, a pod względem kierowania narodowego Ministrowi Obrony Narodowej. Został on odpowiedzialny za organizację przemieszczenia PKW do rejonu działania i z powrotem do kraju, ubezpieczenie żołnierzy od następstw nieszczęśliwych wypadków, realizację świadczeń odszkodowawczych i rentowych. Koszty udziału polskiej jednostki pokrywały wspólnie strona amerykańska i polska. W związku z tym zaopatrzenie miały zapewniać oba państwa. Ze względu na wagę tego zagadnienia warto poznać podział odpowiedzialności za zapewnienie określonych dóbr. Pozwoli to na ukazanie strony odpowiedzialnej za braki logistyczne w trakcie trwania misji (zob. podrozdział 3.4.). Okazało się, że w trakcie przygotowywania Dywizji nie wzięto pod uwagę w sposób wystarczający rea-

liów obszaru działań PKW, sprzęt nie był odpowiedni do zadań w irackich warunkach klimatycznych, nie przeanalizowano gruntownie potrzeb serwisowych, nie wyznaczono sił do ochrony konwojów i baz logistycznych⁶⁹. I tak odpowiednio, wsparcie narodowe miało obejmować:

- żywność, (zapasy wynikające z norm narodowych, tradycji itp),
- umundurowanie, wyposażenie indywidualne,
- paliwa specyficzne dla wyposażenia, oleje i smary,
- materiały budowlane i inżynieryjne specyficzne dla uczestników,
- amunicję,
- wyposażenie osobiste, środki higieny,
- zasadniczy sprzęt bojowy,
- części zamienne i serwis sprzętu,
- środki pomocy humanitarnej.

Wsparcie USA obejmowało materiały powszechnego użytku, takie jak:

- woda, żywność itp.,
- paliwa i stacje paliw,
- zapory inżynieryjne, zabezpieczenie wojsk, modernizację obozowisk i zakwaterowania stanów osobowych,
- materiały wybuchowe i pirotechniczne,
- środki zabezpieczenia medycznego i krew,
- pomoc w podpisywaniu i realizacji kontraktów komercyjnych (np. na dodatkowe pojazdy i wyposażenie, kontenery mieszkalne),
- zakwaterowanie (w trakcie i po zakończeniu operacji).

Rząd przewidywał, że wydatki strony polskiej na PKW przy założeniu, że będzie liczył 2200 żołnierzy wyniosą łącznie 136 mln zł, a ich źródłem będzie budżet MON oraz środki otrzymane z Sekretariatu Generalnego ONZ na misje pokojowe⁷⁰.

W ten sposób dokonano określenia specyfiki misji Wojska Polskiego w Iraku, którą nazwano stabilizacyjną, czyli wykraczającą poza realizację jedynie zadań bojowych, działania tego typu miały pozostać w sferze konieczności. Na podstawie rezolucji RB ONZ sankcjonującej stan zaistniały w Iraku w efekcie wojny, rozpoczęła się misja stabilizacyjna prowadzona przez siły koalicji międzynarodowej pod przewodnictwem USA z udziałem Wojska Polskiego. Miała ona charakter wojskowy, a jej prawomocność opierała się na wymienionych wcześniej rezolucjach RB ONZ.

⁶⁹ Zob. szerzej: P. Hejna, *Problemy rozwinięcia i funkcjonowania logistycznego zabezpieczenia Dywizji*, [w:] *Trudna stabilizacja...*, s. 136–141.

⁷⁰ *Wniosek do Prezydenta RP o użycie Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie międzynarodowych sił stabilizacyjnych w Republice Iraku*, www.kprm.gov.pl.

PKW znalazł się w składzie Dywizji Wielonarodowej, która została utworzona ostatecznie 23 lipca 2003 roku, kiedy to podpisane zostało w Warszawie porozumienie ją tworzące (Memorandum of Understanding). Regulowało ono kwestie mandatu misji, jej dowodzenia i funkcjonowania, w tym zasady użycia siły (Rule of Engagement), bazując na wymienianych już podstawach prawnych oraz Porozumieniu technicznym między Departamentem Obrony Stanów Zjednoczonych Ameryki a Ministrem Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie koordynacji i świadczenia wsparcia logistycznego dla dowodzonej przez Polskę Wielonarodowej Dywizji Centralno-Południowej w Iraku z 22 lipca 2003 roku. Zgodnie z postanowieniami dokumentu każde państwo mogło przyjąć opracowane zasady użycia siły bez zmian lub dokonać ich modyfikacji na potrzeby funkcjonowania własnego kontyngentu. Okazało się, że zakres wprowadzanych zmian był znaczny, co utrudniało działania Dywizji. Już 23 lipca 2003 roku szef MON zlecił analizę możliwości długotrwałego uczestnictwa wojsk polskich w misji irackiej. Przewidywano zatem możliwość dłuższej obecności PKW niż zakładał przyjęty mandat. Oznaczało to konieczność dokonania przeglądu możliwości i zdolności Wojska Polskiego do prowadzenia tego typu misji, a w szczególności zmierzania się z problemem kompletowania kontyngentów wobec braku odpowiednio przygotowanych, zwartych i wyposażonych jednostek przeznaczonych do działań ekspedycyjnych.

Formowanie Dywizji rozpoczęto już w kwietniu 2003 roku, a prace z tym związane wykonywał przede wszystkim Sztab Generalny i dowództwo Wojsk Lądowych. Tworzono zarówno jej struktury, jak i PKW na potrzeby misji stabilizacyjnej w Iraku. W końcu kwietnia, w ramach prac Sztabu Generalnego WP, rozważano skład kontyngentu na potrzeby organizowanej dywizji wielonarodowej (ostatecznie przyjęła formę Wielonarodowej Dywizji Centrum Południe – MND CS, Multinational Division Cental – South). Na początku jego wielkość określono na 1500 żołnierzy, przy braku informacji na temat warunków finansowania, zabezpieczenia logistycznego i transportu wojsk w rejon misji. 29 kwietnia powołano Grupę Organizacyjno-Przygotowawczą, którą dowodził generał A. Tyszkiewicz, a która przygotowała strukturę PKW wykorzystując dowództwa 12. Dywizji Zmechanizowanej i 12. Batalionu Zmechanizowanego⁷¹. Dywizję organizowano opierając się na doświadczeniach brytyjskich oraz konsultacjach z zainteresowanymi państwami, które odbywały się na konferencjach 1 i 8 maja w Londynie oraz 22 i 23 maja w Warszawie.

⁷¹ *Doświadczenia i wnioski z przygotowania i udziału pierwszej zmiany Dywizji Międzynarodowej w misji stabilizacyjnej Iraku*. Opracował zespół pod kierownictwem gen. broni A. Tyszkiewicza, Dodatek do „Przeglądu Wojsk Lądowych” 2004, nr 8, s. 8–9.

Podczas pierwszego spotkania w Londynie (konferencja „Stabilizacja i rozwój”) przedstawiciele kilkudziesięciu państw dyskutowali o wysłaniu swoich wojsk do Iraku celem wsparcia procesu stabilizacji i odbudowy tego państwa. Przyjęto, że siły stabilizacyjne⁷² powinny zapewniać mieszkańcom objętych przez siebie terytoriów prawo do poszanowania honoru i humanitarnego traktowania, respektowanie praw rodzinnych, religijnych, obyczajów oraz poszanowanie własności cywilnej i prywatnej. Prawo karne i inne funkcjonujące na danym terytorium winno być również przestrzegane, jeżeli spełnia ogólne standardy. Winny ponadto umożliwić funkcjonowanie administracji lokalnej i szczególnie wspomagać funkcjonowanie służby zdrowia. Wprowadzono zakaz stosowania przymusu wobec chronionych osób, stosowania kar zbiorowych czy środków odwetowych. W ramach współpracy z miejscowymi organami bezpieczeństwa nie mogły zmuszać ich do działań zbrojnych wspólnie z siłami koalicji.

Na konferencji w Warszawie przedstawiono propozycję wielkości PKW, określonej na poziomie 2200 żołnierzy, ponadto udział w tworzonej dywizji wielonarodowej zadeklarowały: Ukraina, Bułgaria, Węgry, Filipiny, Fidzi, Honduras, Dominikana i Słowacja, co pozwoliłoby na utworzenie brygady polskiej i ukraińskiej oraz batalionu bułgarskiego⁷³. Przy podejmowaniu tych decyzji korzystano również z doświadczeń nabytych we współpracy z oficerami amerykańskimi, którzy przybyli 12 maja do Dowództwa Wojsk Lądowych i pracowali wspólnie z polskimi żołnierzami nad organizacją Dywizji. 16. maja rozpoczął się natomiast czterodniowy rekonesans polskich oficerów na terenie przyszłej strefy kontroli w Iraku. Kolejna konferencja odbyła się w dniach 2–6 czerwca, uzgadniano wówczas szczegóły szkolenia, zgrywania i przegrupowania jednostek oraz osiągnięcia przez nie gotowości bojowej. W połowie czerwca swój akces do Dywizji zgłosiła Hiszpania, a ostatecznie 25 czerwca Minister Obrony Narodowej zdecydował o zakończeniu przyjmowania chętnych państw do struktur Dywizji.

PKW rozpoczął przerzut do Iraku 2 lipca, kiedy z lotniska we Wrocławiu odleciała Grupa Przygotowawcza Dywizji Wielonarodowej, zaś całość dotarła na miejsce przeznaczenia 10 sierpnia (część specjalistów przybyła dopiero 25 sierpnia, w tym cywilni eksperci do sztabu Dywizji oraz pracujący w Rządowej Grupie Wsparcia). W 21. lotach przetransportowano 2500 żołnierzy, 720 kontenerów

⁷² Za: R. Chudoba, *Udział wojsk polskich w „Iraqi Freedom” na tle sytuacji społecznej i politycznej w prowincjach Karbala i Babil (2003–2004)*, [w:] *Uwarunkowania i kierunki...*, s. 322–323.

⁷³ *Doświadczenia i wnioski...*, s. 7, por. na temat konferencji T. Mathea, *Pierwsza zmiana – początek drogi. Dobór, typowanie, przygotowania jednostek i żołnierzy. Operacja gromadzenia sił i środków w rejonie realizacji misji*, [w:] *Trudna stabilizacja...*, s. 26–28.

i 120 ton wyposażenia⁷⁴. Ostateczny podział sił i miejsca stacjonowania poszczególnych części Dywizji określił rozkaz operacyjny Dowódcy struktury nr 03/2003, wg którego: 1. Brygadowa Grupa Bojowa (1 BCT – Brigade Combat Team) jako jednostka polska odpowiadała za prowincję Babil i Karbala, 2. Brygadowa Grupa Bojowa, ukraińska przejęła prowincję Wasit, 3. Brygadowa Grupa Bojowa, hiszpańska objęła prowincję Nadżaf. Łącznie w skład Dywizji wchodziły 24 państwa, sztab był strukturą międzynarodową i liczył 300 żołnierzy⁷⁵. Strefa centralno-południowa składała się w sumie z 5 prowincji zamieszkanymi w 90% przez szyitów przychylnie nastawionych do sił wielonarodowych, dlatego uznawano ją za stosunkowo stabilną. Z dniem 3 września 2003 roku MND CS przejęła dowodzenie strefą i przystąpiła do realizacji stawianych zadań, początkowo w trzech prowincjach, bowiem Hiszpanie objęli swoje 23 września.

Przed Siłami Zbrojnymi RP postawiono główny cel, który określono jako wsparcie przez Rzeczpospolitą Polską procesu stabilizacji i odbudowy Iraku. Został on zdefiniowany w dwóch następujących aspektach:

- zagranicznym: zapewnienie bezpieczeństwa i stabilności w strefie, działanie na rzecz odbudowy i modernizacji irackiego państwa oraz społeczeństwa, wzmocnienie wielonarodowych sił koalicji w Iraku, stosownie do planów operacyjnych dowódcy operacji oraz podjętych zobowiązań strony polskiej;
- narodowym: umacnianie wizerunku Polski jako aktywnego członka społeczności międzynarodowej i członka NATO w wielonarodowych wysiłkach na rzecz zwalczania terroryzmu, pomocy humanitarnej i utrwalania pokoju w świecie, praktyczne potwierdzenie zdolności Sił Zbrojnych RP do działania w międzynarodowych strukturach wojskowych oraz dowodzenia wielonarodowym związkiem taktycznym, prowadzenia działań stabilizacyjnych, zdobywanie kolejnych doświadczeń, pozwalających na doskonalenie i osiągnięcie przez Siły Zbrojne RP interoperacyjności z Siłami Zbrojnymi państw NATO oraz innych państw⁷⁶.

Miały być one realizowane przez pozytywne oddziaływanie na środowisko, zapewnienie bezpieczeństwa oraz działania ukierunkowane na zaspokajanie podstawowych potrzeb lokalnej społeczności, takich jak żywność, woda, paliwo czy energia elektryczna. Podstawowymi formami realizacji stawianych zadań było⁷⁷: patrolowanie obszaru odpowiedzialności w dzień i w nocy z udziałem miejscowej policji, działanie w stałych i ruchomych punktach kontrolnych oraz jako odwód szybkiego reagowania na pojazdach i w śmigłowcach, ochrona waż-

⁷⁴ Z. Moszumański, Z. Palski, *Wojsko polskie...*, s. 177.

⁷⁵ *Doświadczenia i wnioski...*, s. 29.

⁷⁶ PKW Irak, serwis informacyjny Dowództwa Operacyjnego, www.do.wp.mil.pl.

⁷⁷ *Doświadczenia i wnioski...*, s. 29.

nych obiektów infrastruktury oraz osób i konwojowanie wojsk, transportów organizacji międzynarodowych, humanitarnych oraz pozarządowych.

Wymienione tu w sposób szczegółowy cele, zadania i sposób ich realizowania są istotne z punktu widzenia pojawiających się ocen funkcjonowania PKW Irak. W związku z tym będą pojawiały się w prezentowanych przez autora statystykach, jak i zostaną poddane ocenie z punktu widzenia realizacji stawianych zadań z uwagi na przyjęte środki.

Przedstawiając syntetycznie dorobek pierwszych pięciu zmian PKW w Iraku, należy zwrócić uwagę na informację wydaną przez MON pt. „Bilans dotychczasowego udziału Polski w misji stabilizacyjnej w Iraku”⁷⁸. Nie omawia ona szeregu problemów, z jakimi zetknęli się żołnierze podczas wykonywania postawionych zadań. Jedynymi negatywnymi stronami misji jest liczba ofiar (na czas publikacji Bilansu było to 17 żołnierzy, dwaj byli komandosi jednostki GROM pracujący dla amerykańskiej firmy Blackwater oraz dwóch dziennikarzy TVP) oraz szeroko nagłośniona tzw. „afera bakszyszowa”. Bilans omawia sukcesy działalności stabilizacyjnej i zdolność do wykonywania zadań przez jednostki Wojska Polskiego i całą Wielonarodową Dywizję Centrum-Południe. Wraz ze zmianą charakteru misji, wojsko dostosowywało się do nowych zadań. W związku z tym do Iraku trafił m.in. następujący sprzęt: śmigłowce różnych typów (Mi-8, W-3 Sokół i Mi-24D), kołowe samochody opancerzone BRDM-2, samochody HMMWV (*hummer*) – 32 szt., samochody osobowo-terenowe HONKER, w tym 80 szt. SKORPION 3, działa ZU 23-2 wykorzystywane do ochrony baz, karabinki BERYL, karabiny wyborowe, maszynowe, AK z noktowizorem, celowniki noktowizyjne, gogle noktowizyjne, lornetki noktowizyjne, ręczne granatniki przeciwpancerne – RPG 7⁷⁹. Koszty funkcjonowania PKW Irak wyniosły ok. 667 mln zł. Strona polska pokrywa ok. 40% całości kosztów, amerykańska ok. 60% (z budżetu armii USA na funkcjonowanie PKW Irak przeznaczono ponad 1 mld zł)⁸⁰. W podsumowaniu autorzy dokumentu stwierdzają: „Rezultaty polskiej obecności wojskowej w Iraku należy ocenić pozytywnie. Zawdzięczamy to dobremu przygotowaniu misji, profesjonalizmowi żołnierzy oraz względnie przychylnemu nastawieniu Irakijczyków do naszego zaangażowania w procesy transformacji ich państwa”⁸¹. Natomiast „doświadczenia wyniesione z misji irackiej przyczyniają się do przyspieszenia modernizacji polskich sił zbrojnych, dostosowując ich funkcjonowanie do nowych wyzwań bezpieczeństwa”⁸². Co więcej, „zaangażowanie

⁷⁸ *Bilans dotychczasowego udziału Polski w misji stabilizacyjnej w Iraku*, www.wp.mil.pl.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 7.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 8.

⁸¹ *Ibidem*, s. 12.

⁸² *Ibidem*, s. 14.

w Iraku umocniło wizerunek Polski jako odpowiedzialnego członka wspólnoty międzynarodowej. Utrwaliło również pozycję Polski w NATO, jako wiarygodnego sojusznika w koalicji antyterrorystycznej, państwa aktywnego, skutecznego politycznie i wojskowo w rozwiązywaniu konfliktów globalnych⁸³.

Tabela 11. Wysiętek organizacyjny MND CS

Działalność operacyjna						
	I zmiana	II zmiana	III zmiana	IV zmiana	V zmiana	Razem
Patrole	17 000	22 000	9000	5000	1000	55 000
Punkty kontrolne	27 000	10 000	5000	1800	500	44 300
Konwoje	9000	7000	3000	1350	700	21 050
Sprawdzone pojazdy	170 000	166 000	19 000	23000	12 000	390 000
Sprawdzone osoby	450 000	730 000	40 000	210 000	120 000	1 550 000
Niszczenie amunicji						
	640 000	670 000	180 000	790 000	53 000	2 333 000
Szkolenie irackich sił bezpieczeństwa						
Iracka Gwardia Narodowa	3000	4600	3700	2900	2200	16 400
Armia Iracka						
Straż graniczna	500	900	900	600	900	3800
Policja	1500	1000	500	750	–	3750
Działalność CIMIC						
Wartość projektów	407	1300	339	332	164	2542
mIn USD	6,48	48,3	21,5	20,1	15,5	111,88

Źródło: *Dotychczasowe rezultaty działalności PKW Irak. Zadania i skład VI zmiany*, www.wp.mil.pl.

Nieco inny obraz misji wyłania się z lektury dostępnych w prasie i pojawiających się opracowań, opinii i faktów wskazujących na braki przygotowania i prowadzenia operacji stabilizacyjnej, która faktycznie była wojenną, co było widoczne szczególnie w czasie 2 zmiany⁸⁴. Potwierdzają je rozmowy z wieloma

⁸³ *Ibidem*, s. 13.

⁸⁴ Zob. szerzej relacje kapitana G. Kaliciaka, *Obrona City Hall i 5 maja w Karbali*, [w:] *Zapiski Irackie. Relacje i wspomnienia uczestników IV zmiany PKW Irak*, pod red. zespo-

uczestnikami misji. Przykładowo jeden z uczestników III zmiany PKW Irak prezentując szereg zdjęć i materiałów filmowych, wskazywał na wiele problemów, które podsumował następującymi słowami: „Armia zaś wszem i wobec stara się pokazać przy wszelkich wizytach gości oficjalnych, że wszystko funkcjonuje tak, jak należy i zgodnie z regulaminem. Najlepszym tego przykładem i podsumowaniem całości będzie wspomnienie, jak podczas jednej z wizyt kazano ustawić tzw. PKT, czyli Punkt Kontroli Technicznej, tak by generał widział, że funkcjonuje. Jak się można domyślać, było to tylko działanie pokazowe, ponieważ normalnie go nie było. Taka też jest nasza armia, w głównej mierze pokazowa”⁸⁵. Tej opinii nie znajdziemy w rozmowach oficjalnych, w czasie których można usłyszeć, np. „Zresztą opancerzenie Honkerów było wystarczające, bowiem przeciwnik nie dysponował bronią, która mogłaby je pokonać. Mimo to żołnierze sami je ulepsiali, co powodowało utratę szybkości i manewrowości, i w rezultacie prowadziło do groźby wypadków”⁸⁶.

Wojsko Polskie napotkało szereg problemów podczas realizacji zadań postawionych mu przez decydentów. Część z nich wynikała z warunków, w jakich przyszło służyć polskim żołnierzom, a do jakich nie zostali odpowiednio przygotowani przez właściwe służby. Stało się tak mimo dysponowania znaczną ilością informacji na temat specyfiki warunków irackich i dostępu do analiz specyfiki środowiska działania⁸⁷. Znaczna część problemów funkcjonowania PKW Irak oraz MND CS wynikała z błędów decydentów, którzy niezależnie od sytuacji zastanej w Iraku stale podkreślali charakter stabilizacyjny misji i pod tym kątem przygotowywali polski kontyngent (stąd z założenia zrezygnowano z wystania do Iraku ciężkiego sprzętu pancernego, a osłona pancerza była polskim żołnierzom niezbędną). Dopiero w czasie trwania misji rozpoczęły się pewne zmiany, które jednak przeprowadzono zbyt wolno i w ograniczonym wymiarze. Na podstawie dostępnych materiałów oraz analiz własnych do głównych problemów funkcjonowania PKW Irak i MND CS zaliczyć można:

- nieadekwatne do sytuacji wyposażenie żołnierzy,
- gromadzenie żołnierzy na potrzeby misji z całej Polski,

łu redakcyjnego na czele z gen. dyw. W. Skrzypczakiem, Żagań 2006, s. 301–327; por. M. Ziembaczewski, *Pierwsza zmiana od kuchni*, „Komandos” 2004, nr 5, s. 6–10.

⁸⁵ *Rozmowa z uczestnikiem III zmiany PKW Irak*, pełny tekst w załączniku.

⁸⁶ *Spotkanie z oficerami II Korpusu Zmechanizowanego z dnia 23 I 2006 r.*, którzy pełnili służbę w PKW w Iraku. Uczestniczyło w nim 6 oficerów i 3 podoficerów z III zmiany oraz 2 oficerów z IV zmiany, pełny tekst w załączniku.

⁸⁷ Zob. szerzej: Z. Moszumański, Z. Palski, *Wojsko Polskie...*, s. 118–134; Z. Sabatowski, Z. Śliwa, *Charakterystyka Afganistanu i Iraku jako środowiska działania sił koalicji antyterrorystycznej*, [w:] *Operacje pokojowe...*, s. 166–172.

- zbyt dużą liczbę żołnierzy w sztabach i dublowanie zadań,
- unikanie podejmowania decyzji z obawy przed odpowiedzialnością,
- problemy logistyczne (nawet z zapleczem dla opieki medycznej),
- wymaganie stosowania procedur, takich jak na ćwiczeniach, czyli w czasie pokoju, nieadekwatnych do warunków misji itp.,
- problemy z wykorzystaniem dla dobra WP powracających z misji,
- zbyt duża samodzielność poszczególnych części Dywizji, wynikająca z zasad zaangażowania kontyngentów narodowych w tę strukturę.

Mimo to, w literaturze przedmiotu, przeważają pozytywne oceny funkcjonowania PKW Irak. Autorzy podkreślają profesjonalizm przygotowania kontyngentów do działań stabilizacyjnych w ramach sił sojuszniczych oraz umiejętność dowodzenia strukturą wielonarodową, co udowodniło dobre przygotowanie kadry dowódczej do wypełnienia zadań w ramach operacji innych niż wojenne. Za atut i sukces Wojska Polskiego uważa się również ograniczenie użycia siły do niezbędnego minimum i położenie akcentu na współpracę i pomoc ludności cywilnej, co zapewniło uzyskanie w miarę przyjaznego lokalnego środowiska działań⁸⁸. Było to szczególnie ważne, ponieważ w Iraku po zakończeniu działań wojennych zapanowała anarchia, rozpowszechnił się element kryminalny, czemu sprzyjało zarówno rozwiązanie irackich sił zbrojnych i policji oraz innych służb 23 maja 2003 roku przez CPA, jak i przygotowana przez reżim Husajna taktyka walk partyzanckich przy użyciu metod terrorystycznych. Naturalnym zapleczem tworzonego ruchu oporu byli zdemobilizowani żołnierze i funkcjonariusze sił bezpieczeństwa oraz działacze rozwiązanej partii Baas. Na skutek zderzenia oczekiwań wobec państw koalicji, przede wszystkim USA z ich faktycznym zaangażowaniem w pomoc ludności irackiej, wynikającym także z nikłego przygotowania wojska do działań innych niż bojowe, rosła wrogość wobec sił międzynarodowych. Już latem 2003 roku coraz częściej dochodziło do ataków terrorystycznych oraz walk ze zwolennikami dawnego reżimu. Symbolicznym był atak na placówkę ONZ, przeprowadzony 19 sierpnia 2003 roku, w wyniku którego zginął specjalny Wysłannik Sekretarza Generalnego Sergio Vieira de Mello. Po tym incydencie Sekretarz Generalny ONZ podjął decyzję o ewakuacji wszystkich funkcjonariuszy Organizacji z Iraku. Ich powrót uznano za możliwy tylko wówczas, kiedy przy-

⁸⁸ Zob. P. Mickiewicz, *Polska w koalicji...*, s. 6; R. Kupiecki, *Polska polityka bezpieczeństwa w dobie kryzysu stosunków transatlantyckich*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004, s. 42–43; Ł. Kulesa, *Zaangażowanie Polski w stabilizację Iraku*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2005, s. 173–174; por. z opinią mniej pozytywną O. Osica, *Irak – początek nowej epoki w polityce zagranicznej III RP?*, „CSM. Raporty i Analizy” 2004, nr 4, s. 21–24.

wrócony zostanie taki poziom bezpieczeństwa, który umożliwi normalną pracę personelu⁸⁹. Najczęściej do zamachów dochodziło w Bagdadzie i jego okolicach oraz na obszarach zamieszkałych przez sunnitów.

Równolegle zaczęła nasilać się walka o władzę pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi, dysponującymi bojówkami paramilitarnymi, które korzystały z braku kontroli dyktatora oraz braku panowania nad terytorium Iraku przez siły koalicji. Jej ofiarą zaczęli padać liderzy partii, przedstawiciele władz czy iraccy przywódcy duchowi (np. jeden z liderów szyickich Mohamad Bakir Al-Hakim zginął 29 sierpnia w Nadżafie⁹⁰). Obniżeniu wrogości i ograniczeniu ataków terrorystycznych nie przysłużyło się również powołanie pierwszych struktur władz irackich i od jesieni 2003 roku walki przybrały formę przewlekłą; można było wyodrębnić trzy nurty⁹¹: postbaasistowski (najsilniejszy), regionalno-plemienny i islamistyczny (powiązany z Al Kaidą). Pozwalało na to wsparcie, jakie siły antykoalicyjne otrzymywały z zagranicy, szczególnie z Iranu i Syrii oraz praktyczna otwartość granic, których skutecznie nie kontrolowały siły międzynarodowe. O tym, że zamachy i walki mogą objąć również na szeroką skalę polską strefę przekonali się już uczestnicy pierwszej zmiany PKW. 27 grudnia 2003 roku doszło do trzech zamachów bombowych w Karbali, z których jeden skierowany był przeciwko bazie bułgarskiej, gdzie stacjonowali także Polacy. Do największych walk doszło w strefie Dywizji w kwietniu i sierpniu 2004 roku, kiedy to działania zbrojne podjęła Armia Mahdiego złożona z bojówek szyickich Muktady as Sadra. Ataki, a ostatecznie działania wojenne w prowincjach uniemożliwiały wykonywanie najbardziej potrzebnej i cennej pracy – odbudowy Iraku realizowanej przy wsparciu komórek CIMIC (civil-military co-operation⁹²) oraz GST (Governmental Support Team) funkcjonujących w ramach struktur MND CS (choć komórki GST były tworzone w Wojsku Polskim po raz pierwszy i nie określono ściśle ich podległości i charakteru pracy⁹³).

W takich warunkach kolejnym zmianom PKW w Iraku przyszło realizować stawiane im przez decydentów zadania. Wymuszały one zmiany zarówno w war-

⁸⁹ N. Buchowska, *Działalność organizacji międzynarodowych w Iraku*, [w:] *Irak 2004. Ku normalności*, Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej, Warszawa 2004, s. 153.

⁹⁰ Zob. szerzej na jego temat: M. Dziekan, *Irak. Religia...*, s. 97–114.

⁹¹ Za: J. Bratkiewicz, *Zaangażowanie Polski w Iraku*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004, s. 32.

⁹² Zob. szerzej na temat CIMIC: M. Cieślarczyk, H. Szafran, *Cimic – Cywilno-wojskowa płaszczyzna współpracy sojuszniczej*, „Zeszyty Naukowe AON” 2006, nr 3 (64), s. 173–190.

⁹³ W. Hajnus, *Międzynarodowe interwencje...*, s. 245–250.

stwie koncepcyjnej, jak i przede wszystkim w wyposażeniu żołnierzy, którego dostosowanie do wymagań misji było konieczne i od czego zależało jej powodzenie. Przy okazji ustalania wielkości polskiego zaangażowania podczas podejmowania kolejnych decyzji o przedłużeniu obecności Sił Zbrojnych RP w Iraku nie zawsze kierowano się jednak sytuacją faktyczną, bowiem zwyciężało przeświadczenie o umiejętności dostosowania się żołnierza polskiego do każdych warunków, w jakich przyjdzie mu służyć i zapewnieniu w ten sposób realizacji celów misji.

W związku ze zbliżającym się wygaśnięciem okresu przewidzianej obecności PKW w Iraku, 26 listopada 2003 roku Rada Ministrów zaakceptowała wniosek do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o przedłużenie pobytu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku⁹⁴. Po raz kolejny udowodniono, że decydującą rolę w kwestii polskiego zaangażowania w Iraku odgrywa władza wykonawcza, a rola Sejmu jest marginalna. Zgodnie z wnioskiem okres użycia PKW, o liczebności do 2500 żołnierzy i pracowników wojska w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku został przedłużony na czas od 1 stycznia do 30 czerwca 2004 roku. Potwierdzano dotychczasowe zasady finansowania i założono, że wydatki strony polskiej na przewidywany okres wyniosą około 154 mln zł. Środki finansowe na ten cel zostały zaplanowane w projekcie budżetu MON. Wskazano również, które jednostki wojskowe będą wydzielały siły do II i III zmiany kontyngentu (zatem planowanego już na drugą połowę 2004, czyli podawano już informację o przedłużeniu misji do końca 2004). Prezydent wydał odpowiednie postanowienie 17 grudnia 2003 roku. Wraz z przyjętym wnioskiem, Rząd RP zapoznał się także z informacją o zagrożeniach dla Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku w kontekście sytuacji na Bliskim Wschodzie (przedłożenie sejmowe)⁹⁵. Podkreślało ono dotychczas wykonywane zadania misji, odpowiedzialność jaką przyjęła Polska wobec narodu irackiego, odpowiednie wyposażenie żołnierzy w sprzęt i stosowne wyszkolenie oraz przygotowanie medyczne. Podkreślono, że do chwili przyjęcia informacji polscy żołnierze w Iraku przeprowadzili 1150 patroli, wystawili ponad 580 posterunków oraz wykonali przeszło 170 zadań związanych z ochroną konwojów, a ponadto zajmują się tworzeniem i szkoleniem Irackiego Korpusu Obrony Cywilnej oraz pomocą ludności cywilnej (realizują projekty dotyczące zdrowia publicznego, odbudowy i uruchomienia szkół, odkupywania broni od Irakijczyków, zapewnienia dostaw wody, paliw i energii). Dostrzegano jednak

⁹⁴ *Wniosek do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o przedłużenie pobytu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku*, www.kprm.gov.pl.

⁹⁵ *Informacja o zagrożeniach dla Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku w kontekście sytuacji na Bliskim Wschodzie (przedłożenie sejmowe)*, www.kprm.gov.pl.

wzrost zagrożenia bezpieczeństwa polskich żołnierzy ze względu na pogorszenie sytuacji w rejonie odpowiedzialności Dywizji, o czym świadczyła zwiększona liczba ataków na patrole i konwoje. Za najgroźniejsze uznano ataki bombowe. Aby przeciwdziałać zagrożeniom planowano m.in. wyposażyc żołnierzy PKW w dodatkowe, nowe typy broni (śmigłowce Mi-24D (4 szt.), broń strzelecką większego zasięgu, moździerz małego kalibru, armatki ZSU-23-2), samochody opancerzone „Żbik” i zmodernizowane samochody osobowo-terenowe i poprawić ochronę i obronę wojsk w bazach przez budowę ciężkich umocnień jako zabezpieczeń przed atakami samochodów z ładunkami wybuchowymi. Niestety plany te nie zostały zrealizowane na czas; tego typu wyposażenie powinno znaleźć się w Iraku od początku pobytu w nim PKW, bowiem rozwój sytuacji w rejonie działań był możliwy do przewidzenia.

Nowy rząd, na którego czele stanął Marek Belka zdecydował się na wystąpienie z kolejnym wnioskiem o przedłużenie działania PKW w Iraku do końca 2004 roku. Jak uzasadniał w swoim exposé premier Belka, powodami tego były: zmiana mandatu sił stabilizacyjnych w Iraku, który oparty został na rezolucji RB ONZ, zbliżające się przejście władzy przez rząd tymczasowy Iraku oraz przyjęcie za cel rządu stopniowej redukcji wielkości PKW, w tym znaczące jego ograniczenie od początku roku 2005⁹⁶. Problem obecności polskiej w Iraku został uznany przez Belkę za jedno z pięciu głównych wyzwań dla jego gabinetu. Stosowny wniosek został przyjęty przez Radę Ministrów 22 czerwca 2004 roku⁹⁷. Jak podkreślano: „Przedłużenie obecności polskich żołnierzy w Iraku, w decydującej fazie procesu stabilizacyjnego, wynika z poczucia odpowiedzialności oraz ochrony procesu budowania struktur bezpieczeństwa wewnętrznego w Iraku. Wszystkie działania strony polskiej mają na celu wyłącznie stabilizowanie sytuacji w tym kraju oraz przyspieszenie wyłonienia jego nowych władz w wyniku demokratycznych wyborów”⁹⁸. W kwestii dalszego pobytu wskazywano na podjęcie działań na rzecz redukcji wielkości PKW, jednak wszelkie rozmowy na temat przyszłości polskiej obecności w Iraku miały być toczone z rządem irackim. Było to zgodne z wolą rządu irackiego, którego opinię wyraził jeszcze w czasie swojej wizyty w maju 2004 roku minister spraw zagranicznych Iraku Hoszjar Zebari, który oświadczył: „Jeśli wojska koalicji opuszczą Irak, to powstanie próżnia, a w rezultacie kraj po-

⁹⁶ *Exposé Prezesa Rady Ministrów Marka Belki*, z 24 VI 2004 roku, www.kprm.gov.pl.

⁹⁷ *Wniosek do Prezydenta RP o przedłużenie okresu użycia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku*, www.kprm.gov.pl.

⁹⁸ *Ibidem*.

grąży się w wojnie domowej, będą interweniowały państwa sąsiednie. I w końcu Irak się rozpadnie. Kiedyś obce wojska powinny odejść, ale ten czas jeszcze nie nadszedł”⁹⁹.

Kolejny wniosek o przedłużenie obecności PKW w Iraku przyjęty został przez rząd 14 grudnia 2004 roku¹⁰⁰ i określał czas dalszego trwania misji na rok od 1 stycznia do 31 grudnia 2005. Ze względu na zmianę sytuacji w Iraku i nowe zadania, przed jakimi stawał PKW oraz wytyczne polityki wewnętrznej na rzecz ograniczania polskiego zaangażowania w Iraku, jego liczebność ulec miała zmniejszeniu. Było to wyraźnie widoczne od października 2004 roku i związane również z silnym sprzeciwem opinii publicznej wobec polskiego zaangażowania w Iraku. W związku z tym, nowy, mniejszościowy rząd SLD, na czele którego stanął premier Belka przygotowywał koncepcję wycofania polskiego kontyngentu, co stało się jednym z założeń programu rządu. Zmniejszanie obecności wojskowej miało nastąpić od przełomu stycznia i lutego 2005 roku, a więc z chwilą przeprowadzenia wyborów w Iraku i jednocześnie początku IV zmiany PKW. Było to uzasadnienie dla takiego kroku, bowiem strona polska podkreślała, że skala zaangażowania w misję stabilizacyjną zależna jest przede wszystkim od sytuacji politycznej i poziomu bezpieczeństwa w Iraku. Nie pozwalały one jeszcze na całkowite wycofanie się, gdyż PKW był główną siłą MND CS i jego powrót do kraju naraziłby Irak na dodatkową destabilizację. Zdaniem J. Szmajdzińskiego warunki ku temu miały być dopiero na koniec 2005 roku. Minister Obrony Narodowej jako pierwszy polityk z ekipy rządzącej oznajmił, że graniczną datą wycofania PKW powinna być „data wygaśnięcia rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1546. To zarazem powinien być termin wycofania naszych wojsk. Nie oznacza to oczywiście, że gdyby nasza misja stabilizacyjna była kontynuowana, polskie wojsko zupełnie wycofałoby się z Iraku. Pozostałaby jednak zapewne jakaś grupa obserwatorów. Do tego jednak potrzebna byłaby kolejna rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ”¹⁰¹. Nie podkreślił znaczenia sytuacji w samym Iraku dla przyjęcia tego ostatecznego terminu. Wskazał natomiast na obciążenie Sił Zbrojnych RP, które także wpływa na wyznaczenie tej daty: „Chodzi również o to, co nazywa się naszymi zdolnoś-

⁹⁹ H. Zebari, *Najważniejsze, że nie ma Saddama*, „Gazeta Wyborcza”, 20 V 2004 r., www.gazeta.pl.

¹⁰⁰ *Wniosek do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o przedłużenie okresu użycia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku*, www.kprm.gov.pl.

¹⁰¹ Wywiad z J. Szmajdzińskim, *Wychodzimy z Iraku*, „Gazeta Wyborcza”, 4 X 2004 r., www.gazeta.pl.

ciami bojowymi. Nie oznacza to, że kończą się nasze zasoby, ale dwa i pół roku misji w tak trudnych warunkach dla armii, która dopiero osiąga nowe zdolności i wprowadza nowy sprzęt, to bardzo dużo”¹⁰².

Mimo to podczas sejmowego exposé 15 października 2004 roku premier, podtrzymując zamiar zredukowania kontyngentu, nie podał ostatecznej daty wycofania, stwierdzając: „Nie pozostaniemy w Iraku ani godziny dłużej, niż dyktuje rozsądek”¹⁰³. Podanie konkretnej daty stawiałoby Polskę w trudnym położeniu, jeżeli sytuacja w Iraku i naciski strony amerykańskiej nakazywałyby dłuższe pozostanie PKW. Ponadto podkreślił, że: „Dalszy rozwój sytuacji w Iraku będzie miał olbrzymie znaczenie nie tylko dla tego kraju, dla całego, kluczowego dla gospodarki i polityki światowej regionu, ale także dla światowej walki z terroryzmem”¹⁰⁴, a w związku z tym uzależnił polską obecność od stanu bezpieczeństwa w Iraku, uznając, że: „Nie możemy jednak swoimi decyzjami zdestabilizować sytuacji w Iraku oraz utrudniać przejmowania odpowiedzialności przez władze irackie [...], by osiągnąć cel naszej misji: przywrócić Irak Irakijczykom, dać bezpieczeństwo światu”¹⁰⁵.

Zgodnie z decyzją z 14 grudnia 2004 roku polski kontyngent został zmniejszony o przewidzianą wysokość do 1700 osób w Iraku; natomiast do 700. żołnierzy pozostać miało w kraju jako odwód w gotowości do natychmiastowego skierowania w rejon działania. W związku z tym wnioskowano do Prezydenta RP o zmniejszenie liczebności PKW z 2500 do 2400 żołnierzy i pracowników wojska. Koszty ponoszone przez stronę polską na utrzymanie PKW w 2005 roku oszacowano na 216,3 mln zł i przewidziano je w budżecie MON. Żołnierze powinni zostać skoncentrowani w kilku większych bazach i ograniczyć swe zadania do niezbędnych interwencji, by nie ryzykować ofiar. Prezydent RP wydał stosowne postanowienie 23 grudnia 2004 roku. Tym samym podjęto realizację strategii wycofywania się z Iraku, co było widać przy wysłaniu V zmiany PKW, którą przewidziano do zadań o charakterze szkoleniowo-stabilizacyjnym i stosownie do tego zmniejszono jej stan liczebny.

Mimo protestów opinii publicznej i deklaracji rządu SLD składanych w 2005 roku, po wygraniu wyborów przez PiS zapadła kolejna decyzja o przedłużeniu polskiej obecności w Iraku na rok 2006. Podjął ją 29 grudnia 2005 roku Prezydent Kaczyński, który postanowił o przedłużeniu obecności Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Repub-

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ *Wystąpienie premiera Marka Belki w Sejmie przed głosowaniem nad wotum zaufania dla rządu*, Warszawa, 15 października 2004 r., www.kprm.gov.pl.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

lice Iraku do końca 2006 roku¹⁰⁶. Uczynił to zgodnie z wnioskiem Rady Ministrów kierowanej przez Kazimierza Marcinkiewicza przyjętym 27 grudnia, który przewidywał, że w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2006 roku PKW będzie liczył do 1500 żołnierzy i pracowników wojska¹⁰⁷ (w tym na terenie Iraku 900 żołnierzy), dokonano zatem ograniczenia wielkości kontyngentu. Za podstawę prawną obecności powyższych sił uznano rezolucję Rady Bezpieczeństwa nr 1637 z 8 listopada 2005 roku. Komunikat był niezwykle lakoniczny i nie wskazywał na motywy decyzji, której koszt realizacji szacowano na około 131 ml zł. Podał je premier Marcinkiewicz, który w rozmowie na antenie Polskiego Radia stwierdził, że o takiej decyzji zadecydowały: „Przede wszystkim władze Iraku, ich reakcja i prośby, jakie do nas skierowali. To były prośby wszystkich – to były prośby prezydenta, który nadal będzie prezydentem, to były prośby rządu, premiera, to były prośby generała irackiej armii. [...] To przede wszystkim fakt, że zostajemy tam w zupełnie innym charakterze, że to już nie będą działania operacyjne, tylko działania szkoleniowe”¹⁰⁸. Wskazywał także na prośby Amerykanów i Brytyjczyków o pozostawienie polskich wojsk w Iraku, jednak za kluczowe uważano prośby kierowane przez władze irackie.

Można przyjąć, że rządzący nie byli gotowi, aby podjąć decyzję o opuszczeniu Iraku przez PKW z obawy przed jej politycznymi skutkami, a zwłaszcza uznaniem takiej decyzji za podważenie lojalności Polski wobec USA, za co oczekiwano w zamian specjalnych stosunków z tym krajem. Mimo deklaratywnego ich ustanowienia, w sferze praktycznej nie przełożyły się one ani na korzyści gospodarcze, ani znaczną pomoc wojskową. W związku z tym rząd mógł przyjąć, że dzięki pozostaniu PKW przez kolejny rok, kiedy Irak opuszczają inne państwa, uda się uzyskać konkretne korzyści, o jakie np. zabiegał (później) Minister Obrony Narodowej Radosław Sikorski podczas wizyty w listopadzie 2006 roku. Sugerował to K. Marcinkiewicz, który mówił: „Ale jednocześnie podjęliśmy wielki wysiłek, także dyplomatyczny, żeby tę sytuację zmienić i żeby nasze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi przyniosły większe korzyści, przede wszystkim dla polskiej armii, ale także dla polskiej gospodarki”¹⁰⁹. Tym samym zdecydowano się na potwierdzenie strategicznego wyboru oparcia polskiego bezpieczeństwa na

¹⁰⁶ Podstawa prawna funkcjonowania Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku www.wp.mil.pl.

¹⁰⁷ Wniosek do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o przedłużeniu okresu użycia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku, www.kprm.gov.pl.

¹⁰⁸ K. Marcinkiewicz, *Brak honoru w polityce*, wywiad dla „Sygnałów Dnia” PR 1, 28 XII 2005 r., www.polskieradio.pl.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

współpracy z USA, próbując przenoszenia jej na konkretny, oczekiwany przez Polskę poziom.

W kontekście tej decyzji należy pamiętać, że poprzedni rząd jeszcze w kwietniu 2005 roku, informował o wycofaniu Polski z misji w Iraku. Stosowne stanowisko znalazło się w Komunikacie po posiedzeniu Rady Ministrów z 12 kwietnia 2005 roku¹¹⁰. Podkreślano w nim zmieniający się charakter misji, której celem stanie się szkolenie sił irackich, które przejmą odpowiedzialność za bezpieczeństwo kraju. W związku z tym realizowane zadania stabilizacyjne PKW koncentrują się na działaniach w obszarze cywilno-wojskowym. Tym samym Polska redukowałą i zamierzała dalej zmniejszać liczebność PKW, co było związane również z kosztami finansowymi, jak i obciążeniami osobowymi Wojska Polskiego. Ostatecznie stwierdzano, że: „Można mieć nadzieję, że na początku 2006 roku władze irackie będą mogły przejąć pełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo swojego kraju. Ewentualny dalszy wojskowy udział, w opinii Sztabu Generalnego, mógłby obejmować niewielki kontyngent szkoleniowy. [...] Jednak taka misja uzależniona byłaby od decyzji nowego polskiego rządu, wyłonionego po wyborach i Prezydenta. [...] Udział polskich Sił Zbrojnych w Iraku w formule misji stabilizacyjno-szkoleniowej powinien zakończyć się w styczniu 2006 roku (wraz z powrotem do kraju V zmiany PKW) wraz z zakończeniem obowiązywania mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1546 dla sił stabilizacyjnych”¹¹¹. W jasny sposób poinformowano opinię publiczną, że Siły Zbrojne RP powinny zakończyć misję w Iraku do końca 2005 roku (opuścić go w ciągu kilku następných tygodni), jednak z oczywistých powodów rząd nie mógł tego zagwarantować, bowiem było wielce prawdopodobne, że po wyborach utraci władzę. Można było przypuszczać, że sytuacja w Iraku nie zmieni się na tyle, by możliwe było wycofanie sił międzynarodowych, mimo wyboru nowych władz i realizacji przez nie nakreślonego wcześniej kalendarza politycznego, który miał doprowadzić do przeprowadzenia do 15 grudnia wyborów opartych na nowej konstytucji.

W związku z optymistyczną oceną przyszłości politycznej Iraku, wyczerpywaniem się możliwości Sił Zbrojnych RP, rząd przyjął, że dalszy udział polskiego wojska w stabilizacji Iraku wymaga przyjęcia nowej rezolucji RB ONZ na podstawie decyzji rządu irackiego; polski kontyngent powinien być już symboliczny i składać się z niewielkiej grupy szkoleniowej, i ograniczać się do misji szkoleniowej NATO. W związku z tym stawił swoich następców w trudnej sytuacji, musieli oni bowiem zdecydować, czy wycofać polskie wojska (mimo przyjęcia odpowiedniej rezolucji RB na prośbę Iraku oraz deklarowanego strategicznego partnerstwa

¹¹⁰ Rada Ministrów przyjęła informację na temat perspektyw polskiej obecności wojskowej w Iraku, www.kprm.gov.pl.

¹¹¹ *Ibidem*.

z USA i zapewne krytyki polskiej opozycji za pogorszenie w ten sposób relacji ze Stanami Zjednoczonymi). Z drugiej strony nie czyniąc tego, postępowali wbrew opinii publicznej i wcześniejszym deklaracjom władz. Minister Szmajdziński silnie uzasadniał takie stanowisko rządu stanem i skutkami zaangażowania Wojska Polskiego w Iraku. Na konferencji prasowej 12 kwietnia oświadczył, że: „Dwa i pół roku naszej obecności w Iraku, to ponad 10 000 żołnierzy. To koszt ich pobytu w granicach ponad 660 mln złotych i ponad 800 mln złotych w sprzęcie i wyposażeniu, który w Iraku jest i który w 30% zostanie zużyty bezpowrotnie. Oczywiście, ta polska obecność w Iraku jest współfinansowana przez rząd Stanów Zjednoczonych, dzięki czemu mogliśmy i możemy tę misję realizować. [...] Jednocześnie w ciągu tych 2,5 lat realizowaliśmy inne misje – w Afganistanie, na Bałkanach, na Wzgórzach Golan”¹¹². Podobną opinię prezentował i później: „kończą się nasze możliwości, nasze zasoby, przede wszystkim personalne. Dwa i pół roku operacji, bo tak to będzie do końca tego roku, ponad 10 tysięcy żołnierzy, którzy muszą mieć odpowiedni staż w wojsku i nie powinni jechać drugi raz na tak trudną misję. W powojennej historii Polski po raz pierwszy w takim zakresie, przez wiele miesięcy w sile prawie 4. tys. żołnierzy, polscy żołnierze realizowali najtrudniejsze misje współczesnego świata lub brali udział w najtrudniejszych misjach współczesnego świata”¹¹³.

Nowy rząd postawiony w takiej sytuacji przez poprzedników przy jednoczesnych prośbach ze strony rządu irackiego i administracji USA zmienił ich decyzję. Nie oznaczało to jednak, że zwiększyły się możliwości, o których braku wspomina minister Szmajdziński. Już wtedy można było przypuszczać, że zaangażowanie Polski na tamtym terenie okaże się nieodzowne także w 2007 roku. W przeciwieństwie do informacji rządu na temat polskiej polityki zagranicznej ze stycznia 2005 roku, który ustami A.D. Rotfelda mówił, iż: „Obecny Polski Kontyngent Wojskowy w Iraku zostanie zmniejszony. Podjęte w tej sprawie decyzje nie przyniosą uszczerbku dla zdolności wykonywania powierzonych nam zadań. Zamierzamy dokonywać kolejnych redukcji, a jednocześnie sprzyjać przejmowaniu odpowiedzialności za bezpieczeństwo Iraku przez Irakijczyków”¹¹⁴. W wystąpieniu Ministra Spraw Zagranicznych Stefana Mellera w 2006 roku zabrakło jasno określonego kierunku polityki w tym względzie. Pojawia się natomiast sformułowanie, iż: „Chcemy wzbogacić nasz udział w misji stabilizacyjnej w Iraku działaniami szkoleniowymi i doradczymi, w szczególności w odniesieniu do niewojсковych

¹¹² *Ibidem*.

¹¹³ *Rozmowa Krzysztofa Grzesiowskiego z Jerzym Szmajdzińskim*, w PR I Polskiego Radia, 14 IV 2005 r., www.szmajdzinski.pl.

¹¹⁴ *Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2005*, www.msz.gov.pl.

kadr odradzającej się państwowości irackiej oraz administracji samorządowej”¹¹⁵. I w grudniu 2006 roku zdecydowano się na przedłużenie obecności PKW w Iraku.

Takiej decyzji nie podjęto już w roku następnym. Stało się tak ze względu na powstanie rządu PO–PSL, po wygranych wyborach z 21 października 2007 roku przez Platformę Obywatelską. W swym programie czy ustami liderów partii zapowiadała wycofanie polskich żołnierzy z Iraku. W exposé premiera Donalda Tuska wygłoszonym 23 listopada 2007 roku znalazła się deklaracja o zakończeniu misji w 2008 roku¹¹⁶.

Szczególnie interesująca była wypowiedź Ministra Obrony Narodowej Bogdana Klicha, który jeszcze przed objęciem stanowiska, pytany o wycofanie polskich żołnierzy z Iraku i brania przy tym pod uwagę oczekiwania USA, stwierdzał: „Amerykanie oczekiwali od nas dużo, kiedy misja iracka była uruchamiana w 2003 roku i te oczekiwania spełniliśmy [...] Jesteśmy jednymi z najbardziej wytrwałych i stabilnych sojuszników partnera amerykańskiego. Przypomnę tylko, że Wielka Brytania podjęła decyzję o wycofaniu części swojego kontyngentu i jest bardzo prawdopodobne, że cały kontyngent brytyjski zostanie wycofany do czerwca przyszłego roku”¹¹⁷. Swoją opinię potwierdził kolejny raz 19 listopada 2007 roku w wywiadzie dla „Dziennika” (teraz „Dziennik Gazeta Prawna”) (już jako Minister Obrony Narodowej), wskazując, że inna opinia na ten temat Prezydenta RP nie jest dla rządu przeszkodą, ponieważ zgodnie z prawem, to rząd decyduje o wystąpieniu z wnioskiem o przedłużenie misji do Prezydenta RP. Jeśli tego nie uczyni, będzie ona musiała się zakończyć¹¹⁸. Stwierdził: „Poparliśmy więc interwencję ze względu na sojusznicze zobowiązania wobec USA. I wreszcie ostatni argument za wycofaniem: inni sojusznicy amerykańscy też rozpoczęli już wycofanie swoich sił lub je przeprowadzili. [...] Wykazaliśmy też, że jesteśmy wiarygodnym partnerem dla USA. Natomiast Amerykanie jeszcze muszą powalczyć o sukces w Iraku. Bez stabilizacji w tym kraju nie będzie oczekiwanych efektów politycznych”¹¹⁹. Odpowiedni wniosek rząd skierował do Prezydenta 18 grudnia 2007 roku. Zgodnie z nim misja polskich żołnierzy w Iraku miała się zakończyć

¹¹⁵ Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2006 roku, www.msz.gov.pl; por. Wywiad z Ministrem Obrony Narodowej R. Sikorskim, „Rzeczpospolita”, 6 I 2007 r., www.rp.pl.

¹¹⁶ Zob. szerzej: Tekst exposé Premiera Donalda Tuska, www.rp.pl.

¹¹⁷ Kandydat na szefa MON ujawnia plany ws. Iraku, wypowiedź z 11 XI 2007 r., www.pap.com.pl.

¹¹⁸ Klich: Z Iraku wyjdziemy w 2008 roku. Rozmowa A. Marszałek i J. Bieleckiego z B. Klichem, „Dziennik”, 19 XI 2007 r., www.dziennik.pl.

¹¹⁹ *Ibidem*.

w październiku 2008 roku¹²⁰. W ten sposób Prezydent RP postawiony został w sytuacji bez wyjścia. Nie zgadzając się na propozycje rządu, doprowadziłby do sytuacji, w której WP musiałoby wycofać się z Iraku na początku 2008 roku. Wobec tego 21 grudnia 2007 roku podpisał postanowienie o przedłużeniu funkcjonowania PKW do 31 października 2008 roku¹²¹.

Minister Klich zwrócił ponadto uwagę na zmianę charakteru misji na IX zmianie PKW i przeniesienie akcentu z działań szkoleniowo-bojowych na bojowe. Nie potrafił wskazać na powody tej zmiany. Może dlatego, że dopiero zaczynał pracę w na stanowisku Ministra Obrony Narodowej. Doszło do tego z powodu zmniejszania elementu bojowego PKW od VII zmiany, co spowodowało, że polscy żołnierze stali się częstszymi celami ataków. Jak powiedział Dowódca MND CS podczas VII zmiany, generał Bronisław Kwiatkowski: „Od połowy VI zmiany nastąpił wzrost liczby ataków, ponieważ zajęliśmy się szkoleniem, a zapomnieliśmy o bezpieczeństwie. W ciągu zmiany na bazę spadło 160 rakiet! Wiele czasu spędzaliśmy w schronach”¹²². W związku z tym musiała wreszcie nastąpić odpowiedź na te ataki i stąd zmiana IX PKW położyła nacisk na działania bojowe. Przy podjęciu ostatecznej decyzji należało jednak pamiętać o uwzględnieniu zobowiązań, jakie przyjął na siebie poprzedni rząd. Było to o tyle istotne, że decydujące dla postrzegania Polski jako wiarygodnego państwa na arenie międzynarodowej. Dość tajemniczo na temat przyjętych zobowiązań wypowiadali się przedstawiciele odchodzącego rządu, szczególnie jego Minister Obrony Narodowej Aleksander Szczygło¹²³.

Okazało się jednak, że rząd PO-PSL był w tej kwestii zdeterminowany. By to zilustrować należy posłużyć się przykładami i przedstawić proces związany z wycofywaniem Wojska Polskiego z Iraku. Ze względu na charakter rozdziału będziemy koncentrować się na aspekcie politycznym, nie pomijając jednak wymiaru wojskowego (jako niezbędnej ilustracji omawianego zagadnienia).

Sprecyzowanie terminu wycofania polskiego kontyngentu z Iraku padło na początku 2008 roku. Odpowiadając 16 lutego 2008 roku na pytanie o termin wycofania polskich wojsk z Iraku minister Klich stwierdził: „W październiku wycofamy wojska z Iraku. Do 31 października nie będzie żadnego polskiego żołnierza w Iraku. [...] To jest cała operacja. To nie jest tak, że wsadza się żołnierzy na

¹²⁰ *Misja polskich żołnierzy w Iraku powinna trwać do października 2008 r.*, Komunikat Centrum Informacyjnego Rządu, 18 grudnia 2007 r., www.kprm.gov.pl.

¹²¹ *Prezydent podpisał wniosek o przedłużenie misji w Iraku*, www.bbn.gov.pl.

¹²² B. Kwiatkowski, na seminarium ISS w Krakowie, *Misje Wojska Polskiego poza granicami kraju – ich znaczenie dla reform w Siłach Zbrojnych RP*, Kraków, 30 XI 2007 r.

¹²³ Zob. np. *Do czego zobowiązał się polski rząd?* A. Szczygło w studiu TVN24, 23 X 2007 r., www.tvn24.pl.

pokład samolotu, a sprzęt się pakuje na pokład statków, tylko przygotowuje się taką misję przez dłuższy czas. Na razie jesteśmy na etapie wykonywania zadań przez kontyngent i przygotowania ewakuacji. Ta ewakuacja doprowadzi do przekazania Irakijczykom w czerwcu odpowiedzialności za bezpieczeństwo prowincji, a w drugiej połowie września, przejmą monitoring nad bezpieczeństwem tej prowincji Amerykanie”¹²⁴. Minister potwierdził w ten sposób wypowiedź gen. Tadeusza Buka, dowódcy IX zmiany PKW z 2 lutego 2008 roku, który powiedział, że „Istnieje spore prawdopodobieństwo, że w połowie 2008 roku, bez wsparcia sił koalicji, irackie siły bezpieczeństwa będą w stanie zapewnić stabilizację w regionie Iraku za który obecnie odpowiadają Polacy”¹²⁵.

Okazją do kolejnych zapewnień w tej kwestii oraz podsumowań udziału Polski w interwencji zbrojnej i procesie stabilizacji Iraku stała się piąta rocznica rozpoczęcia działań wojennych. Podczas spotkania z dziennikarzami 18 marca 2008 roku w Krakowie stwierdził: „...że po trudnej misji w Iraku wzrosła nasza wiarygodność sojusznicza i pozycja międzynarodowa. Polska weszła do pierwszej ligi tych, którzy odpowiadają za bezpieczeństwo międzynarodowe. To duży i dobry efekt naszej obecności w Iraku. Po drugie Polska przeciwzyła swoje wojska w tej operacji, to są absolutnie niedostępne, gdzie indziej lekcje [...] Żadne ćwiczenia poligonowe nie są w stanie się równać z tymi doświadczeniami, które stamtąd polskie wojsko przywozi”¹²⁶. W rozmowie z dziennikarzami 20 marca 2008 roku B. Klich stwierdził, że dzięki udziałowi w operacji sił koalicyjnych Polska: „Znalazła się w pierwszej lidze krajów, które poprzez swój wysiłek wojskowy wpływają na rozwój sytuacji międzynarodowej”¹²⁷. Ponadto wskazał na korzyści dla wojska związane z nabytym doświadczeniem, jakiego nie udałoby się zdobyć w kraju. Natomiast negatywnie ocenił małe zaangażowanie gospodarcze i wynikające z tego nikłe korzyści ekonomiczne, obciążając winą za to poprzednio rządzących: „Ubolewam, że poprzednie rządy nie zadbały o to, żeby polska obecność gospodarcza w Iraku była obecnością długoterminową i przynosiła nam z tego tytułu korzyści”¹²⁸. Taką samą ocenę wyraził także w wywiadzie dla „Dziennika” (teraz „Dziennik Gazeta Prawna”), stwierdzając, że: „Udział w operacji irackiej nie przyniósł nam co prawda korzyści gospodarczych, ale bardzo wzmocnił naszą pozycję w świecie i okazał się unikalnym szkoleniem w warunkach bojowych

¹²⁴ B. Klich w rozmowie z K. Piaseckim i A. Stankiewiczem, *Elitarny batalion z kryminalną przeszłością?*, www.interia.pl.

¹²⁵ T. Buk, *Rotacje PKW Irak*, www.wp.mil.pl.

¹²⁶ Klich o uzgodnieniach dot. Polaków w Iraku, www.wiadomosci.onet.pl.

¹²⁷ Klich o obecności w Iraku: politycznie i wojskowo na „+”, ekonomicznie „-”, www.wiadomosci.wp.pl.

¹²⁸ *Ibidem*.

dla 15 tys. żołnierzy”¹²⁹. Można się zgodzić z ministrem, jednak należy pamiętać o praktycznym, realnym wymiarze wspomnianych przez niego korzyści. Wojsko Polskie zmieniło się od 2003 roku, jednak nie na tyle, na ile byłoby to możliwe, gdyby w pełni analizowano i wdrażano wnioski wypływające z obecności polskich żołnierzy w Iraku. Tymczasem nie wszystkie pojawiające się błędy są usuwane (o czym szerzej w rozdziale poświęconej wnioskowi wojskowemu).

Dobrym tego przykładem była początkowo sytuacja żołnierzy X zmiany PKW, którzy nie prowadząc aktywnych działań bojowych (jak to robiła IX zmiana) stali się celem dla terrorystów i bojowników ugrupowań walczących z siłami koalicji. Zaprzepaścili tym samym dorobek poprzedników i w swej sytuacji cofnęli się do VI zmiany PKW. Taki stan rzeczy wynikał przede wszystkim z niekompetencji decydentów, zarówno politycznych, jak i wojskowych. Temat korzyści gospodarczych z obecności w Iraku poruszany jest w oddzielnym punkcie, natomiast kwestia wzmocnienia pozycji Polski na świecie wydaje się o tyle ważna o ile trudno wyobrażalna i przekładalna na konkretne korzyści możliwe do zrozumienia dla zwykłego obywatela. Decydenci w swych ocenach winni operować bardziej realnymi, namacalnymi argumentami, niżli pojęciowymi „wytrychami”.

Wraz z prowadzeniem przygotowań wojskowych do realizacji zapewnień rządu pojawiały się kolejne polityczne zapewnienia o terminie wycofania PKW Irak. Okazją ku temu były przygotowania do przekazania odpowiedzialności za polską strefę odpowiedzialności (prowincję Kadisija) armii irackiej, co miało odbyć się pod koniec czerwca 2008 roku. Po tym wydarzeniu miał nastąpić początek wycofywania kontyngentu. Polscy dowódcy uznali, że sytuacja w strefie odpowiedzialności jest na tyle dobra, że można ją przekazać żołnierzom irackim. Dzięki podjęciu działań opartych na włączaniu rebeliantów do lokalnej polityki i opłaceniu organizowania lokalnych straży, dbających o spokój, oraz ofensywie sił amerykańskich z października 2007 roku, udało się opanować chaos, jaki zapanował w prowincji w połowie 2007 roku (skuteczności programu „Synowie Iraku” na odciśnięciu dróg, ochronianych przez ludzi zatrudnionych w z jego funduszy od listopada 2007 roku nie odnotowano żadnej eksplozji IED). Taką poprawę osiągnięto za stosunkowo niewielką cenę – miesięczny koszt utrzymania zatrudnionych przy tych projektach „Synów Iraku” wynosił 344 013 USD¹³⁰. W praktyce oznaczało to opłacanie ludzi, aby nie przygotowywali zamachów przeciwko siłom koalicji. Program (nowej strategii amerykańskiej) był skuteczny na szerszą skalę. W maju 2008 roku zarówno liczba zabitych żołnierzy amerykańskich, jak i ofiar wśród Irakijczyków była najmniejsza od 2003 roku, co potwierdzało skuteczność nowej

¹²⁹ B. Klich w rozmowie z J. Bieleckim, *Klich: Dla nas liczy się NATO*, „Dziennik”, 25 III 2008 r., www.dziennik.pl.

¹³⁰ Za: J. Górski, *Wróćcie tu jako turyści*, www.wp.mil.pl.

amerykańskiej strategii wobec Iraku i stwarzało warunki do wycofywania Wojska Polskiego. Dzięki temu po przekazaniu odpowiedzialności stronie irackiej, Polacy mieli tylko doradzać i obserwować działania Irakijczyków. Od tego momentu nie będą brali udziału w akcjach bojowych i rozpoczną przygotowania do powrotu do kraju; zapowiedziano zabranie większości sprzętu, w tym potrzebnych na innych misjach śmigłowców, czy pozostawienie np. kontenerów mieszkalnych i sprzętu biurowego (np. organizacjom humanitarnym), oddanie pożyczonych od Amerykanów wozów Hummvee i części sprzętu łączności.

Jak podawał minister Klich, w ostatnim etapie pobytu polskich żołnierzy w Iraku „nasi żołnierze będą wciąż jeździć na patrole, tylko że ich głównym zadaniem będzie przygotowanie zamknięcia misji”¹³¹. Wycofanie głównych sił polskiego kontyngentu miało rozpocząć się we wrześniu. W wywiadzie udzielanym na początku czerwca 2008 roku B. Klich oświadczył, że w efekcie planowanych działań w połowie października ostatni polski żołnierz opuści bazę Echo¹³². Można przyjąć, że z decyzją o wycofaniu PKW z Iraku pogodził się także Prezydent RP. W czasie debaty odbywającej się 13 czerwca 2008 roku poświęconej polskiej obecności w Iraku współorganizowanej przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego jego Szef, Władysław Stasiak zgodził się z decyzją o wycofaniu PKW z Iraku. Podkreślił przy tym, że Polska nadal utrzyma tam misję szkoleniową (działa w ramach misji NATO i szkoli irackie siły bezpieczeństwa), a tym samym będzie nadal obecna w Iraku, spełniając w ten sposób oczekiwania wyrażane przez rząd tego kraju¹³³.

Ceremonia przekazania odpowiedzialności za prowincję Kadisija (10 z 18 irackich prowincji, którą przejęli Irakijczycy) nie odbyła się w zapowiadany terminie. Uroczystość planowana na 30 czerwca 2008 roku została odwołana ze względu na złe warunki atmosferyczne. Pojawiały się informacje, że prawdziwym powodem ich przełożenia na późniejszy termin było zagrożenie atakiem terrorystycznym, czemu oficjalnie zaprzeczano (np. B. Klich przebywający wtedy w Iraku)¹³⁴. Odwołana ceremonia odbyła się 16 lipca 2008 roku. Dzień ten można traktować jako początek wycofywania się PKW; zadania żołnierzy zostały ograniczone do przygotowań do wyjazdu oraz utrzymywania gotowości do wsparcia sił koalicyjnych i irackich w wypadku prośby o jego udzielenie. Jako ostatni Irak

¹³¹ Klich: *Warto było być w Iraku*, wywiad dla dziennika „Fakt”, 30 VI 2008 r., www.efakt.pl.

¹³² *Ostatni polski żołnierz opuści Irak w październiku*, www.wp.pl.

¹³³ J. Czermiński, *Irak – niewątpliwie*, relacja z debaty: *Dlaczego byliśmy w Iraku*, www.redakcjawojkowa.pl.

¹³⁴ *Nie przekazemy prowincji Irakijczykom*, www.dziennik.pl.

mieli opuścić logistycy, zajmujący się wycofywaniem sprzętu (koszty transportu do Polski pokrywała strona amerykańska).

Żołnierze X PKW Irak musieli być przy tym gotowi na dłuższy pobyt w Iraku niż ich koledzy, uczestniczący we wcześniejszych zmianach (nie wykonano rotacji po półrocznym pobycie na misji). Jednak wojskowi podkreślali, że żołnierze chcący wrócić po upływie regulaminowego czasu, muszą tylko napisać odpowiednie podanie¹³⁵. Pojawiały się jednak informacje, że nie wszyscy chcący powrócić mogli to uczynić, co stało się powodem sensacyjnych doniesień mediów¹³⁶. Podkreślano problemy z powrotem żołnierzy do kraju po sześciu miesiącach służby i konieczność pozostania wielu z nich do końca 9-miesięcznej zmiany. Wiele problemów powodował stres, kłopoty z utrzymaniem równowagi psychicznej i napięcie seksualne. Można przyjąć, że problem został wyolbrzymiony i wykorzystany instrumentalnie przez media. Przyczyniła się do tego dwumiesięczna obecność w Iraku doktora Jana Wilka, kierownika Kliniki Psychiatrii w 10. Wojskowym Szpitalu Klinicznym w Bydgoszczy. Potrzeba ujawnienia sensacyjnych informacji była ważniejsza od starannego zbadania sytuacji. Wyjaśnienie powyższych doniesień przekazało Dowództwo Operacyjne, podając 23 września m.in., że: „Jeszcze przed wyjazdem z kraju żołnierze ostatniej zmiany PKW Irak byli przygotowani na pobyt do października 2008 roku. Co więcej, już w tamtym czasie wiadomo było, że nie będzie kolejnej, krótszej zmiany kontyngentu. Mimo to, przewidując chęć powrotu po 6 miesiącach misji, już od kwietnia żołnierze mogli deklarować zakończenie misji i wylot do kraju w sierpniu. I taka grupa wróciła do Polski w połowie sierpnia... płk Jan Wilk został skierowany do Iraku 16 lipca br. na funkcjonujące w etacie PKW stanowisko (które nie zostało obsadzone wcześniej ze względu na brak kandydatów) szefa zespołu reagowania psychologicznego w grupie zabezpieczenia medycznego, wrócił do kraju 30 sierpnia br. na własną prośbę”¹³⁷. Wyjeżdżający na X zmianę zdawali sobie sprawę z jej szczególnego charakteru i wobec tego musieli być przygotowani do sprostania związanym z tym trudnościami. Problemy pojedynczych żołnierzy, którym nie udało się wrócić po sześciu miesiącach na własną prośbę nie mogły rzutować na ocenę funkcjonowania całego kontyngentu. Musiał on bowiem wypełnić postawione zadania do czego obecność ludzi była niezbędna.

Ponadto o przyjazd do Polski starali się Irakijczycy współpracujący z PKW. Szczególnie dotyczyło to tłumaczy, a wynikało z obawy o życie po wyjeździe Pola-

¹³⁵ *Koniec polskiej misji w Iraku*, www.gazeta.pl.

¹³⁶ Zob. dla przykładu: I. Leszczyńska, *Fatalne morale naszych żołnierzy w Iraku*, www.dziennik.pl.

¹³⁷ *Dowództwo Operacyjne Sił Zbrojnych ws. artykułu „Fatalne morale naszych żołnierzy w Iraku” w „Dzienniku”*, www.redakcjawojkowa.pl.

ków, ponieważ przez wielu swoich rodaków byli uważani za zdrajców. Polski rząd przygotowywał projekt pomocy osobom współpracującym z polskimi kontyngentami wojskowymi i w pierwszej kolejności miał on objąć Irakijczyków. Jednak z możliwością przyjazdu do Polski związane było ryzyko przedostania się na teren kraju potencjalnych terrorystów, wobec tego prace nad końcowym rozwiązaniem nie toczyły się szybko¹³⁸. Ponadto miały odbywać się bez rozgłosu, bowiem jak zauważał 4 października B. Klich: „warunkiem skuteczności tego przedsięwzięcia jest to, aby na ten temat milczeć”¹³⁹.

Czwartego października odbyła się w bazie Echo w Diwanii oficjalna ceremonia zakończenia działań polskiego kontyngentu wojskowego w misji irackiej. Formalnie X zmiana PKW zakończyła działalność operacyjną 1 października 2008 roku, natomiast 4 października oficjalnie przekazano Amerykanom dowodzenie nad bazą¹⁴⁰ (pierwszym elementem MND CS, który przekazał swe obowiązki armii amerykańskiej był Oddział Współpracy Cywilno-Wojskowej i Grupa CIMIC, co miało miejsce 20 września 2008).

Wycofanie pozostających jeszcze w Iraku 600. żołnierzy miało nastąpić do końca miesiąca. Operacja trwała do 25 października, kiedy to ostatnia 60-osobowa grupa żołnierzy została przetransportowana do Kuwejtu¹⁴¹. Jednak główną operację przerzutu rozpoczęto już 30 września z zamiarem zakończenia jej w połowie listopada 2008 roku. Całkowity koszt przerzutu ludzi i sprzętu pokrywała strona amerykańska zabezpieczając w tym celu odpowiednie środki, tak jak i w trakcie misji WP w Iraku (w czasie jej trwania przemieszczono przy użyciu amerykańskich środków transportu drogą powietrzną 18 844 osoby i 2528 ton ładunku oraz transportem morskim (16 rejsów) 1470 jednostek sprzętowych i 1130 kontenerów, a jedynie loty doraźne prowadzono za pomocą samolotu typu CASA 295 M lub dzierżawiąc środki transportu lotniczego).

Ostatnia grupa żołnierzy, łącznie 100 osób, przybyła do Polski drogą lotniczą 28 października. Nie byli to ostatni żołnierze wracający z Iraku, część znalazła się w transporcie morskim wraz ze sprzętem wycofywanym z Iraku (m.in. 8 śmigłowców i 438 kontenerów sprzętu), ich powrót miał nastąpić około 15 listopada 2008 roku (znajdowali się na pokładach dwóch amerykańskich okrętów – Virginia i Chapman).

Nie czekano na ich powrót. Podczas uroczystości kończącej polską obecność w Iraku 29 października w Szczecinie premier Tusk podsumowując udział WP

¹³⁸ Mimo, że przykład rozwiązania tego problemu dali Duńczycy, zob.: M. Zawadzki, *Dania odpłaca się Irakijczykom*, www.gazeta.pl.

¹³⁹ Klich: *Misja w Iraku to nasz ewidentny sukces*, www.interia.pl.

¹⁴⁰ *Ceremonia zakończenia misji w Iraku*, www.wp.mil.pl.

¹⁴¹ *Wszyscy polscy żołnierze opuścili Irak*, www.interia.pl.

w operacji irackiej sięgnął po bardzo patetyczne słowa, korespondujące z wypowiedziami A. Kwaśniewskiego i L. Millera, wysyłających żołnierzy na tę misję. Premier mówił m.in.: „Dziś, kończąc naszą misję w Iraku, czujemy dumę, ulgę i smutek. Jesteśmy dumni z waszej służby, czujemy ulgę, że to już koniec i smutek, że nie wszyscy wróciliście. Ale zostawiliście tę krainę bezpieczniejszą niż kiedykolwiek. [...] Jesteśmy dumni z waszej odważnej służby. Okazaliście się godni najlepszej tradycji polskiego oręża [...] zaangażowanie żołnierzy, było zaangażowaniem w obronę naszej ojczyzny”¹⁴². Warto podsumować polską obecność w Iraku nie zdując się jedynie na opinię Premiera. Trzeba dokonać bilansu uwzględniającego konkretne koszty i korzyści wynikające z polskiej obecności w Iraku.

Pamiętając o decydującej roli władzy wykonawczej w podejmowaniu decyzji o polskim zaangażowaniu w Iraku, warto wskazać po raz kolejny na **ograniczoną rolę Sejmu** w całym procesie decyzyjnym dotyczącym udziału Sił Zbrojnych RP w misji stabilizacyjnej. Została ona już zaprezentowana w kontekście zaangażowania w wojnę na podstawie debaty sejmowej z 26 marca i ukazania stanowiska poszczególnych partii. W wypadku dalszych wydarzeń można skoncentrować się na wybranych debatach, toczonych przy okazji wystąpień ministrów spraw zagranicznych oraz prac komisji parlamentarnych.

Decyzja o zaangażowaniu Sił Zbrojnych RP w Iraku została potwierdzona przez parlament na początku kwietnia 2003 roku, kiedy to zdecydowana większość posłów opowiedziała się za udziałem Polski w operacji irackiej (328), przeciwko było jedynie 71., 18. się wstrzymało¹⁴³. Zdecydowała tu postawa koalicji parlamentarnej i poparcie większości opozycji. Bazowano również na pozytywnym nastawieniu opinii publicznej do misji stabilizacyjnej, stworzonej na bazie rysującego się łatwo osiągniętego sukcesu działań wojennych. Dlatego już na początku posiedzenia Sejmu (8 IV) odrzucono wniosek o rozpatrzenie prac komisji w sprawie projektu uchwały co do niewypowiadania wojny Republice Irackiej, który forsowały partie przeciwne polskiemu zaangażowaniu w wojnę. Przyjęto natomiast wniosek o reasumpcję głosowania nad wnioskiem o odrzucenie informacji rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej, i tym samym otworzono drogę do kolejnego głosowania, które znalazło się w pierwszym punkcie porządku obrad i zakończyło się przedstawionym wyżej wynikiem. Tym samym potwierdzono również, że przyję-

¹⁴² Tusk: *Duma, ulga, smutek*, www.tvn24.pl.

¹⁴³ Sejm przyjął powtórnie *Informację Rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ*, 45. posiedzenie Sejmu RP, 8–11 IV 2003 r., www.sejm.gov.pl.

ty sposób podejmowania decyzji przez Rząd i Prezydenta jest akceptowany przez większość parlamentarną, w tym najważniejsze partie opozycyjne. Rzutowało to na pozycję Parlamentu w toku podejmowania dalszych decyzji związanych z obecnością Wojska Polskiego w Iraku.

Zaangażowanie Sił Zbrojnych RP było przedmiotem debaty nad informacją rządu o zagrożeniu dla polskich wojsk stacjonujących w okupowanym Iraku oraz aktualnej sytuacji politycznej i militarnej na Bliskim Wschodzie. Była ona przedstawiana z perspektywy rządu, natomiast warto wskazać na stanowisko Sejmu¹⁴⁴. Komentarzem klubu „Samoobrony”, już na koniec wystąpienia J. Szmajdzińskiego było rozwinięcie transparentu z hasłem: „Żołnierze do domu/ Kwaśniewski/ Miller – Rokita/ Bracia Kaczyńscy/ do Iraku”. W ten sposób potwierdzono populistyczną, niekonstruktywną i niepoważną postawę przeciwników w sprawie decyzji rządu i prezydenta, ograniczając możliwość prowadzenia debaty sejmowej, której powaga mogłaby być adekwatna do tematu i jednocześnie uzasadniać konieczność włączenia tej instytucji w cały proces decyzyjny. Stanowisko rządu poparł klub SLD i PO – chociaż przemawiający Jan Maria Rokita stwierdził, że: „Pomoc Polski dla Ameryki w sprawie irackiej jest politycznym, międzynarodowym kontraktem”¹⁴⁵, a w związku z tym nasz kraj powinien odnieść w zamian konkretne (w domyśle gospodarcze) korzyści. PiS, w którego imieniu przemawiał Marek Jurek podkreślał, że „możliwość użycia polskiego wojska w obronie interesów Polski, to zasadniczy atrybut suwerenności”¹⁴⁶. Przeciw przyjęciu informacji rządu opowiedziała się Samoobrona i LPR twierdząc, że zaangażowanie w Iraku jest sprzeczne z polskim interesem narodowym, nie przynosi korzyści gospodarczych i jest oparte na interwencji zbrojnej niezgodnej z prawem międzynarodowym. W związku z tym złożyła wniosek o odrzucenie informacji rządu. Został on odrzucony na kolejnym posiedzeniu Sejmu większością 322 głosów, za było 66, wstrzymało się 15¹⁴⁷.

Tego typu wystąpienia odbywały się również przy okazji posiedzeń komisji parlamentarnych. Interesujące z tej perspektywy było wspólne posiedzenie Ko-

¹⁴⁴ Punkt 38. porządku dziennego: *Informacja rządu o zagrożeniu dla polskich wojsk stacjonujących w okupowanym Iraku oraz aktualnej sytuacji politycznej i militarnej na Bliskim Wschodzie, szanse na pokój w tym rejonie świata*, Debata na 62. posiedzeniu Sejmu RP IV kadencji, 28 XI 2003 r., www.sejm.gov.pl.

¹⁴⁵ J. M. Rokita, *ibidem*.

¹⁴⁶ M. Jurek, *ibidem*.

¹⁴⁷ Punkt 11. porządku dziennego: *Głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie informacji rządu o zagrożeniu dla polskich wojsk stacjonujących w okupowanym Iraku oraz aktualnej sytuacji politycznej i militarnej na Bliskim Wschodzie, szanse na pokój w tym rejonie świata*, 63. posiedzenie Sejmu RP IV kadencji, 10 XII 2003 r., www.sejm.gov.pl.

misji Gospodarki, Obrony Narodowej i Spraw Zagranicznych, które odbyło się 6 stycznia 2004 roku i dotyczyło udziału Polski w rekonstrukcji Iraku w aspekcie wojskowym i gospodarczym¹⁴⁸. Odbywało się ono w krótko po podjęciu ostatecznej decyzji przez Prezydenta o pozostaniu Sił Zbrojnych RP w Iraku. Przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych oraz Wojska Polskiego podkreślali stabilizacyjny charakter misji i jej osiągnięcia na gruncie odbudowy Iraku. Otrzymywali poparcie tych partii, które opowiadały się za polską obecnością w Iraku. Wizerunek bezceremonialnego krytyka zaangażowania potwierdziła zaś LPR, która ustami Zygmunta Wrzodaka stwierdzała, że Polska nie odnosi żadnych korzyści finansowych z misji, a polscy żołnierze okupują państwo i działając przeciwko jego ruchowi oporu. Posługiwał się przy tym daleko idącymi porównaniami: „Chcę przypomnieć, że Turcja już uzyskała ok. 2 mld dolarów, a ma obiecane 8 mld dolarów tylko dlatego, że pozwoliła na przeloty samolotów wojsk sprzymierzonych. Izrael otrzymał od Stanów Zjednoczonych gwarancje kredytowe na 14 mld dolarów, tylko dlatego, żeby nie brał udziału w tym konflikcie [...] nasuwa się myśl, kim byli Polacy zorganizowani w Narodowych Siłach Zbrojnych, w Armii Krajowej, którzy bronili się przed okupantami sowieckimi. Czy byli terrorystami, tak jak wy nazywacie iracki ruch oporu broniący się przed okupantami?”¹⁴⁹ W ten sposób debata na tak ważny temat była upraszczana, a polscy żołnierze redukowani byli do roli najemników, mających walczyć dla korzyści finansowych swojego państwa z irackim ruchem oporu porównywanym do Armii Krajowej (!). Poseł Paweł Graś skomentował powyższą wypowiedź następującymi słowami: „Żołnierze AK muszą przewracać się w grobie, gdy słyszą, jakie bzdury pan opowiada. Stawianie ich w jednym szeregu z rzeźnikami z partii Baas, z mordercami, którzy przez wiele lat torturowali swój naród i nie wahali się używać przeciwko niemu gazu, a których głównym celem są teraz nie wojska amerykańskie, lecz iracka policja, studenci i coraz więcej osób cywilnych, woła o pomstę do nieba”¹⁵⁰. Taka postawa sprawiała, że głos przeciwników udziału Polski w misji nie mógł być traktowany poważnie, a w związku z tym rola Sejmu, na forum którego padały tego typu argumenty, nie powinna być decydująca, czemu nie sprzeciwiała się większość posłów popierających rząd, a co przyjęli decydenci nie przedstawiając pełnych informacji na temat polskiego zaangażowania w Iraku.

¹⁴⁸ 6 stycznia 2004 r. połączone Komisje Gospodarki, Obrony Narodowej i Spraw Zagranicznych, obradujące pod przewodnictwem posłów Jerzego Jaskierni (SLD) i Adama Szejnfelda (PO) – udział Polski w rekonstrukcji Iraku – aspekty wojskowe i gospodarcze, www.sejm.gov.pl.

¹⁴⁹ Z. Wrzodak, *ibidem*.

¹⁵⁰ P. Graś, *ibidem*.

Do grona zwolenników jak najszybszego wycofania polskich wojsk z Iraku dołączył PSL. Takie stanowisko wyraził w projekcie uchwały Sejmu RP z 9 stycznia 2004 roku, przygotowanej przez Radę Naczelną PSL oraz Klub Parlamentarny PSL. Zgodnie z nią wycofanie powinno nastąpić po drugiej zmianie polskiego kontyngentu, przede wszystkim ze względu na niebezpieczeństwo, na jakie narażeni są polscy obywatele w Iraku¹⁵¹. Takie stanowisko zostało potwierdzone podczas debaty sejmowej nad informacją rządu w sprawie zasadności dalszego pozostawania polskiego kontyngentu w Iraku, która odbyła się 1 kwietnia na wniosek „Samoobrony”. W jej imieniu Krzysztof Filipek podkreślał, że wycofanie polskich wojsk jest konieczne, ponieważ „władze polskie nie mogą ignorować opinii ponad 60% obywateli przeciwnych wysłaniu polskich jednostek wojskowych w rejon Zatoki Perskiej. [...] decyzja prezydenta Kwaśniewskiego o wysłaniu wojsk polskich do Iraku jest bezpodstawna, sprzeczna z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej i Kartą Narodów Zjednoczonych oraz nie wynika z naszych zobowiązań sojuszniczych”¹⁵². Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Bogusław Zaleski podtrzymał stanowisko rządu i jednocześnie zasygnalizował, że jego intencją jest „redukcja od przyszłego roku polskiej obecności wojskowej w Iraku na rzecz zwiększenia zaangażowania gospodarczego i obecności eksperckiej, obecności wspierającej iracką administrację”¹⁵³. Tradycyjnie już SLD, PO i PiS opowiedziały się za dalszą obecnością polskich wojsk, natomiast „Samoobrona” i LPR były przeciwko. PSL, bardzo aktywne w tym okresie odnośnie kwestii irackiej uznawał, że druga zmiana polskiego kontyngentu powinna być ostatnią i po niej żołnierze powinni wrócić do kraju. Reprezentujący partię poseł Zbigniew Kuźmiuk przypomniał projekt uchwały zgłoszonej jeszcze w styczniu, w której proponowano by: „po osiągnięciu głównych celów operacji wojskowej w Iraku, w szczególności wobec obalenia totalitarnego reżimu Saddama Husajna i wyeliminowania zagrożenia, jaki reżim ten stwarzał dla bezpieczeństwa narodu irackiego i społeczności międzynarodowej, prezydent i rząd RP podejmą działania zmierzające do zakończenia polskiej misji stabilizacyjnej w Iraku. Wojskowa obecność Polski w Iraku powinna zakończyć się wraz z powrotem drugiej zmiany polskiego kontyngentu stabilizacyjnego”¹⁵⁴.

W ten sposób debata parlamentarna nad polskim zaangażowaniem w Iraku była stale oparta na tej samej argumentacji nacechowanej silnym zaangażowa-

¹⁵¹ *Uczyńmy Polskę krajem lepszych szans*, www.psl.org.pl.

¹⁵² K. Filipek, 72. posiedzenie Sejmu RP IV kadencji, 31 punkt porządku dziennego, *Informacja w sprawie zasadności dalszego pozostawania wojsk polskich w Iraku*, www.sejm.gov.pl.

¹⁵³ B. Zaleski, *ibidem*.

¹⁵⁴ Z. Kuźmiuk, *ibidem*.

niem emocjonalnym uczestników, bez jednoczesnej możliwości wpływu na politykę rządu. Jasno przekazał to opinii publicznej prezydent Kwaśniewski, który przed tą debatą w pierwszą rocznicę interwencji w Iraku powiedział podczas wizyty w Arabii Saudyjskiej, że Polska nie wycofa swoich żołnierzy z Iraku, będą oni pełnili misję do czasu osiągnięcia sukcesu. Stwierdził, że „Wojskowo chcemy wypełnić swoją misję do końca, a więc doprowadzić do sytuacji, kiedy wojska będą mogły wycofać się wobec osiągnięcia stabilności w Iraku”¹⁵⁵. W przeciwnym razie misja stabilizacyjna zamieniłaby się w misję destabilizacyjną, chaos w Iraku i całym regionie.

Mimo to, ugrupowania i posłowie przeciwni nie ustawiali w wyrażaniu swojego stanowiska, posługując się nietrafioną argumentacją. Z. Wrzodak wypowiadał się na wspólnych obradach Komisji Obrony Narodowej i z Komisją Spraw Zagranicznych 13 maja 2004 roku, poświęconych informacji na temat udziału polskich jednostek wojskowych w operacjach pokojowych¹⁵⁶. Stwierdzał on, że „Mówiono, że z tytułu zaangażowania się w wojnę przeciwko Irakowi i okupacji tego państwa Polska będzie miała znaczne profity. Jednak do tej pory nie ma żadnych inwestycji. Miały być miejsca pracy dla Polaków. Miało nastąpić polepszenie koniunktury gospodarczej. W Iraku miał nastąpić boom gospodarczy. Polskie firmy miały z niego skorzystać. Te zapowiedzi także się nie spełniły. [...] Można powiedzieć, że biorąc udział w tej wojnie Polacy firmują zbrodnie popełniane przez Amerykanów i Brytyjczyków na więźniach politycznych [...] nie można brać udziału w tej wojnie i firmować barbarzyńskich, czy też stalinowskich metod używanych przez Amerykanów wobec więźniów”¹⁵⁷. Taki ton wypowiedzi nie pozwalał na rzeczową debatę. Odpowiadający w imieniu rządu Podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Andrzej Towpik zauważył: „Zgadzam się z twierdzeniem, że pierwsza faza [interwencji w Iraku – M.L.] wynikała z dość powszechnego przekonania, że Irak posiadał broń masowego rażenia. [...] Później okazało się, że to przekonanie było fałszywe. Może patrząc na sprawę z tego punktu widzenia, walka z Saddamem Husainem nie była uzasadniona. Sądzę jednak, że w tej chwili region Bliskiego Wschodu bez Saddama Husaina jest bezpieczniejszy”. Podkreślano tym samym idealistyczny motyw polskiego zaangażowania i korzyści

¹⁵⁵ A. Kwasniewski, *Oficjalna wizyta Prezydenta RP w Królestwie Arabii Saudyjskiej*, www.prezydent.pl.

¹⁵⁶ 13 maja 2004 r. Komisja Obrony Narodowej oraz Komisja Spraw Zagranicznych, obradujące na wspólnym posiedzeniu pod przewodnictwem posła Jerzego Jaskierni (SLD), zapoznały się – z informacją na temat udziału polskich jednostek wojskowych w operacjach pokojowych, www.sejm.gov.pl.

¹⁵⁷ Z. Wrzodak, *ibidem*.

w płaszczyźnie bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego dla całego regionu, kluczowego dla świata.

W tym tonie wypowiadał się też 21 stycznia 2004 roku W. Cimoszewicz, który stwierdzał: „Usunięcie dyktatora było dobrodziejstwem dla sąsiadów, regionu i całej społeczności międzynarodowej. [...] Polskiej obecności w Iraku przyświeca jeden cel: pomóc Irakijczykom w przejęciu odpowiedzialności za własną przyszłość, w zbudowaniu państwa prawa, w ustanowieniu porządku i bezpieczeństwa. Nie mamy innych zamiarów”¹⁵⁸. Było to związane z niespełnionymi nadziejami na znaczne korzyści gospodarcze, wynikające z polskiej obecności w Iraku (na ten temat szerzej w rozdziale 4). Za przyjęciem informacji opowiedziały się te same partie, które popierały udział Polski w misji stabilizacyjnej w Iraku. W związku z tym sytuacja w Sejmie nie uległa zmianie, a w głosowaniu, które odbyło się następnego dnia dotyczącym wniosku o odrzucenie informacji ministra, za jego przyjęciem opowiedziało się 115. posłów, przeciw 302., a 8. się wstrzymało.

Przy okazji podejmowania kolejnej decyzji o przedłużeniu udziału Wojska Polskiego w misji stabilizacyjnej w Iraku przedstawiono posłom informację na temat przebiegu operacji stabilizacyjnej w Iraku na wspólnym posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej i Komisji Spraw Zagranicznych 15 grudnia 2004¹⁵⁹. W imieniu rządu występował Sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Janusz Zemke. Nie wnikając w szczegóły stanowiska rządu, które przedstawiono wcześniej, należy przypomnieć opinię posłów, którzy koncentrowali się na kosztach misji, zapewnieniu bezpieczeństwa żołnierzy oraz ewentualnych korzyściach, wynikających z naszej obecności w Iraku dla polskich firm i pozycji międzynarodowej kraju. Przebieg dyskusji pozwala stwierdzić, że w miarę upływu czasu oraz zdobywanych informacji, posłowie wykazywali się większą znajomością rzeczy i dojrzałością sądów, co dotyczy także przedstawiciela LPR i Samoobrony (np. Marian Curyło, mający merytoryczne przygotowanie do prac nad tym zagadnieniem).

Podczas kolejnego wystąpienia ministra Rotfelda w 2005 roku podkreślał on, że rząd zmierza do ograniczenia zaangażowania polskich sił zbrojnych w Iraku ze względu na zmiany polityczne w nim zachodzące. Mówił, że „Obecny Polski Kontyngent Wojskowy w Iraku zostanie zmniejszony. Podjęte w tej sprawie decyzje nie przyniosą uszczerbku dla zdolności wykonywania powierzonych nam

¹⁵⁸ Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2004 roku przedstawiana na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 stycznia 2004 roku przez Ministra Spraw Zagranicznych RP Włodzimierza Cimoszewicza, www.msz.gov.pl.

¹⁵⁹ 15 grudnia 2004 r. Komisje: Obrony Narodowej oraz Spraw Zagranicznych, obradujące pod przewodnictwem posła Jerzego Jaskierni (SLD), wysłuchały – informacji na temat przebiegu operacji stabilizacyjnej w Iraku, www.sejm.gov.pl.

zadań. Zamierzamy dokonywać kolejnych redukcji, a jednocześnie sprzyjać przejmowaniu odpowiedzialności za bezpieczeństwo Iraku przez Irakijczyków. [...] nasz wkład może przybierać różne formy. Nasza obecność w Iraku będzie miała zapewne coraz bardziej cywilny, a nie wojskowy charakter”¹⁶⁰. Była to zatem zapowiedź decyzji, jakie zostały ogłoszone opinii publicznej w kwietniu 2005 roku, a które były zgodne z wolą opinii publicznej i coraz bardziej krytycznym stanowiskiem partii politycznych. Ważna była wypowiedź Marka Borowskiego, który podczas wystąpień nad informacją zwrócił uwagę, że: „Warunki, w jakich przychodzi działać żołnierzom międzynarodowego kontyngentu, są radykalnie odmienne od zakładanych. Nasi żołnierze spisują się w tych warunkach znakomicie, wykazując odwagę, odpowiedzialność i profesjonalizm. Robiono to już wielokrotnie, ale myślę, że jeszcze raz warto podziękować i przekazać wyrazy uznania wszystkim, którzy pełnili lub pełnią służbę w Iraku. Nie zmienia to faktu, że nie tak wyobrażaliśmy sobie misję stabilizacyjną naszych żołnierzy”¹⁶¹. Była to trzeźwa ocena zaangażowania Wojska Polskiego w Iraku, wskazująca najsilniejszą jego stronę – ludzi, i najłabszą, a więc przygotowanie koncepcyjne i wynikające z tego konsekwencje. Ostatecznie w wyniku głosowania o odrzuceniu informacji rządu, które odbyło się 15 lutego 2005 roku za wnioskiem głosowało 76. posłów, przeciw 289., a 43. wstrzymało się.

Ten przegląd wystąpień, debat i prac sejmowych związanych z zaangażowaniem Polski w Iraku pozwala stwierdzić, że dzięki występowaniu trwałego poparcia zarówno partii rządzących, jak i głównych partii opozycyjnych przyjęty system decyzyjny oparty na porozumieniu między rządem i prezydentem, i formalnie zgodny z konstytucją, nie był zagrożony. Sprzyjała temu forma debaty, jaką posługiwały się partie przeciwne zaangażowaniu w Iraku. Raz jeszcze okazało się, że realizację polskiej polityki zagranicznej ułatwia posiadanie skutecznej większości parlamentarnej, która zapewnia możliwość stosunkowo swobodnej jej realizacji przez władzę wykonawczą¹⁶². Może to być przy tym niezależne od stanowiska opinii publicznej (powodowanego przede wszystkim przez ofiary misji oraz niespełnienie rozbudzonych oczekiwań na kontrakty gospodarcze), które, oprócz innych powodów, stało się kluczowe dla podjętej w kwietniu 2005 roku decyzji rekomendującej zakończenie obecności PKW Irak z końcem tego roku ze względu na zbliżające się wybory parlamentarne.

¹⁶⁰ *Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej przedstawiona na posiedzeniu Sejmu 21 stycznia 2005 roku przez Ministra Spraw Zagranicznych RP prof. Adama Daniela Rotfelda*, www.msz.gov.pl.

¹⁶¹ M. Borowski, *Wystąpienia klubów i kół poselskich, odpowiedzi ministra i wiceministrów*, *ibidem*.

¹⁶² Zob. szerzej: E. Cziomer, *Pozycja Polski w międzynarodowych stosunkach politycznych*, [w:] *Międzynarodowe stosunki...*, s. 405–437.

Znakomitym podsumowaniem tego zagadnienie będzie przytoczenie dyskusji, jaka odbyła się na Kongresie SLD 2 czerwca 2007 roku, kiedy to debatowano nad projektem uchwały o udziale Wojska Polskiego w misjach pokojowych autorstwa Wacława Martyniuka¹⁶³. Potępiał on udział polskich sił zbrojnych w operacji w Iraku, uznając decyzję tę za „polityczny błąd”. Przy tym przygotowany był w sposób, który stawiał na równi misję w Iraku i Afganistanie, mimo że pod względem umocowania prawno-międzynarodowego nie powinny być porównywane, a dodatkowo kwestionował on obecność Polski w NATO. Zwrócili na to uwagę L. Miller i J. Szmajdziński, którzy popierali decyzję rządu i przypominali, że tak zrobił również klub poselski podczas głosowania w Sejmie. W związku z tym przyjęcie uchwały oznaczałoby, że SLD wycofuje się z przyjętego wcześniej stanowiska, potępia prezydenta i rząd, jakiego był ostoją. Tadeusz Iwiński próbował wskazać rozwiązanie kompromisowe, które godziłoby zwolenników uchwały i jej przeciwników, a jednocześnie nie podważały autorytetu SLD. W związku z tym zaproponował sformułowanie mówiące o tym, iż decyzja była oparta na „falszywych przesłankach”. Zwolennicy całkowitego potępienia wcześniejszej decyzji podkreślali, że opinia publiczna w większości była i jest przeciwna obecności polskich żołnierzy w Iraku. W związku z tym SLD również powinno pokazać jednoznacznie, że zajmuje takie stanowisko i przyznać się do wcześniejszego błędu. Niektórzy z mówców zarzucali ówczesnie rządzącym, że nie pozwalali na wyrażanie przeciwnych opinii i w ten sposób wyłączyli posłów z procesu decyzyjnego. Ostatecznie debata została odłożona na kolejny dzień, kiedy to również nie podjęto żadnej decyzji w tej kłopotliwej dla Sojuszu kwestii.

Decyzja o wycofaniu WP z Iraku zapadła także bez udziału Sejmu. Chociaż była efektem stworzenia nowej koalicji rządowej i postulatem partii zwycięskiej. Warto podać przykład bezpośredniego wpływu parlamentu na tego typu decyzje. Czeski parlament 19 grudnia 2008 roku zdecydował o wycofaniu wojsk z Afganistanu i Kosowa¹⁶⁴. Odrzucił wniosek rządu o przedłużenie mandatu i zwiększenie kontyngentu czeskich wojsk w zagranicznych misjach. W tej sytuacji, rząd mógł jedynie przedłużyć misję o 60 dni, po czym wojska muszą zostać wycofane. Stawia to pod znakiem zapytania wiarygodność państwa ze względu na niezrealizowanie zapowiedzi rządu. Jednak pokazuje wpływ władzy ustawodawczej na decyzje o zaangażowaniu wojska w operacje poza granicami państwa. W polskim wypadku nie było to możliwe, bowiem zgodnie z opisanymi ramami operacji, nie uznawano ją za wojenną, co wykluczało parlament z grona decydentów o użyciu sił zbrojnych jako narzędzia polityki państwa w operacjach

¹⁶³ Zapis dźwiękowy debaty pozyskany przez autora ze strony www.nomejko.pl, archiwum autora.

¹⁶⁴ Czesi wycofują wojska z Afganistanu i Iraku, www.tvn24.pl.

innych niż wojenne. W 2004 roku do Sejmu wpłynął projekt nowelizacji ustawy z 1998 roku: „o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa”, który proponował wprowadzenie Sejmu do grona decydentów. Ponadto precyzyjnie formułował, kiedy siły zbrojne mogą być użyte poza granicami państwa (gdy zwróci się o to ONZ, NATO lub państwo członkowskie ONZ)¹⁶⁵. Nie został on przyjęty.

3.3. Struktura i zadania Dywizji Wielonarodowej Centrum Południe

Z wojskowego punktu widzenia misja stabilizacyjna, w której brał udział PKW Irak, rozpoczęła się 3 września 2003 roku z chwilą przejęcia odpowiedzialności przez MND CS za przyznaną strefę, składającą się z pięciu prowincji: Qadisiyah, Najaf, Karbala, Wasit i Babilon. Misje w terenie przygotowywała tzw. Grupa przygotowawcza, która 9 lipca znalazła się w Iraku¹⁶⁶, składała się ona z personelu poszczególnych oddziałów sztabu Dywizji i była odpowiedzialna m.in. za: przygotowanie „Stałych Procedur Operacyjnych”, przemieszczenia i przyjęcia sił głównych, wieloszczeblowych ćwiczeń dowódczo-sztabowych ze sztabem dywizji i sztabami brygad, stanowiska dowodzenia, w tym Taktycznego Centrum Operacyjnego (TOC – Tactical Operation Center), opracowanie dokumentów dotyczących luzowania pododdziałów armii USA¹⁶⁷. Liczba żołnierzy PKW wynosiła około 2500, a sama dywizja liczyła około 9000 (21 krajów do czasu przejęcia zadań przez stronę hiszpańską i państwa z nią współpracujące)¹⁶⁸. Struktura MND CS została opracowana przez Sztab Generalny WP i Dowództwo Wojsk Lądowych. Szczególną rolę odegrał Zarząd Zasobów Osobowych G-1 Dowództwa Wojsk Lądowych, który ustalił strukturę etatową dywizji, biorąc pod uwagę udział żołnierzy z Polski i pozostałych ponad 20. państw. Ostatecznie na sygnalizowanych już konferencjach przyjęto, że struktura organizacyjna blisko 10-tysięcznego kontyn-

¹⁶⁵ Druk numer 3365, projekt ustawy o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa, Warszawa, 5 X 2004 r., www.sejm.gov.pl.

¹⁶⁶ P. Siwiec, *Polska misji stabilizacyjna w Karbali. Zmiana pierwsza*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2004, nr 4, s. 224.

¹⁶⁷ A. Tyszkiewicz, *Doświadczenia i wnioski z przygotowania i udziału pierwszej zmiany dywizji międzynarodowej w misji stabilizacyjnej w Iraku*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2004, dodatek do nr. 8, s. 21–22.

¹⁶⁸ *Polska Strefa, Dywizja Centrum Południe*, www.iraq.pap.pl.

gentu będzie oparta na trzech dowództwach brygad, w skład których wejdzie 10 batalionowych grup bojowych¹⁶⁹. W ramach struktury organizacyjnej znalazły się m.in. komórki logistyczne, CIMIC, inżynieryjne, Żandarmerii Wojskowej, co miało odpowiadać charakterowi misji stabilizacyjnej. Głównymi pionami Dywizji były pion operacyjny (G-2, G-3, G-6, G-7, oddział inżynieryjny) i pion wsparcia (G-1, G-4 i G-9). System dowodzenia przewidywał, że odpowiedzialność za operacje w obszarze strefy będzie miało Dowództwo Środkowe amerykańskich sił zbrojnych (USCENTCOM – United States Central Command), działające w porozumieniu z Polskim Ministerstwem Obrony Narodowej. Rozdział stanowisk został zorganizowany według ustalenia, że 60% przypadnie Polakom, a pozostałe 40% Wojskom Państw Uczestników (TCN – Troops Contributed Nations). Sztab Dywizji zorganizowano w Babilonie – Camp Babilon. Podlegały mu siły:

- Polskiej 1. BCT odpowiedzialnej za prowincje Karbala i Babilon. W jej skład wchodziły 2 bataliony: polski i bułgarski, batalion dowodzenia oraz kompania medyczna (szpital) i kompania saperów,
- Ukraińskiej 2. BCT rozlokowanej w Al Kut i złożonej z 2. batalionów, tzw. batalionu wsparcia humanitarnego i kompanii saperów oraz wsparcia kazachskiego plutonu saperów,
- Hiszpańskiej 3. BCT składającej się z 4. batalionów pochodzących z Hiszpanii, Republiki Dominikany, Salwadoru i Hondurasu, jak i innych jednostek hiszpańskich i nikaraguańskiej kompanii saperów.

Wielonarodowy Sztab Dywizji liczył ok. 300 żołnierzy i pracowników wojska, a Dowódca Dywizji miał trzech zastępców (ze względu na wielkość kontyngentów stanowiska te przypadły wojskowym z Polski, Ukrainy i Hiszpanii). Podstawowymi komórkami sztabu były oddziały (G) kierowane przez szefa Sztabu, jednak w jego strukturze znajdowały się także komórki podległe bezpośrednio dowódcy Dywizji. W ramach Sztabu Dywizji ważną rolę odgrywało Taktyczne Centrum Operacyjne, funkcjonujące całą dobę z zadaniem monitorowania sytuacji w obszarze odpowiedzialności Dywizji, kierowania działaniami jednostek, zbierania i wysyłania meldunków, utrzymywania bezpośredniej łączności z dowództwem nadrzędnym, podwładnymi i sąsiadami¹⁷⁰.

Skuteczne dowodzenie zarówno na szczeblu Dywizji, jak i sztabu nad wszystkimi jednostkami i komponentami miał zapewniać system oparty na środkach łączności satelitarnej, troposferycznej horyzontalnej. Podstawowym składnikiem polskiego taktycznego systemu łączności były aparatownie RWŁC 10T/K, współpracujące z systemami transmisji satelitarnej oraz horyzontalnej; podobne zadanie pełnił system łączności jawnej rozwijanej na bazie stacji troposferycz-

¹⁶⁹ A. Tyszkiewicz, *Doświadczenia i wnioski...*, s. 8–9.

¹⁷⁰ K. Król, *Refleksje i wspomnienia*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 20–21.

nych i central DGT. Niestety brak odpowiedniego sprzętu łączności na pojazdach, znacznie utrudniał dowodzenie. Planowaniem zadań zajmowała się tzw. Grupa Planowania (Planning Group) złożona z oficerów wydziału planowania G3 i reprezentantów innych komórek w myśl procedury NATO¹⁷¹. Miały one służyć realizacji celu Dywizji, który określono jako „ustanowienie środowiska bezpieczeństwa w strefie odpowiedzialności na potrzeby przyszłego rozwoju gospodarczego i społecznego”¹⁷². Żołnierze przygotowali się do przejścia odpowiedzialności za strefę i wykonywania powierzonych zadań już od połowy sierpnia, kiedy to prowadzone były prace instruktażowo-zadaniowe w terenie. Współpracowano ściśle z Amerykanami (również na szczeblach dowódcy drużyny, załóg czy zespołów), od których przejmowano z czasem kolejne zadania. W efekcie możliwe było przejście odpowiedzialności za strefę na początku września 2003 roku, zgodnie z jej podziałem na poszczególne kontyngenty narodowe. Uwzględniono także potrzeby każdego państwa z zakresu przygotowania infrastruktury obozów, w jakich mieli stacjonować żołnierze (zakwaterowanie, stołówki, instalacje sanitarne itp.)¹⁷³.

Ważną rolę w zapewnieniu sprawnego funkcjonowania Dywizji pełniło rozpoznanie, którego celem było zdobywanie informacji na temat partii politycznych, funkcjonariuszy oraz wyższych rangą wojskowych byłego reżimu i potencjalnych zagrożeń i technik działania grup terrorystycznych. Szczególną rolę w tym względzie odgrywały zespoły rozpoznania osobowego (HUMINT), których efekty pracy analizował oddział rozpoznania G-2¹⁷⁴. Kluczową komórką zgodnie z zadaniami misji była G9–CIMIC (grupy specjalistów zapewniały wsparcie na poziomie dywizji, brygady i batalionu) wspierana przez Zespoły Wsparcia Władz Prowincji (GST – Government Support Team) działająca we współpracy z władzami lokalnymi i miejscową ludnością na rzecz zapewnienia właściwych warunków odbudowy i rozwoju Iraku dzięki realizacji szeregu projektów¹⁷⁵. W głównej mierze dotyczyły one: odbudowy i monitorowania systemu bezpieczeństwa i porządku publicznego, pomocy przy odtwarzaniu struktur politycznych i publicznych, wypełniania funkcji instytucji państwowych i udzielania pomocy w procesie odtwarzania władzy administracyjnej, pomocy w odbudowie infrastruktury gospodarczej i dys-

¹⁷¹ W. Marszałek, *Moje wspomnienia z misji w Iraku, Refleksje oficera G3*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 67–71.

¹⁷² *Multinational Division Central South – an outline history*, Strona internetowa MND CS, www.piomndcs.mil.pl.

¹⁷³ A. Tyszkiewicz, *Doświadczenia i wnioski...*, s. 16–19.

¹⁷⁴ P. Malinowski, *Aktywność rozpoznawcza*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 71–75.

¹⁷⁵ *CIMIC Projects*, www.piomndcs.mil.pl.

trybucji pomocy humanitarnej¹⁷⁶. CIMIC i GST wykonywały również szereg zadań w sferze: oświaty (m.in. monitoring, odbudowa i rozwój komórek szkolnictwa podstawowego, średniego i wyższego, odbudowa struktur technicznych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo pracy szkół, utworzenie laboratoriów, pracowni, boisk szkolnych, sal gimnastycznych, klubów dla młodzieży), opieki medycznej i zapewnienie odpowiednich warunków higieniczno-sanitarnych (remont budynków medycznych, zapewnienie wyposażenia medycznego szpitali i przychodni, pomoc mieszkańcom w ramach tzw. Białych niedziel, szkolenie lekarzy i pielęgniarek w ramach kursu pilotażowego, odbudowa instalacji wodno-sanitarnych, oczyszczalni ścieków itp.), zaopatrzenia w produkty naftowe (zarządzanie dostawami paliwa dla centralnego Iraku, inwentaryzacja techniczna infrastruktury paliwowej, budowa urzędów do rozładunku cystern kolejowych)¹⁷⁷.

Ważne zadania m.in. zabezpieczające wykonywanie powyższych działań realizowała komórka wsparcia inżynierskiego Dywizji. W okresie przygotowawczym do objęcia odpowiedzialności za strefę przygotowywano stosowne procedury, system planowania i realizacji zadań, rozbudowy baz i przejmowanie zadań saperów armii amerykańskiej. Te ostatnie były kluczowe, bowiem wiązały się m.in. z: oczyszczaniem terenu z materiałów wybuchowych i niebezpiecznych, likwidacją magazynów amunicji byłej Armii Irackiej, pól minowych znajdujących się w sąsiedztwie baz wojskowych, rozminowaniem rejonów strażnic oraz dróg dojazdowych na granicy Iran – Irak, rozbudową fortyfikacyjną baz wojskowych i rejonów czasowego stacjonowania wojsk, infrastruktury wojskowej baz oraz oczyszczaniem wody, odbudową infrastruktury cywilnej na rzecz społeczności i ochroną przeciwpożarową baz i lądowisk śmigłowców¹⁷⁸.

Zabezpieczeniem logistycznym działań Dywizji zajmowała się komórka G4 odpowiedzialna za logistyczne planowanie operacyjne. Nim była zdolna do wykonywania zadań, zajmował się tym batalion amerykański, potem zadania przejął polski batalion logistyczny i węgierski batalion transportowy. Musiały one zapewnić pod kierunkiem G4 planowanie logistyczne, zabezpieczenie materiałowe, techniczne i transportowe¹⁷⁹. Swoją rolę w ich realizacji odgrywał również

¹⁷⁶ Zob. szerzej: W. Kotula, *Doświadczenia działalności grupy CIMIC na obszarze postkonfliktowym*, [w:] *Zapiski irackie...* s. 216–226; D. Pawlik, *Działalność grupy CIMIC*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 232; M. Zieliński, *Byliśmy potrzebni. Wspomnienia oficera G9*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 260; W. Hajnus, *Międzynarodowe interwencje...*, s. 245–249.

¹⁷⁷ A. Tyszkiewicz, *Doświadczenia i wnioski z przygotowania i udziału pierwszej zmiany Dywizji Międzynarodowej w misji stabilizacyjnej w Iraku*, Warszawa 2004, s. 35.

¹⁷⁸ A. Sawicki, *Wsparcie inżynierskie*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 75–79.

¹⁷⁹ T. Zajk, *Batalion logistyczny*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 174–175; J. Mroczek, *Kierowanie zabezpieczeniem logistycznym*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 210–216.

w przypadku PKW Narodowy Element Zaopatrywania (NSE – National Support Element), który m.in.: prowadził ewidencję ilościowo-jakością, odpowiadał za gospodarkę finansową i zajmował się określaniem potrzeb PKW, przygotowywał dokumentację obrotu materiałowego, podejmował decyzje o źródle zaopatrzenia i zabezpieczał rotację do kraju ludzi i sprzętu¹⁸⁰. Logistycy ponadto dbali o zaspokajanie potrzeb tworzonych Irackich Sił Bezpieczeństwa (New Iraqi Security Forces) przez m.in. dostawy i przydział wyposażenia (umundurowania, broni, amunicji, zapewnienie zakwaterowania i jego wyposażenia) czy zapewniając żywienie w stołówkach stacjonarnych w bazie, którego uzupełnieniem były amerykańskie racje suche tzw. MRE (Meal Ready to Eat)¹⁸¹.

Wraz ze zmianą sytuacji politycznej i bezpieczeństwa w Iraku i wydarzeniami na arenie międzynarodowej i wewnętrznej poszczególnych państw koalicji, zmieniała się również MND CS. Dotyczyło to przede wszystkim zmniejszania się obszaru odpowiedzialności Dywizji, liczby państw wystawiających swoje wojska oraz priorytetowych zadań. Najistotniejsze z tych zmian były związane z wydarzeniami z kwietnia 2004 roku, kiedy to doszło do ataków rebeliantów z Armii Mahdiego (bojówek Muhtady Al Sadra) przeciwko irackim siłom bezpieczeństwa oraz koalicjantom. W związku z tym prowincje Nadżaf i Al. Quadsija przekazano Amerykanom, którzy byli przygotowani do działań ofensywnych, jakich nie obejmował mandat i możliwości Dywizji. Zbiegło się to ze skutkami zamachów w Madrycie z 11 marca 2004 roku, w efekcie których wybory parlamentarne w Hiszpanii wygrali socjaliści, którzy zdecydowali się wycofać swoje wojska z Iraku. Dywizja zmniejszyła się już w kwietniu 2004 roku o 1400 żołnierzy hiszpańskich, wraz z którymi na wyjście z Iraku zdecydowały się działające wspólnie z nimi kontyngenty z Nikaragui, Dominikany i Hondurasu. Wkrótce potem dołączyły do nich oddziały filipińskie, tajskie i na koniec roku węgierskie. W grudniu 2004 roku strona amerykańska przejęła odpowiedzialność również za niespokojną prowincję Karbala. Pod kontrolę MND CS wróciła Al Quadsija, w związku z tym w czasie III zmiany strefa odpowiedzialności składała się z trzech prowincji, w których służyli wojskowi z 16. krajów w liczbie około 6500.

Począwszy od IV zmiany, zmienił się charakter misji na stabilizacyjno-szkoleniowy, co było związane z przygotowywaniem armii irackiej do przejęcia odpowiedzialności za bezpieczeństwo kontrolowanych prowincji i zapowiedzią zmiany charakteru zaangażowania PKW Irak oraz dążeniem do jego zmniejszenia. W związku z tym V zmiana PKW została zmniejszona do 1400 żołnierzy, a pod kontrolą Dywizji były już tylko dwie prowincje (Wasit i Al Quadsija). Odpowie-

¹⁸⁰ J. Dworucha, *Narodowy Element Zaopatrywania*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 176–193.

¹⁸¹ A. Tyszkiewicz, *Doświadczenia i wnioski...*, Warszawa 2004, s. 46–48.

działność za bezpieczeństwo mieli przejmować Irakijczycy, bowiem skoncentrowano się na szkoleniowo-stabilizacyjnym charakterze misji. Zaangażowanie sił koalicji, szczególnie polskich, miało skupić się na udziale w procesie odbudowy Iraku, pomocą ekspercką przy budowie społeczeństwa obywatelskiego i pomocy szkoleniowej i logistycznej dla irackich sił bezpieczeństwa¹⁸². Podczas V zmiany cała Dywizja liczyła około 3800 żołnierzy z 14. państw, a po wycofaniu się kontyngentu bułgarskiego i ukraińskiego w styczniu 2006 roku VI zmiana składała się już tylko z około 2000 żołnierzy z 12. państw, w tym 900. z Polski. Miała skoncentrować się na zadaniach szkoleniowo-doradczych. W efekcie podejmowanych działań 26 stycznia 2006 roku MND CS przekazała odpowiedzialność za bezpieczeństwo w swojej strefie, szkolonej przez siły koalicyjne, irackiej 8. Dywizji Piechoty, na którą składało się 8000 żołnierzy rozmieszczonych w prowincjach Babil, Wasit i Al Quadsija. W ten sposób prowincje Al Quadsija (Diwanija) i Wasit stały się pierwszymi w kraju nadzorowanymi przez siły irackie, a nie koalicyjne¹⁸³. Od tej chwili Dywizja miała tylko wspierać działania sił irackich na ich wyraźną prośbę, a skoncentrować się na szkoleniu irackich wojsk, policji i straży granicznej.

3.4. Polskie kontyngenty wojskowe w Iraku

We wstępie była już mowa, że ze względu na dostępność materiałów i możliwość przeprowadzenia rozmów z uczestnikami PKW Irak szersza analiza obejmie kontyngenty wojskowe w latach 2003–2005. Przedstawione zostaną informacje ze źródeł i opracowań oficjalnych oraz relacje żołnierzy uzyskane dzięki spotkaniom autora lub zebrane przez inne osoby. Niestety w wypadku kolejnych pięciu kontyngentów wykonanie tego typu analizy okazało się niemożliwe. Wpłynęły na to wydarzenia związane z PKW Afganistan; możliwość rozmów z uczestnikami misji została bardzo ograniczona. Dlatego nie udało się przeprowadzić kolejnych wywiadów. Dostępne informacje oficjalne, chociaż skąpe, pozwalają jednak na syntetyczne przedstawienie zmian z lat 2006–2008, co zostanie zestawione w stosownej tabeli. Jednak szeroka analiza pierwszych pięciu zmian pozwala już na dokonanie wielu ocen polskiej wojskowej obecności w Iraku. Informacje o kolejnych będą także w rozdziale dotyczącym wniosków z operacji irackiej, by w ten sposób ukazać, na ile wyciągano wnioski z doświadczeń poszczególnych kontyngentów.

¹⁸² *Wizyta premiera RP, Marka Belki, w USA*, www.kprm.gov.pl.

¹⁸³ *Polska strefa, Dywizja Centrum-Południe*, www.irak.pap.pl.

Charakter zadań przypisanych PKW ulegał zmianie. Było to związane z sytuacją w rejonie odpowiedzialności i priorytetami działań Dywizji, o których była już mowa. Początkowo koncentrowano się na działaniach stabilizacyjnych, które nie miały zawierać w sobie żadnych elementów ofensywnych. Jednak okoliczności, w jakich przyszło pełnić służbę polskim żołnierzom zaczęły wymuszać aktywne włączenie się w walki, szczególnie w okresie tzw. powstania Al Sadra, kiedy to polscy żołnierze bronili siedzib irackich władz lokalnych, odpierali ataki ekstremistów oraz wspomagali działania ofensywne armii amerykańskiej. Oznaczało to również konieczność jak najszybszego dostosowania wyposażenia żołnierzy do wykonywania stawianych zadań. Z czasem dochodziły rozszerzone obowiązki w zakresie wspierania procesu transformacji irackich sił bezpieczeństwa. Przy jednoczesnym zmniejszaniu wielkości kontyngentu i teoretycznym zawężeniu zadań, sytuacja PKW stawała się trudniejsza, gdyż mniejsza liczba żołnierzy musiała podejmować te same działania operacyjne, co ich poprzednicy, aby zapewnić bezpieczeństwo zarówno sobie, jak i mieszkańcom strefy. Zmniejszanie strefy działania i przejmowanie odpowiedzialności przez siły irackie nie było wystarczające do osiągnięcia celów misji. W sposób syntetyczny najważniejsze informacje na temat polskich kontyngentów wojskowych przedstawia tabela 12.

Przedstawiając poszczególne zmiany polskiego kontyngentu należy brać pod uwagę wspomniane trudności związane z ich funkcjonowaniem, by udowodnić postawione tezy. **I zmiana PKW** realizowała zadania postawione przed całą Dywizją. Przypomnijmy tylko najważniejsze, do których należało utrzymanie bezpieczeństwa i porządku publicznego, ochrona i gromadzenie sprzętu wojskowego po armii Saddama, tworzenie nowych służb bezpieczeństwa, pomoc w odbudowie infrastruktury i zabezpieczenie dostaw najbardziej potrzebnych dóbr materialnych¹⁸⁴. Przemawiając w Babilonie J. Szmajdziński podkreślił, że: „Jesteśmy [polscy żołnierze – M.L.] tutaj po to, aby przywrócić ten kraj jego prawowitym mieszkańcom – wszystkim Irakijczykom, bez względu na ich przekonania, religię, przynależność plemienną”¹⁸⁵. Podkreślał idealistyczny motyw misji, co podnosił także będąc w Karbali: „Chcemy pomagać Irakijczykom w powrocie do normalnego życia, zapewnić im bezpieczeństwo, pomoc medyczną, wodę, żywność, leki. Mamy broń – lecz służy ona wyłącznie naszej obronie”¹⁸⁶. Minister wspominał, iż żołnierze będą musieli stawić czoła zagrożeniom o charakterze militarnym

¹⁸⁴ A. Tyszkiewicz, *Doświadczenia i wnioski...*, s. 31.

¹⁸⁵ *Przemówienie Ministra Obrony Narodowej J. Szmajdzińskiego podczas przekazania południowo – środkowej strefy na terenie Iraku pod dowództwo Wielonarodowej Dywizji, Babilon, 3 IX 2003 r.*, archiwum autora.

¹⁸⁶ *Przemówienie Ministra Obrony Narodowej J. Szmajdzińskiego do żołnierzy polskiej brygady, 3 IX 2003 r.*, archiwum autora.

Tabela 12. Podstawowe informacje o PKW Irak od I do V zmiany

Rotacja	Dowódca	Główne jednostki, z których pochodzili żołnierze	Formy działalności operacyjnej
I IV 2003 – I 2004 rozpoznawczo-stabilizacyjna	Gen. Dyw. A. Tyszkiewicz	12 Dywizja Zmechanizowana ze Szczecina, 12 Brygada Zmechanizowana, 25 Brygada Kawalerii Powietrznej, 1 Pułk Specjalny Komandosów, 10 Brygada Logistyczna z Opola. Łącznie około 2500 żołnierzy	patrole, konwoje, organizacja punktów kontrolnych; rozbrojenie, likwidacja i konfiskata broni i amunicji; działalność CIMIC rozminowanie; likwidacja magazynów broni i amunicji; organizacja i szkolenie Irackich Sił Bezpieczeństwa
II I 2004 – VII 2004 stabilizacyjna z elementami aktywnej obrony*	Gen. Dyw. M. Bieniek	11 Dywizja Kawalerii Pancernej 6 Brygada Desantowo-Szturmowa, 10 Brygada Logistyczna z 25 Brygada Kawalerii Powietrznej Polski batalion dowodzenia z Bydgoszczy. Łącznie około 2500 żołnierzy.	Jak wyżej
III VII 2004 – II 2005 stabilizacyjna z elementami aktywnej obrony*	Gen. Dyw. A. Ekiert	16 Pomorska Dywizja Zmechanizowana 25 Brygada Kawalerii Powietrznej 1 Brygada Logistyczna Łącznie około 2500 żołnierzy.	Jak wyżej
IV II – VII 2005 stabilizacyjno-szkoleniowa	Gen. Dyw. W. Skrzypczak	11 Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej 1 Brygada Logistyczna 10 Brygada Logistyczna 25 Brygada Kawalerii Powietrznej 49 Pułk Śmigłowców Bojowych 1 Pułk Specjalny Komandosów Łącznie około 1700 żołnierzy (+ 700 osobowy odwód w kraju).	zmniejszenie ilości zadań operacyjnych o 10–50 razy; szkolenie wojsk i jednostek irackich oraz pomoc przy ich tworzeniu; podejmowanie wspólnych działań z jednostkami Armii Irackiej; zapoczątkowanie procesu przejmowania odpowiedzialności za bezpieczeństwo przez Armię Iracką; wspieranie działań ISB głównie siłami pododdziałów manewrowych; zwiększenie do 11 liczby zespołów doradczo-szkoleniowych; ochrona konwojów; ochrona własnych baz; kontynuacja projektów w zakresie CIMIC.

V VII 2005 – II 2006 szkolenio- wo-stabili- zacyjna	Gen. Dyw. P. Czer- wiński	1 Warszawska Dywizja Zme- chanizowana 25 Brygada Kawalerii Po- wietrznej, 10 Brygada Logistyczna z Opola. łącznie około 1450 żołnierzy.	Jak wyżej
--	---------------------------------	--	-----------

* Wcześniej używano określenia misja stabilizacyjna. Podane określenie charakteru misji pojawiło się w 2006 roku.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych MON.

(co wydaje się przecież oczywiste) i terrorystycznym. W związku z tym można przyjąć, że mając świadomość takich zagrożeń winni być oni odpowiednio wyposażeni. Było to też niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa i ludności strefy, i PKW. Służba w PKW była dobrowolna, w związku z tym do Iraku wyjeżdżali zainteresowani, dobierani na podstawie kwalifikacji spośród żołnierzy zawodowych, nadterminowych, rezerwy i pracowników wojska i innych osób cywilnych. Szczegółową strukturę PKW określał etat¹⁸⁷. Jednak podczas prowadzonych przez autora rozmów okazało się, że w jednym wypadku, podjęcie służby w PKW Irak nie związane było z dobrowolnym zgłoszeniem, a mogło być efektem presji dowódców. Zainteresowany przedstawił to w ten sposób: „Większość ochotników znalazło się tam z pobudek ekonomicznych. Była i część, których do końca nie można nazwać ochotnikami. Zdarzało się bowiem, że dowódca danej jednostki stwierdzał, że nie wyobraża sobie, by ktokolwiek z żołnierzy nadterminowych nie pojechał do Iraku i liczył, że zostanie mu przedłużona umowa z wojskiem. Poddani temu swoistemu szantażowi, nawet mimo ograniczonych chęci godzili się na wyjazd”¹⁸⁸. W związku z tym można przyjąć, że powodem wyjazdów do Iraku nie była jedynie chęć zarobku czy też sprawdzenia się, ale i swego rodzaju przymus. W większości wypadków chętni zgłaszali się na ochotnika.

Decydenci uznali, że najważniejsze dla skutecznej realizacji celów misji będzie uwzględnienie konieczności¹⁸⁹:

¹⁸⁷ T. Mathea, *Pierwsza zmiana...*, s. 29.

¹⁸⁸ *Relacja z rozmowy z jednym z uczestników III zmiany PKW Irak*. Towarzyszyła jej prezentacja znacznej ilości zdjęć i materiałów filmowych dokumentujących tezy stawiane przez żołnierza, 15 XI 2005 r., patrz załącznik.

¹⁸⁹ Zob. szerzej: M. Ojrzanowski, *Irak – niespełnione wyzwania?*, „Myśl Wojskowa” 2005, nr 1, s. 5–13.

- budowy wzajemnego zaufania sił koalicyjnych i społeczności lokalnych opartej na znajomości miejscowej kultury, religii, tradycji itp.,
- poszanowanie miejscowych praw i zwyczajów,
- respektowanie odmienności narodowej i religijnej.

By to osiągnąć, należało zadbać o właściwą, precyzyjnie określoną i wykonywaną współpracę cywilno-wojskową realizowaną przez CIMIC i GST. Miały one wspierać tworzenie struktur administracji lokalnej i dbać o odbudowę infrastruktury gospodarczej, udzielanie pomocy humanitarnej oraz kreowanie pozytywnego wizerunku sił stabilizacyjnych, by ograniczać ewentualną wrogość społeczności lokalnej¹⁹⁰. W działaniach tych brali również udział cywilni specjaliści, którymi dysponował także Dowódca Dywizji. Pracowali oni zarówno w strukturach CIMIC, jak i GST. Mandat PKW nie obejmował działań ofensywnych, kładł akcent na stabilizację i odbudowę państwa irackiego, w związku z tym skoncentrowanie sił i środków na działalności CIMIC było zgodne z przyjętym charakterem misji i podporządkowanym mu wyposażeniem żołnierzy¹⁹¹; miał pozwolić na utrzymanie względnego spokoju panującego w kontrolowanej strefie¹⁹². Sprzyjały temu wspólne patrole z policją iracką, stworzoną przez Amerykanów od podstaw po zakończeniu wojny, jednak ze względu na brak odpowiednich kadr wielu funkcjonariuszy służyło wcześniej reżimowi Husajna i było wrogo nastawionych do sił stabilizacyjnych. W związku z tym policja iracka była i jest przedmiotem krytyki, bowiem jej funkcjonariusze częstokroć sabotują posunięcia koalicji, są zaangażowani w zamachy przeciwko siłom międzynarodowym i wspierają przestępczość zorganizowaną. Policjanci byli również celem zamachów wrogo nastawionych do współpracy z okupantami przedstawicieli starego reżimu i terrorystów.

Utrzymywaniu względnego spokoju sprzyjała także aktywność powstałych już organów administracji lokalnej. W związku z tym nie odnotowywano częstych zamachów przeciwko siłom koalicji. Chociaż przykładem możliwości i skutków, jakie niesie za sobą tego typu akt w strefie Dywizji był zamach w Najafie z 29 lipca na przywódcę szyickiego Mohamada Al Hakima, który opóźnił objęcie prowincji przez Hiszpanów. Napięta sytuacja i konieczność demonstracji siły (co tym razem

¹⁹⁰ Zob. szerzej: Cz. Marcinkowski, J. Jędrzycki, *Organizacja współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC) w fazie stabilizacji sytuacji w Iraku*, „Myśl Wojskowa” 2004, nr 3, s. 94–103.

¹⁹¹ M. Ojrzanowski, *Przygotowanie brygady międzynarodowej do operacji „Iracka Wolność”*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2003, nr 8, s. 31–33.

¹⁹² Za: R. Chudoba, *Udział wojsk...*, s. 326–342; por. P. Siwiec, *Polska obecność w wielonarodowych siłach koalicyjnych w Karbali podczas pierwszej i drugiej zmiany. Próba podsumowania*, [w:] *Nowy Irak w perspektywie budowania demokratycznego państwa federacyjnego*, pod red. A. Abbasa, Poznań 2006, s. 341–346.

wystarczyło) przez wojska koalicji nastąpiła także w październiku w Karbali, kiedy to po obchodach jednego ze świąt, w których uczestniczyło około 3 mln pielgrzymów, grupa zwolenników jednego z szyickich przywódców uwięziła lokalnego przywódcę, zginęło wówczas trzech żołnierzy amerykańskich.

Nasilenie wystąpień i akcji zbrojnych nastąpiło pod koniec I zmiany PKW. Do tego czasu swoją rolę w utrzymywaniu względnego spokoju w strefie odgrywała również pomoc humanitarna od organizacji pozarządowych z całego świata, które w większości ulokowały swoje siedziby w Al Hillah. Funkcjonowały w ramach Centrum Pomocy Humanitarnej i były źródłem rozdziału darów dla najbardziej potrzebujących mieszkańców strefy. Zwiększanie poczucia bezpieczeństwa dawała również działalność polskich żołnierzy na rzecz tworzeniem Irackiego Korpusu Obrony Cywilnej, powołanego przez CPA we wrześniu (przekształconego w maju 2004 w Gwardię Narodową) jako zaczątku sił zbrojnych Iraku tworzonych w skali lokalnej. Rekruci przechodzili szkolenia i byli wyposażani przez wojska koalicji, po czym podejmowali z nimi wspólne działania. Dowódcy sił międzynarodowych spotykali się z przedstawicielami lokalnej administracji i brali udział w organizowanych przez nich uroczystościach, co korzystnie wpływało na postrzeganie żołnierzy przez miejscową ludność. Kontakty z lokalnymi elitami należały do priorytetów PKW i wynikały z określonego charakteru misji. Przykładem może być spotkanie Dowódcy Dywizji z przywódcami politycznymi, religijnymi, plemiennymi i urzędnikami z Karbali i okolic, zorganizowane 24 września, na którym przekonywał on o pokojowej specyfice misji żołnierzy koalicji.

Niewielkie efekty przyniosła akcja opłacania byłych żołnierzy armii irackiej w celu zachowania przez nich spokoju i nie przyłączania się do bojówek antykoalicyjnych i terrorystycznych. Sprawnie działała siatka złożona z kadry dowódczej, która wykorzystywała zarówno poparcie lokalne, jak i napływ ochotników z zewnątrz do organizowania coraz większej liczby zamachów. Powodem wzrastającego poparcia dla takich działań były problemy z dostawą energii elektrycznej, wody pitnej i paliw, które umiejętnie wykorzystywały siły antykoalicyjne do podsycania wrogości wobec wojsk międzynarodowych. Objawiła się ona m.in. na początku grudnia masowymi demonstracjami w Karbali i Al Hillah. Wszelkie zamachy, zamieszki bądź demonstracje były inspirowane i kierowane przez zorganizowane grupy, tak samo, jak i wspomniane braki paliw i energii były spowodowane nie tylko przez awarie sprzętu, ale i sabotaż oraz korupcję. W czasie I zmiany swoją aktywność zaczęła już okazywać Armia Mahdiego, na której czele stał Muhtada al Sadr, młody lider szyicki dążący do zdobycia władzy i bardzo aktywny w prowincjach kontrolowanych przez żołnierzy hiszpańskich. Starał się on także zdobyć wpływy na obszarach PKW. Przeprowadzane zamachy były związane zarówno z walką z siłami międzynarodowymi, jak i chęcią zdobycia władzy

i wynikającej z tego rywalizacji pomiędzy irackimi przywódcami. Cechowało to szczególnie siły Al Sadra, który nie został dopuszczony do udziału w powołanej przez Amerykanów Radzie Rządzącej, co spowodowało utworzenie przez jego zwolenników tzw. Armii Mahdiego, mającej działać przeciwko okupacji Iraku i broniącej islamskich wartości¹⁹³. Ruch ten był kanalizatorem narastającej frustracji i radykalizacji postaw antykoalicyjnych, wynikającej z niespełnienia oczekiwań Irakijczyków co do zapewnienia im szeroko pojętego bezpieczeństwa.

W czasie I zmiany PKW poniósł pierwszą ofiarę. 6. listopada w czasie powrotu z uroczystości promocji żołnierzy Irackiego Korpusu Obrony Cywilnej śmiertelnie postrzelony został mjr Hieronim Kupczyk. Kolejną był st. szeregowy Gerard Wasilewski, śmiertelnie postrzelony przez kolegę podczas czyszczenia broni. Zapowiedzią ataków na większą skalę był zamach z 27 grudnia w Karbali na jednostki koalicji. W efekcie trzech samobójczych ataków przeprowadzonych jednocześnie w bazie bułgarskiej zginęło 5. żołnierzy, a 37. zostało rannych (w tym 3. Polaków), a sama placówka przestała nadawać się do użytkowania. W bazie Lima ofiarą padło 2. żołnierzy tajlandzkich, a w ostatnim zamachu zginęło kilkudziesięciu Irakijczyków, a prawie 200 zostało rannych¹⁹⁴. W ten sposób podważeniu uległa zdolność sił międzynarodowych do zapewnienia bezpieczeństwa nie tylko sobie, ale i Irakijczykom, co powodowało narastającą wrogość wobec ich obecności. Było oczywiste, że zamachowcy musieli współpracować z policją iracką, przez co zaufanie do niej, już niewielkie, jeszcze się obniżyło. Działalność komórek CIMIC i GST została przerwana, można było uznać, że: „Przeprowadzony atak obrócił w niwecz dotychczasowe ciężko wypracowane symptomy stabilizacji i zaufania. Przekazując obowiązki następnej zmianie nie ukrywaliśmy, że będą mieli trudniej”¹⁹⁵. Rychło okazało się, że autor tych słów miał rację. Obejmujący swe zadania 11 stycznia 2004 roku II kontyngent musiał działać w zupełnie innych warunkach i realizować inne zadania, którym tym bardziej nie odpowiadało posiadane wyposażenie.

Dowództwo podjęło pewne działania, takie jak zwiększenie liczby urządzeń noktowizyjnych, przygotowanie 6. śmigłowców do działań w nocy i zwiększenie liczby pojazdów opancerzonych do 30 (BRDM). Szkolenie żołnierzy do misji miało uczyć nowych sposobów strzelań – z pojazdów w ruchu w dzień i w nocy, z wież obserwacyjnych, dachów i okien, obejmować przeciwdziałanie IED, samochodom-pułapką i atakom mózdzierzowym i przygotowanie pododdziałów do patrolowania, konwojowania, prowadzenia posterunków kontrolnych, rajdów,

¹⁹³ P. Siwiec, *Polska misja...*, s. 225.

¹⁹⁴ *Ibidem*, s. 232.

¹⁹⁵ M. Ojrzanowski, *Irak – niespełnione...*, s. 9 i 11.

przeszukań itp.¹⁹⁶ Dziwna może się wydawać koncentracja na szkoleniu z tego zakresu dopiero po I zmianie, skoro nawet założenia misji stabilizacyjnej za podstawowy cel miały utrzymanie bezpieczeństwa kontrolowanej strefy, a za główny sposób realizacji zadań operacyjnych tak misji stabilizacyjnych, jak i pokojowych uznawano posterunek obserwacyjny, kontrolny (stały lub tymczasowy) oraz patrolowanie. Te sposoby realizacji zadań były wykorzystywane w zarówno misjach pod sztandarem ONZ, jak i NATO¹⁹⁷. Ze względu na doraźne traktowanie takich sposobów, jak: konwojowanie, eskorta, przeszukiwanie obiektów i rejonów, nadzorowanie wyborów, ochrona i pomoc humanitarna – kluczowych dla powodzenia tej misji – nie były one wystarczająco ćwiczone.

Oznacza to, że posiadane doświadczenia i procedury nie zostały wykorzystane i dostosowane do realiów działań w Iraku. Co więcej, doświadczenia I zmiany, związane przede wszystkim z błędami w wyposażeniu, które wymuszały tego typu działania, jak np. samodzielne dopancerzanie pojazdów przez żołnierzy: „W starach i chevroletach na skrzyniach montowaliśmy przegrody z desek o grubości 15–20 cm a po środku sypaliśmy piasek, po czym jechaliśmy na strzelnicę i strzelaliśmy do nich z PK, był super pomysł tylko jedna kula lekko przedostała się przez drugie deski, ale ich nie przebiła. A co do TARPANÓW, na początku nawet nie mieliśmy stojaków i obrotnic do PK, możliwe było strzelanie tylko do przodu ze stojaków, które wykonaliśmy sami z podkładek zabezpieczających resory w tarpanach podczas lotu. Wystawiało się kamizelki przez okna, wieszając na drzwiach, dospawano płyty stalowe, ale samochód tracił całą swoją mobilność i był przez to wywrotny. A i bez tego ten ciągnik rolniczy był bardzo wywrotny, sami Arabowie podchodzili i pukali w blachę mówiąc «KASURO» czyli bubel¹⁹⁸ nie były wykorzystywane i wdrażane na odpowiednią skalę w czasie procesu dalszych szkoleń przygotowujących do misji. Występowały bowiem błędy, które nie powinny się zdarzać: „Jednak wyposażenie to nie był jedyny, może nawet nie główny problem, bo chłopaki potrafili sobie radzić i nadrabiać braki w sprzęcie własną pomysłowością, odwagą, brawurą. Było nim natomiast samo przygotowanie do wyjazdu. Na poligonie zdarzało się, że żołnierze byli szkoleni do zupełnie innych zadań, niż

¹⁹⁶ A. Tyszkiewicz, *Doświadczenia Wojsk Lądowych z przygotowania i przebiegu pierwszej zmiany*, [w:] *Trudna stabilizacja*, Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej, Warszawa 2004, s. 143–144.

¹⁹⁷ Zob. szerzej: D. Kozerański, *Ogólne uwarunkowania i podstawowe sposoby realizacji zadań w międzynarodowych operacjach pokojowych i antyterrorystycznych na podstawie doświadczeń WP (1953–2004)*, [w:] *Przygotowanie żołnierzy WP do międzynarodowych ćwiczeń, działań pokojowych i stabilizacyjnych (1953–2004)*, pod red. D. Kozerańskiego, Warszawa 2004, s. 26–47.

¹⁹⁸ *Wywiad z uczestnikiem I zmiany PKW Irak*, archiwum autora.

te, jakie później musieli realizować. Co więcej, dowiadawali się o tym na ostatniej odprawie jeszcze w kraju i nie mając wielkiego wyboru, ponieważ chcieli jechać, zgodzali się na inne zadanie. Tak np. z radiooperatora można było zostać strzelcem PK. Broń, jaką przydzielano na wyjazd była inna od tej, jakiej używano w kraju, a oczywistym jest, że każda ma swoją specyfikę i do każdej żołnierz się przyzwyczaja, poznaje, jest potem skuteczniejszy. Niestety nie mogli mieć swojej. Nie dziwi to, gdy się weźmie pod uwagę, że na przygotowaniach była „zbieranina” z całego kraju, która dopiero tutaj się poznawała i zgrywała. Nabierała do siebie zaufania, tak potrzebnego na misji¹⁹⁹.

Podkreślić należy znakomitą postawę indywidualną żołnierzy, ich odwagę, zaangażowanie, a nawet czasami brawurę, która pozwalała uczynić z osób pochodzących z różnych jednostek w kraju zgrane i gotowe do walki jednostki. Nie oznacza to jednak, że podczas procesu szkolenia pierwszych zmian nie popełniono szeregu uchybień²⁰⁰. Teoretycznie nie powinno do nich dojść, bowiem np. treści kształcenia w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu były opierane na doświadczeniach PKW Irak i MND CS. Sławomir Prądyński wskazuje, że wymaga to podniesienia umiejętności żołnierzy zarówno w zakresie wojskowym, jak i policyjnym i komunikacji społecznej. Prezentuje uwzględnienie w szkoleniu zadań związanych z:

- utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa publicznego,
- zabezpieczeniem integralności terytorialnej Iraku,
- wspieraniem wysiłków koalicyjnych, zmierzających do zabezpieczenia i likwidacji zasobów broni i amunicji byłych irackich sił bezpieczeństwa,
- formowaniem nowych irackich sił bezpieczeństwa,
- pomocą w odbudowie infrastruktury irackiej,
- pomocą społeczności lokalnej w sprawowaniu władzy²⁰¹.

Do specyfiki misji swoje szkolenie powinien również dostosować Ośrodek Szkolenia na potrzeby Sił Pokojowych w Kielcach, którego zadaniem jest przygotowanie stanów osobowych do służby poza granicami kraju²⁰². Tyczy się to

¹⁹⁹ Relacja z rozmowy z jednym z uczestników III zmiany PKW Irak. Towarzyszyła jej prezentacja znacznej ilości zdjęć i materiałów filmowych dokumentujących tezy stawiane przez żołnierza, 15 XI 2005 r., patrz załącznik.

²⁰⁰ Zob. szerzej: M. Gil, *Ratujcie się sami*, „Komandos” 2007, nr 1, s. 10–12.

²⁰¹ S. Prądyński, *Cele i treści kształcenia WSOWIłd z perspektywy doświadczeń operacji „Iracka Wolność” w 2003 roku*, [w:] *Przygotowanie żołnierzy...*, s. 117–119.

²⁰² P. Adamowicz, *Zakres szkolenia zasadniczego realizowanego w Ośrodku Szkolenia na potrzeby Sił Pokojowych dla kandydatów przygotowujących do udziału w misjach pokojowych (z uwzględnieniem doświadczeń z lat 1990–2004)*, [w:] *Przygotowanie żołnierzy...*, s. 126–132.

zarówno pododdziałów, jak i umiejętności indywidualnych żołnierzy. Ośrodek kształcił także wyjeżdżających do Iraku, w trzech etapach, z których ostatni odbywał się w rejonie działania kontyngentu. Mimo iż Ośrodek jest uznawany za właściwie przygotowujący do przyszłych zadań, to wydaje się że koncentruje się on na szkoleniu na potrzeby operacji pokojowych, a specyfika misji irackiej daleko od takiej odbiegała, co raczej nie było dostatecznie brane pod uwagę w realizowanych programach. Z rozmowy z jednym z uczestników I zmiany PKW wynika, że nie odbywał żadnego szkolenia i prosto ze swojej jednostki udał się do Wrocławia, skąd był wylot do Iraku. W trakcie rozmowy powiedział: „byłem na szkoleniu w Kielcach podczas wyjazdów do Libanu i te szkolenia prowadzili ludzie do tego nie przygotowani, którzy nawet tam nie byli, jak zaczęliśmy ich kontrować pytaniami z naszego doświadczenia z wcześniejszego pobytu w Libanie, to zaraz temat się urywał i gość mówił ‘Wiecie Panowie zajęcia muszą się odbyć, musi to być odnotowane’. Tam w sumie siedziało się, jak na poczekalni po szczepionki, dokończenie dokumentacji i pobranie sortów mundurowych, po czym spakowania ich i nadania na fracht. Te głupie rozprawienia poranne i popołudniowe zupełnie bez sensu, służyły chyba tylko po to, żeby sprawdzić, czy wszyscy są na miejscu”²⁰³. Jest to niezwykle niska nota wystawiona poziomowi szkolenia w ośrodku w Kielcach i jeżeli tak ono wygląda, to nie może być adekwatne do warunków misji i skuteczne w przekładaniu się na realizowanie jej celów. Tym bardziej, że „praktycznie na I zmianie [...] broni używano dość często, przeważnie dochodziło do wymiany ognia, ale straty ludzkie były znikome”²⁰⁴.

Czy krytyczne uwagi o przygotowaniu operacji stabilizacyjnej w Iraku docierały do decydentów, a jeśli tak, to, czy były traktowane z należytą powagą i powodowały konieczne zmiany? Mogli oni liczyć, że będzie tak jak na I zmianie, kiedy to, jak stwierdza rozmówca, odpowiadając na pytanie o ocenę działań wojska na rzecz dostosowania do warunków irackich: „dostosowaliśmy się bardzo szybko po miesiącu już wszystkie słabe jednostki odpadły po pierwszych ostrzałach i zamachach samobójczych [...] tego nie można było zgrać za pierwszym razem, ponieważ nikt tak naprawdę nie zdawał sobie sprawy jak to tam będzie, takie rzeczy weryfikuje życie na miejscu. Ale jak mówiłem żołnierze dostosowali się bardzo dobrze, kto miał odpaść odpadł”²⁰⁵.

Być może decydenci uznali, że polski żołnierz poradzi sobie w każdych okolicznościach, a w związku z tym konieczne decyzje i działania nie były podejmowane tak szybko, jak było to konieczne. Krytycznie tę postawę określa Roman Polko stwierdzając: „Popętniono wtedy naprawdę karygodne błędy – największym

²⁰³ Wywiad z uczestnikiem I zmiany PKW Irak, archiwum autora.

²⁰⁴ *Ibidem*.

²⁰⁵ *Ibidem*.

z nich było wysłanie naszych żołnierzy przygotowanych i wyposażonych na misję stabilizacyjną do regionu ogarniętego wojną. Prezydent Kwaśniewski, minister Szmajdziński i szef Sztabu Generalnego gen. Piątas wyekspediowali polskich żołnierzy do działań stabilizacyjnych – zapomnieli jednak powiadomić o tym terrorystów”²⁰⁶.

W kontekście porównania misji irackiej z afgańską, dodaje: „Trudno nawet porównywać dzisiejsze niedostatki pancernia transportera Rosomak z sytuacją, w której żołnierze w Iraku budowali na zwykłych starach osłony z worków z piaskiem albo samodzielnie spawali ze złomu amatorskie opancerzenie z blachy do honkerów. Minister Szmajdziński patrzył na to z boku i mówił – wszystko w porządku, przecież to misja stabilizacyjna...”²⁰⁷ W innym wywiadzie wskazał na głównych winnych nieprzygotowania do misji I zmiany PKW: „Wyszło to już przy okazji przygotowań sił do Iraku. Odpowiedzialni za to wojskowi nie potrafili powiedzieć politykom, że nasi żołnierze nie są odpowiednio wyposażeni na tę misję”²⁰⁸. W zamian za „wozy rolnicze” do Iraku postanowiono wystać większą ilość BRDMów, w związku z tym ich liczba zwiększyła się z 12. do 32. Minister Szmajdziński przyznawał również, że Honkery nie sprawdziły się w misji, a ich dopancerzenia i modyfikacje nie poprawiają w znaczący sposób bezpieczeństwa żołnierzy. Zwracali na to uwagę także eksperci, wskazując, że nie ma możliwości technicznych, by na bazie Honkera zbudować dobry wóz patrolowy²⁰⁹. Wnioski te można było przeczytać prawie rok po rozpoczęciu misji, niestety przed jej rozpoczęciem decydenci nie odróżniali Iraku od Bośni.

Kompleksowego krytycznego podsumowania I zmiany PKW dokonał Marek Ziembaczewski, którego zdaniem²¹⁰:

- prace polskiego sztabu, stworzonego na bazie żołnierzy z różnych stron Polski, którzy spotkali się po raz pierwszy na trzy dni przed wylotem na misję. Nie powinno więc dziwić, że były problemy z podejmowaniem decyzji, a nawet ich nie podejmowano. Ponadto dowodził on przede wszystkim polskimi żołnierzami, koncentrując się na polskich jednostkach, natomiast te z innych krajów tworzyły własną politykę wojskową, socjalną, finansową konsultując to z własnym krajem. Sztab koncentrował się na sprawdzaniu dokumentacji, która miała świadczyć o gotowości bojowej pododdziałów (rozkłady zajęć,

²⁰⁶ R. Polko w rozmowie z W. Głowackim, *Marines uczą...*

²⁰⁷ *Ibidem*.

²⁰⁸ R. Polko w rozmowie z T. Wróblem, *Po pierwsze szczerłość*, www.redakcjawojskowa.pl.

²⁰⁹ N. Bączyk, T. Wróbel, *Kuloodporny problem*, „Polska Zbrojna” 2004, nr 33, s. 3–5 i 12.

²¹⁰ M. Ziembaczewski, *Pierwsza zmiana od kuchni*, „Komandos” 2004, nr 5, s. 6–10.

dzienniki itp.), stąd szybko zyskał przydomek „Archeo”. Dopiero z czasem sytuacja zaczęła się zmieniać, jednak potem szybko następowała rotacja i znowu przyjeżdżali nie znający się sztabowcy;

- logistykę i wyposażenie żołnierzy, a właściwie brak odpowiedniego, co okazało się już podczas przemarszu z Kuwejtu do Iraku bez dostatecznego uzbrojenia, które było zabezpieczone w kontenerach. By ukryć, że konwój jest bezbronny w miejsce, gdzie na transporterach są lufy karabinów włożono kije. W czasie I zmiany nie udało się również dostarczyć działek do wzmocnienia ochrony baz. Szybko okazało się, że brakuje również tak podstawowego uzbrojenia, jak granatniki czy karabiny wyborowe. Niestety, procedury decyzyjne trwały tak długo, że zgłaszający nie mieli szansy na otrzymanie potrzebnego sprzętu. Nie zapewniono również, wbrew doniesieniom prasowym, łączności z rodzinami w kraju. W celach pokazowych aparat telefoniczny włączono i pokazano ministrowi Szmajdzińskiemu 3 września 2003, godzinę po jego wyjeździe został on wyłączony. Potrzeby żołnierza nie były brane pod uwagę, co pokazał przypadek odpowiedzi na prośbę o wydanie ciepłej bielizny: stwierdzono, że do końca zmiany pozostały dwa miesiące i „nie opłaca się już wydawać”²¹¹;
- działalność operacyjną, w której polski żołnierz spisywał się doskonale, mimo m.in. braków w wyposażeniu, przemęczenia, rozliczania z wystrzelianych pocisków, prób rozliczania z paliwa. Stosunkowo dobrze swoją rolę wypełniały struktury CIMIC i GST, mimo iż pierwszy raz prowadzono tego typu działalność. Zabrakło jednak przygotowania wojskowych do kontaktów z cywilnymi specjalistami, co było szczególnie widoczne w wypadku kontaktów między sztabem a GST. Po ich przybyciu do Iraku okazało się, że nie wiadomo, jak ich wykorzystać w zastanych warunkach. Nie dano im broni i potrzebnego wyposażenia przydzielanego żołnierzom, przez co poruszali się na obszarze działań bezbronni. Nikt nie zajmował się ich działalnością, dla wojskowych mogłoby ich nie być.

Dobrym podsumowaniem I zmiany PKW Irak (i powyższych ocen) będą oceny pptk. Zbigniewa Lityńskiego z armii amerykańskiej, który był doradcą sztabu MND CS. W opublikowanym wywiadzie stwierdza m.in.: „[...] ja czegoś nie rozumiem. Polscy żołnierze to jedni z najlepszych ludzi w tym fachu, jakich znam. I dlatego nie rozumiem sposobu, w jaki traktuje się ich w Wojsku Polskim. Ci chłopcy ufali mi, mówili o różnych rzeczach. O obiecanych paczkach, które nie dotarły, o znikającym gdzieś jedzeniu z Polski, które znajdowało się po interwencjach, o tym, jak odmawiano im ciepłej odzieży na nocne warty... Wiem z rozmów ze znajomymi o powrotach żołnierzy do Polski. Jak można nie odebrać żołnierzy z lotniska? Jak można tych z Wrocławia wysadzać w Szczecinie, a tych ze Szczecina we Wroc-

²¹¹ *Ibidem*, s. 9

ławiu? Jak można zostawić żołnierzy na lotnisku i kazać im jechać do jednostki pociągiem? [...] dla mnie niezrozumiałą był podział samochodów, jakie Polacy dostali od KBRu. W Dywizji było ich pełno, a brakowało dla tych, którzy pracowali w terenie [...] Niektóre chevrolety jeździły po 100 km w miesiącu! Tylko na stołówkę i z powrotem....Nie rozumiem, dlaczego chłopcom wyjeżdżającym stąd, wyjeżdżającym z wojny, sprawdza się numery naboju, jakie dostali? Rozliczanie amunicji na wojnie? Przecież to absurd”²¹².

II zmiana PKW Irak przedstawiana jest jako jedna z najtrudniejszych. Podkreśla się, że żołnierze musieli zmagać się ze zwiększoną liczbą starć zbrojnych (ogólna liczba incydentów antykoalicyjnych wzrosła do ponad 30. dziennie²¹³), zmianom wyposażenia i taktyki działań, by skuteczniej zwalczać przeciwnika przy jednoczesnym utrzymaniu dotychczasowego mandatu, który zakładał nieprowadzenie działań ofensywnych i realizację wytyczonych celów. Jednocześnie należało poradzić sobie z problemem, jaki powstał w wyniku wycofania się wojsk hiszpańskich i towarzyszących im kontyngentów z Hondurasu i Dominikany. Spowodowało to przejście kontroli nad obejmowanymi przez nie prowincjami przez wojska amerykańskie, Dywizja bowiem nie była w stanie tego zrobić nie tylko ze względu na ograniczenia osobowe, ale i mandatowe (wymagałoby to działań ofensywnych). Dlatego też używali siły jedynie w samoobronie i wspierając ofensywę amerykańską przeciwko powstaniu kierowanemu przez al Sadra, które przypadło na kwiecień i sierpień 2004 roku. Mimo informacji o udziale PKW w starciach w Karbali i Al Hillah, należy pamiętać, że główny ich ciężar wzięli na siebie Amerykanie, którzy prowadzili walki uliczne²¹⁴. O tym, jak odległa była sytuacja w strefie od tej, jaką przyjmował mandat dobitnie świadczą słowa dowódcy Dywizji generała Mieczysława Bieńka: „Dywizja złożona początkowo z 23. a później z 17. kontyngentów narodowych przyjechała na misję stabilizacyjną, a wbrew swej woli, za sprawą powstania milicji Muktady as Sadra i ataków bojówkarzy, nagle znalazła się w centrum wojny domowej. W pewnym momencie w Karbali, Nadżafie i Al Kut oraz na liniach zaopatrzenia mieliśmy otwarte fronty okrutnej walki nie liczącej się z żadnymi mandatami. A nasze prawo i wyposażenie nie pozwalały prowadzić ofensywnych akcji. Co w tej sytuacji miałem zrobić? Pozwolić na zabijanie naszych żołnierzy? – Poprosić o wsparcie Amerykanów mających i odpowiedni sprzęt, i właściwy ostry mandat... – Co też uczyniłem! Ale nie wszystko możemy zrobić rękami sojuszników. Sami też musimy się wykazać.

²¹² J. Bober rozmawia z Z. Lityńskim, *Żołnierz jest najważniejszy*, „Komandos” 2004, nr 5, s. 11–13.

²¹³ J. Kręcikij, *Operacja stabilizacyjna w Iraku. Relacja uczestnika*, „Zeszyty Naukowe AON” 2006, nr 3 (64), s. 150.

²¹⁴ L. Kulesa, *Zaangażowanie Polski...*, s. 172.

Każdy z kontyngentów, włączając w to Filipińczyków, którzy ani razu do nikogo nie otworzyli ognia, miał własne zasady samoobrony, stanowiące, iż dopóki nie jesteście atakowani, dopóty nie możemy nikogo zaatakować”²¹⁵.

Generał nie sprecyzował jednak, co oznaczało, że nie wszystko można było zrobić rękami sojuszników i jakich w związku z tym zadań podejmowali się żołnierze PKW. W rozmowie z autorem, powiedział m.in.: „Udało się przeprowadzić wiele operacji przy minimalnych stratach własnych i wyeliminować źródła problemów naszych żołnierzy i miejscowej społeczności. Współdziałałem przy tym ściśle z miejscowymi władzami cywilnymi, przywódcami religijnymi. [...] Moja zmiana wydawała wiele ulotek, bowiem miejscowi nie czytają zbyt wiele gazet i to był najlepszy sposób dotarcia do nich. Składałem im życzenia w czasie świąt religijnych, pokazywałem efekty ataków terrorystycznych, zachęcałem do współpracy. Była to moja inicjatywa, nie ukrywałem się przed przywódcami irackimi, realizowałem to, co im obiecałem”²¹⁶. PKW, jak i całe siły koalicyjne, musiały w tym okresie odpowiedzieć na działania przeciwników, które obejmowały:

- ataki przy użyciu samochodów pułapek,
- używanie IED (improvised explosive device – improwizowane ładunki wybuchowe) i min przeciwko konwojom i patrolom,
- stosowanie przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych przeciwko samolotom i śmigłowcom w pobliżu lotnisk,
- ataki na bazy przy użyciu moździerzy, granatników i improwizowanych wyrzutni rakietowych pocisków artyleryjskich,
- ataki na małą skalę na patrole, posterunki, konwoje z użyciem broni maszynowej i karabinów wyborowych²¹⁷.

Dowódca Dywizji zdecydował, że możliwe będzie „w razie potrzeby precyzyjne i ograniczone co do zakresu przedsięwzięć działanie ukierunkowane na likwidację organizacji terrorystycznych i kryminalnych”²¹⁸. Zdaniem autora pod tym sformułowaniem kryje się zgoda na podejmowanie operacji ofensywnych o ograniczonej skali przeciwko siłom wrogim koalicji i przyjętym przez nią celom. Mimo to pośród wymienianych głównych akcji podczas II zmiany PKW nie można odnaleźć wspomnianych powyżej²¹⁹. Dopiero pod koniec marca i z początkiem kwietnia w związku z wystąpieniem zbrojnym Armii Mahdiego, które

²¹⁵ M. Bieniek w rozmowie z J. Grochowskim i A. Goławski, *Dwa światy*, „Polska Zbrojna” 2004, nr 33, s. 10–11.

²¹⁶ *O polskim wojsku, siłach specjalnych i misji w Iraku*, Rozmowa z Dowódcą II Korpusu Zmechanizowanego generałem broni Mieczysławem Bieńkiem, patrz załącznik.

²¹⁷ J. Kręcikij, *Operacja stabilizacyjna...*, s. 151.

²¹⁸ *Ibidem*, s. 154.

²¹⁹ *Ibidem*, s. 154–155.

Raul Kosta (na konferencji organizowanej przez MON) określa jako „rozpoczęcie wojny z siłami koalicji”²²⁰, PKW uczestniczył w toczących się walkach. Nie były one ograniczone co do zakresu czy precyzji z powodu mandatu, a ze względu na wyposażenie i możliwości wojskowe kontyngentu. Starcia rozpoczęły się 4 kwietnia, chociaż pierwsze większe wystąpienia miały miejsce dzień wcześniej i związane były z zamknięciem przez Amerykanów gazety „Hawza” wydawanej przez ugrupowania Al Sadra oraz aresztowaniem jednego z jego zastępców w Nadzafie. Nie przerodziły się one tylko w „zbrojne utarczki”, a w walki, w wyniku których Dywizja straciła kontrolę nad szeregiem miast w strefie.

Cytowany tu generał Bieniek wspominał o „wojnie domowej” i „otwartych frontach okrutnej walki.”, nie omawia tego jednak np. w swoim referacie na temat II zmiany PKW, który wygłosił na konferencji „Irak 2004, Ku normalności”, zorganizowanej przez MON w Warszawie w 2004 roku. Może to świadczyć o próbie unikania podawania informacji na temat zaangażowania PKW w działania wojenne²²¹. Dywizja nie była przygotowana do tego ani pod względem wyposażenia, ani mandatu, musiała w związku z tym zostać wsparta przez Amerykanów. To oni przejęli na siebie zadanie odzyskania kontroli nad zajęтыми obszarami i prowadzenia koniecznych operacji ofensywnych. PKW aktywnie je wspierał, a nie tylko bronił swoich pozycji, jak podczas pierwszych dni walk. Było to tym bardziej konieczne, bo akurat w tamtym okresie wycofywali się żołnierze hiszpańscy i współpracujące z nimi kontyngenty, a żołnierze ukraińscy ograniczyli się do zamknięcia we własnym obozie i troski o własne bezpieczeństwo. Jeden z polskich żołnierzy mówił: „zawiedli nas Ukraińcy, którzy nie chcieli opuszczać swojej bazy Delta i w ten sposób wyłączyli się z działań bojowych. Nie chcieli nawet jej opuszczać, żeby prowadzić konwoje z zaopatrzeniem. Ostatecznie wyznaczyli punkt, do którego mogą dojechać, żeby odebrać to, co im dowieziemy. Co ciekawe, nie stosowali też procedur obowiązujących w Dywizji Wielonarodowej”²²². O trudnej współpracy z poszczególnymi kontyngentami wspomina też A. Tyszkiewicz, który już podczas I zmiany spotkał się z dowolnym, korzystnym dla siebie interpretowaniem MOU przez poszczególne państwa²²³. Szczególnie

²²⁰ R. Kosta, *Operacja pokojowa w Iraku w kontekście wojny z terroryzmem*, [w:] *Trudna stabilizacja*, Materiały z konferencji zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej, Warszawa 2004, s. 193.

²²¹ M. Bieniek, *Stabilizacja II – osiągnięcia i porażki*, [w:] *Irak 2004. Ku normalności...*, s. 22–38.

²²² *Relacja z rozmowy z oficerem, uczestnikiem II zmiany PKW Irak. Towarzyszyła jej prezentacja zdjęć i materiałów filmowych ilustrujących omawiane wydarzenia*, 23 I 2007 r., patrz załącznik.

²²³ A. Tyszkiewicz, *Przebieg misji, realizacja zadań, współdziałanie z sojusznikami*, [w:]

trudno było wyegzekwować prowadzenie aktywnych działań antyterrorystycznych ze względu na ryzyko strat własnych. Dlatego większość zadań bojowych musieli wykonywać Polacy jako odpowiedzialni za całą Dywizję.

Jedyny znany autorowi opis²²⁴ walk z bojownikami al Sadra w publikacji książkowej znaleźć można w tekstach kapitana Grzegorza Kaliciaka. Przedstawia on opis obrony City Hall w Karbali, który można porównać do ratusza, bowiem znajdowała się w nim siedziba władz lokalnych. Zaangażowani w nią byli polscy żołnierze, którzy wraz z Bułgarami otrzymali zadanie ochrony tego miejsca. Musieli odpierać ataki rebeliantów, ostrzeliwujących budynek również z moździerzy. O ich skali walk świadczą również słowa Grzegorza Kaliciaka: „Ciągła wymiana ognia – nie było czasu na odpoczynek. Ciągłe bałem się o amunicję, czy starczy?”²²⁵ W efekcie w ciągu jednej nocy walk zginęło około 80. napastników²²⁶. Trudno nie nazwać tej sytuacji udziałem polskich żołnierzy w działaniach wojennych. Potwierdzają to również relacje z działań, których celem było wyeliminowanie i rozbrojenie członków Armii Mahdiego w Karbali podjętych przez siły koalicyjne. G. Kaliciak opisuje wydarzenia, w jakich uczestniczył 5. maja podkreślając, że zadaniem polskich i bułgarskich żołnierzy było wspomaganie wojsk amerykańskich²²⁷.

Pełniejszy obraz wydarzeń przedstawił podczas rozmowy z autorem oficer biorący udział w II zmianie PKW. Stwierdza on z całym przekonaniem, że: „Wbrew nazwie, jaką się posługiwano i robi się to do tej pory, a więc określania II zmiany PKW Irak, jako stabilizacyjnej, miała ona charakter typowo bojowy [...] to przede wszystkim na Polakach (z wojsk Dywizji) spoczął obowiązek walk o przywrócenie bezpieczeństwa w strefie. Nie byliśmy na to przygotowani, przede wszystkim pod względem wyposażenia. Mogę nawet powiedzieć, że pod tym względem byliśmy najsłabszym elementem całej struktury Dywizji. Główny ciężar walk wzięli na siebie Amerykanie. Jednak wbrew zapewnieniom polskich polityków i wojskowych, w tym ówczesnego dowódcy Dywizji generała M. Bieńka, polscy żołnierze nie przebywali jedynie w bazach i obserwowali, jak wojska USA walczą z powstańcami al Sadra. Braliśmy czynny udział w tych walkach i to nie tylko na terenie 2. głównych miast, w jakich się toczyły, a więc Nadżafie i Karbali”²²⁸. Podaje także,

Trudna stabilizacja..., s. 79–81.

²²⁴ W czasie procesu wydawniczego pojawiły się inne publikowane relacje, np. w „Gazecie Wyborczej” i w książce *Psy wojny z Karbali. Dziesięć razy Irak* autorstwa M. Górki i A. Zadwornego.

²²⁵ G. Kaliciak, *Obrona City Hall*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 321.

²²⁶ *Ibidem*.

²²⁷ Zob. szerzej: G. Kaliciak, *5 maja w Karbali*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 322–326.

²²⁸ *Relacja z rozmowy z oficerem...*

że wbrew oficjalnym informacjom właśnie w walkach w Nadżafie brał udział jeden z odciętych tam polskich plutonów. „Na szczęście dla niego po wyczerpaniu się całej amunicji, jaką dysponowali, a co nastąpiło po 40 minutach walk!, mogli korzystać ze znajdującej się w bazie, bo nasza jest zgodna ze standardami NATO. Dopiero po 5. dniach udało im się wyrwać z miasta i wrócić do polskiej bazy, ale tylko dzięki pomocy Amerykanów, którzy zorganizowali konwój (amerykańska MP) i dysponowali odpowiednim sprzętem, w tym noktowizją, której nam bardzo brakowało”²²⁹. Odnośnie walk w Karbali oficer wspomina, że „budynek został przez nas utrzymany aż do przyścia Amerykanów, w efekcie szturmów zginęło około 200. ludzi, po naszej stronie było sporo rannych. Nie było i nie ma na ten temat żadnych informacji w kraju, oficjalnie można spotkać twierdzenia, że zgodnie z instrukcją z kraju, siedzieliśmy w bazach i nie przeprowadzaliśmy żadnych operacji zaczepnych”²³⁰.

Walki trwały również na szlakach komunikacyjnych w polskiej strefie. Oficer stwierdza: „może być też kłopot z nazwaniem podejmowania przez nas patroli i oczyszczania głównych dróg, które przechodziły przez naszą strefę m.in. Tamy i Jackson. Przez cały okres walk zajmowali się tym polscy żołnierze z bazy Charlie. Sytuacja, w jakiej byliśmy, była bardzo trudna również dlatego, że odcięcie Nadżafu i Karbali nie pozwalało na dostawy zaopatrzenia, groziło nam nawet racjonowanie żywności, do czego jednak nie doszło”²³¹.

O problemach ze sprzętem, nawet tym najprostszym, świadczą następujące słowa: „Okazało się również, jak bardzo brak nam podstawowego sprzętu i co najgorsze, jak trudno jest go nam dostarczyć z niewiadomych mi powodów. Brakowało chociażby obrotnic do karabinów znajdujących się na samochodach. Mimo że to drobnostka i zgłaszaliśmy braki do kraju, to III zmiana przywiozła ledwie 10 na 1200 osób!”²³² Powyższe relacje bezpośredniego uczestnika II zmiany PKW w oczywisty sposób dowodzą wojennego charakteru misji oraz nieprzygotowania do niej pod względem wyposażenia. Ponieważ problem obrotnic pojawił się w kilku rozmowach, autor zapytał o nie podczas konferencji poświęconej Siłom Zbrojnym RP jednego z oficerów SG WP odpowiedzialnego za logistykę. Stwierdził on²³³, że problemu nie stanowił ich brak, a montaż, bo nie było do

²²⁹ *Ibidem*.

²³⁰ *Ibidem*. Dopiero we wrześniu 2008 roku w ramach cyklu reportaży: *Irak. Polacy na wojnie* publikowanych w „Gazecie Wyborczej” znalazł się materiał opisujący omawiane wydarzenie (M. Górka, A. Nadworny, *Najkrwawsza bitwa Polaków od czasu II wojny światowej*, www.gazeta.pl).

²³¹ *Ibidem*.

²³² *Ibidem*.

²³³ Dane osobowe znajdują się w archiwum autora.

tęgo odpowiednio wyszkolonych ludzi na miejscu. W związku z tym wg niego wyposażenie w nie samochodów trwało ponad pół roku i dlatego dopiero na III zmianie sytuacja w tym względzie była już lepsza. Te informacje nie wydają się wiarygodne, można je uznać za zgodne z oficjalnie przyjętym sposobem prezentowania misji. Etat batalionu logistycznego, tzn. ludzi, którzy montowali obrotnice, był taki sam na II i na III zmianie, żołnierze, którzy samodzielnie opancerzali i przerabiali honkery z rolniczych na patrolowe na pewno zamontowaliby obrotnice i znaleźli na to czas, bowiem od tego zależało ich bezpieczeństwo. Co więcej, w tak trudnej sytuacji powinna zapaść decyzja o przystaniu razem z obrotnicami fachowców do ich montażu, by rozwiązać problem. Tak się jednak nie stało, w związku z tym powyższe wytłumaczenie można uznać za nieadekwatne do rzeczywistości.

Wydarzenia z omawianego okresu świadczą także o problemach z logistycznym zabezpieczeniem działań służb medycznych. Z relacji lekarza pracującego w jednej z polskich baz²³⁴ wynika, że istniały problemy z wyposażeniem, które ograniczało się do bardzo skromnych środków, takich jak termometr, aparat do mierzenia ciśnienia, stetoskop (własny) i defibrylator. Każda nawet najprostsza interwencja lekarska zmuszała do „kombinowania”. Poważniejsze przypadki były odsyłane do szpitala, który jednak również był bardzo słabo wyposażony. Sytuacja zmieniała się wraz z wymuszającymi to okolicznościami, takimi jak np. wypadek, po którym dostarczono paczkę nici, niestety brakowało odpowiednich narzędzi do ich użycia; pomieszczenia nie były dostosowane do prowadzenia zabiegów chirurgicznych. Morfina dotarła dopiero wtedy, kiedy doszło do walk w prowincji. Lekarz podkreśla, że Polacy nie przyjechali do Iraku walczyć, większość żołnierzy należała do logistyki, wojsk inżynieryjnych, było dużo specjalistów cywilnych, to jednak i on i zespół radził sobie z pomocą rannym, których było wielu. Jednak więcej ofiar było po stronie przeciwnika, dlatego świadek uważa, że była to misja wojenna, bo wojna trwała tam nadal, a stabilizacja sytuacji mogła być dopiero kolejnym celem.

Na podstawie doniesień MON, z tego okresu, można stwierdzić, że PKW koncentrował się podczas II zmiany na: wspieraniu procesu powołania Tymczasowego Rządu Irackiego, tworzenia Irackich Sił Bezpieczeństwa, rozminowywaniu i niszczeniu amunicji oraz niewybuchów, rozszerzaniu współpracy cywilno-wojskowej, umocnieniu baz i wzmocnieniu systemu ochronno-obronnego działami przeciwlotniczymi, opancerzaniu transporterów typu Honker, zwiększeniu liczby pojazdów opancerzonych i prowadzeniu ograniczonych antyterrorystycznych

²³⁴ Całość tekstu znajduje się archiwum autora, jego część została opublikowana latem 2007 roku, *Byłem na wojnie*, Mikołaj Wróbel opowiada Sławomirowi Sowuli, www.gazetawyborcza.pl.

działań ofensywnych. W tym samym czasie zginęli w Iraku zarówno polscy dziennikarze, jak i żołnierze w zamachach organizowanych przeciwko nim, co można uznać za odpowiedź bojówek al Sadra na udział Polaków w walkach przeciwko nim.

III zmiana PKW zgodnie z przyjętą oceną MON koncentrowała się na wspieraniu Rządu Tymczasowego w celu przygotowania wyborów i powołania nowego rządu, który miał objąć władzę w Iraku, szkoleniu funkcjonariuszy Irackich Sił Bezpieczeństwa, przeniesieniu dowództwa z baz w Babilonie i Karbali do bazy w Ad Diwaniyah oraz powrocie do strefy Dywizji prowincji Al. Quadsija, a oddaniem Karbali, by uzyskać bardziej zwarty i bezpieczniejszy obszar umożliwiający lepszą kontrolę. Ruiny Babilonu zostały przekazane przedstawicielom Ministerstwa Kultury Iraku. Wymienione działania prowadzono przy bardzo częstych zamachach terrorystycznych na siły koalicyjne, i irackie służby bezpieczeństwa i przedstawiciele władz (około 80 dziennie²³⁵). Było to związane ze zbliżającymi się wyborami, aby podważyć zdolność do zapewnienia bezpieczeństwa przez obecnie rządzących, wspieranych siłami międzynarodowymi. Oficerowie II Korpusu, służący w PKW, wspominają, że do szczególnie częstych ataków dochodziło właśnie w czasie III zmiany: „Ostrzał moździerzowy zdarzał się często, przy czym nie był on groźny, zwykle 3, 4 pociski i wystrzeliwane z takiej odległości, że nie mogły być skuteczne.[...] Jeśli zaś idzie o wymiany ognia, to żołnierzom przysługiwały 4 magazynki. W wyniku doświadczeń uzupełniali je przed wyjazdem o amunicję kolegów, którzy zostawali w bazie”²³⁶.

Potwierdza to informacje o szczególnie trudnym charakterze III zmiany PKW i nadal występujących problemach, w tym wypadku z liczbą magazynków przypadających na żołnierza. Skąpo na ten temat wypowiadał się ówczesny dowódca Dywizji Andrzej Ekiert. Co zastanawiające, stwierdził jedynie, że: „[...] sytuacja militarna w obszarze odpowiedzialności MND CS jest względnie stabilna. Utrzymuje się jednak wzmożona aktywność ugrupowań terrorystycznych, w tym grup bojowych wahabitów – szczególnie w prowincjach Babil, Wasit i Karbala. Jednocześnie działania sił antykoalicyjnych są coraz lepiej zorganizowane. Prawdopodobnie koordynacja działań nieregularnych odbywa się zarówno na szczeblu centralnym, jak i regionalnym. Świadczy o tym dobór miejsca, czasu i sił zaangażowanych w zamachy”²³⁷. Jest to ocena o tyle ciekawa, że jej autor posługując się

²³⁵ L. Konopka, *Irak 2004 w ocenie Sztabu Generalnego WP. Prognoza rozwoju sytuacji*, [w:] *Irak 2004. Ku normalności...*, s. 101.

²³⁶ *Spotkanie z oficerami II Korpusu Zmechanizowanego z dnia 23 I 2006 r., którzy pełnili służbę w PKW w Iraku*. Uczestniczyło w nim 6 oficerów i 3 podoficerów z III zmiany oraz 2 oficerów z IV zmiany, patrz załącznik.

²³⁷ A. Ekiert, *Irackie dylematy*, „Myśl Wojskowa” 2004, nr 3, s. 60.

pojęciem „względnej stabilności” nie pozwala na jej jednoznaczną interpretację. Prezentowany przez A. Ekierta pogląd nie znajduje potwierdzenia u uczestników III zmiany PKW i powszechnym jej odbiorem przez uczestników prezentowanym na łamach prasy i stron internetowych. Uznają oni tę zmianę za jedną z najtrudniejszych, jeśli nie najtrudniejszą.

Mimo doświadczeń z wcześniejszych zmian, szczególnie II, proces dostosowywania wyposażenia PKW do realiów wykonywanych zadań, nawet z dotychczasowym mandatem, nie przebiegał wystarczająco szybko. Uczestnik III zmiany zwracał uwagę na szereg problemów: „Na trzeciej zmianie nadal czegoś brakowało. Przede wszystkim dobrze opancerzonych samochodów, dlatego żołnierze sami, na własną rękę, robili prowizoryczne zabezpieczenia. Spawali płyty zdobywane na złomowiskach, układali worki z piaskiem czyniąc w ten sposób z własnych pojazdów „wywrotki”. Nie mieli potrzebnych obrotnic na karabiny instalowane na samochodach, mówiono, że wystarczy jedna na konwój, zdarzały się braki magazynków do nich, była konieczność klejenia starych taśmą, byle tylko móc je zabrać. Brakowało sprzętu noktowizyjnego, przyznać jednak trzeba, że dołożono broń osobistą, gdy po jednym z ataków żołnierze obsługujący PK wycofywali się z samochodów bezbroni.[...] Mimo takich warunków wypełnialiśmy swoje zadania, przede wszystkim patrolowaliśmy teren i osłanialiśmy konwoje. W czasie jednej zmiany można było pokonać 25.000 km i więcej”²³⁸. Żołnierz zwraca również uwagę na problemy współpracy z innymi kontyngentami: „Często zawodziła łączność i były wypadki, gdy niewiele brakowało do „przyjaznego ostrzału”. Szczególnie, kiedy danym patrolem dowodził oficer bez odpowiednich kompetencji, któremu puszczały nerwy”²³⁹. Podkreśla jednak, że: „Realizacja naszych zadań jest możliwa przede wszystkim dzięki poświęceniu zwykłego żołnierza, który niezależnie od warunków i faktu, że jechał tam często z powodu pieniędzy, daje z siebie wszystko i potrafi kombinować tak długo, aż zdobędzie to co mu potrzebne, a czego nie dostał od armii i wykona to, co powinien”²⁴⁰.

Potwierdza się wysoka ocena funkcjonowania tzw. czynnika ludzkiego w ramach PKW, jak i po raz kolejny problemy z jego wyposażeniem oraz wyciąganiem wniosków i szybką reakcją na dziejące się wydarzenia. Przyznają to nawet – chociaż w sposób ograniczony, uczestnicy III i IV zmiany PKW, którzy podczas oficjalnego spotkania wskazali, że przygotowanie do misji w Iraku, nie było idealne, ale na miarę możliwości armii i decyzji polityków. W związku z tym: „widoczne na mi-

²³⁸ *Relacja z rozmowy z jednym z uczestników III zmiany PKW Irak. Towarzyszyła jej prezentacja znacznej ilości zdjęć i materiałów filmowych dokumentujących tezy stawiane przez żołnierza, 15 XI 2005 r., patrz załącznik.*

²³⁹ *Ibidem.*

²⁴⁰ *Ibidem.*

sji braku np. słabo opancerzone samochody, czy początkowe trudności z wyposażeniem indywidualnym żołnierza, uzupełniane dopiero przy kolejnych rotacjach np. o gogle noktowizyjne, czy nowe modele kamizelek kuloodpornych. Koncentrowanie się na krytyce wojska za wysłanie do Iraku tzw. samochodów rolniczych wypacza obraz misji. [...] Zresztą opancerzenie Honkerów było wystarczające, bowiem przeciwnik nie dysponował bronią, która mogłaby je pokonać. Mimo to żołnierze sami je ulepszyli, co powodowało utratę szybkości i manewrowości i w rezultacie prowadziło do groźby wypadków²⁴¹. Mogą budzić zdziwienie takie działania niezagrożonych żołnierzy, o których jednak zadbano w kolejnych zmianach, kiedy to: „wprowadzono silniej opancerzone pojazdy zwiększając komfort psychiczny żołnierzy”²⁴² i wysyłano płyty pancerne do opancerzania samochodów. Zwiększało to także ich bezpieczeństwo; szczególnie ważne w tym aspekcie było wysłanie śmigłowców Mi 24. Oficerowie podkreślali, że zarzuty o nieprzeznaczenie na potrzeby PKW sprzętu ciężkiego (czołgów, czy bojowych wozów piechoty) są bezpodstawne, bowiem „nasza misja nie miała bowiem charakteru wojennego, a stabilizacyjny i polskie wojska nie miały angażować się w działania wojenne”²⁴³. Jednak w działaniach wojennych nie można było liczyć tylko na sojuszników, taka postawa mogła spowodować niepotrzebne ofiary tak po stronie PKW, jak i siłach całej Dywizji i miejscowej ludności.

W ciągu półtora roku misji irackiej Wojsku Polskiemu nie udało się wyeliminować podstawowych problemów, z jakim zetknęli się żołnierze podczas swojej służby w ramach PKW. Trudności te nie były powszechnie prezentowane. Koncentrowano się na dorobku misji określanym przez liczby. Do grudnia 2004 roku polscy żołnierze przeprowadzili 25 000 patroli, brali udział w ponad 7000 konwojów i ustanowili 12 000 stałych punktów kontrolnych i doraźnych blokad, na których sprawdzono około miliona osób. Rozminowano 700 000 km powierzchni, przeszkolono około 7000 Irakijczyków w ramach organizowanych sił bezpieczeństwa, przejęto tysiące sztuk broni i setki tysięcy sztuk amunicji, min i materiałów wybuchowych, zrealizowano około 1500 projektów CIMIC na kwotę około 50 mln \$, a rozpoczęto kolejnych 200 o wartości około 27 mln dolarów²⁴⁴. Ponadto przedstawiciel Sztabu Generalnego podkreślił, że: „Dziś możemy stwierdzić, że skala zadań, specyfika rejonu misji zostały prawidłowo ocenione na etapie ich planowania. Żołnierze zostali należycie przygotowani do wykonywania

²⁴¹ *Spotkanie z oficerami...*

²⁴² *Ibidem.*

²⁴³ *Ibidem.*

²⁴⁴ *Informacja na temat przebiegu operacji stabilizacyjnej w Iraku*, [w:] Biuletyn ze wspólnego posiedzenia Komisji Obrony Narodowej i Komisji Spraw Zagranicznych z 15 XII 2004 r., nr 4001/IV, www.sejm.gov.pl.

stojących przed nimi zadań. Półtora roku ich realizacji to dużo doświadczeń, szereg przeprowadzonych analiz oraz ciągłe doskonalenie struktur i wyposażenia polskiego kontyngentu wojskowego. Na koniec bieżącego roku kontyngent będzie dysponował 140. opancerzonymi pojazdami oraz ponad 450. środkami do obserwacji w warunkach nocnych”²⁴⁵.

W świetle wskazanych problemów, wniosek ten wydaje się bezpodstawny. Podkreślanie osiągnięcia poziomu wyposażenia spełniającego potrzeby PKW Irak, liczącego około 2500 żołnierzy służących w tak trudnych warunkach nie może być traktowane jako sukces. Piotr Ząbkowski tak pisze na ten temat: „[...] pierwsze ataki na siły dywizji [...] wyzwoływały gorączkowe wysiłki w celu „dopancerzenia” naszych pojazdów, które nie miały szans w starciu z minami pułapkami (IED) czy przeciwpancernymi granatnikami (RPG). Wraki irackiego sprzętu w Mahawill cieszyły się ogromnym powodzeniem. To dodatkowe opancerzenie dało poczucie pewnego bezpieczeństwa, ale też uświadomiło wszystkim, że czas względnego spokoju skończył się bezpowrotnie i teraz może być tylko gorzej. [...] A mieliśmy „rozdawać cukierki”, jak z pewnością siebie stwierdził jeden z poważnych decydentów przed wyjazdem”²⁴⁶.

Czy z tego stanu rzeczy nie zdawano sobie sprawy w gronie decydentów? Pozostaje postawić pytanie, czy było tak faktycznie, czy tylko nie podawano tego do wiadomości i unikano informowania i szybkich działań, by sytuację tę zmienić.

IV zmiana PKW działała w warunkach zmienionego charakteru misji, akcentującego szkolenie sił irackich oraz trwającego intensywnie procesu zmian politycznych w Iraku, związanych z przejmowaniem władzy przez Irakijczyków. W związku z tym wielkość kontyngentu uległa zmniejszeniu, a mimo to aktywność operacyjna w stosunku do wielkości kontyngentu była największa i w znacznym stopniu przyczyniała się do zapewnienia bezpieczeństwa żołnierzy i realizacji celów misji. Zadania, skład i funkcjonowanie IV zmiany zostały szeroko omówione w jedynej tego typu (cytowanej już) książce na temat PKW pt. *Zapiski irackie. Relacje i wspomnienia uczestników IV zmiany PKW Irak*. Niestety ta cenna, zasługująca na upowszechnienie publikacja nie jest dostępna; otrzymać ją mieli wyłącznie uczestnicy tej zmiany [Autor wszedł w jej posiadanie po wystosowaniu odpowiedniego wniosku do dowódcy 11. Dywizji Kawalerii Pancerniej]. IV zmiana wykonywała swoje zadanie w bardzo ważnym dla Irakijczyków okresie wyborów, przeprowadzonych 30 stycznia 2005 roku. Był to okres wzmożonej aktywności rebeliantów, których liczbę szacowano na od 12 do 20 000 ludzi²⁴⁷; w skład wie-

²⁴⁵ Z. Dominikowski, *ibidem*.

²⁴⁶ P. Ząbkowski, *1 Batalionowa Grupa Bojowa*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 135.

²⁴⁷ W. Skrzypczak, *Sytuacja w Iraku w okresie od 7 II do 26 VII 2005 roku*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 9.

lu ugrupowań wchodzili i przedstawiciele miejscowej ludności, szczególnie szyickiej, i przybysze z zewnątrz. Swoje cele realizowali również funkcjonariusze obcych wywiadów. Na obszarze Dywizji w czasie całej zmiany nie była już zbrojnie aktywna Armia Mahdiego, której przywódca przez swoją partię Biuro Męczenników Sadra (OMS – Office of Martyr Sadr) został włączony w proces polityczny w Iraku. Jednak istniało zagrożenie, że w razie zaognienia się sytuacji, przystąpi do działań zbrojnych; Armia Mahdiego przygotowywała się do nich przemycając broń i ludzi, działając w ramach zorganizowanych grup przestępczych. Jednak dzięki takiej taktyce ataki przeciwko siłom koalicji miały charakter incydentalny, następowały zazwyczaj w najmniejbezpiecznych obszarach odpowiedzialności Dywizji, w północnym rejonie prowincji Babil i północno-zachodnim Wasit. Tym niemniej, żołnierze w trakcie wykonywania każdego zadania musieli brać pod uwagę możliwość ataku z wykorzystaniem samochodów-pułapek, IED, zamachowców-samobójców, zasadzek i ostrzałów z broni strzeleckiej i granatników, również baz stacjonowania czy wysadzanie w powietrze budynków, do których przeciwnicy wabili wojska koalicji czy siły irackie, przekazując informacje o ukrywających się w nich terrorystach.

Zgodnie z mandatem misji, do podstawowych zadań, jakie wykonywali żołnierze IV PKW Irak należały:

- wspólne działania z żołnierzami irackimi (zarówno bojowe, jak i zabezpieczające),
- szkolenie Irackich Sił Bezpieczeństwa,
- działania interwencyjne i stabilizacyjne (w tym neutralizowanie działań rebeliantów przez operacje antyterrorystyczne, poszukiwania i aresztowania członków byłego reżimu i grup terrorystycznych, zwalczanie czarnego rynku handlu bronią i paliwem),
- współpraca z przedstawicielami formułujących się struktur władzy lokalnej i państwowej oraz z przywódcami religijnymi,
- przekazywanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo strefy siłom irackim,
- tworzenie zespołów doradczo-szkoleniowych do realizacji szkolenia sztabów dywizji, brygad i batalionów Armii Irackiej²⁴⁸.

Podczas tej zmiany duży nacisk położono na adaptację taktyki działań do sytuacji. Przykładem może być prowadzenia rajdów przeciwterrorystycznych, kiedy okazało się, że patrole po stałych trasach nie przynoszą odpowiednich rezultatów. W związku z tym rozpoznanie przygotowywało listę celów, a ugrupowanie bojowe przeprowadzało operację, niezależnie od pory dnia i miejsca. Dzięki temu działania były elastyczne i pozwalały na zachowanie inicjatywy przez żołnierzy PKW. Bardzo duże znaczenie dla skutecznego wykonywania działań interwencyj-

²⁴⁸ Dane za: W. Skrzypczak, *Epilog, [w:] Zapiski irackie...*, s. 327–331.

nych i stabilizacyjnych miały również operacje typu „izolacja i przeszukanie” (Cordon and Search). Ich celem było zatrzymanie osób podejrzanych o działalność terrorystyczną i konfiskata broni, amunicji i innych niebezpiecznych materiałów, które mogły być użyte przeciwko siłom koalicji, armii irackiej i ludności cywilnej. Żołnierze Dywizji wraz z żołnierzami irackimi otaczali określony obszar, a następnie dokonywali jego przeszukania. Były to operacje o charakterze bojowym. Jeden z rozmówców autora mówi o nich: „Na koniec jeszcze podkreślę, że oprócz walk w czasie powstania al Sadra braliśmy udział także w operacjach Cordon & Search, podczas których nie raz dochodziło do walk. Najwięcej tego typu działań było podczas IV zmiany. Dla przykładu już na samym jej początku doszło do dużej operacji C&S, podczas której walki trwały przez cały dzień i zginęło w niej wielu żołnierzy irackich, na szczęście żaden z polskich”²⁴⁹.

Polacy brali też udział w walkach ulicznych, których celem było np. likwidowanie zasadzek, w jakie wpadali żołnierze iraccy czy koalicijni.

W związku z charakterem misji, rozbudowano bazę szkoleniową, działało Regionalne Centrum Szkolenia w Kut, gdzie szkoliło się 6 batalionów irackich i dowództwo jednej brygady w takich specjalnościach jak: strzelectwo pokładowe, łączność, rozpoznanie, medyczne, ochrona osób, działania inżynieryjno-saperskie, obsługa moździerzy i działania specjalne i antyterrorystyczne. Działania te prowadziły w ramach programu „Partnerstwo” komponenty Dywizji i powołane do tego celu wojskowe zespoły szkoleniowe tzw. MiTT (Military Transition Team). W czasie całej zmiany żołnierze Dywizji, przeszkolili 4205 funkcjonariuszy irackich formacji mundurowych, we współdziałaniu z Amerykanami udało się rekrutować 1510 kandydatów do służby w irackiej policji. Ponadto intensywnie prowadzono projekty z zakresu CIMIC – podjęto realizację 332. o wartości 20,1 mln dolarów. Projekty te dotyczyły takich sfer, jak: rolnictwo, edukacja, elektryfikacja, produkcja i dystrybucja żywności, służba zdrowia, bezpieczeństwo publiczne, telekomunikacja, transport, wodociągi i kanalizacja. CIMIC współpracowała z organizacjami międzynarodowymi i pozarządowymi, szczególnie podczas dystrybucji pomocy humanitarnej. Akcje humanitarne obejmowały przekazywanie darów dla domów dziecka i przedszkoli, pomoc żywnościową dla mieszkańców najbiedniejszych dzielnic Diwanji i usługi medyczne dla najuboższej ludności prowincji Quadisiyah (tzw. „białe niedziele”²⁵⁰). Łącznie struktury CIMIC dystrybuowały 15 ton różnego rodzaju środków, pomoc medyczna objęła 16 000 Irakijczyków, a edukacyjna 20 000 uczniów. Dywizja wykonywała działania operacyjne: przeprowadziła ponad 90 operacji wojskowych, 4712 patroli, 1513 eskort i 280 kon-

²⁴⁹ *Relacja z rozmowy z oficerem...*

²⁵⁰ Zob. szerzej na ich temat: W. Adamski, *Misja w Iraku, Zapiski oficera wydziału prasowego*, Wrocław 2007.

wojów, ustanowiono 1804 stałe i tymczasowe punkty kontrolne. Skonfiskowano ponad 700 sztuk broni, 10 000 sztuk amunicji i 7560 sztuk ładunków lub pocisków wykorzystywanych do produkcji IED. Rozminowano ponad 300 000 km terenu.

Mimo wysokich ocen IV zmiany PKW, która nie cierpiała już tak dotkliwie na brak odpowiedniego sprzętu, nie tylko za sprawą dostaw z kraju i pomocy amerykańskiej, ale i dzięki zmniejszeniu wielkości kontyngentu, jej uczestnicy wskazywali przede wszystkim na konieczność podjęcia określonych rozwiązań systemowych, które pozwolą wykorzystać dorobek Wojska Polskiego w Iraku. Pierwszy z nich to troska o to, czy doświadczenia i umiejętności nabyte przez żołnierzy na misji irackiej zostaną należycie wykorzystane przez Wojsko Polskie (na ten temat patrz rozdział 4). Kolejnym problemem była wadliwa ustawa o zamówieniach publicznych, która dla potrzeb misji poza granicami kraju powinna zostać zmieniona. Okres realizacji nowego zamówienia trwał od 3 do 5 miesięcy, czyli prawie tyle, ile jedna zmiana²⁵¹. W związku z tym, nim zakup trafił do żołnierzy mógł być już niepotrzebny, mógł też dotrzeć za późno, by uratować ich życie i zdrowie. Po trzecie, sprawdziła się zasada „One Team – One Mission”, która w ramach IV PKW była realizowana; w skrócie można ją określić, jako realizowanie misji przez zwarte pododdziały znajdujących się żołnierzy, pochodzących z tej samej jednostki. W związku z tym pozostał problem systemowego rozwiązania takiej organizacji operacji PKW, by nie było konieczne zbieranie żołnierzy z całej Polski i szkolenie ich pod kątem specjalnie sformowanej na misję struktury. Innymi słowy, należało podjąć działania na rzecz zwiększenia ekspedycyjności Wojska Polskiego.

V zmiana PKW Irak była jednym z 14. kontyngentów wchodzących w skład MND CS i jak podano w podsumowaniu zaprezentowanym przez MON²⁵² była obecna w Iraku w ważnym momencie historycznym dla Irakijczyków. W październiku 2005 roku odbyło się głosowanie w referendum konstytucyjnym, a w grudniu wybory parlamentarne, co określiło sytuację polityczną w kraju. Wspólnie z irackimi siłami bezpieczeństwa żołnierze V zmiany PKW zabezpieczali przebieg tych wydarzeń na tyle skutecznie, że zostało to uznane za ich sukces²⁵³. Akcentowano szkoleniowy wymiar misji, co uznając jej charakter jako szkoleniowo-stabilizacyjny było zrozumiałe. Postępy w szkoleniu irackich sił bezpieczeństwa pozwoliły na przekazanie odpowiedzialności za strefę siłom irackim 26 stycznia 2006 roku. Prowincje Al Quadsija i Wasit stały się pierwszymi w Iraku, gdzie za

²⁵¹ J. Dworucha, *Narodowy Element Zaopatrywania*, [w:] *Zapiski irackie...*, s. 193.

²⁵² Wszelkie poniższe dane za: *Pół roku w Iraku – podsumowanie V zmiany PKW*, www.wp.mil.pl.

²⁵³ Zob. szerzej: P. Czerwiński, *Piąta zmiana PKW Irak – zadania, działalność i wnioski*, [w:] *Irak 2006 – ostona młodej demokracji*, Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 2 VI 2006 roku, Warszawa 2006, s. 20–21.

bezpieczeństwo odpowiedzialność ponosiły formacje irackie, m.in. szkolona przez Polaków 8. Dywizja Armii Irackiej. Łącznie wyszkolono około 20 tys. funkcjonariuszy irackich sił bezpieczeństwa. Gro szkoleń odbywało się podczas operacji bojowych, w czasie których żołnierze iraccy byli wsparciem lub działali pod polskim nadzorem. W ich rezultacie zatrzymano wiele osób podejrzanych o terroryzm oraz wykryto i przechwycono nielegalne składy broni i amunicji.

Łącznie w czasie V zmiany przeprowadzono 69 takich operacji. Ponadto Dywizja zrealizowała 4650 patroli, 1980 konwojów i wystawiła ponad 1000 punktów kontrolnych i posterunków ochronnych. Saperzy z Polski, Słowacji, USA i Kazachstanu zniszczyli łącznie ponad 600 tysięcy sztuk groźnych niewypałów i niewybuchów. Wykonano również zmianę dyslokacji MND CS w związku z wycofaniem kontyngentu bułgarskiego i znaczną redukcją ukraińskiego. Od lipca roku 2005, w ramach działalności logistycznej przeprowadzono łącznie 565 konwojów drogowych (głównie z zaopatrzeniem) oraz 25 transportów powietrznych. Ponadto realizowano zadania CIMIC – łącznie 234 projekty pomocowe o wartości ponad 15,6 mln dolarów, dotyczyły one elektryfikacji, budowy ujęć wodnych i sieci dystrybucji, instalowania systemów chlorowania wody, budowy dróg oraz odbudowy, renowacji i wyposażania szkół. W ramach pomocy humanitarnej przekazano łącznie 1500 wyprawek i przyborów szkolnych, 700 kilogramów żywności, ponad 2000 par obuwia, 1700 kilogramów ubrań, 12 000 zabawek oraz 4400 kilogramów środków czystości oraz różne lekarstwa i sprzęt medyczny o wartości 0,5 mln dolarów i organizowanie tzw. „białych niedziel”.

Do zadań bojowych w ramach Dywizji przeznaczona była już tylko Pierwsza polska Brygadowa Grupa Bojowa (złożona również z żołnierzy bułgarskich i ukraińskich) oraz polski batalion manewrowy i batalion salvadorski. W praktyce funkcjonował tylko batalion manewrowy. W związku z tym możliwości wykonywania zadań bojowych były ograniczone, mimo że priorytetowym zadaniem wyznaczonym przez Wielonarodowy Korpus Irak było podnoszenie poziomu bezpieczeństwa. Dywizja skoncentrowała się na jego realizacji szkoląc siły irackie, na drugim miejscu znalazły się działania operacyjne przeciw terrorystom i partyzantom. W czasie V zmiany rejon odpowiedzialności Dywizji był stosunkowo spokojny. Tygodniowa średnia liczba ataków w całym Iraku wynosiła około 500, podczas gdy w strefie MND CS najwyższej 13²⁵⁴. Działania operacyjne wobec przeciwników prowadzono najczęściej w formie operacji C&S (łącznie 64). Tym niemniej redukcji elementu bojowego nie towarzyszyła redukcja sztabów, pozwala pokazać kolejny problem misji irackiej.

Jak stwierdza jeden z oficerów: „W ramach Dywizji Międzynarodowej służyło około 3800 żołnierzy, w tym około 1400 Polaków. I tu ciekawostka – mimo

²⁵⁴ P. Czerwiński, *Piąta zmiana PKW Irak...*, s. 17.

o wiele mniejszej liczebności i braku faktycznych jednostek bojowych, sztaby pozostały w swej rozbudowanej formie! Nadal istniał sztab brygady, który nie miał czym dowodzić, bowiem istniały już tylko pewne formacje o charakterze pomocniczym np. wojsko mongolskie, służące do pilnowania Bazy Echo, czy wojska inżynieryjne z Rumunii. Do działań bojowych stworzono zaś bliżej nieznaną dotychczas w naszym wojsku strukturę, którą określono nazwą – batalion manewrowy.[...] Jednak sztab Brygady to nie koniec zbędnych bytów, to samo dotyczy sztabu całej Dywizji, który oficjalnie miał za zadanie pomoc szkolonej przez nas 8. Dywizji Irackiej. Jednak do tego celu stworzono specjalne zespoły MiTT (Military Transition Team), czyli Zespoły Doradczko Szkoleniowe. Wobec tego, w czym miał pomagać jeszcze sztab Dywizji? Moim zdaniem mieliśmy tam wtedy do czynienia z czymś więcej niż dublowaniem się struktur...”²⁵⁵

Bardzo obrazowo i dosadnie ujął to inny żołnierz: „Gdybym miał oceniać, to ledwie 1/3 z nich [oficerów – M.L.] była faktycznie potrzebna do realizacji zadań stawianych przed PKW, reszta to Ci, którzy musieli tam być dla awansów lub chcieli dla pieniędzy i mieli odpowiednie poparcie. Było to dobrze widoczne przy przydzielaniu nagród, odznaczeń. Często zdarzało się, że dostawali je nie ci, którzy faktycznie zasługiwali, a ci, którzy mieli odpowiednie koneksje i nawet nie wyjechali z bazy”²⁵⁶. Być może ocena ta jest podyktowana silnymi emocjami, jednak z całą pewnością sygnalizuje pewne problemy, chociażby postrzegania służby oficerów sztabowych przez żołnierzy uczestniczących w działaniach bojowych.

Przedstawione dane zostały uzyskane od bezpośrednich uczestników misji irackiej uzasadniają oceny autora dotyczące problemów funkcjonowania PKW Irak. Cytowane wypowiedzi nie są jednostkowe czy odosobnione, potwierdzają zarówno szereg artykułów prasowych²⁵⁷, jak i prowadzone badania. Można podać przykład ustaleń Marii Cywińskiej, która przeprowadziła rozmowy z jedenastoma żołnierzami służącymi w różnych zmianach PKW Irak²⁵⁸. Wynika z nich, że głównymi źródłami problemów, jakie im doskwierały, było nieadekwatne do

²⁵⁵ *Relacja z rozmowy z oficerem...*

²⁵⁶ *Relacja z rozmowy z jednym z uczestników III zmiany PKW...*

²⁵⁷ Np. artykuły autorstwa uczestników PKW Irak w miesięczniku „Komandos”: *Poste-runek*, 2006, nr 1; *Patrol śmierci*, 2006, nr 4; *Zasady proste jak rozkaz*, 2006, nr 6; *Byłem na wojnie...* 2006, nr 7–8; *Płaci się za każdy błąd*, 2006, nr 9; *Ratujcie się sami*, 2007, nr 1.

²⁵⁸ Zob. szerzej: M. Cywińska, *Zaangażowanie żołnierzy polskich w misję stabilizacyjną w Iraku*, praca magisterska napisana pod kierunkiem R. Machnikowskiego, Wyższa Szkoła Studiów Międzynarodowych w Łodzi, 2006, s. 50–90. Materiał jest o tyle cenny, że autorce udało się dotrzeć do uczestników misji i odbyć z nimi rozmowy. Postępowała niezależnie w ten sam sposób, co autor publikacji. Znane mi są tylko dwa tego typu wypadki.

wykonywanej pracy wyposażenie i uposażenie, ponieważ Polacy zarabiali dużo mniej w porównaniu do żołnierzy pozostałych armii, niekompetencja wyższych przełożonych (sztab, co należy podkreślić, bowiem bezpośredni przełożeni cieszyli się zwykle dużym szacunkiem żołnierzy), sprzęt (głównie brak opancerzenia), warunki w bazie, indywidualne przygotowanie (zgranie broni), chaotyczna organizacja misji, konieczność wykonywania zbędnych „ceremonii”, nieuzyskanie przedłużenia kontraktu po złożeniu prośby, postawa mediów, a szczególnie bezmyślne wypowiedzi społeczeństwa (internautów) na temat misji. Z największą krytyką spotkało się wyposażenie polskiego kontyngentu (z wyjątkiem broni osobistej i mundurów). M. Cywińska posługuje się wypowiedziami żołnierzy, które warto za nią przytoczyć, wskazując bowiem na to, co okazało się zawodne²⁵⁹:

- **Pojazdy i ich opancerzenie**

Ż. I: „BRDM zdawały niby egzamin. Potem dostaliśmy nowe, niby zmodernizowane, które też nie zdawały egzaminu, bo temperatura robiła swoje. Mimo takiego, w porównaniu do np. Amerykanów, słabego sprzętu, radziliśmy sobie. Nasze pojazdy nasze BRDM ciężko porównać do ich Hummerów, pojazdów opancerzonych, Bradley’ów, nie mówiąc o czołgach czy Abramsach. Żołnierze innych armii dziwili się, jak na takim sprzęcie można działać. I okazywało się, że można i to całkiem nieźle... bo Polak potrafi”.

Ż. VIII: „Jeśli chodzi o sprzęt, mogło być lepiej. Ale to, co mieliśmy, używaliśmy. Daliśmy radę. Na przykład opancerzenie samochodów. Kolega dostał w nogę, podczas jazdy, oderwało mu kawałek kości podudzia i niestety nie może wrócić do formy. Wiele osób udałoby się uratować, gdyby było lepsze opancerzenie, gdyby ludzie potrafili obsługiwać sprzęt, gdyby niektórzy ludzie umieli reagować w różnych sytuacjach”.

Ż. X: „Do sprzętu nie mam większych zastrzeżeń, poza początkiem misji. Wtedy każda drużyna musiała sama zorganizować sobie opancerzenie na swoje auta. Chodzi tu o Honkery. Niejednokrotnie było tak, iż jak zdobyliśmy materiał, nie było elektrod, żeby przyspawać plus jakieś logistyczne niedociągnięcia”.

Ż. VII: „Ten sprzęt, którym myśmy dysponowali, to wyjątkowo w warunkach pustynnych bardzo dobrze się sprawował. Mankament, to słabe zabezpieczenie, opancerzenie Honkerów. Inne narodowości mają większe doświadczenie; od kilku lat prowadzą działania w trudnych warunkach, dlatego ich samochody, jak Hummer, mają bardzo dobre zabezpieczenie, grube blachy. Tak samo jak samochody ciężarowe, do przewożenia ludzi, miały dodatkowe zabezpieczenie. Mówię, jako użytkownik tego sprzętu, że wystarczyło tylko wystać, jakąś komisję, żeby posłuchać tych, co pracują „na dole”, czego ci ludzie potrzebują, wziąć pod uwagę ich propozycje i to by wystarczyło. Przerzucić te tony blachy i poprzy-

²⁵⁹ *Ibidem*, s. 73–75, Ż – żołnierz, I – numer przyporządkowany przez autorkę.

kręcać to jest najmniejszy problem. Nie mam pojęcia dlaczego z tym zwlekano. W każdym bądź razie pod koniec tej drugiej zmiany zaczęto niektóre te samochody wyposażać dodatkowo w zabezpieczenie”.

Ż. VII: „Pojazdy opancerzono, wywieszając też na nich kamizelki z magazynów czy pożyczone od kolegów, którzy akurat zostali w bazie. Dodatkowym zabezpieczeniem były też te worki z piaskiem wewnątrz”.

Ż. IX: „Hummer jest lepszy, szerszy, niższy od Honkera. Był wypadek, zginęli żołnierze. Honker wjechał w drugiego, kiedy pierwszy się wywrócił. W Hummerze to by się nie wydarzyło, bo nie jest tak wywrotny. Druga sprawa: opancerzony dużo lepiej. Same blachy plus osiem warstw prasowanego szkła na szybach. Hummery wszystkie od razu miały obrotnice, zabezpieczenie PK-isty; Tajowie mieli Hummery amerykańskie: 40 mm granatniki, browningi 12,7 mm, to jest uzbrojenie dość potężne. A u nas na tym Honkerze jeden bolec, na to nałożone PK, praktycznie manewr tylko trzydzieści stopni w lewo i prawo, siły ognia praktycznie żadnej, manewrowość uzbrojenia bardzo słaba. Pod koniec naszej zmiany było lepiej, przyszły do Skorpionów zestawy całe, blachy, opancerzenia, płetwy rekina do wyrywania linek, obrotnice. Wiedzieliśmy, że to przyjdzie. Czekaliśmy na dostawę, dalej jeżdżąc na starych wozach, które, musieliśmy sami sobie opancerzyć. Po prostu śmieszne”.

Ż. III.²⁶⁰ „Było mi jakoś przykro, patrząc na wyposażenie Ukraińców. Mieli lepsze pojazdy, spokojniej wyjeżdżali na miasto, a my musieliśmy sobie sami radzić. Niektórzy chodzili po złomowiskach, zbierali jakieś blachy, stare drzwi, wieszaliśmy kamizelki. Przyspawali, przykręcali samodzielnie. Dostosowaliśmy się do tamtych warunków. Miałem więc żal o sprzęt. Później przystali kilka tych transporterów, a Honker nie miał żadnego opancerzenia i nie nadawał się do tamtych działań. Miałem tzw. „heskobastiony”, pojemniki z ziemią z drutu. Pewnego razu miałem rozkaz to usunąć. Nie miałem sprzętu odpowiedniego. Miałem młotek, któremu co chwila spadał trzonek, także kilka razy sam siebie nim uderzyłem, do tego niesprawny przecinak, który nie dał by rady tym drutom. Podjechał wtedy do mnie wózek wielozadaniowy Amerykanin i się uśmieł, patrząc, co ja tam robię. Wziął z tego wózka nożyce i trochę to porzucinaliśmy, a później tym wózkiem widłowym zajechał i ziemię uprzętnął. Jakoś sobie poradziłem z jego pomocą”.

- **Kamizelki kuloodporne**

Ż. I: „Niestety, nasze kamizelki może są i dobre, ale przez godzinę, może dwie. Ale nie na więcej, żeby po prostu chodzić w tym i jakoś dobrze ruszać się w tym. Wsiadasz do auta i kamizelka podchodzi od razu do gardła. A pomysł jeszcze

²⁶⁰ *Ibidem*, s. 53, cytat dodany przez autora w to miejsce.

z czterema magazynkami do naszych pasów szelek Lubaw był niewypałem. Cztery magazynki, jak się potem okazało, to czasami jest za mało. Sto dwadzieścia sztuk amunicji, to za mała jednostka ognia jak na jednego żołnierza. Dużo żołnierzy kupowało swoje kamizelki. Wiele osób musi inwestować. Chodzi o to, żeby mi było wygodniej. Właśnie na przykładzie kamizelek kuloodpornych. Nasze kamizelki nie nadają się, niech nawet mają w sobie nowinki. Chodzi o wygodę, komfort, swobodę ruchu. Myśmy mieli kamizelki amerykańskie, które chodziły do pasa, płyta z przodu, płyta z tyłu, wszystko było wygodne. Na to zakładało się kamizelki i można było chodzić. A nasze kamizelki – można pochodzić dwie godziny i boli, wchodzi się do auta a ona podchodzi do gardła”.

Ż. IX: „Dostaliśmy kamizelki Amerykanów. Były dużo wygodniejsze, choć mniej ochraniały niż te nasze. Nie miały ochrony na szyję. Była przecież jedna z pierwszych ofiar, major, który został raniony w szyję. Może właśnie gdyby miał polską kamizelkę, to tak by się nie skończyło. Ale tu możemy tylko teraz gdybać. Polskie kamizelki szczególnie dawały się we znaki kierowcom, którzy spędzając kilka godzin za kierownicą mogli odczuć dyskomfort i niewygodę”.

Ż. III: „Kamizelki mieliśmy amerykańskie. A byli tam niektórzy większych gabarytów, i na nich te kamizelki nie wchodziły, więc musieli chodzić w polskich. Nasza kamizelka jest większa, ale ma tylko keflar, a amerykańska ma płytę, chroni przed kulami. Nasza była dłuższa, wszystko było dobrze jak się szło, jak się chciało usiąść, to się podnosiła. Była niewygodna”.

• **Pozostały sprzęt, jak gogle czy urządzenia komunikacji**

Ż. VIII: „Od Amerykanów dostaliśmy kilka „Motorolek”, służących do komunikowania się. To bardzo przydatny sprzęt, ułatwia porozumienie, są lekkie. Choć na dwukilometrowym odcinku traciło zasięg. Niestety nie wszyscy je dostali, więc część sprzętu musieliśmy sobie dokupić”.

Ż. XI: „Amerykanie byli lepiej doposażeni, każdy miał gogle noktowizyjne a u nas na załogę, drużynę przypadła jedna para. Albo lornetka noktowizyjna na pluton”.

Ż. III: „Miałem do dyspozycji gogle noktowizyjne bardzo starego typu. Zasilanie było tak wyeksploatowane, że wystarczały na kilka godzin.”

Powyższe relacje w pełni oddają sygnalizowane przez autora problemy. Szczegółowo zwracał na nie uwagę Stefan Fuglewicz, jeden z autorów „Nowej Techniki Wojskowej”. W swoim wystąpieniu podczas konferencji dotyczącej zaangażowania Wojska Polskiego w Irak zwracał uwagę na braki w wyposażeniu oraz próby ukrywania tego przez wojskowych i polityków, nawet podczas wygłaszanych na tejże konferencji referatów²⁶¹. Mamy więc nie tylko relacje żołnierzy, artykuły

²⁶¹ S. Fuglewicz, *Ewolucja uzbrojenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego*, [w:] *Irak 2004. Ku normalności...*, s. 161–164.

prasowe, ale i analizy ekspertów, oceniających w sposób jednoznaczny stan przygotowania i realizacji przez Wojsko Polskie misji w Iraku. S. Fuglewicz podkreśla podejście decydentów do wysłania ciężkiego uzbrojenia i szybkości reakcji na pojawiające się zagrożenia; wskazuje na opóźnienia w wystaniu i instalacji dodatkowego opancerzenia wozów rozpoznawczo-patrolowych BRDM oraz samochodów Honker i ciężarówek Star. Gdy zaś dochodziło do modyfikacji, to okazywały się błędne, jak w wypadku wersji Honker-Skorpion, gdzie zabezpieczono tylko podłogę, a boków pojazdu już nie. Dopiero we wrześniu powstała wersja Skorpion 3, która była już dość dobrze opancerzona, natomiast nadal samochody, które eksploatowano w Iraku nie były wystarczająco zabezpieczone wysyłanymi płytami pancernymi i innymi osłonami. Zdaniem Fuglewicza konieczne było wysłanie do Iraku również czołgów i bojowych wozów piechoty, które zapewniłyby tak potrzebną osłonę pancerną i siłę ognia polskim żołnierzom. Wskazuje on również, że brak takiego sprzętu mógł wynikać z przyczyn politycznych, czyli podkreślania stabilizacyjnego charakteru misji, natomiast wysłanie na nią sprzętu ciężkiego mogłoby sugerować jej wymiar wojenny, okupacyjny. Dotyczyło to również broni, którą można uznać za ofensywną, takiej jak moździerz czy działka szybkostrzelne do wykorzystania podczas konwojów. W związku z tym S. Fuglewicz podkreślał, że konieczna jest większa współpraca między wojskiem a politykami, która pozwoli na podejmowanie przez tych drugich decyzji mogących uchronić armię przed stratami, a państwo przed polityczną porażką. Okazało się bowiem, że operacja w Iraku nie przypomina misji na Bałkanach, a zatem sprzęt i jej mandat powinien być zupełnie inny. Zaś reakcja na zaistniałą sytuację o wiele szybsza, tak np. śmigłowce Mi 24 powinny zacząć służbę w Iraku o wiele wcześniej, niż 2 stycznia 2005 roku. Rzeczywistość nie odpowiadała wyobrażeniom zarówno decydentów politycznych, jak i na pewno części wojskowych, co potwierdził w rozmowie z autorem wspomniany oficer SG WP stwierdzając na jednej z konferencji: „Myśleliśmy, że jedziemy jak do Bośni, a tam ten sprzęt się sprawdził, po co więc inny?”²⁶²

Przedstawiony obraz udziału polskich kontyngentów w wojnie i operacji stabilizacyjnej w Iraku powinien zostać wykorzystany do przeprowadzenia takich zmian w Wojsku Polskim, które uczynią z niego skuteczne narzędzie polityki zagranicznej państwa. W związku z tym konieczne jest ich uwzględnienie nie tylko przez wojskowych przygotowujących stosowne projekty, ale przede wszystkim – decydentów, którzy mają władzę wprowadzenia ich w życie. To na politykach spoczęła odpowiedzialność za podjęcie właściwych kroków i wyciągnięcie wniosków zarówno w skali ich własnych działań, jak i w aspekcie gospodarczym

²⁶² Dane personalne znane autorowi.

i wojskowym. Wydaje się, że doświadczenie, jakie zdobyto w każdej z płaszczyzn zaangażowania w Iraku musi zostać właściwie wykorzystane i efekty tego będą widoczne stosunkowo szybko tam, gdzie to możliwe. Taka analiza zostanie zaprezentowana w rozdziale 4.

Wskazując na wymiar wojskowy należy stwierdzić, że sprawdzili się polscy żołnierze, którzy niezależnie od warunków realizowali stawiane im zadania płacąc za to niejednokrotnie zdrowiem i życiem – cenę, jaką winni brać pod uwagę podczas swojej służby. Nie może ona jednak wynikać z błędów i zaniedbań położonych i decydentów przygotowujących misję. Niezależnie od ocen decyzji o udziale w misji irackiej, społeczeństwo powinno oceniać ją tak, jak jeden z żołnierzy, który powiedział o niej: „jeden zespół, jedna walka, a dla mnie sprawa honoru”²⁶³; ważne, aby nie była ona postrzegana jako wyprawa polskich najemników, którzy „pojechali do Iraku za pieniądze, a nie w imię ochrony demokracji”²⁶⁴, jak stwierdził Andrzej Lepper podczas omawianej tu wcześniej debaty sejmowej. Potwierdził te słowa w późniejszej rozmowie z Jarosławem Rybakiem tłumacząc, że wyjeżdżali dobrowolnie podpisując stosowną zgodę, a nie na rozkaz. Pokazuje to stan świadomości i traktowania wojskowych przez niektórych polityków, którzy widzieli w nich narzędzia realizowania celów politycznych i gospodarczych motywowane czynnikiem ekonomicznym. Zapominają przy tym i o charakterze ich służby, i warunkach jej pełnienia, które zapewniają własnymi decyzjami.

Dopełnienie powyższej analizy stanowi syntetyczne przedstawienie działalności kolejnych zmian PKW w Iraku w latach 2006–2008. Warto zwrócić uwagę na zmieniający się charakter misji, czego według oficjalnych informacji zaprezentowanych w tabeli nie uwzględniono w wyznaczanych, głównych zadaniach PKW. Oddane jest jednak pogorszenie sytuacji w strefie Dywizji, co widać w nazwach stosowanych do określenia IX i X zmiany PKW, gdzie pojawia się określenie „stabilizacyjna”. W kolejnym rozdziale podane zostaną przykłady, uzasadniające konieczność powrotu polskich żołnierzy do aktywniejszej działalności w strefie odpowiedzialności w celu zapewnienia bezpieczeństwa bazy i mieszkańców.

²⁶³ D. Wroński, *Samodzielna Grupa Powietrzno-Szturmowa*, [w:] *Zapiski Irackie...*, s. 150.

²⁶⁴ A. Lepper w rozmowie z J. Rybakiem, *Najemnicy wg Leppera*, „Polska Zbrojna” 2003, nr 14, s. 14–15.

Tabela 13. Podstawowe informacje o PKW Irak od VI do X zmiany

Rotacja	Dowódca i wielkość PKW	Główne zadania	Najważniejsze efekty działania
VI I 2006 – VIII 2006 szkolenio- wo-dorad- cza	Gen. Dyw. E. Gruszka Około 900 osób	– kontynuacja szkolenia wojsk irackich – nadzór nad samodziel- nymi operacjami armii irackiej – wsparcie wojsk irackich w sytuacjach szczególnych – kontynuacja pomocy hu- manitarnej oraz wspierania procesu odbudowy Iraku w ramach CIMIC	– zakończenie szkolenia dywizji armii irackiej, która jako pierwsza w całej armii weszła w podporządkowanie operacyjne irackiego Dowództwa Wojsk Lądowych – doprowadzenie do zatrzymania przywódcy grupy terrorystycznej podejrzewanej o dokonanie zamachu na Waldemara Mile- wicza oraz terrorysty odpowiedzialnego za zamach na polskich żołnierzy w 2004 roku – zrealizowanie 63 projektów pomocowych na sumę 8,85 mln USD – udzielenie przez polskich lekarzy pomocy medycznej prawie 7700 Irakijczykom
VII VIII 2006 – I 2007 doradczo- szkolenio- wa	Gen. Dyw. B. Kwiat- kowski Około 900 osób	jak wyżej (co ciekawe, zmienił się charakter misji, podczas gdy zgodnie z podawanymi informacjami jej główne zadania pozostały bez zmian)	– przeprowadzenie ponad 900 misji lądo- wych i 1300 lotniczych, przeprowadzenie 19 operacji we współdziałaniu z Irackimi Siłami Bezpieczeństwa – wykonanie 133 projektów pomocowych na kwotę 12 mln USD – udzielenie pomocy i opieki lekarskiej 2400 osobom cywilnym i ponad 500 irackim żołnierzom
VIII I 2007 – VI 2007 doradczo- szkolenio- wa	Gen. Dyw. P. Lamla Około 900 osób	Jak wyżej	– wykonanie kilkuset patroli oraz kilkudziesięciu operacji bojowych – koordynacja nad realizacją 287 projektów o łącznej wartości 38.501.927,00 mln USD – przekazanie pomocy humanitarnej Irakijczykom – min. 10.360 litrów wody pitnej oraz 3.178 kg żywności
IX VII 2007 – I 2008 stabiliza- cyjna i doradczo- szkolenio- wa	Gen. Dyw. T. Buk Około 900 osób	– koordynowanie działal- ności dowódców irackich oraz udzielanie im pomocy ekspertkiej w prowadzeniu samodzielnych operacji – wspieranie Irackich Sił Bezpieczeństwa w zakresie dowodzenia, logistyki oraz ewakuacji medycznej – realizacja projektów CIMIC i wspieranie procesu odbudowy Iraku. – ochrona sił własnych oraz utrzymywania goto- wości do reagowania w sytuacjach kryzysowych	– przeprowadzenie 78 operacji, wykonanie 1534 patroli i 580 eskort i konwojów – wystawienie 838 ruchomych punktów kontrolnych – konfiskata kilkuset egzemplarzy broni różnego kalibru, moździerz, rakiet, materia- łów wybuchowych oraz kilku tysięcy sztuk amunicji – wykonanie 279 projektów o wartości 18.813.925 USD, zatrudnienie ponad 8550 Irakijczyków przy realizacji projektów – stworzenie 1820 miejsc pracy dla Irakij- czyków

<p>X I 2008 – X 2008 stabiliza- cyjna i doradczo- szkolenio- wa</p>	<p>Gen. Dyw. A. Mali- nowski Okolo 900 osób</p>	<p>– utrzymanie bezpieczeń- stwa we współdziałaniu z Irackimi Siłami Bezpie- czeństwa – doprowadzenie do pojednania i stworzenia warunków do przekazania odpowiedzialności za pro- wincję władzom lokalnym; – kontynuacja pomocy hu- manitarnej oraz wspieranie procesu odbudowy Iraku w ramach CIMIC</p>	<p>– ochrona sił własnych oraz utrzymywanie gotowości do reagowania w sytuacjach kryzysowych – klasyfikowanie i przygotowanie sprzętu do ewakuacji/ pozostawienia dla Irackiej Armii. – przygotowanie i przeprowadzenie operacji wycofania PKW z Iraku</p>
--	---	---	--

Źródło: opracowanie na podstawie danych MON, m.in. Operacja Iraqi Freedom, www.pkwirak.wp.mil.pl.



Rozdział 4

Następstwa zaangażowania Polski w interwencję zbrojną i proces stabilizacji Iraku

Wieloaspektowość następstw podjętej decyzji i realizowanych działań oraz wniosków z tego płynących wymaga syntetycznej oceny, uwzględniającej szerszą analizę kluczowych aspektów i wydarzeń do grudnia 2008 roku. Chodzi przede wszystkim o kwestie związane z wycofaniem PKW z Iraku, o ocenę zdolności do wyciągania wniosków i wdrażania zmian w WP na podstawie doświadczeń irackich. Jakość myślenia strategicznego polskich elit politycznych powoduje, że formułowanie oceny w tym zakresie wymaga jak najszerszej argumentacji i przytaczania możliwie wielu wypowiedzi przedstawicieli władz. Może to pozwolić na dokonanie pewnych prognoz i umożliwić dokładniejszą ocenę omawianych zjawisk czy realizowanych decyzji. Dlatego rozdział czwarty zawiera rozbudowane wnioski, sformułowane na podstawie przeprowadzonej analizy, natomiast zakończenie pracy poświęcone zostało celowi stawianemu we wstępie. Należy przy tym podkreślić, że ze względu na aktualność i kontrowersyjność tematu można się spotkać z różnorakimi, często bardzo odmiennymi jego ocenami. Autor spróbuje je pokazać, stosując przy tym podejście krytyczne, celem wskazania ich atutów i słabości. Mając przy tym nadzieję, że być może czasem stosowane nieco ostre sądy, pobudzą czytelnika do twórczej refleksji.

4.1. Następstwa polityczne

Przy okazji zakończenia misji PKW w Iraku, minister Klich powiedział „Polska dzięki tej operacji weszła do pierwszej ligi państw, które przy pomocy działań wojskowych za granicą, osiągają cele w polityce zagranicznej. [...] nasze miejsce w NATO oraz Unii Europejskiej jest znacznie wyższe, aniżeli było przed operacją iracką

i tak będzie dalej”¹. Podstawowymi motywami, jakimi kierowały się władze Polski przy podjęciu decyzji o udziale w operacji irackiej było zagrożenie terrorystyczne, chęć pomocy narodowi irackiemu (walka z tyranią Husajna i budowa demokracji) oraz wsparcie sojusznicze dla USA w imię zasady solidarności, z czym zgadzały się w pełni partie opozycyjne (w 2003).

Podobne opinie wyrażali wcześniej przedstawiciele prezydenta i rządu RP². Podczas wspomnianej debaty poświęconej udziałowi Polski w operacji irackiej, szef BBN W. Stasiak i podsekretarz stanu ds. polityki obronnej MON Stanisław Jerzy Komorowski zgodzili się, że podjęta decyzja była słuszna, zgodna z prawem wewnętrznym i międzynarodowym, i podjęta w imię wyższych wartości moralnych (walki z terroryzmem, pomocy narodowi irackiemu) oraz wsparcia sojuszniczego dla USA. Za główną korzyść w wymiarze politycznym, podobnie jak minister Klich, uznano wzrost prestiżu międzynarodowego Polski.

Eksperci i naukowcy, nie wspominając o opinii publicznej, nie są tak jednomyślni w ocenach. Dobrze pokazuje to opinia S. Kozieja, który nie podał jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o bilans polityczny polskiej obecności w Iraku. Jego zdaniem: „[...] politycznie Polska w sumie nie straciła na zaangażowaniu się w Irak, ale też i wiele nie zyskała. Raczej remis, jednak ze wskazaniem na pewne plusy”³. Za najważniejszy z plusów uznał zademonstrowanie gotowości do aktywnego przeciwdziałania zagrożeniom międzynarodowym oraz zyskanie większej podmiotowości politycznej, nawet kosztem przejściowego pogorszenia stosunków z ważnymi państwami europejskimi. Te oceny posłużą autorowi za bazę dalszej analizy – własnej, z uwzględnieniem opinii innych badaczy.

Zacznijmy od próby odpowiedzi na pytanie, czy udało się zrealizować podstawowy cel misji stabilizacyjnej? Radosław Tyślewicz, uczestnik IV, VI i części VII zmiany PKW Irak, pełniący funkcję Doradcy Dowódcy Wielonarodowej Dywizji Centrum Południe ds. Rozwoju Ekonomicznego (VI zmiana) stwierdził, że sytuacja w prowincji, którą kontrolowała Dywizja w roku 2007 była gorsza, niż w chwili jej przejmowania. Oznaczało to niezrealizowanie podstawowego celu misji – stabilizacji i odbudowy, ponieważ wciąż nie były zaspokajane podstawowe potrzeby mieszkańców, takie jak dostawy wody czy energii elektrycznej. Dopiero w 2008 roku, po wdrożeniu nowych rozwiązań (szczególnie wspomnianego wcześniej programu „Synowie Iraku”), sytuacja zaczęła się poprawiać. Nie było to możliwe wcześniej, bowiem wojsku zabrakło wsparcia cywilnego, użycia przez państwo (państwa koalicji międzynarodowej, szczególnie USA) środków

¹ Klich: *Misja w Iraku to nasz ewidentny sukces*, www.interia.pl.

² J. Czermiński, *Irak – niewątpliwie*, relacja z debaty: *Dlaczego byliśmy w Iraku*, www.redakcjawojkowa.pl.

³ S. Koziej, *Remis, sukces i porażka gospodarcza misji w Iraku*, publikacja dla portalu Wirtualna Polska z 28 X 2008 roku, www.wp.pl.

ekonomicznych polityki zagranicznej. Nie dotyczy to tylko Polski, ale również i innych państw⁴. Działania IX i X zmiany PKW, które musiały powrócić do zadań stabilizacyjnych, jak i ciągle napięta sytuacja w Iraku dowodzą, że nie udało się zrealizować głównego celu misji. Nie przywrócono porządku i bezpieczeństwa na terenie Iraku. Sytuacja zaczęła się poprawiać dopiero na skutek zmian wprowadzonych przez Amerykanów w drugiej połowie 2007 roku; wówczas dopiero wycofanie polskiego kontyngentu było możliwe przy względnym spokoju i w warunkach korzystnych z punktu widzenia międzynarodowego, i zobowiązań podjętych wobec USA.

Zarówno formalne nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Irakiem, które nastąpiło po objęciu władzy przez Tymczasowy Rząd Iracki⁵, jak i późniejsze relacje wzajemne niewiele pomogły w kwestii poprawy bezpieczeństwa w polskiej strefie odpowiedzialności. Potwierdziła to wizyta premiera Belki (18 lipca 2004), która miała charakter wyłącznie symboliczny; była to pierwsza wizyta na tak wysokim szczeblu, składana przez szefa rządu państwa koalicji antysaddamowskiej, po przyznaniu Irakowi pełnej suwerenności. We wrześniu wizytę w Polsce złożył prezydent Iraku, który wraz z towarzyszącymi mu ministrami prowadził rozmowy na temat współpracy między obydwojma państwami. W tym samym miesiącu swój urząd objął ambasador tego państwa, ze strony polskiej zaś stało się to w październiku. Kolejne spotkanie pomiędzy przedstawicielami najwyższych władz miało miejsce w grudniu podczas wizyty M. Belki w Iraku. Kolejny raz okazało się, że panuje korzystny klimat do rozmów politycznych i wola współpracy (np. wojskowej o pomocy eksperckiej i szkoleniach armii irackiej, którą opracowywały resorty obrony obu państw), który jednak nie przekładał się np. na rozwiązanie problemu długu irackiego wobec Polski, czy zwiększenia kontaktów gospodarczych na skalę, na jaką liczyły polskie władze. Decyzję o rozmowach na temat zadłużenia podjęto dopiero podczas wizyty premiera Kazimierza Marcinkiewicza w Iraku w grudniu 2005 roku. M. Belka był w lipcu wraz z delegacją w Bagdadzie i Kurdystanie. Uzgodniono wówczas kluczowe elementy planu odbudowy stosunków wzajemnych oraz parafowano memorandum o współpracy na rzecz implementacji porozumień międzynarodowych w dziedzinie bezpieczeństwa. O nikłym wsparciu politycznym dla misji wojskowej świadczy przebieg rozmów w sprawie zadłużenia irackiego wobec Polski – sięgającego około 880 mln złotych – które nie zostały zakończone w 2007 roku, a decyzje o ewentualnej redukcji odłożono na 2008 rok⁶.

⁴ R. Tyślewicz, opinia przedstawiona na Seminarium ISS w Krakowie, *Misje Wojska Polskiego poza granicami kraju – ich znaczenie dla reform w Siłach Zbrojnych RP*, Kraków, 30 XI 2007.

⁵ Zob. szerzej: *Informacje dotyczące sytuacji wokół Iraku*, www.msz.gov.pl.

⁶ *Rząd: wycofanie z Iraku dobrze zaplanowane i przygotowane*, www.money.pl.

W stosunkach międzynarodowych konsekwencje dla pozycji Polski decyzji o zaangażowaniu w interwencję zbrojną i proces stabilizacji w Iraku nie są zależne jedynie od niepowodzenia w realizacji stawianych celów czy powodów jej podjęcia. Niezwykle istotny jest także dylemat, którego istnienie strona polska bagatelizowała (co niekoniecznie się pokrywa z opinią pozostałych państw europejskich), chodzi o wybór między oparciem naszego bezpieczeństwa na sojuszu z USA lub wpisaniu się Polski w wspólną politykę obronną UE⁷. Pozostaje pytaniem, czy Polsce udało się wyjść zwycięsko z tej próby, że może ona jednocześnie dążyć do strategicznego partnerstwa z USA i zbudowania silnej UE?

Decyzje prezydenta i rządu wprowadzające Polskę do działań wojennych i w proces stabilizacji Iraku pokazały, że wybrali oni opcję amerykańską przy jednoczesnym zaznaczeniu, że nie widzą powodu, dla którego musieliby dokonywać wyboru między USA a UE. Uznawali, że oba kierunki są do pogodzenia. Decydenci nie dostrzegli jednak, że szczególny wymiar stosunków z USA istnieje jedynie po polskiej stronie, a Amerykanie nie traktują w wyjątkowy sposób relacji z Polską. Wtedy pojawiły się oceny, które wypominały utrzymywanie przez USA wiz dla Polaków, niewielką i niskiej jakości pomoc wojskową, jak i brak korzyści gospodarczych z pomocy udzielonej USA w Iraku. W związku z tym pojawiały się głosy o postawie „klientystycznej” Polski wobec Stanów Zjednoczonych i promowaniu ich interesów w Europie i na świecie, co powoduje pogarszanie relacji z partnerami z UE. Często były one naładowane dużą dawką emocji, co rzutuje na wyciągane wnioski i pozwala na krytykę takiego stanowiska. Dla przykładu, niezwykle krytyczną ocenę polskiego zaangażowania w Iraku i popierania USA przedstawiła Barbara Osadnik⁸. Podkreślała ona sprzeciw polskiego społeczeństwa, który nie został wzięty pod uwagę, niejasne motywy podejmowanej decyzji, innej, niż wybór Francji i Niemiec; uznała, że jednym z głównych powodów polskiego poparcia mogła być chęć uzyskania korzyści gospodarczych, szczególnie dostępu do ropy naftowej, co określała (posługując się słowami Jacka Żakowskiego) „kolonialną praktyką”. W jej ocenie pozycja międzynarodowa Polski zamiast wzrosnąć, spadła. Osadnik koncentruje się na uwarunkowaniach bezpieczeństwa Polski – drodze do NATO i podstawowych dokumentach, dotyczących się bezpieczeństwa narodowego. Zdaniem autora jest to podejście nieco zbyt jednostronne, to także pozwala na zajęcie krytycznego stanowiska. Na problem warto patrzeć w szerszej perspektywie.

⁷ Zob. szerzej R. Zięba, *Polska polityka zagraniczna: Do Brukseli przez Waszyngton i co dalej?*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, s. 329–344.

⁸ Zob. szerzej: B. Osadnik, *Polskie interesy bezpieczeństwa i rozwoju w kontekście konfliktu w Iraku. Refleksje teoretyczne*, [w:] *Bezpieczeństwo Polski...*, s. 148–159.

Takie oparte na szerszych podstawach przedstawia wielu autorów, m.in. Ryszard Zięba. Jego sądy są rozsądne, cechuje je konsekwencja wywodu, a tok rozumowania logiczny. Zięba definiuje problem jako spór o to, czy gwarantem bezpieczeństwa zachodniej i środkowej Europy ma być NATO, NATO wraz z UE czy sama UE. Jego głównymi stronami są USA, traktujące NATO jako instrument swojej unilateralnej polityki oraz państwa UE, chcące uczynić z niej podmiot polityki bezpieczeństwa⁹. Polsce ze względu na opisywane wcześniej uwarunkowania polityki zagranicznej, bliżej było do Stanów Zjednoczonych. Opcję tę ugruntowało przyjęcie naszego kraju do NATO już w 1999 roku i aż o 5 lat później do UE. Polskie elity polityczne według R. Zięby, podatne są na klientelizm. Tyczy się to zarówno tych z prawej, jak i lewej strony sceny politycznej; było to widoczne w popieraniu polityki USA kosztem UE. W zależności od partii politycznej czy środowisk intelektualnych przyjmowano, że głównym powodem udziału Polski w „koalicji chętnych” jest: motyw humanitarny i wspieranie wolności i demokracji, konieczność stoczenia kolejnej bitwy z terrorystami, możliwe do uzyskania korzyści polityczne, gospodarcze i wojskowe oraz chęć zagwarantowania własnego bezpieczeństwa przez umocnienie obecności USA w Europie. W przypadku ostatniego powodu można przyjąć, że jest to związane nie tylko ze wspomnianymi już doświadczeniami historycznymi oraz odmienną drogą do UE i NATO, ale i tym, że Polska dysponując gwarancjami bezpieczeństwa ze strony NATO (mimo iż ewentualna pomoc zbrojna nie byłaby udzielona automatycznie), nie została objęta systemem zbiorowej obrony ani UZE, ani UE. Może takie otrzymać dopiero po wzmocnieniu CFSP, temu zaś nie sprzyjają m.in. jej działania jako członka organizacji, wynikające z niewiary w możliwe gwarancje, oparte na doświadczeniu historycznym, silne stanowisko proamerykańskie i wykorzystywanie potencjału wojskowego na potrzeby działań w ramach operacji pokojowych, NATO i „koalicji chętnych”, przez co ma ograniczone możliwości, by aktywnie współtworzyć siły europejskie. Mimo to Polska zadeklarowała swój udział w tworzeniu „grup bojowych” UE, i wysłała swój kontyngent do Demokratycznej Republiki Konga (a później i do Republiki Czadu). W ten sposób Polska chciała zaakcentować, że może być jednocześnie zwolennikiem USA i członkiem Unii, zaangażowanym w tworzenie jej tożsamości w zakresie bezpieczeństwa i obrony. Skutki polskiej polityki w zakresie omawianego dylematu można ująć w trzech płaszczyznach:

- stosunków Polski z USA, w których wykazuje się uległością i akceptuje zarówno nierealizowanie jej postulatów i deklaracji składanych przez stronę ame-

⁹ R. Zięba, *Z Waszyngtonem czy Brukselą – Dylematy polskiej polityki bezpieczeństwa*, [w:] *Polska i Unia Europejska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*, pod red. M. Stolarczyka, Toruń 2006, s. 391–408.

rykańską, jak i swoją rolę w NATO, organizacji uznawaną za podstawową dla zapewnienia bezpieczeństwa państwa, w której przyjęła postawę sojusznika Stanów Zjednoczonych,

- miejsca Polski w UE, a szczególnie roli w ramach kształtowania CFSP i Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, która ze względu na popieranie USA (niczym najbliższy sojusznik tego państwa) realizuje w sposób ograniczony. Stwarza to wrażenie, że Polsce zależy tylko na korzyściach ekonomicznych, wynikających z członkostwa w Unii, a nie na zapewnieniu samodzielnych zdolności do zapewnienia bezpieczeństwa i obrony jej członków, co podkreślają Niemcy i Francja od czasu zaangażowania Polski w Irak,
- pozostałych kierunków polityki zagranicznej, gdzie np. na kierunku wschodnim Polska stara się aktywnie realizować amerykańską strategię wspierania sił demokratycznych, a złe stosunki z Rosją wpływają na dążenie do realnego partnerstwa strategicznego z USA. W stosunkach z państwami Dalekiego Wschodu czy organizacjami regionalnymi Polska popiera politykę unijną¹⁰.

Odnosząc się do powyższej krytyki należy zaznaczyć, że dobrą próbą, pozwalającą ocenić, czy z tego typu ocen i postawy USA wobec Polski zostały przez polskie elity polityczne wyciągnięte wnioski, są efekty negocjacji w sprawie umieszczenia na terenie Polski elementu amerykańskiej obrony raketowej. Ich wynik można traktować jako swoisty test, czy władze potrafiły zająć wobec USA twarde stanowisko i (w razie konieczności) odrzucić amerykańską propozycję, ryzykując pogorszeniem wzajemnych relacji czy też były skłonne zaakceptować ją bez większych zastrzeżeń. Wydaje się, że odrzucenie przez Polskę amerykańskiej propozycji 4 lipca 2008 roku oznacza, iż wnioski zostały wyciągnięte. Potwierdzeniu takiego stanu rzeczy miały służyć dalsze negocjacje i ostateczne warunki, już zaakceptowane przez polskich rządzących. Warto przeanalizować, czy podpisane w sierpniu porozumienie jest faktycznie bardzo korzystne dla Polski¹¹.

Tarcza antyraketowa, zgodnie z oficjalnie przekazywanymi informacjami ma być jedynie bronią prewencyjną. Fakt jej istnienia ma odstraszać potencjalnych przeciwników od ataku przy użyciu rakiet balistycznych na państwa nią chronione. Gdyby jednak taki atak nastąpił jej zadaniem będzie obrona przed nim. Stąd, co wielokrotnie podkreślano, instalacja ma charakter obronny. Na mocy dwóch porozumień pomiędzy rządem RP a rządem USA zawartych 20 sierpnia 2008 roku – Umowy w sprawie rozmieszczenia na terytorium RP rakiet antybalistycznych i Deklaracji w sprawie współpracy strategicznej¹² w Polsce znaleźć się

¹⁰ R. Zięba, *Z Waszyngtonem czy...*, s. 406–408.

¹¹ Tekst nie obejmuje już wydarzeń związanych z tarczą antyraketową w 2009 r.

¹² Teksty obu dokumentów dostępne na stronie internetowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych, www.msz.gov.pl.

mają antybalistyczne obronne rakiety przechwytyjące, służące do zestrzelenia rakiet napastnika. Strona polska ogłosiła, że dzięki twardym negocjacjom, które oficjalnie toczyły się przez ponad rok, USA przyjęły większość stawianych przez nią warunków.

W związku z tym ustalono, że baza wybudowana w miejscowości Słupsk-Re-dzikowo będzie własnością Polski, a USA będą ją użytkowały przez określony czas bez uszczerbku dla suwerenności i prawa Rzeczypospolitej Polskiej, także w zakresie stosownych przepisów związanych z ochroną środowiska naturalnego. Na jej terenie ma obowiązywać polskie prawo. Szczegółowe ustalenia dotyczące pobytu personelu USA (np. kwestie z zakresu prawa cywilnego i karnego itp.) zostaną uregulowane w oddzielnej umowie bilateralnej.

Polska pozostanie właścicielem wszystkich budynków, budowli oraz rzeczy trwale związanych z gruntem na terenie bazy. W bazie stale będzie przebywał polski dowódca, któremu podlegać będzie cały polski personel wojskowy i cywilny. Będzie on miał prawo dostępu do wszelkich obszarów w bazie i uczestniczył wraz z amerykańskim dowództwem w podejmowaniu wszystkich decyzji dotyczących jej funkcjonowania. Jednak Amerykanie będą w pełni niezależni, jeśli chodzi o militarne wykorzystanie bazy. Podkreślono, że użycie rakiet nie może stać w sprzeczności z normami prawa międzynarodowego.

Koszty budowy bazy i instalacji militarnych zostaną pokryte z budżetu USA. Ponadto Amerykanie poniosą wszystkie koszty związane z jej funkcjonowaniem oraz konserwacją urządzeń i instalacji. Jednak strona polska będzie płacić za budowę oraz funkcjonowanie obiektów znajdujących się na terenie bazy, ale użytkowanych wyłącznie przez polskie władze. Ponadto obie strony zobowiązały się do wspólnego ponoszenia kosztów w przypadku budowy zaplecza wokół bazy, z którego będą korzystały obie strony, np. dróg bądź urządzeń komunikacyjnych. Siły Zbrojne USA przy budowie i utrzymaniu bazy mają korzystać z usług polskich osób fizycznych i prawnych, jeśli ich oferty będą konkurencyjne w stosunku do innych.

W przypadku roszczeń z tytułu szkód lub strat, wynikających z funkcjonowania elementów amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej w Polsce, w pierwszej kolejności koszty z tego tytułu ponosiła będzie strona Polska. Amerykanie dopiero wtedy, jeśli uznają to za zasadne. Ponadto, jak mówi artykuł XIV paragraf 4: „Stany Zjednoczone życzliwie rozpatrzą wniosek Rzeczypospolitej Polskiej o zwrot wszelkich kosztów wynikających z prawomocnego wyroku w sprawie roszczenia z tytułu szkody lub straty związanej z działaniem antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących rozmieszczonych na terytorium Polski”.

Umowa mówi także o zobowiązaniach politycznych ze strony Stanów Zjednoczonych, które zadeklarowały, iż zapewnią Polsce bezpieczeństwo oraz obronę przed

potencjalnym atakiem z użyciem rakiet balistycznych. Rozwinięcie tego aspektu umowy zawiera drugi z podpisanych dokumentów. Jest on niezwykle istotny, ale prawnie nie wiążący, bo pozostaje wyrazem woli politycznej obydwu stron.

Deklaracja o współpracy strategicznej między RP a Stanami Zjednoczonymi podkreśla, że ma charakter uzupełniający w stosunku do podstawowego dokumentu, stanowiącego gwarancję bezpieczeństwa Polski, jakim jest Traktat Waszyngtoński. W Deklaracji zapisano, że USA mają zapewnić bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej oraz bronić Polski przed atakiem rakiet balistycznych przy użyciu swojego systemu obrony przeciwrakietowej. Ponadto strony mają blisko współpracować w trzech dziedzinach: polityczno-wojskowej, wymiany informacji oraz współpracy badawczej, technologicznej i przemysłów obronnych. Ważnym elementem będzie współpraca w zakresie wzmocnienia polskiej obrony przeciwlotniczej przez dostarczanie sprzętu obronnego oraz udział w transformacji i modernizacji polskich sił zbrojnych. Początkiem realizacji tego ustalenia będzie czasowe stacjonowanie w Polsce jednej baterii rakiet typu Patriot. W dalszej kolejności Polska ma otrzymać rabaty i upusty na zakup dalszych baterii. Celem będzie stworzenie skutecznego systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej. Warto wskazać, że w ten sposób w praktyce strona polska wybrała już dostawcę tego typu broni na kolejne lata (bez przetargu). Oba kraje mają także podejmować wspólne działania na rzecz zwalczania zagrożeń natury militarnej i pozamilitarnej. Głównym forum dialogu w sferze polityczno-wojskowej ma być Grupa Konsultacyjna ds. Współpracy Strategicznej działająca na szczeblu wysokich rangą przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych i obrony obu państw.

Podpisanie obu dokumentów oznacza, że Polska staje się ważnym strategicznym parterem wojskowym USA, bowiem na jej terenie znajdują się ważne dla bezpieczeństwa USA instalacje obronne oraz około 500. osób stanowiących ich personel. Jednak dla Polski jest to dopiero początek realizacji celów związanych ze współpracą z USA. **Zapisy Deklaracji należy przełożyć na praktyczną współpracę, której początkiem muszą być właściwe umowy dwustronne związane ze współpracą w zapowiedzianych obszarach. Dopiero wtedy będzie można mówić o korzyściach z zakresu bezpieczeństwa czy gospodarki, wynikających ze zgody na zainstalowanie w Polsce elementu amerykańskiej tarczy antyrakietowej.**

Samo utworzenie systemu pozostaje już niezależne od strony polskiej (zakładając pozytywny przebieg ratyfikacji umowy) i zależy od ostatecznych decyzji administracji amerykańskiej, w tym wyniku wyborów prezydenckich. Zwycięstwo Baraca Obamy nie wróży jednak szybkiej realizacji projektu¹³. Dla Polski korzyst-

¹³ Co potwierdziło się w 2009 r., kiedy to USA zrezygnowały z projektu tarczy antyrakietowej w wersji przedstawianej przez administrację G.W. Busha.

ne jest szybkie wejście w życie umowy, co pozwoli na realizację zapisów Deklaracji dzięki zawarciu konkretnych umów.

Jeżeli w niedalekiej przyszłości zostaną podpisane konkretne umowy dwustronne dotyczące współpracy w obszarach zapisanych w Deklaracji, to można pokusić się o stwierdzenie, że warto było zaangażować się w wojnę i proces stabilizacji Iraku, bowiem w znaczny sposób zdeterminowało to obecną postawę rządzących.

Wzrost pozycji Polski na arenie międzynarodowej, niezależnie od tego, czy traktowany przez zwolenników tej decyzji jako znaczący czy iluzoryczny, jak określają go przeciwnicy, zostałaby spożytkowany jako niebagatelne doświadczenia dla prowadzenia pragmatycznej polityki zagranicznej, której podstawowym celem będzie realizacja interesów narodowych Polski przy uwzględnianiu jej ograniczonego potencjału. Polska zademonstrowała, że potrafi być aktywnym graczem na arenie międzynarodowej i należy liczyć się z jej opinią i działaniami, nawet, jeżeli nie mogą być one poparte wystarczającymi możliwościami koniecznymi do ich realizacji. Również w tym aspekcie oparcie własnego bezpieczeństwa na dobrych stosunkach z supermocarstwem i organizacją, w której odgrywa dominującą rolę jest zupełnie naturalne. Jak pisze R. Kuźniar¹⁴, wzięcie udziału przez Polskę w wojnie i stabilizacji Iraku było wyrazem prowadzenia polityki, którą teoria strategii określa mianem „bandwagoningu”, rozumując, iż to, za czym opowiadają się Stany Zjednoczone będzie również korzystne dla Polski. Niestety, było to myślenie życzeniowe, oparte na niewłaściwym odbiorze polityki amerykańskiej i fiasku kalkulacji na zyski osiągnięte dzięki tej wojnie przez stronę polską. Poważnym powodem takiego stanu rzeczy według Kuźniara była i jest niska jakość polskich elit politycznych widoczna w obszarze polityki zagranicznej państwa. Wskazuje on przy tym, że w kwestii irackiej zarówno potkomunistyczna lewica, jak i post-solidarnościowa prawica była równie proamerykańska i popierała działania i stanowisko USA. Pierwsza – w celu uzyskania poparcia w tradycyjnie przychylnym Amerykanom społeczeństwie, druga – by nie być od niej gorsza. W ten sposób możliwe było uzyskanie bezwarunkowej lojalności wobec Stanów Zjednoczonych¹⁵. Oznacza to, że elity polityczne nie posiadały zdolności do samodzielnego, suwerennego myślenia strategicznego, przez co Polska przypominała „państwo błędzące”. Można przyjąć, że próbą odnalezienia drogi była „amerykanizacja oficjalnego myślenia o problemach bezpieczeństwa międzynarodowego szczególnie widoczna w kontekście wojny z terroryzmem i przygotowań do wojny z Irakiem”¹⁶. Okazała się nieudana, przed czym wielokrotnie przestrzegali R. Kuźniar,

¹⁴ R. Kuźniar, *Polityka i siła...*, s. 345–346.

¹⁵ R. Kuźniar, *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008, s. 294.

¹⁶ *Ibidem*, s. 230.

pełniący ważne funkcje m.in.: dyrektora Departamentu Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej w MSZ czy dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

Wyciągnięcie wniosków z doświadczeń związanych z zaangażowaniem Polski w Irak może być bezcenne. Tym bardziej, że problem zwiększenia zagrożenia atakami terrorystycznymi jako kosztu polskiego zaangażowania w Irak deprecjonującego powyższą (możliwą) korzyść, okazał się przeceniany. Eksperti w analizach z lat 2004–2007 stwierdzali, że nie odnotowano żadnych konkretnych informacji o próbie organizowania lub przeprowadzenia odwetowych zamachów na terenie Polski¹⁷. W związku z tym Polska pozostała potencjalnym celem ataków przede wszystkim ze względu na przynależność do zachodniej sfery kulturowo-cywilizacyjnej, jako członek określonych organizacji międzynarodowych i aktywny uczestnik wojny ze światowym terroryzmem od czasu zamachów z 11 września. W ten sposób można uznać, że polska obecność w Irak jedynie wzmogła potencjalne zagrożenie terroryzmem na terenie kraju przede wszystkim ze względu na aktywną obecność na arenie międzynarodowej, w tym w mediach światowych. Dowodzi tego wymienianie Polski przez liderów Al Kaidy jako potencjalnego celu zamachów. Stąd obawy i konieczność prowadzenia działania na rzecz zabezpieczenia obiektów polskich w kraju i poza jego granicami przed ewentualnym atakiem terrorystycznym. Stale też w gotowości muszą być siły specjalne, które będą interweniowały, gdy dojdzie do ataku na polskich obywateli. Ryzyko ataku rośnie tym bardziej, im dłużej Polska znajduje się w koalicji antyterrorystycznej. Wzmaga je brak zamachów, bowiem mogą się ich nie spodziewać ani służby państwowe, ani obywatele. Potencjalne cele ataków wymienia Zbigniew Grobelny, który zalicza do nich¹⁸: porty lotnicze, wysokie budynki i biurowce, kościoły i dworce kolejowe w największych miastach, stadiony, wielkie centra handlowe, elektrownie i elektrociepłownie, zakłady chemiczne, fabryki uzbrojenia, rafinerie ropy naftowej, ujęcia wody pitnej.

Wobec tego należy wyciągnąć odpowiednie wnioski i doprowadzić do tego, by strategiczne stosunki z USA nie pozostawały jedynie w sferze deklaracji,

¹⁷ J. Semik, *Wydarzenia w Iraku a stan zagrożenia terroryzmem w Polsce*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*, s. 80; por. P. Mickiewicz, *Bezpieczeństwo państwa a konsekwencje polskiego zaangażowania się w walce z terroryzmem*, [w:] *Wybrane aspekty bezpieczeństwa*, pod red. J.J. Piątka i R. Podgórzeńskiej, Szczecin 2007, s. 47–57; *Zagrożenie atakami terrorystycznymi w Polsce jest niskie*, www.mswia.gov.pl; R. Machnikowski, K. Rękawek, J. Michalak, M. Dziuba, *Raport: Zagrożenie atakami terrorystycznymi w Polsce: 2006 oraz Aneks na rok 2007*, CSiPS Łódź 2006/2007, www.specops.com.pl.

¹⁸ Z. Grobelny, *Terroryzm, jako zagrożenie globalne*, [w:] *Przygotowanie żołnierzy WP...*, s. 70–72.

a miały przełożenie na realne działania nie tylko po stronie polskiej, ale i amerykańskiej. Sprzyjały temu negocjacje na temat umieszczenia w Polsce elementu amerykańskiej tarczy antyrakietowej oraz zaangażowanie na dużą skalę (jak na polskie możliwości) w operacji ISAF w Afganistanie. Warunkiem sukcesu takiego podejścia jest jednocześnie większe zaangażowanie w politykę unijną, co może tylko wzmocnić znaczenie Polski dla polityki amerykańskiej. Przykładem takiego działania była operacja w Demokratycznej Republice Konga (DRK): Polska wystawiła trzeci pod względem wielkości kontyngent wojskowy i zadeklarowała gotowość formowania „grupy bojowej”. Aktywny udział w kształtowaniu europejskiej tożsamości obronnej jest kluczem do sukcesu całego przedsięwzięcia i przezwyciężenia obrazu Polski jako przedmiotu sporu¹⁹ między Stanami Zjednoczonymi a Francją i Niemcami.

Należy pamiętać, że nie tylko Polska popierała USA, taką postawę przyjmowały i przyjmują także inne państwa UE, np. Wielka Brytania, Hiszpania, Dania. W związku z tym, walcząc z etykietką „konia trojańskiego USA w Europie” należy wskazywać na to, że inne państwa, zgodnie ze swym narodowym interesem, również popierają politykę Stanów Zjednoczonych wtedy, kiedy uznają to za korzystne. Trzeba brać pod uwagę, że Polska nie osiągnie pozycji Niemiec czy Wielkiej Brytanii, ale powinna stworzyć podstawy do traktowania się w sposób zapewniający realizację własnych postulatów na tyle, na ile może to zapewnić jedynie światowe supermocarstwo – USA. W tym celu Polska winna również oprzeć się na takim modelu sił zbrojnych, który uczyni z niej ważne państwo NATO i pożądanego członka koalicji *ad hoc*.

Z tej perspektywy należy prowadzić działania na rzecz rozwoju sił specjalnych, które wpisują się w plany Sojuszu i są niezbędnym elementem NRF, jak i „koalicji chętnych”, co pokazała wojna w Iraku, w czasie której odgrywały one bardzo ważną rolę i można powiedzieć, że sojusznicy cierpieli nawet na zbyt małą ilość tego typu wojsk. Taka specjalizacja polskiej armii jest możliwa i pożądana (więcej na ten temat we wnioskach wojskowych). Dlatego przyszłą politykę bezpieczeństwa RP powinna cechować pragmatyczna równowaga pomiędzy udziałem w światowej wojnie z terroryzmem po stronie USA, najważniejszym sojuszniku w ramach NATO, głównej organizacji bezpieczeństwa, a umacnianiem europejskich zdolności obronnych, opartych na posiadaniu własnych, niezależnych operacyjnie, sił zbrojnych przez UE²⁰. Do czasu ich powstania silne związki z USA

¹⁹ Takie określenie nie jest używane tylko w publicystyce, ale i przez O. Osicę, *Irak – początek nowej epoki w polityce zagranicznej III RP*, „Raporty i Analizy Centrum Stosunków Międzynarodowych”, 2004, nr 4, s. 6.

²⁰ Por. R. Kupiecki, *Polityka bezpieczeństwa Polski*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2005, s. 59–70.

i eksponowana rola NATO powinny być traktowane priorytetowo ze względu na możliwości wojskowe USA w porównaniu do państw europejskich. Ile czasu potrwa proces tworzenia takich sił w UE, nie sposób przewidzieć. Nie należy sądzić, by stało się to szybko, na co wskazują dotychczasowe doświadczenia, stan CFSP i informacje o operacji w DRK, w czasie której działający wspólnie Europejczycy mieli problemy z zapewnieniem sobie odpowiedniego zaplecza logistycznego, o czym donosili polscy żołnierze. Polska powinna jeszcze staranniej wywiązywać się z roli członka Sojuszu Północnoatlantyckiego. Przykładem nie zawsze idealnego podążania aspiracji za działaniami wydaje się częściowy sukces zabiegów Polski o włączenie NATO w proces stabilizacji Iraku²¹.

Mimo iż strona polska wnioskowała o zaangażowanie Sojuszu w Iraku, to z chwilą podjęcia decyzji określającej jej charakter nie zdecydowała się na odpowiedni dla roli, jaką chciałyby odgrywać w NATO, udział w Misji Szkoleniowej w Iraku (NTM – I, NATO Training Mission – Iraq). Podczas szczytu w Stambule 28 czerwca 2004 roku podjęto decyzję o zaangażowaniu Sojuszu w pomoc irackim władzom w zakresie szkolenia sił bezpieczeństwa. W efekcie 14 sierpnia do Iraku udała się misja mająca przeanalizować potrzeby z tym związane (ten dzień podawany jest jako data rozpoczęcia misji przez źródło NATO). Ostatecznie 22 września zdecydowano o utworzeniu Centrum Szkolenia, Edukacji i Doktryn w Al Rustamiyah w strefie amerykańskiej w celu pomocy NATO w szkoleniu sił irackich w i poza Irakiem oraz koordynacji przekazywania im uzbrojenia, zapewnieniu koordynacji działań pomiędzy NATO a siłami wielonarodowymi²². Pracę rozpoczynało 45. oficerów z 12. państw Sojuszu. Plan operacyjny misji zaczął być przygotowywany jednak dopiero po decyzjach Rady Północnoatlantyckiej z 8 października, bowiem spory pomiędzy państwami co do zaangażowania wojska w Iraku miały miejsce nie tylko na płaszczyźnie politycznej, ale i były widoczne w ramach prac Sojuszu. Chodziło szczególnie o potencjalne wciągnięcie NATO w działania bojowe, podporządkowanie misji oraz jej finansowanie. Od stycznia 2007 roku polscy żołnierze (około 20.) przejęli odpowiedzialność za jeden z Wojskowych Zespołów Doradczo-Łącznikowy (MALT – Military Advisory Liaison Team). Jego głównym zadaniem jest szkolenie i nadzorowanie irackiego batalionu ochraniającego bazę, na której terenie znajduje się m.in. Iracka Akademia Wojskowa. W związku z tym polscy żołnierze odpowiadają za ochronę i obronę personelu NATO i sił koalicji, wykonujących swoje zadania na terenie Camp Al Rustamiyah oraz bazy irackiej.

²¹ Za. M. Rędziniak, *Militarno-administracyjne wsparcie nowych władz irackich*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*, s. 67–69.

²² Zob. szerzej, *NATO's assistance to Iraq*, www.nato.int, *NATO Training Mission – Iraq*, *NTM-I*, www.afsouth.nato.int.

Polska nie odniosła znacznych korzyści politycznych z poparcia Stanów Zjednoczonych w kwestii irackiej. USA posiadając pozycję hegemonu uznawały, że mogą liczyć na znalezienie sojusznika w każdej chwili, zależnie od potrzeby misji. To zadanie ma definiować potrzebę ewentualnej legitymizacji działań przez utworzenie doraźnego sojuszu czy koalicji. Takiej wykładni sprzyjało przyjęcie przez administrację amerykańską dogmatu mówiącego o tym, że wszelkie działania USA mają służyć dobru świata, a nie tylko Ameryki. USA w związku z tym przyznawały sobie moralne prawo (podstawę ideologiczną) do każdej koniecznej operacji. Z tego powodu Polska nie uzyskała nic bardziej konkretnego niż ogólne pochwały i podziękowania oraz wzrost prestiżu międzynarodowego, za co zapłaciła pogorszeniem relacji z głównymi państwami UE. Amerykanie uznawali, że takie kraje jak Polska winny być lojalne i stawać w razie potrzeby do ich dyspozycji. Jeżeli tak by się nie stało, wtedy byli gotowi do poszukiwania innego państwa, które wesprze ich w danej sprawie. Uświadomienie sobie tego stanu rzeczy przez polskich decydentów, a więc faktycznej asymetryczności współpracy (czy też sojuszu, jak podkreślają niektórzy politycy) powinno pozwolić na prowadzenie takiej polityki zagranicznej, która przez rozróżnianie interesów polskich od amerykańskich pozwoli na uzyskanie miana zaufanego i skutecznego członka UE. Być może z tytułu działania w ramach UE udałoby się doprowadzić do likwidacji ograniczeń wizowych dla Polaków chcących wyjechać do USA, nie jest to jednak tu sprawa kluczowa. Mimo stałych starań, szczególnie aktywnych w związku z zaangażowaniem w Iraku, nie udało się tego osiągnąć. Co więcej, ze względu na to, że członkostwo w UE daje Polsce szansę niebywałego rozwoju gospodarczego i społecznego nie należy podtrzymywać obrazu ślepo lojalnego sojusznika USA, a być gotowym także na sprzeciw i krytykę amerykańskiego postępowania. Nie będzie to oznaczało zerwania ścisłej współpracy z USA, a jedynie czynić będzie z Polski podmiot, a nie przedmiot polityki jakiegokolwiek z państw²³.

Należy także brać pod uwagę zmiany w założeniach polityki bezpieczeństwa, jakie nastąpiły m.in. w efekcie decyzji o polskiej obecności w Iraku. W związku z tym, że sytuacja międzynarodowa ulegała dynamicznym zmianom pojawiły się nowe wyzwania i zagrożenia, których skalę uświadomiły wydarzenia z 11 września, przyjęto 22 lipca 2003 roku nową Strategię Bezpieczeństwa Narodowego RP²⁴. Było to również związane z wejściem Polski do UE, jak i chęcią brania czynnego udziału w przeobrażeniach zachodzących w NATO i oddziaływaniach wobec państw za granicą wschodnią (na rzecz ich demokratyzacji). Należy pamiętać, że

²³ Por. ocenę już z 2005 roku: M. K. Melamed, *Wpływ wojny w Iraku na stosunki polsko-amerykańskie*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2005, nr 2 (24), s. 9–26.

²⁴ Zob. szerzej: A. D. Rotfeld, *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP w nowych warunkach międzynarodowych: nowe wyzwania, nowe zadania*, www.msz.gov.pl.

stanowiła ona implementację w wymiarze tak strategicznym, jak i teoretycznym percepcji zagrożeń przyjętej przez UE, za czym nie podążyły, niestety, rozwiązania praktyczne²⁵. Obowiązywała ona do 13 listopada 2007 roku i potwierdzała, że polityka bezpieczeństwa Polski cechuje się niezmiennością celów i zasad. Akcentuje rolę Sojuszu, wymienianego na pierwszym miejscu i zaangażowania międzynarodowego Polski. W interesującym nas kontekście, stwierdzała: „Polska będzie kontynuować politykę aktywnego zaangażowania w sprawy utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa zarówno w skali regionalnej, jak i globalnej. Wyrazem gotowości do odgrywania odpowiedzialnej roli międzynarodowej jest nasze zaangażowanie w proces stabilizacji w Iraku. Podjęcie się stabilizacyjnej funkcji w Iraku podnosi pozycję międzynarodową Polski, a należyte wykonanie powierzonych nam zadań będzie źródłem dodatkowego prestiżu, utrwali obraz Polski jako odpowiedzialnego i solidarnego partnera na arenie międzynarodowej. Mamy jednocześnie świadomość, że nasza aktywna rola w koalicji antyterrorystycznej może wystawiać nas na ryzyko ataków i wrogich akcji ze strony ugrupowań, którym społeczność międzynarodowa wydała walkę.”²⁶ Oznacza to, że strona Polska świadoma ewentualnych zagrożeń jest gotowa do uczestnictwa w tego typu operacjach, jak w Iraku w 2003 i kolejnych latach. Takiemu m.in. celowi miał być podporządkowany kształt Sił Zbrojnych, których „Wielkość, organizacja i wyposażenie [...] będą stale dostosowywane do potrzeb obronnych, konieczności wypełniania zobowiązań sojuszniczych i międzynarodowych oraz możliwości społeczno-ekonomicznych państwa”²⁷.

Mimo to, jak i wskazywanych wcześniej najważniejszych współczesnych zagrożeń i szeregu doświadczeń z Iraku, które pokazały, jak wielkie możliwości i znaczenie dla Polski mają siły specjalne, Strategia nie operuje ani tym terminem, ani działaniami specjalnymi. Oznacza to, że mechanizm wyciągania wniosków, analizy faktów nie działał w pełni skutecznie. Trzykrotnie spotkać można zaś pojęcie „służby specjalne”, które używane jest w odniesieniu do służb mających zapewnić bezpieczeństwo wewnętrzne państwa. W dokumencie czytamy jednak, że Strategia jest „punktem wyjścia do opracowania poszczególnych strategii sektorowych w dziedzinach mających podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa i obronności państwa. Jej treść i realizacja będzie podlegać stałemu przeglądowi zgodnie z konstytucyjnymi zadaniami organów władzy państwowej. Będzie też zmieniana i uzupełniana w zależności od ewolucji uwarunkowań bez-

²⁵ Zob. szerzej: A. Podolski, *Polska Strategia Bezpieczeństwa Narodowego jako praktyczna implementacja Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa – między teorią a praktyką*, CSM Warszawa, „Raporty i Analizy” 2005, nr 1, www.csm.org.pl.

²⁶ *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP*, www.wp.mil.pl.

²⁷ *Ibidem*.

pieczeństwa narodowego Polski”²⁸. Niestety percepcja zagrożeń nie pokrywała się z działaniami na rzecz zabezpieczenia się przed ich skutkami lub ich likwidacji. Poza przykładem sił specjalnych podać należy następujące problemy²⁹: nie rozwiązano kwestii koordynacji działań antyterrorystycznych, kierowania prewencją antyterrorystyczną, nie powołano osoby czy struktury wyłącznie odpowiedzialnej za przeciwdziałanie terroryzmowi i jego zwalczanie, zwłaszcza zaś za wymianę informacji na ten temat, nie uregulowano strategicznej kwestii sposobu kierowania działaniami antykryzysowymi, czego powodem mogły być spory co do kwestii rozdziału zadań pomiędzy MSWiA a MON.

W związku z koniecznością ponownego dostosowywania Strategii do zmieniającej się sytuacji międzynarodowej w obszarze bezpieczeństwa, przystąpiono do prac nad nowym dokumentem, którego wstępna wersja miała zostać przygotowana na koniec czerwca 2007 roku. Jej wstępne założenia zostały zaprezentowane na konferencji przeglądowej w Instytucie Studiów Strategicznych w Krakowie 8 grudnia 2006 roku. Wskazano wówczas, że zdolności operacyjne Wojska Polskiego będą musiały być zwiększone w zakresie³⁰: sprawności systemów dowodzenia, zdolności do przerzutu wojsk, ciągłego wsparcia i mobilności sił zdolnych do działania z dala od własnego zaplecza, jak i ochrony przed bronią masowego rażenia. Jest to konieczne, bowiem Siły Zbrojne RP biorą i będą brały udział w działaniach stabilizacyjnych, operacjach pokojowych w ramach organizacji międzynarodowych, jak i koalicji *ad hoc*. W założeniach wspomniano również o konieczności wybrania i zapewnienia zdolności do działania w ramach ustalonej specjalizacji narodowej. Właściwym rozwiązaniem dla Polski, w ocenie autora, byłyby siły specjalne (patrz wnioski dotyczące aspektów wojskowych). Obok kwestii wojskowych dokument ma uwzględniać szerzej również zagadnienie bezpieczeństwa energetycznego i informacyjnego, transformacji NATO i rozwoju gospodarczego. W związku z tym w jego tworzenie zaangażowano wiele różnych instytucji i środowisk, prowadzone są konsultacje międzyresortowe.

Przez długi czas nie było informacji o stanie prac nad nową strategią bezpieczeństwa, mimo że minął przewidywany termin (koniec czerwca 2007) ich ukończenia. Odpowiedzialny za międzyresortowe kierowanie przygotowaniem nowej strategii bezpieczeństwa Podsekretarz Stanu w MON Bogusław Winid został mianowany 6 września 2007 roku na stanowisko Ambadora – Stałego Przedstawiciela RP przy NATO i UZE w Brukseli. W informacji uzyskanej 28 października 2007 roku od rzecznika BBN stwierdzono, że: „nowa Strategia Bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej jest opracowywana przez specjalny Zespół powołany

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ A. Podolski, *Polska Strategia Bezpieczeństwa...*

³⁰ Archiwum autora.

do tego celu przez Prezesa Rady Ministrów. W pracach Zespołu biorą udział również przedstawiciele Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Przygotowywany dokument jest w fazie końcowej”³¹.

5 listopada Rząd przyjął projekt Strategii Bezpieczeństwa Narodowego przedłożony przez Ministra Obrony Narodowej. Zatem w ciągu kilku dni został on dołączony i mógł być zaakceptowany jeszcze przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. W ten sposób uniknięto ewentualnych problemów z zatwierdzeniem projektu przez następną ekipę rządzącą. 13 listopada 2007 r. Prezydent RP Lech Kaczyński zatwierdził, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, nową Strategię Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, która zastąpiła dokument z 2003 roku³². Motywując konieczność jej przyjęcia zwrócono uwagę na potrzebę odzwierciedlenia zmian w międzynarodowych uwarunkowaniach bezpieczeństwa państwa, jakie zaszły po 2003 roku, w szczególności wejścia Polski do UE. Uznano, że do bezpieczeństwa narodowego należy podchodzić w sposób zintegrowany. A zatem system bezpieczeństwa państwa winien gwarantować nie tylko bezpieczeństwo zewnętrzne, militarne i wewnętrzne, ale także obywatelskie, społeczne, ekonomiczne, ekologiczne i informacyjne i telekomunikacyjne. Dopiero w ten sposób państwo zagwarantuje realizację głównych celów bezpieczeństwa narodowego m.in. przez zapewnienie: niepodległości i nienaruszalności terytorialnej RP, suwerenności decyzji dotyczących ustroju państwa i życia obywateli, zapewnienie rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego, ochrony duchowego i materialnego dziedzictwa narodowego, ochrony środowiska naturalnego i dostępu do informacji. Tylko takie podejście zapewni obywatelom korzystanie z konstytucyjnych wolności, praw człowieka oraz da gwarancje ochrony i opieki obywatelom polskim przebywającym poza granicami kraju. Strategia podkreśla konieczność realizacji zobowiązań sojuszniczych wobec członków NATO, szczególną rolę przyznając Stanom Zjednoczonym. Stwierdza co prawda, że: „członkostwo Polski w UE stwarza warunki sprzyjające jej rozwojowi gospodarczemu i postępowi cywilizacyjnemu, jednocześnie przyczyniając się do zwiększenia bezpieczeństwa kraju”, jednak „w wymiarze globalnym kluczową rolę odgrywają Stany Zjednoczone, które są gwarantem bezpieczeństwa międzynarodowego”. Co więcej „Polsce, jako bliskiemu sojusznikowi Stanów Zjednoczonych, zależy na umacnianiu zaangażowania tego państwa w Europie, jako siły gwarantującej bezpieczeństwo i stabilizującej relacje polityczno-militarne na kontynencie”.

Oznacza to również działania na rzecz umacniania wspólnoty transatlantyckiej i stosunków między USA a UE. Stosunki Polski z USA mają wymiar strategicz-

³¹ B. Perkowska, rzecznik BBN, z korespondencji z autorem (28 X 2007).

³² *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP*, Warszawa 2007, www.bbn.gov.pl, wszystkie kolejne cytaty pochodzą z tego dokumentu.

nego partnerstwa i trzeba zabiegać o ich rozwój „w duchu solidarnego i zrównoważonego partnerstwa” (można to uznać za cel o tyle ambitny, że nieosiągalny, biorąc pod uwagę możliwość „zrównoważonego partnerstwa” między mocarstwem globalnym a krajem średniej wielkości, jakim jest Polska). Dokument precyzuje jednak, że „Sojusz Północnoatlantycki jest dla Polski najważniejszą formą współpracy wielostronnej w polityczno-wojskowym wymiarze bezpieczeństwa oraz filarem stabilności na kontynencie”; natomiast „członkostwo w Unii Europejskiej w istotnym stopniu determinuje podstawy bezpieczeństwa Polski”. Popiera rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony i będzie zwiększała zaangażowanie w tworzenie europejskich sił szybkiego reagowania. W związku z tym Strategia podtrzymuje deklaracje zaangażowania wojskowego, policyjnego i cywilnego Polski w operacje pokojowe i stabilizacyjne ONZ, doraźne koalicje (*ad hoc*), a także operacje reagowania kryzysowego i działania stabilizacyjne NATO i UE, z tym, że winny one być prowadzone zgodnie z prawem międzynarodowym. Brak jest jednak odniesienia się do udziału Polski w misjach OBWE, co wskazuje na zmniejszenie roli tej organizacji w polskiej polityce bezpieczeństwa. Jako istotne uznaje się tak rozwijanie stosunków z sąsiadami, szczególnie z Niemcami, jak i współpracę w ramach organizacji regionalnych w Europie Środkowej i Wschodniej.

Za poważne zagrożenie, którego ograniczaniu mają służyć misje wojskowe, dokument uznaje pogarszanie się bezpieczeństwa na Bliskim i Środkowym Wschodzie ze względu na „umacnianie się wpływów sił fundamentalistycznych, zagrożenia aktami terrorystycznymi, destabilizację Iraku i Afganistanu oraz nuklearne ambicje Iranu”. Ponadto dokument wskazuje na zagrożenia wynikające z uzależnienia polskiej gospodarki od dostaw surowców energetycznych z jednego źródła, załamania procesu integracji europejskiej, terroryzmu międzynarodowego, zorganizowanej przestępczości transnarodowej, istnienia rządów autorytarnych na kontynencie, jak i zagrożenia wewnętrzne np. demograficzne czy związane z transformacją polskiego systemu prawnego, szczególnie prawa własności. Przyjmując podejście zintegrowane podkreślono, że wzrasta znaczenie ekonomicznego wymiaru bezpieczeństwa, zwłaszcza energetycznego. Dzieje się tak również dlatego, że niektóre państwa wykorzystują swe zasoby surowców energetycznych jako instrument nacisku politycznego. Strategia jasno podaje, że Federacja Rosyjska „wykorzystując koniunkturę na surowce energetyczne, intensywnie zabiega o umocnienie swojej pozycji w wymiarze ponadregionalnym” i próbuje wprowadzać selektywne ograniczenia w relacjach wzajemnych pomiędzy nią a niektórymi członkami NATO i UE. Ta ocena jest o tyle ciekawa, że również za ważny element Strategii uznano promowanie polskiej gospodarki i polskich przedsiębiorców. Za podstawowy środek służący ochronie bezpieczeństwa narodowego uznano Siły Zbrojne RP.

Warto podkreślić, że w dokumencie pojawia się już nazwa „Wojska Specjalne”, jako element struktury Sił Zbrojnych RP, a zatem ich znaczenie zostało wzmocnione. Ponadto wskazano, że liczebność armii nie powinna być zmniejszana, że należy prowadzić dalsze działania na rzecz pełnej profesjonalizacji. Podstawowe zadania WP pozostały niezmiennie: obrona terytorium państwa i przeciwdziałanie zagrożeniom (stąd chęć ośrodka prezydenckiego do nadaniu WP charakteru ekspedycyjno-obronnego, tak by zagrożenia były trzymane z daleka od granic kraju), zdolność do realizacji zobowiązań sojuszniczych oraz realizacji operacji międzynarodowych, także w ramach doraźnych koalicji.

Realizację Strategii – czyli wdrożenie jej założeń – powierzono ministrom, kierownikom urzędów centralnych, wojewodom i innym podmiotom posiadającym obowiązek i uprawnienia do zapewnienia bezpieczeństwa narodowego. W ten sposób przyjmujący Strategię złożyli odpowiedzialność za jej realizację na barki następców.

4.2. Gospodarcze i kulturalne

Oceny co do braku korzyści gospodarczych wynikających z polskiej obecności w Iraku są powszechne, niezależnie od tego, czy wyrażają je politycy, czy eksperci do spraw gospodarczych i przedstawiciele przedsiębiorstw. Różnią się jedynie uzasadnieniem takiego stanu rzeczy i wskazaniem kręgu osób i instytucji za to odpowiedzialnych.

Bogdan Klich przy okazji uroczystości zakończenia misji stwierdził: „O ile w kwestiach politycznych i militarnych nasz pięcioletni pobyt w Iraku jest ewidentnym sukcesem, o tyle rzeczywiście na polu gospodarki, wymiany handlowej, kontaktów ekonomicznych, współpracy finansowej Polska nie odniosła korzyści ze swojego wielkiego wysiłku w operacji irackiej”³³. Odpowiedzialnością za tę sytuację obarczył rząd premiera Millera, ponieważ przed wsparciem Amerykanów nie podjął on kroków na rzecz zapewnienia Polsce konkretnych korzyści gospodarczych³⁴. Można stwierdzić, że nie wyznaczył ceny za polskie wsparcie. Brak takiej postawy i zarazem jej słuszność uzasadnił (co ciekawe) W. Stasiak, który podczas czerwcowej debaty na temat polskiego zaangażowania w Iraku stwierdził, że „kwestie pieniędzy ważne są dla firm ochroniarskich, a Polska nie

³³ B. Klich: *Misja w Iraku to nasz ewidentny sukces*, www.interia.pl.

³⁴ Opinię taką wyrażał wielokrotnie również w wywiadach, dla przykładu zob.: B. Klich: *Warto było być w Iraku*, wywiad dla dziennika „Fakt” z 30 VI 2008 roku.

jest organizacją najemniczą”³⁵. Widać zatem problem z umiejętnością twardego negocjowania realnych korzyści ekonomicznych, który wynika z obawy o ocenę takiego postępowania u partnerów, społeczeństwa, a szerzej wpływu na wizerunek międzynarodowy. Można przyjąć, że Polska ma uchodzić za kraj działający jedynie w imię wyższych zasad, który nie stawia sobie za cel czerpanie z tego zysków, przyjmując to za postawę niegodną. Taka postawa nie zwalnia jednak z możliwości sformułowania oceny, iż oczekiwania ekonomiczne przed wyjazdem do Iraku były nierealne i przesadzone, co na pewno nie ułatwiło polskiemu rządzącym ich realizacji, a przy braku takich możliwości pchnęło do skrajnego stanowiska uzasadniającego taki stan rzeczy wyższymi wartościami, takimi jak krzewienie pokoju i demokracji.

Prezes Business Center Club, Marek Goliszewski, oprócz braku realnych korzyści gospodarczych akcentuje nikłe zaangażowanie polskiej dyplomacji w promocję krajowej gospodarki i w pomoc dla firm chętnych do robienia interesów w Iraku³⁶. Było tak mimo deklaracji polityków, zapowiadających zmianę charakteru polskiej obecności w Iraku z wojskowej na ekonomiczną. Jednak nawet w Ministerstwie Gospodarki nie stworzono stanowisk dla urzędników mających zajmować się rozwojem i pomocą w kontaktach gospodarczych z Irakiem. Ministerstwo Spraw Zagranicznych podkreślało, że polskie firmy same powinny starać się o kontrakty irackie. Jako placówki, z którymi można się kontaktować w tej sprawie polecało ambasady w Iraku i w Polsce. Z tych powodów, jak i problemów z bezpieczeństwem i ewentualnymi znacznymi kosztami, zapewnienia go swoim pracownikom w Iraku, polska gospodarka nie zyskała wiele. Po pięciu latach obecności na ziemi irackiej polskie przedsiębiorstwa zarobiły nieco ponad 400 mln \$, z czego większość jeszcze w okresie rządów SLD przypało firmie Bumar. Problemem była bowiem już sama obecność przedstawicielstw polskich firm w Iraku.

Na brak zainteresowania nie tylko ze strony firm, ale i rządu wskazują nie tylko wyżej prezentowane problemy w MG czy MSZ. Deklarowana w czasie wizyty w Bagdadzie W. Stasiaka w marcu 2008 roku iracka gotowość zamówienia w Polsce nie tylko broni, ale maszyn i innych towarów nie spotkały się z oczekiwaną szybką odpowiedzią o czym w lipcu donosiła prasa³⁷. Przedstawiciele rządu odpowiedzialność za taki stan rzeczy przerzucali na przedsiębiorstwa, te z kolei na stronę rządową, która nie potrafiła zapewnić im należytego wsparcia, tak jak to robiono w innych państwach, nawet tych, które nie wysłały swoich wojsk do

³⁵ J. Czermiński, *Irak – niewątpliwie*, relacja z debaty: *Dlaczego byliśmy w Iraku*, www.redakcjawojskowa.pl.

³⁶ Z. Parafianowicz, R. Gruca, *Zaczynamy odwrót z Iraku*, www.dziennik.pl.

³⁷ C. Gmyz, E. Żemła, *Irak bez polskich fabryk*, www.rp.pl.

Iraku. Nie jest zatem tak, jak stwierdzał minister Klich. Nie tylko rząd L. Millera ponosi odpowiedzialność za brak korzyści gospodarczych. Winne temu są także kolejne ekipy, które nie dołożyły należytych starań w kontaktach już nie tyle z USA, a rządem irackim, by ułatwić polskim przedsiębiorcom działalność na tamtejszym rynku. Bez pomocy w kwestii zapewnienia bezpieczeństwa, promocji i wsparcia kredytowego robienie interesów w Iraku okazało się zbyt trudne. Takie wydarzenia, jak porwanie 1 czerwca 2004 roku Jerzego Kosa, dyrektora irackiego biura polskiej firmy Jedynka Wrocławska, w sposób symboliczny, ale i wymierny rzutowały na stosunek polskich firm do robienia interesów w Iraku tylko na swoje ryzyko.

Z taką oceną zgadza się S. Koziej. Podkreśla, że brak korzyści gospodarczych dla Polski nie jest tylko winą USA, lecz w większym stopniu samych Polaków. Jak stwierdza: „Nie tylko dlatego, że nie pomyśleliśmy nawet o tym w momencie decydowania się na tę operację. Cały czas, przez całe 5 lat, polskie rządy patrzyły na Irak wyłącznie przez okulary ministra obrony narodowej, nie starając się włączyć do tego innych resortów i struktur państwa. W tych warunkach nasze niedoświadczone firmy, bez wsparcia, zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa, nie miały szans w konkurencji biznesowej w pokonfliktowym, niebezpiecznym środowisku”³⁸.

Udział polskich przedsiębiorstw w odbudowie Iraku był niezwykle skromny. Taki stan rzeczy wynikał nie tylko ze względu na ograniczony zakres i nieskuteczność polskich działań oraz nierealistyczne początkowo oczekiwania. Zdecydowaną większość środków na ten cel przekazywali Amerykanie, co w oczywisty sposób powodowało, że realizowały je rodzime firmy. Amerykanie musieli bowiem zrekompensować sobie wydatki ponoszone na wojnę.

Polskim firmom nie udało się również kooperacja ze zwycięzcami przetargów. Polska powinna próbować uzyskiwać zamówienia i kontrakty bezpośrednio od strony irackiej i zaangażować się w ogłaszane przez nią przetargi na o wiele większą skalę. Przykładem sukcesu tego typu działań była umowa o montażu ciągników Ursus w zakładzie na północy Iraku, gdzie miało powstawać około 5 tys. traktorów rocznie. Niestety działania polskie były bardzo ograniczone.

Można więc uznać, że za skromny wymiar korzyści gospodarczych odpowiada też strona polska. Marek Goliszewski analizujący już w 2004 roku możliwości inwestycyjne polskich przedsiębiorstw podkreślał, że ani państwo, ani instytucje finansowe nie są w stanie zagwarantować polskim firmom odpowiednich kredytów, ubezpieczeń i bezpieczeństwa pracownikom³⁹. Nie dysponując takimi środ-

³⁸ S. Koziej, *Remis, sukces i porażka gospodarcza misji w Iraku*, publikacja dla portalu „Wirtualna Polska” z 28 X 2008 roku, www.wp.pl.

³⁹ M. Goliszewski, „Polski boom” inwestycyjny w Iraku. *Mity i rzeczywistość*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*, s. 46–48.

kami nie można również liczyć na pieniądze z Iraku, bowiem rząd tego państwa musi korzystać z pomocy międzynarodowej, a dochody z eksportu ropy naftowej pojawiły się dopiero z czasem, a nie od razu po zakończeniu działań wojennych. W związku z tym obecność polskich firm w Iraku była szczątkowa i wartość ich uczestnictwa w irackich kontraktach sięgała jedynie około 80 mln \$ (wg innych źródeł około 70 mln \$; większość kontaktów miała być realizowana po 2004⁴⁰). Tej sytuacji nie zmieniły znakomite relacje między Polską a USA, bowiem nie miały żadnego przełożenia na sferę interesów gospodarczych. Amerykanie kierowali się tylko własnym interesem, co oznacza, że nie podejmowali działań na rzecz zwiększenia dostępu polskich firm do irackich kontraktów, czyli w znacznej mierze własnych pieniędzy.

Trzeźwa ocena prezesa Goliszewskiego zderzyła się z polskimi planami i nadziejami. Przedstawił je Zbigniew Kubacki w imieniu Ministerstwa Gospodarki i Pracy⁴¹. Począwszy od kwietnia 2003 roku wolę swojego udziału w procesie odbudowy Iraku zgłosiło ponad 1500 firm, które rozpoczęły tworzenie branżowych konsorcjów w celu zwiększenia swoich możliwości i szans zaistnienia na tamtejszym rynku. Niestety okazało się na przykładzie konsorcjum stworzonego przez BUMAR, że taka koncepcja się nie sprawdza, bowiem firma ta nie uzyskała kontraktów, o jakie się starała⁴². Ostateczna decyzja zapadła 31 stycznia 2004 roku, kiedy to ogłoszono, że kontrakt na sumę ponad 500 mln \$ zdobył amerykański koncern Nour. Stało się tak mimo szerokiej akcji lobbingowej polskich władz, w tym gwarancji finansowych oraz niskiej wiarygodności samego zwycięzcy. Wynikami przetargu zajęła się Rada Ministrów, która podkreśliła, że oferta była przygotowana niezwykle starannie i poinformowała o proteście złożonym przez firmę i anulowaniu przetargu⁴³. Powtórzony przetarg (w maju) ponownie wygrała firma Nour, co jasno pokazywało, że Amerykanie preferują własne przedsiębiorstwa. W związku z tym BUMAR zdecydował się na nawiązanie bezpośrednich kontaktów z administracją i biznesem irackim. Przyniosło to wymierne efekty, bowiem we wrześniu podpisał kontrakty na dostawy broni krótkiej i amunicji o łącznej wartości 51 mln \$, a w grudniu – umowę na kwotę 236 mln \$ dotyczącą zakupu innego rodzaju sprzętu wojskowego.

⁴⁰ Ł. Kulesa, *Zaangażowanie Polski...*, s. 178.

⁴¹ Z. Kubacki, *Iracka gospodarka – krajobraz po wojnie. A może nowy „Plan Marshalla”? Założenia zaangażowania Polski w przyszły rozwój społeczno-gospodarczy Iraku*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*, s. 71–77.

⁴² R. Baczyński, *Irak – dziś, Irak – jutro. Prognozy przemysłowej współpracy z Polską*, [w:] *Irak – 2004. Ku normalności...*, s. 88.

⁴³ Rada Ministrów zapoznała się z *Informacją w sprawie wyników przetargu na dostawę sprzętu wojskowego i uzbrojenia dla Iraku*, 6 IV 2004, www.kprm.gov.pl.

Takie rozwiązanie powinny wziąć pod uwagę polskie władze, które przygotowywały dokumenty i decyzje określające założenia polskiego udziału w odbudowie Iraku, i podejmowały szereg działań (przede wszystkim na papierze) mających sprzyjać udziałowi polskich firm w odbudowie Iraku. Zawierały one propozycje dotyczące działań w sferze politycznej, gospodarczej, finansowej, humanitarnej i wielu innych, dzięki którym polskim firmom udałoby się zdobyć irackie kontrakty, m.in.:

- 6 maja 2003 roku Przyjęcie raportu w sprawie możliwości udziału firm polskich w powojennej odbudowie Iraku, który podkreślał, że w związku z udziałem Polski w procesie stabilizacji Iraku i poparciem udzielonym USA „**podczas działań wojennych**”⁴⁴ (Sic!) winniśmy spodziewać się udziału polskich firm w tym procesie. Rząd powołał celem wsparcia międzyresortowy zespół *ad hoc* pod przewodnictwem ministra gospodarki, pracy i polityki społecznej, którego zadaniem była koordynacja działań wszystkich resortów i instytucji związanych z zaangażowaniem Polski w odbudowę Iraku. Podkreślano doświadczenie, jakie posiadają polskie firmy z racji pracy na tamtym rynku, kwestię zadłużenia Iraku wobec Polski, które wynosiło 564 mln \$ i stanowiło wierzycelności Skarbu Państwa oraz wartość sprzętu firm polskich zarekwirowanego przez władze irackie w 1992 r. Wskazano również branże, w jakich Polska miała stronie irackiej najwięcej do zaoferowania. Nadzieje strony polskiej były znaczne i obejmowały chęć budowy dróg, mostów, mieszkań, udział w odbudowie przemysłu petrochemicznego, dostawy maszyn i urządzeń, żywności i środków higienicznych, prace w sektorze energetyki, transportu i środowiska naturalnego⁴⁵.
- 1 lipca 2003 roku Rada Ministrów uchyliła rozporządzenie w sprawie ustanowienia Pełnomocnika Rządu do Spraw Udziału Rzeczypospolitej Polskiej w Powojennej Przebudowie Iraku. Uznano, iż funkcji tej nie będzie pełnił minister gospodarki, pracy i polityki społecznej, bowiem na obecnym etapie odbudowy Iraku najważniejsze są działania związane ze współpracą z ambasadami RP i placówkami dyplomatycznymi w regionie, potrzeby reprezentowania i ochrony interesów RP i jej obywateli oraz polskich osób prawnych za granicą. W związku z tym zgodnie z decyzjami Rządu (z 24 czerwca 2003) powyższe zadania wypełniać miał minister spraw zagranicznych⁴⁶.

⁴⁴ Rada Ministrów zaakceptowała *Raport w sprawie możliwości udziału firm polskich w powojennej odbudowie Iraku*, 6 V 2003, www.kpmr.gov.pl.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ Rada Ministrów uchyliła *rozporządzenie w sprawie ustanowienia Pełnomocnika Rządu do Spraw Udziału Rzeczypospolitej Polskiej w Powojennej Przebudowie Iraku*, 1 VII 2003, www.kpmr.gov.pl.

- 24 lutego 2004 roku rząd przyjął modyfikację „Koncepcji udziału Rzeczypospolitej Polskiej w odbudowie i restrukturyzacji Iraku”. W dokumencie przyjętym 1 lipca 2003 za cel nadrzędny uznano zaplanowanie środków i mechanizmów niezbędnych do realizacji zadań w odbudowie sfery cywilnej Iraku. Opierając się na skutecznej realizacji działań stabilizacyjnych (m.in. dzięki wsparciu działań wojskowych aktywnością cywilną i zdobyciu dobrej opinii w państwach regionu), Polska uzyskała możliwość szerokiego udziału w odbudowie Iraku. Mimo to w lutym 2004 roku uznano, że udział polskich firm w odbudowie Iraku jest niezadowolający m.in. ze względu na stan bezpieczeństwa na jego terenie. Podkreślono, że „rolę inspiratora i stymulatora wszelkich działań związanych z polską obecnością kapitałową w Iraku powinno odgrywać państwo”⁴⁷. W związku z tym za najważniejsze założenia Koncepcji uznano: działania na rzecz przywrócenia porządku i bezpieczeństwa i tworzenie w ten sposób podstaw do rosnącego zaangażowania gospodarczego, politycznego i kulturalnego w Iraku, tworzenie powiązań z krajami całego regionu, ugruntowanie wizerunku Polski jako wiarygodnego sojusznika w koalicji antyterrorystycznej, nawiązanie ściślejszej współpracy z powstałymi po 30 czerwca władzami irackimi, wypracowanie koncepcji funkcjonowania ambasady oraz innych form polskiej obecności w Iraku.

Pełnienie przez Marka Belkę funkcji dyrektora ds. polityki gospodarczej w Tymczasowych Władzach Koalicyjnych w Iraku, od listopada 2003 do kwietnia 2004 roku, mimo oczekiwań, nie przełożyło się na ewentualne kontrakty dla polskich firm. W związku z zajmowanym stanowiskiem odpowiadał za reformę walutową, stworzenie nowego systemu bankowego i ogólny nadzór nad gospodarką Iraku. Minister Belka zdawał sobie sprawę z trudności, jakie stoją przed polskimi firmami, co wyrażał jeszcze jako szef Rady Koordynacji Międzynarodowej w Iraku (od czerwca do października 2003), który zajmował się stworzeniem tymczasowego zarządu międzynarodowego na terenie zajętego przez koalicjantów państwa. Jak sam się określał, był „ministrem ds. międzynarodowej pomocy gospodarczej”⁴⁸. Twierdził on, że: „Tak naprawdę większość polskich firm nie jest przygotowana ani zainteresowana tym, żeby najpierw ponieść znaczące koszty, dokonać inwestycji [w Iraku – M.L.]”⁴⁹. Ponadto uznawał, że tak w związku z ograniczonymi możliwościami inwestycyjnymi, jak i pomocy ekonomicznej Polski

⁴⁷ Rada Ministrów przyjęła *Koncepcję udziału Rzeczypospolitej Polskiej w odbudowie i restrukturyzacji Iraku*, 24 II 2004, www.kprm.gov.pl.

⁴⁸ M. Belka w rozmowie z M. Jędrysik, *Polska ma w Iraku wielką szansę do wykorzystania*, www.gazeta.pl.

⁴⁹ M. Belka, *Prof. Marek Belka – szef Międzynarodowego Komitetu Koordynacyjnego*, www.ww2.tvp.pl.

dla Iraku, jej: „najważniejszy wkład w odbudowę Iraku to nasz wojskowy kontyngent, jak wiele zależy od generała Tyszkiewicza i naszych żołnierzy. Jeśli pokażemy w strefie środkowopółdniowej, że jesteśmy dobrze zorganizowani, potrafimy zaprowadzić i utrzymać spokój, to będzie nasza najlepsza inwestycja w wizerunek gospodarczy Polski. [...] Dostaliśmy prezent od losu, że możemy pokazać światu – Francuzom, Niemcom, Anglikom, Włochom, Rosjanom, naszym sąsiadom, że oto Polska jest w stanie przeprowadzić bardzo trudną operację organizacyjno-polityczno-dyplomatyczno-wojskową”⁵⁰.

Budowa wizerunku Polski jako państwa sprawnego, skutecznego, zorganizowanego, potrafiącego prowadzić wieloaspektowe działania międzynarodowe miała w późniejszym okresie dać możliwość szerszej współpracy gospodarczej oraz wyeliminować sytuacje, w której Polska nie jest zapraszana na międzynarodowe konferencje. Stało się tak w przypadku zorganizowanej w październiku w Madrycie, na której zebrali się potencjalni darczyńcy dla Iraku. M. Belka określił tę sytuację jako: „niemalże wstydlivą”⁵¹. Aktywność Belki w Iraku nie przyczyniła się do zwiększenia szans polskich przedsiębiorstw na uzyskanie kontraktów, co było widoczne po jego rezygnacji ze stanowiska dyrektora ds. polityki gospodarczej na rzecz objęcia funkcji premiera – bowiem wymiar współpracy gospodarczej nie zmienił się. Do kraju wrócił ze względu na trudną sytuację prezydenta i rządzącego SLD⁵².

Ambitnych planów nie udało się zrealizować ze względu na szereg problemów. Najważniejsze z nich to: po pierwsze stan bezpieczeństwa w Iraku, przez który znaczna ilość pieniędzy przeznaczona na pomoc temu państwu nie jest wykorzystywana. Jeżeli już jest, to trafiają one przede wszystkim do przedsiębiorstw amerykańskich. Po drugie, polskim firmom brakuje informacji na temat przetargów i sytuacji w Iraku. Nawet mimo działalności Specjalnej Misji Dyplomatycznej RP w Waszyngtonie, która miała za zadanie zdobywanie informacji o przetargach od ogłaszającej je agencji USAID. Niestety przetargi były tak formułowane, że polskie firmy nie miały szans na ich wygranie (krótki termin składania ofert). Amerykanie nie zamierzali dopuszczać Polski do interesów w Iraku, mimo że zgodnie z własnymi regulacjami, firmy wygrywające przetargi mogły szukać podwykonawców poza USA. Zgłaszały się do nich polskie przedsiębiorstwa, jednak nie uzyskiwały istotniejszych zamówień. Na niewiele zdały się również bezpośrednie rozmowy z przedstawicielami władz irackich, pomimo deklaracji o woli rozwijania dwustronnej współpracy gospodarczej. Do dziedzin, w których Polska

⁵⁰ M. Belka w rozmowie z M. Jędrzyk, *Polska ma...*

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² Zob. szerzej: J. Piński, K. Trębski, *Ostatnia Belka ratunku*, „Wprost”, 23 V 2004 r., www.wprost.pl.

miała największą szansę współpracy i po części z niej skorzystała, zaliczyć można przemysł zbrojeniowy (kontrakty BUMARu), dostarczanie prostych wyrobów przemysłu mechanicznego (czyli takich, jakie są tam potrzebne), kolejnictwo (odbudowa infrastruktury kolejowej), rolnictwo (wspomniana wcześniej montownia ciągników) i melioracja. W 2005 roku sytuacja nie uległa zmianie⁵³. Po 11. miesiącach polski eksport do Iraku wyniósł ponad 84 mln \$. Przede wszystkim realizował go BUMAR, który podpisał 35 kontraktów na dostawę różnego sprzętu o łącznej wartości ponad 400 mln \$. Z tego zrealizowano 7, pozostałe znajdowały się w trakcie realizacji zgodnie z przyjętymi harmonogramami. Polskie władze traktowały te kontrakty jako „wyraz uznania dla naszej roli” w procesie stabilizacji Iraku, którym było: „podpisanie przez Spółkę Bumar kontraktów z irackim Ministerstwem Obrony na dostawę broni i sprzętu wojskowego dla irackiej armii wartości 300 mln \$”⁵⁴. Oprócz tego zawarto kontrakty na dostawę platform kolejowych oraz budowę domów i bloków mieszkalnych. Nie było to jednak spełnieniem oczekiwań strony polskiej, która liczyła na więcej niż tylko taki symboliczny wyraz uznania, o czym świadczą prezentowane dokumenty, a co później potwierdził premier Marcinkiewicz.

Amerykańska pomoc wojskowa dla Polski również nie okazała się na tyle duża, na ile liczono. Sama pomoc polega na tym, iż Polska otrzymywała nie gotówkę (w latach 2000–2005 wartość szacowana na 229 mln \$⁵⁵, a w 2004 – 67 mln, co pokazuje znaczenie Polski dla polityki amerykańskiej), lecz pulę wirtualnych pieniędzy na zakup sprzętu i usług w USA. Polsce przekazywano stary sprzęt, który nie nadawał się do użytku i wymagał znacznych nakładów na doprowadzenie do stanu używalności. Stawiało to pod znakiem zapytania cel, jakiemu ma służyć współpraca wojskowa, a więc modernizacja polskiej armii.

Polska nie powinna liczyć w tej sprawie na Amerykanów, ale uwzględniając sfinansowanie modernizacji z własnych środków, określić model Sił Zbrojnych. Siły te nie mogą być nastawione na współpracę z USA i dopełnianie funkcji ich armii, winny być przede wszystkim zdolne do obrony własnego terytorium, działań sojuszniczych (w ramach NATO i siłach UE) i samodzielnych w wymiarze bojowym. W pracy nad modernizacją należy zaangażować polskie firmy zbrojeniowe, które winny współpracować z przedsiębiorstwami europejskimi dzięki otrzymywaniu zamówień rządowych. Pozwala to bowiem na uczestnictwo w projektach międzynarodowych, które koordynuje Europejska Agencja Obrony⁵⁶.

⁵³ *Republika Iraku i stosunki polsko-irackie*, www.msz.gov.pl.

⁵⁴ *Rada Ministrów przyjęła informację na temat perspektyw polskiej obecności wojskowej w Iraku*, 12 IV 2005 r., www.kprm.gov.pl.

⁵⁵ V. Ashe, *Spotkanie sojuszników*, „Rzeczpospolita”, 3 II 2006 roku, www.rp.pl.

⁵⁶ O. Osica, *Irak – co dalej?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 1(29), s. 24.

Kazimierz Marcinkiewicz w otwarty sposób potwierdził, że korzyści gospodarcze zarówno z kontaktów z Irakiem, jak i z pomocy wojskowej od USA są nikłe. Trudno było bowiem nazwać inaczej minimalny udział polskich firm w odbudowie Iraku oraz powolną realizację amerykańskich inwestycji wojskowych w Polsce związanych z offsetem. Marcinkiewicz zrobił to na koniec 2005 roku stwierdzając, że: „...jeśliby mierzyć to, co my włożyliśmy w Iraku, nasz wysiłek przecież niebogatego kraju, z tym, co zyskaliśmy w takiej postaci materialnej, to, oczywiście, to było źle prowadzone i nasz uzysk taki materialny jest mizerny, zarówno jeśli chodzi o nasze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, jak i jeśli chodzi o nasze stosunki z Irakiem”⁵⁷. Miał przy tym nadzieje, że w przyszłości stan ten ulegnie zmianie, szczególnie w wypadku współpracy gospodarczej z Irakiem, która winna się rozwijać wraz ze wzrostem zamożności tego państwa.

Romuald Szeremietiew stosunek kosztów wojny do korzyści gospodarczych z uwzględnieniem amerykańskiej pomocy dla polskiej armii ukazuje poprzez następujące porównanie: „Czytamy w uchwale Komisji Obrony Narodowej w sprawie wykonania budżetu MON w 2005 r.: „Ważnym, dodatkowym, źródłem wspierania wysiłku obronnego państwa były programy pomocowe FMF (Foreign Military Financing) oraz IMET (International Military Educational and Training), finansowane przez Rząd USA, które pozwalają na pozyskanie nowego uzbrojenia i sprzętu wojskowego na rynku amerykańskim oraz przeszkolenie kadry i pracowników wojska na specjalistycznych kursach w USA. W ramach programu FMF, w 2005 r. Polska otrzymała do dyspozycji grant w wysokości 65,5 mln USD (ujęty w ustawie budżetowej na 2005 r.) oraz dodatkowe środki w ramach funduszu solidarności w kwocie 11,0 mln \$... [przy czym – M.L.], nasz udział w wojnie u boku Amerykanów pochłonął tyle pieniędzy, ile wyniosła cała pomoc wojskowa USA, którą dali nam w ciągu ostatnich lat”⁵⁸.

Sytuacja nie zmieniała się na korzyść Polski w kolejnych latach. Dla przykładu zgodnie z danymi budżetowymi MON w 2008 roku pomoc w ramach FMF wyniosła 75,3 mln złotych⁵⁹. Można stwierdzić, że miała wymiar symboliczny i nie należy jej traktować jako ważną korzyść związaną ze tragiczną współpracą z USA.

Podsumowując pięć lat polskiej obecności w Iraku w wymiarze ekonomicznym, można sięgnąć do danych przytoczonych w „Rzeczpospolitej” 19 marca 2008 roku: „Nasz udział w tej wojnie kosztował niecałe 800 mln zł. W tym czasie jedynie 20 polskich firm uzyskało zamówienia na dostawy do tego kraju towa-

⁵⁷ K. Marcinkiewicz, *Brak honoru w polityce...*

⁵⁸ *F-16 niczym eternit?*, blog Romualda Szeremietiewa, www.szeremietiew.blox.pl.

⁵⁹ *Podstawowe informacje o budżecie MON na 2008 rok*, Warszawa 2008, Budżet obronny państwa, www.wp.mil.pl.

rów za 410 mln dolarów”⁶⁰. Większość polskich dostaw stanowił sprzęt wojskowy. Niestety ze względu na brak wsparcia państwa dla polskich przedsiębiorców oraz nieumieszczenie polskich firm na listach preferencyjnych, stworzonych przez Amerykanów, uzyskanie większych kontraktów okazało się nie możliwe.

Zgodnie z danymi podawanymi w związku z wycofaniem PKW z Iraku koszty misji irackiej oszacowano na 871 mln złotych. Jednak podane w styczniu 2009 roku dane dotyczące wydatków z budżetu MON na utrzymanie PKW Irak mówią już o kosztach sięgających łącznie 1.064.991.100 złotych (w 2003 – 170.916.000 zł; w 2004 – 306.274.000 zł; w 2005 – 162.246.000 zł; w 2006 – 119.881.000 zł; w 2007 – 118.117.100 zł; w 2008. (zaplanowane) – 187.557.000 zł)⁶¹. Gdyby strona polska nie miała wsparcia amerykańskiego, to byłyby one wielokrotnie większe. Jak stwierdzał 7 października 2008 roku minister Klich: „Otrzymaliśmy od nich więcej, niż chcieliśmy i to na każdym możliwym poziomie – strategiczno-politycznym, operacyjnym i taktycznym”⁶². Miast sukcesów gospodarczych i kosztów misji rządzący wskazywali na sukces wojskowy, jaki miał jej towarzyszyć. Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, czy można mówić o tego typu sukcesie, a jeśli tak, to, czy taki był zakładany cel udziału WP w interwencji zbrojnej i operacji stabilizacyjnej w Iraku? (patrz p. 4.3.wnioski wojskowe)

Nie można zapomnieć o działaniach Polski na rzecz ochrony zabytków kultury irackiej⁶³. Po zakończeniu działań wojennych Ministerstwo Kultury RP zaczęło organizować prace na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego Iraku. Odpowiedni plan działań został zatwierdzony przez ministra kultury i włączony do „Koncepcji udziału...”. Założenia tych działań przekazano w oficjalnym liście Dyrektorowi Generalnemu UNESCO. Szczególne znaczenie dla jego realizacji miała praca polskich archeologów, którzy wchodzili w skład struktur MND CS. Merytorycznej koordynacji ich działań dokonywało Biuro Spraw Obronnych Ministerstwa Kultury. Na obszarze podległym Dywizji znajdowało się około 1500 zarejestrowanych stanowisk archeologicznych, w tym wiele istotnych dla światowego dziedzictwa kulturalnego; założenie bazy wojskowej w Babilonie, oznaczało nie tylko troskę o stan tamtejszych zabytków, ale także przeniesienie obozu. Regularnie współpracowano w tym zakresie z placówką irackiej Służby Starożytności oraz miejscowymi inspektorami i archeologami. Sporządzono wstępną inwentaryzację stanu zabytków w Babilonie (listopad 2003), która ujęta została w formie specjalnego

⁶⁰ A. Maciejewski, D. Walewska, *Niespełnione irackie kontrakty*, „Rzeczpospolita”, 19.03.2008, www.rp.pl.

⁶¹ *Koszty misji*, PKW Irak, serwis informacyjny MON, www.pkwirak.wp.mil.pl.

⁶² B. Klich o misji w Iraku, www.wprost.pl.

⁶³ Zob. szerzej: K. Sałaciński, *Działania Polski na rzecz ochrony dziedzictwa kultury Iraku w ramach misji stabilizacyjnej*, www.pma.pl.

raportu dla dowódcy Dywizji. Zawierał on wykaz głównych źródeł zagrożeń zabytków i propozycje doraźnych rozwiązań na rzecz powstrzymania destrukcji, takich jak np.⁶⁴ umieszczenie zasieków uniemożliwiających dostęp do obiektów, wprowadzenie monitoringu stanowisk archeologicznych, wizje lokalne przez archeologów przed decyzją o umieszczeniu w danym miejscu instalacji wojskowych. We wrześniu 2004 roku przyjęto harmonogram likwidacji obozu wojskowego w Babilonie oraz plan dalszych działań, mających na celu zabezpieczenie i rewitalizację obiektów zabytkowych Babilonu oraz miejscowego muzeum; ostateczną umowę zawarto 13 grudnia 2004 roku⁶⁵. 15 stycznia 2005 roku obóz przejęli funkcjonariusze irackiej Policji Archeologicznej, której pracownicy byli szkoleni i wyposażeni przez Polaków. Stawiane później stronie polskiej zarzuty (przedstawione w raporcie opublikowanym przez British Museum w Londynie) o dewastację Babilonu nie zostały uznane przez stronę polską. Kwestię tę ujawnił dziennik „The Guardian” w styczniu 2005 roku. Brytyjscy eksperci wskazywali m.in. na szkody powstałe w wyniku pokrycia znacznej części terenu chemicznie spreparowanym żwirem pod lądowiska dla helikopterów, parkingi, baraki wojskowe i magazyny⁶⁶. Oskarżenia odpierał zdecydowanie Jerzy Szmajdziński, który podkreślał, że wojska koalicji uchroniły zabytki Babilonu przed zniszczeniem i działały w porozumieniu z miejscowymi instytucjami odpowiedzialnymi za ochronę zabytków. Podkreślał, że największe szkody powstały w ostatnich latach rządów Husajna, który pozostawił Babilon bez ochrony⁶⁷.

Współpraca z iracką Służbą Starożytności pokazuje, że ważną rolę w działaniach na rzecz ochrony kultury irackiej odgrywały kontakty z bezpośrednio zainteresowanymi. Kluczowym było spotkanie ministrów kultury obu państw w lutym 2004 roku w Warszawie oraz przyjazd w maju przedstawicieli irackiej Państwowej Rady Starożytności i Dziedzictwa, co pozwoliło na wspólne, skoordynowane działania. Dorobek dotychczasowych działań na arenie międzynarodowej został przedstawiony w formie listu Ministra Kultury RP przekazanego na ręce Dyrektora Generalnego UNESCO i podczas konferencji „Dziedzictwo kultury wobec zagrożeń czasu wojny i pokoju”, która odbyła się w Warszawie w maju 2004 roku. Ostatecznie pomiędzy grudniem 2003 a styczniem 2005 roku na 23 całkowicie ukończone projekty archeologiczne wydano około 700 tys. \$.

⁶⁴ Zob. szerzej między innymi: *Roczny wkład Międzynarodowej Dywizji Środkowe Południe w procesy stabilizacji i odbudowy Iraku*, Ministerstwo Kultury, Warszawa, 22 IX 2004, www.mkidn.gov.pl.

⁶⁵ Zob. szerzej: *Raport o stanie zabytków Babilonu*, www.msz.gov.pl.

⁶⁶ Zob. szerzej: R. McCarthy, M. Kennedy, *Babylon wrecked by war*, www.guardian.co.uk; por. *Brytyjski ekspert: Polacy niszczą ruiny Babilonu*, www.gazeta.pl.

⁶⁷ *Sygnaty Dnia – Polacy i Amerykanie uratowali zabytki Babilonu*, Informacyjna Agencja Radiowa, 17 I 2005, www.polskieradio.pl/iar/.

Podsumowując, można stwierdzić, że:

- PKW jako jedyny (od początku) dysponował w Iraku ekipą archeologów specjalistów ds. ochrony dziedzictwa kulturowego,
- systematycznie prowadzono kontrolę wszystkich żołnierzy i cywilnych pracowników PKW w Iraku pod kątem ewentualnych prób wywożenia zabytków do Polski. Miała ona dwa etapy: sprawdzanie zawartości bagażu zasadniczego w obozach na terenie strefy stabilizacyjnej, a później bagażu podręcznego w bazie rotacyjnej,
- Polska wypełniała zobowiązania międzynarodowe w zakresie ochrony dziedzictwa kultury Iraku, zadeklarowane na forum UNESCO i informowała o tym opinię międzynarodową.

4.3. Wojskowe

Rzeczywistość iracka pokazała, że realia strefy działań odbiegały od założeń mandatowych kontyngentu, przede wszystkim w aspekcie jego wyposażenia. Nie można było ograniczać się do działań osłonowych, patrolowych czy wartowniczych. Konieczne okazało się prowadzenie operacji zaczepnych w celu eliminacji rebeliantów i terrorystów, którzy nie pozwalali na utrzymanie bezpieczeństwa w obszarze MND CS⁶⁸. Już po trzech zmianach PKW, zastępca Szefa Sztabu Generalnego WP generał broni Lech Konopka oceniał⁶⁹, że sprzęt wysłany do Iraku powinien obejmować lekkie samochody z odpowiednio silnym opancerzeniem. Ponadto wojsko winno posiadać bezpilotowe środki rozpoznania, a indywidualne wyposażenie żołnierzy musi zapewniać lepszą ochronę (konieczne są lepsze kamizelki kuloodporne, więcej urządzeń GPS, gogli i okularów noktowizyjnych oraz właściwych środków łączności). Były to informacje prezentowane oficjalnie.

Udział polskich żołnierzy w interwencji zbrojnej i operacji stabilizacyjnej w Iraku został okrzyknięty wojskowym sukcesem. Taka ocena formułowana była zarówno przez przedstawicieli rządu, ekspertów, jak i samych wojskowych. Dobrze misję Polaków oceniają także Irakijczycy (porównując postawę polskich żołnierzy do amerykańskich czy brytyjskich); mieszkający w Polsce Irakijczyk Hatif Janami podkreślał, że Polacy mają w Iraku znacznie lepszą opinię niż główne siły koalicji, bowiem potrafią nawiązać kontakt z miejscową ludnością, posługują

⁶⁸ J. Gotowała, *Podsumowanie konferencji*, [w:] *Trudna stabilizacja...*, s. 222.

⁶⁹ L. Konopka, *Irak 2004 w ocenie Sztabu Generalnego WP. Prognoza rozwoju sytuacji*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*, s. 98.

się nie tylko środkami militarnymi, a co najważniejsze, nie nadużywają siły⁷⁰. Ze współpracy z Wojskiem Polskim zadowolony był także dowodzący wojskami koalicyjnymi w Iraku amerykański generał Raymond Odierno, który 4 października 2008 roku w bazie Echo, podczas ceremonii kończącej pobyt polskich żołnierzy w Iraku powiedział: „W ciągu tych pięciu lat, kiedy zdarzały się też bardzo trudne momenty byliście więcej niż tylko bliskimi sojusznikami. Byliście bliskimi i godnymi zaufania przyjaciółmi”⁷¹.

Polscy rządzący podkreślają, że obecność WP w Iraku poprawiła stan bezpieczeństwa w tym państwie. W znacznym stopniu przyczyniło się do tego wyszkolenie przez Polaków około 20 tys. irackich żołnierzy i 6,5 tys. irackich policjantów⁷². Razem z siłami straży granicznej przeszkolono 31 000 ludzi, zrealizowano ponad 3000 projektów w ramach współpracy cywilno-wojskowej na sumę prawie 172 mln \$ i zniszczono ponad 3,6 mln niewybuchów, poprawiając w ten sposób bezpieczeństwo Irakijczyków. Ponadto około 15 tysięcy żołnierzy uczestniczących w misji (wg oficjalnych danych) pozwoliło na szybszą modernizację i profesjonalizację polskiej armii dzięki nowemu podejściu do służby i zdobytemu doświadczeniu bojowemu. By lepiej zilustrować szeroko przedstawiane korzyści wojskowe warto sięgnąć po analizy przygotowane na potrzeby MON. Zgodnie z nimi korzyści wyniesione z misji irackiej w wymiarze wojskowym są następujące⁷³:

- Polska potwierdziła, że jest pewnym, wiarygodnym i odpowiedzialnym sojusznikiem,
- nastąpiło przyspieszenie procesu transformacji SZ RP,
- zdobycie doświadczenia i umiejętności obejmujących:
 1. pozyskanie i doskonalenie zdolności dowodzenia Związkiem Taktycznym w wymiarze wielonarodowym zgodnie z procedurami NATO,
 2. wytyczenie kierunków modernizacji uzbrojenia i sprzętu wojskowego (nacisk na rozwój systemów sieciocentrycznych i łączność satelitarną, systemów precyzyjnego rażenia, modernizację sprzętu wojskowego i wyposażenia indywidualnego, posiadania transportu strategicznego, zakup nowego sprzętu (np. samochody HMMWV, 40 mm automatyczny granatnik MK-19, modernizacja umundurowania),

⁷⁰ Za: *Koniec polskiej misji w Iraku*, www.gazeta.pl.

⁷¹ Za: *Ceremonia zakończenia misji w Iraku*, www.wp.mil.pl.

⁷² Dane za: B. Klich: *Misja w Iraku to nasz ewidentny sukces*, www.interia.pl.

⁷³ Zob. wiele prezentacji i informacji przygotowanych m.in. przez Sztab Generalny Wojska Polskiego, Dowództwo Wojsk Lądowych, Dowództwo Operacyjne, dostępnych na stronie internetowej Ministerstwa Obrony Narodowej, www.wp.mil.pl, *Ceremonia zakończenia misji w Iraku*, www.wp.mil.pl.

3. zwiększenie możliwości logistycznych. (np. w celu zabezpieczenia logistycznego wydzielonych sił poza granicami kraju sformowano w 2004 r. drugą Brygadę Logistyczną w Bydgoszczy (1 Pomorska Brygada Logistyczna), a kompetencje logistyki wykonawczej przejął Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych odpowiedzialny od 2007 roku za zabezpieczenie logistyczne PKW Irak),
4. przyspieszenie procesu profesjonalizacji armii,
5. wprowadzenie znaczących zmian w strukturze organizacyjnej szkolenia i programach szkolenia (np. wprowadzenie szkolenia opartego na doświadczeniach z misji, kursy przygotowawcze z problematyki współpracy cywilno-wojskowej CIMIC oraz prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych, nowa specjalność ratownik medyczny, wprowadzenie do regulaminów taktycznych nowych form działań (MEDEVAC, cordon & search).
6. lepsze przygotowanie polskich kontyngentów wojskowych do udziału w operacji w Afganistanie i Czadzie oraz komponentów wydzielanych do kolejnych zestawów Sił Odpowiedzi NATO i Grup Bojowych UE.
7. zmiany w mentalności żołnierzy, wynikające z konieczności przygotowania się i wykonywania zadań w warunkach realnego zagrożenia (kilkanaście tysięcy żołnierzy i personelu zaangażowanych w tę operację stanowi nową jakość w Siłach Zbrojnych RP),
8. przebudowa struktur dowodzenia siłami zbrojnymi, tworzenie jednostek w pełni uzawodowionych o wysokim stopniu gotowości bojowej (np. restrukturyzacja Sztabu Generalnego WP, utworzono Dowództwo Operacyjne, Dowództwo Wojsk Specjalnych, Inspektorat Wsparcia oraz Inspektorat Wojskowej Służby Zdrowia).

Eksperti podkreślają działania, będące następstwem polskiego zaangażowania w Irak, związane z decyzją o przejściu na armię zawodową oraz zdobycie dużego doświadczenia w dowodzeniu wielkimi wielonarodowymi zgrupowaniami operacyjnymi. Podnosi to atrakcyjność Polski jako partnera w kwestiach związanych z bezpieczeństwem międzynarodowym⁷⁴. Czy jednak oceny wojskowych i ekspertów są tu wyczerpujące? Spróbujmy zająć się ich przełożeniem na konkretne działania, pozwalające wykorzystać bogate irackie doświadczenia polskiej armii pamiętając, że siły zbrojne miały być tylko narzędziem, służącym osiągnięciu wyznaczonych celów (czy poprawa jakości narzędzia może być uznawana za sukces polskiego zaangażowania w Irak?).

⁷⁴ S. Koziej, *Remis, sukces i porażka gospodarcza misji w Iraku*, materiał dla portalu „Wirtualna Polska”, 28 X 2008 r., www.wp.pl.

Wnioski z doświadczeń irackich miały zająć ważne miejsce w przygotowanej wizji zmian w Siłach Zbrojnych RP, które zapisano w ramach Strategicznego Przeglądu Obronnego (SPO)⁷⁵. Jednak nie został on przyjęty do realizacji, mimo iż jego sporządzenie pochłonęło znaczne środki. Warto ten problem pokazać na przykładzie SPO, którego nie udostępniono opinii publicznej.

Na podstawie ustaleń autora można stwierdzić, że celem prac nad SPO podjętych w 2004 roku było wytyczenie linii rozwoju polskich Sił Zbrojnych w okresie kolejnych 15. lat. Proces ich transformacji miał odpowiadać potrzebom kraju, zadaniom w nowej erze i możliwościom finansowym państwa. Niezwykle istotne były zobowiązania wynikające z uczestnictwa Polski w organizacjach międzynarodowych i wynikające z nich powinności sojusznicze. Na prezentacji SPO, która odbyła się w krakowskim Instytucie Studiów Strategicznych, jego twórcy starali się przekazać najważniejsze treści zawarte w Przeglądzie i odpowiedzieć na pytania związane z przyszłością Sił Zbrojnych, ich miejscem w polityce państwa w ujęciu kompleksowym. Wedle przewodniczącego zespołu MON ds. Strategicznego Przeglądu Obronnego dr. Andrzej Karkoszki w pracach nad dokumentem uczestniczyło około 1000 osób, w tym 7 zajmujących się tylko i wyłącznie SPO, w ciągu 18 miesięcy przygotowano 400 analiz, przeprowadzono gry operacyjne, brano udział w licznych konferencjach i wizytach za granicą. Ponadto w pracach na potrzeby SPO uczestniczyło 47 instytucji. W efekcie powstał dokument liczący 270 stron oraz stosowne aneksy. Dzięki tak znacznemu zaangażowaniu udało się sporządzić bardzo szeroki raport dotyczący Sił Zbrojnych RP począwszy od wyposażenia i organizacji, a skończywszy na sprawach bytowych kadry. Trudnościami, na jakie napotkano przy tworzeniu SPO były problemy z dostępem do informacji, skomplikowanie opracowywanej materii oraz relacje ze światem polityki. Twórcy postawili przed sobą zadanie nowego podejścia do obronności. Według nich podstawowe założenia SPO są następujące:

- problemy globalne wymuszają na wojsku konieczność zmian i dostosowania się do możliwości ich rozwiązywania,
- konieczny jest zwrot jakościowy dokonany dzięki odejściu od ujęcia sektorowego, na rzecz systemowego, uosabianego przez jeden, główny ośrodek dowodzenia,
- niezbędna jest modernizacja Sił Zbrojnych RP dokonywana w miarę możliwości państwa,
- należy wzmocnić potencjał ekspedycyjny wojska, do wykorzystania zarówno w ramach Sojuszu (organizacji międzynarodowych), jak i koalicji państw (!).
Potrzebę transformacji polskich Sił Zbrojnych unaocznili nasz udział w woj-

⁷⁵ Opracowanie własne na podstawie prezentacji Strategicznego Przeglądu Obronnego RP, w ramach Seminarium eksperckiego ISS w Krakowie 24 IV 2006.

nie w Iraku. Okazało się bowiem, że SZ nie dysponują wystarczającymi środkami transportu, mają problemy z logistyką, wyposażeniem żołnierzy i wieloma innymi elementami. Bez wsparcia sojuszników wypełnienie przyjętych przez Polskę zobowiązań byłoby niemożliwe. Powodem takiego stanu rzeczy był między innymi brak oddzielnego źródła finansowania operacji poza krajem. Dlatego SPO wnioskuje o wyodrębnienie specjalnych środków do dyspozycji premiera, które miały być przeznaczone tylko i wyłącznie na misje poza terytorium RP. Konieczne jest również zwiększenie wydatków na modernizację armii. Pamiętać też należy o zmianie stosownych ustaw, regulaminów, zarządzeń, do czego, wg autorów dokumentu, warto byłoby powołać specjalną instytucję.

Za główne zagrożenie bezpieczeństwa uznano:

- terroryzm międzynarodowy, w związku z tym szczególnej uwagi wymaga ochrona tzw. infrastruktury krytycznej,
- konflikty lokalne na terenie Europy, za nieprawdopodobne w perspektywie 15. lat uznano zagrożenie zbrojne ze strony Niemiec, natomiast potencjalne, choć również mało prawdopodobne ze strony Federacji Rosyjskiej,
- załamanie się NATO i UE, które określono mianem prawdopodobnego ze względu na możliwe znaczenie idei powoływania koalicji *ad hoc*, rozszerzenie możliwości poszczególnych armii w ramach Sojuszu, zmniejszenie znaczenia strategicznego Europy dla USA, wzrost znaczenia Rosji w ramach NATO jako ustępstwa po przyjęciu Ukrainy do tej organizacji. W wypadku UE za główne zagrożenia dla tej organizacji przyjęto odrzucenie Konstytucji Europejskiej, z czego wynika osłabienie tempa pogłębiania integracji, faktyczny brak wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz polityki obronnej.

Zgodnie z powyższymi tezami oraz zagrożeniami dla bezpieczeństwa RP jej Siły Zbrojne winny być przygotowane do realizacji następującej misji i zadań:

- obrona suwerenności państwa, jego granic, terytorium,
- zdolność do działań antyterrorystycznych, uczestnictwa w operacjach prewencyjnych i humanitarnych oraz gotowość do realizacji zadań związanych z wypełnianiem zobowiązań rozbrojeniowych,
- współdziałania z systemem obronnym państwa (wewnętrzne) np. w czasie katastrof naturalnych (skuteczne reagowanie kryzysowe za pomocą odpowiednich procedur).

Powyższe wytyczne posłużyły do stworzenia proponowanej struktury organizacyjnej Sił Zbrojnych RP, którą przedstawił generał brygady Waldemar Czarnecki. Główną tezą przez niego prezentowaną była uniwersalność Sił Zbrojnych RP z podkreślaną specjalizacją w uczestnictwie w operacjach międzynarodowych. W tym kontekście SPO zawiera trzy modele Sił Zbrojnych: zachowawczy (120–130 tys. żołnierzy, z czego 65% zawodowych), zrównoważony, (odpowiednio 85–95

tys. i 85%) oraz radykalny (45–65 tys. i 100%). Podkreślano, iż dzięki redukcji liczebności armii uzyskane zostaną dodatkowe środki na inwestycje i co równie istotne, w ramach wskazywanego priorytetu o wiele lepiej przystosowani do jego realizacji będą żołnierze zawodowi, a nie poborowi, którzy zwykle posiadają motywację jedynie do obrony terytorium własnego państwa. Biorąc pod uwagę liczebność Sił Zbrojnych, możliwości budżetowe oraz preferowane zdolności operacyjne założono uelastycznienie i zmniejszenie struktur Sił Zbrojnych RP. Wobec tego powstać winien Połączony Sztab Obrony oraz Centrum Analiz i Szkolenia (zamiast 2 Korpusu Zmechanizowanego w Krakowie), pozostanie jeden korpus z siedzibą w Szczecinie. Planowano również stworzenie sieci baz wojskowych. W ramach nowej struktury zakładane zdolności operacyjne Sił Zbrojnych RP winny być w pełni realizowane. Gen. Waldemar Czarnecki zaliczył do nich: integrację systemów dowodzenia, transport strategiczny, brak „pustych” struktur, zdolność do działania w ramach sił wielonarodowych, ale nie w charakterze lidera (dzięki strukturom modułowym), skuteczny system wsparcia i zabezpieczenia oraz mobilizacji.

Uzupełnieniem tak zarysowanej struktury Sił Zbrojnych RP były propozycje zawarte w wystąpieniu płk. dr. hab. Zbigniewa Świątnickiego na temat dowodzenia, informatyzacji oraz techniki wojskowej. Wskazał on na konieczność stworzenia sieciocentryczności, którą określił jako możliwość powszechnej wymiany informacji, pozwalającą na szybkie i precyzyjne podejmowanie decyzji. By ją osiągnąć system informacyjny winien być zintegrowany, mobilny i dostosowany do standardów międzynarodowych. Płk. Świątnicki wspominał także o projekcie narodowego systemu łączności satelitarnej, na który składałyby się własne satelity. Przykładem godnym naśladowania w tej mierze są systemy Grecji i Turcji. Dopiero właściwe możliwości techniczne pozwolą na wdrożenie C4ISR w Siłach Zbrojnych RP.

Ze względu na krótki czas trwania konferencji oraz olbrzymi materiał zawarty w SPO wystąpienia pomijały szereg kwestii podejmowanych przez autorów Przeglądu. W krótkiej dyskusji zwrócono uwagę m.in. na:

- konieczność podkreślenia znaczenia interoperacyjności i standaryzacji, bez których nie są realne oczekiwane możliwości ekspedycyjne, mające być wedle założeń specjalnością Sił Zbrojnych RP,
- potrzebę skutecznego zarządzania kryzysowego oraz utworzenia sił reagowania kryzysowego, zastępujących nieskuteczne jednostki obrony terytorialnej,
- wzięcie pod uwagę, że żołnierze winni być przygotowywani do realizacji konkretnych zadań, co wymaga wprowadzenia specyficznego systemu szkolenia np. w celu uczestnictwa w operacjach wojennych, wymuszania pokoju, utrzymania pokoju itp.,

- fakt, że autorzy SPO widzą siły specjalne jako rodzaj sił zbrojnych (czego nie uwzględniono w pokazywanych schematach) z dwoma ogniwami dowodzenia – ministerialnym i Dowództwem Operacji Specjalnych. Nie będą one jednak powiększane, a jedynie doposażone i lepiej wyszkolone. Nie wspomniano o szerszym rozwoju sił specjalnych, co przy założeniu ekspedycyjności Sił Zbrojnych RP, ich elastyczności, zdolności do stawienia czoła nowym zagrożeniom, szczególnie terroryzmowi międzynarodowemu, stanowi dużą niekonsekwencję, a wręcz brak SPO. Być może stosowne informacje nie zostały ujawnione ze względu na poufność materii i ograniczony czas konferencji.

Ostatecznie dokument nie został wykorzystany („powędrował do szuflady”). Jednak powyższe wnioski i analizę należy odnieść do informacji powszechnie nie nagłaśnianych oraz do zakresu realizacji stawianych postulatów. SPO był tylko projektem, który do realizacji wymagał zatwierdzenia przez odpowiednie organy państwa. Możliwe były także korekty, które pozwolić by mogły np. na szeroki rozwój sił specjalnych i uczynienie z nich specjalizacji Sił Zbrojnych RP w ramach planowanej ekspedycyjności Wojska Polskiego i wyzwań XXI wieku. W ramach ogłoszonych zmian już rząd premiera Marcinkiewicza zapowiedział wprowadzenie armii w pełni zawodowej do 2012 roku, której zapleczem byłby system kontraktowych rezerw „[...] coś na kształt amerykańskiej Gwardii Narodowej, ale oczywiście przystosowane do polskich warunków”⁷⁶. Wymusiłoby to zmiany organizacyjne, o których wspominał SPO. Z dokumentu jednak zrezygnowano, natomiast decydenci podjęli działania na rzecz wdrażania niektórych postulatów powstałych na gruncie doświadczeń ostatnich lat, szczególnie z Iraku, zdaniem autora są to cztery kwestie:

- 1) profesjonalizacja i modernizacja armii (profesjonalizacja nie jest możliwa bez modernizacji) z uwzględnieniem jej specjalizacji, nawet kosztem zmniejszenia jej wielkości przy rozbudowaniu sił obrony terytorialnej,
- 2) podniesienie zdolności ekspedycyjnych, wynikające z charakteru obecnych zagrożeń i preferowanej pozycji Polski na arenie międzynarodowej,
- 3) aktywny udział w szerokiej współpracy wielostronnej, która pozwala na zdobycie doświadczeń i umocnienie prestiżu Polski, a jednocześnie wynika z przyjętych zobowiązań międzynarodowych,
- 4) konieczność przygotowywania i wykorzystywania analiz doświadczeń z udziału w operacjach wojskowych poza granicami państwa, by nie marnować doświadczenia pojedynczych żołnierzy i struktury wojska, i tych wynikających z użytkowania sprzętu w warunkach bojowych. Udzielanie opieki zarówno rannym w wyniku działań na misji, jak i rodzinom zabitych.

⁷⁶ R. Sikorski, *Armia będzie profesjonalna*, www.wiadomosci.gazeta.pl.

Nie w każdym wypadku działania są podejmowane w tym samym zakresie i w sposób, który pozwalałby mieć nadzieję na szybki sukces. W wypadku WP liczy się jednak już to, że dane problemy zostały nagłośnione i trafiły do decydentów, których wola przy ich rozwiązywaniu jest wiążąca. Omawiając syntetycznie wymienione wyżej punkty największe zmiany zachodziły w kwestii pierwszego, któremu poświęcić trzeba najwięcej uwagi.

W zakresie **pierwszego wniosku** zacznijmy od specjalizacji.

W związku z charakterem obecnych konfliktów, działaniami NATO i na bazie doświadczeń z udziału Wojska Polskiego w wojnie i procesie stabilizacji Iraku można założyć, że polscy żołnierze będą brali udział w kolejnych misjach tego typu. Podkreślają to politycy, którzy dostrzegają konieczność uczynienia z Polski nie tylko obserwatora areny międzynarodowej, ale również jej aktywnego uczestnika w zwalczaniu współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa. W związku z tym należy zastanowić się nad „polską specjalnością militarną”, aby przygotować nasze siły do realizowania stawianych zadań na wysokim poziomie przy jednoczesnym uniknięciu problemów, takich jak w Iraku i posiadaniu zdolności do współuczestniczenia w tworzących się koalicjach międzynarodowych *ad hoc*. Oznacza to również konieczność podniesienia zdolności ekspedycyjnych armii, przy jednoczesnym zachowaniu jej zdolności do obrony terytorium państwa. Była o tym mowa w czasie działania PKW w Iraku⁷⁷.

Ze względu na wysokie oceny działań polskich jednostek specjalnych w Iraku, szczególnie GROM-u, uznano, że w znacznej mierze przyczynia się to do wykonywania przez Polskę zobowiązań międzynarodowych. Upoważniło to znawców problematyki jednostek specjalnych do stawiania bardzo odważnych tez. Dla przykładu Romuald Szeremietiew już w 2000 roku wskazywał na potrzebę uczynienia z sił specjalnych nowego rodzaju wojsk⁷⁸. Czynił to w kontekście konieczności uwzględnienia polskiego wkładu do NATO, którego wielkość będzie bezpośrednio wpływała tak na wartość gwarancji bezpieczeństwa Sojuszu, jak i perspektyw występowania konfliktów o niskiej intensywności i współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa. Dodatkowo przy ograniczonych możliwościach finansowych państwa uczynienie z sił specjalnych polskiej domeny byłoby jak najbardziej trafne. Przy tym należało pamiętać o utrzymywaniu potencjału Woj-

⁷⁷ Dla przykładu zob. szeroko: J. Flis, *AON wobec irackich doświadczeń*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*, s. 120–121; H. Tacik, P. Czerwiński, *Istota zadań i sposób ich realizacji przez PKW w Iraku*, [w:] *Irak 2006 – Ostrona młodej...*, s. 28–35, i inne rozdziały publikacji.

⁷⁸ Zob. szerzej: R. Szeremietiew, *Strategia narodowego bezpieczeństwa*, Warszawa 2000, s. 90–102.

ska Polskiego do obrony własnego terytorium i odstraszenia potencjalnego agresora, uczestnictwa w misjach NATO i wspólnej z sojusznikami obrony państwa w wypadku konfliktu o niskiej i średniej intensywności. Romuald Szeremietiew za niezbędne uważał stworzenie w MON biura do spraw działań specjalnych, ze względu na polityczną wrażliwość (charakter) tego typu sił.

Zdaniem Krzysztofa Kozłowskiego: „Najprostszym rozwiązaniem wydaje się również specjalizacja naszego wojska i postawienie na siły specjalne. Działania poza granicami Polski dowiodły wartości jednostki GROM. Co ważne, osiąga je przy minimalnych stratach własnych. Dlatego jestem zadowolony, że mogłem przyczynić się do jej powstania, mogę obserwować jej rozwój i jednocześnie ganię wszystkich, którzy próbowali ją ograniczać, czy likwidować”⁷⁹.

Sławomir Petelicki widział zaś polską armię jako „...40-tysięczne zawodowe siły zbrojne, w których, z uwagi na ceny samolotów, czołgów, okrętów itd., trzon winny stanowić siły specjalne. Po międzynarodowych sukcesach GROM-u mogłaby to być polska specjalność w NATO, kosztująca rocznie tyle, co dziesięć czołgów lub cztery samoloty wielozadaniowe”⁸⁰. Roman Polko podkreślał: „Siły specjalne są szansą dla państwa na aktywne uczestnictwo i kreowanie pożądanych zmian sytuacji w polityce światowej oraz neutralizowanie zagrożeń tam, gdzie powstają, zanim dotkną one społeczeństwo”⁸¹. Przychylał się również do stanowiska prezentowanego przez K. Kozłowskiego czy S. Petelickiego: „Do przyjęcia koncepcji polityki państwa zakładającej szersze niż dotychczas oparcie się na siłach specjalnych, zarówno w strukturach narodowych, jak i sojuszniczych, predestynuje nas mentalność naszych żołnierzy: ich odwaga, spryt, zaradność i gotowość do poświęceń”⁸².

Realizacja tych założeń wymagała przyjęcia odpowiednich rozwiązań strukturalnych. Zdaniem H. Królikowskiego rozwój działań specjalnych jako samodzielnych był w Polsce ograniczony przede wszystkim przez (stan na 2005)⁸³: brak struktury odpowiedzialnej za planowanie, przygotowywanie, koordynację i dowodzenie działaniami specjalnymi, brak środków transportu strategicznego oraz zapewniających mobilność taktyczną, zdolności do prowadzenia samodzielnego wywiadu, rozpoznania strategicznego, operacyjnego i taktycznego, ograniczone

⁷⁹ Rozmowa M. Lasonia z K. Kozłowskim, archiwum autora.

⁸⁰ *Rzqd fachowców: Sławomir Petelicki Minister Obrony Narodowej*, „Home&Market” 2004, nr I, s. 16.

⁸¹ R. Polko, *Siły specjalne w polityce bezpieczeństwa państwa*, www.stosunki.pl.

⁸² *Ibidem*; por. „Siły specjalne”, zapis dyskusji z udziałem m.in. R. Polko, M. Cieniucha, P. Grasia i H. Królikowskiego, Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie, 6 VI 2005, www.sea-ngo.org.

⁸³ H. Królikowski, *Działania specjalne...*, s. 155–158.

możliwości finansowe oraz niski stan świadomości społecznej i poziomowi dyskusji nad problematyką sił specjalnych.

Ograniczeń owych, według H. Królikowskiego, nie niwelował Program rozwoju Sił Zbrojnych RP w latach 2005–2010, a „danie siłom specjalnym możliwości prowadzenia samodzielnych działań (w sensie narodowym) o znaczeniu strategicznym pozostaje deklaracją werbalną”⁸⁴. Pod rządami PiS postanowiono usunąć przynajmniej niektóre z tych barier, kierując się w znacznej mierze opinią R. Polko, który powrócił na stanowisko Dowódcy GROM, a następnie został wiceszefem BBN. Można uznać, że pełnił on rolę eksperta z dziedziny wojskowości dla rządzącego PiS i ośrodka prezydenckiego. Na jego korzyść działało nie tylko doświadczenie, ale i popularność w środowisku wojskowym, co sprzyjało realizacji doradzanych przez niego zmian, takich jak np. powołanie Dowództwa Wojsk Specjalnych (choć nie w optymalnym kształcie) i uczynienie z nich 4 rodzaju sił zbrojnych, co miało zlikwidować wiele z bolączek rozwoju wojsk specjalnych w Polsce. Udało mu się również doprowadzić do zwielokrotnienia budżetu jednostki GROM. Nadal jednak nie pokonano innych z wymienianych przeszkód, co jest związane również z tym, że do ich przeprowadzenia konieczne są znaczne nakłady finansowe i określenie perspektywy czasowej działań. Polko określał ją na około 5 lat, a potrzebne nakłady na 1 mld złotych rocznie, przekazywanych dodatkowo siłom specjalnym w ramach programu na rzecz ich rozwoju⁸⁵. Celem byłoby przede wszystkim „wybudowanie komponentu sił zabezpieczających działanie w wymiarze powietrznym i wypracowanie rozwiązań, które pozwolą te najważniejsze elementy przeznaczone do działań przeciwterrorystycznych wykonać na terenie kraju”⁸⁶.

Przeprowadzenie tego typu działań powinno pozwolić na to, by polska polityka zagraniczna wykorzystywała w pełni atut, jakim jest posiadanie jednostek specjalnych. Działania specjalne w przypadku innych państw są bowiem „elementem strategii wojskowej wspierającym politykę zagraniczną”⁸⁷. Również w polskim wypadku tak być powinno. Tym bardziej, że najlepszą odpowiedzią na stawiane przed polską armią przez politykę zagraniczną państwa zadania są właśnie siły i działania specjalne. Świadomość tego faktu powoli docierała do decydentów jeszcze w okresie rządów SLD. W Informacji Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2004 roku W. Cimoszewicz, stwierdził: „Polska ponosi znaczne obciążenia z tytułu udziału w operacjach wojskowych przeprowadzanych

⁸⁴ *Ibidem*, s. 162.

⁸⁵ Z korespondencji autora z R. Polko, archiwum własne – M.L.

⁸⁶ R. Polko w rozmowie z M. Karnowskim, [w:] Salon Polityczny „Trójki”, 8 IX 2006, www.bbn.gov.pl.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 155.

pod egidą NATO, ONZ, Unii Europejskiej i koalicji państw. Operacja w Iraku ma charakter priorytetowy, lecz nie przeprowadzamy jej kosztem innych zobowiązań. Utrzymamy nasze zaangażowanie w dotychczasowe operacje reagowania kryzysowego NATO w Bośni i Hercegowinie oraz w Kosowie, a także w międzynarodowe operacje policyjne prowadzone w Europie Południowo-Wschodniej”⁸⁸. Owe „znaczące obciążenia” mogłyby być znacząco zredukowane, gdyby, jak twierdzi Gromosław Czempiński: „polski udział w poważnych operacjach militarnych składał się z dwóch komponentów: intelektualnego wkładu wywiadu oraz militarnego zaangażowania GROM-u”⁸⁹.

W realiach końca pierwszej dekady XXI wieku za najbardziej pożądany należy uznać udział jednostek specjalnych w okresie działań wojennych w danym rejonie. Natomiast w czasie procesu stabilizacji powinny w nim operować Oddziały Specjalne Żandarmerii Wojskowej i ewentualnie przeznaczone i wyszkolone do tego celu zwarte pododdziały Wojsk Lądowych.

Jeszcze dobitniej na ten środek polityki zagranicznej państwa dostępny w arsenale Sił Zbrojnych RP wskazał w 2005 roku A.D. Rotfeld, mówiąc: „Misja iracka jest dla Polski poważnym obciążeniem, kosztowała wiele ofiar. Problem polega na tym, że zapotrzebowanie na takie trudne, pełne wyrzeczeń role dla państw NATO i Unii Europejskiej nie będzie się prawdopodobnie zmniejszało. NATO jest zaangażowane militarnie w Afganistanie i oczekuje także od Polski czynnego wkładu. Stoi więc przed nami zadanie wypracowania rozsądnej doktryny międzynarodowego zaangażowania naszych sił militarnych w podobnych operacjach. Rzeczą dotyczy głównie interwencji humanitarnych”⁹⁰. Można to było uznać za pewien krok na rzecz rozwoju tego typu sił, który mógłby doprowadzić do utworzenia z nich specjalności Wojska Polskiego pożądanej przez NATO, USA, ale i korzystnych dla państw UE (o tym mówiono już na szczycie NATO w Pradze w 2002 r.).

Polską przyszłością wydaje się właśnie wysoka specjalizacja Wojska Polskiego w dziedzinie prowadzenia działań specjalnych. Warto tu przytoczyć bardzo jednoznacznie opinię K. Kozłowskiego: „Trzeba robić to, na co stać nasz kraj. Możemy wyszkolić kilkuset ludzi, których nikt się nie powstydy. W wojnie brało udział 56 komandosów. Odnieśliśmy polityczny i militarny sukces bez precedensu. Potem

⁸⁸ Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2004 roku przedstawiana na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 stycznia 2004 roku przez Ministra Spraw Zagranicznych RP Włodzimierza Cimoszewicza, www.msz.gov.pl.

⁸⁹ Za: J. Rybak, *GROM.PL. Tajne operacje w Afganistanie, Zatoce Perskiej i Iraku*, Warszawa 2005, s. 264.

⁹⁰ Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej przedstawiona na posiedzeniu Sejmu 21 stycznia 2005 roku przez Ministra Spraw Zagranicznych RP prof. Adama Daniela Rotfelda, www.msz.gov.pl.

nasi politycy posłali do Iraku 2,5 tys. żołnierzy. Teraz mamy zabitych, rannych i problem, jak wycofać się z tej misji z twarzą”⁹¹.

Wydaje się, że pod rządami PiS przyjmowano taki punkt widzenia, stąd deklaracje woli podjęcia działań na rzecz określenia miejsca jednostek specjalnych w polskiej polityce bezpieczeństwa państwa. Widać to było w deklaracjach Ministra Obrony Narodowej Radosława Sikorskiego. Już 12 czerwca 2006 roku podczas obchodów święta GROM-u minister zadeklarował, że komandosi będą stanowić od 1 do 2% WP (czyli około 3 tys. żołnierzy) i powstanie ich oddzielne dowództwo. W ten sposób potwierdzały się informacje, że jednostki specjalne aspirują do tego, by stać się polską specjalnością. Minister Sikorski potwierdzał to w kolejnych wywiadach, podkreślając przy tym konieczność pełnego uzawodowienia Wojska Polskiego: „Przed wszystkim armia dziś jest nie tylko mniejsza, ale bardziej profesjonalna. Mam na myśli żołnierzy, którzy służyli podczas misji na Bałkanach, w Zatoce Perskiej i wielu innych miejscach na świecie. Pełna profesjonalizacja wojska, to kierunek, ku któremu zmierzamy”⁹². Sednem zmian miało być wzmocnienie Dowództwa Operacyjnego i wprowadzenie sił specjalnych jako nowego rodzaju wojska⁹³. Popierał je prezydent Lech Kaczyński, co potwierdził w swoim przemówieniu podczas uroczystości z okazji 86. rocznicy Bitwy Warszawskiej⁹⁴.

Prace nad tworzeniem dowództwa sił specjalnych postępowały stosunkowo szybko. Już 14 września 2006 roku ukazała się informacja, że powołane zostanie wkrótce Dowództwo Wojsk Specjalnych (DWS) z siedzibą w Bydgoszczy. Nie podano jasných powodów takiej lokalizacji, którą uznano za niezrozumiałą ze względu na oddalenie od centrum decyzyjnego oraz podległych jednostek. DWS miały podlegać trzy jednostki stacjonujące w różnych miejscach – GROM (Warszawa), 1. Pułk Specjalny Komandosów (Lubliniec) i Morska Jednostka Działań Specjalnych – Formoza (Gdynia)⁹⁵. Projekt stosownych zmian rząd przyjął 7 listopada 2006 roku – zaakceptował projekt nowelizacji ustawy o powszechnym obowiązku obrony, zakładający utworzenie nowego rodzaju sił zbrojnych – Wojsk Specjalnych. Ostatecznie DWS zaczęło funkcjonować od 1 stycznia 2007 roku⁹⁶.

⁹¹ Za: J. Rybak, *GROM.PL. Tajne operacje...*, s. 265.

⁹² R. Sikorski, *Zmiany w Wojsku Polskim*, „Słowo Polskie – Gazeta Wrocławska”, 14 VIII 2006, www.gazeta.naszemiasto.pl; por. Wywiad z R. Sikorskim, *Rozwiązujemy problemy ewidentne*, „Polska Zbrojna”, nr 35, 23 VIII 2006.

⁹³ *Zbliża się reforma w wojsku*, 15 VIII 2006, www.fakty.interia.pl.

⁹⁴ *Silna armia racją stanu*, 15 VIII 2006, www.fakty.interia.pl.

⁹⁵ A. Walentek, *Postawmy na komandosów*, „Życie Warszawy”, 14 IX 2006 r., www.zw.com.pl.

⁹⁶ *Komandosi mają Dowództwo Wojsk Specjalnych*, www.dziennik.pl.

W przedstawionej informacji na ten temat Szef Sztabu Generalnego WP gen. F. Gągor przekazał, że tworzonemu Dowództwu Wojsk Specjalnych, na którego czele stanął gen. Edward Gruszka, od 1 stycznia 2008 będzie podlegać GROM, Pułk Specjalny z Lublińca i Formoza⁹⁷. Budżet sił specjalnych na rok 2007 określono na poziomie około 300 mln zł (trzy razy większy niż w 2006). Bazą szkoleniową miał być dla nich poligon w Drawsku Pomorskim⁹⁸. Od połowy 2007 roku zaczęły pojawiać się również informacje na temat utworzenia w Jaworzu, niewielkiej miejscowości na skraju poligonu drawskiego, wojskowego centrum szkolenia sił specjalnych NATO. Zatem nie szkoliłyby się tam tylko polskie oddziały specjalne, ale i pochodzące z innych państw Sojuszu⁹⁹. Tego pomysłu nie udało się zrealizować i samo utworzenie DWS nie poprawiło sytuacji wojsk specjalnych.

Okazało się, że utworzenie wojsk specjalnych nie jest rzeczą łatwą w ramach istniejących struktur, procedur i praktyki zarówno politycznej, jak i wojskowej. Już sama lokalizacja Dowództwa Wojsk Specjalnych zależna była od decyzji politycznej Ministra Obrony Narodowej, a nie kwestii merytorycznych. Stąd pierwsza siedziba znalazła się w Bydgoszczy, mieście bliskim ówczesnemu ministrowi Radosławowi Sikorskiemu, a znacznie oddalonym od jednostek, które miały być mu podporządkowane. Kiedy na czele resortu stanął Aleksander Szczygło, przeniósł lokalizację do Warszawy nie przygotowując na to żołnierzy i niezbędnej infrastruktury. Po wyborach w 2007 roku, minister Bogdan Klich zdecydował o przeniesieniu Dowództwa do Krakowa, miasta, z którym jest związany minister i jego doradca generał Mieczysław Bieniek. Te działania potwierdzają oceny mówiące o braku przygotowania polskich elit politycznych do sformułowania i realizacji polityki państwa w wymiarze strategicznym. Na marginesie – z ówczesnych doniesień prasowych wynikało, że pogorszył się stan GROM – flagowej jednostki specjalnej WP¹⁰⁰.

Zaplanowano także zmniejszenie nakładów na jednostki specjalne, występowały problemy kadrowe ze względu na odejścia doświadczonych żołnierzy, których nie da się szybko zastąpić nowymi. Dla przykładu przybywający do GROM-u nie byli poddawani tak ostrej selekcji jak wcześniej, a późniejsze szkolenia nie były wystarczająco specjalistyczne. Ponadto pojawiały się informacje, jakoby za obniżeniem walorów jednostki, jak i problemami związanymi z wojskami spe-

⁹⁷ *Spotkanie szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z dziennikarzami*, 12 I 2007, www.wp.mil.pl.

⁹⁸ J. Bratkiewicz, *Pogoda dla komandosów*, 11 I 2007, www.redakcjawojskowa.pl.

⁹⁹ M. Górka, *NATO-wskie centrum specwojsk koło Drawska?* „Gazeta Wyborcza”, 18 VI 2007, www.gazeta.pl.

¹⁰⁰ I. Leszczyńska, *GROM wycofany z Afganistanu do szkoły*, „Dziennik”, 24 VII 2008, za: www.dziennik.pl.

cialnymi stały kwestie wzajemnych animozji pomiędzy politykami i wojskowymi. Wystarczy wspomnieć, że zdecydowanym zwolennikiem rozwoju sił specjalnych był generał Polko, który blisko współpracował z ministrem Szczygło. Natomiast ministrowi Klichowi doradzają generał Bieniek oraz były Szef Sztabu Generalnego WP, generał Czesław Piątas. Obaj uznawani za przeciwników R. Polko i jego koncepcji. Biorąc pod uwagę polskie realia i konflikt między Prezydentem a Ministrem Obrony Narodowej dotyczący nominacji generalskich należy brać pod uwagę i tego typu powody nierozwiązanych ciągle problemów wojsk specjalnych. Zaliczyć do nich można: brak skutecznego, zintegrowanego funkcjonowania trójkąta siły specjalne – dyplomacja – służby informacyjne, co jest niezbędne do skutecznego wykorzystywania wojsk specjalnych, brak rozwiązań systemowych w zakresie ISTAR (Intelligence, Surveillance, Target Acquisition, Reconnaissance, rozpoznanie, obserwacja, wskazywanie obiektów uderzeń i rozpoznanie pola walki), brak zdolności do przerzutu wojsk, niewystarczające możliwości korzystania z działań psychologicznych czy cywilnych specjalistów podczas operacji specjalnych, problemy z doktryną działań specjalnych i funkcjonowaniem samego Dowództwa jak i podległych mu jednostek. Zatem mierzenie korzyści dla WP z udziału w operacji irackiej będzie możliwe dopiero wtedy, kiedy okaże się, czy wyciągnięte wnioski zostały wykorzystane.

Przy tym w wypadku sił specjalnych powołane Dowództwo nie jest odpowiednią strukturą sprzyjającą faktycznej specjalizacji armii. Powinno zostać stworzone dowództwo operacji specjalnych na wzór funkcjonujących w innych państwa mające do dyspozycji: „profesjonalne siły specjalne, wywiad oraz siły wsparcie – lotnictwo, logistykę, łączność, jednostki wspierające – zdolne do realizacji zadań specjalnych [...] i praktycznie wszystko co potrzebne do operacji specjalnych, a nie superdowództwa dowództw”¹⁰¹. W obecnej konstrukcji Dowództwo pozostaje strukturą powołaną bez szerszego planu, z wizją, która dubluje już istniejące i nie wnosi nowej jakości do całego systemu. W takim razie jest to działalność, nie rokująca dobrze rozwojowi sił specjalnych, a przecież to ten krok miał zapewnić specjalizację Wojska Polskiego. Jak wskazuje budżet Dowództwa nakłady na siły specjalne nie osiągnęły poziomu, o jakim wspominał R. Polko. Co więcej biorąc pod uwagę potrzeby rozwoju sił specjalnych są one niewystarczające (w 2007 na ich modernizację techniczną wydano ok. 265 mln zł, w 2008 około 260 mln zł). Z tego względu pojawiają się problemy w ich bieżącym funkcjonowaniu, co widać na przykładzie jednostki GROM, która musi wykonywać na rzecz pozostałych komponentów wojsk specjalnych zadania związane z ich wyposażeniem i zabezpieczeniem logistycznym i przez to obniża własną sprawność, ograniczając środki na podniesienie skuteczności bojowej. Jednostka nie współpracuje już także

¹⁰¹ R. Polko w korespondencji z autorem, archiwum prywatne M.L.

z podobnymi formacjami z USA i Wielkiej Brytanii, a plany dotyczące stworzenia komponentu lotniczego na potrzeby działań specjalnych przewidują zakup starych śmigłowców, które nie nadają się do tego typu operacji. Przy tym w czasie operacji w Afganistanie (od czasu zwiększenia zaangażowania w ISAF) potencjał jednostki GROM nie jest wykorzystywany, o czym świadczy niewłączenie jej w operację „Enduring Freedom” i tym samym ograniczenie możliwości wspólnego działania z siłami amerykańskimi.

Proces specjalizacji WP opartej na siłach specjalnych ma nikłe szanse nie ma szans na szybką realizację, mimo wyrażanego przez B. Klicha poparcia dla rozwoju tego typu wojsk. Przy ciągłych zawirowaniach politycznych i problemach finansowych MON nie można jednak oczekiwać, że uda się przeprowadzić wszystkie niezbędne działania na rzecz ich wzmocnienia i uczynienia polską specjalnością.

Profesjonalizacja

Z takiej specjalizacji Wojska Polskiego w naturalny sposób wynikałaby jego pełna profesjonalizacja. Zgodnie z deklaracjami R. Sikorskiego przystąpiono do tworzenia programu profesjonalizacji wojska. Zapowiedział go prezydent L. Kaczyński, który poinformował o głównych założeniach i celach projektu profesjonalizacji polskich sił zbrojnych¹⁰². Stało się to 27 października 2006 roku podczas uroczystości pożegnania żołnierzy XXVI zmiany PKW UNIFIL w Kielcach. Zgodnie z założeniami miała ona nastąpić w 2010 lub 2012 roku, a wielkość Wojska Polskiego miała wynieść 150 tys. żołnierzy, przy czym Prezydent silnie akcentował, że ma być to armia „bojowa” (widać tu wpływ gen. Polko, który często podkreślał „defiladowy” charakter WP) wzmocniana z roku na rok. L. Kaczyński przyznał również, że w ten sposób akceptuje projekt MON dotyczący profesjonalizacji Sił Zbrojnych RP. Jego zwolennicy podkreślali, że jest to posunięcie adekwatne do współczesnych zagrożeń, które wymuszają działania poza granicami państwa, które na odpowiednim poziomie może wykonywać tylko żołnierz zawodowy, jest to również standard państw NATO, gdzie oprócz Polski jedynie Niemcy zachowują armię z poboru. Z dniem 1 stycznia 2010 roku pobór zostałby zawieszony, a trzonem Wojska Polskiego byłoby już 120 tys. żołnierzy zawodowych. Pozostałe 30 tys. byłoby to Narodowe Siły Rezerwowe (NSR), w których służyliby ochotnicy (otrzymywaliby dodatek do pensji w swoim miejscu pracy za pozostawanie w stałej dyspozycji na potrzeby wojska) prowadzący normalne życie cywilne, przebywający poza jednostkami, do których byliby powoływani w razie potrzeby i na niezbędne ćwiczenia. Realizacja tego projektu pozwoliłaby nie tylko na wprowadzenie armii zawodowej, ale i na uzyskanie środków na modernizację armii, na którą rocznie powinna być przeznaczana przynajmniej 1/4 budżetu.

¹⁰² Prezydent RP określił daty pełnego uzawodowienia armii, www.wp.mil.pl.

Jednak realizacja tego projektu napotkała pewne trudności. Na wspomnianym już spotkaniu gen. Franciszka Gągora z dziennikarzami stwierdził on, że do roku 2010 będzie gotowy plan wprowadzenia armii profesjonalnej. Nie podał jednak konkretnej daty przejścia na armię zawodową. W czerwcu 2007 roku ogłoszono, że prawdopodobnie nawet do 2012 roku nie dojdzie w Polsce do pełnej profesjonalizacji armii¹⁰³. Szef Sztabu Generalnego dowodził, że nie jest to możliwe bez zwiększenia budżetu wojska i opóźnienia procesu jego modernizacji. Poważną przeszkodą jest również sytuacja na rynku pracy i brak odpowiednich zarobków dla potencjalnych chętnych do zawodowej służby. Mimo to plany są przygotowywane przez SG WP, a MON przekonywał, że zdąży z ich realizacją i data 2012 rok podana przez L. Kaczyńskiego zostanie dotrzymana. Jednak rząd PO-PSL postanowił podjąć próbę przyspieszenia tego procesu i zakończyć proces tworzenia armii zawodowej do końca 2010 roku. Armia ma liczyć maksymalnie 120 tys. osób, łącznie z NSR. Ostatni pobór odbył się w grudniu 2008 roku. Czy jest to wizja realna przy możliwych trudnościach z napływem ochotników i koniecznością pogodzenia wydatków na profesjonalizację z modernizacją armii? SG WP twierdził, że byłoby to trudne nawet do 2012 roku, a nowa koalicja zdecydowała o przyspieszeniu realizacji profesjonalizacji WP i wykonaniu jej do 2010 roku szacując koszty na 3.72 mld zł. Stosowne zapisy znalazły się w *Programie profesjonalizacji Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej na lata 2008–2010* przyjętym przez rząd 5 sierpnia 2008 roku¹⁰⁴.

Dostępne środki finansowe i liczba ochotników (którzy powinni spełniać określone kryteria i być wartościowymi dla wojska) mogą okazać się niewystarczające do zrealizowania przedstawionego planu. Szczególnie w okresie kryzysu finansowego możliwości budżetowe państwa mogą nie pozwolić na utworzenie armii zawodowej, zaopatrzenie jej w nowoczesny sprzęt i zapewnienie odpowiedniego wykształcenia, co dopiero gwarantowałoby jej profesjonalizm. Co jednak ciekawe ograniczenia finansowe związane z kryzysem mogą pomóc rozwiązać problem ochotników. Już na początku 2009 roku ich liczba przekroczyła oczekiwania i możliwości wojska. Przy tym tak duży napływ chętnych do służby charakteryzuje również kraje Europy Zachodniej, zmagające się z kryzysem gospodarczym. Wydaje się zatem, że jeden z dwóch podstawowych problemów profesjonalizacji został pokonany¹⁰⁵. Należy jednak pamiętać, że może być ona osiągnięta dopiero

¹⁰³ G. Praczyk, *WOJSKO Prawdopodobnie do 2012 roku nie uda się stworzyć w pełni zawodowej armii. Jesteśmy za biedni na zniesienie poboru*, „Rzeczpospolita”, 9 VI 2007, za: www.rp.pl.

¹⁰⁴ *Program profesjonalizacji Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej na lata 2008–2010*, www.kprm.gov.pl.

¹⁰⁵ A. Kondaszewski, *Kryzys przeczekaj w kamaszach*, www.dziennik.pl.

po odpowiednim szkoleniu ochotników, mogącym trwać kilka lat. Oznacza to, że nawet jeśli plan zostanie formalnie zrealizowany do 2010 roku i nie będzie już kolejnego poboru, to WP zanim osiągnie profesjonalizację – będzie jedynie armią zawodową. Przy tym do profesjonalizmu potrzebuje nowoczesnego sprzętu, zwłaszcza modernizacji marynarki wojennej, obrony powietrznej i zakupu nowych śmigłowców. To wszystko musi pochłaniać duże środki finansowe, dlatego można zaryzykować tezę, że wszystkich potrzeb WP nie da się zaspokoić jednocześnie, należałoby wyznaczyć pewną hierarchię ważności i stopniowo zmieniać oblicze polskiego wojska. Jak na tym tle przedstawia się kwestia modernizacji armii?

Modernizacja

Wydaje się kluczowym elementem zmian w Wojsku Polskim i musi obejmować wszystkie rodzaje sił zbrojnych. Stąd konieczność ponoszenia znacznych wydatków, o których wspominał gen. Gągor. Między innymi dlatego wydatki na wojsko należą do najszybciej rosnących w polskim budżecie. W 2007 roku sięgnęły 20,2 mld zł, w 2008 roku budżet MON wyniósł 22,6 mld złotych (bez programu samolotowego), co stanowiło 1,95% PKB, czyli blisko zakładanych przez NATO 2%. Łącznie z programem F-16 wydatki obronne w 2008 roku sięgnęły 23.727,1 mln złotych, co oznaczało realny wzrost o 9,1% w stosunku do wartości z 2007 roku¹⁰⁶. Ustawy regulujące finansowanie obronności zakładają, że wydatki na wojsko będą stanowiły 1,95% PKB. Z oddzielnego źródła pochodzą fundusze na program F-16, dzięki temu łączny budżet armii wynosi około 2% PKB.

Profesjonalizacja armii miała pozwolić na przyspieszenie jej modernizacji, jednak realizowanie obu programów w jednym czasie przy danym budżecie jest niezwykle trudne. Tym niemniej kontynuowano realizację Programu Rozwoju Sił Zbrojnych w latach 2005–2010¹⁰⁷. Zgodnie z nim, w stosunku do roku 2005, wzrosła o ok. 1000 liczba stanowisk przeznaczonych dla żołnierzy zawodowych i utworzono około 2000 stanowisk szeregowych zawodowych z jednoczesnym zmniejszeniem liczby stanowisk podoficerów zawodowych i żołnierzy niezawodowych. Modernizacja techniczna armii w 2006 roku objęła głównie zakupy kołowych transporterów opancerzonych, wyrzutni i rakiet ppanc, systemów rakietowych woda–woda, zestawów przeciwlotniczych oraz samolotów wielozadaniowych i transportowych jak i sprzętu dowodzenia i łączności. Nakłady na ten proces przekroczyły w 2006 roku po raz pierwszy 20% budżetu MON. Na 2007

¹⁰⁶ *Podstawowe informacje o budżecie MON na 2008 rok*, Warszawa 2008, Budżet obronny państwa, www.wp.mil.pl.

¹⁰⁷ *Szef SG WP podsumowuje realizację zadań przez Siły Zbrojne w roku 2006*, www.wp.mil.pl.

rok na dalszą modernizację techniczną Sił Zbrojnych zaplanowano ponad 4,5 mld złotych, z tego Wojska Lądowe otrzymały 2,3 mld zł, Siły Powietrzne ponad 1 miliard zł, Marynarka Wojenna 473 mln zł, a 679 mln pozostałe formacje¹⁰⁸. Przewidziano zakupy o 25% większe niż w 2006 roku. Miały one objąć m.in. kolejne samoloty F-16 i transportery Rosomak (wraz z dodatkowym opancerzeniem), samoloty transportowe CASA, bezpilotowe samoloty rozpoznawcze, przeciwpancerne pociski kierowane SPIKE, moździerz i haubice oraz doposażenie żołnierza w najnowsze urządzenie łączności. W 2008 roku na modernizację armii przeznaczono łącznie około 6 mld zł. Na 2009 rok zapowiedziano wydatki rządu 5,2 mld zł co ma pozwolić na jednoczesną realizację programu profesjonalizacji i modernizacji. Minister Klich podkreśla, że zarezerwowano wystarczające środki, by zrealizować założone cele, w razie konieczności ograniczenia wydatków MON, cięcia ominą programy profesjonalizacji i modernizacji, bowiem „Te dwa obszary są niejako pod kloszem”¹⁰⁹.

Można przyjąć, że determinacja w kwestii realizacji obu programów jest zależna od kwestii politycznych, bowiem niezrealizowanie podjętych zobowiązań byłoby dotkliwą porażką rządu premiera Tuska. Nawet w sytuacji kryzysu będą podejmowane starania na rzecz zakończenia ich sukcesem, mają bowiem duży wymiar społeczny. Nie chodzi tylko o konsekwencje związane z powszechną służbą wojskową i koniecznością przywrócenia poboru w razie fiaska projektu profesjonalizacji. Należy także brać pod uwagę wzrost poczucia zagrożenia spowodowany wojną rosyjsko-gruzińską i wynikające z tego poparcie dla wzmocnienia armii. Wszystko to szukający sukcesów rząd Tuska musi brać pod uwagę w perspektywie kolejnych wyborów. Należy mieć nadzieję, że priorytetem będzie zapewnienie bezpieczeństwa Polski. Temu służyć ma także wysyłanie żołnierzy na misję poza granicami kraju, czego strategię miano przedstawić na początku 2009 roku. Oznacza to, iż wcześniej tego typu strategii nie było, bowiem ma to być pierwszy dokument o takim charakterze dotyczący tej kwestii¹¹⁰.

W zakresie **drugiego (2) wniosku**, a więc podniesienia zdolności ekspedycyjnych, powyższe działania zmiierają do osiągnięcia tego celu. Nie są one jednak jedynymi. Pojawiają się bowiem koncepcje tworzenia specjalnych jednostek na potrzeby misji poza granicami kraju. Jedną z nich miał być pierwszy w Polsce

¹⁰⁸ Zob. szerzej na temat budżetu na 2007 rok, *Realizacja budżetu MON* (na 2007 rok), www.wp.mil.pl.

¹⁰⁹ Za: *Kryzys a modernizacja armii*, IAR 15 XII 2008, www.polskieradio.pl.

¹¹⁰ Projekt dokumentu nosi tytuł: *Strategia udziału Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w operacjach międzynarodowych*, media informowały o nim w pierwszych dniach stycznia 2009 r.

batalion piechoty morskiej, z miejscem stacjonowania w Słupsku. Miał powstać na bazie stacjonującej w tym mieście 7. Brygady Obrony Wybrzeża połączonej z 36. Brygadą Zmechanizowaną z Trzebiatowa. Informacje te potwierdzał rzecznik MON Piotr Paszkowski, podkreślając równocześnie, że to dopiero początek tego typu zmian w Wojsku Polskim¹¹¹. Cytowany już ekspert wojskowy T. Hypki komentował to w następujący sposób: „Utworzenie piechoty morskiej to kolejny krok przystosowywania naszej armii do amerykańskich standardów. Nowoczesna wojna wymaga, żeby wojsko błyskawicznie przenosiło się nawet za granice kraju. Piechota morska świetnie to potrafi”¹¹². Jeszcze dalej idące możliwości zmian zostały ogłoszone wraz z pomysłem stworzenia w polskiej armii korpusu ekspedycyjnego¹¹³. Miały on się składać z jednostek specjalnych Wojska Polskiego i brygad tzw. „czerwonych beretów” (wymienia się 6. Brygadę Desantowo-Szturmową z Krakowa i 25. Brygadę Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego) i podlegać Dowództwu Wojsk Specjalnych. Pozwoliłoby to na wysłanie żołnierzy na misję w ciągu kilku tygodni, a nie miesięcy. Konieczne byłoby przy tym zapewnienie możliwości transportu zarówno strategicznego, jak i taktycznego tych wojsk czyli niezbędnych do samodzielnych działań śmigłowców i samolotów.

Pomysł tworzenia tego typu korpusu nie jest powszechnie popierany. Zarówno w ramach Wojsk Lądowych, jak i ekspertów, pojawiają się głosy, iż wojska specjalne i aeromobilne przeznaczone są do wykonywania innych zadań. Wobec tego ich łączenie nie ma sensu; należy jedynie poszerzać możliwości ich bliskiej współpracy. Za tym optuje S. Koziej, który mówi wręcz o ich integracji¹¹⁴. Podkreślał, że jest to zgodne z tendencją do łączenia różnych rodzajów sił zbrojnych i rodzajów wojsk w struktury połączone. Obecne operacje wojskowe są prowadzone przez tego typu formacje wojskowe, co zdaniem gen. Kozieja wymusza również zmiany w dowodzeniu wojskiem, czyli konieczność przekształcenia Sztabu Generalnego w organ planowania i koordynacji strategicznej oraz utworzenie dwóch dowództw podległych bezpośrednio ministrowi: połączonego dowództwa bazowego (przez zintegrowanie obecnych dowództw rodzajów sił zbrojnych), odpowiedzialnego za bieżące, zarządzanie wojskiem oraz połączonego dowództwa

¹¹¹ *Marines idą nad Bałtyk*, 19 II 2007, www.fakty.interia.pl.

¹¹² T. Hypki, *Pierwsza w Polsce jednostka piechoty morskiej powstanie w Słupsku. Elitarny oddział żołnierzy będzie wykonywał zadania specjalne*, „Głos Pomorza”, 15 II 2007, www.gp24.pl.

¹¹³ A. Walentek, *W naszej armii powstanie korpus ekspedycyjny*, „Życie Warszawy”, 29 V 2007, www.zw.com.pl.

¹¹⁴ S. Koziej, *Sztab Generalny niereformowalny*, „Rzeczpospolita”, 16 VIII 2006, www.rp.pl.

operacyjnego. Zajmowałoby się ono dowodzeniem wojskiem w operacjach, w tym, za przygotowanie się już w czasie pokoju, do dowodzenia w razie wojny. Reforma struktur SG WP nie doprowadziła jednak do takich zmian¹¹⁵.

W kontekście wspomnianych brygad należy zauważyć, że są one naturalnym zapleczem wojsk specjalnych i podczas wykonywania przez nie zadań powinny stanowić ich wsparcie, stąd wspólne ćwiczenia czy koordynacja jest jak najbardziej potrzebna. Receptą na skuteczne zdolności ekspedycyjne nie jest mnożenie liczby jednostek, lecz wdrożenie koncepcji modułowej. Tak uzasadnia to rozmówca autora, którego zdaniem:

„Właściwą odpowiedzią na wyzwania związane z wysłaniem naszych wojsk na tego typu misje, jak w Iraku, czy Afganistanie, byłoby stworzenie takich struktur w ramach istniejących jednostek, w których wydzielone z nich komponenty (moduły) byłyby przygotowywane na potrzeby misji. Wtedy nie trzeba byłoby zbierać żołnierzy z całego kraju i dopiero szkolić, zgrywać, a wyjeżdżaliby już dobrze znający się i potrafiący razem działać żołnierze, bez zbędnie tworzonych struktur. Trudno uznać to za dobry pomysł (tworzenie całej jednostki, która byłaby przeznaczona tylko na misje). Musiałaby bowiem składać się z 3 równych komponentów bojowych, sztabów, saperów itp. Jeden byłby na misji, drugi byłby rezerwą i zmiennikiem, a trzeci się w tym czasie szkolił. To minimum 8000 żołnierzy, których przeznaczenie w kraju trudno by było zdefiniować, a co więcej, byłoby to o wiele więcej, niż liczy sobie brygada. Dlatego uważam, że wydzielone moduły w ramach istniejących jednostek, które szkoliłyby się pod kątem misji i wyjeżdżały na nie w całości, byłyby właściwą odpowiedzią na potrzebę zwiększenia zdolności ekspedycyjnych naszej armii”¹¹⁶.

Realizacja powyższych przedsięwzięć zależy od określenia strategii udziału Polski w misjach poza granicami kraju. Projekt dokumentu przygotowano dopiero na styczeń 2009 roku. Powinien on zawierać także stanowisko Polski dotyczące **współpracy wielostronnej (3)** i udziału polskich sił zbrojnych w operacjach poza granicami kraju. Tym samym na skuteczne wypełnianie przez nie zadań stawianych przez politykę zagraniczną państwa. Kolejne misje pozwolą również ocenić, na ile mamy do czynienia z faktycznym postępem i zmianami w Wojsku Polskim oraz w środowisku politycznym, a na ile są to tylko szumne zapowiedzi. Szczególne znaczenie w tym aspekcie nabiera misja w ramach sił ISAF w Afganistanie, gdzie, zgodnie z decyzją polskich władz, służbę podjęło ponad 1000 żołnierzy. Miało to umocnić pozycję Polski w NATO, ponieważ zaangażowanie Wojska Polskiego w misje Sojuszu było niewielkie. Problem formowania i działań PKW Afga-

¹¹⁵ Zob. obecną strukturę SG WP: *Struktura SGWP*, www.sgwp.wp.mil.pl.

¹¹⁶ *Relacja z rozmowy z oficerem, uczestnikiem II zmiany PKW Irak*, patrz Aneks, s. 356 i nast..

nistan wymaga odrębnego opracowania, dlatego tu ograniczymy się jedynie do informacji koniecznych z uwagi na omawianą problematykę.

Zapowiedzi zwiększenia obecności polskich wojsk w Afganistanie pojawiły się w sierpniu 2005 roku, kiedy to ówczesny wiceminister obrony narodowej Janusz Zemke poinformował, że od lipca 2007 do lutego 2008 roku w Afganistanie dowodzenie siłami ISAF obejmie polski generał, a udział w nich sięgnie 1000 żołnierzy (choć przewidywano, że zaangażowanie wyniesie około 700 żołnierzy). Miało to być związane z jednoczesnym zmniejszeniem PKW w Iraku, a później z jego wycofaniem. Tak się jednak nie stało. Natomiast nowe władze zdecydowały się na podjęcie tej decyzji z powodu zobowiązań wobec NATO i ścisłej współpracy z USA. Informował o tym we wrześniu 2006 roku R. Sikorski, towarzyszący w podróży do USA premierowi J. Kaczyńskiemu. Do Afganistanu miał zostać wysłany polski batalion zmechanizowany w sile ponad 1000 żołnierzy i uczestniczyć od lutego 2007 roku w operacjach NATO¹¹⁷. Stosowna decyzja zapadła jeszcze przed wyjazdem do USA, a jej ogłoszenie nastąpiło na prośbę Sekretarza Generalnego NATO, który tą drogą chciał zachęcić inne państwa członkowskie do podobnych działań. Władze, wyciągając wnioski z doświadczeń irackich i rozumiejąc specyfikę misji afgańskiej, od samego początku podkreślały, że będzie to misja bojowa i polscy żołnierze będą uczestniczyli w walkach i będą także mieli prawo do użycia siły jako pierwsi¹¹⁸. Należy się liczyć ze stratami, co przyznawali decydenci polityczni i wojskowi¹¹⁹.

Oznaczało to konieczność szczególnie dokładnego przygotowania i wyposażenia PKW na potrzeby tego typu misji. Zdecydowano się również zwiększyć liczbę żołnierzy do 1200 i przeprowadzenie jednej rotacji, co ostatecznie zaakceptował prezydent, przyjmując wniosek rządu. Decyzją Ministra Obrony Narodowej z dnia 31 października 2006 roku w sprawie przygotowania Zgrupowania Wschód PKW w Islamskim Państwie Afganistanu, podjęto działania na rzecz formowania kontyngentu. Dzięki temu pozycja Polski w NATO wzrosła, co było widoczne na listopadowym szczycie Sojuszu w Rydze, podczas którego L. Kaczyński podkreślał, że Polska chce wesprzeć sojuszników i przeznacza na to znaczne środki finansowe i materiałowe¹²⁰. Zgodnie z prezentowanymi informacjami przygotowywanie żoł-

¹¹⁷ T. Zalewski, *Polska zwiększy do 1000 liczbę żołnierzy w Afganistanie – powiedział Min. Sikorski*, „Życie Warszawy”, 14 IX 2006, www.zw.com.pl.

¹¹⁸ *Nasi żołnierze w Afganistanie będą mogli zaatakować pierwsi*, „Dziennik”, 10 X 2006, www.dziennik.pl.

¹¹⁹ M. Górka, *Generał NATO – będą straty w Afganistanie*, „Gazeta Wyborcza”, 3 XI 2006, www.gazeta.pl.

¹²⁰ Zob. szerzej: *Radek Sikorski: ranga Polski w NATO wzrosła*, www.wiadomosci.wp.pl.

nierzy odbywało się wszechstronnie i z zaangażowaniem wszelkich potrzebnych środków¹²¹. Przygotowania były jednak utrudnione reorganizacją służb wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, przez co plany misji musiały być zmieniane¹²². Między innymi z tego powodu zamiast w lutym, polscy żołnierzy mieli się udać w rejon misji dopiero w kwietniu, co było także związane z nieudanymi rekonasansami prowadzonymi przez wysyłane grupy wojskowych. Wyjeżdżali tylko oficerowie z dowództwa operacyjnego, wojsk lądowych i jednostek, które wytypowano do wystania, a wywiad i kontrwywiad wojskowy działały w kraju.

Pierwszych 100 żołnierzy wyleciało do Afganistanu 21 marca 2007 roku. Szybko pojawiły się informacje o problemach z wyposażeniem. Żołnierze opisywali je na Niezależnym Forum o Wojsku (opublikowali zbiorczą listę braków przekazanych MON). Minister Obrony Narodowej Aleksander Szczygło zapewnił wówczas, że błędy zostaną naprawione, a wszelkie możliwe wyposażenie zostanie wysłane do Afganistanu¹²³. Jednak z jego transportem były problemy, część trafiała niekompletna, zniszczona, a niektóre rzeczy ginęły po drodze z Pakistanu do Afganistanu. Opóźnienie dostaw środków potrzebnych do walki sprawiało, że polskie dowództwo nie mogło ogłosić gotowości bojowej i przejąć odpowiedzialności za wyznaczoną strefę. Konieczne stało się dopancerzenie nie tylko Rosomaków, ale i otrzymanych od Amerykanów Hummerów. Mimo to, 14 czerwca 2007 roku zdecydowano się ogłosić gotowość bojową. Już 21 czerwca pojawiły się informacje, iż kilku żołnierzy napisało wnioski o powrót do kraju, ponieważ sprzęt z jakiego musieli korzystać uznali za nieadekwatny do stawianych zadań. Chodziło o opancerzenie samochodów humvee, dostarczonych przez wojsko amerykańskie, którymi żołnierze jeździli na patrole. Miały II klasę opancerzenia, a żołnierze amerykańscy używali do takich zadań wozów z klasą IV. Sytuacja ta spotkała się z szybką reakcją władz. Marszałek Sejmu Ludwik Dorn podczas wizyty u polskich żołnierzy, zapowiedział starania u Amerykanów o uzyskanie lepszego sprzętu¹²⁴,

¹²¹ Zob. szerzej: *We wtorek, 19 grudnia br. w sali konferencyjnej w budynku MON odbyła się konferencja prasowa poświęcona przygotowaniom Sił Zbrojnych RP do misji ISAF w Afganistanie*, www.wp.mil.pl; por. B. Politowski, *Ostatni sprawdzian „Afgańczyków”*, www.redakcjawojkowa.pl; D. Rembelski, *Żołnierze ćwiczą przed wyjazdem do Afganistanu*, „Dziennik”, 11 II 2007, www.dziennik.pl; W. Rembelski, *Ostatnie testy Rosomaków przed misją w Afganistanie*, „Dziennik”, 4 IV 2007, www.dziennik.pl.

¹²² *Rozleciał się plan misji w Afganistanie*, „Życie Warszawy”, 21 II 2007, www.zw.com.pl.

¹²³ *Minister obrony narodowej Aleksander Szczygło zapewnił, że jego resort spełni wszystkie obietnice co do wyposażenia afgańskiej misji*, 28 III 2007, IAR, www.polskieradio.pl/iar/; por. M. Górka, *Logistyczne fiasko naszej misji w Afganistanie*, „Gazeta Wyborcza” 14 V 2007, www.gazeta.pl; P. Wysocki, *Polacy w Afganistanie nie są gotowi do walki*, „Dziennik”, 7 VI 2007 r., www.dziennik.pl.

¹²⁴ *Dorn: Poprosimy USA o lepsze uzbrojenie*, www.tvn24.pl.

badanie sytuacji na miejscu prowadził też Szef Wojsk Lądowych gen. W. Skrzypczak¹²⁵.

Okazało się, że sytuacja nie wyglądała tak, jak przedstawiały ją media. Żołnierze wykonywali i wykonaliby stawiane zadania, jednak zdecydowali się na zwrócenie uwagi na słabość opancerzenia i konieczność dokonania modyfikacji, po której będą gotowi do dalszego pełnienia służby. Dlatego napisali wnioski o powrót do kraju po odmówieniu zgody na dopancerzenie pojazdów. Po tych wydarzeniach i wizytach decydentów, przystąpiono do dokonywania żądanych zmian. Być może niektórzy z żołnierzy, służących w Afganistanie, będą zawdzięczać swoim kolegom życie, wśród nich są ci, których prokuratura wojskowa oskarżyła o popełnienie zbrodni wojennej w Afganistanie. Sąd Garnizonowy w Poznaniu aresztował siedmiu żołnierzy zatrzymanych 13 listopada 2007 roku w związku z ostrzelaniem wioski Nangar Khel, w czasie którego zginęła ludność cywilna.

Niezależnie od efektów i ocen funkcjonowania PKW Afganistan na pewno dokonała się ogromna zmiana zachowań żołnierzy w stosunku do postawy uczestników PKW Irak, którzy, dysponując o wiele gorszymi środkami nie podejmowali tego tematu publicznie. O dokonywanych rotacjach i ich powodach opinia publiczna nie była informowana. Misja w Afganistanie udowodniła także, że część zmian wprowadzanych w armii pozostaje w sferze teorii, co pokazało jej logistyczne fiasko. Wskazuje na to szczegółowa analiza wspomnianej listy problemów z wyposażeniem, jak i ciągłe poleganie na pomocy amerykańskiego sojusznika. Na liście buble znajdujących się na wyposażeniu żołnierzy znalazły się m.in.¹²⁶: zacinający się pistolet WIST i zbyt ciasna do niego kabura, w którą broni nie można ani włożyć, ani swobodnie wyjąć, pasta do zębów przypominająca tę do butów, mundury widoczne w nocy w noktowizji miast maskujące żołnierzy, buty rozpadające się po 2. tygodniach użytkowania czy plecaki, które rozpadają się po pierwszym deszczu, bo materiał rozchodzi się na szwach i pęka na zgięciach. A. Szczygło zapowiedział sprawdzenie przetargów i pociągnięcie winnych za taki stan rzeczy do odpowiedzialności. Wydaje się jednak, że decyzje takie powinny być wprowadzone w życie wcześniej, co minister udowodnił, kiedy ze względu na słabe przygotowanie misji w Afganistanie do dymisji podał się szef Dowództwa Operacyjnego gen. Henryk Tacik¹²⁷. Gdyby tego nie zrobił, zostałby odwołany przez A. Szczygła. Oficjalnym powodem była różnica zdań między generałem

¹²⁵ *Afganistan: dowództwo sprawdza sprzęt i psychikę*, www.tvn24.pl.

¹²⁶ Zob. szerzej: M. Zieliński, *Dlaczego żołnierz świeci w nocy*, „Rzeczpospolita”, 26 V 2007, www.rp.pl; D. Rembelski, *Polska armia kupuje buble zagrażające życiu żołnierzy*, „Dziennik”, 27 V 2007 r., www.dziennik.pl.

¹²⁷ *Dymisje w MON. Generałowie mają inny pomysł na Irak?*, „Gazeta Wyborcza”, 6 IV 2007, www.gazeta.pl.

a Prezydentem i ministrem w kwestii prowadzenia operacji zagranicznych. Politycy oczekiwali bardziej zdecydowanych działań, czyli także ofensywnych, również w Iraku.

Dowództwo Operacyjne zostało stworzone 1 lipca 2005 roku na potrzeby prowadzenia misji stabilizacyjnych, antykryzysowych, pokojowych, operacji ratowniczych i humanitarnych poza Polską. Stąd przejęło kierowanie misją w Iraku i Afganistanie. Do jego zadań włączono m.in. koordynowanie działań dowództw oraz sił wydzielonych komponentów Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych i Marynarki Wojennej w operacjach połączonych, przygotowywanie ekspertyz i opinii w zakresie planowania, przygotowania i dowodzenia PKW i wydzielonymi jednostkami, realizującymi zadania poza granicami kraju.

Podejmując zdecydowanie działania, nowe kierownictwo MON ma szansę dokonać istotnych zmian w wojsku. Przy tym nasuwa się tu jeden podstawowy wniosek z misji w Iraku i Afganistanie: Siły Zbrojne RP powinny liczyć przede wszystkim na siebie, własne zaplecze i przygotowanie stosowne do możliwości państwa i temu podporządkowywać wielkość wystawianych kontyngentów. Nie można oszczędzać sprzętu kosztem zdrowia i życia żołnierzy, a każdy uzyskany od sojuszników należy traktować jako dodatkowy, bez którego można wykonać zadanie na dobrym poziomie. Wymaga to stosownych nakładów, ale mając aspiracje bycia państwem liczącym się w NATO, UE, a przede wszystkim dla USA, Polska winna dysponować siłą, którą pozwoli na osiągnięcie takiej pozycji i traktowanie jej jako podmiotu sporów. Temu powinno służyć zwiększanie zaangażowania w Afganistanie – podniesienie liczby żołnierzy PKW, jego dozbrajanie i przejęcie odpowiedzialności za prowincję Ghazni, co miało miejsce w 2008 roku.

Pamiętać należy również o głośnej publikacji wspomnień P. Bremera *My Year in Iraq*¹²⁸, w których krytykował działania Wojska Polskiego w Iraku. Podkreślał on słabe przygotowanie dowódców, którzy nie potrafili współpracować z Amerykanami i działali zbyt opieszale; wypowiadał się również generalnie o wojskach państw z byłego Układu Warszawskiego, które uznał za słabo wyposażone i kiepsko wyszkolone; zarzucał, że nie chciały one brać udziału w operacjach ofensywnych¹²⁹. Bremer zapomniał, że nie przewidywał tego mandat sił stabilizacyjnych, a w takiej roli przynajmniej teoretycznie występował także PKW. Zarzuty stawiane przez byłego administratora Iraku wynikały przede wszystkim z niepowodzenia prowadzonej przez niego polityki, wynikające nie tylko z przyjętej linii przez administrację USA, ale i jego arogancji i nieznamomości kultury arabskiej. W efek-

¹²⁸ P. Bremer, M. McConnel, *My Year in Iraq: The Struggle to Build a Future of Hope*, New York 2006.

¹²⁹ Za A. Skieterska, *Paul Bremer, Polskie wojsko jest do kitu*, „Nowy Dzień”, 13 I 2006, www.wiadomosci.gazeta.pl; por. *Bremer krytykuje polskie wojsko*, www.tvp.pl.

cie doprowadziło to do usunięcia go z zajmowanego stanowiska. Można się zgodzić ze stanowiskiem wyrażonym przez MON, że krytyka ta to: „próba zrzczenia odpowiedzialności za jego osobiste niepowodzenia w czasie sprawowania funkcji szefa tymczasowej administracji w Iraku”¹³⁰ wynikająca z „kompletnej nieznamości warunków i zasad skierowania przez Polskę do Iraku swoich żołnierzy”, które „zostały uzgodnione pomiędzy władzami RP i USA, w tym osobiście przez Prezydentów obu państw, a także z państwami kontrybuującymi swoich żołnierzy do składu Wielonarodowej Dywizji Centrum–Południe”. Nie można bowiem mówić o słabym wyszkoleniu polskich żołnierzy czy większych problemach ze współpracą z Amerykanami.

Natomiast problem złego wyposażenia nie podlega dyskusji. Słuszne są uwagi Bremera, że skuteczność Dywizji znacznie zmniejszyła rządzenie się własnymi regułami przez każdy z kontyngentów. Jednak z góry było wiadomo, że żołnierze MND CS będą przygotowani jedynie do wypełniania funkcji stabilizacyjnych, a nie działań ofensywnych (zgodnie z założeniami misji i warunkami umowy z Amerykanami). Szybko braki tego myślenia obnażyła sytuacja w Iraku, jednak nie było to winą polskich żołnierzy. Autor wspomnień ostrzej niż Polaków krytykował Ukraińców i Hiszpanów, a brak sukcesu w stabilizacji Iraku wg niego wynikała przede wszystkim ze zbyt małej liczby żołnierzy amerykańskich w Iraku. Po publikacji pamiętników Bremera ambasador USA w Polsce wyraził ubolewanie za krytykę polskich żołnierzy i stawiane im oszczercze zarzuty¹³¹.

W przypadku **punktu czwartego (4)** najważniejsze jest ukazanie skutków misji irackiej dla uczestniczących w niej żołnierzy (struktura i doświadczenia związane z wyposażeniem armii były omawiane). Część żołnierzy po powrocie z Iraku zakończyła swoją służbę, przede wszystkim nadterminowi. Z jednej strony był to wybór żołnierzy, z drugiej niestworzenie przez wojsko odpowiednich warunków, by wykorzystać ich doświadczenie w dalszej służbie: „Przykładowo żołnierze nadterminowi musieli po powrocie z Iraku starać się o dostanie do szkoły podoficerskiej w Poznaniu. Niestety było w niej tylko około 170 miejsc na ponad 900 chętnych. Przeprowadzono egzaminy i tak wyłoniono szczęśliwców. Okazało się jednak, że w szkole tej weterani z Iraku traktowani są jak żołnierze zasadniczej służby wojskowej, czemu ma to służyć? Ci, którzy się nie dostali nie zawsze mogli pozostać w jednostkach. W ten sposób armia pozbyła się wielu wartościowych ludzi”¹³². Z drugiej zaś strony: „Żołnierze nadterminowi byli sami sobie winni, ale

¹³⁰ *Stanowisko resortu obrony narodowej ws. krytycznych uwag Paula Bremera dotyczących misji polskich żołnierzy w Iraku z 12 I 2006*, www.mon.gov.pl.

¹³¹ T. Zalewski, *Polacy w Iraku tylko przeszkadzali*, www.wiadomosci.wp.pl.

¹³² *Relacja z rozmowy z jednym z uczestników III zmiany PKW Irak*, patrz Aneks, s. 344 i nast.

nasza brygada zatrudniała nie tylko swoich, ale i innych żołnierzy nadterminowych do służby zawodowej w korpusie szeregowych zawodowych, lecz niektórzy marudzili że chcą pracować np. w Częstochowie a tam jak w całej armii pozbywano się korpusu żołnierzy nadterminowych na rzecz szeregowych zawodowych i każdy z nich otrzymał propozycje przejścia do takiego korpusu, lecz nie wszystkie jednostki miały etaty szer. zaw. więc musieli zdecydować się na służbę np. w Szczecinie¹³³.

Bez dostępu do szerszych informacji posiadanych przez WP i MON, nie sposób jednoznacznie ocenić skali i powodów odejścia z armii żołnierzy powracających z Iraku¹³⁴. Jednak tego typu wydarzenia wskazują, że nie podjęto wcześniej perspektywicznych decyzji, pozwalających na spożytkowanie weteranów misji irackiej dla dobra polskiej armii. Pojawiają się głosy, że byli oni często uznawani przez zwierzchników za dorobkiewiczów czy „bohaterów”.

Nie odejście ze służby jest największą konsekwencją udziału w PKW Irak, ale utrata zdrowia i życia¹³⁵. Wedle danych MON zginęło 22. żołnierzy, łącznie w Iraku zginęło 28 osób (w tym 2. byłych żołnierzy GROM pracujących dla jednej z amerykańskich firm, 1. byłego żołnierza z 1 PSK w Lublińcu pracującego dla firmy brytyjskiej, 1. funkcjonariusz BOR i 2. dziennikarzy telewizji polskiej). Do czasu zakończenia misji nie podawano liczby rannych. Oficjalnie pojawiła się liczba 55. rannych i chorych zrotowanych do Polski, jednak rzecznik MON Jarosław Rybak poinformował, że było ich przynajmniej 3 razy więcej¹³⁶. Jak wyjaśnił po ukazaniu się artykułu miał na myśli łączną liczbę osób zrotowanych ze względów medycznych (czyli rannych, kontuzjowanych i chorych). Jednak podawanie sprzecznych informacji stawia pod znakiem zapytania poziom polityki informacyjnej resortu. 55. żołnierzy, o których mowa powyżej, to ranni w działaniach bojowych, łącznie z pozostałymi, którzy musieli wrócić do kraju daje to około 150 żołnierzy. W opublikowanych przez MON informacjach na zakończenie misji podano, że rannych zostało 116 żołnierzy¹³⁷. Faktycznie liczba ta może być zaniżona. Tylko podczas II zmiany mogło być ich nawet ponad 50., chociaż sytuacja w czasie III zmiany nie była lepsza. Podczas służby kolejnych kontyngentów na

¹³³ Wywiad z uczestnikiem I zmiany PKW Irak, archiwum autora.

¹³⁴ Jak mówią żołnierze: „wojsko im podziękowało” po zakończeniu kontraktów, które nie zostały przedłużone, by na ich miejsce weszły protegowane osoby.

¹³⁵ Zob.: *Pamięci poległych w misjach poza granicami kraju*, www.pamiecipoległych.wp.mil.pl.

¹³⁶ I. Leszczyńska, *MON nie mówi całej prawdy o rannych w Iraku*, „Dziennik”, 24 VI 2007, www.dziennik.pl.

¹³⁷ Zgodnie z danymi Dowództwa Wojsk Lądowych zaprezentowanymi w przygotowanej prezentacji dostępnej na stronie internetowej MON, www.wp.mil.pl.

porządku dziennym były ostrzały moździerzowe baz, o których nie informowano opinii publicznej, jeżeli nie było zabitych lub poważnie rannych.

O ciągłym zagrożeniu i atakach informował opinię publiczną na początku marca 2007 roku w „Życiu Warszawy” Szef Wojsk Lądowych W. Skrzypczak, mówiąc, że: „wałą tam w nas jak w kaczy kuper, a my nie mamy czym odpowiedzieć”¹³⁸. Po takich doświadczeniach mniej odporni prosili o powrót do kraju, co uznać należy za zupełnie naturalne. Psychika żołnierzy nie jest niezniszczalna i każdy tego typu przypadek powinien być traktowany indywidualnie i zasługiwać na zrozumienie. Podczas trwania polskiej misji w Iraku na własną prośbę do kraju wróciło 225 żołnierzy. Zostało to ujawnione dopiero po przedstawionym wyżej wydarzeniu w Afganistanie. Tym silniej należy podkreślić wartość „afgańskiego testu” dla oceny zachodzących zmian w Wojsku Polskim. Miejmy nadzieje, że obejmą one również działania informacyjne resortu obrony, jak i zapewnienie opieki nad rannymi i rodzinami zabitych na misjach. Szeroko problem ten omawia artykuł opublikowany w tygodniku „Przekrój”¹³⁹.

Ponieważ żołnierze oficjalnie nie byli na wojnie, nie otrzymali statusu kombatanatów, a zatem przywilejów inwalidów wojennych. Żołnierze, którym nie wytrzymała psychika mogli przejść albo na rentę (niską), albo emeryturę, o ile mieli już do niej prawo¹⁴⁰. Rzadko mogli liczyć na większe wsparcie z wojska. Dla przykładu oficjalne stanowisko Departamentu Prasowo-Informacyjnego Ministerstwa Obrony Narodowej mówi, że osoby, które w czasie misji w Iraku i w Afganistanie utraciły kończyny, mogły liczyć na pomoc w zakupie najnowszych wersji protez, co przewidywał projekt odpowiedniej ustawy. Jednak ze względu na to, że był to projekt, kolejna grupa żołnierzy GROM walczących w Afganistanie została ubezpieczona nadal na 5 tys. złotych w przypadku oprotezowania. W innym wypadku ciężko rannemu żołnierzowi wojsko nie pomogło w zapewnieniu mu łóżka i materaca przeciw odleżynom na okres rekonwalescencji. Żołnierz za udział w misji otrzymał brązowy medal dla obronności kraju, taki jak jego żona za... przepracowanie w wojskowej księgowości ponad 5 lat. Coraz głośniejsze mówiło się na temat urazów psychicznych powracających z Iraku¹⁴¹. Chodzi o tzw. stres pola walki (zespół stresu pourazowego), który powoduje nawet choroby psychiczne; konieczne było zapewnienie chorym leczenia psychiatrycznego.

¹³⁸ Irak: Żołnierze proszą o broń, „Życie Warszawy”, 9 III 2007, www.zw.com.pl.

¹³⁹ J. Ćwieliuch, *Bohaterowie gorszej wojny*, „Przekrój”, 22 III 2007, www.wiadomosci.onet.pl.

¹⁴⁰ Zob. szerzej o przewidzianych świadczeniach: *System pomocy poszkodowanym w operacjach pokojowych i stabilizacyjnych oraz Ubezpieczenie żołnierzy poza granicami państwa*, Centrala Wojskowych Misji Pokojowych, www.cwmp.wp.mil.pl.

¹⁴¹ *Irackie powroty*, 18 I 2007, www.fakty.interia.pl.

Według danych MON problem zaburzeń psychicznych wśród uczestników misji w Iraku jest poważny; w lutym 2006 roku komisje lekarskie orzekły 33 przypadki zaburzeń psychicznych u powracających z misji¹⁴². Powracający z Iraku badani byli przez psychiatrów tylko raz po powrocie z misji. Jeśli lekarze nie wykryli wówczas choroby, żołnierze wracali do swoich jednostek. Podczas gdy zaburzenia psychiczne mogą ujawnić się nawet pół roku po powrocie.

W poradniach zdrowia psychicznego w Toruniu, Grudziądzu, Wałczu i Bydgoszczy leczyło się już 112 żołnierzy i ok. 180 członków ich rodzin, co świadczy o skali problemu i potrzebie opieki nad poszkodowanymi¹⁴³. Miały ją zapewnić turnusy rehabilitacyjne w sanatoriach i powołanie Kliniki Stresu Bojowego. Okazało się to niewystarczające. Stworzono tego typu placówkę, decyzją MON w 2005 roku. Kierownikiem Kliniki Psychiatrii i Stresu Bojowego w Warszawie został doc. dr hab. n. med. Stanisław Ilnicki, który opracował plan jej utworzenia. W ramach Kliniki znalazł się całodobowy oddział psychiatryczny (29 łóżek), oddział dzienny (20 miejsc), poradnia zdrowia psychicznego dla pacjentów niewymagających hospitalizacji i zakład ekspertyz psychiatrycznych zajmujący się m.in. wydawaniem opinii w sprawach odszkodowawczych i rentowych żołnierzy biorących udział w misjach. Pierwsi żołnierze po misji irackiej trafili do Kliniki w grudniu 2005 roku. Wedle danych MON zespół stresu pourazowego dotknął około jeden procent wszystkich żołnierzy uczestniczących w misjach. Zdaniem doktora Ilnickiego nie są to pełne dane: „Szczegółowych statystyk nie ma, chociażby dlatego, że część osób leczy się prywatnie. Badania przeprowadzone w innych armiach, których żołnierze wyjeżdżają na misje, podają wyższy procent. Spodziewam się, że i u nas ten odsetek może wynosić kilka procent żołnierzy”¹⁴⁴. Do października 2008 roku w klinice hospitalizowanych było 86 weteranów (niektórzy kilkakrotnie), którzy mogli korzystać z nowoczesnego sprzętu rehabilitacyjnego, jaki Klinika otrzymała od Amerykanów. Ponieważ jest ona finansowana z Narodowego Funduszu Zdrowia cierpi na niedobór środków. Nie pozwala to na zatrudnienie personelu, aby poprawić poziom oferowanych usług.

Zapewne podejmowane będą dalsze działania na rzecz poprawienia opieki nad powracającymi z misji. W Dowództwie Wojsk Lądowych powołano specjalną komórkę zajmującą się pomocą rodzinom poległych, rannym i poszkodowanym na misjach. Zgodnie z informacjami uzyskanymi przez autora od Rzecznika Prasowego Dowództwa Wojsk Lądowych ppłk Sławomira Lewandowskiego w latach

¹⁴² Za: G. Praczyk, *Lekcja nowoczesnej armii*, „Rzeczpospolita”, 12 IV 2006, www.rp.pl.

¹⁴³ J. Ćwieluch, *Bohaterowie gorszej wojny...*

¹⁴⁴ Za: P. Glińska, *Między dwoma światami*, „Polska Zbrojna” 2008, nr 41, 12 X 2008, s. 23–25.

2004–2007 tego typu pomoc udzielana była doraźnie przez zajmujących się tym (nieetatowo) oficerów i pracowników DWL; natomiast od stycznia 2008 roku funkcjonuje samodzielne stanowisko głównego specjalisty ds. pomocy poszkodowanym w misjach. Do jego zadań należy m.in.: zbieranie informacji o sytuacji życiowej rodzin poległych i poszkodowanych żołnierzy, inicjowanie wśród przełożonych działań na rzecz pomocy, współdziałanie z innymi instytucjami zajmującymi się pomocą poszkodowanym i ich rodzinom, wsparcie w rozwiązywaniu bieżących problemów dotkniętych skutkami misji, utrzymywanie stałego kontaktu nie tylko z poszkodowanymi, ale i dowódcami macierzystych jednostek wojskowych. Jest to istotne, bowiem w jednostkach wyznaczane są specjalne osoby do utrzymywania kontaktów z rodzinami poległych oraz poszkodowanymi, których zadaniem jest udzielanie możliwej pomocy, wraz z zapewnieniem (na prośbę) opieki psychologicznej. Instytucjonalne zorganizowanie tego rodzaju wsparcia zajęło aż cztery lata.

Ponadto dokonano zmian w prawie, dzięki którym np. zwiększono wysokość odszkodowania, zmieniono zasady wypłacania renty żonie poległego żołnierza (ma otrzymywać ją dożywotnio), czy przyznano prawo do zapomóg rodzinom poległych. Przygotowano projekty kolejnych zmian mających pozwolić np. na przyznawanie zapomóg żołnierzom zwolnionym ze służby czynnej, udzielanie pomocy finansowej dzieciom (uczącym się) poległych żołnierzy czy ułatwiać rekonwersję osobom wracającym z misji. Trudno przecenić znaczenie tych zmian, szkoda, że trzeba było doświadczeń irackich, by wprowadzać właściwe rozwiązania.



Zakończenie

Celem autora była analiza założeń użycia środka militarnego jako narzędzia polskiej polityki zagranicznej w perspektywie kolejnych lat, dokonana na podstawie doświadczeń z zaangażowania Wojska Polskiego w interwencji zbrojnej w Iraku. Wnikliwej ocenie poddane zostały: uwarunkowania polskiej polityki zagranicznej, od których zależeć winny używane przez nią środki, motywy i przebieg podejmowania decyzji o poparciu politycznym i militarnym USA w konflikcie z Irakiem, przebieg operacji wojennej i tej określanej mianem stabilizacyjnej, w których brali udział polscy żołnierze. W ramach powyższych analiz konieczne było również przedstawienie podstawowego sposobu wykorzystania Wojska Polskiego na arenie międzynarodowej, a więc w operacjach pokojowych ONZ oraz działaniach innych organizacji międzynarodowych, szczególnie NATO.

Nakreślenie tak szerokiego tła i pokazanie najważniejszego przykładu użycia siły militarnej jako instrumentu polskiej polityki zagranicznej na początku XXI wieku umożliwiło wysunięcie szeregu wniosków, zarówno natury politycznej, jak i militarnej oraz gospodarczej, pozwalających na osiągnięcie zakładanego celu pracy, które zostały przedstawione w rozdziale 4. Trudności związane z dokonywaniem ocen ukazano poprzez przywoływanie opinii innych autorów publikacji, ja i polityków¹. Tak określony przedmiot badawczy, główne problemy i cel pracy zostały podjęte po raz pierwszy w zakresie nauk o polityce, przybierając, przez formę analizy, wymiar interdyscyplinarny.

W książce ukazano, jak niewielkie znaczenie dla podejmowanych decyzji dotyczących użycia WP w misjach poza granicami kraju ma Sejm RP. Pozwoliło to przyjąć tezę, że główną odpowiedzialność za skutki takich decyzji ponosi władza wykonawcza, przy czym w sytuacji sprawowania urzędu prezydenta RP i premiera przez polityków tej samej opcji politycznej, decyzja kluczowa dla po-

¹ Warto dodać, że szczególnie ryzykowne są oceny dotyczące motywów zaangażowania w Iraku, co pokazuje przykład brytyjski i podejmowane próby rozliczeń decydentów w tej kwestii.

lityki zagranicznej i bezpieczeństwa zapada w bardzo wąskim gronie decydentów. Posiadając poparcie w Sejmie decydenci są w stanie przeforsować swoją koncepcję niezależnie od sprzeciwów czy wątpliwości natury prawnej – i w skali międzynarodowej, i wewnętrznej. Nie muszą przy tym brać pod uwagę stanu środka, jakim chcą się posłużyć. Być może ze względu na własne zaniechanie lub opieranie się na informacjach płynących od wyższych rangą wojskowych, uznali, że WP jest przygotowane pod każdym względem do prowadzenia misji w Iraku – zarówno wojennej, jak i stabilizacyjnej. Zapewne zadecydowało tutaj bogate doświadczenie i dotychczasowa skuteczność w operacjach pokojowych ONZ, które (o czym nie pamiętano) mają zupełnie inną specyfikę – patrz pierwszy rozdział pracy – niż iracka. Wydaje się, że niedostrzeżenie tej różnicy przez polskich decydentów politycznych sprawiło, że użyte narzędzie polityki zagranicznej nie było do wyznaczonego zadania odpowiednio przygotowane. Dlatego osiągnięcie zakładanych celów nie było możliwe, z wyjątkiem potwierdzenia polskiej lojalności wobec USA i spełnienia aspiracji Polski na arenie międzynarodowej, szczególnie za sprawą objęcia jednej ze stref stabilizacyjnych.

Udało się natomiast wywołać dyskusję na temat konieczności bardziej pragmatycznej postawy wobec sojusznika zza oceanu i osiągania określonych korzyści ze współpracy z nim, przede wszystkim w wymiarze wojskowym. Ponadto sytuacja ta silnie uwidoczniła potrzebę umacniania bezpieczeństwa państwa na strukturach europejskich, nie zapominając jednocześnie o wiodącej roli NATO i zwiększeniu polskiego znaczenia w tej organizacji, na przykład za sprawą większego udziału Polski w operacji Sojuszu w Afganistanie. Wskazano w tym kontekście, że dzięki doświadczeniom wyniesionym z misji irackiej PKW Afganistan został lepiej przygotowany do stawianych mu zadań, chociaż wiele jeszcze brakuje, by jakość optymalna przygotowywania i wyposażenia żołnierzy oraz funkcjonowania struktur wojskowych w operacjach ekspedycyjnych.

Udział WP w interwencji zbrojnej i misji stabilizacyjnej w Iraku pokazał, że Polska posiada zmotywowanych i doświadczonych żołnierzy (choć na krytykę zasługują kompetencje niektórych osób podejmujących decyzje w czasie trwania misji), szczególnie tych, którzy wykonywali zadania bojowe, natomiast nie idzie za tym skuteczne funkcjonowanie całego systemu logistycznego i zabezpieczającego żołnierzy, minimalizującego ryzyko strat oraz zapewniającego opiekę po powrocie do kraju. Wszystkie te uwagi i oceny wyrażali i potwierdzali uczestnicy PKW. Wywiady z nimi umieszczono w Aneksie. Wyślanie Sił Zbrojnych RP do Iraku udowodniło, że mechanizm wyciągania wniosków pozostaje nieskuteczny; droga od doświadczeń, przez ich analizę, po wpływ na modyfikację istniejących procedur i wprowadzanie nowych okazuje się bardzo długa.

Siła militarna pozostaje ważnym środkiem polityki zagranicznej państwa i w dobie nowych wyzwań dla bezpieczeństwa, którego zapewnienie jest jej

głównym celem, Polska musi posiadać koncepcję skutecznego jej wykorzystywania i optymalną do realizacji tego celu kadre i strukturę Sił Zbrojnych. Stosowne oceny przedstawione zostały w rozdziale IV, dlatego poniższe syntetyczne podsumowanie przygotowano w formie wniosków końcowych, korespondujących ze stawianymi we wstępie pytaniami i problemem badawczym.

1. W ramach prowadzonej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Polska powinna być gotowa do użycia siły militarnej w operacjach NATO, UE, ONZ oraz w działaniach koalicji państw, posiadających mandat RB ONZ na rzecz realizacji zadania, do którego została stworzona. Priorytetem jest bowiem likwidacja/ograniczenie zagrożeń bezpieczeństwa z dala od granic państwa. Nie powinna się zatem powtórzyć możliwość zaangażowania Sił Zbrojnych RP przez „koalicję chętnych” niemającą mandatu ONZ, niezależnie od państwa-organizatora i korzyści, jakie mogłyby z tego dla Polski wynikać. Nie można podważać normy zakazującej użycia siły w stosunkach międzynarodowych i tym samym ograniczać zaufania do prawa międzynarodowego i organizacji je gwarantujących (niezależnie od ich skuteczności, jak np. ONZ). Przeprowadzona analiza ukazała słabości i szerokie konsekwencje działań pozbawionych międzynarodowej akceptacji i szerokiego wsparcia.
2. Pierwzoplanowe znaczenie powinno mieć członkostwo Polski w NATO i wynikające z tego zobowiązania. Oznacza to także, że USA, zajmujące dominującą pozycję w Sojuszu muszą być przez Polskę traktowane jako jeden z najważniejszych partnerów w zakresie bezpieczeństwa. Stąd zaangażowanie Polski w misje Sojuszu powinno być jak największe, ale na tyle, na ile pozwalają na to możliwości państwa. Przy tym nie powinno ograniczać się tylko do kwestii wojskowych (PKW Afganistan), ale i do inicjatyw politycznych dotyczących bieżącej działalności i przyszłości NATO jako sojuszu obronnego gotowego także do eliminowania zagrożeń z dala od granic państw członkowskich. Silna pozycja w NATO zapewni Polsce bardziej partnerskie traktowanie przez USA, które pozostać powinny jej strategicznym partnerem.
3. Kluczowa rola NATO i USA nie oznacza, że Polska ma pozostawać na uboczu działań UE na rzecz realnego funkcjonowania CFSP. Tylko silna pozycja Polski w ramach UE i w relacjach z jej największymi państwami będzie pozwalała na uzyskanie podmiotowego, a nie przedmiotowego traktowania Warszawy przez administrację amerykańską. Jednocześnie zapewni możliwość rozwiązywania problemów europejskich bez angażowania w nie sił amerykańskich oraz partnerskie traktowanie Europejczyków przez USA. Tylko dysponowanie przez UE realną siłą (zbrojną) uczynią ją graczem globalnym, z którym liczyć się będzie Waszyngton podczas podejmowania decyzji o sposobie rozwiązywania problemów międzynarodowych, przede wszystkim dotyczących bezpieczeństwa. Należy kontynuować zaangażowanie w operacje wojskowe UE,

uwzględniając możliwości, jakie wynikają z udziału w misjach cywilnych, które nie są doceniane przez kierujących polską polityką.

4. Obecne rozwiązania prawne gwarantują szybki proces decyzyjny związany z użyciem WP poza granicami kraju. Przy tym ze względu na charakter wojenny niektórych misji, na przykład afgańskiej, należałoby się zastanowić nad wprowadzeniem Sejmu do procedury decyzyjnej dotyczącej wysyłania polskich wojsk na misje poza granicami kraju. Do tego czasu polscy decydenci nie powinni przedstawiać Sejmowi i społeczeństwu niejasnych motywów podejmowanych decyzji, a argumentować je zgodnie z faktami, wykazując pragmatyzm prowadzonej polityki. Dzięki temu będzie można w przyszłości uniknąć pytań o spełnienie nierealistycznych oczekiwań, takich jak miliardowe kontrakty na odbudowę Iraku czy zniesienie wiz do USA, które pojawiają się w kontekście misji irackiej. Jest to szczególnie ważne zarówno dla budowania wizerunku sprawnego, skutecznego państwa, jak i jego sił zbrojnych we własnym społeczeństwie, a biorąc pod uwagę proces globalizacji, także i u społeczności międzynarodowej.
5. Każdorazowo wysłanie żołnierzy polskich na misję zagraniczną musi poprzedzić stworzenie zestawienia realnych celów do osiągnięcia przez państwo w zakresie realizacji interesów narodowych. Przy tym nie mogą to być cele określone jedynie poprzez potencjalne korzyści gospodarcze czy tak trudno wyobrażalne dla społeczeństwa, jak wzrost prestiżu międzynarodowego państwa. Należy też unikać budowania wizerunku Polski jako kraju, który wysyła swoich żołnierzy, traktując ich tak jak opłacanych najemników. Misje WP winny być finansowane ze środków polskich (najlepiej nie z budżetu MON, by mógł on wprowadzać w życie przyjęte programy dotyczące modernizacji czy profesjonalizacji wojska, a z odpowiednich środków na tego typu operacje) lub organizacji międzynarodowych, a ich prowadzenie uzupełnione o narzędzia pozwalające na równoległą obecność specjalistów cywilnych i przedstawicieli firm, którzy mając poczucie bezpieczeństwa prowadziliby interesy, zapewniające Polsce korzyści gospodarcze.
6. Podejmując decyzje o użyciu takiego środka polityki zagranicznej, jakim jest WP, należy dołożyć wszelkich starań, by był on zdolny skutecznie wykonywać stawiane mu przez polityków zadania. W związku z tym konieczna jest jego profesjonalizacja, modernizacja, specjalizacja (najlepiej w zakresie sił i działań specjalnych), podniesienie zdolności ekspedycyjnych i wynikającej z tego możliwości udziału w operacjach wielostronnych. Nawet najlepszy żołnierz nie będzie mógł wypełniać skutecznie swych zadań bez właściwego wsparcia i zaplecza oraz gwarancji, że państwo polskie zapewni mu wszelką niezbędną pomoc także po misji. Doświadczenia irackie, a szczególnie afgańskie, pokazują, że wiele jest jeszcze do zrobienia w tej materii.

7. Zaangażowanie Polski w interwencję zbrojną i misję stabilizacyjną w Iraku uznać należy za znakomitą lekcją dla polskiej klasy politycznej, powinna ona skłonić ją do przeprowadzenia stosownej analizy i wyciągnięcia wniosków dotyczących prowadzenia polityki zagranicznej w wymiarze strategicznym, biorąc pod uwagę interes narodowy i faktyczne możliwości państwa. Można tego oczekiwać, mimo że jednoznaczna ocena udziału Polski w interwencji zbrojnej i procesie stabilizacji Iraku jest trudna do dokonania. O tym, czy decydenci nauczyli się czegoś z doświadczeń irackich przekonamy się na przykładzie efektów dalszych negocjacji związanych z instalacją w Polsce elementu amerykańskiej tarczy antyrakietowej. Ani dotychczasowe ustalenia, ani samo udzielenie zgody i podpisana Umowa oraz Deklaracja z USA nie pozwalają na stwierdzenie, że decydenci wyciągnęli wnioski i nie ograniczają się w swych działaniach do efektów propagandowych. Zmiana postawy polskich decydentów jest celem, dla której osiągnięcia warto było angażować się w interwencję zbrojną i proces stabilizacji Iraku. Chociaż nie był to cel wówczas zakładany.
8. Polska stała się jednym z państw odpowiedzialnych za powojenną sytuację w Iraku, w szczególności za los ludności cywilnej. Zatem Polska powinna na szerszą skalę wspierać mieszkańców i proces odbudowy państwa, na którego terenie misję pełnią polscy żołnierze. Postawa taka wynika zarówno z odpowiedzialności za zaistniałą sytuację, jak i stwarza podstawy do nawiązywania dobrych relacji z miejscową ludnością i nowymi władzami, co może być dobrze wykorzystane w przyszłości. Raport Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża zatytułowany „Irak – bezgraniczny kryzys humanitarny”² opublikowany 17 marca 2008 roku podaje, że Irak jest jednym z regionów o najgorszej sytuacji humanitarnej na świecie. Ludności doskwiera brak czystej wody, gazu i paliwa i innych niezbędnych materiałów do życia. Ze względu na wojenne zniszczenia infrastruktury i powolną odbudowę szanse na szybką zmianę tego stanu rzeczy jest niewielka. W ciągu pięciu lat Irak opuściło około 2,2 mln uchodźców. Podobna liczba ludzi została zmuszona do przesiedlenia w samym Iraku. Ofiary cywilne wylicza szczegółowo stworzona przez amerykańskich i kanadyjskich obrońców praw człowieka organizacja Iraq Body Count³. Ze statystyk opartych tylko na informacjach o zgonach potwierdzonych i udokumentowanych wynika, że od początku interwencji do końca marca 2008 r. zginęło 91 344 osób.
9. Konieczne jest także wyciągnięcie wniosków z braku zgody w sprawie legalności użycia siły przeciwko Irakowi w 2003 roku. Panuje przekonanie, że stało się to niezgodnie z prawem międzynarodowym. Oznacza to, że została podważo-

² Zob. szerzej w raporcie: *Iraq: no let-up in the humanitarian crisis*, www.icrc.org.

³ Zob. szerzej: www.iraqbodycount.org/.

na podstawowa norma i przyczyniono się do jej osłabienia. Polska, zarówno ze względu na swe szczególne doświadczenia historyczne, jak i interes narodowy nie powinna podejmować działań skutkujących takim wynikiem.

Przyjęcie i wprowadzenie w życie przedstawionych wniosków pozwoli na skuteczne wykorzystywanie środka militarnego jako narzędzia polityki zagranicznej państwa w okresie pełnym wyzwań i zagrożeń bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Dzięki temu polski interes narodowy będzie odpowiednio realizowany i nie powtórzą się błędy, o jakich była mowa w związku z udziałem Polski w interwencji zbrojnej i misji stabilizacyjnej w Iraku.

Bibliografia

I. Źródła*

Akty prawne, komunikaty i oświadczenia
oraz informacje oficjalne

- 13 maja 2004 r. Komisja Obrony Narodowej oraz Komisja Spraw Zagranicznych, obradujące na wspólnym posiedzeniu pod przewodnictwem posła Jerzego Jaskierni (SLD), zapoznały się – z informacją na temat udziału polskich jednostek wojskowych w operacjach pokojowych, www.sejm.gov.pl.
- 15 grudnia 2004 r. Komisje: Obrony Narodowej oraz Spraw Zagranicznych, obradujące pod przewodnictwem posła Jerzego Jaskierni (SLD), wysłuchały – informacji na temat przebiegu operacji stabilizacyjnej w Iraku, www.sejm.gov.pl.
- 40 posiedzenie Sejmu RP IV Kadencji 2 dzień (22 I 2003) wystąpienia na temat: *Informacji rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 r.*, www.sejm.gov.pl.
- 40 posiedzenie Sejmu RP IV Kadencji, 2 dzień (22 I 2003) wystąpienia na temat: *Informacji rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 r.*, www.sejm.gov.pl.
- 50 years UN Peacekeeping Operations, 1998, www.un.org.
- 6–7 maja 2003 r. – robocza wizyta Ministra Spraw Zagranicznych RP Włodzimierza Cimoszewicza w USA, www.msz.gov.pl.
- 6 stycznia 2004 r. połączone Komisje Gospodarki, Obrony Narodowej i Spraw Zagranicznych, obradujące pod przewodnictwem posłów Jerzego Jaskierni (SLD) i Adama Szejnfelda (PO) – udział Polski w rekonstrukcji Iraku – aspekty wojskowe i gospodarcze, www.sejm.gov.pl.

* Data dostępu do materiałów internetowych 30 grudnia 2008 r.

- 67 posiedzenie Sejmu RP IV Kadencji, 2 dzień (21.01.2004) wystąpienia na temat *Informacji ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2004 roku*, www.sejm.gov.pl.
- 72 posiedzenie Sejmu RP IV kadencji, 31 punkt porządku dziennego, *informacja w sprawie zasadności dalszego pozostawiania wojsk polskich w Iraku*, www.sejm.gov.pl.
- Bartoszewski W., *Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2001 roku na forum Sejmu RP w dniu 6 VI 2001 r.*, www.sejm.gov.pl.
- Bilans dotychczasowego udziału Polski w misji stabilizacyjnej w Iraku*, www.wp.mil.pl.
- Biuletyn nr: 1416/IV, Komisja Spraw Zagranicznych (nr 74), data: 21.01.2003 r.*, www.sejm.gov.pl.
- Brown G., *Statement on Iraq*, 8 October 2007, www.number10.gov.uk.
- Ceremonia zakończenia misji w Iraku*, www.wp.mil.pl.
- CIMIC Projects*, www.piomndcs.mil.pl.
- Cimoszewicz W., *Informacja rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2003 roku przedstawiona na posiedzeniu Sejmu 22 stycznia 2003 roku przez Ministra Spraw Zagranicznych RP Włodzimierza Cimoszewicza*, www.msz.gov.pl.
- Declaration on the Enhancement of Cooperation between the United Nations and Regional Arrangements or Agencies in the Maintenance of International Peace and Security*, A/RES/49/57, www.un.org.
- Declaration on principles of international law concerning friendly relations and cooperation among states in accordance with the charter of the United Nations*, www.un.org.
- Deklaracja przywódców europejskich popierających USA*, www.pap.com.pl.
- Deklaracja Warszawskiej Konferencji w sprawie Zwalczenia Terroryzmu, Plan Działania przyjęty przez Warszawską Konferencję w sprawie Zwalczenia Terroryzmu*, www.bbn.gov.pl.
- Deklaracja wyborcza L. Kaczyńskiego – silny prezydent, uczciwa Polska*, www.pis.org.pl.
- Doctrine of Joint Special Operations*, www.dtic.mil/doctrine/jel/new_pubs/jp3_05.pdf.
- Economic Growth, Income Distribution and Poverty in Poland During Transition*, www.worldbank.org.
- Dowództwo Operacyjne Sił Zbrojnych ws. artykułu „Fatalne morale naszych żołnierzy w Iraku” w „Dzienniku”*, www.redakcjawojkowa.pl.
- Expose prezesa Rady Ministrów Leszka Millera z 25 X 2001 r.*, www.kprm.gov.pl.
- Expose Prezesa Rady Ministrów Marka Belki z 24 VI 2004 r.*, www.kprm.gov.pl.
- Governing Council of Iraq*, www.cpa-iraq.org.

- GROM na wodach Zatoki Perskiej*, www.wp.mil.pl.
- Human Development Raport 2006*, www.hdr.undp.org/hdr2006/statistics/.
- Informacja dot. wniosku o przedstawienie podczas obrad 25. Posiedzenia Sejmu informacji bieżącej w sprawie nie poinformowania przez Premiera RP rady Ministrów i Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o zwiększeniu o 1000 żołnierzy i oficerów oddziałów Wojska Polskiego w Afganistanie*, www.wp.mil.pl.
- Informacja Ministra Spraw Zagranicznych RP Włodzimierza Cimoszewicza o podstawowych kierunkach polityki zagranicznej* (przedstawiona na 16. Posiedzeniu Sejmu w dniu 14 marca 2002 r.), www.msz.gov.pl.
- Informacja na temat przebiegu operacji stabilizacyjnej w Iraku*, „Biuletyn ze wspólnego posiedzenia Komisji Obrony Narodowej i Komisji Spraw Zagranicznych”, 15 XII 2004 r., nr 4001/IV, www.sejm.gov.pl.
- Informacja o zagrożeniach dla Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku w kontekście sytuacji na Bliskim Wschodzie* (przedłożenie sejmowe), www.kprm.gov.pl.
- Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej przedstawiona na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 stycznia 2005 r. przez Ministra Spraw Zagranicznych prof. Adama D. Rotfelda*, www.msz.gov.pl.
- Informacja rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, 4 kadencja, 44 posiedzenie, 1 dzień (26.03.2003)*, www.sejm.gov.pl.
- Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2004 roku przedstawiana na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 stycznia 2004 roku przez Ministra Spraw Zagranicznych RP Włodzimierza Cimoszewicza*, www.msz.gov.pl.
- Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2006 roku*, www.msz.gov.pl.
- Informacje dotyczące sytuacji wokół Iraku*, www.msz.gov.pl.
- Internetowa Baza Traktatowa*, www.msz.gov.pl.
- Jednostki Specjalne Wojska Polskiego*, www.wp.mil.pl.
- Jednostki wielonarodowe*, www.wp.mil.pl.
- Karta Narodów Zjednoczonych*, [w:] A. Przyborowska-Klimczak, *Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów*, Lublin 1998.
- Komórki organizacyjne MSZ*, www.msz.gov.pl.
- Komunikat MSZ nt. wystąpienia Colina Powella z 7 lutego 2003 r.*, www.msz.gov.pl.
- Komunikat Rzecznika Prasowego Ministerstwa Obrony Narodowej E. Mleczaka z 21 III 2003 r.*, www.wp.mil.pl.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 IV 1997 r.*, www.sejm.gov.pl.
- Konwencja Wiedeńska o Prawie Traktatów z 22 V 1969 r.*, [w:] A. Przyborowska-Klimczak, *Prawo...*

- Kronika Sejmowa*, 10. posiedzenie Sejmu 9–10 stycznia 2002 r., www.kronika.sejm.gov.pl.
- Kronika Sejmowa*, 33. posiedzenie Sejmu 28–30 października 2002 r., www.kronika.sejm.gov.pl.
- Law of Administration for the State of Iraq for the Transitional Period*, www.cpa-iraq.org.
- Lista żołnierzy Wojska Polskiego poległych w Iraku*, www.mw.mil.pl.
- Misja iracka ORP „Kontradmiral Xawery Czernicki”*, www.mw.mil.pl.
- Misja polskich żołnierzy w Iraku powinna trwać do października 2008 r.*, Komunikat Centrum Informacyjnego Rządu z 18 grudnia 2007 r., www.kprm.gov.pl.
- Multinational Division Central South – an outline history*, Strona internetowa MND C-S, www.piomndcs.mil.pl.
- Multinational Standby High Readiness Brigade for United Nations Operations*, www.shirbrig.dk.
- NATO approves support for Poland in Iraq*, www.nato.int.
- NATO's assistance to Iraq*, www.nato.int.
- NATO Council makes decision on Polish request*, www.nato.int.
- NATO Training Mission – Iraq, NTM-I*, www.afsouth.nato.int.
- Oficjalna wizyta Prezydenta RP w Królestwie Arabii Saudyjskiej*, www.prezydent.pl.
- Oficjalna wizyta Prezydenta RP w USA – dzień pierwszy – Oficjalny obiad w Białym Domu z 17 VII 2003 r.*, www.prezydent.pl.
- PKW Irak*, serwis informacyjny Dowództwa Operacyjnego, www.do.wp.mil.pl.
- PKW Irak*, serwis informacyjny MON, www.pkwirak.wp.mil.pl.
- Podstawa prawna funkcjonowania Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku*, www.wp.mil.pl.
- Podstawowe informacje o budżecie MON na 2008 rok*, Warszawa 2008, Budżet obronny państwa, www.wp.mil.pl.
- Poland*, www.worldbank.org.
- Poland and the Knowledge Economy*, raporty Banku Światowego, www.worldbank.org.
- Postanowienie o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW) w składzie międzynarodowych sił stabilizacyjnych w Republice Iraku*, www.prezydent.pl.
- Pół roku w Iraku – podsumowanie V zmiany PKW*, www.wp.mil.pl.
- President Bush Addresses the Nation*, www.whitehouse.gov.
- President Bush Announces Major Combat Operations in Iraq Have Ended*, www.whitehouse.gov.
- President Bush Pleased with House Vote on Iraq Resolution; Statement by the President (16 X 2002)*, www.whitehouse.gov.

- President Bush Previews Historic NATO Summit in Prague Speech; President Bush, P.M. Blair Meet in Prague*, www.whitehouse.gov.
- President Bush to Send Iraq Resolution to Congress Today; President Urges Congress to Pass Iraq Resolution Promptly*, www.whitehouse.gov.
- President Bush, Prime Minister Blair Discuss Keeping the Peace*, www.whitehouse.gov.
- President Delivers „State of the Union” (2003)*, www.whitehouse.gov.
- President Delivers State of the Union Address (January 29, 2002)*, www.whitehouse.gov.
- President Says Saddam Hussein Must Leave Iraq Within 48 Hours*, www.whitehouse.gov.
- President’s Remarks at the United Nations General Assembly*, www.whitehouse.gov.
- Prezydent podpisał wniosek o przedłużenie misji w Iraku*, www.bbn.gov.pl.
- Prezydent RP określił daty pełnego uzawodowienia armii*, www.wp.mil.pl.
- Projekt ustawy o zmianie ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa*, Druk numer 3365, Warszawa 5 X 2004 r., www.sejm.gov.pl.
- Program 2005 – IV Rzeczpospolita sprawiedliwości dla wszystkich*, www.pis.org.pl.
- Program profesjonalizacji Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej na lata 2008–2010*, www.kprm.gov.pl.
- Punkt 11. porządku dziennego: Głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie informacji rządu o zagrożeniu dla polskich wojsk stacjonujących w okupowanym Iraku oraz aktualnej sytuacji politycznej i militarnej na Bliskim Wschodzie, szanse na pokój w tym rejonie świata*, 63 posiedzenie Sejmu RP IV kadencji, 10 XII 2003 r., www.sejm.gov.pl.
- Punkt 38. porządku dziennego: Informacja rządu o zagrożeniu dla polskich wojsk stacjonujących w okupowanym Iraku oraz aktualnej sytuacji politycznej i militarnej na Bliskim Wschodzie, szanse na pokój w tym rejonie świata*, Debata na 62 posiedzenie Sejmu RP IV kadencji, 28 XI 2003 r., www.sejm.gov.pl.
- Rada Ministrów przyjęła Informację na temat perspektyw polskiej obecności wojskowej w Iraku*, www.kprm.gov.pl.
- Rada Ministrów przyjęła Informację na temat perspektyw polskiej obecności wojskowej w Iraku*, 12 IV 2005 r., www.kprm.gov.pl.
- Rada Ministrów przyjęła Koncepcję udziału Rzeczypospolitej Polskiej w odbudowie i restrukturyzacji Iraku*, 24 II 2004 r., www.kprm.gov.pl.
- Rada Ministrów uchylili Rozporządzenie w sprawie ustanowienia Pełnomocnika Rządu do Spraw Udziału Rzeczypospolitej Polskiej w Powojennej Przebudowie Iraku*, 1 VII 2003 r., www.kprm.gov.pl.

- Rada Ministrów zaakceptowała *Raport w sprawie możliwości udziału firm polskich w powojennej odbudowie Iraku*, 6 V 2003 r., www.kprm.gov.pl.
- Rada Ministrów zaakceptowała *Wniosek do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o użycie Polskiego Kontyngentu Wojskowego w operacji „DISPLAY DETERRENCE” sił sojuszniczych Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego w Republice Turcji*, www.kprm.gov.pl.
- Rada Ministrów zapoznała się z *Informacją w sprawie wyników przetargu na dostawę sprzętu wojskowego i uzbrojenia dla Iraku*, 6 IV 2004 r., www.kprm.gov.pl.
- Raport o stanie zabytków Babilonu*, www.msz.gov.pl.
- Realizacja budżetu MON (na 2007 rok)*, www.wp.mil.pl.
- Republika Iraku i stosunki polsko-irackie*, www.msz.gov.pl.
- Roczny wkład Międzynarodowej Dywizji Środkowe Południe w procesy stabilizacji i odbudowy Iraku*, Ministerstwo Kultury, Warszawa, 22 IX 2004 r., www.mkidn.gov.pl.
- Wypowiedź Adama D. Rotfelda, Podsekretarza Stanu w MSZ, z 5 lutego 2003 r. po przemówieniu Sekretarza Stanu USA C. Powella na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ*, www.msz.gov.pl.
- Rozmowa Prezydenta RP z prezydentem USA z 19 IX 2002 r.*, www.prezydent.pl.
- Rozmowa telefoniczna Prezydenta RP z Prezydentem USA z 10 IV 2003 r.*, www.prezydent.pl.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 VII 2002 roku w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Spraw Zagranicznych*, Dz. U. 2002, Nr 97, poz. 870.
- Security Council resolution 1483 (2003). The situation between Iraq and Kuwait*, www.un.org.
- Security Council resolution 1511 (2003). The situation between Iraq and Kuwait*, www.un.org.
- Security Council resolution 1546 (2004). The situation between Iraq and Kuwait*, www.un.org.
- Security Council resolution 1637 (2005). The situation concerning Iraq*, www.un.org.
- Sejm przyjął powtórnie *Informację Rządu w sprawie udziału polskiego kontyngentu wojskowego w składzie sił koalicji międzynarodowej dla wymuszenia przestrzegania przez Irak rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ*, 45 posiedzenie Sejmu RP, 8–11 IV 2003 r., www.sejm.gov.pl.
- Spotkanie premiera Leszka Millera z prezydentem Stanów Zjednoczonych George’em W. Bushem z 5 II 2003 r.*, www.kprm.gov.pl.
- Spotkanie Prezydenta RP z Prezydentem USA na Wawelu 31 V 2003 r.*, www.prezydent.pl.

- Spotkanie Prezydenta RP z Sekretarzem Obrony USA z 23 IX 2002 r.*, www.prezydent.pl.
- Spotkanie szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z dziennikarzami, 12 I 2007 r.*, www.wp.mil.pl.
- Stability Operations and Support Operations*, Kwatera Główna Departamentu Wojska, Waszyngton 2003.
- Stability Operations and Support Operations*, Kwatera Główna Departamentu Wojska, Waszyngton 2008.
- Stanowisko MSZ RP wobec raportów inspektorów ONZ ds. rozbrojenia Iraku z 29 I 2003 r.*, www.msz.gov.pl.
- Stanowisko Rady Ministrów w sprawie Iraku z 17 III 2003 r.*, www.kprm.gov.pl.
- Stanowisko resortu obrony narodowej ws. krytycznych uwag Paula Bremera dotyczących misji polskich żołnierzy w Iraku z 12 I 2006 r.*, www.kprm.gov.pl.
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP z 22 VII 2003 r.*, www.wp.mil.pl.
- Strategia Bezpieczeństwa RP z 4 I 2000 r.*
- Strategia Obronności RP z 23 V 2000 r.*
- Struktura SGWP*, www.sgwp.wp.mil.pl.
- System pomocy poszkodowanym w operacjach pokojowych i stabilizacyjnych oraz Ubezpieczenie żołnierzy poza granicami państwa*, Centrala Wojskowych Misji Pokojowych, www.cwmp.wp.mil.pl.
- Szef SG WP podsumowuje realizację zadań przez Siły Zbrojne w roku 2006*, www.wp.mil.pl.
- Tekst expose Premiera Donalda Tuska, z 23 XI 2007 r.*, www.rp.pl.
- The Challenges of Change, Towards a Genuine Partnership in a New Era*, www.osce.org.
- The Coalition Provisional Authority*, www.cpa-iraq.gov.
- The Development Fund for Iraq*, www.cpa-iraq.gov.
- The National Security Strategy of the United States of America*, www.whitehouse.gov.
- The NATO Response Force* oraz informacja o ćwiczeniach *Steadfast Jaguar 2006*, www.nato.int.
- The November 15 Agreement: Timeline to a Sovereign, Democratic and Secure Iraq*, www.cpa-iraq.org.
- Udział Polaków w misjach ONZ*, www.unic.un.org.
- Udział wojska w misjach stabilizacyjnych i pokojowych*, www.msz.gov.pl.
- U.S. Secretary of State Colin Powell Addresses the U.N. Security Council*, www.whitehouse.gov.
- UN Security Council Resolution 1409 (2002)*, www.un.org.
- UNSC Resolution 1368 (2001)*, www.un.org.
- UNSC Resolution 1373 (2001)*, www.un.org.

- UNSC Resolution 1441 (2002)*, www.un.org.
- Ustawa z dnia 14 IV 2000 r. o umowach międzynarodowych*, D. U. 2000, Nr 39, poz. 443.
- Ustawa z dnia 17 XII 1998 r. o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych RP poza granicami państwa*, D. U. 1998 r. Nr 162, poz. 1117.
- Ustawa z dnia 23 IX 1999 r. o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium*, D. U. 1999, Nr 93, poz. 1063.
- Ustawa z dnia 25 V 2001 roku o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych RP w latach 2001–2006*, Dz. U., 2001, nr 76, poz. 804.
- Ustawa z dnia 4 IX 1997 r. o działach administracji rządowej*, Dz. U. Z 1999 r. Nr 82, poz. 928.
- Warszawska Konferencja w sprawie Zwalczania Terroryzmu*, www.bbn.pl.
- Wizyta J. Szmajdzińskiego w Waszyngtonie*, 30 IV 2003, www.wp.mil.pl.
- Wizyta premiera RP, Marka Belki, w USA*, www.kprm.gov.pl.
- Wizyta robocza Prezydenta RP w USA – Dzień drugi*, www.prezydent.pl.
- Wizyta robocza Prezydenta RP w USA z 13 I 2003 r.*, www.prezydent.pl.
- Wniosek do Prezydenta RP o użycie Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie międzynarodowych sił stabilizacyjnych w Republice Iraku*, www.kprm.gov.pl.
- Wniosek do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o przedłużenie okresu użycia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku*, www.kprm.gov.pl.
- Wniosek do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o przedłużenie okresu użycia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku*, www.kprm.gov.pl.

Przemówienia polityków

- Kwaśniewski A., *Uroczystość pożegnania polskich żołnierzy z udziałem Prezydenta RP w Szczecinie z 31 VII 2003 r.*, www.prezydent.pl.
- Kwaśniewski A., *Uroczystość pożegnania polskich żołnierzy z udziałem Prezydenta RP w Świętoszowie z 31 VII 2003 r.*, www.prezydent.pl.
- Przemówienie Ministra Obrony Narodowej J. Szmajdzińskiego do żołnierzy polskiej brygady*, 3 IX 2003 r.
- Przemówienie Ministra Obrony Narodowej J. Szmajdzińskiego podczas przekazania południowo-środkowej strefy na terenie Iraku pod dowództwo Wielonarodowej Dywizji, Babilon*, 3 IX 2003 r.

Wystąpienie premiera Marka Belki w Sejmie przed głosowaniem nad wotum zaufania dla rządu, Warszawa 15 X 2004 r., www.kprm.gov.pl.

Wywiady, konferencje prasowe i dyskusje

Wywiady autora

Bieniek M., *O polskim wojsku, siłach specjalnych i misji w Iraku*, Rozmowa M. Lasonia z Dowódcą II Korpusu Zmechanizowanego generałem broni Mieczysławem Bieńkiem (zob. Aneks).

Rozmowa M. Lasonia z K. Kozłowskim, archiwum autora.

Rozmowa M. Lasonia z P. Grasiem, archiwum autora.

Rozmowa M. Lasonia z oficerem uczestniczącym w PKW Irak (zob. Aneks).

Rozmowa M. Lasonia z uczestnikiem III zmiany PKW Irak (zob. Aneks).

Spotkanie M. Lasonia z oficerami II Korpusu Zmechanizowanego (zob. Aneks).

Wywiad M. Lasonia z uczestnikiem I zmiany PKW Irak, archiwum autora.

Wywiady publikowane

Belka M., w rozmowie z M. Jędrzyk, *Polska ma w Iraku wielką szansę do wykozystania*, www.gazeta.pl.

Bieniek M. w rozmowie z J. Grochowskim i A. Goławskim, *Dwa światy*, „Polska Zbrojna” 2004, nr 33.

Buk T., *Rotacje PKW Irak*, www.wp.mil.pl.

Byłem na wojnie, Mikołaj Wróbel opowiada Sławomirowi Sowuli, www.gazeta-wyborcza.pl.

Lityńskim Z., w rozmowie z J. Bober, *Żołnierz jest najważniejszy*, „Komandos” 2004, nr 5.

Burnetko K., *Polska wojna z terroryzmem*, z gen. Sławomirem Petelickim dowódcą Grupy Reagowania Operacyjno-Manewrowego GROM, rozmawia Krzysztof Burnetko, „Kontrpunkt” 1998, nr 10/11 (dodatek do „Tygodnika Powszechnego” 1998, nr 43), www.tygodnik.com.pl.

Klich o obecności w Iraku: politycznie i wojskowo na „+”, ekonomicznie „-”, relacja ze spotkania z dziennikarzami z 20 III 2008 roku, www.wiadomosci.wp.pl.

Klich: Warto było być w Iraku, wywiad dla dziennika „Fakt”, 30 VI 2008.

Klich B. w rozmowie z A. Marszałek i J. Bieleckim, *Klich: Z Iraku wyjdziemy w 2008 roku*, www.dziennik.pl.

Klich B. w rozmowie z J. Bieleckim, *Klich: Dla nas liczy się NATO*, www.dziennik.pl.

Klich B. w rozmowie z K. Piaseckim i A. Stankiewiczem, *Elitarny batalion z kryminalną przeszłością?*, www.interia.pl.

- Konferencja prasowa Prezydenta RP i Premiera z 9 IV 2007 roku*, www.prezydent.pl.
- Kwaśniewski A., „Der Spiegel”, 28 kwietnia 2003 r., www.prezydent.pl.
- Kwaśniewski A., „Przekrój”, 27 marca 2003 r., www.prezydent.pl.
- Kwaśniewski A. w rozmowie z A. Domostawskim i J. Kurskim, *Stanęliśmy po dobrej stronie*, „Gazeta Wyborcza”, 12 kwietnia 2003 r., www.gazeta.pl.
- Kwaśniewski A., w rozmowie z G. Gaudenem, M. Solecką, A. Stankiewiczem i P. Śmiłowiczem, „Rzeczpospolita”, 22 grudnia 2005 r., www.prezydent.pl.
- Kwaśniewski A., „Der Tagesspiegel”, 8 XI 2006 roku, za: *Wywiad b. Prezydenta Polski A. Kwaśniewskiego dla „Tagesspiegel” – USA nas oszukano?*, www.europa21.pl.
- Lepper A. w rozmowie z J. Rybakiem, *Najemnicy wg Leppera*, „Polska Zbrojna” 2003, nr 14.
- Marcinkiewicz K., *Brak honoru w polityce*, wywiad dla „Sygnałów Dnia” PR 1 z 28 XII 2005 r., www.polskieradio.pl.
- Newsmaker, Charles Dufner*, Wywiad z Charlesem Duelferem, inspektorem ONZ ds. BMR w Iraku.
- PM interview with British Forces Broadcasting Service*, www.pm.gov.uk.
- Polko R., w rozmowie z W. Głowackim, *Marines uczą się od GROMu*, „Dziennik”, 19 III 2007 r., www.dziennik.pl.
- Polko R., w rozmowie z M. Karnowskim, „Salon Polityczny Trójki”, 8 IX 2006 r., www.bbn.gov.pl.
- Polko R., w rozmowie z T. Wróblem, *Po pierwsze szczerść*, www.redakcjawoj-skowa.pl.
- Press Conference: PM and President George Bush [6/4/2002]*, www.number-10.gov.uk.
- Rozmowa J. Pieńkowskiej z A. Kwaśniewskim*, „Salon Polityczny Trójki”, 8 IV 2003 r., www.prezydent.pl.
- Rozmowa Krzysztofa Grzesiowskiego z Jerzym Szmajdzińskim*, w Programie I Polskiego Radia z 14 IV 2005 roku, www.szmajdzinski.pl.
- Sikorski R., *Rozwiązujemy problemy ewidentne*, „Polska Zbrojna”, nr 35, 23 VIII 2006 r.
- Sikorski R., *Zmiany w Wojsku Polskim*, „Słowo Polskie – Gazeta Wrocławska”, 14 VIII 2006 r., www.gazeta.naszemiasto.pl.
- Sily specjalne*, zapis dyskusji z udziałem m.in. R. Polko, M. Cieniucha, P. Grasia i H. Królikowskiego, Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie, 6 VI 2005, www.sea-ngo.org.
- We wtorek, 19 grudnia br. w sali konferencyjnej w budynku MON odbyła się konferencja prasowa poświęcona przygotowaniom Sił Zbrojnych RP do misji ISAF w Afganistanie*, www.wp.mil.pl.

- Wywiad z A. Kwaśniewski, „Linia Specjalna”, 22 stycznia 2003 r., www.prezydent.pl.
- Wywiad z A. Kwaśniewskim, „Der Tagesspiegel”, 29 września 2002 r., www.prezydent.pl.
- Wywiad z J. Szmajdzińskim, *Wychodzimy z Iraku*, „Gazeta Wyborcza”, 4 X 2004 r., www.gazeta.pl.
- Wywiad z *Ministrem Obrony Narodowej R. Sikorskim*, „Rzeczpospolita”, 6 I 2007 r., www.rp.pl.

Materiały internetowe

Informacje agencyjne, portali internetowych,
publikacje internetowe

- Afganistan: dowództwo sprawdza sprzęt i psychikę*, www.tvn24.pl.
- Ambasador RP ranny, oficer BOR zabity w Bagdadzie*, www.pap.com.pl.
- Aziz: Irak nie chce mieć broni nuklearnej*, www.pap.com.pl.
- Bagdad gotów płacić za sprzeciw wobec ofensywy USA*, www.pap.com.pl.
- Brailey M., *Not many jobs take a whole army. Special operations forces and the revolution in military affairs*, www.ntu.edu.sg.
- Bush and Blair made secret pact for Iraq war*, www.guardian.co.uk.
- Chirac krytykuje autorów „listu ośmiu”, w tym Polskę*, www.wybory.com.pl.
- Cimoszewicz rozmawiał z Cheneyem o polityce wobec Iraku*, www.pap.com.pl.
- CNN, *Report: No WMD stockpiles in Iraq*, www.cnn.com.
- Cole J., *Bush and Blair Committed to War in April, 2002*, www.juancole.com.
- Colin Powell o potrzebie zmiany rządu w Iraku*, www.pap.com.pl.
- Czesi wycofują wojska z Afganistanu i Iraku*, www.tvn24.pl.
- Do czego zobowiązał się polski rząd? A. Szczygło w studiu TVN24*, www.tvn24.pl.
- Dorn: Poprosimy USA o lepsze uzbrojenie*, www.tvn24.pl.
- Francja: Chirac nie wyklucza wojskowego rozwiązania sprawy Iraku*, www.pap.com.pl.
- Francja: Opozycja krytykuje Chiraca*, www.rmfm.com.
- Gen. Myers wdzięczny Polsce za misję w Iraku*, www.irak.pap.pl.
- GROM ochronił Bagdad*, www.wiadomosci.wp.pl.
- GROM zakończył misję iracką*, www.wiadomosci.wp.pl.
- Irackie powroty*, 18 I 2007, www.fakty.interia.pl.
- Irak chce pozbawić USA pretekstu do ataku*, www.pap.com.pl.
- Irak odmawia zgody na powrót inspektorów ONZ*, www.pap.com.pl.
- Irak traci sojuszników wobec ofensywy Waszyngtonu*, www.pap.com.pl.
- Irak zaaprobował rezolucję Rady Bezpieczeństwa ws. sankcji*, www.pap.com.pl.

- Irak zgadza się na bezwarunkowy powrót inspektorów*, www.pap.com.pl.
- Iraq Coalition Casualty Count*, www.icasualties.org/oif/.
- Klich: Misja w Iraku to nasz ewidentny sukces*, www.interia.pl.
- Klich o uzgodnieniach dot. Polaków w Iraku*, www.wiadomosci.onet.pl.
- Koniec polskiej misji w Iraku*, www.gazeta.pl.
- Koziej S., *Remis, sukces i porażka gospodarcza misji w Iraku*, publikacja dla portalu Wirtualna Polska z 28 X 2008 r., www.wp.pl.
- Kryzys a modernizacja armii*, IAR 15 XII 2008, www.polskieradio.pl.
- Lemann N., *The Iraq war decision*, www.pbs.org.
- Lepiarz J., *Kwaśniewski: przyłączyliśmy się do wojny, bo Powell udzielił błędnych informacji*, www.wp.pl.
- Marines idą nad Bałtyk*, 19 II 2007, www.fakty.interia.pl.
- Miller: jesteśmy dumni z GROM-u*, www.wiadomosci.wp.pl.
- Minister obrony narodowej Aleksander Szczygło zapewnił, że jego resort spełni wszystkie obietnice co do wyposażenia afgańskiej misji*, 28 III 2007, IAR, www.polskieradio.pl/iar/.
- Nie przekazemy prowincji Irakijczykom*, www.dziennik.pl.
- Nie ustają sprzeczności wobec ewentualnej operacji USA w Iraku*, www.irak.pap.pl.
- Nieoficjalna strona internetowa GROM autorstwa S. Miernika*, www.grom.mil.pl.
- Od 2008 r. jednostki specjalne będą podporządkowane Dowództwu Wojsk Specjalnych*, <http://www.wp.mil.pl>.
- Ostatni polski żołnierz opuści Irak w październiku*, www.wp.pl.
- ORP „Kontradmiral Xawery Czernicki”*, www.wiadomosci.wp.pl.
- Outrage at 'old Europe' remarks*, www.bbc.co.uk.
- Paradowska J., Kwaśniewski się pożalił*, www.paradowska.blog.polityka.pl.
- Polko R., Siły specjalne w polityce bezpieczeństwa państwa*, www.stosunki.pl.
- Polska Strefa, Dywizja Centrum Południe*, www.irak.pap.pl.
- Premier: Dezercji nie będzie*, www.tvn24.pl.
- Prezydent na uroczystości powitania GROM*, www.wiadomosci.wp.pl.
- Profesjonalny serwis prawny*, www.nettax.com.pl.
- Prof. Marek Belka – szef Międzynarodowego Komitetu Koordynacyjnego*, <http://ww2.tvp.pl/>.
- Przedłuża się debata w Kongresie USA ws. Iraku; negocjacje w ONZ*, www.pap.com.pl.
- Radek Sikorski: ranga Polski w NATO wzrosła*, www.wiadomosci.wp.pl.
- Rogers P., Iraq After the Surge*, VIII 2007, www.oxfordresearchgroup.org.uk.
- Rotfeld A.D., Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP w nowych warunkach międzynarodowych: nowe wyzwania, nowe zadania*, www.msz.gov.pl.
- Rząd: wycofanie z Iraku dobrze zaplanowane i przygotowane*, www.money.pl.

- Sałaciński K., *Działania Polski na rzecz ochrony dziedzictwa kultury Iraku w ramach misji stabilizacyjnej*, www.pma.pl.
- Sikorski R., *Armia będzie profesjonalna*, www.wiadomosci.gazeta.pl.
- Silna armia racją stanu*, www.fakty.interia.pl.
- Stowarzyszenie kombatantów misji pokojowych ONZ*, www.skmponz.w.interia.pl.
- Sygnaty Dnia – Polacy i Amerykanie uratowali zabytki Babilonu*, Informacyjna Agencja Radiowa z 17 I 2005, www.polskieradio.pl/iar/.
- The Secretary of Defense explains U.S. policy toward countries suspected of harboring terrorists and discusses the president's State of the Union warning to Iran, Iraq and North Korea*, www.pbs.org.
- Transcript: Rumsfeld Cites Nexus of Terror and Weapons of Mass Destruction, Rumsfeld Warns of Nexus of Rogue States, Terror Networks*, www.globalsecurity.org.
- Tusk: *Duma, ulga, smutek*, www.tvn24.pl.
- Uczyńmy Polskę krajem lepszych szans*, www.psl.org.pl.
- UK politics and Iraq*, www.guardian.co.uk.
- Wciąż brak zgody w sprawie rezolucji irackiej*, www.pap.com.pl.
- Wojna z Irakiem będzie kosztować 100–200 miliardów dolarów*, www.pap.com.pl.
- Wszyscy polscy żołnierze opuścili Irak*, www.interia.pl.
- Wzrost nastrojów antywojennych*, komunikat z badań CBOS, Warszawa, III 2003, www.cbos.pl.
- Zając J., *Rozwój stosunków polsko-amerykańskich po zimnej wojnie*, www.uclm.es.
- Zalewski T., *Polacy w Iraku tylko przeszkadzali*, www.wiadomosci.wp.pl.
- Zbliża się reforma w wojsku*, 15 VIII 2006, www.fakty.interia.pl.

II. Opracowania

Monografie, książki i inne publikacje zwarte

- Alderson A., *Bankrolling Basra*, Constable&Robinson, 2007.
- Aron R., *Pokój i wojna między narodami*, Warszawa 1995.
- Adamski W., *Misja w Iraku. Zapiski oficera wydziału prasowego*, Wrocław 2007.
- Balcerowicz B., *Obronność państwa średniego*, Warszawa 1997.
- Balcerowicz B., *Siły zbrojne w państwie i stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2006.
- Balcerowicz B., *Sojusz a obrona narodowa*, Warszawa 1999.
- Barber B., *Imperium strachu. Wojna, terroryzm i demokracja*, Warszawa 2002.
- Beaufre A., *Wstęp do strategii. Odstraszanie i strategia*, Warszawa 1968.

- Bielecki R., *Pustynna Burza*, Warszawa 1991.
- Bierzanek R., Symonides J., *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1995.
- Binnendijk H., *Transforming in America's Military*, Washington 2002.
- Biziewski J., *Pustynna Burza*, cz. 1 i 2, Warszawa 1994.
- Borucki M., *Terroryzm. Zło naszych czasów*, Warszawa 2003.
- Brown S., *The Illusion of control. Force and foreign policy in the 21st century*, Brookings Institution Press, Washington 2003.
- Brzeziński Z., *Wybór, dominacja czy przywództwo*, Kraków 2004.
- Bruning J.R., *The Devil's Sandbox: With the 2nd Battalion, 162nd Infantry at War in Iraq*, Zenith Press, Osceola 2006.
- Cerf Ch., Sifry M., *The Iraq War Reader: History, Documents, Opinions*, Touchstone, New York 2003.
- Cesarz Z., *Współczesne problemy polityczne świata*, Wrocław 1994.
- Cesarz Z., Stadtmüller E., *Problemy polityczne współczesnego świata*, Wrocław 2002.
- Chatterjee P., *Iraq, Inc.: A Profitable Occupation*, New York 2004.
- Chorośnicki M., *Terroryzm, analizy i fakty*, Kraków 2002.
- Chorośnicki M., Czubik P., Lankosz K., *Walka z terroryzmem w świetle prawa międzynarodowego*, Bielsko-Biała 2005.
- Ciechanowski G., *Żołnierze polscy w misjach i operacjach pokojowych poza granicami kraju w latach 1953–1989*, Toruń 2009.
- Ciupiński A., Malak K., *Bezpieczeństwo polityczne i wojskowe*, Warszawa 2004.
- Clausewitz C., *O wojnie*, Lublin 1995.
- Clarke R., *Against All Enemies: Inside America's War on Terror*, Free Press, New York 2004.
- Corm G., *Bliski Wschód w ogniu. Oblicza konfliktu 1956–2003*, Warszawa 2003.
- Czaputowicz J., *System czy nieład? Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*, Warszawa 1998.
- Cziomer E., *Historia Niemiec współczesnych 1945–2005*, Warszawa 2006.
- Cziomer E., *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu za szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*, Warszawa 2005.
- Daalder H., Lindsay M., *Ameryka bez ograniczeń*, Warszawa 2005.
- Durys P., Pacholski P., *Broń masowego rażenia w Iraku. Ocena i ewolucja zagrożenia*, Warszawa 2002.
- Dworecki S., *Zagrożenia bezpieczeństwa państwa*, Warszawa 1994.
- Dziekan M., *Irak. Religia i polityka*, Warszawa 2005.
- Flynn S.M., *The Fighting 69th: One Remarkable National Guard Unit's Journey from Ground Zero to Baghdad*, Viking Adult, New York 2007.

- Galbraith P.W., *The End of Iraq: How American Incompetence Created a War Without End*, Simon & Schuster, New York 2006.
- Gągor F., Paszkowski K., *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie obronnej RP*, Toruń 1999.
- Ghali B.B., *Program dla Pokoju oraz Załącznik do Programu dla Pokoju*, Warszawa 1995.
- Haliżaka E., Kuźniar R., *Stosunki międzynarodowe: geneza – struktura – funkcjonowanie*, Warszawa 1994.
- Helms N.R., *My Men Are My Heroes: The Brad Kasal Story*, Meredith Books, Des Moines 2007.
- Hermann H., *Działania specjalne (wczoraj, dziś, jutro)*, Toruń 2002.
- Jakubczak R., *Obrona narodowa w tworzeniu bezpieczeństwa III RP. Podręcznik dla studentek i studentów*, Warszawa 2004.
- Jakubczak R., Flis J., *Bezpieczeństwo narodowe Polski w XXI wieku*, Warszawa 2006.
- Jakubczak R., *Wojska obrony terytorialnej. Militarne bezpieczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa 2002.
- Kaczmarek J., Firlej M., *Szum skrzydeł Azraela*, Poznań 2004.
- Kagan R., *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, Warszawa 2003.
- Kant I., *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, Wrocław 1995.
- Kapiszewski A., *In Europe, with America Poland 2003*, Kraków 2003.
- Kapiszewski A., *Poland in Europe, with America*, Kraków 2004.
- Kapiszewski A. (red.), *Polska – świat arabski*, Kraków 2004.
- Karpowicz J., Tokarski M., *Współczesne bezpieczeństwo międzynarodowe*, Dęblin 2000.
- Keegan J., *The Iraq War*, Knopf, 2004.
- Kisielewski T., *Imperium Americanum? Międzynarodowe uwarunkowania sprawowania hegemonii*, Warszawa 2004.
- Kiwerska J., *Stosunki niemiecko-amerykańskie 1990–2002*, Poznań 2003.
- Korsakov G.B., *Reforming US Armed Forces*, IMEMO, 2006.
- Królikowski H., *Działania specjalne w strategii wojskowej III Rzeczypospolitej Polskiej*, Siedlce 2005.
- Królikowski H., Marcinkowski Cz., *Afganistan 2002*, Warszawa 2003.
- Królikowski H., Marcinkowski Cz., *Irak 2003*, Warszawa 2003.
- Królikowski H., *Operacja „Little Flower” na tle konfliktu w byłej Jugosławii*, Gdańsk 2002.
- Królikowski H., *Wojskowa Formacja Specjalna GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej 1990–2000*, Gdańsk 2001.

- Kukułka J., *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Warszawa 1980.
- Kukułka J., *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Warszawa 1984.
- Kukułka J., *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–1996*, Warszawa 1998.
- Kukułka J., Łukaszuk L., *Od konfliktów do partnerskiej współpracy*, Warszawa 1997.
- Kukułka J., Zięba R. (red.), *Polityka zagraniczna państwa*, Warszawa 1992.
- Kupiecki R., *NATO a operacje pokojowe : studium Sojuszu w transformacji*, Toruń 1998.
- Kupiecki R., *NATO u progu XXI wieku*, Warszawa 2000.
- Kupiecki R., Szczepanik K., *Polityka zagraniczna Polski 1918–1994*, Warszawa 1995.
- Kuźniar R., *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, Warszawa 2001.
- Kuźniar R., *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa 2006.
- Kuźniar R., *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008.
- Łoś-Nowak T., *Współczesne stosunki międzynarodowe*, Wrocław 1992.
- Łoś-Nowak T., *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wrocław 2006.
- Łukaszewicz M., *Gromowładny. O GROM-ie, MON-ie, Rangersach i Nieustraszonych. Wywiad rzeka z pułkownikiem R. Polko*, Kraków 2005.
- Łukaszuk L., *Międzynarodowe prawo pokoju i bezpieczeństwa: materiały i komentarze*, Warszawa 1999.
- Mackey Ch., Miller G., *Kulisy wojny. Terrorysty i szpiegzy, podstęp i prowokacja, tajemnice przesłuchań*, Warszawa 2006.
- Malendowski W. (red.), *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne*, Wrocław 1999.
- Malendowski W. (red.), *Zbrojne konflikty i spory międzynarodowe u progu XXI wieku: analiza problemów i studia przypadków*, Wrocław 2003.
- Malendowski W. (red.), *Spory – konflikty zbrojne – terroryzm: dysfunkcjonalne czynniki współczesnych stosunków międzynarodowych*, Poznań 2006.
- Mania A. (red.), *United States and Europe: conflict versus collaboration: post-conference proceedings from the international conference organized by the Institute for American Studies and Polish Diaspora, Jagiellonian University*, Kraków 2005.
- Mania A., Laidler P. (red.), *Amerykańska demokracja w XXI wieku*, Kraków 2006.
- Mania A., Laidler P., Wordliczek Ł. (red.), *U.S. foreign policy: theory, mechanisms, practice: postconference proceedings from the international conference held*

- at the Jagiellonian University, Institute of American Studies and Polish Diaspora, Kraków 2007.
- Marcinkowski Cz., *Operacje pokojowe na początku XXI wieku*, Warszawa 2004.
- Marcinkowski Cz., *Żołnierz polski w wybranych operacjach pokojowych ONZ*, Warszawa 2004.
- Marcinkowski Cz., *Operacje pokojowe i międzynarodowe w strategii bezpieczeństwa RP*, Warszawa 2004.
- Marcinkowski Cz., *Wojsko Polskie w operacjach międzynarodowych na rzecz pokoju*, Warszawa 2005.
- Mickiewicz P., *Polska–NATO 1990–2001*, Gdynia 2003.
- Mickiewicz P., *Polska droga do NATO, implikacje polityczne i wojskowe*, Toruń 2005.
- Mickiewicz P., *Polska w koalicji antyterrorystycznej. Cele strategiczne polityki zagranicznej i bezpieczeństwa na początku XXI wieku*, Wrocław 2006.
- Mickiewicz P., *Polska droga do NATO: implikacje polityczne i wojskowe*, Toruń 2005.
- Moszumański Z., Palski Z., *Wojsko Polskie w Iraku*, Warszawa 2003.
- Multan W., *Bezpieczeństwo międzynarodowe ery nuklearnej*, Warszawa 1991.
- Münkler H., *Wojny naszych czasów*, Kraków 2004.
- Parzymies S., *Stosunki międzynarodowe w Europie 1945–2004*, Warszawa 2004.
- Pastusiak L., *Prezydenci amerykańscy wobec spraw polskich*, Warszawa 2003.
- Pawlikowska I., *Rozwój stosunków transatlantyckich w latach 2001–2005*, Warszawa 2005.
- Płachta M., Wojnowski P., *Amerykańsko-europejska walka z terroryzmem: razem mimo różnic*, Warszawa 2004.
- Proektor D., *Siła militarna we współczesnym świecie*, Warszawa 1987.
- Rampton S., Stauber J., *Weapons of Mass Deception: The Uses of Propaganda in Bush's War on Iraq*, New York 2003.
- Ricks T.E., *Fiasco, The American Military Adventure in Iraq*, Penguin Press, New York 2006.
- Rotfeld A.D., *Europejski system bezpieczeństwa in statu nascendi*, Warszawa 1990.
- Rotfeld A.D., *Polska w niepewnym świecie*, Warszawa 2006.
- Rybak J., *GROM.PL. Tajne operacje w Afganistanie, Zatoce Perskiej i Iraku*, Warszawa 2005.
- Rybak J., *Komandosi. Jednostki specjalne Wojska Polskiego*, Warszawa 2003.
- Rydzikowski J., *Słownik Organizacji Narodów Zjednoczonych*, Warszawa 2000.
- Skowroński A., *Siły pokojowe i operacje pokojowe ONZ*, Warszawa 1997.
- Skubiszewski K., *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*, Warszawa 1997.

- Soroka P., *Polistrategia bezpieczeństwa zewnętrznego Polski. Ujęcie normatywne*, Warszawa 2005.
- Soroka P., *Strategia bezpieczeństwa zewnętrznego Polski. Proces formułowania*, Warszawa 2006.
- Soros G., *Bańka amerykańskiej supremacji*, Kraków 2004.
- Stansfield G., *Iraq, People, History, Politics*, Polity Press, Cambridge 2007.
- Stemplowski R., *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej RP*, Warszawa 2006.
- Stefanowicz J., *Bezpieczeństwo współczesnych państw*, Warszawa 1984.
- Suchar H., *Zmierzch Husajna – burza nad Irakiem*, Warszawa 2003.
- Sulek M., *Wykorzystanie syntetycznych miar potencjału gospodarczo-obronnego w polityce i strategii bezpieczeństwa*, Warszawa 1994.
- Synnott H., *Bad Days in Basra: My Time as Britain's Man in Southern Iraq*, IB Tauris, 2008.
- Szeremietiew R., *Strategia narodowego bezpieczeństwa*, Warszawa 2000.
- Szyborski W., *Doktryna Busha*, Bydgoszcz 2004.
- Szyborski W., *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Bydgoszcz 2006.
- Talentino A.K., *Military Intervention after the Cold War: The Evolution of Theory and Practice*, Athens OH 2006.
- Toffler A., Toffler H., *Wojna i antywojna*, Warszawa 1998.
- Topolski I., *Siła militarna w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Lublin 2004.
- Tyszkiewicz A., *Doświadczenia i wnioski z przygotowania i udziału pierwszej zmiany Dywizji Międzynarodowej w misji stabilizacyjnej w Iraku*, Warszawa 2004.
- Waldenberg M., *Rozbicie Jugosławii. Jugosłowiańskie lustro międzynarodowej polityki*, Warszawa 2005.
- Vukadinovic R., *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Warszawa 1980.
- Waszczykowski W., *Wstępne obserwacje na temat skutków wojny z Irakiem dla bezpieczeństwa międzynarodowego i regionu bliskowschodniego. Konsekwencje wojny z Irakiem dla bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu*, Warszawa 2003.
- Wnuk-Lipiński E., *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, Kraków 2004.
- Williamson M., Scales R.H. Jr., *The Iraq War: A Military History*, Harvard University Press, 2003 (2005).
- Woodward B., *Wojna Busha*, Warszawa 2003.
- Woodward B., *Plan of Attack*, Simon & Schuster, New York 2004.
- Woodward B., *State of Denial: Bush at War, Part III*, Simon & Schuster, New York 2006.
- Wordliczek Ł., *U.S. foreign policy: procedure and substance*, Kraków 2005.

- Wróblewski R., *Wprowadzenie do strategii wojskowej*, Warszawa 1998.
- Zając J., Zięba R., *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989*, Toruń 2005.
- Zięba R., *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego: koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, Warszawa 1999.
- Zięba R., *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego: koncepcje – struktury – funkcjonowanie*, Warszawa 2004.
- Zybliekiewicz L., *USA*, Warszawa 2004.

Artykuły w periodykach naukowych i pracach zbiorowych

Artykuły w periodykach naukowych

- Arato A., *The Occupation of Iraq and the Difficult Transition from Dictatorship*, "Constellations" 2003, Vol. 10, No. 3
- Barcik J., *Casus iracki jako przejaw nowej koncepcji okupacji „umiędzynarodowionej”*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 4.
- Cieślarczyk M., Szafran H., *Cimic – Cywilno-wojskowa płaszczyna współpracy sojuszniczej*, „Zeszyty Naukowe AON” 2006, nr 3(64).
- Cimoszewicz W., *Krajobraz za horyzontem. Polityka zagraniczna RP po wejściu do Unii Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 2.
- Czapliński W., *Interwencja w Iraku z punktu widzenia prawa międzynarodowego*, „Państwo i Prawo” 2004, nr 1.
- Czaputowicz J., *Zaangażowanie w Iraku, a Polska polityka europejska*, „Polska w Europie” 2004, nr 3 (47).
- Cziomer E., *Reaktionen Polens auf die Irak-Politik der USA*, "Studien zur Internationalen Politik", Heft 1, Hrsg. A. Pradetto, Hamburg 2003.
- Eggert D., *Przewartościowania w stosunkach transatlantyckich w dziedzinie bezpieczeństwa w czasie prezydentury Geорга W. Busha*, „Stosunki Międzynarodowe” 2004, nr 3–4, t. 30.
- Ekiert A., *Irackie dylematy*, „Myśl Wojskowa” 2004, nr 3.
- Flis J., *Kierunki reformy polskich Sił Zbrojnych*, „Ad Meritum. Półrocznik ISS w Krakowie” 2001, nr 9–10.
- Garden T., *Iraq – the military campaign*, "International Affairs" 2003, Vol. 9, No. 4.
- Gwadera A., *Stan przygotowania służb wojskowych do przeciwdziałania terroryzmowi w Polsce*, [w:] *Polska wobec terroryzmu*, Zeszyt nr 49 ISS w Krakowie
- Jędrzycki J., Marcinkowski Cz., *Organizacja współpracy cywilno-wojskowej (CI-MIC) w fazie stabilizacji sytuacji w Iraku*, „Myśl Wojskowa” 2004, nr 3.

- Kempin R., Schreer B., *Nach dem Irak-Schock: Transatlantische Annäherungen?*, „Aus europäischen Fachzeitschriften“, 1. Halbjahr 2004, „SWP-Zeitschriften-schau“ 2004/ZS 10, August 2004.
- Kempin R., Wagener A., *Die transatlantischen Beziehungen nach der Irak-Krise*, „Aus europäischen Fachzeitschriften“, 1. Halbjahr 2003, „SWP-Zeitschriften-schau“ 2003/ZS 06, Juli 2003.
- Kiwierska J., *Neokonserwatywna polityka George’a W. Busha. Założenia, realizacja i skutki*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” 2005, nr 38.
- Kozel B., *Partnerstwo francusko-niemieckie na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *Nowa rola międzynarodowa Niemiec*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4.
- Kozel B., *Trójkąt Weimarski w UE (1998–2003)*, [w:] *Europa w Polsce, Polska w Europie*, pod red. B. Koszela, Poznań 2004.
- Koziej S., *Koncepcja działań prewencyjnych w globalnej strategii bezpieczeństwa*, „Zeszyty Naukowe AON”, nr 3 (64).
- Koziej S., *Prewencyjna strategia bezpieczeństwa międzynarodowego*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 4.
- Kranz J., *Użycie siły zbrojne – nowe fakty i tendencje*, „Sprawy Międzynarodowe” 2006, nr 3.
- Kręcikij J., *Operacja stabilizacyjna w Iraku. Relacja uczestnika*, „Zeszyty Naukowe AON” 2006, nr 3(64).
- Kręcikij J., *Korzyści i koszty integracji z NATO w sferze militarnej*, [w:] *Co oznacza członkostwo W NATO? Polskie doświadczenia w procesie integracji euroatlantyckiej*, Materiały konferencyjne Instytutu Kościuszki w Krakowie, nr 1, XII 2006.
- Krzywda T., *Percepcja nowych zagrożeń i ich wpływ na stabilizację i bezpieczeństwo Polski*, [w:] *Polska wobec terroryzmu*, Zeszyt nr 49 ISS w Krakowie, Kraków 2002.
- Krzywoszyński M., *System finansowania zadań obronnych RP*, „Ad Meritum. Półrocznik ISS w Krakowie” 2001, nr 9–10.
- Kukułka J., *Bezpieczeństwo a współpraca europejska: współzależności i sprzeczności*, „Sprawy Międzynarodowe” 1982, nr 7.
- Kwiecień R., *Interwencja zbrojna a naruszenie suwerenności państwa w prawie międzynarodowym*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 1.
- Lasoń M., *Wojskowa Formacja Specjalna GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej jako instrument polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 4.
- Łastawski K., *Misje i operacje pokojowe w polityce zagranicznej Polski*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2006.

- Malinowski K., *Konsekwencje kryzysu irackiego. Niemcy wobec nowego kształtu stosunków transatlantyckich*, „Zeszyt Instytutu Zachodniego” 2004, nr 34.
- Marcinkowski Cz., *Mechanizmy rozwiązywania konfliktów i misje pokojowe KBWE/OBWE*, „Zeszyty Naukowe AON” 2004, nr 3 (56).
- Matera P., Matera R., *Transatlantyckie rozbieżności w dobie wojny z terroryzmem*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 1.
- Melamed M.K., *Wpływ wojny w Iraku na stosunki polsko-amerykańskie*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2005, nr 2 (24).
- Mojsiewicz Cz., *Kierunki współczesnej polityki zagranicznej Polski*, [w:] *Europa w Polsce, Polska w Europie*, pod red. B. Koszela, Poznań 2004.
- Mroczek J., *Kierowanie zabezpieczeniem logistycznym*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Mróz M., *Program przebudowy i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP w latach 2001–2006 w świetle informacji Rady Ministrów o jego realizacji w 2001 roku*, „Raport”, XII 2001, nr 197, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz.
- Ojrzanowski M., *Irak – niespełnione wyzwania?*, „Myśl Wojskowa” 2005, nr 1.
- Ojrzanowski M., *Przygotowanie brygady międzynarodowej do operacji „Iracka Wolność”*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2003, nr 8.
- Osica O., *Irak – co dalej?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 1(29).
- Osica O., *Irak – początek nowej epoki w polityce zagranicznej III RP?*, „CSM. Raporty i Analizy” 2004, nr 4.
- Perthes V., *What to Do about Iraq-a European View*, “SWP Paper”, April 2004.
- Podolski A., *Polska Strategia Bezpieczeństwa Narodowego jako praktyczna implementacja Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa – między teorią a praktyką*, „CSM. Raporty i Analizy” 2005, nr 1.
- Rudolf P., *Präventivkrieg als Ausweg?*, Die USA und der Irak, „SWP-Studie” 2002/ S 23, Juni 2002.
- Schreer B., *Die Transformation der US-Streitkräfte im Lichte des Irakkriegs*, „SWP-Studie” 2003/S 48, Dezember 2003.
- Schreer B., *Die U.S. Army nach dem Irakkrieg*, Lehren und Versäumnisse, „SWP-Studie” 2004/S 37, September 2004.
- Singer P.W., *Outsourcing war*, “Foreign Affairs” 2005, III–IV.
- Siwiec P., *Polska misji stabilizacyjna w Karbali. Zmiana pierwsza*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2004, nr 4.
- Stachura J., *Przewartościowania w stosunkach transatlantyckich*, Departament Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej MSZ, Ekspertyzy 2002, nr 109.
- Stolarczyk M., *Kontrowersje dotyczące militarne go zaangażowania Polski w Iraku*, „Przegląd Zachodni” 2004, nr 4.
- Szymborski W., *Irak: casus belli*, „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2.

- Turczyński P., *Przemysł zbrojeniowy Unii Europejskiej na początku XXI wieku*, „Polska w Europie” 2004, nr 3 (47).
- Wągrowaska M., *Udział Polski w interwencji zbrojnej i misji stabilizacyjnej w Iraku*, „CSM. Raporty i Analizy” 2004, nr 12.
- Zaborowski M., Longhurst K., *America's protégé in the east? The emergence of Poland as the regional leader*, „International Affairs” 2003, Vol. 79, No. 5.
- Zięba R., *Pojęcie i istota bezpieczeństwa państwa w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe” 1989, nr 10.

Artykuły w pracach zbiorowych

- Adamowicz P., *Zakres szkolenia zasadniczego realizowanego w Ośrodku Szkolenia na potrzeby Sił Pokojowych dla kandydatów przygotowywanych do udziału w misjach pokojowych (z uwzględnieniem doświadczeń z lat 1990–2004)*, [w:] *Przygotowanie żołnierzy WP do międzynarodowych ćwiczeń, działań pokojowych i stabilizacyjnych (1953–2004)*, pod red. D. Kozerańskiego, Warszawa 2004.
- Baczyński R., *Irak – dziś, Irak – jutro. Prognozy przemysłowej współpracy z Polską*, [w:] *Irak – 2004. Ku normalności*, Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej, Warszawa 2004.
- Balcerowicz B., *Aspekty strategiczne wojny z Irakiem*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, Warszawa 2004.
- Banaszkiewicz W., *Umowy międzynarodowe jako środek osiągnięcia celów w polityce zagranicznej*, [w:] *Uwarunkowania i kierunki polskiej polityki zagranicznej w pierwszej dekadzie XXI wieku*, pod red. M.S. Wolańskiego, Wrocław 2004.
- Bieniek M., *Stabilizacja II – osiągnięcia i porażki*, [w:] *Irak – 2004. Ku normalności...*
- Bratkiewicz J., *Zaangażowanie Polski w Iraku*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004, Warszawa 2004.
- Buchowska N., *Działalność organizacji międzynarodowych w Iraku*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*
- Chorośnicki M., *Terroryzm nuklearny – zagrożenie czy fikcja?*, [w:] *Niemcy, Europa, Świat: studia międzynarodowe. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Erhardowi Cziomerowi*, pod red. I. Stawowy-Kawki, Kraków 2007.
- Chudoba R., *Udział wojsk polskich w „Iraqi Freedom” na tle sytuacji społecznej i politycznej w prowincjach Karbala i Babil (2003–2004)*, [w:] *Uwarunkowania i kierunki...*
- Chajkowski J., *Doświadczenia Marynarki Wojennej w przygotowaniu i przebiegu misji*, [w:] *Trudna stabilizacja*, Materiały z konferencji naukowej organizo-

- wanej z inicjatywy i pod patronatem Ministra Obrony Narodowej, Warszawa 2004.
- Czarnocki A., Kondrakiewicz D., *Uwarunkowania, koncepcje i realizacja polityki zagranicznej Polski*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, pod red. M. Pietrasia, Lublin 2006.
- Czech B., *Władze państwowe i społeczeństwo polskie wobec konfliktu w Iraku*, [w:] *Uwarunkowania i kierunki...*
- Czerwiński P., *Piąta zmiana PKW Irak – zadania, działalność i wnioski*, [w:] *Irak 2006 – osłona młodej demokracji*, Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 2 VI 2006 roku, Warszawa 2006.
- Cziomer E., *Europa Środkowo-Wschodnia*, [w:] *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, pod red. E. Cziomera i L. Zyblikiewicza, Warszawa 2004.
- Cziomer E., *Polityka zagraniczna państwa*, [w:] *Zarys współczesnych...*
- Cziomer E., *Pozycja Polski w międzynarodowych stosunkach politycznych*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, pod red. E. Cziomera, Kraków 2008, s. 405–437.
- Domisiewicz R., *Kwestia modernizacji sił zbrojnych w polskiej polityce zagranicznej*, „Rocznik polskiej polityki zagranicznej” 2002, Warszawa 2002.
- Domisiewicz R., *Wojny XXI wieku: Rewolucja w dziedzinie wojskowości w świetle operacji „Iracka Wolność”*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004.
- Dworucha J., *Narodowy Element Zaopatrzenia*, [w:] *Zapiski irackie. Relacje i wspomnienia uczestników IV zmiany PKW Irak*, pod red. zespołu redakcyjnego na czele z gen. dyw. W. Skrzypczakiem, Żagań 2006.
- Europa Środkowa – rok przełomów*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, Warszawa 2004.
- Flis J., *AON wobec irackich doświadczeń*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*
- Florczak A., *Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie*, [w:] *Organizacje w stosunkach międzynarodowych. Istota, mechanizmy działania, zasięg*, pod red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 2004.
- Fuglewicz S., *Ewolucja uzbrojenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*
- Gałganek A., *Koncepcje pokoju poprzez siłę*, [w:] *Problemy badań nad konfliktami i pokojem*, pod red. W. Kosteckiego, Warszawa 1990.
- Goliszewski M., *„Polski boom” inwestycyjny w Iraku. Mity i rzeczywistość*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*
- Gotowała J., *Irackie dylematy – podsumowanie konferencji*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*
- Gotowała J., *Podsumowanie konferencji*, [w:] *Trudna stabilizacja...*
- Grobelny Z., *Terroryzm, jako zagrożenie globalne*, [w:] *Przygotowanie żołnierzy WP...*

- Habowski M., *Kompetencje wewnętrznych organów władzy Rzeczypospolitej Polskiej w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Uwarunkowania i kierunki...*
- Hajnus W., *Międzynarodowe interwencje zbrojne w Iraku w latach 1991–2004*, [w:] *Operacje pokojowe i antyterrorystyczne w procesie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego w latach 1948–2004*, pod red. D. Kozerawskiego, Toruń 2006.
- Hejna P., *Problemy rozwinięcia i funkcjonowania logistycznego zabezpieczenia Dywizji*, [w:] *Trudna stabilizacja. Materiały...*
- Kaliciak G., *5 maja w Karbali*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Kaliciak G., *Obrona City Hall i 5 maja w Karbali*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Kaliciak G., *Obrona City Hall*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Kobieracki A., *Bezpieczeństwo Polski w roku zagrożeń niekonwencjonalnych*, [w:] *Rocznik...* 2002.
- Konopka L., *Irak 2004 w ocenie Sztabu Generalnego WP. Prognoza rozwoju sytuacji*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*
- Kosta R., *Operacja pokojowa w Iraku w kontekście wojny z terroryzmem*, [w:] *Trudna stabilizacja. Materiały...*
- Kotula W., *Doświadczenia działalności grupy CIMIC na obszarze postkonfliktowym*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Koziej S., *Kryzys iracki a polskie siły zbrojne*, [w:] *Operacja „Iracka Wolność”...*
- Koziej S., *Rejony konfliktów i kryzysów: Bałkany, Irak, Afganistan*, [w:] *Bezpieczeństwo w stosunkach transatlantyckich*, pod red. J. Gryza, Toruń 2008.
- Król K., *Refleksje i wspomnienia*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Krzyżelewski R., *Rola i zadania ORP „Kontradmiral Xawery Czernicki” w operacji „Enduring Freedom” i „Iraqi Freedom”*, [w:] *Operacja „Iracka Wolność”...*
- Kubacki Z., *Iracka gospodarka – krajobraz po wojnie. A może nowy „Plan Marshalla”? Założenia zaangażowania Polski w przyszły rozwój społeczno-gospodarczy Iraku*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*
- Kukułka J., *Polityka zagraniczna a polityka wewnętrzna*, [w:] *Polityka zagraniczna państwa*, pod red. J. Kukułki i R. Zięby, Warszawa 1992.
- Kukułka J., *Zaspokojenie potrzeb i rozwiązywanie konfliktów w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Stosunki międzynarodowe: geneza – struktura – funkcjonowanie*, pod red. E. Haliżaka i R. Kuźniara, Warszawa 1994.
- Kulesa Ł., *Zaangażowanie Polski w stabilizację Iraku*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2005.
- Kupiecki R., *Polska polityka bezpieczeństwa w dobie kryzysu stosunków transatlantyckich*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004.
- Kupiecki R., *Polska polityka bezpieczeństwa w dobie kryzysu stosunków transatlantyckich*, „Rocznik Polskiej...” 2004.

- Kupiecki R., *Polityka bezpieczeństwa Polski*, [w:] „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2005.
- Kuźniar R., *Ewolucja międzynarodowych uwarunkowań polskiej polityki zagranicznej po 1989 roku*, [w:] *Polityka zagraniczna Polski 1989–2002*, pod red. R. Kuźniara i K. Szczepanika, Warszawa 2002.
- Kuźniar R., *Przegląd sytuacji strategicznej – Aspekty globalne i regionalne (Wojna z Irakiem – między celem a metodą)*, „Rocznik...”, 2002/2003
- Kuźniar R., Szczepanik K., *Wprowadzenie. Podstawy polityki zagranicznej RP*, [w:] *Polityka zagraniczna Polski...*
- Kuźniar R., *Wewnętrzne uwarunkowania polskiej polityki zagranicznej*, [w:] *Polityka zagraniczna Polski...*
- Lachowski Z., *Między powściągliwością a zbrojną interwencją*, „Rocznik Strategiczny” 2002/2003, Warszawa 2003.
- Lizak W., *Irak – kronika zapowiedzianej wojny*, [w:] *Rocznik Strategiczny 2002/2003...*
- Madej M., *Terroryzm i inne zagrożenia asymetryczne w świetle współczesnego pojmowania bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego – próba teoretycznej konceptualizacji*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, pod red. R. Kuźniara, Warszawa 2005.
- Malendowski W., *Nowy ład międzynarodowy*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, pod red. W. Malendowskiego i Cz. Mojsiewiczza, Poznań 1997.
- Malendowski W., *Zbrojenia*, [w:] *Międzynarodowe stosunki...*
- Malendowski W., *Regulacja sporów międzynarodowych i konfliktów zbrojnych w systemie Organizacji Narodów Zjednoczonych*, [w:] *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne*, pod red. W. Malendowskiego, Wrocław 1999.
- Malinowski P., *Aktywność rozpoznawcza*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Marszałek W., *Moje wspomnienia z misji w Iraku, Refleksje oficera G3*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Mathea T., *Pierwsza zmiana – początek drogi. Dobór, typowanie, przygotowania jednostek i żołnierzy. Operacja gromadzenia sił i środków w rejonie realizacji misji*, [w:] *Trudna stabilizacja. Materiały...*
- Michalski A., *Stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2005.
- Michałek K., *The United States of Anger vs. Nowy konsensus narodowy: Stany Zjednoczone przed, w czasie i po zakończeniu drugiej wojny irackiej*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, Warszawa 2004.
- Mickiewicz P., *Bezpieczeństwo państwa a konsekwencje polskiego zaangażowania się w walce z terroryzmem*, [w:] *Wybrane aspekty bezpieczeństwa*, pod red. J.J. Piątka i R. Podgórzeńskiej, Szczecin 2007.

- Molo B., *Podstawowe pojęcia i kategorie międzynarodowych stosunków politycznych*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, pod redakcją E. Cziomera, Kraków 2008.
- NATO – Szczyt waszyngtoński i efekt Kosowa, „Rocznik Strategiczny” 1999/2000, Warszawa 2000.
- NATO – kryzys przez małe „k”. Czas pytań i business as usualy, „Rocznik Strategiczny” 2002/2003, Warszawa 2003.
- Nowiak J., *Polityka zagraniczna*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, pod red. W. Malendowskiego i Cz. Mojsiewicza, Poznań 1997.
- Osadnik B., *Polskie interesy bezpieczeństwa i rozwoju w kontekście konfliktu w Iraku. Refleksje teoretyczne*, [w:] *Bezpieczeństwo Polski i bezpieczeństwo europejskiej na początku XXI wieku*, Katowice 2004.
- Osica O., *Lekcja polityki. Polska wobec konfliktu w Iraku*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2003, Warszawa 2004.
- Pawlik D., *Działalność grupy CIMIC*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Pawlikowska I., *Bezpieczeństwo jako cel polityki zagranicznej państwa*, [w:] *Wstęp do polityki zagranicznej państwa*, pod red. R. Zięby, Toruń 2004.
- Prądyński S., *Cele i treści kształcenia WSOWLąd z perspektywy doświadczeń operacji „Iracka Wolność” w 2003 roku*, [w:] *Przygotowanie żołnierzy WP...*
- Pietras J., *Polityka zagraniczna państwa*, [w:] *Współczesne stosunki międzynarodowe*, pod red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1992.
- Podgórska R., *Problemy bezpieczeństwa zewnętrznego państwa w polityce zagranicznej rządu Jarosława Kaczyńskiego. Wybrane aspekty*, [w:] *Wybrane aspekty bezpieczeństwa*, pod red. J.J. Piątka i R. Podgórskiej, Szczecin 2007.
- Popiuk-Rysińska I., Zajac J., *Operacje pokojowe Narodów Zjednoczonych*, [w:] *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy*, pod red. J. Symonidesa, Warszawa 2006.
- Rędziniak M., *Militarno-administracyjne wsparcie nowych władz irackich*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*
- Rotfeld A.D., *Bezpieczeństwo międzynarodowe po wydarzeniach 11 IX 2001 roku*, [w:] *Polska wobec terroryzmu...*
- Sabatowski S., Śliwa Z., *Charakterystyka Afganistanu i Iraku jako środowiska działania sił koalicji antyterrorystycznej*, [w:] *Operacje pokojowe i...*
- Sawicki A., *Wsparcie inżynieryjne*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Semik J., *Wydarzenia w Iraku a stan zagrożenia terroryzmem w Polsce*, [w:] *Irak 2004 – Ku normalności...*
- Siwiec P., *Polska obecność w wielonarodowych siłach koalicyjnych w Karbali podczas pierwszej i drugiej zmiany. Próba podsumowania*, [w:] *Nowy Irak*

- wperspektywie budowania demokratycznego państwa federacyjnego, podred. A. Abbasa, Poznań 2006.
- Skrzypczak W., *Epilog*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Skrzypczak W., *Sytuacja w Iraku w okresie od 7 II do 26 VII 2005 roku*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Stachura J., *Polska w stosunkach transatlantyckich*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004.
- Stankiewicz W., *Legalność interwencji w Iraku w świetle prawa międzynarodowego*, [w:] *Irak wczoraj i dziś. Wybrane aspekty wewnętrzne i międzynarodowe*, pod red. S. Wojciechowskiego, Poznań 2005.
- Stolarczyk M., *Wzrost kontrowersji w stosunkach transatlantyckich i ich implikacje dla bezpieczeństwa europejskiego*, [w:] *Bezpieczeństwo Polski...*
- Symonides J., *Kilka uwag o badaniach nad polityką zagraniczną*, [w:] *Teoretyczne problemy polityki zagranicznej*, pod red. E. J. Pałygi i J. Symonidesa, Warszawa 1978.
- Symonides J., *Wojna z Irakiem a prawo międzynarodowe*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, Warszawa 2004.
- Szymański K., *Organizacja zabezpieczenia logistycznego. Funkcjonowanie logistyki w rejonie działań*, [w:] *Trudna stabilizacja. Materiały...*
- Tacik H., Czerwiński P., *Istota zadań i sposób ich realizacji przez PKW w Iraku*, [w:] *Irak 2006 – Osłona młodej demokracji...*
- Tyszkiewicz A., *Doświadczenia Wojsk Lądowych z przygotowania i przebiegu pierwszej zmiany*, [w:] *Trudna stabilizacja. Materiały...*
- Tyszkiewicz A., *Przebieg misji, realizacja zadań, współdziałanie z sojusznikami*, [w:] *Trudna stabilizacja. Materiały...*
- Wiśniewski D., *Stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2004.
- Wizimirska B., *Polityka zagraniczna w debacie publicznej*, „Rocznik Polskiej...” 2004.
- Wizimirska B., *Polska polityka zagraniczna w 2001 roku. Przegląd problemów*, „Rocznik Polskiej...” 2002.
- Wroński D., *Samodzielna Grupa Powietrzno-Szturmowa*, [w:] *Zapiski Irackie...*
- Zajac J., *Środki i metody polityki zagranicznej*, [w:] *Wstęp do teorii polityki...*
- Zajk T., *Batalion logistyczny*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Ząbkowski P., *1 Batalionowa Grupa Bojowa*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Zieliński M., *Byliśmy potrzebni. Wspomnienia oficera G9*, [w:] *Zapiski irackie...*
- Zięba R., *Bezpieczeństwo Europy Środkowo-Wschodniej jako problem badawczy*, [w:] *Historia – polityka – stosunki międzynarodowe. Księga jubileuszowa na 65-lecie profesora Józefa Kukułki*, Warszawa 1994.

- Zięba R., *Cele polityki zagranicznej państwa*, [w:] *Polityka zagraniczna państwa*, pod red. J. Kukułki i R. Zięby, Warszawa 1992.
- Zięba R., *Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, pod red. D.B. Bobrowa, E. Haliżaka, R. Zięby, Warszawa 1997.
- Zięba R., *Polska polityka zagraniczna: Do Brukseli przez Waszyngton i co dalej?*, „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, Warszawa 2004.
- Zięba R., *Z Waszyngtonem czy Brukselą – Dylematy polskiej polityki bezpieczeństwa*, [w:] *Polska i Unia Europejska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*, pod red. M. Stolarczyka, Toruń 2006.
- Zybliekiewicz L., *Koncepcje bezpieczeństwa w polityce Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej*, [w:] *Wyzwania XXI wieku. Gospodarka i polityka*, pod red. B. Bednarczyk i M. Lasonia, Kraków 2005.
- Zybliekiewicz L., *Władza międzynarodowa*, [w:] E. Cziomer, L. Zybliekiewicz, *Zarys współczesnych...*
- Zybliekiewicz L., *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Unii Europejskiej od 1990 r.*, [w:] *Niemcy, Europa, Świat. Studia Międzynarodowe, Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Erhardowi Cziomerowi*, pod red. I. Stawowy-Kawki, Kraków 2007.

Słowniki, prace popularno-naukowe oraz inne

- Apanowicz J., *Metodologiczne uwarunkowania pracy naukowej: prace doktorskie, prace habilitacyjne*, Toruń 2005.
- Balcerowicz B. (red.), *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 1996.
- Balcerowicz B. (red.), *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2002.
- Bremer P., McConnel M., *My Year in Iraq: The Struggle to Build a Future of Hope*, New York 2006.
- Cimoszewicz W., *Polska w Unii Europejskiej: Jaka polityka zagraniczna?*, Wykład Ministra Spraw Zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 22 V 2003 rok, www.msz.gov.pl.
- Cimoszewicz W., *Stosunki polsko-amerykańskie u progu XXI wieku*, wykład na Uniwersytecie Jagiellońskim podczas uroczystości 75-lecia Fundacji Kościuszkowskiej, www.msz.gov.pl.
- Cywińska M., *Zaangażowanie żołnierzy polskich w misję stabilizacyjną w Iraku*, praca magisterska napisana pod kierunkiem R. Machnikowskiego, Wyższa Szkoła Studiów Międzynarodowych w Łodzi, 2006.

- Dubisz S. (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 2006, t. 1.
- GROM, *Prawdziwa historia*, film dokumentalny wyprodukowany dla stacji TVN Discovery Historia.
- Informacje z konferencji organizowanych przez ISS w Krakowie w ramach programu *Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej*, autor uczestniczył w nich w latach 2005–2007.
- Krauz-Mozer B., *Metodologiczne problemy wyjaśniania w nauce o polityce*, Kraków 1992.
- Mały Rocznik Statystyczny GUS 2005*, Warszawa 2006.
- Michałowska G. (red.), *Mały słownik stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1999.
- Mojsiewicz Cz. (red.), *Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych*, Wrocław 1998.
- Polacy w służbie pokoju 1953–2003*, Album powstały na zlecenie Departamentu Wychowania i Promocji Obronności MON z inicjatywy Stowarzyszenia Komбатantów Misji Pokojowych ONZ, Warszawa 2002.
- Zapis dźwiękowy debaty podczas konwencji SLD z 2 V 2007 roku nad projektem uchwały o udziale Wojska Polskiego w misjach pokojowych autorstwa W. Martyniuka*, www.nomejko.pl.

Publicystyka

- Amerykane są niezadowoleni*, „Rzeczpospolita”, 20 XII 2002 r.
- Ashe V., *Spotkanie sojuszników*, „Rzeczpospolita”, 3 II 2006 r.
- Bączyk N., Wróbel T., *Kuloodporny problem*, „Polska Zbrojna” 2004, nr 33.
- Biały Dom ponagla ONZ*, „Rzeczpospolita”, 23 X 2002 r.
- Bielecki J., *Europejczycy odcinają się od Amerykanów*, „Rzeczpospolita”, 11 II 2002 r.
- Bratkiewicz J., *Pogoda dla komandosów*, 11 I 2007, www.redakcjawojkowa.pl.
- Brytyjski ekspert: Polacy niszczą ruiny Babilonu*, „Gazeta Wyborcza”, 15 I 2005 r.
- Burrough B., Peretz E., Rose D., Wise D., *The Path to War*, „Vanity Fair”, 1 V 2004 r.
- Carter mediatorem?*, „Rzeczpospolita”, 1 X 2002 r.
- Chemiczy z Brodnicy*, „Polska Zbrojna” 2003, nr 12.
- Co najmniej rok pracy*, „Rzeczpospolita”, 19 XI 2002 r.
- „Czernicki” w towarzystwie*, „Polska Zbrojna”, 19 III 2003 r.
- Czermiński J., *Irak – niewątpliwie, relacja z debaty: Dlaczego byliśmy w Iraku*, www.redakcjawojkowa.pl.
- Ćwieliuch J., *Bohaterowie gorszej wojny*, „Przekrój”, 22 III 2007 r.

- Dobrze i źle o Iraku*, „Rzeczpospolita”, 8 III 2002 r.
- Doświadczenia i wnioski z przygotowania i udziału pierwszej zmiany Dywizji Międzynarodowej w misji stabilizacyjnej Iraku*. Opracował zespół pod kierownictwem gen. Broni A. Tyszkiewicza, Dodatek do „Przeglądu Wojsk Lądowych” 2004, nr 8.
- Dymisje w MON. Generałowie mają inny pomysł na Irak?*, „Gazeta Wyborcza”, 6 IV 2007 r.
- Dziesiątka dołącza do ósemki*, „Rzeczpospolita”, 6 II 2003 r.
- Gil M., *Ratujcie się sami*, „Komandos” 2007, nr 1.
- Glińska P., *Miedzy dwoma światami*, „Polska Zbrojna”, 12 X 2008 r., nr 41.
- Golik D., *Europejska konkurencja zmobilizowała firmy*, wypowiedź S. Kułakowskiego, prezesa Polskiej Izby Producentów na rzecz Obronności Kraju, „Rzeczpospolita”, 2 II 2007 r.
- Górka M., *Generał NATO – będą straty w Afganistanie*, „Gazeta Wyborcza”, 3 XI 2006 r.
- Górka M., *Logistyczne fiasko naszej misji w Afganistanie*, „Gazeta Wyborcza”, 14 V 2007 r.
- Górka M., *NATO-wskie centrum specwojsk koło Drawnska?*, „Gazeta Wyborcza”, 18 VI 2007 r.
- Górka M., Nadworny A., *Najkrwawsza bitwa Polaków od czasu II wojny światowej*, „Gazeta Wyborcza”, 16 IX 2008 r.
- Górski J., *Wróćcie tu jako turyści*, www.wp.mil.pl.
- Gryz C., Żemła E., *Irak bez polskich fabryk*, „Rzeczpospolita”, 22 VII 2008 r.
- Haine J.-I., *NATO a budowanie pokoju*, „Przegląd NATO”, www.nato.int.
- Hypki T., *Pierwsza w Polsce jednostka piechoty morskiej powstanie w Słupsku. Elitarny oddział żołnierzy będzie wykonywał zadania specjalne*, „Głos Pomorza”, 15 II 2007 r.
- Hypki T., *Przekręt stulecia w Mielcu*, „Skrzydłata Polska” 2007, nr 3.
- Hypki T., *Przemysł zbrojeniowy na zakręcie*, „Raport. Wojsko Technika Obronność” 2005, nr 3.
- Irak musi przekonać świat*, „Rzeczpospolita”, 26 XI 2002 r.
- Irak musi się zgodzić na inspekcje*, „Rzeczpospolita”, 2 IX 2002 r.
- Irak: Żołnierze proszą o broń*, „Życie Warszawy”, 9 III 2007 r.
- Katz S.M., *GROM: The advent of polish thunder*, „Jane’s Intelligence Review” 1998, VIII.
- Katz S.M., *Polish Thunder The GROM Special Operations Counterterrorist Unit*, „Special Operations Report” 2005, nr 4.
- Kiel D., *The 21st century special operator. The future face of warfare*, „Special Operations Report” 2005, nr 4.

- Kissinger H., dodatek „Plus Minus”, „Rzeczpospolita”, 7 IX 2002 r.
- Kondaszewski A., *Kryzys przeczekaj w kamaszach*, „Dziennik”, 8 I 2009 r.
- Koziej S., *Sztab Generalny niereformowalny*, „Rzeczpospolita”, 16 VIII 2006 r.
- Krasnowska V., Krzyżak T., *Psy pokoju*, „Wprost”, 20 VI 2004.
- Królikowski H., Piątkowski K., *Miejsce sił specjalnych w systemie obronnym RP*, „Nowa Technika Wojskowa” 2004, nr 3.
- Królikowski H., Polko R., *Dowództwo Wojsk Specjalnych*, „Nowa Technika Wojskowa” 2006, nr 11.
- Kwestia czasu, kwestia prawdy*, „Rzeczpospolita”, 27 I 2002 r.
- Lemann N., *How it came to war?*, “The New Yorker”, 31 III 2003 r.
- Lentowicz Z., *Polska broń zdobywa zagraniczne rynki*, „Rzeczpospolita”, 2 II 2007 r.
- Leszczyńska I., *MON nie mówi całej prawdy o rannych w Iraku*, „Dziennik”, 24 VI 2007 r.
- Leszczyńska I., *Fatalne morale naszych żołnierzy w Iraku*, „Dziennik”, 22 IX 2008 r.
- Lewandowski W., *Chemicy z Brodnicy*, „Gazeta Wyborcza”, 18 III 2003 r.
- List, który podzielił Europę*, „Rzeczpospolita”, 31 I 2003 r.
- Lista zadań dla Polski*, „Rzeczpospolita”, 19 XII 2002 r.
- Maciejewski M., Walewska D., *Niespełnione irackie kontrakty*, „Rzeczpospolita”, 19 III 2008 r.
- Marcinkowski Cz., *Grupy Bojowe UE*, „Wojska Lądowe” 2005, nr 6.
- Marcinkowski Cz., *Przyszłość operacji petersberskich*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2003, nr 1.
- McCarthy R., Kennedy M., *Babylon wrecked by war*, “The Guardian” 15 I 2005 r., www.guardian.co.uk.
- Mroziewicz K., *Piaski fortuny*, „Polityka”, 19 VI 2004.
- Nasi żołnierze w Afganistanie będą mogli zaatakować pierwsi*, „Dziennik”, 10 X 2006.
- Niemcy i Duńczycy odmówili Polakom*, „Rzeczpospolita”, 8 V 2003 r.
- Olechowski A.P., *Kosmiczni komandos*, „Komandos” 2007, nr 4.
- Osica O., *Polska – banalny sojusznik*, „Tygodnik Powszechny”, nr 7 (2797), 16 II 2003 r.
- Ostrowski W., *Polski rynek zbrojeniowy – wykorzystać szansę*, „Fakty. Magazyn gospodarczy” 2004, nr 4/11 (lipiec/sierpień).
- Parafianowicz Z., Gruca R., *Zaczynamy odwrót z Iraku*, „Dziennik”, 30 VI 2008 r.
- Piński J., Trębski K., *Ostatnia Belka ratunku*, „Wprost”, 23 V 2004 r.
- Politowski B., *Ostatni sprawdzian „Afgańczyków”*, www.redakcjawojskowa.pl.
- Praczyk G., *Wojsko prawdopodobnie do 2012 roku nie uda się stworzyć w pełni zawodowej armii. Jesteśmy za biedni na zniesienie poboru*, „Rzeczpospolita”, 9 VI 2007 r.

- Przeciwnicy Saddama przy jednym stole*, „Rzeczpospolita”, 16 XII 2002 r.
- Rada Bezpieczeństwa wciąż podzielona*, „Rzeczpospolita”, 15 II 2003 r.
- Reakcje na wystąpienie szefów inspektorów*, „Rzeczpospolita”, 15 II 2003 r.
- Rembelski D., *Komandosi mają Dowództwo Wojsk Specjalnych*, „Dziennik”, 1 I 2007 r.
- Rembelski D., *Ostatnie testy Rosomaków przed misją w Afganistanie*, „Dziennik”, 4 IV 2007 r.
- Rembelski D., *Polska armia kupuje buble zagrażające życiu żołnierzy*, „Dziennik”, 27 V 2007 r.
- Rembelski D., *Żołnierze ćwiczą przed wyjazdem do Afganistanu*, „Dziennik”, 11 II 2007 r.
- Rose D., *Bush and Blair made secret pact for Iraq war*, “The Observer”, 4 IV 2002 r.
- Rozbrojenie tak czy inaczej*, „Rzeczpospolita”, 5 XII 2002 r.
- Rozleciał się plan misji w Afganistanie*, „Życie Warszawy”, 21 II 2007 r.
- Rząd fachowców: Sławomir Petelicki Minister Obrony Narodowej*, „Home&Market, I” 2004.
- Sengupta K., *Military planners doubtful of early Iraq withdrawal*, “The Independent”, 24 X 2007 r.
- Skieterska A., *Paul Bremer, Polskiej wojsko jest do kitu*, „Nowy Dzień”, 13 I 2006 r.
- Szansa dla Iraku*, „Rzeczpospolita”, 18 XI 2002 r.
- Talbot D., *How Technology Failed in Iraq*, (MIT’s “Technology Review”, XI 2004, www.technologyreview.com).
- W pałacu Husajna kontroli nie będzie*, „Rzeczpospolita”, 2 X 2002 r.
- Walentek A., *Postawmy na komandosów*, „Życie Warszawy”, 14 IX 2006 r.
- Walentek A., *W naszej armii powstanie korpus ekspedycyjny*, „Życie Warszawy”, 29 V 2007 r.
- Whitaker R., Fox R., *Military commanders tell Brown to withdraw from Iraq without delay*, “The Independent”, 19 IX 2007 r.
- Winnert R., Sparks J., *Saddam’s sea of fire foiled by Polish SAS*, “The Sunday Times”, 29 II 2004 r.
- Wojna odłożona na później*, „Rzeczpospolita”, 28 I 2002 r.
- Wysocki P., *Polacy w Afganistanie nie są gotowi do walki*, „Dziennik”, 7 VI 2007 r.
- Zalewski T., *Polska zwiększy do 1000 liczbę żołnierzy w Afganistanie – powiedział Min. Sikorski*, „Życie Warszawy”, 14 IX 2006 r.
- Zamach na polskiego ambasadora*, „Rzeczpospolita”, 3 X 2007 r.
- Zawadzki M., *Dania odpląta się Irakijczykom*, „Gazeta Wyborcza”, 21 VII 2007 r.
- Zebari H., *Najważniejsze, że nie ma Saddama*, „Gazeta Wyborcza”, 20 V 2004 r.
- Zieliński M., *Dlaczego żołnierz świeci w nocy*, „Rzeczpospolita”, 26 V 2007 r.
- Ziembaczewski M., *Pierwsza zmiana od kuchni*, „Komandos” 2004, nr 5.

Aneks*

1. O polskim wojsku, siłach specjalnych i misji w Iraku

Rozmowa z Dowódcą II Korpusu Zmechanizowanego generałem broni Mieczysławem Bieńkiem, od stycznia do lipca 2004 dowódcy Wielonarodowej Dywizji Sił Stabilizacyjnych w Iraku.

Kraków, 15 VI 2005

Marcin Lasoń: Wielu żołnierzy wspomina Pana Generała jako znakomitego dowódcę, obdarzonego charyzmą i posiadającego znaczny autorytet. Jaka jest recepta na zdobycie sobie takiej opinii?

Mieczysław Bieńek: Autorytetu nie zdobywa się szybko, nie wystarczą pojedyncze działania, konieczna jest jego ciągła budowa, dzień po dniu. Musi być ona oparta na podstawowych wartościach, jakie powinny towarzyszyć każdemu żołnierzowi – prawda, uczciwość, osobisty przykład dawany podwładnym, stałe podnoszenie wiedzy. Dla mnie szczególnie bliski jest region Bliskiego Wschodu – chociażby ze względu na misję, w jakich brałem udział, dlatego staram się być na bieżąco z informacjami z tamtego terenu. Co więcej, konieczne jest ciągłe doskonalenie się dotyczące zarówno strategii, jak i taktyki działań wojskowych, przygotowywanie i wdrażanie programów szkoleniowych dla żołnierzy służby zasadniczej i zawodowej, czy tworzenie projektów organizacji sił zbrojnych. Te wszystkie działania uzupełniane bezpośrednim kontaktem z podwładnymi w czasie ćwiczeń na poligonach oraz podczas misji, sprawiają, że rośnie morale żołnierzy, ale i ich dowódców, zatem i moje.

ML: Czy nie mają racji niektórzy oficerowie wypowiadający się publicznie, że podbudowa morale jest niezbędna przede wszystkich polskiej generalicji oraz konieczne są zmiany w strukturach dowodzenia?

* Wszystkie wypowiedzi cytowane w Aneksie podajemy w wersji oryginalnej, w celu zachowania autentyczności źródła – red.

MB: Generalicja ma morale wysokie, tylko rzecz w tym, że wojsko nie jest „przy”, ale „w” społeczeństwie i każdy powinien to rozumieć. My służymy społeczeństwu i państwu. Armia jest narzędziem strategii obronnej, umacnia wiarygodność naszego kraju na świecie np. poprzez misje, uczestnictwo w strukturach organizacji ponadnarodowych, reprezentacje w społeczności międzynarodowej. Dlatego musimy być nie tylko konsumentami bezpieczeństwa, ale i jego twórcami. Nasza operacja w Iraku uwiarygodnia Polskę i polskie siły zbrojne w świecie. Już nie jesteśmy postrzegani jako „trzecia liga” NATO, ale znaleźliśmy się w „pierwszej”, może w jej dolnych partiach, ale jednak. W ciągu jednego roku potrafiliśmy stworzyć dywizję wielonarodową, co do tej pory potrafili tylko Amerykanie i Brytyjczycy. W trudnych sytuacjach, podczas operacji stawaliśmy na wysokości zadania. Zaangażowanie polskich wojsk w Iraku wymusiło też wiele zmian w naszych siłach zbrojnych – profesjonalizacja, modernizacja, zakup nowego sprzętu, to wszystko dzięki temu dzieje się szybciej. Armia otrzymuje sprzęt łączności, przeciwpancerny, lekkie, bardzo dobre wyposażenie żołnierzy – noktowizja, hełmy, buty, kamizelki, GPS (system lokalizacji satelitarnej – ML), tak by dać najlepsze warunki do działania żołnierzowi. Stwarzana jest nowa jakość armii polskiej, mówimy o reorganizacji sił zbrojnych, zmianie dowództw, o stworzeniu Dowództwa Operacyjnego, zmniejszeniu liczby sztabów, nad tym wszystkim trwają prace planistyczne. Co roku Zarząd Planowania wytycza cele natowskie i one też są osiągnane. Jednak pamiętajmy, że my jesteśmy „w” społeczeństwie i możemy zrobić tyle, na ile pozwala budżet w miarę rozsądnie wydany. Obecnie wydatki na armię stanowią około 1,95% PKB mimo zakładanych 2,2%. Nie udało się osiągnąć tego poziomu, bowiem nasz kraj ma sporo innych problemów (bezrobocie, służba zdrowia itp.). Jeśli zaś chodzi o profesjonalizację armii to nie jest tak, że wystarczy ją zmniejszyć i wojsko stanie się tańsze i lepsze. Na początku takie zmiany kosztują bardzo dużo – profesjonalna armia jest bardzo drogą zabawką. Nie potrafię powiedzieć, jaka część wojska będzie zawodowa, ale na pewno część żołnierzy z poboru nadal będzie utrzymywana.

W wypadku operacji w Iraku, jak każdej tego typu, wyznacza się cele polityczne i wojskowe, bliskie sobie, ale my zajmujemy się tylko tymi drugimi. Jeśli celem wojskowym jest wyszkolenie sprawnych, zdolnych do działania irackich sił bezpieczeństwa – policja, wojsko, straż graniczna oraz przekazanie im sprzętu i oddanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo, to dla nas cel militarny jest prawie zakończony. A jeśli cel polityczny to stworzenie w miarę demokratycznego państwa, nauczanie jego mieszkańców sprawnego działania w środowisku międzynarodowym, to dopiero po jego osiągnięciu można zakończyć tę fazę operacji. Zakładamy, że w naszych 3 strefach do końca tego roku cel militarny zostanie osiągnięty.

ML: Wiele mówi się obecnie o reorganizacji polskich sił zbrojnych. Dlaczego w tym kontekście pojawiają się informacje o istnieniu tzw. pancernych generałów, którzy sprzeciwiają się jakimkolwiek zmianom?

MB: Nie wiem, mówię tu zdecydowanie, że nie jest to moja opinia i nie zgadzam

się z nią. Ja kieruje się tym, jakie ludzie mają kompetencje, jak pracują, a nie tym, skąd się wywodzą. Powiem na przykładzie II Korpusu – jestem jego Dowódcą, oficerem ogólnowojskowym ze specjalnością wojsk powietrznodesantowych i specjalnych. Mój zastępca generał Gruszka jest oficerem ogólnowojskowym po szkole wojskowej, szef sztabu generał Szura jest akurat po wojskach pancernych. Mamy zatem trzech oficerów o różnych specjalnościach, nie ma przewagi wojskowych po szkołach pancernych. Z kolei w Iraku moim zastępcą był oficer wojsk pancernych, bliskim współpracownikiem (asystentem militarnym) był także oficer wojsk pancernych. Ludzie o bardzo szerokich horyzontach, światli, rozsądni. Dlatego uważam, że informacje o „pancernych generałach” przeciwnych wszelkim zmianom są tylko obiegowymi opiniami, bowiem zawsze w jakimś środowisku znajdzie się kilka osób niechętnych i głoszących nieprawdziwe informacje. My, generałowie, tego nie widzimy, nie dostrzegamy, patrzymy na profesjonalizm, sposób myślenia i wykonywania zadań i to on jest decydujący przy wszelkich ocenach.

A ten sposób się zmienia, w tej chwili nikt już nie mówi o doktrynie zmasowanych uderzeń, zagonach pancernych, przełamaniu artyleryjskim, wojnie jądrowej. Mówi się o operacjach powietrzno-manewrowych, desantowo-szturmowych, selektywnych uderzeniach, o wykorzystaniu całego spektrum działań przed przystąpieniem do akcji zbrojnych. Ważne są tzw. effects-based operations (EBO – proces zmierzający do osiągnięcia określonego strategicznego celu lub efektu, przy użyciu środków wojskowych jak i niewojskowych na wszystkich poziomach – taktycznym, operacyjnym i strategicznym. M.L.), gdzie celem operacji nie jest wykonanie zadania, a osiągnięcie efektu. Efektem, np. działań w Faludży, mógł być upadek nowego rządu irackiego, gdyby nie wykorzystano w niej wszystkiego, co było możliwe, a więc współdziałania z ludnością cywilną, z rządem, przekonanie ludzi, by opuścili miasto, tak by można było przeprowadzić działania zbrojne. W ten sposób wykonano zadanie przy minimalnych kosztach i bez utraty zaufania ludności. Dawniej zaś postawiono by zadanie np. zneutralizować terrorystów w Faludży, a więc zabić, czy aresztować bez względu na inne efekty. Dowódca miał do wyboru wszelkie środki, np. artyleryjskie, użycie bombowców itp. Tak zrobił kiedyś Hafez Al-Assad w Aleppo i mimo osiągnięcia celu, czyli pokonania sunnickiego Bractwa Muzułmańskiego, miejscowa ludność się od niego odwróciła. Zlikwidował bowiem przeciwników razem ze zwykłymi mieszkańcami. Amerykanie mają potencjał do tego typu akcji, ale nie czynią tego, nie używają swoich sił w skali masowej, a selektywnie, tam gdzie są terroryści, w poszanowaniu ludności cywilnej.

ML: Pozostając przy zagadnieniu ewentualnych w zmian polskich siłach zbrojnych, jakie miejsce w ramach struktury Sztabu Generalnego zajmują siły specjalne?

MB: Odpowiednie struktury znajdują się w dwójce [Generalny Zarząd Rozpoznania Wojskowego (P-2) – ML] odpowiedzialnej za sferę wywiadu i rozpoznania, przygotowanie kartograficzne, zdjęcia satelitarne. W tej dużej strukturze są jeszcze mniejsze zarządy i one zajmują się odpowiednio działaniami rozpoznania, wywiadu

i sił specjalnych, kartografią, analizą. Siły specjalne są w zainteresowaniu zarządu rozpoznania, lecz szczegółów nie mogą zdradzić.

ML: Jak oceniłby Pan wypowiedź generała S. Petelickiego, który w jednym z wywiadów stwierdził, że GROM „Jest takim mięśnieniem polskiej polityki zagranicznej, bo gdybyśmy nie mieli GROM-u, to pewnie w ogóle by się nie liczone z tym, co mówi polska dyplomacja” (*Nieprzygotowani do terroru*. Rozmowa A. Talagi z Gen. S. Petelickim i P. Mosznerem, „Miesięcznik Nowe Państwo” 2004, nr 5)

MB: Gen. Petelicki powiedział dużo różnych rzeczy, nie zamierzam go krytykować, ale odsyłam do Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP i informacji o strategii obronności, gdzie można znaleźć informacje, kto jest za co odpowiedzialny, jakie są kompetencje poszczególnych organów państwa i zakres ich odpowiedzialności, łącznie z siłami zbrojnymi. To cały mój komentarz do tej wypowiedzi. Co to jest mięsień polskiej polityki zagranicznej? Jak Pan sądzi, co oznacza to sformułowanie?

ML: Rozumiem je następująco – dzięki posiadaniu i wykorzystywaniu tej jednostki polska polityka zagraniczna, jak i pozycja Polski na arenie międzynarodowej jest silniejsza, niż gdyby jej nie było.

MB: GROM to mała jednostka do wykonywania zadań specjalnych. O polskiej polityce zagranicznej decydują politycy, dla których siły zbrojne są tylko instrumentem. Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP i dokumenty dotyczące strategii obronności to pozycje, do których ja bym odesłał panów, którzy wypowiadają się autorytatywnie o miejscu jednostki GROM. Wprowadzają bowiem w błąd opinię publiczną, a szczególnie młodzież, bo te książki, artykuły czyta się bardzo dobrze, są chwytliwe i można tym sposobem mieszać ludziom w głowach.

ML: Zapewne mowa o płk R. Polko, który nie był chociażby obecny na ostatnim święcie jednostki GROM, co więcej, ponoć jego książka (*Gromowładny*. Wywiad z płk Romanem Polko autorstwa M. Łukaszewicz, Kraków 2005) jest bardzo negatywnie komentowana przez wielu żołnierzy.

MB: Bardzo negatywnie, bo żołnierze wiedzą, jak było naprawdę, znają fakty. R. Polko nie znalazł się w GROM-ie znikąd, 21 lat służył w wojsku i podwładni go pamiętają. Nie twierdze, że Polko jest zły, ale nie pisze prawdy, podaje znane informacje koloryzując je i kokietując opinię publiczną i niestety ujawnia, to czego nie powinien. To bardzo boli żołnierzy, oburza, że odkrywa się pewne rzeczy, szczególnie, jeśli mija się z prawdą.

Dowodziłem i płk Polko i nowym dowódcą GROM płk Sapieryńskim i jestem bardzo zadowolony, że to on objął dowództwo, szczególnie w tym rozhuśtanym momencie, bowiem wielkie pieniądze i operacje specjalne lubią ciszę. Natomiast słowa są jak kule, raz wypowiedziane nie da się ich zawrócić i to adresuję do ludzi, którzy mówią bzdury o siłach specjalnych i mieszają młodym w głowie. Owszem, pewne argumenty zawarte w książce są słuszne, jednak wiele jest rzeczy słusznych, a mimo to musimy żyć realiami. Obecnie jednostka posiada duży budżet i ma wystarczające środki do wykonywania swoich działań, natomiast dowódca jest odpowiednim czło-

wiekami na to miejsce. Sztab Generalny robi wszystko, by ten świetnie wyszkolony oddział wypełniał właściwie swoje zadania.

ML: Jak Pan generał ocenia polskie zaangażowanie w Iraku, czy zgadza się Pan, że należało podjąć się tego typu zadania? Czy interwencja w Iraku, zgodnie ze słowami byłego ministra spraw zagranicznych W. Cimoszewicza: „Uświadomiła ona rosnącą niepodzielność bezpieczeństwa międzynarodowego. Polska udzieliła wsparcia akcji zbrojnej przeciw Saddamowi Husajnowi. Postąpiliśmy tak w imię solidarności sojuszniczej i z poczuciem moralnej racji. Akcja ta była uzasadniona” (Informacja Rządu na temat polskiej polityki zagranicznej w 2004 roku przedstawiana na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 stycznia 2004 roku).

MB: Ja nie jestem politykiem, dlatego nie dokonam tego typu oceny. Z mojego punktu widzenia, gdyby mnie zapytano, czy pojechałbym drugi raz do Iraku, powiedziałbym tak. Opłaciło się być w Iraku, nie liczymy przy tym pieniędzy, które mogliśmy uzyskać, a które mamy, lecz bierzemy pod uwagę przede wszystkim doświadczenia. Spójrzmy jednak od innej strony, jakie mamy podstawowe zagrożenia globalne? Nie jest nim wojna totalna, ale terroryzm. Czy będziemy bardziej narażeni na ataki terrorystów ze względu na obecność naszych sił w Iraku? Nie, podaje tu zawsze przykład Maroka, które jest państwem muzułmańskim nie zaangażowanym w tę operację, a na jego terenie były zamachy. Dalej Turcja, która wręcz zabroniła w roku 2003 korzystania wojsku amerykańskiemu ze swojego terytorium, a mimo to była tam fala zamachów. Terroryzm jest zjawiskiem nie znajdującym granic, dlatego trzeba walczyć z nim wszędzie, gdzie się tylko pojawi. Irak był państwem okrutnego reżimu, a mimo jego upadku terroryści stworzyli tam chcieli dla siebie bazy, kraj, gdzie był dla nich raj, dlatego trzeba było działać. Dzięki operacjom w Afganistanie i Iraku kręgosłup terroryzmu został przetrząsany i obecnie wojna z nim jest wygrywana. Istniała bowiem obawa, że to zagrożenie w silnym stopniu dotrze do Europy właśnie z Bliskiego Wschodu, dlatego zaangażowanie było potrzebne. Co więcej, pokazujemy światu i naszym sojusznikom, że jesteśmy wiarygodni, zdobywamy doświadczenie bojowe, szkolimy dowódców każdego szczebla, mamy niebagatelne doświadczenia państwa gospodarza (organizatora dywizji wielonarodowej). Jeżeli podjęliśmy się profesjonalizacji armii to i tak musielibyśmy wydawać pieniądze na odpowiednie ćwiczenia na terenie kraju, a tak, dzieje się to w realnych warunkach i do tego lwią część kosztów zwracana jest przez sojuszników, którzy pomagają nam w sprawach łączności, logistyki, paliwa, czy wyżywienia. Zdobywamy nie tylko niebagatelne doświadczenie, ale i sprzęt z FMF (program Foreign Military Financing – Finansowanie Wojsk Zagranicznych. ML) np. wozy Hummer, sprzęt przeciwpancerny, łączności itp.

Wojsko polskie pojechało do Iraku zgodnie z decyzją polskich władz na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa, zatem mając mandat do wykonywania postawionych mu zadań. Jednak musimy brać też pod uwagę opinię polskiego społeczeństwa przeciwnego tej misji. Przykro nam jest czytać tego typu opinie, bowiem jesteśmy egzekutorami woli politycznej państwa. Wiemy również, że żadne społeczeństwo nie jest

przyzwyczajone do strat, dlatego było dla Polaków traumatycznym przeżyciem, gdy pojawiły się pierwsze i kolejne ofiary misji w Iraku. Informacje te przekazywane są natychmiast przez media, które używają ich jako chwytliwych newsów, co dodatkowo kształtuje określony odbiór naszych poczynań przez polskie społeczeństwo. Zawsze podkreślam, że naszym zadaniem jako dowódców jest zminimalizowanie strat, bowiem uniknąć się ich nie da, chcąc wykonywać wyznaczone zadania.

ML: Pan Generał zapewniał wyjeżdżając do Iraku, że nie będzie przyzwolenia na ataki na polskich żołnierzy. Każdy tego typu akt spotka się z surową odpowiedzią. Brakowało mi tak jasnego sformułowania w wypadku innych dowódców polskich kontyngentów.

MB: Starąłem się wykonywać to wszystko, co deklarowałem. Udało się przeprowadzić wiele operacji przy minimalnych stratach własnych i wyeliminować źródła problemów naszych żołnierzy i miejscowej społeczności. Współdziałałem przy tym ściśle z miejscowymi władzami cywilnymi, przywódcami religijnymi. Bez information operations, na które składa się CIMIC [Civil Military Cooperation – współpraca cywilno-wojskowa – ML], public affairs, wojny psychologicznej, nie da się prowadzić obecnie skutecznych operacji. Moja zmiana wydawała wiele ulotek, bowiem miejscowi nie czytają zbyt wiele gazet i to był najlepszy sposób dotarcia do nich. Składałem im życzenia w czasie świąt religijnych, pokazywałem efekty ataków terrorystycznych, zachęcałem do współpracy. Była to moja inicjatywa, nie ukrywałem się przed przywódcami irackimi, realizowałem to co im obiecałem. Co miesiąc miałem konferencje prasową, na której prezentowałem efekty naszych działań, wskazywałem na nasze oczekiwania wobec Irakijczyków, a jednocześnie oczekiwałem od nich konkretnych działań i pomocy w walce z bandytami. Był przypadek, że ostrzelano ambulans żołnierzy z Tajlandii, którzy bywali w wioskach, w których od 30 lat nie było lekarzy. Tajowie uznali, że ze względu na takie ryzyko nie będą realizowali takich zadań dla ludności, dlatego zwołałem konferencje i zażądałem informacji o terrorystach, bowiem w innym wypadku nie będzie pomocy. Wobec takich warunków i mojej postawy mogliśmy liczyć na współdziałanie.

ML: A wykorzystywanie w tego typu działaniach wywiadu?

MB: Mieliśmy informacje od naszego wywiadu, od koalicjantów, miałem również swoje pododdziały specjalne, współdziałałem także z koalicyjnym oddziałem specjalnym w skład którego wchodził GROM. Tu kolejny mit mówiący o tym, że polski Sztab Generalny nie potrafi dowodzić GROM-em. Nie musi potrafić, bowiem w koalicyjnej operacji pododdziały specjalne ze szczebla strategicznego tworzą jeden tzw. Combined Joint Staff Task Forces Special Operation. Dzięki temu oddziały SAS-u, czy GROM-u, czy DELTY są pod jedną zintegrowaną komendą i jeśli jako dowódca operacyjny w polu potrzebuje, by wykonali jakieś zadanie, wtedy kontaktuje się z ich koalicyjnym dowódcą i mówi, co mają zrobić używając swoich środków, które tylko im są dostępne.

ML: A czy Polsce nie jest potrzebne oddzielne Dowództwo Sił Specjalnych, tak by nie polegać tylko na strukturach koalicyjnych?

MB: A z drugiej strony mówimy, że mamy za dużo sztabów, zatem redukcję i tworzenie nowych struktur trzeba ze sobą w jakiś sposób pogodzić. Są prowadzone odpowiednie gry operacyjne, ale to nie jest sprawa do rozważań publicznych. Myślę, że doczekamy się rozwiązania tego problemu.

ML: Oby tak się stało, serdecznie dziękuje za rozmowę.

2. Oczami szeregowca

Rozmowa z jednym z uczestników III zmiany PKW Irak. Towarzyszyła jej prezentacja zdjęć i materiałów filmowych dokumentujących tezy stawiane przez żołnierza (listopad 2005 roku).

ML: Jakie są Pana wrażenia związane ze służbą w PKW w Iraku?

Przygotowanie polskiego wojska do misji w Iraku pozostawiało wiele do życzenia. Generałowie nie powinni meldować zupełnie bezkrytycznie gotowości do wykonania zadań stawianych przez polityków. Nie przewidziano charakteru misji, tego, że będzie tam trzeba walczyć, a nie tylko „stabilizować”. Zdolność do dostosowywania się WP do realizacji zadań w Iraku nie była zadowalająca. Na trzeciej zmianie nadal czegoś brakowało. Przede wszystkim dobrze opancerzonych samochodów, dlatego żołnierze sami, na własną rękę, robili prowizoryczne zabezpieczenia. Spawali płyty zdobywane na złomowiskach, układali worki z piaskiem czyniąc w ten sposób z własnych pojazdów „wywrotki”. Nie mieli potrzebnych obrotnic na karabiny instalowane na samochodach, mówiono, że wystarczy jedna na konwój, zdarzały się braki magazynków do nich, była konieczność klejenia starych taśmą, byle tylko móc je zabrać. Brakowało sprzętu noktowizyjnego, przyznać jednak trzeba, że dołożono broń osobistą, gdy po jednym z ataków żołnierze obsługujący PK wycofywali się z samochodów bezbronni. Kamizelki kuloodporne miały płyty tylko z przodu, podczas gdy nawet na samochodach żołnierze siedzieli skierowani twarzą do wewnątrz. Niektórym udało się zdobyć kamizelkę amerykańską, wtedy czuli się bezpieczniej. Dopiero później sytuacja zaczęła ulegać poprawie. Jednak wyposażenie to nie był jedyny, może nawet nie główny problem, bo chłopaki potrafili sobie radzić i nadrabiać braki w sprzęcie własną pomysłowością, odwagą, brawurą. Było nim natomiast samo przygotowanie do wyjazdu. Na poligonie zdarzało się, że żołnierze byli szkoleni do zupełnie innych zadań, niż te, jakie później musieli realizować. Co więcej, dowiadawali się o tym na ostatniej odprawie jeszcze w kraju i nie mając wielkiego wyboru, ponieważ chcieli jechać, zgadzali się na inne zadanie. Tak np. z radiooperatora można było zostać strzelcem PK. Broń jaką przydzielano na wyjazd była inna od tej, jakiej używano w kraju, a oczywistym jest, że każda ma swoją specyfikę i do każdej żołnierz się przyzwyczaja, poznaje, jest potem skuteczniejszy. Niestety nie mogli mieć swojej. Nie dziwi to, gdy się weźmie pod uwagę, że na przygotowaniach była „zbieranina” z całego kraju, która dopiero tutaj się poznawała i zgrywała. Nabierała do siebie zaufania, tak potrzebnego na misji. Większość ochotników znalazło się tam z pobudek ekonomicznych. Była i część, których do końca nie można nazwać ochotnikami. Zdarzało się bowiem, że dowódca danej jednostki stwierdzał, że nie wyobraża sobie, by ktokolwiek z żołnierzy nadterminowych nie pojechał do Iraku i liczył, że zostanie mu przedłużona umowa z wojskiem. Poddani temu swoistemu szantażowi nawet mimo ograniczonych chęci,

godzili się na wyjazd. Oprócz tego zdarzali się oficerowie, bowiem szczególnie ich to dotyczy, którzy w ogóle nie powinni nigdzie jechać. Robili to, bo tego wymagała droga awansu. Co więcej, na misji otrzymywali np. stopnie majora, bo taki przydzielano im etat, podczas gdy w kraju byli porucznikami. Nie znali się na swojej pracy, a mimo to, powierzano im życie zwykłych żołnierzy. Tacy, jak oni, i nie chodzi tu o stopień, robili jeszcze inne rzeczy, pomijając już nieodpowiednie zachowanie w miejscach publicznych, zdarzało się, że przywłaszczali sobie zawartość paczek kierowanych do szeregowych przez różne organizacje. Dla przykładu jeden żołnierz znalazł w paczce żywność, która pochodziła ze stołówki, a w niej nietkniętą kartkę treści „niech się discman dobrze sprawuje”. Żołnierzy, którzy dzięki znajomościom dostawali się na misję i często zupełnie się do niej nie nadawali nazywa się „plecakami”. Pojęcie to funkcjonuje powszechnie w armii i nie tyczy się tylko kontyngentów wysyłanych do Iraku. Mimo takich warunków wypełnialiśmy swoje zadania, przede wszystkim patrolowaliśmy teren i osłanialiśmy konwoje. W czasie jednej zmiany można było pokonać 25.000 km i więcej.

Co jednak działo się w bazie, kiedy żołnierze mieli czas wolny? Niestety, tam również dotarła plaga polskiego wojska, a mianowicie pijaństwo i coraz częściej występujące zażywanie narkotyków. Można było zaopatrzyć się u miejscowych Arabów. Oficjalnie nie sprzedawali, a tym bardziej Amerykanom, ale Polacy potrafili sobie z tym poradzić. Czasem nawet ŻW przymykała oczy na wnoszenie tzw. tygrysków (dżin w puszkach) na teren bazy. Niestety były wypadki, kiedy to nie w pełni trzeźwi żołnierze wyjeżdżali na patrol, działo się tak mimo sprawdzania ich przez dowodzących patrolem. Przymykali na to oko, przez co koledzy musieli uważać na tych, którzy nie byli w pełni „formy”, by nie zdarzył się jakiś wypadek i nie było potem problemów. Jednak nie tylko szeregowi pili zbyt wiele, zdarzało się to też oficerom, szczególnie tym, którzy często nie opuszczali wcale bazy pełniąc funkcje sztabowe i oddawali się uciechom w swoich klimatyzowanych kontenerach. Gdybym miał oceniać, to ledwie 1/3 z nich była faktycznie potrzebna do realizacji zadań stawianych przed PKW, reszta to Ci, którzy musieli tam być dla awansów lub chcieli dla pieniędzy i mieli odpowiednie poparcie. Było to dobrze widoczne przy przydzielaniu nagród, odznaczeń. Często zdarzało się, że dostawali je nie Ci, którzy faktycznie zasługiwali, a Ci, którzy mieli odpowiednie koneksje i nawet nie wyjechali z bazy.

Nasze wojsko miało też problem we współpracy z jednostkami innych krajów w ramach Dywizji Wielonarodowej. Często zawodziła łączność i były wypadki, gdy niewiele brakowało do „przyjaznego ostrzału”. Szczególnie, kiedy danym patrolem dowodził oficer bez odpowiednich kompetencji, któremu puszczały nerwy. Na tle naszych kolegów wypadaliśmy nie najlepiej jeśli chodzi np. o uposażenia czy też stosunek do żołnierza, jaki ma własna armia, a szerzej kraj. Przykładem dla nas mogli być Bułgarzy, którzy byli dobrze wyposażeni i opłacani i po powrocie z misji mieli zapewnioną dalszą pracę i wykorzystanie nabytych na niej doświadczeń. W Polsce natomiast nieestety tego brakuje. Przykładowo żołnierze nadterminowi musieli po powrocie

z Iraku starać się o dostanie do szkoły podoficerskiej w Poznaniu. Niestety było w niej tylko około 170 miejsc na ponad 900 osób chętnych. Przeprowadzono egzaminy i tak wyłoniono szczęśliwców. Okazało się jednak, że w szkole tej weterani z Iraku traktowani są jak żołnierze zasadniczej służby wojskowej, czemu ma to służyć? Ci, którzy się nie dostali nie zawsze mogli pozostać w jednostkach. W ten sposób armia pozbyła się wielu wartościowych ludzi. Można wspomnieć też o problemie z wykorzystaniem należnego za misję urlopu. W wypadku szeregowych był on znacznie ograniczony i zdobycie zapewnionych teoretycznie dni wolnych, utrudnione.

O tych wszystkich problemach armia nie chce mówić. Nie robią też tego media, przekazując czasami wręcz sielankowy obraz misji w Iraku. Nie podawano, że ostrzały morderstwa były na porządku dziennym, że często trzeba było używać broni, że ginęli Irakijczycy, nie zawsze terroryści. Nie można też zobaczyć kiepskiego sprzętu, czy „zabaw” żołnierzy w czasie wolnym, albo koszmarnych warunków ich bytowania w nieprzygotowanych na czas pomieszczeniach mieszkalnych. Realizacja naszych zadań jest możliwa przede wszystkim dzięki poświęceniu zwykłego żołnierza, który niezależnie od warunków i faktu, że jechał tam często z powodu pieniędzy, daje z siebie wszystko i potrafi kombinować tak długo, aż zdobędzie to, co mu potrzebne, a czego nie dostał od armii i wykona to, co powinien. Nie może nawet dziwić to, że częściej lub rzadziej wypije trochę za dużo. Armia zaś wszem i wobec stara się pokazać przy wszelkich wizytach gości oficjalnych, że wszystko funkcjonuje tak, jak należy i zgodnie z regulaminem. Najlepszym tego przykładem i podsumowaniem całości będzie wspomnienie, jak podczas jednej z wizyt kazano ustawić tzw. PKT, czyli Punkt Kontroli Technicznej, tak, by generał widział, że funkcjonuje. Jak się można domyślać było to tylko działanie pokazowe, ponieważ normalnie go nie było. Taka też jest nasza armia, w głównej mierze „pokazowa”.

3. Oczami oficerów

Relacja ze spotkania z oficerami II Korpusu Zmechanizowanego, którzy pełnili służbę w PKW w Iraku. Uczestniczyło w nim 6 oficerów i 3 podoficerów z III zmiany oraz 2 oficerów z IV zmiany (23 I 2006).

ML: Jak oceniasz przygotowanie WP do misji w Iraku (stan na rok 2003)?

Przygotowanie do misji w Iraku nie było idealne. W tendencyjny sposób ukazał je jeden z ostatnich programów telewizyjnych, w którym brali udział m.in. generał M. Bieniek i pułkownik R. Polko. Armia musiała wykonać zadanie jakie postawili przed nią politycy. Starła mu się sprostać dysponując takimi możliwościami, jakie posiada. Stąd widoczne na misji braki np. słabo opancerzone samochody, czy początkowe trudności z wyposażeniem indywidualnym żołnierza, uzupełniane dopiero przy kolejnych rotacjach np. o gogle noktowizyjne, czy nowe modele kamizelek kuloodpornych. Koncentrowanie się na krytyce wojska za wysłanie do Iraku tzw. samochodów rolniczych wypacza obraz misji i tworzy niepotrzebny nikomu klimat sensacyjnej niekompetencji dowództwa, zapominając jednocześnie, że to politycy winni zapewnić środki na realizację stawianych zadań. Zresztą opancerzenie Honkerów było wystarczające, bowiem przeciwnik nie dysponował bronią, która mogłaby je pokonać. Mimo to żołnierze sami je ulepszały, co powodowało utratę szybkości i manewrowości i w rezultacie prowadziło do groźby wypadków. Takie się zdarzały. Jednak w kolejnych zmianach wprowadzono silniej opancerzone pojazdy zwiększając komfort psychiczny żołnierzy. Dotyczyło to także opancerzenia pojazdów ciężarowych.

ML: Jak oceniasz zdolność do dostosowywania się WP do realizacji zadań w Iraku (w latach 2003–2005) i stopień wykształcenia i wyposażenia żołnierzy PKW Irak?

Pozytywnie, zarówno pod względem przygotowywania żołnierzy jak i zmian sprzętowych. Wysłanie silniej opancerzonych samochodów, czy śmigłowców Mi-24 w znaczący sposób poprawiało bezpieczeństwo żołnierzy i zdolność do właściwego wykonywania powierzonych zadań. Wyposażenie zmieniało się wraz z charakterem misji. Kiedy okazało się, że istnieje realne zagrożenie atakami na konwoje wojsko zdecydowało się dobroić żołnierzy i opancerzyć pojazdy. Wysyłano specjalne płyty pancerne, które miały to zapewnić. W konwoju znajdował się ponadto jeden BRDM, który dodatkowo wzmacniał jego siłę i ochronę. Od samego początku misji każdy żołnierz przed wyjazdem otrzymywał określoną kwotę pieniędzy, za którą mógł się dodatkowo wyposażyć w potrzebny sprzęt, którego z różnych powodów mógł nie posiadać. Chodzi tutaj również o zwykłe przedmioty codziennego użytku. To rozwiązanie sprawdziło się w tej misji. Często podnoszony zarzut o błąd, którym miało być nie wysłanie BWP i czołgów jest nietrafny. Nasza misja nie miała bowiem charakte-

ru wojennego, a stabilizacyjny i polskie wojska nie miały angażować się w działania wojenne. Jeśli tak się zdarzało, np. w czasie powstania Al Sadra, to mogły liczyć na wsparcie sojuszników wyposażonych w tego typu środki. Ponadto BWP nie zapewniłyby ochrony przed podkładanymi bombami, bowiem nie robiły tego nawet transportery amerykańskie typu Stryker.

ML: Jak oceniasz stopień bezpośrednich przygotowań do wyjazdu do Iraku (zgrywanie, przydzielanie zadań, broni, pełnienia misji w specyficznych warunkach, panowania nad stresem itp.)?

Na przygotowaniach mieliśmy zapewnione zajęcia o miejscowej kulturze i obyczajach, omawiane były również wskazówki i sposoby walki ze stresem. Wojsko sprowadziło specjalistów z tych dziedzin. Wspomniany przez Pana przykład przygotowania żołnierza do pełnienia funkcji łącznościowca i skierowania go jeszcze w kraju, na kilka dni przed wyjazdem, na etat PK jest tylko wyjątkiem. Nie była to reguła, co więcej, ów żołnierz musiał wyrazić zgodę na taką zmianę. Co więcej, każdy z nas musi być przygotowany na pełnienie funkcji, jaka w danej chwili okaże się potrzebna. W armii amerykańskiej jest to zupełnie normalne, tylko u nas budzi sensację, gdy ze względu na okoliczności, ktoś musi robić coś, co w teorii leży poza jego obowiązkami wynikającymi z zajmowanego stanowiska. Jeśli zaś idzie o zgrywanie, to było ono niezbędne, ponieważ żołnierze pochodzili z różnych jednostek, z terenu całego kraju. Dlatego w naszej ocenie dobrze byłoby na przyszłość tworzyć w strukturach jednostek specjalne moduły, czyli wydzielone zgrupowania, np. bataliony, które byłyby przeznaczone do tego typu misji. Wtedy wyjeżdżałyby za granicę doskonale rozumiejąca się grupa ludzi, polegająca na sobie w sytuacjach ekstremalnych, bowiem pod tym kątem szkolona. Tak też stawało się w kolejnych zmianach.

ML: Czy wyjeżdżali tylko ochotnicy?

Nikt nie może zmusić żołnierza do wyjazdu. Wspomniany przez pana przykład dowódcy, który skierował do swoich żołnierzy nadterminowych apel o udział w misji w Iraku stwierdzając, iż nie wyobraża sobie, by ten, kto odmówi, liczył na przedłużenie kontraktu jest tylko swego rodzaju mobilizacją żołnierza. Pomijając fakt, że nadterminowy zobowiązuje się do gotowości do wyjazdów, zauważmy, że to zupełnie naturalne, że wojsko będzie chciało zatrzymać w armii tych, którzy się sprawdzili, którzy właściwie rozumieją i wykonują swój zawód. Zatem w chwili, gdy jest to konieczne, zaryzykują życie. Co więcej, ów dowódca chciał mieć pod swoją komendą ludzi, których zna, którzy sprawdzali się w kraju, tylko tacy bowiem dawali mu szansę właściwego wykonania zadań postawionych przed nim przez zwierzchników. Dlatego mogło się zdarzyć, że czasem stosowano taką formę mobilizacji. Nie należy jej jednak postrzegać jako szantaż, a jako naturalną selekcję żołnierza.

ML: Czy w czasie misji żołnierze nadużywali alkoholu i zażywali narkotyki?

Zapewne zdarzały się sporadyczne wypadki tego typu zachowań. Tak samo, jak ma to miejsce w cywilu i w jednostkach wojskowych, do których młodzi ludzie wnoszą swoje nawyki. Kadra oficerska bardzo surowo interweniuje i karze za takie postępowanie. Oczywiście z okazji imienin, czy świąt zdarzał się drobny poczęstunek, tak samo wieczorami niektórzy żołnierze dla zrelaksowania mogli wypić symboliczną ilość alkoholu. Jednak nie było to na szeroką skalę, a jeśli były próby, to ŻW i strażnicy na posterunkach przejmowali przemyczony alkohol i wylewali przed bazą. Dotyczyło to nie tylko Polaków, ale i Amerykanów i innych nacji. Słynne „tygryski”, które można było kupić u Arabów dostawały się czasem na teren baz. Ale jeśli tak się stało, to natychmiast odpowiednie służby udawały się na miejscowy rynek i albo go zamykały, albo ostrzegają, że kolejna sprzedaż naszym żołnierzom tym się zakończy. Ponieważ czerpali z handlu ogromne zyski, to taka interwencja zwykle wystarczała. Nie zdarzało się zatem, by pijani żołnierze wyjeżdżali na patrole. Stanowiliby przecież zagrożenie dla wszystkich swoich kolegów i na pewno żaden z nich nie zgodziłby się zabrać takiego na wyjazd. Na pewno nie dopuściłby do tego także oficer kierujący konwojem czy też wypuszczający go z bazy.

ML: Czy nagrody i dary otrzymywali w głównej mierze wyróżniający się żołnierze, czy tzw. plecaki?

Pytanie zdaje się sugerować, że odznaczenia otrzymywali ludzie, którym się one nie należały. Nie nam oceniać, ale tym, którzy przyznają i powinniśmy wierzyć, że potrafią dostrzec i nagrodzić właściwego żołnierza. Zawsze jednak znajdują się niezadowoleni i tacy, którzy czują się pokrzywdzeni. Tak samo jest w cywilu, gdzie ktoś komuś zazdrości awansu czy urlopu. W tym wypadku zresztą nie było czego zazdrościć, cóż bowiem za różnica czy ktoś dostał 5, czy 3 dni wolnego, skoro po powrocie do kraju przysługuje nam o wiele więcej i nawet nie jesteśmy w stanie wykorzystać tego czasu. Wszyscy otrzymywali wyróżnienia w jakiejś formie, czy to plakietki, czy dyplomy, czy ryngrafy, natomiast odznaczenia tylko Ci, którzy faktycznie zasłużyli. Zdarzył się jeden wypadek, że żołnierzowi zaproponowano wybór – medal za męstwo lub 50 dolarów. Taki wypadek był jednak wyjątkowy, nie powinien się zdarzyć. Nagród pieniężnych nie można przyznawać wszystkim, bo nie pozwalają na to przepisy, natomiast symboliczne uhonorowanie, każdego.

ML: Czy były problemy ze współpracą pomiędzy poszczególnymi narodowościami w ramach Dywizji Wielonarodowej?

Raczej nie było większych problemów we współpracy pomiędzy poszczególnymi elementami Dywizji Wielonarodowej. Polskie dowództwo znakomicie wypełniało swoje zadanie związane z przewodzeniem tej strukturze. Dało to możliwość nabycia nowych umiejętności, ponieważ już nie byliśmy tylko elementem struktury między-

narodowej, ale pełniliśmy również funkcję dowódcze, organizacyjne, koordynacyjne itp. Zapewne czasem zdarzały się przypadki problemów z łącznością i otwarciem ognia do patroli innych nacji. Ale to nie jest nic szczególnego na wojnie, ani nie jest to specyficzna cecha Dywizji Wielonarodowej. To są przypadki tzw. friendly fire i zdarzają się wszystkim armiom świata. Szczególnie w Iraku problem ten odczuli Amerykanie. Zdarzył się też taki błąd siłom specjalnym. Często w takich wypadkach winę ponoszą dowódcy, którym nie wytrzymują nerwy i miast zimno kalkulować i odczekać lub postąpić zgodnie z regulaminem, to starają się jak najszybciej reagować i każą strzelać, by chronić życie swoje i żołnierzy. Dobre wyszkolenie winno ograniczać takie wypadki do minimum.

ML: Jak często dochodziło do ataków (w tym ostrzałów moździerzowych) na polskie bazy oraz użycia broni przez żołnierzy?

Zależy to od rotacji. Do częstych ataków i użycia broni dochodziło na III zmianie, kiedy dowodził generał Ekiert. Ostrzał moździerzowy zdarzał się często, przy czym nie był on groźny, zwykle 3, 4 pociski i wystrzeliwane z takiej odległości, że nie mogły być skuteczne. Bazy miały bowiem odpowiednie strefy bezpieczeństwa. Poważne ostrzały – kilkanaście pocisków – trafiały się bardzo rzadko. Zdarzało się, że w ich efekcie niektórzy żołnierze nie wytrzymywali presji psychicznej i wracali do domów. Jeśli zaś idzie o wymiany ognia, to żołnierzom przysługiwały 4 magazynki. W wyniku doświadczeń uzupełniali je przed wyjazdem o amunicję kolegów, którzy zostawali w bazie. Trafiały się również wypadki, że dokupywali sobie magazynki, robili tak żołnierze sił specjalnych. Na szczęście media w większości zachowywały się poważnie i nie podawały informacji na ten temat. Nie było bowiem powodów, by straszyć bliskich żołnierzy wieściami o ostrzałach, ponieważ były one w praktyce niegroźne. Zdarzyło się przyłapać dziennikarza, który próbował udawać korespondenta wojennego nadającego spod ostrzału i przekazywać bezpośrednio relacje przez telefon komórkowy. Jednak po odpowiedniej rozmowie zmieniał on swoje postępowanie i nie skazywał rodzin na niepotrzebne zaniepokojenie. Ogólnie media należy pochwalić za relacje z Iraku, pełne wstrzemięźliwości i wycucia sytuacji.

ML: Jak szeroki może być zasięg tzw. afery bakszyszowej?

Na pewno nie tak szeroki, jak sugerują niektóre media. Próby wprowadzenia w aferę generała Ekierta są zupełnie nieuzasadnione. Winni zostali już schwytani i są sądzeni, poniosą zasłużoną karę. Nie było tu na pewno żadnego planowanego działania, ale tylko zwykła ludzka pazerność i korzystanie z okazji, jaką dają tamtejsze warunki. Takie problemy mają też Amerykanie, którym również znikają pieniądze. Pozostaje otwartym pytanie o to, dlaczego odpowiednie służby, które musiały wiedzieć o łapówkach, nie wkroczyły wcześniej, a pozwoliły, by sprawa się rozszerzyła. Dlatego część winy powinna spaść na nie. Gdyby zaś przyjąć, że wiedziały o tym wyższe szczeble, to należałoby się zastanowić, dlaczego postępowano tak nierozsądnie

i pieniądze jechały do kraju w plecakach żołnierzy? Przecież bez problemu mogli je wywieźć innymi sposobami, chociażby samolotami kursującymi dość często. Afera bakszyszowa bardzo negatywnie wpłynęła na wizerunek naszej misji i wojska, bowiem część ludzi utożsamia sobie nas z łapówkarzami, złodziejami, kombinatorami, słowo CIMIC kojarzone jest tylko z tym. Zapomina się, jak wiele dobrej roboty wykonaliśmy dla tamtejszej ludności.

ML: Jakie są największe osiągnięcia PKW Irak i jak długo polscy żołnierze powinni pozostać w Iraku?

Osiągnięcia PKW Irak można rozpatrywać na wielu płaszczyznach. Nas najbardziej interesuje wojskowa. Trzeba przyznać, że Wojsko Polskie zdobyło ogromne doświadczenie. Nie byłoby to możliwe podczas jakichkolwiek ćwiczeń. W warunkach bojowych sprawdzono procedury i sprzęt, żołnierz zyskał możliwość obycia się i zasmakowania prawdziwej walki. Nauczył się również walki ze stresem i działania w zupełnie innym środowisku geograficznym, ale i kulturowym. Polska armia modernizowała wyposażenie i sprzęt, dostosowywała się do stawianych przed nią zadań, co więcej, byliśmy krajem kierującym jednostką międzynarodową, co w znacznym stopniu wzbogaciło korzyści wojskowe z tej misji. Wypowiedzi niektórych polityków mówiące o tym, iż to wszystko można zyskać wyjeżdżając na ćwiczenia do sąsiadów, są zupełnie nie na miejscu i świadczą o braku podstawowej wiedzy na tematy wojskowe. PKW Irak winien pełnić swoje zadania tak długo, jak będzie to potrzebne i polski żołnierz będzie tam mile widziany przez ludność miejscową. Wielokrotnie byliśmy świadkami sytuacji, kiedy to witano nas bardzo miło i cieszą się, że zastępujemy żołnierzy US Army. Jeżeli trzeba kolejnego roku, by ustabilizować sytuację, to Wojsko Polskie jest na to przygotowane.

ML: Czy opowiadasz się za armią w pełni zawodową i w ramach niej powinny powstać specjalne jednostki przeznaczone do działania poza granicami kraju?

Wojsko Polskie winno być zawodowe w całości lub w zdecydowanej większości. Tylko to zapewni najwyższy standard szkolenia, wyposażenia i służby, tak ważny w warunkach obecnych konfliktów. Oczywiście konieczne są na to odpowiednie środki, zatem zwiększenie wydatków na wojsko. Nie powinno być tak rażących sytuacji, jak ta w Bośni, gdzie zagraniczny kierownik polskiego generała zarabiał więcej niż on sam. Przy odpowiednich środkach i strukturach uda się dopiero stworzyć specjalne jednostki, które będą mogły działać podczas misji poza granicami kraju. Nie będzie wtedy konieczności zbierania żołnierzy z całej Polski i ich zgrywania. Najlepszą opcją jest stworzenie w ramach poszczególnych jednostek specjalnych modułów, które to byłyby przygotowane do wyjazdu i wraz z odpowiednimi częściami innych jednostek tworzyły jeden skuteczny i zgrany kontyngent.

ML: Jakie powinno być miejsce sił specjalnych w polskiej armii?

Nie jest prawdziwą tezą, że siły specjalne mogą wszystko i wystarczy je posiadać by wojsko było sprawne i silne. Potrzebne są wszystkie rodzaje sił zbrojnych, które są wobec siebie komplementarne i które są w stanie skutecznie wykonywać zróżnicowane zadania. Przecież siły specjalne nie utrzymają określonego terenu, nie będą pracowały nad stabilizacją, mogą tylko dokonywać szybkich akcji ofensywnych, po których są wycofywane i na ich miejsce wkracza inne wojsko. Ze względu na tradycje i możliwości nasza armia mogłaby się specjalizować w formacjach inżynieryjnych i obrony chemicznej. Jednak byłby to tylko pewien akcent, a nie wyłączna forma aktywności. W tym też kontekście można odbierać czasem pojawiające się zapowiedzi rozbudowy jednostki GROM.

4. Z doświadczeń oficera

Fragment rozmowy z uczestnikiem II zmiany PKW Irak. Towarzyszyła jej prezentacja zdjęć i materiałów filmowych ilustrujących omawiane wydarzenia. Była to dokumentacja warunków, w jakich żołnierzom II zmiany PKW Irak przyszło wykonywać obowiązki i podejmowanych przez nich działań (23 I 2007).

ML: Wbrew nazwie, jaką się posługiwano i robi się to do tej pory, a więc określenia II zmiany PKW Irak jako stabilizacyjnej, miała ona charakter typowo bojowy. Uczestniczyło w niej około 2500 polskich żołnierzy, a w całej Dywizji Międzynarodowej Centrum Południe około 6500. Szybko okazało się, że w obliczu zachodzących wydarzeń struktura Dywizji nie została stworzona w sposób, który pozwalałby na wykonywanie zadań bojowych. Kontyngenty z różnych państw rządziły się bowiem swoimi prawami i odmawiały udziału w operacjach, które mogły narazić ich żołnierzy na większe niebezpieczeństwo. Wobec takiego stanu rzeczy to przede wszystkim na Polakach (z wojsk Dywizji) spoczął obowiązek walk o przywrócenie bezpieczeństwa w strefie. Nie byliśmy na to przygotowani, przede wszystkim pod względem wyposażenia. Uważam że pod tym względem byliśmy najsłabszym elementem całej struktury Dywizji. Główny ciężar walk wzięli na siebie Amerykanie. Jednak wbrew zapewnieniom polskich polityków i wojskowych, w tym ówczesnego dowódcy Dywizji generała M. Bieńka, polscy żołnierze nie przebywali jedynie w bazach i obserwowali, jak wojska USA walczą z powstańcami al Sadra. Braliśmy czynny udział w tych walkach i to nie tylko na terenie dwóch głównych miast, będących terenem walk, a więc Nadżafie i Karbali.

Samo powstanie Muktady al Sadra rozpoczęło się 4 IV, a jego powodem było zamknięcie 28 III tygodnika, wydawanego przez tego szyickiego przywódcę oraz aresztowanie 3 IV jego zastępcy w Nadżafie. Przeciwno temu protestowali miejscowi, których duża demonstracja dotarła pod obóz sił wielonarodowych w Kufie, w którym stacjonowały główne siły hiszpańskie. Padły strzały, podobno pierwsze z tłumu w kierunku żołnierzy, którzy odpowiedzieli ogniem. Wieczorem al Sadr wezwał do walk, a nie tylko demonstracji i protestów i w ciągu 24 godzin całe miasto zostało odcięte i stało się areną zmagania obu stron. Wbrew oficjalnym informacjom trzeba stwierdzić, że pozostali w nim Polacy, bowiem został tam odcięty jeden z naszych plutonów. Na szczęście dla niego po wyczerpaniu się całej amunicji, jaką dysponowali, a co nastąpiło po 40 minutach walk!, mogli korzystać ze znajdującej się w bazie, bo nasza jest zgodna ze standardami NATO. Dopiero po 5 dniach udało im się wyrwać z miasta i wrócić do polskiej bazy, ale tylko dzięki pomocy Amerykanów, którzy zorganizowali konwój (amerykańska MP) i dysponowali odpowiednim sprzętem, w tym noktowizją, której nam bardzo brakowało. Wojska międzynarodowe ocalały wtedy w Nadżafie hiszpańskie Piranie (Piranha, pojazd opancerzony wykorzystywa-

ny między innymi przez armię hiszpańską), które wysunęły się przed bazę i ostrzeliwały przeciwnika z działek. Hiszpanie jednak długo już w Iraku nie pozostali, bowiem w efekcie zamachów w Madrycie z 11 III i wyborów doszło do zmiany rządu i decyzji o wycofaniu się z Iraku. Ostatni żołnierz hiszpański opuścił Irak 27 IV. Natomiast po 2 tygodniach równie zacięte walki toczyły się też w Karbali, w których czynny udział brali Polacy. Szczególnie silnie Armia Mahdiego (czyli bojówki al Sadra) atakowały City Hall w Karbali, którego bronił nasz pluton. Budynek został przez nas utrzymany aż do przyjscia Amerykanów, w efekcie szturmów zginęło około 200 ludzi, po naszej stronie było sporo rannych. Nie było i nie ma na ten temat żadnych informacji w kraju, oficjalnie można spotkać twierdzenia, że zgodnie z instrukcją z kraju, siedzieliśmy w bazach i nie przeprowadzaliśmy żadnych operacji zaczepnych. W Karbali znajdowały się 2 polskie bazy – Lima i Juliet. Opowieściami o walkach niechętnie dzielą się też sami ich uczestnicy, jak bowiem mają opowiadać o tym, czego oficjalnie nie było, a co wywarło na nich niezwykle silne piętno. Co więcej, po powrocie do kraju trafili do swoich macierzystych jednostek, w których nikt nie chciał słyszeć o ich zasługach bojowych. Przecież tak samo jak zostali zebrani z całej Polski do wyjazdu na misję, tak samo zostali później po niej rozrzućeni. Zdarzało się też, że nie było już dla nich miejsca w wojsku.

Wracając do II zmiany i jej operacji, może być też kłopot z nazwaniem podejmowania przez nas patroli i oczyszczania głównych dróg, które przechodziły przez naszą strefę m.in. Tamy. Przez cały okres walk zajmowali się tym polscy żołnierze z bazy Charlie. Sytuacja, w jakiej byliśmy, była bardzo trudna również dlatego, że odcięcie Nadżafu i Karbali nie pozwalało na dostawę zaopatrzenia, groziło nam nawet racjonowanie żywności, do czego jednak nie doszło. Okazało się jak bardzo brak nam podstawowego sprzętu i co najgorsze, jak trudno jest go nam dostarczyć z niewiadomych mi powodów. Brakowało chociażby obrotnic do karabinów, znajdujących się na samochodach. Mimo że to drobnostka i zgłaszaliśmy braki do kraju, to III zmiana przywiozła ledwie 10 na 1200 osób! Natomiast odpowiedzią na brakującą nam osłonę pancerza (czyli odpowiedniego sprzętu pancernego) miały być także przez nich przywożone płyty pancerne i zestawy do przerabiania Honkerów na Skorpiony. W ten sposób nieco poprawiały się ich parametry. Sytuacja z brakiem sprzętu noktowizyjnego także zaczęła się poprawiać dopiero od III zmiany, już dobra była na V, z tym że było tak nie tylko dzięki dostawom z kraju, ale i zmniejszeniu liczby żołnierzy PKW Irak, dzięki czemu było już z tym dość dobrze. Na koniec jeszcze podkreślę, że oprócz walk w czasie powstania al Sadra braliśmy udział także w operacjach Cordon & Search, podczas których nieraz dochodziło do walk. Najwięcej tego typu działań było podczas IV zmiany. Dla przykładu, już na samym jej początku doszło do dużej operacji C&S, podczas której walki trwały przez cały dzień i zginęło w niej wielu żołnierzy irackich, na szczęście żaden z polskich. Zaznaczę jeszcze, że szczególnie w czasie II zmiany mieliśmy dużo rannych, wielu również w innych. Nie są dostępne statystyki, które by podawały ich ilość, nawet w dokumentach Dywizji nie było to

podawane wprost. O ile wiem, w czasie II zmiany rannych zostało około 50 Polaków. Jest oczywiste, że muszą być ranni i ofiary, jeśli średnio w miesiącu mieliśmy około 70 kontaktów bojowych, podczas gdy w kraju ciągle mówiono, że jesteśmy w bazach i nie uczestniczymy w walkach, tak, jakby władze wstydziły się, że polski żołnierz służy, jak na żołnierza przystało, albo jak wolą niektórzy, robi to, za co mu płacą. Nie ukrywam, że zabijaliśmy w czasie podejmowanych przez nas działań; nie tylko w walce z Armią Mahdiego. Często tych, którzy chcieli nas zaatakować np. żołnierze, którzy wyjeżdżali na patrol z bazy natknęli się na samochód, z którego chciano nas ostrzelać. Przeciwnicy zostali wyeliminowali, tak samo jak snajper, który otworzył do nas ogień, czy zamachowcy próbujący się dostać do bazy.

Wspomnę jeszcze, że zawiedli nas Ukraińcy, którzy nie chcieli opuszczać swojej bazy Delta i w ten sposób wyłączyli się z działań bojowych. Nie chcieli nawet jej opuszczać, żeby prowadzić konwoje z zaopatrzeniem. Ostatecznie wyznaczili punkt, do którego mogą dojechać, żeby odebrać to co im dowieziemy. Co ciekawe, nie stosowali też procedur obowiązujących w Dywizji Wielonarodowej. Było zrozumiałe, że nie są gotowi na procedury natowskie, ale brak znajomości procedur Dywizji bardzo utrudniał wspólne działania. Na szczęście niektórzy z nas znali jeszcze oznaczenia stosowane w Układzie Warszawskim i mogliśmy się z nimi w ten sposób porozumiewać.

Sytuację w naszej strefie opanowali Amerykanie, którzy ściągnęli 1 Dywizję Piechoty i 1 Dywizję Pancerną. Musieli sięgnąć po te jednostki, bowiem w tym samym czasie siły, które mieli do dyspozycji zaangażowały się w walki z sunnitami w Faludży, gdzie 31 III zabito 4 Amerykanów, pracowników jednej z firm, a ich zwłoki zbezczeszczono. Wojsko natychmiast otoczyło miasto i przystąpiło do jego oblężenia. Dlatego na południe, gdzie do walki ruszyli szyici al Sadra trzeba było sprowadzić te jednostki. Świetnie wyposażone i wyszkolone powoli przebijały się przez miasta, tworząc w nich korytarze, którymi można było likwidować okrążenie i przywracać komunikację.

Chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na jeden aspekt naszej obecności w Iraku podczas V zmiany PKW. W ramach Dywizji Międzynarodowej służyło około 3800 żołnierzy, w tym około 1400 Polaków. I tu ciekawostka – mimo o wiele mniejszej liczebności i braku faktycznych jednostek bojowych, sztaby pozostały w swej rozbudowanej formie! Nadal istniał sztab brygady, który nie miał czym dowodzić, bowiem istniały już tylko pewne formacje o charakterze pomocniczym, np. wojsko mongolskie, służące do pilnowania Bazy Echo, czy wojska inżynieryjne z Rumunii. Do działań bojowych stworzono zaś bliżej nieznaną dotychczas w naszym wojsku strukturę, którą określono nazwą – batalion manewrowy. Zresztą tak samo nazywa się tę, która wyjedzie do Afganistanu. Jednak sztab Brygady to nie koniec zbędnych bytów, to samo dotyczy sztabu całej Dywizji, który oficjalnie miał za zadanie pomoc szkolonej przez nas 8 Dywizji Irackiej. Jednak do tego celu stworzono specjalne zespoły MiTT (Military Transition Team), czyli Zespoły Doradczco Szkoleniowe. Wobec tego w czym miał pomagać jeszcze sztab Dywizji? Moim zdaniem mieliśmy tam wtedy do czynienia z czymś więcej, niż dublowaniem się struktur, a z jakiego powodu? O to niech Pan zapyta decy-

dentów. Właściwą odpowiedzią na wyzwania związane z wysyłaniem naszych wojsk na tego typu misje, jak w Iraku czy Afganistanie, byłoby stworzenie takich struktur w ramach istniejących jednostek, w których wydzielone z nich komponenty (moduły) byłyby przygotowywane na potrzeby misji. Wtedy nie trzeba byłoby zbierać żołnierzy z całego kraju i dopiero szkolić, zgrywać, a wyjeżdżaliby już dobrze znający się i potrafiący razem działać żołnierze, bez zbędnie tworzonych struktur. Moim zdaniem nie jest dobrym pomysłem tworzenie całej jednostki, która byłaby przeznaczona tylko na misje. Musiałaby bowiem składać się z 3 równych komponentów bojowych, sztabów, saperów itp. Jeden byłby na misji, drugi byłby rezerwą i zmiennikiem, a trzeci się w tym czasie szkolił. To minimum 8000 żołnierzy, których przeznaczenie w kraju trudno by było zdefiniować, a co więcej, byłoby to o wiele więcej, niż liczy sobie brygada. Dlatego uważam, że wydzielone moduły w ramach istniejących jednostek, które szkoliłyby się pod kątem misji i wyjeżdżały na nie w całości, byłyby właściwą odpowiedzią na potrzebę zwiększenia zdolności ekspedycyjnych naszej armii.

Indeks nazwisk*

- Adamowicz Piotr 214, 326
Adamski Wiesław 229, 317
Albright Margareth 42, 111
Alderson Andrew 18, 317
Arato Andrew 164, 323
Aristide de Jean-Bertrand 88
Aron Raymond 32, 317
Ashe Victor 265, 333
Assad Hafez Al 339
- Baczyński Roman 261, 326
Bakir Al-Hakim Mohammad 178
Balcerowicz Bolesław 18, 27, 30, 33, 35,
37–39, 63, 66, 77, 141, 317, 326, 332
Banaszkiewicz Adam 23, 326
Baradei Mohamad al 105
Barcik Jacek 164, 323
Bączyk Norbert 216, 333
Beaufre Andre 27, 317
Belka Marek 180–182, 206, 243, 263,
264, 306, 312, 313, 316, 335
Bielecki Jędrzej 99, 186, 189, 313, 333
Bielecki Robert 318
Bienieć Mieczysław 19, 146, 208, 218–221,
281, 282, 313, 326, 337, 347, 353
Bierzanek Remigiusz 28, 318
Binnendijk Hans 41, 112, 318
- Blair Tony 99, 103, 107–110, 309, 315,
336
Blix Hans 105, 107
Bober Jacek 218, 313
Bobrow Davis. B. 24, 332
Bodnar Artur 44
Bolechów Bartosz 18
Borcza Teresa 156
Borowski Marek 199
Bratkiewicz Jarosław 178, 281, 326, 333
Bremer Paul 164, 292, 293, 311, 332,
336
Brown Gordon 306
Brown Seyom 17, 112, 318
Bruning John R. 17, 318
Brzeziński Zbigniew 112, 113, 138, 318
Buchowska Natalia 178, 326
Buk Tadeusz 188, 238, 313
Burnetko Krzysztof 154, 313
Burrough Bryan 110, 333
Bush George W. 17, 34, 42, 96, 97, 98,
99, 101–116, 131, 133, 142, 145,
150, 161, 166, 167, 248, 308, 309,
314, 315, 321–324, 336
- Carter Jimmy 104, 333
Cesarz Zbigniew 26, 30, 318

* Nie obejmuje nazwisk podanych tylko w bibliografii.

- Cheney Dick 98, 115, 315
 Chirac Jacques 100, 120, 315
 Chorośnicki Michał 18, 318, 326
 Chudoba Ryszard 172, 210, 326
 Ciechanowski Grzegorz 89, 318
 Cieniuch Mieczysław 277, 314
 Cieślarczyk Marian 178, 323
 Cimoszewicz Włodzimierz 115, 118–121, 129, 130, 132, 137, 138, 162, 163, 198, 278, 279, 305–307, 315, 323, 332, 341
 Ciupiński Andrzej 28, 29, 37, 39, 57, 92, 318
 Clarke Richard 318
 Clausewitz Carl von 28, 318
 Clinton Bill 42, 111
 Curyło Marian 198
 Cywińska Maria 20, 232, 233, 332
 Czajkowski Jędrzej 158, 326
 Czaplinski Władysław 139, 323
 Czaputowicz Jacek 29, 95, 124, 318, 323
 Czarnecki Waldemar 273, 274
 Czarnocki Andrzej 47, 71, 327
 Czech Bożena 136, 327
 Czempiński Gromosław 157, 279
 Czermiński Jakub 190, 242, 259, 333
 Czerwiński Piotr 209, 230, 231, 276, 327, 331
 Cziomer Erhard 17, 20, 21, 23, 27, 30, 44, 45, 67, 71, 73, 101, 147, 199, 318, 323, 326, 327, 330, 332
 Ćwieluch Juliusz 295, 296, 333
 Dęga Czesław 89
 Dobrosz Janusz 132, 137
 Dominikowski Zygmunt 227
 Domisiewicz Rafał 58, 141, 327
 Domosławski Artur 161, 314
 Doran Charles F. 42
 Dorn Ludwik 290, 315
 Dubisz Stanisław 24, 333
 Duelfer Charles 110, 111, 314
 Durys Paweł 103, 318
 Dworecki Stanisław 29, 318
 Dworucha Jerzy 205, 230, 327
 Dytko Tadeusz 19
 Dziekan Marek 18, 165, 178, 318
 Ekiert Andrzej 208, 224, 225, 323, 350
 Filipek Krzysztof 196
 Flis Józef 55, 58, 145, 276, 319, 323, 327
 Florczak Agnieszka 81, 327
 Flynn Sean Michael 17, 318
 Fuglewicz Stefan 235, 236, 327
 Galbraith Peter W. 17, 319
 Gałganek Andrzej 42, 327
 Garden Timothy 141, 145, 323
 Gauden Grzegorz 134, 314
 Gągor Franciszek 82–84, 86, 89, 281, 284, 285, 319
 Ghali Boutros B. 84, 319
 Giertych Maciej 132
 Gil Marek 214, 334
 Gilpin Robert 43
 Glińska Paulina 296, 334
 Głowacki Witold 154, 216, 314
 Golik Dariusz 65, 334
 Goliszewski Marek 259–261, 327
 Goławski Artur 219, 313
 Gotowała Jerzy 18, 269, 327
 Górka Marcin 19, 221, 222, 281, 289, 290, 334
 Górski A.
 Górski Janusz 189, 334
 Graś Paweł 157, 195, 277, 313, 314
 Grącik Małgorzata 24
 Grobelny Zbigniew 250, 327

- Grochowski Janusz 219, 313
Gruca Radosław 259, 335
Gruszka Edward 238, 281, 339
Grzesiowski Krzysztof 185, 314
Gwadera Andrzej 62, 323
- Habowski Mirosław 49, 328
Haine Jean-Yves 39, 334
Halizak Edward 23, 24, 319, 328, 332
Hanus Wojciech 19
Hejna Paweł 170, 328
Helms Nathaniel R. 18, 319
Hermann Henryk 31, 153, 319
Husajn Saddam 14, 95–98, 101, 104, 106–111, 113, 115, 116, 124, 133–135, 142, 143, 149, 155, 158, 161, 177, 196, 210, 242, 268, 322, 336, 341
Hycki Tomasz 64–66, 287, 334
- Isaszegi Janos 146
Iwiński Tadeusz 200
- Jakubczak Ryszard 54, 55, 62, 319
Janami Hatif 269
Jaskiernia Jerzy 136, 195, 197, 198, 305
Jędryczko Jacek 210, 324
Jędrysik Miłada 263, 264, 313
- Kaczyński Jarosław 67, 132, 289, 330
Kaczyński Lech 67, 182, 256, 280, 283, 284, 289, 306
Kagan Robert 101, 319
Kaliciak Grzegorz 175, 221, 328
Kant Immanuel 34, 319
Kapiszewski Andrzej 18, 319
Karkoszka Andrzej 272
Karolczak Krzysztof 18
Karpowicz Janusz 46, 319
Kasal Brad 18, 319
- Katz Samuel M. 154, 157, 334
Keegan John 18, 319
Kempin Ronja 19, 324
Kennedy Maev 268, 335
Kiel Dave 36, 334
Kisielewski Tadeusz 96, 319
Kissinger Henry 102, 335
Kiwerska Jadwiga 18, 98, 101, 319, 324
Klich Bogdan 186–190, 192, 241, 242, 258, 260, 267, 270, 281–283, 286, 313, 316
Kobieracki Adam 92, 328
Komorowski Stanisław Jerzy 242
Kondaszewski Adrian 284, 335
Kondrakiewicz Dariusz 47, 71, 327
Konopka Lech 224, 269, 328
Korsakov Georg B. 20, 319
Kos Jerzy 156, 260
Kosta Raul 220, 328
Kostecki Wojciech 42, 327
Koszel Bogdan 71, 101, 124, 324, 325
Kotula Waldemar 204, 328
Kozerański Dariusz S. 82, 90, 141, 213, 326, 328
Koziej Stanisław 17, 102, 114, 152, 160, 242, 260, 271, 287, 316, 324, 328, 335
Kozłowski Krzysztof 277, 279, 313
Kranz Jerzy 35, 324
Krasnowska Violetta 38, 335
Krauze Kazimierz 141
Kręcikij Janusz 77, 218, 219, 324
Król Krzysztof 202, 328
Królikowski Hubert 30, 31, 92, 110, 141, 153, 277, 278, 314, 319, 335
Krzywoszyński Marcin 60, 324
Krzyżak Tomasz 38, 335
Krzyżelewski Roman 158, 328
Kubacki Zbigniew 261, 328
Kugler Jacek 42

- Kukułka Józef 22–25, 26, 28, 29, 72, 76, 83, 320, 324, 328, 331, 332
 Kulesa Łukasz 177, 218, 261, 328
 Kupczyk Hieronim 212
 Kupiecki Robert 68, 77, 78, 117, 122, 168, 177, 251, 320, 328, 329
 Kurski Jarosław 161, 314
 Kuźmiuk Zbigniew 196
 Kuźniar Roman 18, 23, 24, 28, 37, 43, 46, 68, 69, 73, 94, 95, 110, 111, 114, 249, 319, 320, 328, 329
 Kwaśniewski Aleksander 70, 91, 115, 116, 118, 119, 130–135, 139, 140, 154, 156, 160–162, 166, 168, 193, 194, 196, 197, 216, 312, 314–316
 Kwiatkowski Bronisław 187, 238
 Kwiecień Roman 139, 324
- Lamla Paweł 19, 238
 Lang Kai Olaf 19
 Lasoń Marcin 32, 147, 154, 157, 277, 313, 324, 332, 313, 337
 Lehrer Jim 98
 Lemann Nicholas 110, 316, 335
 Lentowicz Zbigniew 65, 335
 Lepiarz Jacek 134, 316
 Lepper Andrzej 132, 237, 314
 Leszczyńska Izabela 191, 281, 294, 335
 Lewandowski Sławomir 296
 Lewandowski Waldemar 159, 335
 Lewicki Zbigniew 18
 Lityński Zbigniew 217, 218, 313
 Lizak Wiesław 110, 329
 Longhurst Kery 124, 326
- Łastawski Kazimierz 54, 324
 Łopuszański Jan 137
 Łoś-Nowak Teresa 21, 22, 81, 320, 327, 330
 Łukaszewicz Magdalena 153, 320, 340
- Łukaszuk Leonard 74, 76, 83, 329
 Maciejewski Adam 267, 335
 Mackey Chris 41, 320
 Madej Marek 37, 329
 Malak Kazimierz 28, 29, 37, 39, 57, 92, 318
 Malendowski Włodzimierz 18, 22, 30, 84, 86, 113, 320, 329, 330
 Malinowski Andrzej 239
 Malinowski Krzysztof 100, 101, 325
 Malinowski Piotr 203, 329
 Mania Andrzej 18, 320
 Marcinkiewicz Kazimierz 67, 183, 243, 265, 266, 275, 314
 Marcinkowski Czesław 18, 78, 79, 81, 89, 92, 110, 141, 210, 319, 321, 323, 325, 335
 Marszałek Anna 186, 313
 Marszałek Wiesław 203, 329
 Martyniuk Wacław 200, 333
 Matera Paulina 101, 106, 325
 Matera Rafał 101, 106, 325
 Mathea Tomasz 172, 209, 329
 McCarthy Rory 268, 335
 McConnel Malcolm 292, 332
 Meyer Christopher 109
 Michalski Artur 117, 329
 Michałek Krzysztof 18, 110, 329
 Michałowska Grażyna 83, 333
 Mickiewicz Piotr 18, 58, 77, 78, 95, 177, 250, 321, 329
 Miernik Sebastian 154, 316
 Miller Greg 41, 320
 Miller Leszek 58, 115, 116, 131, 135, 136, 152, 154, 155, 193, 194, 200, 258, 260, 306, 310, 316
 Modelski George 42
 Mojsiewicz Czesław 21, 22, 30, 71, 83, 113, 325, 329, 330, 333

- Molo Beata 21, 330
Moszner Paweł 140
Moszumański Zbigniew 17, 141, 162, 173, 176, 321
Mroziewicz Krzysztof 38, 335
Mróz Marcin 59, 325
Multan Wojciech 32, 321
Münkler Herfried 36, 321
Murray Williamson 17
Myers Richard 155, 315
- Nadworny Adam 19, 222, 334
Nowiak Joanna 22, 330
- Ojrzanowski Marek 209, 210, 212, 325
Olechowski Andrzej P. 30, 335
Organski A.F.K. 42
Osadnik Barbara 244, 330
Osica Olaf 17, 119, 125, 177, 251, 265, 325, 330, 335
Ostaszewski Piotr 96
Ostrowski Wojciech 63, 335
- Pacholski Piotr 103, 318
Palski Zbigniew 17, 141, 162, 173, 176, 321
Pałyga Edward Józef 22, 331
Paradowska Janina 134, 316
Parafianowicz Zbigniew 259, 355
Parzymies Stanisław 72, 321
Pastusiak Longin 131, 321
Paszkowski Krzysztof 82–84, 86, 89, 319
Paszkowski Piotr 287
Pawlik Dariusz 204, 330
Pawlikowska Iwona 23, 28, 101, 321, 330
Peretz Evgenia 110, 333
Perkowska Beata 256
Perthes Volker 19, 325
Petelicki Sławomir 154, 277, 313, 336, 340
- Piasecki Konrad 188, 313
Piątas Czesław 54, 155, 216, 282
Piątek Jarosław J. 67, 250, 329, 330
Piątkowski Krystian 31, 153, 335
Pietraś Ziemowit Jacek 21, 22, 47, 327, 330
Pietrzyk Edward 146
Piński Jan 264, 335
Płazyński Maciej 132, 151
Podgórsańska Renata 67, 330
Podolski Antoni 254, 255, 325
Politowski Bogusław 290, 335
Polko Roman 30, 153, 154, 215, 216, 277, 278, 282, 283, 314, 316, 320, 335, 340, 347
Popiuk- Rysińska Irena 82, 330
Powell Colin 98, 99, 106, 108, 110, 121, 122, 134, 307, 310, 311, 315, 316
Praczyk Grzegorz 284, 296, 335
Pradetto August 19
Prączyński Sławomir 214, 330
Proëktor Daniil M. 32, 321
Przyborowska-Klimczak Anna 74, 75, 307
- Rembelski Dariusz 290, 291, 336
Rędziniak Magdalena 252, 330
Ricks Thomas E. 17, 156, 321
Rokita Jan Maria 194
Rose David 99, 110, 333, 336
Rossiter Mike 18
Rotfeld Adam Daniel 22, 26, 92, 121, 156, 157, 185, 198, 199, 253, 279, 307, 310, 316, 321, 330
Rudolf Peter 19, 325
Rumsfeld Donald 98, 109, 116, 147, 154, 155, 162, 317
Rybak Jarosław 153, 237, 279, 280, 294, 314, 321
Rydzikowski Janusz 83, 321

- Sabatowski Zbigniew 176, 330
 Sadr (Muktada) Muhtada al 178, 205, 207, 211, 212, 218, 220, 221, 224, 229, 248, 353–355
 Sałaciński Krzysztof 267, 317
 Sapieryński Tadeusz 156, 340
 Sawicki Andrzej 204, 330
 Scales Jr Robert H. 17, 322
 Schreer Benjamin 19, 324, 325
 Schröder Gerhard 100
 Semik Józef 250, 330
 Sikorski Radosław 183, 186, 275, 280, 281, 283, 289, 314–317, 336
 Singer Peter W. 38, 325
 Siwiec Paweł 201, 210, 212, 325, 330
 Skieterska Agnieszka 292, 336
 Skowroński Adam 82, 321
 Skrzypczak Waldemar 19, 176, 208, 227, 228, 291, 295, 327, 331
 Skubiszewski Krzysztof 69, 321
 Solecka Małgorzata 134, 314
 Soros George 34, 322
 Sparks Justin 154, 336
 Staack Michael 19
 Stachura Jadwiga 98, 117, 325, 331
 Stadtmüller Elżbieta 26, 318
 Stankiewicz Andrzej 134, 188, 313, 314
 Stankiewicz Wojciech 139, 331
 Stansfield Gareth 18, 322
 Stasiak Władysław 190, 242, 258, 259
 Stefanowicz Janusz 26, 322
 Stemplowski Ryszard 49, 322
 Stolarczyk Mieczysław 101, 245, 325, 331, 332
 Suchar Henryk 97, 322
 Sułek Mirosław 32, 322
 Symonides Janusz 22, 28, 82, 139, 318, 330, 331
 Synnott Hilary 18, 322
 Szafran Hieronim 178, 323
 Szczepanik Krzysztof 68, 320, 329
 Szczepański Waldemar J. 44
 Szczygło Aleksander 187, 281, 282, 290, 291, 315, 316
 Szejnfeld Adam 195, 305
 Szeremietiew Romuald 266, 276, 277, 322
 Szmajdziński Jerzy 162, 163, 181, 185, 194, 200, 207, 216, 217, 268, 312, 314, 315
 Szymborski Wojciech 23, 98, 99, 322, 325
 Śliwa Zdzisław 176, 330
 Śmiłowicz Piotr 134, 314
 Świątnicki Zbigniew 274
 Tacik Henryk 276, 291, 331
 Talaga Andrzej 340
 Talbot David 144, 336
 Tenet George 99
 Thompson Wiliam R. 42
 Toffler Alvin 34, 322
 Toffler Heidi 34, 322
 Tokarski Mirosław 46, 319
 Topolski Ireneusz 30, 31, 33, 34, 322
 Towpik Andrzej 24, 197
 Trębski Krzysztof 264, 335
 Tusk Donald 186, 192, 193, 286, 311, 317
 Tyszkiewicz Andrzej 141, 162, 171, 201–205, 207, 208, 213, 220, 264, 322, 331, 334
 Tyślewicz Radosław 242, 243
 Vukadinovic Radovan 27, 322
 Wagener Anja 19, 324
 Waldenberg Marek 42, 111, 322
 Walentek Andrzej 280, 287, 336

- Walewska Danuta 267, 335
Wałęsa Lech 69, 72
Wilk Jan 191
Winid Bogusław 255
Winnert Robert 154, 336
Wise David 110, 333
Wiśniewski Dariusz 117, 331
Wizimirska Barbara 91, 122, 331
Wnuk-Lipiński Edmund 73, 322
Wojciechowski Sebastian 139, 331
Wolański Marian S. 23, 326
Wolfowitz Paul 105, 147
Woodward Bob 17, 96, 322
Wroński Dariusz 237, 331
Wróbel Mikołaj 223, 313
Wróbel Tadeusz 216, 333
Wróblewski Ryszard 32, 323
Wrzodak Zygmunt 137, 195, 197
Zaborowski Marcin 124, 326
Zajac Justyna 27, 68, 82, 317, 323, 330, 331
Zajk Tadeusz 204, 331
Zalewski Bogusław 196
Zalewski Tomasz 289, 293, 317, 336
Zdanowicz Władysław 19, 20
Zdanowski Jerzy 18
Zebari Hoszior 180, 181, 336
Zemke Janusz 198, 289
Zieliński Marek 204, 291, 331, 336
Ziembaczewski Marek 176, 216, 336
Zięba Ryszard 18, 21–29, 44, 45, 68, 79, 81, 92, 244, 245, 246, 320, 323, 326, 328, 330–332
Zybliekiewicz Lubomir 18, 21, 30, 323, 327, 332
Żukrowska Katarzyna 24



Na zlecenie:



Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca:

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM,
Kraków 2010

Projekt okładki: Radosław Zachwieja

Zdjęcie wykorzystane na okładce zostało wykonane przez żołnierza plutonu szturmowego Samodzielnej Grupy Powietrzno Szturmowej, biorącej udział w X zmianie PKW Irak w 2008 roku. Pluton ten składał się z żołnierzy ze Stargardu Szczecińskiego.

Indeks: Marcin Lasoń i Alicja Wargacka

Korekta: zespół

Skład: Oleg Aleksejczuk

Druk i oprawa: Ekodruk



Sprzedaż prowadzi:
Księgarnia „U Frycza”
Kampus Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków
tel./faks: (012) 252 45 93
e-mail: ksiegarnia@kte.pl

